



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

38303

Mag. St. Dr.

P

Handwritten in blue ink:
P
152

1. 2.



38303

I

Theolog 8861.

Sek. 2. Lit. D. N. 19.

1893. A. 122

DRÓGA DONIEBA

wprzód od przeszkód uprzątniona, a po-
tym przez Cnoty Teologiczne y Moralne
prosto do Chwały wieczney

PROWADZĄCA,

od świadomych tej Drogi Oyców Ducho-
wnych, osobliwie

X. JANA PIOTRA PINAMONTEGO

Societatis JESU,

Misyjonarza we Włoszech Apostolskiego
żadającym dōyść do terminu szczęśliwey
Wieczności, życzliwie

POKAZANA:

z Exercycyów duchownych S. IGNACEGO
de Lojola,

dla wygody Plebanów, Kaznodziejów, Misyjonarzów,
wszystkich staranie o zbawieniu tak swoim, jako y o
ciężym mających, po Polsku

OPISANA

przez

X. JANA POŻAKOWSKIEGO Societatis
JESU Teologa.

w WILNIE

w Drukarni J.K.M. Akad: Soc: JESU
Roku 1756.

Nro 16

CENSURA

Liber hic, cui titulus; **DROGA DO NIEBA** wprzód od przeszkód uprzedzonych a potem przez cnoty Theologiczne y moralne do Chwały wieczney prowadząca ex Libro R.P. Pinamonti S.J. & exercitiis S. Ignatii de Lojola &c. commendatissimo labore & operâ ac zelo in salute proximorum ad Majorem DEI Gloriam procuranda Adm: R. P. Joannis Pofzakowiki Societatis JESU Theologi collectus & Polonico idiomate conscriptus, pro communi utilitate & adjuvamento omnium ad Cœlestem Patriam pervenire cupientium imprimatur. Actum Vilnæ Die 24. Mensis 7bris Annō Christi nati 1754.

ALEXANDER HORAIN Episc: H. S. S.
Archid: Viln. Librorum Censor.

mpp.

38303 **FACULTAS**
R. P. Provincialis.

Cum opus, quod inscribitur **DROGA DO NIEBA**, a Joanne Pofzakowski Soc. JESU Polonice redditum aliquot ejusdem Soc. Theologi recognoverint & an lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab Adm: R.P. Nostro Ignatio Vicecomite Societatis Nostre Præposito Generali facultatem concedo, ut Typis mandetur. Datt: Vilnæ Die 12. Novembr: 1754.

JOANNES PORZECKI S.J. Præp: Provincialis Provinc: Litv: mpp.



DO CZYTELNIKA.

ISzczę się w obietnicy mojej, którą w Tomiku moim preliminarnym **GEOS PASTERZA** nazwanym, deklarowałem wydać na świat Księgę pod tytułem: **DROGA DO NIEBA**. Oto ja mały zbawienia twego żądający Czytelniku, albo Słuchaczu. Zapraszam z sobą w tę Drogę, y proszę w niej za pomocą Bożą sporo, nie leniwić postępować.

A że każdy podróżny nim się w drogę puści, powinien jest założyć termin, dokąd zmierza: dokąd ma iść; Bo *causa finalis* lubo jest ostatnia w ekzekucyi albo w wykonaniu, zawsze jednak pierwsza musi być w intencji, albo w przedsięwzięciu każdej akcyi rozumem rządzącego się człowieka. Przeto, wprzód poznajmy termin Drogi naszej, którym jest **ZBAWIENIE NASZE**, albo wieczna w Niebie **CHWAŁA**.

Powtóre: oddalmy przeszkody, które nam w tej Drodze zawadzają: albo raczey dowiedzmy się, które są drogi błędne, od nieba odwodzące, a prowadzące na przepaść wieczną, y pilnie prawdziwey Drogi się wypytajmy, żebyśmy nie zblądzi-

A

li,

Summa rzeczy tu zawartych.

li, y nie opuścili zbawiennéy Drogi, á nie puścili się drogą, która prowadzi do zatracenia.

Potrzenie: Idźmy tą Droga, którą Chrystus Dawca życia pokazał, y śladami swemi naznaczył, á Święci y Wybrani jego utorowali za manudukcyą cnót świętych tak Teologicznych, jako y Moralnych.

Na koniec: poznamy szczęście tych, którzy z łaski Bożéy doszli do błogosławionego terminu szczęśliwéy wieczności; á nieszczęście tych, którzy zbawienną Drogę porzuciwszy, zabłądzili, y trafili na wieczną przepaść: abyśmy my nie za temi, ale za pierwszemi szli, żebyśmy za pomocą Bożą doszli do naszéy błogosławionéy Oyczyzny.

Y ta jest cała materya przedsięwzięcia mego; którą dla lepszego porządku dzielię na cztery kolumny.

PIERWSZA KOLUMNA ukazuje

TERMIN

DROGI NASZEY, ZBAWIENIE WIECZNE.

1. Zbawienie nasze jak wielkiéy jest wagi, znaczą, że dla niego tak wiele Bóg uczynił y cierpiał. *numero 1. ad 10.*
2. Zbawiony człowiek będzie miał wszystkie dobra dostąpić, y wiecznie. *num. 11.*
3. Każdy człowiek na to jest stworzony, aby był zbawion. *n. 32.*
4. Szrodki do otrzymania zbawienia wiecznego są wszystkie kreatury y sam Chrystus. *n. 47.*
5. Po-

Summa rzeczy tu zawartych.

5. Powinniśmy mieć żądzę zbawić duszę swą. *num. 62.* Tu się dają ośm racyi, ábo przyczyn, dla których powinniśmy szukać zbawienia naszego *n. 70.*

II

DRUGA KOLUMNA

ukazuje PRZESZKODY w powszechności

1. Każdy grzech śmiertelny jest przeszkodą do nieba: bo jest ciężką obrazą Boga. Ciężkość zaś obrazu miarkuje się 1. godnością Osoby obrażonéy. 2. Podłością osoby obrażającej. 3. Szkaradnością saméy obrazu *n. 72.*
2. P. Bóg jedynie, nieubłagany y wiecznie nienawidzi obrazę Majestatu swego. *n. 84.*
3. Znać tę nienawiść z ukarania Aniołów, Adama y Chrystusa *n. 95.*
4. Uwaga o grzechach własnych: o ich liczbie, ciężkości y mierze *n. 114.*
5. Grzech jest największe zło w sobie *n. 128.* y w skutkach, które sprawuje na tym świecie *n. 131.* y na drugim świecie, to jest: *Potępienie wieczne n. 135.*

INSZE SKUTKI GRZECHE.

1. **ŚMIERĆ:** która jest końcem wszystkich rzeczy 1. pod zmyśły nasze podpadających 2. *desceptio num.* 3. **Koncem CZASU** *n. 140.* O zazywaniu dobrym czasu patrz niżej *n. 616.*

Różnica śmierci grzeszników y sprawiedliwych *n. 153.*

Stan umierającego człowieka przed śmiercią, w saméy śmierci, y zaraz po śmierci *n. 166.*

2. **SĄD PARTYKULARNY:** na którym będzie:

A2

dzie:

Summa rzeczy tu zawartych.

dzie: 1. *Examen* życia. 2. Dekret Sędzięgo. 3. *Ekzekucya* Dekretu a n. 178.

Sąd osobny grzesznika Chrześcianina y razem Turczyzna. 1. z grzechów popełnionych. 2. Z Dobrodziejstw od Boga wziętych. 3. z Przykładów P. JEZUSA n. 194.

DZIEŃ SĄDU OSTATNIEGO zowie się WIELKIM 1. Z osob. 2. Z spraw. 3. Z tego, co się tam postanowi a n. 206.

3. PIEKŁO. W nim: 1. Męk mnogość 2. Srogość, 3. Wieczność n. 220.

Afekty potępioncy duszy 1. żalność z przeszłych. 2. Gniew z teraźniejszych. 3. Desperacya z przyszłych n. 233.

Różność Stanu zbawionych y potępionych 1. względem miejsca. 2. Względem kompanii. 3. Względem zabaw n. 244. Ztąd się wnasza:

POKUTA grzesznikowi potrzebna 1. że jest postanowiona pewna liczba lat. 2. Grzechów. 3. Łask Bożych n. 260.

GRZECH powziędni lekkim się nazywa tylko względem śmiertelnego: a on jest przez się ciężki. 1. W samym sobie. 2. W skutkach. 3. W ukaraniu jego od Boga n. 287.

Trudna DROGA do NIEBA 1. dla ciężkości drogi. 2. Dla słabości podróżnego. 3. Dla zafadzek nieprzyjacielskich. n. 290. Gdzie też o cłokeyi stanu. n. 299.

O Obraniu sobie zbawiennego stanu n. 308.

III

TRZECIA KOLUMNA

uka-

Summa rzeczy tu zawartych.

ukazuje PRZESZKODY do nieba w szczególności: NB. Każdę przeszkody przekłada się 1. Istność, na czym zawiła. 2. Jakie szkody przy-
nosi. 3. Jakimi sposobami ją oddalić.

I. Pierwsza tedy Przeszkoda do zbawienia jest SŁABOSC WIARY. n. 323.

II. Zbyteczna ufność w spowiedź n. 363.
Zbyteczna ufność w miłosierdziu Bożym niżę n. 483.

III. Surowość w postępowaniu z bliźnim n. 404.
y Niedostatek miłosierdzia nad bliźnim n. 417.
Gdzie się kładzie NAUKA O PODDANYCH n. 451.

IV. Niedostatek BOJAZNI BOŻEY n. 464.
y zbytnia ufność w miłosierdziu Bożym n. 483.

V. Grzech nieczyściwości n. 510.

VI. Pycha y hardość n. 547.

VII. Próżnowanie y zbyteczne zabawy n. 587.
Przydaje się Uwaga o dobrym zażywaniu CZA-
SU: który jest: 1. Drogą. 2. Krótką. 3. Iż jest
pozwolony Człowiekowi dla samej Duszy n. 616.

VIII. Życie w rozkołzach światowych n. 629.

IX. Miłość bogactw, abo łakomstwo n. 661.
Gdzie też o Jałmużnie n. 688.

IV

KOLUMNA CZWARTA

ukazuje prostą Drogę do Nieba za manudukcyę
Cnot Teologicznych y Moralnych, z których
každę przekłada się 1. Istność. 2. Sposoby cwi-
czenia się w tęg cnotie. 3. Akty tęg cnoty.

I. DROGA DO NIEBA za manudukcyę
WIARY. n. 697. A3 II.

Summa rzeczy tu zawartych.

II. --- torem NADZIEJI. n. 729.

III. DROGA do NIEBA nappewnićsza MI-
ŁOSC BOZA, do którey kładą się trzy NAMO-
WY a n. 764.

item Namowa do miłości P. JEZUSA n. 829.

Namowa do miłości MATKI Bożej n. 841.

IV. DROGA do NIEBA przez miłość bliźnie-
go n. 856.

V. --- za manudukcyą Religii n. 888.

VI. --- Intencya dobra n. 910.

VII. --- Cnota pokuty. n. 945.

VIII. Cnota Pokory n. 968.

EXAMINA

abo Pytania, jeśli dobrą drogą idziesz?

I. O Pragnieniu zbawienia, wyżey n. 70.

II. O niepomiarkowanych pasyach n. 1001.

III. O spowiedzi n. 1006.

IV. O Komunii n. 1014.

V. O przełamaniu złych nałogów przez mo-
dlitwę y post n. 1020.

VI. Jak się obchodzić z sobą? n. 1024.

VII. Jak się obchodzić z bliźnim? n. 1028.

VIII. Jak się obchodzić z P. Bogiem? n. 1033.

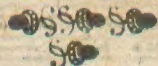
IX. O nabożeństwie do Matki Bożej n. 1038.

X. O cnotach Teologicznych n. 1041.

Uwaga konkludująca Drogę do Nieba na Psalm
76. 7. 6. *Lata wieczne w myśli miałem* n. 1049.

Zbliżenie się do nieba przez dobrą śmierć n. 1057.

Węście do Nieba n. 1006.



TER-



I.

TERMIN DROGI DO NIEBA

CHWAŁA WIEKUISTA,

abo Zbawienie nasze.

1. Jakię wagi y ceny jest zbawienie na-
sze wieczne, na ten czas najlepię mo-
żem poznać, kiedy dobrze będziemy uwa-
żać, iż dla zbawienia naszego Pan Bóg tak
wiele uczynił, y tak wiele ucierpiał.

2. A naprzód: dobrze to poymiy każdy z
osobna Chrześcianinie, że Pan Bóg przed
wieki, jak jest Bogiem, zawsze o tobie w
szczegulności myślił, y przed wieki posta-
nowił ciebie za syna przysposobionego so-
bie przyjąć, y dać ci za dziedzictwo kró-
lestwo swoje wieczne, jeżeli w zachowa-
niu przykazań jego posłusznym mu bę-
dziesz. Y na ten koniec czasu swego wszy-
stkie kreatury stworzył na niebie y na zie-
mi,

A4

1. O Zbawieniu wiecznym.

mi, aby ei do otrzymania zbawienia twego dopomagały. Nie tylko te kreatury niższe, które pod słońcem są, na pomoc do zbawienia naszego są od Boga ordynowane: ale też y naywyżsi Duchowie, owi to Xiązga niebiescy, tak możni, tak szczeniwi y błogosławieni, Aniołowie nasi Stróżowie z ochotą nam usługują, y wielce się z tego cieszą, że choć naybliższemu z ludzi do zbawienia jego dopomagają.

3. Co więc eę? sam Pan Bóg do tę wielkię zbawienia naszego sprawy, całym sobą, ze wszystkiemi swemi doskonałościami się przykładą. Ociec przedwieczny dokłada swę wszechmocność na oddalenie przeszkod do zbawienia. Syn Boży dokłada swojej mądrości na ułożenie środków do zbawienia naszego potrzebnych: Duch Święty nieskończona swoją Dobroć otwiera, aby nas darami niebieskimi napełnił: a jeślibyśmy my serca naszego mu nie zamknęli, to on nie tylko nas wszelkiemi bogactwami swemi napełnia, ale też własną swą osobą osobliwym sposobem w nas mieszka: aby nami rządził, nas bronił, y przyprowadził do terminu wiecznego błogosławieństwa.

1. O zbawieniu wiecznym.

4. O jakże ślepy ten jest, który nie widzi, jak wielkię wagi jest zbawienie nasze, kiedy, abyśmy my byli zbawionemi, tak wiele uczynił y czyni P. Bóg! P. Bóg przed wieki przez całą wieczność poprzedzając myślił o zbawieniu naszym, a my o tym ani pomyślim! P. Bóg tak wiele uczynił, tak wiele dał środków do zbawienia naszego; a my się żadnego nie chwytamy?

5. Ale nie dość tego, że Pan Bóg dla zbawienia naszego tak wiele uczynił: nie dość tego, że wszystkie dzieła swoje na tołożył, abyśmy my wieczne zbawienie otrzymali; ale jeszcze, *tak wiele cierpiął*, abyśmy my na wieki zbawionemi byli. Znać, że Pan Bóg chciał, by największą summa nabyć zbawienia naszego, kiedy nie kontentując się tym, iż wszystkie dzieła swoje na tołożył, jeszcze na nabycie onego chciał przydać nayśroźsze bóle swoje! Dobrze nam czyniąc P. Bóg, pokazał, iż zbawienie nasze przekłada nad wszystkie dzieła swoje, nad wszystkie stworzenia: ale cierpiąc pokazał, że toż zbawienie nasze przekłada niejako nad siebie samego, y nad życie swoje.

6. A że sam Bóg nie mógł cierpieć w

I. O zbawieniu wiecznym.

Bóstwie swoim, wynalazł przedziwny sposób złączenia się personalnego z człowieczeństwem naszym: aby w nim mógł cierpieć tak ciężkie męki, iż się stał według Proroka mężem boleści, y w ponoszeniu wszelkich mak nacycierpliwszym: *Virum dolorum Et scientem infirmitatem*, wszelkich, mówię, boleści mężem: bo Bóg wcielony cierpiał na *dobrach fortune*, gdy w ostatnim ubóstwie w słayni Betleemskiej się narodził: w tymże ubóstwie żył, własnego domu nie mając, gdzieby głowę skłonił: w tymże ubóstwie y umarł na krzyżu.

7. Cierpiał na *honorze* ponosząc nacycięższe kalumnie, potwarzy, obmowy, obelgi, y wiodąc życie w stanie podłym rzemieśniczym, od ludzi wzgardzonym, y życie swe kończąc śmiercią taką, która mogli natenczas znaleźć nacyzelżywszą y nacyfromotnięyszą!

8. Cierpiał na *Ciele*, ponosząc niepojęte boleści, już to dla subtelności Boskich swoich członków z nacydelikatnięyszy Krwi Przenayczytszy Panny uformowanych, już to dla frogości mak, już to dla zjadłości okrutnych katów.

9. Cierpiał na *duszy*, ponosząc tak wiel-

ka

I. O zbawieniu wiecznym.

ka tęsknotę, tak ciężki smutek, że ten jeden smutek dostateczny był do przyprawienia go o śmierć, y do wylania krwawego potu aż na ziemię kroplami ściekającego. Słowem, stał się niby morzem boleści, aby te płomienie zagaśli, które ci do zbawienia przeszkadzały.

10. Gdyby Pan Bóg był nabył zbawienie twoje życiem wygodnym, pełnym delicji, dośchy tobie było na poznanie, jak wielkię wagi jest sprawa zbawienia twojego: a teraz jako się wymówisz z niepoznania onego ceny, kiedy ci zbawienie twoje kupił życiem y śmiercią pełną boleści, pełną wzgard y zelżywości? Czyż przedwieczna Mądrość takie środki, tak niezwycczayne na odkupienie nas byłaby obrała, gdyby zbawienie nasze małę wagi było? Co więcę Pan Bóg mógłby był uczynić, gdyby, iż tak rzekę, przyszło odkupować swoje Bóstwo, jako dać życie swoje nad wszystkie życia nacyzacięysze? A to uczynił, ażeby nas odkupił, aby nam kupił zbawienie nasze wieczne! A jakże my nie mamy pilnie myśleć o zbawieniu naszym, kiedy Pan JEZUS Bóg nasz na nabyćie nam onego życie swe Boskie

skie

I. O Chwale Niebieskiej.

Skie y Krew swoję naydroższąłożył? *Empti estis pretio magno!* 1. Cor: 6. V. 20. Drogo jesteście kupieni: nie skażitelnezi zło-
żem, abo srebrzem, ale drogą Krwią jako
Baranka niezmazanego y niepokalanego
Chrystusa 1. Petr: 1. V. 18.

11. A jeśli tak wielkie pobudki nie wzru-
szają cię do pilnego starania o zbawienie
twoje wieczne, przynamnię niech cię po-
budzi do tego własny twój pożytek. Czy
może być większy twój pożytek, jako być
zawsze szczęśliwym, jako mieć wszystkie
dobra doskonale bez przestanku, których-
kolwiek możesz sobie żądać? A to wszy-
tko przyniesie tobie zbawienie twoje wie-
czne! Przeto jeśli raz ono otrzymasz, za-
wsze będziesz szczęśliwy, zawsze będziesz
miał wszystkie dobra, a one będziesz miał
doskonale y wiecznie. Rozbierzmy po części
wszystkie te punkta.

12. A naprzód: jeśli twoja dusza będzie
godna zbawienia wiecznego, swego czasu
będzie przyjęta do niebieskiej chwały,
gdzie wszystkie dobra będzie miała: a te
dobra nie takie, jakie myśla sobie możesz
imaginarować, ale dobra nad wszelkie my-
śli nasze, wyższe, tak dalece, że choćbyś
usta-

I. O Chwale Niebieskiej.

ustawicznie bez końca myślił o większych
a większych dobrach, radościach, ucie-
chach, którychkolwiek może pożądać ser-
ce twoje, nigdybyś do tego nie doszedł,
abyś choć najmniejszą wymyślił część o-
wych dóbr, owych radości, które cię w
niebie czekają.

13. Nawet zmysły twoje, które teraz tak
sa nieprzyjazne duszy twojej, taką naten-
czas chwałą napelnia cię, że nie inzego
nie będą pożadały. Ciało twe, które teraz
tak ciężko obciąża duszę twoją, naten-
czas będzie żywym wyobrażeniem Ciała
Jezusowego: a zatem tak piękne będzie, że
samo słońce do podziwieniaby pociągało,
gdyby rozeznanie miało; y będzie twoje
ciało tak jasne, że gdybyś z nieba wysci-
bił jedną rękę niebieskim światłem udaro-
wana, tobyś całemu światu najjaśniejszy
dzień sprawił.

14. A ztąd wnies, jaka będzie w niebie
Dusza twoja, zewsząd Bogiem napelniona
y w bezdennym Doskonałości Boskich mo-
rzu zatopiona! Łacnię zaprawdę całe
morze w maluczki dołek przelać, niżeli
slabym naszym rozumem pojąć, co to jest
niebieska chwała. Mieć niebieską chwałę,
jest

I. O Chwale Niebieskiej.

jest to toż samo, co mieć, odziedziczyć, pościć całego Boga przez nieprzeżyta wieczność, y z jego nieskończonych doskonałości odbierać ustawiczne niewypowiedziane szczęśliwości dochody abo prowenty. Mówić, że ta Dusza jest w chwale niebieskiej, jest to toż samo, co mówić, że ta Dusza jest tak złączona z Bogiem, jako szyna żelaza rozpalona jest złączona z ogniem, tak dalece, że można mówić: iż żelazo jest prawie ogniem, y ogień jest prawie żelazem; tymże sposobem o Duszy uwielbionej y w Bogu zatopionej może się mówić, że Dusza prawie jest Bogiem, y Bóg prawie jest Duszą. Osiągnąć chwałę niebieską, jest to siedzieć na tronie Boskim: jest to siedzieć u stołu Boskiego, y pożywać tychże potraw, tychże delicji y szczęśliwości przez łaskę, których sam Bóg zażywa przez istotę: które delicje tak są wielkie, że serce Boga Dobra najwyższego doskonale kontentowały od nie mającý początku poprzedzającý wieczności, y teraz kontentują y kontentować będą przez nieskończone wieczności: a coż mówić, te delicje Boskie jako serce twoje ukontentują y nasycą? O momeńcie

na-

I. O Chwale niebieskiej.

nader, nader szczęśliwy y błogosławiony, którego do takiej chwały przypuszczon będziesz!

15. Gdyby P. Bóg wszystkie swoje piękności, nie wszystkie razem, ale powoli chciał tobie pokazywać, toby stało na wszystkie nieprzeżyte wieczności z niewypowiedzianą twoją radością cieszyć się co raz z nowych a nowych wszelkiego podziwiania godnych ozdób y piękności: jakaż uciecha twoja w chwale niebieskiej będzie, gdy razem na wszystkie nieskończone piękności Boskie przez całą wieczność bez przestanku zapatrować się będziesz? Na ten czas nie tylko błogosławionym y szczęśliwym, ale niejakim sposobem będziesz samym błogosławieństwem, samą szczęłością, samą radością. *Ponam te --- gaudium in generationem & generationem. I. Jai. 60. V. 15.* Uczynię cię radością na wieki wieków.

16. A ty temu wszystkiemu wierząc, tak niedbale jednak łataś się o ubezpieczenie tak wielkiego twego szczęścia, tak wielkiej twojej chwały? Dobrze uczynki są nasionami chwały wiekuiściej: A czemuż ich teraz nie siejesz, abyś napotym żał! Y pókiż

I. O Chwale niebieskiej.

kiż owa niebieska Ojczyzna nasza będzie miana za obcą y nieznaną krainę nawet od samych Chrześcían? Zawłtydźmy się takiego niedbalstwa naszego! Obrzydźmy przeszłą oziębłość naszą, y taką słabość naszą w wierze! Bądźmy gotowi wszystko tu raczej stracić, abyśmy ono niezmierne dobro pozyskali.

17. A nie tylko Bogu miły Chrześcíaninie, otrzymasz wszystkie dobra w niebie, ale też otrzymasz je *doskonale* to jest: doskonałym one będziesz miał sposobem. Ta doskonałość będzie pochodziła częścią od potencji twoich chwał uwiellbionych, częścią od samychże dóbr, które posiadasz. *Serce* twoje na ten czas nie będzie tak mizerne y tak ciasne, aby nie mogło razem jednegoż czasu w się zabrać wszelkiego rodzaju wszelkich delicyi: *Dusza* twoja zmocniona *Lumie glorie* światłem chwały, łono swoje tak rozpostrzeni, że będzie mogła objąć radość samego Boga, jako Zbawiciel nasz przyobiecwał: *Joan. 15. V. 11. Ut gaudium meum in vobis sit, & gaudium vestrum impleatur.* Aby radość moja w was była, a radość wasza napeliła się.

18. A co się tyczy dóbr niebieskich, któ-

I. O Chwale niebieskiej.

re tam posiadasz, one jedno drugiemu nie będą przeszkadzać, jako sobie wzajemnie przeszkadzają dobra ziemskie. Bo dobra niebieskie są dobra duchowne, a z tym razem z sobą się pomieszczą, y jedno drugiemu dopomagać będzie, aby nas doskonale szczęśliwemi y błogosławionemi uczyniły: y tak każdego momentu całą niewypowiedzianych radości wieczność sprawia. Dla tego S. Jan w objawieniu swoim *Apoc. 4. V. 6.* Widział w niebie przed tronem Boskim morze szklane podobne do kryształu. Bo jako kryształ widzenia nie przeszkadza, ale raczej wzrok zmocnia, y rzeczy do widzenia nie zasłania, ale raczej jeszcze piękniejszemi reprezentuje: tak każde dobro w niebie nie przeszkadza Błogosławionemu zażywać innych dóbr, ale dodaje mocy każdego momentu zażywać wszelkiego rodzaju delicyi y uciech, tak dalece, że każdy Błogosławiony nie tylko swoje własne dobra doskonale posiada, ale też y innych wszystkich Błogosławionych. Taka bowiem w niebie miłość jest między Świętymi, którzy wszyscy są wielkimi Królami, wszyscy pełni mądrości, pełni chwały, pełni

I. O Chwale niebieskiej.

wzajemney przyjaźni y życzliwości, że każdy z nich jeden z drugiego szczęścia nie mnięć się weseli, jako z swego. O jakież twoje wesele będzie w niebie, mieć tak wiele Towarzystów z szczęścia y z chwały twojej cieszących się, jak wiele niebo Świętych liczy!

19. Coż na ten czas poczujesz w sercu twym, kiedy za małą pracą w tym życiu podjętą, w nagrodę jej obaczysz się zanurzonym w morzu niewypowiedzianych roskoszy, których nie po kropelce tylko będziesz kosztował, ale razem one wziętąć pić będziesz? Jak się na ten czas naśycisz, gdy w Bogu cały się znaydziesz? Takich tedy dóbr ipodźniwając się, y mając one nie zadługo pościć, czy jeszcze zechcesz momentalnych uciech u kreatur szukać? Dla tak wielkiej chwały czy nie zechcesz na tym świecie się martwić? czy nie zechcesz pokutować? Czy nie godnaż wieczna chwała wszelkiego twego starania, wszelkich prac, abyś je dla niej wesoło podeymował? abo raczy czy nie godzien P. Bóg wszelkiego twego mandatom jego posłuszeństwa, który zachowanie przykazań twoich tak wielką chwa-

I. O Chwale niebieskiej.

chwałą koronuje? O błogosławione pracę y poty, które na tak wielki tobie zarabiasz odpoczynek! O błogosławione twoje utrapienia, które tak wielkie tobie przyniosą poćiechy! O błogosławione twoje poniżenia y depressye, które cię do tak wysokiego honoru wyniosą!

20. Jedno tylko zostaje, abyś z Prorokiem Boga prosił, abyś zawsze mieszkał w domu Pańskim. Mała to rzecz jest na tym świecie nie co poćierpieć: mała to rzecz jest, tu być wzgardzonym, prześladowanym, utrapionym: To wszystko jedna godzina w niebie niezmiernie nagrodzi. *Melior est dies una in atriis tuis super millia*, Ps. 83. V. 11. Lepszy jest jeden dzień w domu Pańskim nad tysiące tysięcy! Zawstydzmy się Chryścianie, że tak zapamiętaliśmy na niebo byliśmy, jakby ono nie naszą Ojczyzną było! Dziękujemy Bogu, że nam tak wielką chwałę gotuje, y taką Opatrznością nas do niej kieruje: a prosimy, aby na otrzymanie jej dodał nam skuteczną łaski, abyśmy za jej pomocą, nigdy z drogi do nieba prowadzącej nie zoczyli. Droga zaś ta jest zachowanie przykazań Bożych: *Festus*
B2 chće/sz

I. O Chwale niebieskiej.

chcesz do żywota wnieść, zachowaj przykazania, Matt: 19. V. 17.

21. Duszko Chrześcijańska, jeśli się znajdziesz godną chwały niebieskiej, nie tylko doskonale będziesz miała w niebie wszystkie dobra, ale *je będziesz miała wiecznie*. Nie tylko opowiedzieć, ale też y pojąć nie można, jakie y wagi y ceny, szczęśliwości niebieskiej dodaje wieczność; Bo jeśli każde dobro tym szacowniejsze jest, im jest trwalsze: o jakże wiele szacować potrzeba tę chwałę, tę szczęśliwość, która nie tylko jest niezmierzna, ale też y wieczna! Uciecha nayspodlęzszego którego z zmysłów naszych, która w niebie skończyć się nie może, słusznie się przemaszać powinna nad wszystkie skarby, nad wszystkie delicye, które koniec kiedykolwiek będą miały: ztąd wnieść, jaka owa chwała, jaka szczęśliwość twoja będzie, kiedy będziesz miał w sercu twoim zebrana radość niepojętą z niezmiernych dóbr w niebie otrzymanych, a tę radość będziesz miał wiecznie trwającą przez nieskończone wieki wieków! Taka ta radość będzie w wiecznej chwale, że z niej więcej poćiechy będziesz miał w niebie,
ni-

I. O Chwale niebieskiej.

niżej boleści w piekle cierpią wszyscy potępieni, tak dalece, że gdyby jedna kropla onej niezmiernej radości, w której da Bóg opływać będziesz w niebie, spadła do piekła, toby zgaśliła wszystkie piekielne męki.

22. Także jeśli na tym mizernym świecie nie masz żadnej uciechy, któraby się nie naprzykrzyła, y gorzką się nie stała, jeśliby się inna nowa uciecha nie przemieniła: Jakaż tedy twoja uciecha y radość będzie w niebie z otrzymanego tak wielkiego dobra, które zawsze nowe a nowe będzie, y tak ustawnie przez nieskończone wieki ciebie błogosławionym czynić będzie.

23. O jakże obligowani jesteście Jezusowi Panu, który postać sługi przyjął, abyśmy my Królami niebieskimi się stali; który z nieba zstąpiwszy, na fromotny krzyż wstąpił, abyśmy my na trón jego wstąpili! O jakby szatańska była nasza niewdzięczność, gdybyśmy go nie kochali; a jeszcze więcej niż szatańska złość by nasza była, gdyby go jeszcze obrażali! Y jakież dalszych sztuk y wynalazków ma zażywać Pan Bóg, abyśmy mu wiernie służyli? Y którąż większą nagrodę ma o-

I. O Chwale niebieskiej.

biecywać Zbawiciel! Woła Szatan: słuź mnie, a ja cię tu na tym świecie cięszkiem pracami dość namordowawszy, potym wieczną męką pracę twe płacić będę! Woła Pan: kochay mnie, a ja tu na tym świecie ze wszelką łagodnością y łaskawością z tobą się obśiedzcy, potym miłość twoję naprodzę całą nieskończonych radości wiecznością! A jednak znayduja się tacy, którzy woła Szatanowi służyć, a Boga nie chcą kochać, ani jemu służyć!

24. Y myż tyła dobrodziestw od Boga obdarzeni, tak przez wiarę objaśnieni, tak wielą łask zmocnieni, y myż, mówię, będziem w liczbie tych niewdzięczników? Ach dla Boga! całe niebo nasze jest, jeśli głosu Boskiego słuchać będziem! a my na niebo ani pamiętamy, jakbyśmy ono za nie mieli z owemi głupcami, o których Psalmista mówi: *Za nie mieli ziemię pożądaną! Ps. 105. V. 24.* Gniewamy się na nas samych y na przewrotną woła naszą, która nas podobno nie raz wprawiła w niebezpieczeństwo stracenia wiecznocy w niebie chwały: a prośmy Boga przez niezmierną owę miłość, z której nam od wieków swoje królestwo

I. O Chwale niebieskiej.

lestwo nagotował, y przez gorzką mękę Zbawiciela naszego, która to królestwo nam wysłużył, aby dał nam łaskę, abyśmy tego królestwa nie traciłi, ale na nie zawsze pamiętając, starali się co raz nowa a nowa miłością y nowemi pracami upewnić posessyi tego królestwa błogosławionego.

25. Poznawszy już tak wielkie szczęście twoje, które cię czeka w niebie, terazże porachuy się tam z tobą, coś czynił, y coś cierpiał na otrzymanie tak wielkiego dobra! Wiesz już, że inaczej nie możesz zyskać zbawienia twego y owę chwałę wiecznocy, tylko zachowaniem przykazań Bożych: *Jeśli chcesz do żywota wnieść, choway przykazania; mówi Zbawiciel Matt. 19. V. 17.* Krom tego wiesz, że owego błogosławionego Królestwa nie można otrzymać, chyba gwałt sobie y namigtnościom swoim czyniąc: *Królestwo niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy porwaja je; mówi tenże zbawienia Dawca Matt. 11. V. 12.* Jakż tedy pracę podjąłeś, jaki sobie y namigtnościom swoim gwałt uczyniłeś? co ucierpiałeś, abyś tak wielkie królestwo opanował? których sobie ująłeś wy-

B4 *god?*

I. O Cbwałe niebieskiej.

god? które dla nieba przelamałeś trudno-
ści?

26. Podobno bez porównania więcej
czyniłeś y cierpiałeś, abyś duszę twą stra-
cił, niżeli abyś zbawienie jej zyskał! Po-
dobno jesteś z liczby owych, którzy wię-
cej pracują, aby źle czynili. *Jerem. 9. V.*
*5. Zmordowaliśmy się w drodze nieprawo-
ści, Sap. 5. V. 7.* Połowa tej pracy, któ-
ra na cię nałożyły niepokromione two-
je namiętności, mogłeś zbawić duszę two-
ję y jej zbawienie ubespieczyc: a ty, który,
abyś duszę swoją stracił, tak wiele czyniłeś
y cierpiałeś; abyś ją pozyskał y zbawił,
nie odważnego nie chcesz czynić y cier-
pieć! Ocuć się z tak niebezpiecznego le-
targu, y życie zacznij, jakie przystoi na
prawowiernego Chrześcianina Kandidata
do królestwa niebieskiego, y wszystkie in-
ne sprawy mieć za jedną frazkę, za je-
den śmiech względem tak wielkiej spra-
wy zbawienia twego wiecznego, która
jest największej wagi y uwagi: *Unum est
necessarium, Luc. 10.*

27. Oto Pan Bóg dał czas to objaśnie-
nie rozumu twego y to zapalenie woli
twojej do skutku przywieść. Któż to wie,
czy

I. O zbawieniu wiecznym.

czy nie ta instrukcyja, ta nauka, jest źród-
kiem owym, który Pan Bóg od wieków o-
brał na otrzymanie przez nie zbawienia
twego? Kto wie, czy nie do tego źródła
przywiązana jest predestynacyja y elekcyja
abo wybranie twoje? Wiedz o tym y do-
brze uważaj, że sama jedna strata duszy,
jest nigdy nienagrodzona! Jeśli raz ją stra-
ciisz, nie dość będzie całej nieskończonej
wieczności na opłakanie tej straty, y na
żałowanie tak wielkiej zguby.

28. Ach kto nad cię nieszczęśliwszym
będzie, jeżeli straciisz zbawienie wieczne?
Na tym świecie będziesz w sercu twoim
nosił całe niepokojów sumnienia, gryzot,
trwog morze: a na drugim zanurzonym bę-
dziesz w morzu płomieniów wiecznych. W
takim razie nieszczęśliwy twój Ojciec, który
cię zrodził! bo cię na świat wydał potępień-
ca, y Szatanów w wiecznych mękach to-
warzyża! Nieszczęśliwa twoja Matka,
która cię porodziła; bo cię wydała na
świat płod piekielny! Przeklęty ów dzień,
który cię na świat rodzącego cię przyjął:
bo cię przyjął wiecznego nieprzyjaciela
Bożego! O jakby lepię tobie było, gdy-
byś cię nigdy nie rodził, y nigdy nie
był

I. O zbawieniu wiecznym.

był wyprowadzony z nicestwa twego, niżeli narodziwszy się, stać się piekielnym ożogiem, mogąc łacniuśienko za pomocą Bożą to sprawić, iżbyś w niebie świecił przez całą wieczność nakiształ najpiękniejszą gwiazdy,

29. Co tobie pomoże, przez nie jaki czas światowych używać uciech? Co pomoże tobie nieco pieniędzy nabierać? Co pomoże w jakim kąciku świata, gdzie ty mieszkasz, nieco estymacyi y sławy zabrać? Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeżeli duszę straci? *I jaka da odmianę za duszę swoją?* mówi Zbawiciel *Matt. 16. W. 26.* Jeżeli zbawienie duszy twę stracił, jużes na całą wieczność wszelkie dobro stracił, a wszelkiego złego na całą wieczność nabył! Ktoby tak głupi był z ludzi, któryby obrał momentalną zakazaną rokosz, wiedząc, iż za nie będzie przez jeden dzień pieczony w ogniście piecu? A maszże ty rozum, gdy prawie za nic czynisz się godnym mak niekończenie większych tak względem frogości, jako względem wiecznej trwałości?

30. Ocuć się tedy, y porwij się z tak
nie-

I. O zbawieniu wiecznym.

niebezpiecznego letargu! a postrzeż się, że stoisz między dwiema wiecznościami! między dwiema, mówię, między któremi środka nie masz! to jest: albo zawsze żyć w niebie w niepojętych delicyach: albo zawsze gorzeć w piekle w wiecznych desperacyach! Czy nie widzisz, jakie y uwagi godna jest sprawa zbawienia twego? A jednak onę zaniedbywałeś! Kto wie, jak wiele razy wdałeś się w niebezpieczeństwo utracenia owę wieczną chwałę, która cię w niebie czeka, a wpadnięcia w ową wieczną przepaść, którą ci Bóg grozi?

31. *Czegoż innego godzien ten jest,* który za nic ma, czy to on straci, czy pozyszcze Boga, jeżeli nie tego, aby go Pan Bóg wzajem za nic miał? A przecię najłaskawszy Bóg y teraz tobie użyczy czasu do poprawy życia y do ubezpieczenia zbawienia twego. Przeto obrzydź przeszłe nieprawości twoje! Załuy, że tak drogi czas, w którym mogłeś wieczną tobie pozyskać chwałę, marnie straciłeś. Dziękuy Bogu, że cię do tych czas do pokuty czekał, y postanów wszelkich sił dokładać na pozyskanie zbawienia duszy twojej.

UWA-

I. Zbawienie wieczne końcem naszym.

UWAGA.

32. Poznawszy w przeszłej mowie potrzebę otrzymania zbawienia wiecznego, każdy widzi, iż nie inny jest koniec życia naszego, tylko tu na tym świecie służyć Bogu, a w niebie na wieki być zbawionym. Co abyśmy głębiej wrażli w serce nasze, rostrząśniliśmy tę prawdę w trzech punktach, y pilnie uważmy naprzód: wysokość, potem zaćność otrzymania końca tego, a potem uważym ostatnią ngdę z nieotrzymania albo z straty zbawienia wiecznego.

33. A naprzód: uważmy *wysokość* końca naszego, na który jesteśmy stworzeni. To nie omylna jest prawda, że nie weszliśmy na ten świat z przypadku jakiego, ale jesteśmy na nim położeni od Pana najwyższej mądrości Boga naszego, który nas z przepaści nieciństwa naszego, w którym byliśmy przez całą nas poprzedzającą wieczność, na ten świat nie mógł inaczej wyciągnąć y wyprowadzić, tylko nakoniec jaki godny i wcy nieukończony mądrości. A ten koniec nie inny jest, tylko abyśmy na tym świecie jemu służyli, a po-

I. Zbawienie wieczne końcem naszym.

potym w niebie na wieki z nim się cieszyli. Czy może się wyższy wymyślić koniec? Za prawdę, nie nie masz wyższego nad to: gdyż y Aniołowie w niebie, y Święci tu jeszcze pielgrzymujący na ziemi, y sama Najświętsza Matka Boża y nawet samo Człowieczeństwo Pana naszego JEZUSA Chrystusa wyższego końca mieć nie mogą, tylko służyć Bogu, a potem wieczną z nim chwałę otrzymać.

34. A jednak ta nieomylna prawda zda się u was być ostatnię uwagi, kiedy zamysły, sprawy, uczynki y zabawy wasze, które mieliście do tego tak wysokiego końca kierować, aż do błota, aż do gnoju znizyliście. Człowiek mówi Psalmista Pański Ps. 48. *Y. 13. Człowiek w honorze będąc, nie zrozumiał: porównany jest z bydłami nierozumnemi, y podobny im się stał.* Tęmi słowy to wyraża Prorok, że człowiek będąc tak wysoko od Boga wyniesiony, że wyżey wynieść się nie może, tego szczęścia swego nie poznał, ale rozumu swego na złe zażywając, uczynił się podobnym bydłom nierozumnym, kiedy po bydłcu żył y sprawował się.

35. Tyś to, ty grzeszniku, tym człowie-

I. Zbaw: wieczne ostat: końcem naszym.
wiekiem jesteś, nie kto inny, który od niekończoney Wszechmocności stworzony, na najzacnięyszą zabawę naznaczony, nie porównaney końca twego wysokości nie poznałeś, abo przynamnięy tak się sprawowałeś, jakobyś o twoim tak wysokim końcu nie wiedział: y tak mając prowadzić życie podobne do życia Anielskiego, ty prowadziłeś życie podobne bydłom nierozumnym, a to nie jakimkolwiek bydłom, ale bydłom najgłupszym, które na przyzły czas sobie nie przewidują, ale tylko w tym się zanurzają, co przed sobą widzą: tak y ty, o tym tylko myślałeś, co ci tu, y zmysłom twoim ukontentowanie przynosi, a o prowizya na całą wieczność ani pomyślałeś.

36. Weyrzyj w sumnienietwoję, y przypomni sobie życie przeszłych lat, jakie w nim było przedsięwzięcie twoje służyć Bogu, y stać się godnym z niego cieszyć się w chwale wieczney? Izali nie chciałeś aby BOG wszechmogący raczył tobie y przewrotnym chuciom twoim służyć: gdyż żyłeś według woli y upodobania twego, jakbyś się sam uczynił, jakbyś się sam stworzył, jakbyś na to na ten świat

I. Zbaw. wieczne ostatnim końcem.
świat przyszedł, abyś dogadzał ciała y zmyślnościom twoim.

37. Ktokolwiek na ciebie patrzy, y uważa proceder życia twego, żaden nie może sobie wyperśwadować, że ty puszczony jesteś na ten świat, abyś Bogu służył, abyś Bogu chwałę oddawał, abyś zaśluzował na wieczną chwałę; gdyż ni o czym mnięy nie myślisz jako o tym końcu, y owszem przeciwko temu codziennie się sprawując, pokazujesz, iż mnięy dbasz o Boga y o szczęśliwą wieczność twoją.

38. Gdyby Król który przybrał sobie służbę na ten koniec, aby mu teraz do czasu służył, a potym mu był towarzyszem na państwie: izaliby ten sługa zarzekł się takiego szczęścia swego dla marnych rzeczy, jakie są te, dla których ty Bogu Panu niekończonego Majestatu służyć zaniebdywałeś, y wdawałeś się w niebezpieczeństwo wypadnienia z królestwa niebieskiego, na któreś jest destynowany? Y pokiż to tak wielkie głupstwo będzie u ciebie trwało? Jeśli teraz tego się nie fromasz, nie wstydzisz, musisz być gorszym nad nierozumne bydłota; bo one rozumu nie mając, wstydu mieć nie mogą: a ty rozum

I. Zbawienie wieczne.

zum mając, nie wstydzisz się swego głupstwa: Y jeśli życia twego nie stanowisz poprawić, słusznie zasługujesz na to, aby nigdy napotym do serca twego Bóg nie mówił, y aby dopuścił ci umrzeć w gnoju grzechów twoich.

39. Pokornie tedy proś Boga o przebaczenie głupstwa twego. Uniż się przed nim jak najsłabiej spuszczać się aż do przepaści nicestwa twego. Uznaj jego najwyższe panowanie nad tobą, względem którego nie powinienes ani okiem spótyrzyć, ani ręki, ani nogi ruszyć przeciwko jego przenajświętszej woli. Zeznaj, że ty nie godzien jesteś, aby ci inne kreatury służyły; ponieważ ty ich, y twemu Panu nie służyłeś, ale do tych czas nie tylko byłeś sluga niepożytecznym, ale y rebellizantem przeciwko Panu y Stwórcy twemu. Dziękuy mu, że cię tak długo cierpiał, chociaż ty przeciwny byłeś chwale jego. A że wszelkie złe ztąd pochodzi, że nie znałeś końca twego, na któryś jest stworzon, proś pokornie Boga o łaskę, abyś za ję pomocą dobrze teraz y napotym poznał koniec życia twego. *Notum fac mihi Domine finem meum.* Wiadomy

mi

I. Zbawienie wieczne.

mi Panie uczyni koniec mój. Ps. 38. V. 5.

40. Powtóre: uważmy zacność otrzymanego końca naszego, na który jesteśmy stworzeni. Jeśli Bogu miły Chrześciani nie otrzymasz ten koniec, na który cię Bóg stworzył, to jest, jeżeli teraz za żywota wiernie Bogu będziesz służył, a po śmierci otrzymasz wieczną w niebie chwałę: kto za cię może być szczęśliwszy? Tak wielkie szczęście twoje jest, że gdyby P. Bóg tysiąc światów, jeden za drugiego coraz piękniejszych a piękniejszych stworzył, a te wszystkie tobie darował, wielką wprowadzić y niesłychaną byłaby darowizna: ale y cienia nie stoi względem szczęścia y błogosławieństwa twego, jeśli otrzymasz koniec twój, na któryś jest stworzony.

41. Mówi P. Bóg przez Proroka Ezech. 18. V. 19. *Iustus vitam vivet, ait Dominus Deus.* Sprawiedliwy będzie życiem żył: to jest: Sprawiedliwy będzie żył życiem Boskim: będzie żył z tegoż samego dobra, z którego żyje sam Bóg, a to tak, że to *objectum* nieskończone, które przez całą wieczność nieskończoną nas poprzeczającą kontentowało Serce Boskie, toż

C

samo

I. Zbawienie wieczne.

samo *objęciem* przez całą następującą wieczność będzie kontentowało serce twoje, y też sama radość, która Serce Boskie przez całą wieczność nasycala, twoje też serce przez całą wieczność nasycać będzie.

42. Ty z ciałem twoim z taką życzliwością się obchodził, że dla jego zachowania wszystko to kochał, co jemu pomaga: Już tedy imaginuy sobie, że będziesz żył przez tysiąc lat bez żadnej alteracyi zdrowia, bez żadnego smutku, bez żadnego frasunku, zawsze wesoł, zawsze we wszelkie bogactwa opływający, zawsze w honorze, zawsze w najwyższej u wszystkich estymacyi y poszanowaniu: proszę cię, na otrzymanie tak szczęśliwego życia przez tysiąc lat trwającego, izalibyś się nie odważył by na najcięższą pracę? A oto daleko mniejszą pracę, to jest: zachowując przykazania Boskie, żyjąc po Chrześcijańsku możesz otrzymać życie daleko szczęśliwsze, nie na tysiąc lat, ale przez nieskończone wieki wieków trwające: a ty jednak na to się nie odważałeś?

43. Sam Bóg chce być nagrodą twoją, jeśli ty zechcesz mu wiernie służyć, y przy-

I. Zbawienie wieczne.

przykazania jego chować: izali nie dość tobie zapłaty? Żadnej mu by najmniejszey nie uczynisz usługi, bylebyś tylko w łasce Bożej zostawał, któreby tobie nie nagrodził nie tylko bogactwami skarbow swoich, ale też samym sobą. *Ego merces tua magna nimis*, Gen. 15. V. 1. Ja zapłaciła twoja nazbyt wielką. A jednak nie odważał się iść tą drogą, która bezpiecznie prowadzi do otrzymania tak wielkiej nagrody!

44. Na wieki w piekle potępieni, gdyby im pozwolono na moment do niebieskiej chwały się dostać, toby gotowi byli przerzynać się drogą ostrymi brzytwami y ćwiekami zaślana: A ty który tam możesz wiecznie przebywać, nie zechcesz tam iść nie już przez ostre brzytwy y ćwieki, ale tak ubita śladami Świętych Bożych droga mandatów Boskich? Uważ, jaki to rozum tego, abo raczej jaki to nierozum, jakie to głupstwo y szaleństwo tego, który mogąc przyiść do tak wielkiego szczęścia, a do niego nie chce iść!

45. Dla nabycia królestwa tego świata, które nie co innego jest, tylko okazala służba, o jak wiele prac, fatyg, trudno-

I. Zbawienie wieczne.

ści podeymują? jakich oni zamysłów, rad nie zażywają? jak wiele fakcyi, machinacyi nie czynią? tak wiele się krwi ludzkiej przelewa: tak wiele nakładów, skarbów się wysypuje: a na co? na to, aby jeden tylko człowiek, a to na kilka tylko lat panował. A czy nie słuszniejsza rzecz jest, żadnej pracy, żadnych nakładów nie żałować na otrzymanie królestwa niebieskiego, które końca nie będzie miało? A czegoż po nas wyciąga Bóg, aby nam dał to królestwo? Czy Pan Bóg wyciąga więcej, niżeli co sam rozum każe, to jest, ażebyśmy żyli uczciwie: abyśmy mu posłuszni byli w rzeczach za pomocą jego tak łącznych: abyśmy mu oddawali ten honor, tę cześć y poszanowanie, którego ty Oycze wyciągasz od dzieci twoich, abo ty Panie od sług y poddanych twoich? A ty grzeszniku, abyś Bogu twemu, Panu twemu niewyrządzał tak małych usług, rzeczą samą wyrzekasz się wiecznego y nieograniczonego błogosławieństwa! Ah zawstydz się, iż ileś ciężko zgrzeszył, tyleś się razy tego błogosławieństwa odrzekł! Skarż się na się y wyznaj głupstwo twoje w przytomności Świętych Bó-
żych,

I. Środki do zbawienia.

żych, którzy, ażeby zbawienie otrzymali, tak wiele czynili, tak wiele cierpieli! Proś Boga o przebaczenie y o łaskę, abyś za pomocą jej szczerze życie twe poprawił.

46. Potrzebie: pilnie uważmy ostatnią nędzę tych, którzy nie otrzymują końca swego, na który są od Boga stworzeni. Ah kto nad ciebie nieszczęśliwzym jest, grzeszniku, jeśli tu na ziemi Bogu nie będziesz służył: a potem w niebie nie otrzymasz zbawienia wiecznego? Patrz wyżej tu pod liczbą 28. y tamtą uwagę tu powtórz, abyś nągłębiej ją wraził w serce twoje.

S R Z O D K I

pomagające człowiekowi dootrzymania
ZBAWIENIA WIECZNEGO.

47. Święty Ignacy wszystkie kreatury sędzi być środkami pomagającemi człowiekowi do dostąpienia ostatniego końca naszego, którym jest wieczne zbawienie nasze. A naprzód uważmy, jak wiele tych środków jest, któremi ciebie Bóg najsłaskawszy opatrzył na osiągnięcie końca
C3 two-

I. Środki do zbawienia.

twojego ostatniego, y oraz pokazał jak barzo żąda uczynić cię na wieki błogosławionym y szczęśliwym! Te środki są naprzód: Dobra fortuny, y zwierzechne, jako to bogactwa, honory, szczęście doczesne. Powtórę: dobra natury albo przyrodzone, jako to, dowcip, roztropność, zmysłów y członków całość. Potrzebie: dobra nadprzyrodzone, jako to, objaśnienia wewnętrzne rozumu, zapalenia serca do dobrego, łaska poświęcająca, dary Ducha S. cnoty, Sakramenta, nauki duchowne, pokoy wewnętrzny, gryzota sumnienia, Straż Anielska, nakoniec sam Bóg, który nie kontentując się przez kreatury swoje tobie dopomagać do otrzymania ostatniego końca twego, sam w własnej Osobie z nieba na ziemię zstąpił, aby ci zbawienie wieczne sprawił, y dla ciebie człowiekiem się stał, y będąc sam ostatnim końcem twoim, chciał być niby środkiem nie tylko słowy y przykładem swoim, ale też życiem, męką y Krwią swoją, y żadnych sumptów albo nakładów nie żałował, ażeby tobie do nieba idacemu wolną otworzył drogę.

48. O jakże wiele przynależy tobie, abyś tu na tym świecie Bogu służył, abyś z nim

I. Środki do zbawienia.

z nim y z niego w niebie na wieki się cieszył: kiedy Bóg na ten koniec na pomoc twoję nie tylko ci dał kreatury swoje wszystkie, nawet y te, które są najzacnieysze w niebie; ale też y swoją Boską Personę, swoje drogi, swoje poty, swoje zelżywości, obelgi, utrapienia: swoje ubóstwo, swoją mękę, swoje rany, swoją Krew y śmierć, y nieskończony naydroższych zasług swoich skarb dziedzicznym prawem tobie zapisał y oddał. *Wszystko jest wasze* mówi Apostoł 1. Cor. 3. Y. 23. *a my Chrystusa*. Jeśli tedy przez naywiększe twoje nieszczęście stracił zbawienie duszy twojej, kto temu będzie winien? Wymówki zaprawdę żadnej nie znaydziesz, gdy ci pokaże Pan, że dla zbawienia twego wszystko uczynił. *Co jest, co miałem dalej uczynić minuty mojej, a nie uczynilem?* *Isai. 5. Y. 4.*

49. Zadziw się wielkiej dobroci Pana twego, dziękuy mu z całego serca za tak wiele środków danych tobie na otrzymanie wiecznej szczęśliwości. Zawstydz się, że mnię czyniłeś na pozyskanie Boga twego, niż na otrzymanie marnych rzeczy, dobr tych znikomych. Proś o przebacze-

I. Szrodki do zbawienia.

nie y oraz o łaskę, abyś zawsze na te prawdy pamiętał, któremabyś się we wszelkich twoich sprawach kierował y rządził.

50. Powtórę: uważmy *złe zażywanie* tych środków nam od Boga na nabycie zbawienia wiecznego danych. O jak wiele ich marnie, grzeszniku, straciłeś! Bo jakoś do tych czas zażywał darów łaski? Któż to wie, czy nie wzięłeś okazji wolności Boga obrażać z objaśnienia, które wiara podaje o nieskończonem dobroci, miłosierdziu, y cierpliwości Boskiej w znoszeniu twojej złości? Czy nie nadzieja odpuszczenia grzechów popchnęła cię w większe grzechy? a tak nie dbałeś o poprawę życia w nadzieję rychłego odpuszczenia przez następującą spowiedź. Lecz o tym niżej w przeszkodach do zbawienia w szczególności.

51. To pewna rzecz jest, że na daremno wzięłeś od Boga tak wiele łask tak wewnętrznych oświecających, wzruszających, pobudzających, jako też powierchowych, przez kazania, przez książki duchowne, przez dobre przykłady, które gdyby drudzy mieli, pewnieby się do

szczę-

I. Szrodki do zbawienia.

szczęści pokuty porwali. *Gdyby w Ty-rze y w Sydonie takie dzieła były czynione, jakie są czynione między wami: toby w włosienicy y w popiele pokutę czynili.* Matt. 11. V. 12.

52. A daleko barzię na złe zażyłeś dóbr natury y fortuny, gdy kreatury, które miały ci służyć za drabinę na wstępowanie do nieba, one obróciłeś na broń, którąbyś wojował przeciwko Bogu: gdy nie o czym innym myśliłeś, tylko abyś dość uczynił zmyślności y lubości twojej z krzywdą y z wzgardą największego Dobrodzieja twego!

53. Y toć to jest służyć Bogu? To jest raczej żądać, aby on raczej służył tobie, a to jeszcze przeciwko jemu samemu: aby tobie dodawał siły pomocy, którychbyś na złe zażył według upodobania twego! *Servite me fecisti in peccatis tuis, Isai: 43.* V. 24. Przymusiłeś mię służyć tobie w grzechach twoich. A pokiż będzie trwała woyna y potyczka między tobą y Bogiem? Poki P. Bóg będzie tobie dodawał środków do zbawienia twego: a ty ich będziesz zażywał przeciwko honorowi jego, y przeciwko twemu własnemu zbawieniu!

Po-

I. Środki do zbawienia.

Póki Bóg będzie tobie dawał dobra, a ty mu będziesz oddawał złe za dobre?

54. O jak nędznym się pokażesz, gdy nie zadługo przyjdzie ci oddać rachunek Sędziemu najwyższemu z wszystkich dobrodziejstw Boskich tobie na dobro twoje udzielonych: a tyś ich zażył na wzgardę Dobrodzieja twego największego! Teraz się zgodź z Zbawicielem twoim, nim będzie wyściagał rachunku twego sprawiedliwy Sędzia. Zawstydz się, że tak niewdzięcznym do tych czas byłeś tak wielkiemu Dobrodziejowi twemu! Zadziw się rozrzutności twojej głupiej, że tak wielkie skarby dobrodziejstw Boskich na tobie dane, abyś na wieki był bogatym, a tyś je marnie rozrzucił y stracił! Ohidź sobie nędzne życie swoje, które do tych czas tak niebacznie prowadziłeś, jakoby nie było Boga, któremu byś służył, y z którym byś na wieki się cieszył; ale tak do tych czas żyłeś, jakobyś ty sam jeden był Panem świata. Uczyni mocne przedsięwzięcie nic innego nie szukać, tylko abyś samemu jednemu Bogu się podobał, y abyś pewne zbawienie twoje uczynił. Nakoniec proś Boga o łaskę, abyś na tę największą

I. Środki do dbawienia.

większą sprawę pozyskania zbawienia twego zawsze pamiętał.

55. Potrzebie: uważmy *poprawę*, którą złe zażywanie dobrodziejstw Boskich po nas wyściaga. Ta poprawa na tym zawisła, abyś środki miał za środki, a nie miał ich za koniec twój. To jest, nie mięć w kreaturach innego upodobania, tylko to, iż ci dopomagają do otrzymania ostatniego twego końca. Przeto kreatury wszystkie na trzy części rozdzieli.

56. Pierwsza część kreatur jest tych, które zawsze do otrzymania ostatniego końca dopomagają, jakie są wszystkie dary łaski, sakramenta, nabożeństwa, nauki duchowne, umartwienie ciała &c. Tych części, y z wielką pilnością powinienes używać na dostąpienie zbawienia wiecznego: gdyż te środki tak są drogie, że gdyby której duszy potępioney pozwolono tych środków zażywać, które ty tak często zaniedbywasz, toby się ona na otrzymanie tej łaski ofiarowała sama jedna przez tysiące tysięcy lat wszystkie piekielne męki cierpieć, byleby mogła tych środków na zbawienie swoje zażywać.

57. Drugie są kreatury, które zawsze prze-

I. Szrodki do zbawienia.

przeszkadzają otrzymaniu zbawienia wiecznego: bo są związane z grzechem, iż są zakazane prawem Boskim. Takie kreatury koniecznie powinienes od siebie oddalić, y od nich uciekać jako od najgłówniejszych chwały Bożej y zbawienia twego nieprzyjaciół.

58. Trzećie kreatury są, które podczas zbawieniu twemu przeszkadzają, a podczas dopomagają. Około tych taka powinna być poprawa, abyś serce twoje ustanowił na doskonałym *equilibrium*, abo na równey wadze, tak, ażeby ono ani na tę stronę, ani na ową barżiiej się nie nachylało, chyba ile owa kreatura barżiiej abo mniej tobie dopomaga do osiągnięcia Boga y otrzymania zbawienia wiecznego. Przeto nie powinienes przenaszać zdrowia nad chorobę, ubóstwa nad bogactwa, życia nad śmierć, chyba, że ci zdrowie, bogactwa, życie dłuższe barżiiej dopomagają do otrzymania szczęśliwey wieczności. A któreż nabyćie zbawienia pewniiefsze, czy przez zdrowie, czy przez chorobę; czy przez ubóstwo, czy przez bogactwa, czy przez śmierć, czy przez dłuższe życie? Podróżny nie szuka wesełszy y wdzię-

I. Szrodki do zbawienia.

wdzięczniejszey drogi, tylko krótszey, bezpieczniejszey, która prowadzi do oyczyny. Żeglarz nie żąda pogodnych wiatrów, ale tylko tych, które jak nayszybciej y jak nayszybciej przypędzają okręt do portu. Chory nie prosi o przyjemne lekarstwo, ale o takie, któreby mu dopomagało na odyskanie zdrowia.

59. Czy tedy w jedney tak wielkiej sprawie zbawienia wiecznego własney duszy: mówię własney twojey duszy, nie czyjey inney, ale twojey: a to duszy jedney, która straciwszy, inšzey nie masz: a jeszcze nieśmiertelney; czy, mówię, w tę jedney sprawie zbawienia twego wiecznego opak się będziesz sprawował? Czy zdrowie twe doczesne, owę wygodę ciała, owę roskosz, owę momentalną uciechę będziesz przenaszał nad zbawienie twoje? Y czy także ślepym będziesz, żebyś miał zażywać wagi tak oszukiwającej, sądząc to za dobre, co jest przeciwno zbawieniu twemu? Y to to jest odmieniać nazwiska rzeczy, złe mianować dobrem, a dobre złem. *Biała, którzy mówicie złe dobrem, a dobre złem, Isai. 4. v. 20.*

60. Ocuć się tedy kiedykolwiek z tego

I. Szròdki do zbawienia.

go śmiertelnego letargu, y postanów wszelkiemi siłami dążyć do ostatniego końca twego: wszystkie przeszkody y zawady oddalaj: nie puszczaj się ani w lewo, ani w prawo: nie ustawaj iść prostym gościńcem mandatów Bożych, aż za pomocą Boga przyjdiesz do błogosławionego terminu szczęśliwéj wieczności. Które kreatury cię mogą od drogi zbawiennéj odwieść, albo przynamniéć na drodze cię zastrawić: choćby one tobie tak były miłe, jak są miłe oczy twoje, wysłup je, y odrzuć od siebie. *Matt. 5. V. 29.* Co czynią w sercu twoim owe zabawy, owe sprawy, owe niepotrzebne rozrywki, które zabierają tobie czas do myślenia o sprawie zbawienia twego? choćby one były tobie tak potrzebne, jako jest potrzebna prawica twoja: odetnij ją, y zarzuć precz od siebie. Co czynią w głowie twojéj owe snujące się myśli o cudzych sprawach y uczynkach do ciebie nienależących? y te precz odrzuć od siebie.

61. Czy rozumiesz, że tu o małą rzecz idzie, kiedy gra idzie albo o stratę, albo o pozyskanie zbawienia wiecznego y osiągnięcia samego Boga na całą błogosławioną wieczność? Czy może to być z pożytkiem

I. O pragnieniu zbawienia.

tkiem naszym, co jest z utratą wiecznego życia, wiecznego szczęścia y błogosławieństwa wiecznego? co jest z utratą samego Boga dobra naywiększego? Obrzydź tedy sobie wszystkie zboczne do wiecznéj przepaści prowadzące drogi, któremi do tych czas chodziłeś: a postanów usilnie się trzymać drogi przykazań Bożych. Niech inne twoje żądze nie będą, tylko zyskać Boga, zyskać zbawienie wieczne. Proś pokornie Boga, aby jak on jedynie ciebie stworzył dla siebie, tak ty za pomocą łaski jego jedynie żył dla niego: y aby ta jedyna była sprawa twoja, która jest jedynym dobrem twoim. A potym wolnego czasu weyrzyj w siebie, y uczyn.

EXAMEN

Jaka masz żądza y pragnienie zbawić duszę twoję.

62. W wielkich y w trudnych sprawach tymże krokiem postępuje żądza, y sprawy przedsięwziętę ewent, albo pożądane wykonanie: bo inaczejby się nie przekonały zachodzące trudności y przeszkody. Przeto w tak wielkiéj sprawie pozyskania zbawie-

I. O pragnieniu zbawienia.

wienia twego, examinuy się sam, jaką masz żądza zbawienia twego?

63. 1. Ta żądza powinna mieć te trzy przymioty: to jest, powinna być skuteczna *efficax*. 2. największa *summa*, 3. *Unica* jedyna. Co do pierwszego: Żądza otrzymania zbawienia wiecznego powinna być skuteczna: któraby cię do dobrze czynienia wzruszyła; bo chęć owa nie doskonała, która bez skutku zostaje, znajduje się u wszystkich grzeszników, ba y w samym piekle, jako mówi S. Bernard: *dobrych żądz pełne piekło*. Powtórę: ta żądza powinna być *summa* największa: bo jakaby była hańba twoja, gdybyś dobra twego największego, na którym wszelkie twoje szczęście zawisło, tylko oziębłe pragnął: kiedy dobra ziemskie znikome tak gorącym afektem się pragna. Potrzebie: ta żądza powinna być *jedyna*: to jest, nie powinienes żadney inşey rzeczy żądać, która jest przeciwna zbawieniu twemu: a inne wszystkie rzeczy nie inaczej powinny być żądane, tylko ile pomagają do zbawienia.

64. 11. Examinuy *Originem* abo źródło oziębłości y ostygłości tego pragnienia, która ztąd wypływa, że sprawę zba-

wie-

I. O pragnieniu zbawienia.

wienia twego rozumiesz być łatwą: perswadując sobie, że łatwo zbawienia wiecznego dostąpisz. Lecz to bescieczność jest matka niedbalstwa y ospałości w tak wielkiej sprawie: a zatym Szatańska ta jest perswazyja. Inaczej Swięci słowy y przykładem nas uczą: inaczej nauka y życie Chrystusa Pana każe nam wierzyć y sądzić. Ewangelia Chrystusowa nas naucza, że trudna jest do zbawienia droga, a zatym do doysścia do chwały wieczney wszelkiego starania za pomocą Bożą powinniśmy dokładać.

65. Dziwna zaiste rzecz jest, widzieć tak wielu Chrześcian tak sobie besciecznych, że się bynamnięj utraty zbawienia nie boją, choć źle żyją: gdy Zbawiciel nasz wyraźnie przez usta Apostoła y Namieśnika swego oznajmuje *1. Petr. 4. V. 18.* że *sprawiedliwy ledwo będzie zbawion*. Tenże Zbawiciel w Ewangelii świadczy, że *mała liczba wybranych*: że *ciężka droga do nieba*, *ciężka brama do żywota*, y nie wielu ich jest, którzy przez nią przechodzą. Zaprawdę straszna ta presumpcyja y odwaga w tak niebezpieczney sprawie nie żkąd inąd pochodzi, tylko od straszego

D

zaśle-

I. O pragnieniu zbawienia.

zaślepienia, od straszney ślepoty duszney: którą Marcin Luter zaślepiony, pierwszy tę straszna, a nigdy w Kościele Bożym nieślyszaną na świat wprowadził naukę, którey swawola ludzka się chwyciła: *Wierz tylko, że za cię Chrystus cierpiał, że za cię dość uczynił [prawiedliwości Bożej], a jużes zbawion:* a jeszcze jak późniejszy uczeń jego Kalwin dokłada: *y tak cię nie może minąć chwala wieczna, jako nie może minąć samego Chrystusa.* Czy nie obfzerna to droga? czy nie szeroka to brama? ale która prowadzi do zguby.

66. III. Examinuy się, których zażywaś *śrzedków* albo *sposobów* do otrzymania zbawienia twego. jakie odprawujesz nabożeństwa? w jakich się cnotach ćwiczysz? jakie uczynki dobre działaś, abyś pewnięysze uczynił zbawienie twoje? jako napomina nas S. Piotr 2. Petr. 1. W. 10. Czy nie to wszystko odkładasz na przyszły czas, kiedy z czasem barzięysze wzmóże trudność dobrze czynienia dla mocnięysze wkorzonego y zadawnionego złego zwyczaju: albo też czy nie to wszystko odwołasz y odkładasz aż do samey godziny śmierci tak niepewnę y tak wie-

le

I. O pragnieniu zbawienia.

le trudności pełney? Za prawdę, gdyby był Pan Bóg w mocy naszey zostawił y czas, y łaskę do nawrócenia się, nie moglibyśmy ani czasu, ani tę łaski zapewne sobie obiecywać z taką pewnością, y bezpieczeńnością, z jaką je sobie teraz obiecujemy: a daleko barzięysze teraz, kiedy one tak są wątpliwe y niepewne.

67. IV. Examinuy się, *w jakie niebezpieczeństwa* straty zbawienia wiecznego wdawaś się? Czy nie szukasz okazji jakich, w których możesz stracić niebo? Czy onych wszelkiemi sposobami chronisz się, y od nich uciekasz? Czy nie masz woli dłużej trwać w stanie grzechu śmiertelnego? a jednak miałbyś się bać jedney nocy iść spać nie pojednawszy się z Bogiem twoim, z Sędzią twoim! Czy nie tak żyjesz, jakby dusza twoja była duszą bestyi, albo głownego twego nieprzyjaciela, jeśli o zbawienie jej nie niedbasz?

68. V. Examinuy, które masz *przeszkody* oddalić, abyś pewnięysze y bezpiecznieysze uczynił zbawienie duszy twojej. Czy nie przeszkadza tobie do nieba jaka przyjaźń, albo jaka sprawa, albo jaka uciecha? W szczególności mówiąc, wielką

D2

prze-

I. O pragnieniu zbawienia.

przeszkoda do zbawienia jest pycha y lubieżność: bo pycha oddala łaskę Bożą, a życie miękkie y roszkowne nie dopuszcza człowiekowi przyjąć łaskę Bożą, y z nią współ robić.

69. VI. Examinuy się, czy nie masz w sercu twoim *maxym* *abo dyktaminów* Szatańskich,cale przeciwnych zbawieniu twemu? jakie u niektórych bywają te: 1. Dobry jest P. Bóg! lituje się nad ułomnością ludzką: a zatym bezpiecznie mogę grzeszyć.

2. Może każdy według upodobania swego żyć, byleby się potym wyśpowiadał.

3. Jeśli się nie pomścisz, to żadnego honoru nie będziesz miał.

4. Jeśli teraz wesołych dni nie zażyjesz, gdy młodość kwitnie, to potym nigdy nie będziesz miał wesołego czasu.

5. Wolno drugim, czemu nie mnie?

Te y inne dyktamina są cale Ewangelię przeciwne, y nic innego nie są, tylko zdrady y śidla nieprzyjaciela duźnego, których się trzeba barzo bać: Bo jeśli się wola zeptuje, może ją rozum naprawić: ale kiedy sam rozum się zepsuje, a kto go naprawi? gdyż on zawsze przy swoim zdaniu

I. Ośm racyj do poprawy życia.

niu *abo* rozumieniu będzie stał: jako wi-
dzim w heretykach tak wielki upor: czemu? bo na swoim fałszywym rozumieniu zasadzają się. Jeśli przedniysze koło zegara załtanowi się, a jako drugie kółka obracać się będą?

Uznay niedostatki twoje w tak wielkiej sprawie zbawienia twego, gdzie idzie *abo* być na wieki szczęśliwym, *abo* być na wieki nieszczęśliwym y przeklętym.

Przyday do tego y innych niżey położonych Examinów racye *abo* przyczyny, któreby cię poruszyły do poprawy żywota.

A te racye są następujące:

70. *Pierwsza*: uważać jak wielki *pożytek* duszy twojej przyniesie ta twoich niedostatków poprawa.

Druga: Jak wielką tobie *poietę* też sama poprawa przyniesie.

Trzecia: Jak wielce do tęj poprawy ciebie obliguje sama *profesya* imienia *Chrześcijańskiego*.

Czwarta: O jakby tobie miło y wdzięczno było, żeś te niedostatki poprawił, gdyby ci przyszło teraz umierać!

I. Ośm racyi do poprawy życia.

Piąta: Z jakim wstydem y drżeniem staniesz przed Sędzią twoim Chrystusem, jeśli życia twego nie poprawisz!

Szósta: Jak wielka tu zasługa, y jak wielka w niebie nagroda cię czeka, jeśli siebie samego zwyciężysz y przełamiesz!

Siódma: Jak Bogu miła y wdzięczna będzie ta twoja wiktorya!

Osma: Jak niewdzięcznym będziesz Bogu, jeżeli po wziętych tak wielkich dobrodziejstwach, po doznanych tak wielkich miłości Boga twego ku tobie, zaniedbasz poprawić się.

71. Na koniec: Ponieważ Pan Bóg tak wiele dla zbawienia twego uczynił, proszę jeszcze o tę łaskę, aby nie dopuścił tobie, abyś ty sam zbawieniu twemu przeskadał, ale abyś wszelkiego starania dołożył, z taką goracością ducha, na jaką zasługuje DUSZA: DUSZA, mówię, TWOJA! DUSZA JEDYNA! DUSZA NIEMIERTELNA Y WIECZNA!

II.

O PRZESZKODACH W DRODZE DO NIEBA

w powszechności,

to jest, o każdym powszechnie grzechu, y jego skutkach.

Ka-

II. Grzech śmierci. przesk. do nieba.

KAZDY GRZECH ŚMIERTELNY jest niepochybną PRZESZKODĄ DO NIEBA;

Bo jest straszną obrazą Boskiego Majestatu.

72. I. Ciężkość obrazy miarkuje się z tych trzech rzeczy. Naprzód: z godności Osoby obrażonej. Powtórę: z podłości obrażającego. Potrzebie: z izkaradności samej obrazy.

Co do pierwszego: Obrażony przez grzech śmiertelny jest SAM BOG: to jest, Pan twój najwyższy, nieskończenie dobry w samym sobie. Co dobrego kiedy miałeś bez Boga, bez którego ani mogłeś być *possibilis*? Grzesząc tedy obraziłeś Stworzyciela twego, bez którego nigdy byś był na ten świat nie przyszedł! Obraziłeś Konserwatora, abo Zachowyciela twego, bez którego y jednego momentu czasu nie trwałbyś na świecie! Obraziłeś Odkupiciela twego, bez którego byś był zginał na wieki, y który tobie życiem, męką, y śmiercią swoją okrutnych boleści y zelżywości pełną, nabył wieczną w niebie chwałę! Obraziłeś Pana najwyższego, Pana tak w sobie samym dobrego, że dobroci y

D4

do-

II. Grzech śmierci: przeszkoda do nieba.
doskonałości jego żaden rozum by też An-
ielski doskonale pojąć nie może: Bo jego
dobroć jest wyższa y większa nad wszy-
stkie dobroci, o którychkolwiek pomyśleć
możem. Czy tedy możesz to wierzyć wia-
rą mocną, wiarą Boską, a z żalu serdecz-
nego nie umrzeć, przypomniawszy so-
bie, żeś tak dobrego Pana nie tylko nie
miłował, ale jeszcze ciężko go obrażając,
miałeś go za nieprzyjaciela, y jego przy-
jaźni wyrzekłeś się na zawsze: gdyż z two-
jej strony, z sił twoich przyrodzonych
nie masz żadnego sposobu tę z Bogiem na-
prawić y skojarzyć przyjaźń, y ten błąd
twój poprawić, jeśli sam Bóg łaską po-
przedzając ciębie nie wspomůže, y pier-
wszy na ratunek twój nie pospieszy.

73. Przynamniędy tedy teraz obrzydź so-
bie, y odrzecz się winy twojej, obrazy
Pana twego, Pana tak dobrego, kiedy cię
łaska swoja poprzedza, oświecając cię, jak
wielkiego Pana, jak wielkiego Dobrodzie-
ja twego obraziłeś. Dziękuy mu za tak
długą cierpliwość, którą cię tak długo
znośił. Wyznay przed całym dworem nie-
bieskim szaleństwo twoje, żeś śmiał prze-
ciwko tak wielkiemu Panu powstać y
rebel-

II. Grzech śmi: przeszkoda do nieba.
rebellizować. Uczyń mocne przedsięwzię-
cie przedy tyśiąc razy umrzeć, niżeli
znowu przeciwko tak wielkiemu y tak
dobremu Panu powstać. Proś go nayo-
kniej, aby tobie tę wyświadczył łaskę
z dobroci swęj nieskończonę, abyś nigdy
go nie obraził.

74. II. Powtóre uważmy *szkaradność*
obrazy Boskiej, abo grzechu śmiertelnego;
bo każdy grzech ciężki zawiera w sobie
wielką Boga wzgardę y straszne prze-
ciwko niemu okrucieństwo. A naprzód:
grzech zawiera wielką Boga wzgardę:
Bo gdy z jednęj strony zachodzi wola Bo-
ża y najwyższego jego Majestatu upodo-
banie: a z drugiey strony wola twoja y
zły poządliwości twojej bestyalska ucie-
cha: gdy ty śmiesz grzeszyć, wola twoję
nad wolą Boską przemaszasz, y w sercu two-
im to stanowią, że lepięj tobie jest nie
słuchać Boga, niż poządliwości twojej
nie dość uczynić. Y chociaż Bóg ze wszel-
ką swoją powagą zakazuje ci tego: cho-
ciaż ze wszelką mocą y surowością zato
grozi, chociaż ze wszelką dobrocią cię od
tego odciąga: ty jednak na to nic nie dba-
jąc, wolisz wypełnić żądzą poządliwości
two-

II. Grzech sm: przeszkoda do nieba.
twojey, niż być posłusznym przenay-
świętszey woli jego: takim procederem co
inszego czynisz, jeżeli nie to, że rzecza
sama pożądlivość twoję więcę ważysz,
niż Boga. *Projecisti me post corpus tuum.*
3. Reg. 14. V. 9. Zarzuciłeś mię w tył za
grzbiet swoy.

75. Tymże sposobem grzech zawiera w
sobie straszne przeciwko Bogu okrucień-
stwo: bo *directe* zmierza na jego obraże-
nie, y nihy, gdyby to mogło być, na je-
go zniszczenie y zagładzenie, mieszając y
turbując jego nieskończona szczęśliwość,
bez której Bóg nie byłby Bogiem. Bo ja-
ko miłość jest tęg natury, iż gdyby Bóg
nie miał tego dobra, które ma, toby ona
mu dała: tak grzech we wszystkim prze-
ciwny miłości, takię jest złości: iż gdy-
by Bóg mógł stracić dobro, które ma, toby
on mu ono dobro odebrał.

76. Patrz tedy, coś zrobił grzesząc! U-
czyniłeś Bogu taką krzywdę, jakobyś go
ze wszelkiego dobra złupił: a żeś go nie
zniszczył, to pochodzi nie z twojey prze-
wrotności, ale z essencyalnęj Boskiey nie-
odmienności, która żadnemu wnętrznemu
zle-

II. Grzech śmier: przeszkoda do nieba.
złemu podlegać nie może, y żadnę straci-
cie nie podlega.

77. A do tego odważając się na grzech,
na tak straszną akcyę odważyłeś się, przez
którą w takim się stanie postawiłeś, którym
Bóg na wieki się będzie brzydził, y z nie-
skończonym gniewem nań na wieki się
będzie zapatrował, jako na *obiekcie* prze-
ciwne wszystkiemu swojemu Boskiemu doskonało-
ściom.

78. Na jaką tedy karę zasługuje, kto
tak szkaradną akcyę popełnia? A ty co
barżięj nienawidziałeś, jeśli grzechu nie
miałeś w nienawiści? Bóg z istoty swo-
jey tak nienawidzi grzech, iż gdyby prze-
stał nienawidzieć grzechu, przestałby być
Bogiem. A to jest niepodobno, aby Bóg
przestał być Bogiem: toć y to jest niepo-
dobno, aby kiedy Bóg przestał nienawi-
dzieć grzechu. A ty jednak tak mało
dbaesz, że grzech podobno nie jeden po-
pełniłeś, y tak mało się boisz, abyś weń
znowu nie wpadł! *Nunquid parva est for-
nicatio tua?* *Ezech: 16. V. 20.* Izali mała
jest w tęg szkaradnęj akcyi złość twoja?

79. Spuść się tedy w głębokość niepra-
wości twojey, y życz sobie morza łez, któ-

II. Grzech śm: przeszkoda do nieba.

remiabyś oplakiwał rebellie twoje przeciwno Panu twemu. Proś po tysiąc kroć o przebaczenie: a jeśli Bóg widzi, że kiedy ty masz się odważyć na grzech śmiertelny: proś o tę łaskę, aby pierwszy ci odebrał to życie, niżelibyś miał kiedy Majestat jego obrazić grzechem śmiertelnym.

80. III. Potrzebie: uważmy podłość obrażającego, która dopełnia miarkę szkarady grzechowey. Obrażającym tedy ty sam jesteś grzeszniku: przeto abyś poznał podłość swoją, uważ najprzód siebie samego, co jesteś względem ciała, które teraz jest naczyniem plągowstwa: a nie dawno przedtym coś inncyjszego było, niż mrówka, ba niczym nie było. Potym uważ siebie względem duszy, względem, której pełnym jesteś niewiadomości, ułomności, y nieprawości: zewsząd okrażony od nieprzyjaciół widomych y niewidomych, popychany do złego od tak wiele pokus, wiszacy nad przepaścią grzechów y kary wieczney, do której wpadłabyś co moment, gdyby cię łaska swoją nie utrzymywał tenże Bóg, któregoś obraził. Jakże grzeszniku masz siebie samego cenić, który z siebie samego nicze-

II. Grzech śmier: przeszkoda do nieba.

niczego wart nie jesteś, y nic z siebie samego nie możesz, tylko grzeszyć, y samego siebie zgubić. *Perditio tua Israël, tantummodo in me auxilium meum: Osee 13. Y. 9.* Zguba, zatracenie twoje Izraelu grzeszniku: tylko we mnie ratunek mój. Cokolwiek ze wszystkich rzeczy nie jest niczym, albo grzechem, albo piekłem, to nie twoje jest grzeszniku, ale samego Boga.

81. Jeżeli po tym wszystkim jeszcze nie dobrze poymujesz podłość swoją: uczyni komparacya albo porównanie siebie samego z inncyimi rzeczami. Co y czym ty jesteś porównany ze wszystkiemi ludźmi, którzy są na całym świecie, y którzy przedtym byli, y którzy napotym będą aż do skończenia świata? Co ty jesteś porównany z Aniołami y ze wszystkiemi Świętymi w niebie? Ktoby cię w tak wielkiy gromadzić ludzi poznał? Ktoby na cię osobliwy miał wzgląd? Y coby tak wielkiy gromadzić ludzi ubyło, gdyby cię nie było? Ubyłby tylko atom pewney kreatury: a y ten atom nie twój jest, ale Boży. Sadź tedy, gdyby cię cale nie było na świecie, coby ubyło gromadzić wszystkich a wszystkich kreatur? A jednak wszyst-

II. Grzech śmierci: przeszkoda do nieba.

wszystkich a wszystkich kreatur gromada porównana z Bogiem jest nieskończennie mniejsza, niżeli jeden proszek ziemi porównany z całym światem. *Quasi pulvis exiguus. Isai. 40. V. 15.* Oto Narody jako kropla wody, jako ziarnko na szalach poczytane są: oto wyspy jako proch maluczeki.

82. Ty tedy w tęg gromadzie wszystkich kreatur jaką masz cząstkę? o jak maluczka! a jednak tak lichy, tak podły śmiałeś sprzeciwić się woli Pana wszechmocnego! Ty, który przedtym niczym nie byłeś! ty, który własnymi siłami y zdźbła z ziemi nie możesz podnieść, ty śmiałeś Boga drażnić, który z istoty swojej zawsze był, jest y będzie! ty odważyłeś się potykać się y wojować z wszechmocnym Panem! Ty ubogi y nędzny, który y tchnąć z siebie samego nie możesz, powstałeś na Pana wszystkiego świata! Ty, który cały czymkolwiek jesteś, to nie czym innym jesteś, tylko jedynym złożeniem z litości Bożych, dobrowolnie wyrzekłeś się przyjaźni Najwyższego! Y także kreatura tak nędzna, tak wielkiemi dobrodziejstwami obdarzona powinna postępować z Bogiem

nie-

II. Grzech śmierci: przeszkoda do nieba.

nieskończonym, z Dobrodziejem swoim nayskawszym? Jako to mogło być, abyś tak wiele złego narobił? *Fecisti mala & potuisti? Jerem: 3. V. 5.* Otoś mówił y czynił złości y nieprawości! y mogłeś?

83. A czemu przywieść się dałeś do czynienia tak wiele złego? czy podobno przymuszony jaką potrzeba? Czy dla jakiego wielkiego pożytku? Bynamnię! ale obraziłeś Boga twego dla rzeczy nikczemnych, których już nie masz, y dobrze by było tobie, gdyby one nigdy nie były: a jednak tego zgniłego trupa przeniosłeś nad nieograniczone doskonałości morze, którym sam Bóg jest. Co, proszę, na ten czas mówili o twojej niebożności Aniołowie! jak się uciechyli Szatani, gdy cię widzieli w grzechu swoim towarzyszem? A tak która przepaść tak głęboka będzie, którąby z twoją podłością się zrównała? Uznay, jakim się stałeś przez grzechy twoje! Zbrzydź się onemi nieczmiernie. Osądź się sam, że tysiąca piekłów godzien jesteś: Postanów mocno wprzód tysiąc razy umrzeć, niżeli raz zgrzeszyć: y oraz Boga gorąco prosz, aby gdy sam swoją śmiercią chciał zniszczyć grzech, nie dopuścić

to-

II. Grzech śmierci: przeszkoda do nieba.
tobie, abyś dał mięysce w sercu twoim grzechowi.

84. A z tego wszystkiego wnies, że każdy grzech śmiertelny jest taką złością, przez którą człowiek staje się nieprzyjacielem Boskim, niewolnikiem Czartowskim, traci prawo do królestwa niebieskiego, y już jest osadzonym do piekła, jeżeli w tym grzechu umrze; niegodnym taki się staje wszelkiey łaski Bożej, y nie jest godzien najmnieyszego daru Boskiego nawet y przyrodzonego, jako to zachowania życia: godzien taki, żeby go zaraz ziemia pożarła, y do piekła wtraciła; godzien, aby przeciw jemu powstały wszystkie stworzenia, y jego zamordowały: godzien taki, żeby wszystkie jego dobra niszczały, przez ogień, przez pioruny, przez wód zalanie y przez inne sposoby. Bierz każdą rzecz na głęboką uwagę, abyś przeniknął, jak barzo masz się wystrzegać każdego grzechu śmiertelnego. Gdybyś wiedział, że w tym napoju jest trucizna, po której wypiciu miałbyś wkrótce zagną y niespodziewanie umrzeć; czybyś się odważył pić taki napój, choćbyś się po śmierci ztąd następującę nie bał piekła,
nie

II. P. Bóg brzydzi się grzechem.
nie poczuwając się z łaski Bożej do żadnego grzechu ciężkiego: a zatym spodziewając się być w łasce Bożej? Daleko tedy barzię masz się zawsze wystrzegać wszelkiego grzechu śmiertelnego: bo daleko większe zło sprowadza, aniżeli jest nagła śmierć. A po wypitym napoju tak truciźną zarażonym, izalibyś nie zaraz szukał skutecznego lekarstwa? toż czyń, gdy się postrzeżesz być w grzechu śmiertelnym: zaraz się udaj do serdecznę skruchy, do Sakramentalnę spowiedzi.

O nienawiści, którą ma
BOG przeciwko grzechowi.

84. I. Od pierwszē reguły abo prawidła wszelkiey słuszności y świątobliwości, którym prawidłem jest wola Boża, nauczmy się brzydzić się owym piekielnym straszidłem, którym jest obraza Boża abo grzech śmiertelny. Tak bowiem Pan Bóg brzydzi się grzechem, że żadnē rzeczy nie ma w nienawiści, krom samego jedne-
E
go

II. P. Bóg brzydzi się grzechem.

go grzechu, którego tak nienawidzi, iż go nienawidzi *jedynie, nieubłaganie y wiecznie.*

A naprzód: P. Bóg nienawidzi grzech *jedynie.* Kto może opowiedzieć, jak wielką nienawiścią P. Bóg dobro najwyższe unasza się, y sprzeciwia się grzechowi, którego samego jednego uznawa za nieprzyjaciela swego, y przeciwko któremu jednemu wszystkich wszechmocności swojej sił dobywał BOG, który nienawidzi, nie co innego nienawidzi, tylko grzech. We wszystkich kreaturach całego świata znajduje co dobrego od istności swojej Boskiej, udzielonego, y o nim ma staranie y opiekę. A w grzechu y w grzeszniku, ile jest grzesznikiem, nieco innego widzi, tylko przepaść złości, morze jadu, głębiny obrzydłości bez dna: y dla tego nim się brzydzi, nienawidzi go, przeciwko niemu powstaje, y wszelką indignacyą Serca swego Boskiego wywiera. Y tak lepsza rzecz jest, być bazyliżkiem albo ropuchą jadu pełną, niż na moment być w grzechu śmiertelnym.

86. O jak nędzny tedy jest twój stan grzeszniku! Bo przez tak długi czas le-

żąc

II. P. Bóg brzydzi się grzechem.

żąc w grzechu śmiertelnym byłeś obiektem gniewu Bożego! byłeś celem wszechmocnej indignacyi Boskiej! byłeś metą piorunów słusznego gniewu jego! A ty jednak w tym tak strasznym y okropnym stanie nieprzyjaźni Bożej, żyłeś wesoło, y bez żadnej bojaźni! znalazłeś czas do śmiechów, do żartów, y do dalszej coraz obraży Boskiej. A coby się na ten czas z tobą stało, gdyby Bóg naylorośliwszy dał się być od twojej złości zwyciężony? gdyby z swego nieskończonego miłosierdzia słuszną Serca swego indignacyi nie był zatrzymał! Jużbyś doznawał skutków y owoców rebelli twojej na wieczny z potępieńcami ogień sprawiedliwym sądem Bożym skazany! A czy jeszcześ będziesz miał wolę, znowu tak wielkiego Pana stać się nieprzyjacielem? czy jeszcze zechcesz kiedy w tak nieszczęśliwym stanie w oczach Boskich się stawić? Po tysiąc-kroć oświadczyć się, że nigdy na to się nie odważył: Zbrzydź się z serca owymi niegodnymi twymi uciechami, dla których tyle razy przemieszczał woli Boskiej sprzeciwieś się. Dziękuj Bogu, że cię do tych czas z taką cierpliwością znośił, y teraz

Ed

prze-

II. P. Bóg brzydzi się grzechem.

przebaczenie ci z taką dobrocią ofiaruje. Zadał też wszystkich szczerze pokutujących, y miłości wszystkich Serafinów, abyś łzami grzechy twe opłakał, a Seraficznymi ogniami nagroził szkodę, którą Bogu przez grzech uczynił. A że nieskończona Świątobliwość Boża nie co innego nienawidzi, tylko grzech: przeto przez tę samą świątobliwość Boską proszę go, aby też samą swoją nienawiść grzechu przyjął miasto barzo lekkiey skruchy twojej, którą niech w sercu twoim coraz pomnaża.

87. II. Powtórę uważmy, iż P. Bóg nie tylko jedynie, ale też y *nieprzebieganie* nienawidzi obrazu Majestatu swego, tak dalece, że nigdy między temi dwoma nieprzyjaciółkami: to jest, między Dobrocią Bożą y między grzechem stanąć zgoda nie może. Ty kiedy grzechem się brzydzisz, to się brzydzisz przez akt wolny woli twojej, od którego możesz odstąpić, y czym się brzydziłeś, coś nienawidział, to możesz potem kochać. A Pan Bóg grzechem się brzydzi, onego nienawidzi przez istotę swoją Boską, y Szatańskiemu temu plodowi ze wszystkimi swymi Boskimi doskonałościami jest przeciwny. Zkąd jako nie-

po-

II. P. Bóg brzydzi się grzechem.

podobna rzecz jest, aby Bóg nie był kiedy Bogiem, tak niepodobna rzecz jest, aby Bóg mógł kiedy nie brzydzić się złością grzechową, y onę nie mieć w nienawiści. *Quoniam non Deus volens iniquitatem tu es: Ps. 5. V. 5.* abowiem Boże nie jesteś Bogiem chcącym nieprawości, mówi Psalmista. Bo ta jest essencya abo istność Boska być nieprzebieganym y istotnym nieprzyjacielem każdego grzechu.

88. Te tedy obrzydliwości y abominacye, które przez całe życie twoje popełniłeś, przedwieczna mądrość Bóg nasz przed wieki widział, przed wieki nienawidział, y na wieki potym nie przestanie ich widzieć y nienawidzieć! A tak widzisz, grzeszniku, coś zbroił grzesząc? Postawileś przed oczami Boskimi przepaść złości, która nigdy od oczu Boskich oddalić się nie może! y tym sposobem momentalna twoja sprosność za *objećtum* oczom Boskim położyłeś, na którą Bóg patrząc zawsze się oną brzydził, brzydzi się, y będzie brzydził się na wieki. A ty potym wszystkim jeszcze nie rozpływasz się we łzy? ba czy nie y teraz wapiasz, czy nie zechcesz znowu tak szkaradne *obje-*

E3

Etum

II. P. Bóg brzydzi się grzechem.

Stum przed oczy Boskie stawieć, nowy grzech popełniając?

89. Uczyni mocne przedsięwzięcie przed całym dworem niebieskim, że nigdy napotym tego nie uczynisz. Obiecuy, że każdy pokusie za pomocą Bożą będziesz się sprzeciwiał aż do śmierci. Postanów przez całe życie swoje ćwiczyć się w ustawicznych aktach serdecznej skruchy: aby, ponieważ Bóg na wieki nie przestanie widzieć grzechów twoich, przynamniemy razem z niemi widział prawdziwy żal skruszonego serca twego: y żeby razem widział, że jako przez twoją złość byłeś wmieszany w liczbę zdrajców Boskich, tak abys przez dobroć jego wmieszal się w komput mężów prawdziwie pokutujących z nieprzylamanym przedsięwzięciem, że poki żyć będziesz, nigdy z tego komputu nie wynidziesz.

90. III. Potrzebie: uważmy, że P. Bóg grzechem się brzydzi, y onego nienawidzi, nie tylko jedynie, nie tylko nieprzeblaganie, ale też y nieskończenie. Miara nienawiści jakiej rzeczy zawsze jest miłość rzeczy przeciwny. Bo wola tymże krokiem, którym droga miłości unafza się do

II. P. Bóg brzydzi się grzechem.

do dobra swego, tymże, mówię, krokiem droga nienawiści odstępuje od złego jemu przeciwnego. A zatym jako Bóg nieskończenie siebie samego kocha, tak nieskończenie nienawidzi złe sobie przeciwny: którym złem nic innego nie może być, tylko obraza nieskończonego jego Majestatu, abo grzech ciężki.

91. Gdyby wszystkie nienawiści Czar-tów y potępieńców, któremi Boga nieskończone dobro nienawidza, w jedno serce się zebrały, toby nigdy nie zrównały się z nienawiścią, którą ma Bóg przeciwko jednemu grzechowi, przeciwko jednemu urażeniu Majestatu swego. Bo tamte nienawiści są kreatur: a zatym są ograniczone: a nienawiść, którą Bóg nienawidzi złość grzechową, jest nieskończona.

92. Patrzże tedy, y pilnie uważaj: coś na ten czas kochał, gdy grzech popełniłeś? Kochałeś straszdyło tak obmierzłe, tak nienawistne Bogu, jak Bóg jest wszelkiej miłości najgodniejszy! A jednak ty y teraz tym straszdyłem tak mało się brzydź, y tak mało to monstrum nienawidzisz, jakby do ciebie nie należało, jakby to monstrum kto inny na świat wpro-

II. P. Bóg brzydzi się grzechem.

wadził! *Nunquid parva est fornicatio tua?*
Ezech: 16. V. 20. Czyż mała ta jest złość
twoja? Czyż rozumiesz, że małej wagi y
uwagi godna jest szpetność twoja, która
Bóg się brzydzi y nienawidzi bez końca?

93. Kto się myli, czy Bóg? czy ty? Bóg tak
nienawidzi złość grzechowa, jak kocha do-
broć swojej istności; a ty barźciey ko-
chasz grzech twój, niż duszę swoją, niż
całego siebie samego, gdy dla jedney mo-
mentalney uciechy wyrzekasz się szczę-
śliwey wieczności w niebie: a obierasz
sobie nieszczęśliwa z potępieniami w pie-
kle wieczność. Na Boskiey szali jeden
grzech śmiertelny przeważa wszystkich
wybranych zasług, wszystkich Świętych
cnoty, wszystkich Aniołów przysługi Bo-
gu uczynione; a na twojej szali tenże
sam grzech tak mało waży, że podczas
mówisz, a coż tu złego jest? dość mi, że
tego Kapłanowi wypowiadam się: a co
gorsza, jeszcze między równownikami twę-
mi z tego się popisujesz, y chęłpisz ja-
koby z dzieła wspaniałego!

94. Znowu tedy pytasz się siebie same-
go: Kto błędzi: czy Bóg, czy ja? kto się
oszukiwa? Ach dla Boga! jaka twoja śle-
po-

II. O pierwszey karze grzechu.

potę? Przynamnięć napotym mieć otwar-
te oczy: y gdy widzisz, że nieskończona
Boska Madrość tak sądzi o złości grzecho-
wey: ty też ze wszystkich sił serca twego
brzydź się nią. Życz sobie skruchy ser-
deczney równey nieprawościom twoim.
Zawęź świętą zazdrość ku tym, którzy
nigdy Boga nie obrażili, y nacyfiszemu
oku Boskiemu w tęgą larwie piekielną
nigdy się nie stawili: y oraz pokornie
proś Boga, aby do litości swoich no-
wych przydał litości, ani był kontent
tym, że cię tak długo cierpliwie znośił:
ale aby obfitych tobie łask dodał, żebyś
napotym przedzys śmierć sobie obrał, ni-
żeli choć raz tę szkaradę grzechową tak
obmierzył Bogu do serca twego przyjął.

NIENAWISC,

która ma Pan BOG przeciw Grzechowi,
naybarźciey znać z ukarania Aniołów,
Adama y Chrystusa.

95. I. Jako z umbr y aho z cienia do-
chodzim wielkości aho szczupłości ciał;
tak z ukarania grzechu możemy dōyść
wiel-

II. O pierwszèy karze grzechu.

wielkości złości onego: gdyż kara jest cieniem grzechu. A naprzód: bierzmy na uwagę najpierwsze na świecie ukaranie Rebellenzantów Anjołów, y dobrze poznamy, jakiemi oni byli u Boga przed grzechem, a jakiemi się stali po grzechu.

96. Stworzeni oni byli od Boga w najwyższym Empireyskim niebie, jako dzieł Boskich pierwiastki pełni mądrości, obdarzeni wszelkiemi natury y łaski przymiotami, nayzysłsi Duchowie, naymędrsi: naymocniejsi, naypotężniejsi, naypiękniesi: Synowie Boży przez łaskę poświęcająca, z Bogiem złączeni przez miłość y inne cnoty, y już, już bliscy chwały wiecznèy.

97. A oni co za wdzięczność Stwórcy swemu oddali za taką dobroczynność? Wielka ich liczba Bogu nie chciała być posłusznemi, y wolnèy woli sobie daney do służenia Bogu, y do zasłużenia sobie na pomnożenie łaski Bożey, w którey byli stworzeni, y na osiągnięcie wkrótce chwały wiecznèy, na złe zażyli; bo tę swobodę woli swojej na rebellią przeciwko woli najwyższego obrócili, nie chcąc mu być posłusznemi.

II. O pierwszèy karze grzechu.

98. Patrząc już, jak wielkie jest złe odstąpić od ostatniego końca swego, y ciężko zgrzeszyć! P. BOG taka niewdzięcznością y rebellią Anjołów słusznie rozgniewany, ich wszystkich razem do piekielnèy przepaści stracił. Ta kara trzy miała okoliczności naywiększego przestרחu; bo była nagła, y nieodwłoczna: była powszechna na wszystkich rebellenzantów: była też karą naywiększą. A naprzód: ta kara była *nagła*, nigdy niespodziewana: bo ich przywaliła jeszcze orężem w rękę trzymających: to jest, swoją pychą jeszcze do tych czas nadętych nie daną im ani miysca, ani czasu, ani pomocy do postrzeżenia się y do czynienia pokuty: ale wnet w momencie jednym z nieba straceni są do piekła w ogień wieczny.

99. Powtóre: ta kara była powszechna; bo tak wielka była liczba tych rebellenzantów Anjołów, że liczbę liścia na drzewach przewyższała: a jednak żadnemu z nich nieprzebaczone, żadnemu nie przepuszczono. Gdyby był skarany sam herfzt ich Lucyfer, abo gdyby był P. BOG kontentował się z tak wielkiy liczby Du.

II. O pierwszèy karze grzechu.

Duchów przewybornych dziesiątego a dziesiątego skarać, jako zwykli Monarchowie karać rebellizujących swoich poddanych; y takby był pokazał ludziom wielką sprawiedliwośći swojej surowość na ich przestraszenie, którzy z natury swèy daleko są podlèysi za Anjołów. Jak tedy było jawne sprawiedliwośći Boskiey świadectwo, że razem wszystkich potępił na ogień wieczny, żadnego nie mając względu ani na ich zacność, ani na ich mądrość, ani na inne ich talenta, ani na ich tak wielką liczbę, ani na dobre ich uczynki, któreby oni czynili, gdyby im był dany czas do pokuty, ani na koniec na tak wiele złego, które trwając w uporze swoim mieli popełnić.

100. Potrzebie: ta kara rebellizantów Anjołów była naywiększa; Bo ci przeklęci Duchowie stracili wszystkie dary łaski: a nabyli w potępieniu swoim nieskończonèy nędzy bez żadnèy nadziei pozbycia jèy niekiedy. O strasznie tedy wielka jest nienawiść, która się BOG unafza przeciwko grzechowi, widzieć zarażone grzechowym jadem naypiękniysze wszechmocności swèy dzieła: a ich nie tylko

II. O pierwszèy karze grzechu.

tylko nie oczyścić, ale razem wszystkie w ogień wieczny wrzucić bez żadnèy poprawy! Kto się nie będzie bał wielkiego tego Pana? Kto go zechce mieć za nieprzyjaciela? Kto zechce wracać się do jego obrażenia? *Quis non timebit te, ô Rex gentium?* Jerem. 10. V. 7. Kto się ciebie nie będzie bał o Kròlu narodów?

101. Porównay teraz y grzechy twoje z grzechem tych nędznych Anjołów, y zadziw się Dobroci Bożèy nad tobą, że z tobą Pan BOG inaczèy postąpił, nie tak, jak z temi nieszczęśliwemi Anjołami! Oni tylko raz zgrzeszyli: a ty tak wiele y tak wiele! Oni myśla tylko zgrzeszyli: a ty przewrótne twoje myśli do samego skutku przyprowadziłeś. Oni grzesząc nie zniżyli się pod kreatury za siebie podlèysze: a ty grzesząc podlèyszym się uczyniłeś za nierozumne bestye y szkapy. Oni nigdy nie mieli łaski do powstania: a ty tyle razy onę miawszy, onèy jednak na złe zażyłeś! Oni żadnèy zelżywości nie uczynili Krwi Chrystusowèy; za nich bowiem Chrystus nie cierpiał: a ty Krew Chrystusowèą tyleś razy podeptał! a jednak nie pozwolono im y jednego moment-

II. O pierwszèy karze grzechu.

mentu do pokuty y poprawy: á tobie da-
no tak wiele czasu, tak wiele godzin, dni,
miesiący y lat! Y tenże Pan, który się
im nieprzebragany pokazał, za cię nie
tylko umarł, ale też pierwszy do ciebie
przychodzi oświecając cię, jak cięszkoś
przeciwko niemu zgrzeszył: pobudzając
cię do proszenia łaski odpuszczenia grze-
chów twoich.

102. O Dobroci Boża ku tobie niepoję-
ta! Y zechcesz jeszcze przeciwko ta-
kiej Dobroci wojować? Niech będą prze-
kleśte wszystkie grzechy! Stanów nad ni-
mi surowością pokuty mścić się! Uznay
się być niegodnym y oczu w niebo pod-
nieść. Zadrzyi na niebezpieczeństwo po-
wrócenia do nich: á proś Boga, aby on,
który się tobie stawił Bogiem litości á
nie pomłty, dodał też tobie pomocy y sił
do czynienia godnych owoców pokuty,
y utwierdził w sercu twoim wieczne
przedsięwzięcie, że go już nigdy nie o-
brażysz.

103. II. Powtóre: uważmy w karze
Adama nieogarnioną złość grzechu. A
naprzód uważmy: jak wielkie Adam do-

II. O pierwszèy karze grzechu.

bra od Boga wziął, á potym jak wiele
złego przez grzech nabył?

Był tedy Adam pierwszy człowiek
stworzony w ziemskim raju na Obraz Bo-
ży, zbogacony łaską y sprawiedliwością
originalną abo pierwiastkową: mocą któ-
rèy był Panem swoich namiętności y krea-
tur wszystkich, niepodległy śmierci, wol-
ny od wszelkièy nędzy, opływał we wszel-
kie delicye, z których po jakimś czasie
miał się przenieść do nieba na osiągnię-
cie wiecznego błogosławieństwa.

104. Lecz Adam zwiedziony od Ewy,
nie usłuchał Boga, pożywał owocu zaka-
zanego, y tak dla mizernego jabłka Bo-
ską przyjaźń stracił. A zatym po grze-
chu Adama niezliczone woyska wszel-
kiego złego w ten świat wtargnęły: owe
to woyny, głody, powietrza morowe,
niepogody, burze, nawałności, szturmy,
choroby, śmierci: á co więcèy nastąpiła
strata pierwotnej sprawiedliwości, ze-
psowanie natury, skłonność do wszyst-
kiego złego: á trudność do czynienia do-
brego, tak wiele na świecie grzechów,
tyle niemowląt zguba, tyle grzeszników
wieczne potępienie: te wszystkie złe nie

II. O pierwszèy karze grzechu.

co inszego są, tylko niebezpieczne owoce albo skutki grzechu Adamowego.

105. Y chociaż Adam przez dziewięćset y trzydzieści lat czynił pokutę: chociaż sam Pan JEZUS, który miał przyjść na zglądzenie jego grzechu, lekarstwo z własnej Krwi swej Boskiej nagotował: jednak grzechu tego jad, który się wpil do korzenia, to jest, do Adama, jadowita moc swoją wlewa w wszystkie gałęzi: to jest, tę moc swoją jadowitą przesyła do wszystkich potomków Adamowych: y ichby zarażał na wieki, gdyby ten świat trwał na wieki.

106. Y te tak wielkie *motiva*, czyż nie będą tobie dostateczne, abyś jak na dłoni widział, jak zła rzecz jest nie być posłusznym Bogu, y jego przykazanie przestąpić? Jako to może być, abyś to wszystko wiarą mocną wierzył: a jednak grzechu sobie tak szkaradnego nie obrzydził tak, żebyś już nigdy do niego się nie wrócił?

107. Y tu też poznay złość swoją porównywając grzechy swoje z grzechem y z karą Adama. Adama grzech był w rzeczy przez się lekki: jego grzech był

tyl-

II. O pierwszèy karze grzechu.

tylko jeden: y tego czasu, którego zgrzeszył, jeszcze nie był widział przykładów sprawiedliwości Boskiej na grzeszników: jeszcze na ten czas Adam nie był widział Boga umierającego na ten koniec, aby ludzie nie grzeszyli: Czy nie słusznieby było, aby cię BOG skarał, który y grzechów liczbą, y rodzajem grzechów, y długością czasu, grzeszącego Adama daleko przewyższyłeś, y po odpuszczeniu na Chrzcie, a potem na spowiedzi grzechów twoich, znowu się do nich tak wiele razy wracałeś? Y kiedyż na dobro swoje otworzysz oczy? Teraz, tego momentu otwórz je, y obacz: jak złą rzecz popełniłeś, kiedyś się na grzech odważył.

108. Zbrzydź się nad wszelkie złe grzechami twojemi, y ofiaruy się Bogu do nagradzania za nie tym większą miłością BOGA, im większą tobie litość pokazał, niż Adamowi. Padniy do nóg Boskich jako winowayca! Dziękuy nieskończonemu Dobroci jego, że tak długo cię cierpiał, y znoślił, y proś, aby cię przyjął do swojej łaski y przyjaźni, którebyś nigdy przez grzech nie stracił.

F

109.

II. O pierwszey karze grzechu.

109. III. Po trzecie: uważmy karę, którą Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus poniosł za grzechy nasze: względem której kary wszelkie inne karania, wszystkie pomsty Boskie y ludzkiey rodzaje, powinny być za nic miane. Uważ tedy Osobę, która cierpi; męki y okrucieństwa, które cierpi; grzech, za co cierpi!

110. Grzech, za co Chrystus cierpi, nie jest jego własny, gdyż on jest samą niewinnością: ale tylko on ofiarował się Ojcu swemu przedwiecznemu być za nas Paręcznikiem abo Rękoymią. Męki jego, które cierpi, są morze boleści, które poniosł nie tylko powierzchownie od nieprzyjaciół, ale też y wewnątrz, które poniosł pochodzące z miłości swojej ku nam: jako to tęsknotę, smutek, konanie w Ogróycu, opuszczenie na krzyżu od Ojca. Męki niesłychane, które od nieprzyjaciół cierpiał, nie tylko cierpiał na Boskim Ciele, ale też y na Duszy swęj ubóstwionęj, słysząc takie Osoby swojej Boskiey zelżywości, urągania, bluźnierstwa, kalumnie, potwarzy, wzgardy.

111. Osoba, która cierpi, jest godności nieskończonęj: bo jest człowiekiem y o-

raz

II. O pierwszey karze grzechu.

raz Bogiem. Przeto jedna rana Przenajświętszego Ciała Chrystusowego miałaby być miana daleko za większe złe, niż wszystkich potępieńców kary y boleści, niż wszystkich kreatur wszelkie złe, gdzie y utrapienia. A jednak, lubo P. JEZUS prosił Ojca w Ogróycu, aby tę tak okrutną, tak zelżywą, tak fromotną śmierć od niego oddalił: jednak, mówię, Ojciec przedwieczny postanowił, aby Chrystus ta śmiercią umarł: y lubo jedna kropla Krwi jego przenaydroższey obficie dostateczna była na okup całego świata, jednak Ojciec przedwieczny wyciąga po Synu swoim nayukochańszym, aby cała Krew swoją wylał; y co mogło się stać przez jedną łezkę za nas wylaną, to Chrystusowi każą czynić przez wylanie całego potopu łez y boleści.

112. Y czego więcęj grzesznik może się domagać, aby doskonale pojął szkaradę grzechów swoich; jako gdy widzi, że śprawiedliwość Boża, gdy karze grzesznika, to go karze wieczną karą; a gdy mu przebacza, to wyciąga tak okrutną śmierć Syna Bożego? Jeśli ta nienawiść, którą BOG okazuje przeciwko grzeszo-

Fa

wi,

II. O pierwszèy karze grzechu.

wi, y ten rygor abo ta surowość, która karze grzech w Przenayświętszèy Osobie Syna swego, nie jest dostateczna na pokazanie nieograniczonèy grzechu złości; to musimy przyznać, że nam abo zdrowego rozumu, abo wiary nie dostaje.

113. Czy podobnoż tedy nam będzie, tę rzecz za dobrą mieć, y w onèy się kochać, która przedwieczna Mądrość Chrystus JEZUS miał za większe złe, niżeli jest strata życia jego Boskiego w bólów y zelżywości morzu? Zadziw się ślepotcie twojèy, że do tych czas tak mało dbałeś o rany duszy twojèy, które grzechy zadają: na których uleczenie potrzeba było Chrystusowi wszystkie swoje Boską Krew z przenayświętszego swego Ciała wytoczyć. Naucz się z tego samego z jaką pokuty gorliwością masz się mścić nad samym sobą obelg y krzywd JEZUSOWI uczynionych przez nieprawości twoje. Zawstydz się, żeś tak pieścił zdraycę y wydawacza Pana twego: to jest, ciało twoje. Ofiaruy Panu JEZUSOWI y Matce jego Przenayświętszèy serce twoje, jak nayspokorniey prosić, aby go strzegli, y nie dopuścili temu piekielnemu straszdytu

grze-

II. O grzechach własnych.
grzechowi weni kiedykolwiek wniść.

U W A G A

O GRZECHACH WŁASNYCH:

O ich Liczbie, ciężkości y Mierze.

114. I. UWaż wielką y straszną grzechów twoich liczbę, których podobno barzo mała część jest, która pamięta. Abyś je przypomniat, przebież myślą wszystkie mieysca, na których do tych czas żyłeś: wszystkie urzędy y funkcye, któreś sprawował: wszystkie lata, któreś przeżył. O jak długi jest łańcuch grzechów, który do tych czas kontinuuwałeś, gdy pospolicie koniec jednego grzechu był początkiem drugiego! ztąd żadnèy części wieku twego nie przepędziłeś, któreybyś nie pomazał, nie poszpecił.

115. Zmyśły twoje *powierzchowne* co innego były, jeżeli nie wrota, przez które śmierć weszła do serca twego? Potencye y zmyśły twoje *wewnętrzne* naco tobie częścièy służyły, jeżeli nie na to, aby były instrumentami grzechów? których podobno tych tylko nie popełniłeś, do któ-

F3

rych

II. O grzechach własnych.

rych albo pokusy nie miałeś, albo do popełnienia nie trafiła się okazja. Miedzy innymi potencjami duszy twojej, jest wola twoja, nato stworzona, abyś nią kochał dobro największe Boga twego! A wola twoja jak wiele razy tak obmierzyłm cię Bogu uczyniła, jak obmierzłe są one rzeczy, za któreś się uganiał, tył podawszy Panu Stwórcy swemu, a to jeszcze z taką łatwością, jakobyś żadnego nad sobą Pana nie miał!

116. Przeto jeśli na duszy nie ośnałeś, zeznaj, że Dusza twoja, jako niegdyś Job albo Łazarz, pełna jest wrzodów, ran, y obmierzłych w oczach Boskich ropy y zgniłości. Dalej uważ: iż, jeżeli jeden grzech powszedni godzien jest śmierci doczesnej: a jeden grzech śmiertelny jest godzien śmierci y doczesnej, y wiecznej: uważaj, mówię, wieleś razy zasłużył, abyś był zgładzony z tego świata, y do piekła był wtrącony? czy nie uznaszże wielkiej ku tobie litości Boga naszego, kiedy cię tak wielkimi grzechami obciążonego nie tylko do tych czas znośił, ale jeszcze y tak wielą dobrami napelnił? y pókiż ich będziesz na złe za-

ży-

II. O grzechach własnych.

żywał? Padnij do nóg Dobroci Boskiej: pokornie wyznaj złość twoją, y onę na wieki się wyrzecz, stanowiąc, że odtąd tym goręcej będziesz Boga kochał, im niewstydliviej go przedtym obraziłeś: y mięt nadzieję w dobroci y w miłosierdziu jego, że ci pokutującemu poda łaskawą rękę, y dotrzyma cię, abyś nie odpadł w dawne grzechy, któreś nieskończony jego Majeść obraził.

117.11. Węyrzawszy w liczbę grzechów twoich, teraz uważ ich ciężkość. Jeśli będziem mówić o grzechach powszednich, to każdy z nich jest największe świata złe, wyjawszy ciężkość grzechu śmiertelnego. Jeśli zaś będziem mówić o grzechach śmiertelnych, to każdy z nich nieskończenie przechodzi wszystkie złe, którekolwiek mogą poność kreatury: bo grzech śmiertelny obraża samego Boga dobro nieskończone. Przeto, gdyby kto wszystkich Monarchów, Panów tego świata zelżył: ta zelżywość, iż obrażałaby godność osób tylko określonych, nigdyby nie mogła puyść w porównanie z jednym tylko najmniejszym grzechem śmiertelnym: bo każdy grzech

F4

śmier-

II. O grzechach własnych.

śmiertelny obraża wszystkie nieskonczone Boskie doskonałości. Ztąd dług, który grzesznik na się ściąga, tak jest wielki, że gdyby wszyscy Święci y sama Przenajświętsza Panna wszystkie swoje dobre uczynki, wszystkie swoje zasługi łożyli na wypłacenie tego długu, toby nigdy tego długu niewypłacili; nigdyby za jeden grzech nie dość uczynili. Takto na izali Boskiej ważny jest jeden grzech, że nie go przeważyć nie może, tylko same zasługi Boga człowieka Zbawiciela naszego!

118. Dla tego każdy grzech śmiertelny jest złe nad wszystkie złe największe, jest złe jedyne, jest złe prawdziwe! wszystkie zaś inne złe, które my nazywamy złem, w porównaniu z tym złem: to jest, z grzechem, są tylko cieniem złego. Ztąd, gdyby wszystkie męki piekielne w porównanie poszły z jednym tylko grzechem, toby nie tak nieszczęśliwy był ten, któryby wszystkie męki piekielne cierpiał, jako jest nieszczęśliwy ten, który grzech śmiertelny popełnia. *Est utilis potius infernus, quam illa Eccli 28. V. 25.* Pożyteczniejsze jest piekło, niż grzech.

II. O grzechach własnych.

119. Taki tedy jest ciężar, taka ciężkość jednego tylko grzechu śmiertelnego przeciwko woli Boskiej popełnionego! kto tedy nie wzdryga się, y nie przestrasza się, że tak wiele, tak swawolnie grzechów popełnił, musi ten kamienne mieć serce. Cóż tobie zostaje, jeżeli nie to, abyś opłakiwał swoją niebaczność, swoją zatwardziałość serca, żądając żalu nad wszystkie żale większego: abyś Majestatowi Boskiemu, któregoś zelżył, powinny honor oddać. O ten tedy żal z całego serca Boga proś: gdyż tak nędznym jesteś, że grzeszyć w prawdzie możesz: ale godnie czynić pokuty nie możesz bez pomocy łaski jego, której niegodnym tyle razy się stałeś: y oraz go proś, aby jako cierpliwość swoją w znoszeniu twoich nieprawości okazał, tak raczył też okazać swoją dobroć y wszechmocność, grzechy twoje całe niiszcząc, y tobie dając dar prawdziwej pokuty.

120. III. Poznawszy liczbę y ciężkość grzechów twoich, teraz uważ ich miarę. Miara ta są Dobrodzięstwa Boskie nam dane, którym powinniśmy wdzięcznością naszą korrespondować. Uważże dobrze

II. O grzechach własnych.

mnóstwo, wielkość y zacność dobrodziejstw Boskich tobie świadczonych, tak pospolitych wszystkim, jako w szczególności tobie osobno danych. To rozważwszy, uważ potym niegodność twoją: bo tych dobrodziejstw y faworów Boskich niegodzien byłeś; bo niczym na nie nie zażyłeś. Potym uważ najwyższą zacność Dawcy tych dobrodziejstw: im bowiem od zacniejszego Pana co bierzemy, tym barżiej ten dar szacujemy: przeto najmniejsze dobrodziejstwo od Boga wzięte powinieś naybarżiej szacować, y poważać: ile gdy te dobrodziejstwa Pan najwyższy tobie daje z nieskończoną miłości ku tobie. Od wieków bowiem miłością swą cię ogarnął, gdy cię przed wieki obrał, aby ci dobrze czynił.

121. Gdyby był P. Bóg dla ciebie jednego z nieba na ziemię zstąpił: gdyby był dla ciebie jednego tak podło się narodził, w takim ubóstwie, w takim upokorzeniu, w takię wzgardzie; gdyby dla ciebie jednego tak wiele cierpiał y tak fromotną śmiercią na krzyżu umarł; co by mówili Aniołowie y ludzie wszyscy, widząc cię tak niewdzięcznego Bogu za

ta-

II. O grzechach własnych.

takie dobrodziejstwa, jakim do tych czas byłeś? Ajednak nie mnie y teraz jesteś Bogu obowiązany: gdyż dla ciebie Bóg z nieba zstąpił, dla ciebie się narodził, dla ciebie cierpiał y umarł: jak byś ty sam jeden był na świecie, którybyś z nieskończonych zasług jego pożytek odniósł: tak właśnie

122. Jako najmniejszy w ogrodzie kwiatek nie mnie obligowany jest słońcu za wszystkie promienie y influencye na się spuszczone, niż wszystkie zioła, kwiaty, drzewa, zboża, łąki, lasy są temu słońcu obligowane: Tak y ty nie mnie jesteś obligowany Panu JEZUSOWI za wszystkie zasługi życia, męki y śmierci jego, niż wszyscy ludzie za nie są obligowani. Bo lubo Pan JEZUS na zbawienie wszystkich powszechnie ludzi stał się człowiekiem, lubo na zbawienie wszystkich pracował, Ewangelią opowiadał, cierpiał y umarł; jednakże nie mnie y za ciebie w szczególności to wszystko poniosł. Za ciebie w szczególności w cięłony, dla ciebie narodził, obrzezany, ofiarowany: za ciebie wydany, poimany, związany, sądony, policzkowany, ubiczowa-

II. O grzechach własnych.

czowany, cierniem ukoronowany, do krzyża przybity: na koniec za ciebie na krzyżu umarł. Atak w szczególności ty Panu JEZUSOWI powinien jesteś y byćś oddawać miłość y wdzięczność za wszystkie tajemnice życia, męki y śmierci jego! Ty w szczególności obligowany jesteś JEZUSOWI, jako osobnemu twemu Odkupicielowi y Zbawicielowi.

123. Takimi tedy dobrodziejstwami Boskimi tobie przywalonemu trzeba było nie tylko nie chcieć Boga obrazić, ale też y niemoc go obrazić: y powiniećś był zawsze z Józefem Patryarchą mówić *Gen. 39. W. 9. Jako mogę to złe uczynić, y zgrzeszyć przeciwko Panu mojemu?* Jako to może być, abym największego Dobrodzieja mego ciężko obraził? A jednak tak wiele dobrodziejstw od Boga wziąwszy, nie tylko mogłeś, ale y chciałeś go obrazić! ba tegoż samego czasu, kiedy cię Bóg hojną ręką dobrodziejstwami swymi oblewał, tyś go obrażał, y też same jego dobrodziejstwa na instrumenta obraby jego obracał.

124. Strażna rzecz jest! Bóg cię z niczego stworzył; a ty dla nikczemnej rzeczy

II. O grzechach własnych.

czy Stworzycielem twego obraził, y ni by za nic go miał! Bóg cię nad tak wielką przeniosł, zostawiwszy ich w nicości swojemu: a ty trupa twego nad Boga przeniosłeś! Bóg umarł, aby ci dał życie: a ty co byś miał życiełożyć za tego, który za cię życie swe położył, to ty mu rany odnowiłeś, y obszerniejsze uczyniłeś: y co miałeś barzięj go kochać nad siebie samego, jako godna rzecz jest, to ty mnie go kochałeś, niż cięń dobra jakiego, który już zniknął!

125. Porównaj już między sobą te obiedwie miary: jaką miarą Bóg mierzy dobrodziejstwa swoje, które tobie rozdaje: a ty jaką miarą mu odsypujesz? czy miarą wdzięczności y miłości ku takiemu Dobrodziejowi: czy też miarą straszną niewdzięczności, złe za dobre oddając tak wielkiemu Dobrodziejowi!

126. Zawstydz się przed Bogiem y przed wszystkimi jego Świętymi, którzy mu wiernie służyli. Odnow przed nimi Chrześcijańskiego człowieka profesyja, który na chrście świętym obowiązałeś się wiernie Bogu służyć, y jego z całego serca kochać jako Boga swego Stworzycie-

II. O grzechach własnych.

rzyciela swego, Odkupiciela swego.

127. Zadziw się, że y sam Bóg y kreatury jego tak długo cię utrzymują, a nie powstają na cię na pomstczenie się o belg Stwórcy y Panu swemu od ciebie uczynionych! Uznay, żeś zastrużył, aby cię ziemia nie dzwigała, Słońce, Miesiąc, gwiazdy ci nie przyświecały, ogień nie zagrzewał, woda nie chłodziła &c. Na koniec proś Boga, aby do dawnych dobrodziejstw przydał też y to, aby nagrzechy twoje nie pamiętał: y dał łaskę, za któreś pomocą abyś na wieki żadnego grzechu nie popełnił.

Grzech jest złe naywiększe w samym sobie y w skutkach swoich.

128. I. **N**aprzód uważmy, jak wielkie złe Grzech w samym sobie zawiera. Jako jedno jest naywiększe dobro, które powinno być miłowane dla niego samego; a tym Dobrem jest sam P. Bóg: tak jedno jest złe naywiększe, które powinno być nie nawidziane dla nie-

go

II. Grzech jest złem naywiększym.

go samego: a to złe jest grzech. Nie może się znaleźć większa oppozycya abo przeciwność, jako jest ta, która między Bogiem y między grzechem zachodzi: a zatem musi to być naygorsze złe, które jest tak przeciwne naywiększemu y naylepszem Dobru, Bogu naszemu. Przeto jeśli Bóg jest nieograniczonym doskonałości morzem: grzech jest bezdenną złości przepaścią! Jeśli Bóg jest Dobrem wszytkie dobra nieskończenie przechodzącym; to grzech jest złem wszystkie złe nieskończenie przewyższającym. Jeśli Bóg jest takięsi istności, że insze rzeczy są względem jego jakby nie były; to grzech jest taką brzydkością, taką obrzydliwością, że insze złe, choćby naywiększe, w porównaniu z grzechem imię złych rzeczy traci.

129. Grzech tedy jest naywiększe y terazniejszego y przyszłego życia złe! y sam Pan Bóg nie może poznać większego złego, y bayszy Majestatowi swemu y Dobroci swęj nieskończonej przeciwnego, jako jest grzech y obraza jego nieskończonego Majestatu y Dobroci jego. Ztąd gdyby w piekle nie było grzechu,
pie-

II. Grzech jest złem największym
piekło nie byłoby piekłem: a gdyby grzech
wprowadzono do nieba, toby niebo nie
byłoby niebem.

130. Patrz tedy coś uczynił grzesząc
wprowadziłeś na świat takie monstrum,
takie straszysko, które samym sobą oppo-
nuje się y sprzeciwia się wszelkiemu Do-
bru Boskiemu! które jest sprzyśniętym
nieprzyjacielem wszystkich doskonałości
Boskich; a zatym gdy tego nieprzyjaciela
Boskiego kochałeś, y do serca swego wpu-
ściłeś: kochałeś y do serca twego wpuści-
łeś niejako tak wielkie złe, jak jest dobry
Bóg! Poznaj ztąd stan największej two-
jej: nędzy y miseryi! y dla tego jak nay-
niżej się spuść. Dziękuy miłosierdziu
Boga twego, że ci na wybawienie twoje
rękę podaje: A że Pan Bóg na zgładzenie
grzechów twoich potrzebuje woli two-
jej, przeto ona zdobądź się na jak nay-
większe ohidzenie grzechów, któreś po-
pełnił: y Proś Boga, aby cię tak łaską swą
zmocnił, abyś tym sposobem sprzeciwił
się grzechowi, jakim grzech sprzeciwia
się Bogu.

131. *II. Uważmy jak wielkie złe spra-
wuje grzech w tym życiu. Naprzód: grzech*
wyzu-

II. Grzech jest złem największym.
wyzuwa człowieka z cnot nadprzyrodzo-
nych y z darów Ducha S. y duszę zostawia
je nakształt trupa, dla umarłej w niędy
wiary y nadziei. Wszystkie bowiem cno-
ty przez grzech traca się, y tylko wiara y
nadzieja pozostają; lecz y te martwe y u-
marłe. *Powtórę:* grzech wyzuwa duszę z
nieograniczonych dóbr, które się zawie-
raja w łasce Bożej poświęcającej, któ-
rą y najmniejszy stopień przewyższa
wszystkie skarby całego świata: gdyż ła-
ska poświęcająca jest największy dar, któ-
ry Bóg kreaturze może dać w tym życiu.
Potrząśnie: grzech wyzuwa duszę ze wszyst-
kich zasług, które człowiek był zebrał
przez dobre uczynki zostając w łasce Bo-
żej. *Poczwarte:* Grzech wyzuwa człowie-
ka z tytułu y prerogatywy Syna Bożego
przyśposobionego, odbiera mu prawo, któ-
re miał na dziedzictwo Ojca swego nie-
bieskiego!

132. Tak złupiwszy duszę grzech,
wszelkim ją rodzajem nędz, y miseryi
napenia: Rozum napenia ciemnościami
y błędami, wola napenia zatwardzeniem
y odwróceniem się od Dobra naywię-
kszego: *Appetyt pożądliwy* napenia nie-
G wyuzda-

II. Grzechu straszne skutki.

wyuzdanemi pożądliwościami y żądzami. *Appetyt gniewliwy* napelnia obrzydzeniem fobie dobrych uczynków: *ciężko* napelnia nieczystościami, *zmysły* plugaństwami, y to sprawia, że ta Dusza, która przedtym była żywym Przenayśw: Trójcy Kościołem, staje się jaskinią Czartów y gniazdem smoków.

133. Jako tedy to może być, aby kreatura światłem rozumu obdarzona, y prawdziwą wiarą objaśniona, miała fobie przez grzech tak wielkie zło zadawać? A zgrzeszywszy, jako może w tak nieszczęśliwym stanie wesoło żyć?

134. Wstydź się siebie samego, y postanów ciężko tve jako zwodźciela twego prześladować y trapić. A że to zło, które grzech y tobie y BOGU samemu sprawił, inaczej nie może być znieśione, tylko przez pokutę, przeto proś BOGA, aby dał oczom twoim dwa źródła łez pokutnych, a sercu twemu dał prawdziwego ducha pokuty, którymbyś y stratę swoją pozyskał y obelgi Majestatowi jego uczynione jakkolwiek nagrodził, mścąc się przez różne mortyfikacye nad samym sobą.

II. Skutek grzechu potępienie wieczne.

135. III. Uważmy owo zło, które grzech *sprawuje na naszym świecie*: a to zło jest *potępienie wieczne*. Rostrząsniy pilną uwagę, co to jest mieszkać w tak strasznych ogniach, które góry topią y pożerają: a mieszkać w nich przez nieskończone wieki! Iskierki naszego ognia przez krótki czas nie można znieść: a jednak nasz ogień niyby malowanym jest ogniem w porównaniu z ogniami piekielnymi!

136. Uważ także, co to jest, na wieki stracić *Boga miłosierdzia*, który całym sobą ze wszystkimi swymi doskonałościami na to gali, aby cię na wieki błogosławionym uczynił; a znaleźć *Boga sprawiedliwości*, który cię ściągnął to wylewa, aby niepokutującą duszę na wieki męczył, y zadawał jej tak ciężkie ciężęcia, że zawsze będzie poznawała, że ta kara od wszechmocnej ręki pochodzi!

137. Poznawszy nieco, co to jest być potępionym, wiedz o tym, że ten tak okrutny proceder z duszą nie dawno Bogu ulubiona, *in* akt nieskończonej prawości, *Restitutus*, która się ani omylić, ani błędzić nigdy nie może, ani też może w jakiegokolwiek rzeczy wystąpić z prawidła słuszności. Uważże już, jako Bóg na swo-

II. Skutek grzechu potępienie wieczne
jęy szali z jednęj strony zważywszy cięż-
szkość grzechu, a z drugięj strony zwa-
żywszy owę wieczną mak przepaść, nie-
omylnie sądzi, że ponieważ grzech jest
prawego porządku naywiększym zamie-
szaniem y wywróceniem; przetoż aby
się ten nierząd zniósł, y odjęta przez
grzech Bogu chwała była przywrócona,
sądzi, że potrzebna jest kara wieczna,
żadnym czasem nieograniczona w wie-
cznych płomieniach! y takie to jest zda-
nie, takie rozumienie samęj istotnęj
mądrości o grzechu! y czy zachcesz zda-
niu Boskiemu się sprzeciwić? czy mo-
żesz sobie perswadować, że Boska Ma-
drość w tym się myli y błędzi? A że o-
na ani w tym, ani w czym inszym nigdy
nie może błędzić, jako się nie przestra-
szysz, y nie zadrżysz, że choć raz zgrze-
szyłeś śmiertelnie?

138. Jako ten zdrayca, to jest grzech,
może tobie pochlebiać y perswadować,
abyś nowych potrzebował racyi y do-
wodów, abyś go już nigdy nie przy-
puszcł do serca twego? Czy podobno
nie wiesz, że Pan Bóg to zdanie swoje
do skutku przyprowadził, tak wiele
dusz

II. Skutek grzechu potępienie wieczne
dusz za jeden tylko grzech do piekła po-
syłając? A jeśli doś było jednego grze-
chu na zapalenie piekła dla tych nie-
szczęśliwych dusz, jako się ty nie bę-
dziesz bał do dawnych grzechów nowe
przykladać, y więkšęj materyi doda-
wać do pożarów piekielnych?

139. Mocno tedy postanów, że każdęj
pokuśie odważnie za pomocą Bożą bę-
dziesz się sprzeciwił, choćby też sto-
kroć umrzeć przytło. Zadziw się niero-
zumowi twemu, żeś się tak sprawował,
jakby na grzechy twoje żadnego nie by-
ło piekła. Proś Boga o przebaczenie, żeś
Boga twego obraził, y niby go przymu-
sił do ferowania na cię straszne senten-
cyi, gdy grzeszyłeś; y przez owo miło-
śierdzie, na które nie zasługujesz, lecz o-
no jemu jest własne, proś go o tę łaskę,
abyś przedzę całą krew z wszystkich
żył twoich wytoczył, niżelibyś go miał
powtórnie obrazić.

O inszych skutkach grzechu: to jest,
o śmierci, y co po nięj następuje,
o sądzie y piekle.

II. O śmierci. U W A G A

O ŚMIERCI.

140. **E**zechiel Prorok opisując nam śmierć c. 7. W. 2! po trzykroć ją nazywa końcem. *Finis venit, venit finis: nunc finis super te!* koniec przychodzi, przychodzi koniec; teraz koniec nad toba! a to dla tego, że śmierć trzech rzeczy jest końcem. 1. Jest końcem wszystkich rzeczy podpadających pod zmysły ludzkie *omnium sensibilibium*. 2. Jest końcem wszystkich deceptyi albo oszukanin. 3. Jest końcem wszystkiego czasu.

141. 1. Zaczniemy od pierwszego: śmierć jest końcem wszystkich rzeczy podpadających pod zmysły nasze. Podobność znał kiedy kompana twego żywego, który już umarł? A to przypomniawszy, pomyśl sobie, jako się mu skończyły wszystkie jego wygody, przyjaźni, konwersacye, pokrewieństwa, kolligacye! skończyła się jego w odzieniu próżność, w mowie gładkość y łagodność, w urządach godność, w fantazyi swojej pycha y nadętość! skończyły się jego zyski, jego industrye y przemysły, skończyły się jego

rozry-

II. O śmierci.

rozrywki, uciechy, słowem wszystko się skończyło, czego podobno szukał, aby swym zmysłom dogodził,

142. Tak nie zadługo to wszystko y tobie się skończy. Twoje ciało tak smrodliwym trupem się stanie, że kto inšy dłużey mógłby mieszkać przy kupie gnoju, niżeli przy twoim smrodliwym ciecie. Na coż tak się troszczysz o rzeczy znikome? Na co wot ten zgnilizny, to jest ciało twoje tak barzo napychasz? na co go tak barzo tuczysz? na co mu tak zbytecznie pobłażasz? ponieważ te wszystkie pieśczoty inšzego końca nie mają, chyba żeby w trunie twojey robactwo hoy-nięy się karmiło y tuczyło.

143. Gdyby po niewiele lat ten świat miał się obrócić w popioł, jużbyś nań nie inaczej patrzył, tylko jako już należącego w popiele. Gdy zaś ty wkrótce umrzesz, już tobie ten świat będzie obrócony w popioł: bo ty go inaczej nie obaczysz, tylko obróconego już w popioł, kiedy zmartwychwstaniesz na sądny dzień: A jednak do dóbr tego świata takim afektem się unaszasz, jakobyś onych umierając nie miał opuścić! Już nawa-
G4 ży-

II. O śmierci.

życia twego się rozsypuje, a ty jej nie przestajesz obciążać! Już piasek sypie się y roschodzi się, a ty na nim dom budujesz! codziennie następująca separacya twoję od tych znikomych rzeczy sobie trudniejszą czynisz, gdy do nich serce twoje coraz barzięj przyklejasz.

144. Y pókiż tak chciwie za cieniem dobra będziesz się uganiał, który przed tobą ucieka? *Usquequo gravi corde digitis vanitatem & queritis mendacium?* Póki zatwardziałego serca ludzie, będziecie się kochali y próżności, y szukali kłamstwa? Zadziw się nierostropności twojej, z której z takim usiłowaniem za rzeczami znikomemi uganiałeś się, jakoby one były wieczne! Postanów, że wszystkie rzeczy które są na świecie, ponieważ wkrótce *necessario* musisz opuścić, postanów, mówię, że już je dobrowolnie z twoją zasługą chcesz opuścić, y od nich wszelki afekt serca twego oderwać, y ten afekt przenieść do tych rzeczy, z których ten Łotr to jest, śmierć złupić cię nie może, y które za tobą na in-szy żywot poydą, y zawsze z tobą mieszkać będą. *Czyńcie sobie mieszki, które się*

II. O śmierci.

się nie starzeja, zbierajcie skarb nie ustajacy w niebie, gdzie złodziey się nie zbliża, ani mol psuje. Luc. 12. W. 33. Dziękuy Bogu, że ci czasu użycza na poprawę błędów twoich: y proś go pokornie, abys jeżeli do tych czas tak żyłeś, jakby tobie umrzeć nietrzeba było, abys mógł, tak napotym żyć, jakbyś już umarłym był.

145. II. Powtóre śmierć jest końcem wszystkich deceptyi, wszystkich oszukanin. Zwyczajna tego nędznego życia oszukanina jest, że ziemskie rzeczy, iż są zmysłom naszym bliskie, nam się zdadza być wielkie, a niebieskie, iż są od nas dalekie, zdadza się być małe. Podobnym sposobem utrapienia y pokuty zdadza się nam być ciężkie, a grzechy zdadza się być lekkie. *Mówicie, abo nazywacie dobre złem, a złe dobrem.* *Ijai. 3. v. 20.* Jesteśmy tu jak w chłopskiej piekarni pełnej dymu, w której nic nie widać ani co jest w niej, ani co jest za nią: złe poznawamy rzeczy przytomne, a gorze przyzłe. Ale w godzinę śmierci ten dym zniknie, te ciemności rozsypią się. Dufza, która na kształt kreta miała oczy zamknięte

II. O śmierci.

knione, na ten czas zaczyna one otwierać; na ten czas rzeczy doczesne widza się jeć być niczym, a same tylko wieczne rzeczy zaczynają się jeć pokazywać wielkimi. *Quod aeternum non est, nihil est.* Co nie jest rzecz wieczna, to za nic stoi.

146. A że grzechy nasze czynią wtpliwe zbawienie nasze, przeto one poczynają nas niepodobno jak ciężko obciążać y ścisnąć; tak właśnie, jako okręt na ląd wyciągniony, który gdy po wodzie pływał, zdał się być lekki. Co tedy będzie czynił człowiek do wygod y uciech przywykły, który poznawać oszukaniny swoje aż na owę godzinę odwłaczał w jakiey na ten czas cenic będzie miał owe swoje uciechy, od których y w najmnieyszej części dla miłości Bożej wstrzymać się nie chciał, a teraz widzi, że one uleciały, zniknęły? Jak na ten czas będzie dbał na respekty ludzkie, dla których zaniedbał dobrych inspiracyi, y Boskiey woli się sprzeciwił? Jak na ten czas obciążać go będą owe zgorzienia, któremi drugich za siebie mnieyszych do złego pociągnął, y złym przykładem drugich grzeszyć nauczył?

II. O śmierci.

147. Naucz się brać dobra radę o śmierci. *O mors! bonum est iudicium tuum!* *Eccli. 11. V. 3.* o śmierci! dobry sąd, dobra rada twoja! Już teraz gdy masz czas, czyni to, co byś przy śmierci chciał czynić; y chroni się tego za czasu, czego przy śmierci będziesz żałował, żeś się nie chronił! teraz się uprowiduy, nim potrzeba zaskoczy! bądź zawsze czuynym jako wierny sługa, nim Pan nadęjdzie. A wstydź się, że widząc, iż na to tobie dano życie, abyś się nauczył umrzeć, ty by namniey o tę naukę nie dbałeś, y ja w zapomnienie puściłeś. Proś Boga przez nayboleśnieyszą mgłę y śmierć, która za cię podjął, aby ci dał łaskę do naprawy życia twego.

148. III. *Smierć jest końcem wszystkiego czasu.* Wielkie jest dobrodziejstwo, że nam Pan Bóg więcę pozwala czasu; niż Aniołom: bo Aniołom na wystugę chwaliły wieczney tylko kilka momentów czasu dał, a nam długi przeciąg życia pozwala. Ale co nam pomoże to dobrodziejstwo, jeśli ten drogi czas życia naszego, którym mogliśmy nabyć całego królestwa niebieskiego, marnie stracimy, abo go na zgubę

II. O śmierci.

zgubę duszy obroćmiemy?

149. Lecz ten osobliwy fawor wkrótce się skończy. Woła Anjoł *Apoc. 10. V. 6.* *Czasu nie będziecie więcej; y w samej rzeczy,* teraz kiedy myślisz o śmierci, tej samej godziny, jak wiele ludzi swój czas kończą, którzy gdyby mogli powrócić do życia na poprawę żywota, czego by nie dali za jedną godzinę czasu? sam siebie się pytasz: gdyby tobie przyszło teraz umierać, czego byś nie dał za przedłużenie czasu na czynienie pokuty y na ubezpieczenie zbawienia twego? Jak okropnoby tobie było, gdybyś teraz tego momentu miał stanąć przed strasznym sędzią, y pokazać się przed nim z gołymi rękami, żadnych dobrych uczynków nie mając, a mając sumnienie tak wielą grzechami obciążone? Gdybyś tego samego czasu przed Sędzią najwyższym stanął, którego staną tak wiele Zakonników, tak wiele świętych Panien, tak wiele innych dobrych Chrześcian, którzy za życia tak wiele zebrali zasług, tak wiele nad czartem y ciałem otrzymali zwycięstw. A ty z czym się pokażesz?

150. Jako tedy tak wiele okazyi czynie-

II. O śmierci.

nienia dobrze opuszczasz? jako w większe niebezpieczeństwa wiecznej zguby przez nowe grzechy siebie samego podajesz? Czy podobno, jeśli raz źle umrzesz, będziesz miał czas do powrotu y do naprawy błędów twoich? Nie oszukiwaj się! jest statut Boski: *statutum est hominibus semel mori. Hebr. 9. V. 27.* Postanowiono ludziom raz umrzeć: wiesz o tym dobrze, a jednak na tę sprawę tak wielką, której wielkości y Anielskie języki dostatecznie opowiedzieć nie mogą, gotować się odwłaczasz! w jednym momencie wszystkim rzeczom doczesnym żyć przestajesz! w jednym momencie sędziego twego obaczysz! w jednym momencie wszystkie grzechy y niewdzięczności twoje przed oczy twoje postawia! w jednym momencie usłyszysz nie odwołany dekret, albo wiecznie w niebie cieszyć się z wybranymi, albo wiecznie w piekle nieznośne męki cierpieć z odrzuconymi!

151. Czy może być większej wagi y uwagi godzin który moment życia twego, jako ten rozstania się duszy twojej z ciałem? Ty jednak na to nie pamiętałeś, jakby to daleko od ciebie było! Gdyby tobie było

II. O śmierci.

było trzeba jachać do Jndyi, o jakbyś się pilnie gotował w tę drogę! o jak pilniebyś się starał orzeczy potrzebne w tak daleką drogę? Puściłeś się w drogę do nieba, a jakoś się na nią przygotował? czy chcesz jednym skokiem niespodzianie, nie przygotowawszy się z czasu przeskoczyć do wieczności, nie dbając, czy powiedzie się ten skok, czy nie? czy źle umrzysz, czy dobrze? jakobyś albo źle raz umarłszy, nie nie tracił, albo straciwszy, mogłbyś pozyskać coś stracił?

152. Iżali nie wielkie twoje w tym głupstwo ba szaleństwo! gdy idzie o tak wielką rzecz, jaka jest zbawienie twoje, a ty je zaniedbywasz. Ey postrzeż się! wszelkich sił duszy twojej dobadź, myśleć, jak masz za pomocą Bożą dobra tobie śmierć sprawić! wszystkie inne sprawy mieć za marny sen względem tej tak wielkiej sprawy, to jest, otrzymania szczęśliwej śmierci w łasce y w przyjaźni Boskiej. W tej tak wielkiej sprawie, gdzie idzie o wieczność błogosławioną, żadna pilność nie może być zbyt uczynna: *Magis satagite, barzięj a barzięj usiłujcie, abyście przez dobre uczynki pewne wasze*

II. O śmierci złej.

wasze powołanie y wybranie uczynili 2.
Petr: 1. 5. 10. Zawstydz się, y żałuj przeszłego twego niedbalstwa, a naybarzięj żałuj y wstydz się niebacznosci y głupstwa twego, żeś śmiał tak niewstydy nie grzeszyć, y czas on, którego Bóg ci użyczył, abyś mu służył, ty obróciłeś na obrażenie jego! zbrzydź się tej niebacznoscią swoją, a proś Boga, który jest Królem wieków, aby ci dał łaskę y pomoc do okupienia czasu straconego, y dobrze zażywania tego czasu, którego ci na zbawienie twoje użyczy: bo powoli następuje noc, kiedy żaden nie może robić: *Joan. 9. v. 4.*

U W A G A

O śmierci grzeszników y sprawiedliwych wyrażonę w śmierci Bogacza y Łazarza.

153. I. UWażmy w Ewangelicznym Bogaczu wyobrażone życie y śmierć Grzeszników. Trojaki grzech w życiu tego Bogacza pokazuje Ewangelia: *Pierwszy miłość nieporządną bogactw. Erat quidam dives;* był człowiek bogaty. *Dруги nie porządną miłość honoru y chwaly:*

II. O śmierci złej.

ly: ubierał się w purpurę y w biłtor, który stroj jest naywyższych Panów. *Trzeci*; nieporządna miłość uciech y rokoszy. *Ebulabatur quotidie splendide Luc. 16. V. 19.* Używał hoynie na każdy dzień: to jest, obracał swoje bogactwa na ten koniec, aby dogadzał zmysłom swoim, nie z nich nie udzielałac łaknącemu y choremu żebrakowi.

154. Gdyby ten Bogacz naszych czasów żył jak wiele ludziby się znalazło, którzyby go szczęśliwym y błogostawionym nazywali! Być we czci u wszystkich, mieć bojaźń u wszystkich, celować nad równymi, pogardzać niższemi, rozkazywać ludowi poddanemu, opływać w delicye, według myśli swojej żyć, zmyślności swojej we wszystkim dogadzać, o jak wielkie szczęście! y tak o sobie trzymał ten Bogacz, przeto mawiał: *Dużo moja, majz wiele dobr, ułożonych na wiele lat: odpoczynam, jedz, piy, bądź dobrę myśli! Luc. 12. V. 19.* Lecz poczekay trochę, a obaczysz rzeczy odmianę! Za kilka dni w fałszywym tym szczęściu przepędzonych, a iż tak rzekę, w tym samym wesółym śnie, niespodzianie przychodzi śmierć, aż

II. O śmierci złej.

aż mu to wszystko zabiera. *Mortuus est Dives!* umarł Bogacz!

155. Ale mało na tym! Po tęg pierwszęg śmierci, następuje śmierć druga, y grzebią go w morzu ognistym: *Œ sepultus est in inferno.* Y pogrzebion jest w piekle! to jest, już położony jest w stanie nie-skończonęg mizeryi, w którym ratować się do odyskania życia nie może, jako kto jest umarły y pogrzebiony powrócić do życia nie może. A gdzież teraz jest jego purpura y biłtor? gdzie asystencya Dworzana? gdzie liczne gwardye? gdzie bogactwa, gdzie uciechy, krotofile? gdzie wdzięcznie przegrawajaca muzyka? *wszystko to jak cień zniknęło! Sap. 5. V. 9.* a na to miejsce nastąpił ogień nieugaszony, utrata naywiększego dobra nienagrodzona, desperacya abo rozpacz wieczna! Zawsze bowiem ten Bogacz będzie pragnął kropelki wody na ochłodzenie języka swego, a otrzymać jęg nie będzie mógł.

156. O gdyby ten Bogacz zanurzony w płomieniach piekielnych mógł tobie co mówić o stanie swoim przeszłym y teraźnijszym, coby, proszę, tobie powiedział?

H

Gdyby

II. O śmierci złej.

Gdyby on powrócił na ziemię do życia, czy nie życzyłby sobie życie pokutne prowadzić z Dawidem: czy nie byłby cierpliwszym nad Joba, czystszym nad Józefa? hojniejszym na ubogich nad Abrahama? Ale już miejsca nie masz na poprawę jego błędu!

157. Ale tobie y czas y miejsce jest, jeśli będziesz umiał z zguby innych zysk sobie czynić, gdy pogardziła ta mała słodyczka, która prętko do wnętrzości wypływa, lecz wiecznie je męczy. *Momentaneum, quod delectat, aeternum, quod cruciat!* Momentalna rzecz jest, która cieśzy, ale wieczna jest, która trapi y męczy! y któż ci tak głęptym błotem oczy twoje duszne zapłuska, że nayprawdziwszych tych prawd nie widzisz? wtydź się głupstwa twego że tak oczewistej prawdy nie poznawał. Mądrego jest rzeczy przyszłe poznawać, nim się stała: bo jak się już stała, y najgłupszy poznawają, y daremnie bez pożytku głupstwo swoje oplakują. Postanów odtąd za nic to wszystko mieć, co nie jest wieczne. Proś Boga, aby do nieporównanego daru wiary świętej przydał ci *donum intellectus* dar rozumienia, abyś zniósł przeskody niewiadomości twojej, poznawał y wiedział, które

re

II. O śmierci złej.

re są powinności prawdziwego Chrześciana, y one skutkiem samym wypełniał, a w nagrodę otrzymał żywot wieczny. *Intellectum da mihi, et vivam. Ps. 118. V.*

144. Daj mi rozum, y zrozumienie Pańskie, jak ci mam tu w życiu służyć, abym na wieki żył z tobą.

158. II. Uważmy w nędznym Łazarzu wyobrażone życie y śmierć *(prawdliwych)*. Ponieważ Łazarz całe życie przepędził w ubóstwie, w wzgardzie, w boleściach, kto go nie będzie miał za nieszczęśliwego? kto za niego większe boleć cierpiał, gdyż jego ciało było prawie jednym wrzodem abo raną. *Ulceribus plenus*, pełen wrzodów? kto był zań wzgardzeńszy, gdyż nigdzie nie znalazł nad sobą politowania, chyba tylko od psów: *Ale y psy przychodzili y lizali wrzody jego!* kto nad niego uboższy, gdyż żądał uśmierzyć głód spadającymi ułomkami y odrobinami z stołu Bogacza, a y tych otrzymać nie mógł?

159. Y także P. BOG obchodzi się z swemi Przyjaciółami? tak, a nie inaczej! chce bowiem, aby przezniedostatek tych rzeczy znikomych, przemijających, na-

H2

byli

II. O śmierci złej.

byli sobie nieograniczone morze niewypowiedzianych dóbr y delicyi. Co na to, patrząc na tego Łazarza, mówisz? Czy nie przestrasza cię ten widok? Jeśli cię przestrasza, znać że te ziemskie rzeczy ważysz nie szala wiary świętej, ale szala zmysłów twoich. Oto wkrótce przybędzie śmierć, aby temu według świata nędzemu żebrakowi uczyniła koniec wszystkich nędz y mizeryi, a uczyniła go wszelkiej szczęśliwości Dziedzicem y Posiessorem. *stało się, że umarł żebrak, y zanieśiony jest od Aniołów na łono Abrahama!* w tym błogosławieństwa stanie sam Bóg swemi rękoma łzy z oczu jego ociera! sadza go na tronie Bóstwa! przypuszczają go na odzierżenie dobra nieograniczonego, z którego sam Bóg jest błogosławiony! O szczęśliwe ubóstwo! ô drogie bole! o błogosławione rzeczy znikomych niedostatki!

160. Czy będzieszże przeciwnie trzymał y rozumiał, nie zapierając się Ewangelii y profesyi Człowieka Chrześcijańskiego? A jeśli nie śmiesz przeciwnie trzymać, na coż z takim afektem serca za temi doczesnemi dobrami się uganiaasz?

Czemu

II. O śmierci dobrej.

Czemu uciekasz od ucisków, od utrapienia, od przeciwności, od uczynków pokutnych, od krzyżów, które ność potrzeba na zachowanie prawa Boskiego? O szczęśliwy krzyżu, który w taką chwałę się obracaasz!

161. Przypomnij sobie dawne twoje o rzeczach ziemskich mniemanie, tak prawdziwie przeciwne! y one z głowy twojej wybiły y odpadły! zbrzydź się fałszywemi oszukiwającego świata maxymami y dyktaminami! Postanów resztę życia twego do prawa y prawidła wiecznego stosować! y Zbawiciela twego pokornie proś, aby on ponieważ na to na ten świat przyszedł, aby światłem swoim cały świat oświecał, aby mówię, nie dopuścił tobie w ciemnościach błędów chodzić, ale aby dawszy tobie *scientiam Sanctorum* umiejętność Świętych, uczynił cię Synem światłości, abyś w tym życiu jako w drodze do nieba jako Syn światłości chodził. *Ut filii lucis ambulate Ephes. 5. V. 28.*

162. III. Uważ, czyjemu życiu twój życie jest podobniejszy, y czyjej śmierci spodziewasz się mieć podobniejszą śmierć twoją? Czy życiu y śmierci bogacza, czy ży-

H3

ciu

II. O śmierci złej y dobrej.

ciu y śmierci Łazarza? Jeżeli opływasz w bogactwa, wiedz o tym, że zbawienie twoje jest w wielkim niebezpieczeństwie: przeto pilnie się strzeż, abyś serca twego do nich nie przykładał. *Divitiae si affluant, nolite cor apponere. Ps. 61. V. 11.* Bobys wpadł w niebezpieczeństwo słyszenia owęj strasznej sentencji potępienie wieczne poprzedzający: *Ve vobis divitibus! Luc, 6. V. 24.* Biada wam bogaczom!

163. Jeśli żyjesz w deliciach, w roskoszach, dobrze czuy nad sobą, ażebyś się onemi aż do sytości nie napajał; żeby owo małowiczko dobrych uczynków twoich, któreś czynił, nie było zapłacone, nagrodzone tą monetą, a tobie się nic nie zostało, krom długu grzechów twoich, z którego się trzeba wypłacić. *Biada wam, którzy teraz smiejecie się, bo smucić się y płakać będziecie. ibid.* Jeśli do honorów wyniesiony jesteś, pilno się staray, aby te honory nie obróciły się w wieczną konfuzya y hańbę. *Biada, gdy was wychwalać będą ludzie! ibid.*

164. Na przeciww, jeśli Cię Boska Opatrzność postawiła w stanie ubóstwa, podłości, wzgardy, przeciwności; wara! ażebyś

II. O śmierci złej y dobrej.

żebyś temu porządkowi od Oycy twego niebieskiego postanowionemu nie sprzeciwił się, y kielicha tego, który sam Ociec niebieski tobie swemi rękoma podaje, z gniewem nie odrzucał: bobys najmilsze jego powody, któremi Cię do Oyczyzny prowadzi, uczynił niepożytecznymi: gdyż naysprawiedliwsza jest droga do nieba przez ubóstwo, boleści, utrapienia y przeciwności. Co? czy chcesz ty iść do nieba drogą izeroką? Lecz ta jest droga wiedząca do potępienia, nie do zbawienia. Czy chcesz teraz dni twoje światu oddawać, a potem ostatnie momenta życia twego, które śmierć poprzedzają Bogu konsekrować? y toć to jest wyborne ziarno zasiewać, abyś po śmierci zbierał nie oszacowane wszelkich dóbr owoce. Y to jest siebie zwodzić. Lecz ta sedukcyja, ta oszukanina całą wieczność nędz y mizeryi przynieść. *Periisse semel aeternum est.* Raz zginąłeś, jużże na wieki zginąłeś!

165. Postanów tedy wzgardzić wszystkim światowemi próżnościami, a z ochotą to wszystko przyjmować, cokolwiek tobie trafi się cierpieć, ażebyś żył życie prawdziwego Chrześcianina. A że

II. Stan umierającego człowieka.

nie jest rzecz słuszną, abyś był przypuszczon bez żadnych zasług y bez żadney pracy do tego królestwa, którego nam Syn Boży krwią y śmiercią swoją nabył, ofiaruy się sam Bogu na wszystko, na wszystkie utrapienia, nędzy y choroby w tym życiu, aby po śmierci łaskawie z tobą postąpił. *Hic ure, hic fecit, ut in aeternum parcas.* Tu pal, tu rób, abyś na wieki przebaczył. Na koniec zeznaj, że gdyby cię teraz Bóg na wieki potępił za przeszłe grzechy, słusznieby to uczynił, gdyż już na tym świecie odebrałeś zapłatę: *Recepisti bona in vita tua.* Postanów jednak, poki czas masz od Sędziego appellować do Odkupiciela twego, aby sprawę twoję na się przyjął, y dał ci łaskę serdecznę pokuty y życia poprawy.

U W A G A

Stanu umierającego człowieka.

166. **U**waż Ciało twego stan przed śmiercią, przy śmierci, y po śmierci, ażebyś nauczył się napotym nie tak ciało twe kochać, jakoś do tych czas kochał.

167. A naprzód uważay, co z ciałem

two-

II. Stan umierającego człowieka.

twoim przed bliską śmiercią będzie! Po-
spolicie przed śmiercią bywa choroba. I-
maginuyże sobie, że już od niejakiego
czasu choroba złożony na śmiertelnę po-
ścieli leżysz! tym czasem choroba twoja
powoli wzmaga się różne na cię co raz
przypadają *symptomata*, a te tobie przy-
kre, jako to, palenie gorączki, wyschłość
języka y gardła, ciężkość pierśi, ckli-
wość, nauszea, ohidzenie potraw, boleść
wszystkich członków, tęsknota y bojaźń
bliżni śmierci: same nawet nawiedza-
nia y pozdrawiania Przyjaciół y Leka-
rów przykrości choremu dodają, coby
mieli przynieść folgę w bólach, y poćie-
chę w smutku! A tym czasem słabiej zmy-
sły, ustaje fantazyja, wewnętrzne potencye
działać swych operacyi nie mogą dla u-
stajających sił *spirituum vitalium*, chory
w tęsknotę wpada, słabiej, mdleje, nawet
do aktów samy natury nie jest sposobny,
y nie mu więcęć nie jest na myśli, tylko
to, że całego go boli! y tento będzie stan
twój przed zbliżającą się śmiercią, jeże-
li ona na kształt lotra niepodzianie na cię
nie napadnie, y życia ci nagle nie od-
bierze!

168.

II. Stan umierającego człowieka.

168. Jednakże tenże sam czas, który chory jeszcze masz, o jak nie sposobny jest do wygotowania twoich rejestrow, na oddanie liczby Bogu z całego życia twójego! A przecię do tego czasu tak niepewnego, tak zatrudnionego, odkładasz tak wielką sprawę ubespieczenia zbawienia twójego! Czy może być większa na świecie sprawa, jako ta, gdzie idzie o dobrą śmierć, a poniey o zbawienie wieczne? To pewna rzecz jest, że gdyby człowiek przez tysiąc lat żył, a przez te wszystkie tysiąc lat ustawicznie się na śmierć gotował, toby to przygotowanie bydramniey nie było zbyt uczynne! Czy może to być podobno, abyś ty całe życie twoje na próżnościach, na krotosilach, na wszeteczniŃstwach strawiwszy, mógł się potym spodziewać, że uczyniwszy na pręcie niejakić lekkie przygotowanie, zaraz będziesz gotów do oddania najwyższemu Sędziemu rachunków życia twójego! Czy możesz się spodziewać, że na ten czas w takim zamietzaniu, w takich tęsknotach, w takich boleściach, w momencie jednym nagotujesz rachunki twoje tak zawile, y zaraz taki żal za grzechy twoje wzbudzisz, że ohi-

II. Stan umierającego człowieka.

ohidzisz wszystkie twe grzechy nad wszelkie złe, y tak z jednego końca na drugi niby jednym impetem przeskoczysz?

169. A co z tobą będzie, jeśli y takiego czasu tobie nie pozwoli, jako nie pozwolono tak wielu innym, ani też kiedy komu go obiecano? A jeśli tenże sam czas, który ci Bóg pozwoli nie będzie dostateczny do oderwania serca twójego od wszystkich grzechów? A jeśli owa spowiedź na śmiertelnę pościeli uczyniona, nie będzie ożywiona prawdziwym serdecznym żalem, jako przynależy? słowem, jeśli Bóg nie zechce czynić w tobie cudu łaski swęj Boskiej, na który nie zasługujesz, co z tobą będzie przez całą wieczność? Czy nie możesz postrzedz, że ku śmierci idziesz na kształt nierozumnego bydłęcia, które na rzeź prowadzi o śmierci nie myślące?

170. Y pókiż to twoje głupstwo będzie trwało w sprawie tak wielkiej, od której zawisło wszelkie twoje szczęście y nie-
szczęście? w rzeczach potocznych, które żadnę wagi nie są, tak jesteś przezorny y ostrożny! a wtęj sprawie nad sprawy wszystkie naywiększey, żadnę przezorności

II. Stan umierającego człowieka.

ności nie masz. Zawstydz się twę niebaczność niewagi! Dziękuj Bogu, że w tę noc ślepoty twę mogąc ci życie odebrać, nad tobą zlitowawszy się, tego nie uczynił, ale użył ci tyle czasu, któregoś niebaczność twoją poprawił. Po stanów często napotym myśleć o śmierci, y ta zbawienna myślą resztę życia twego rozporządzić według prawdy Boskich. Nakoniec proś Boga, abyś z pozwo- lonego tobie czasu na pozyskanie zbawie- nia twego, największe odniósł korzyści.

171. II. Uważ stan twój pod czas sa- mą śmierci. Choroba wzmacnia się, y już cię do ostatniego kresu życia przypędza. Lekarze cię opuścili, kapłan przy głowie łóżka stoi, gromnicę ci podają, a że ci do utrzymania onej siły nie staje, pomaga- ja ci ją trzymać przytomni: oczy ciem- nią się, nos się ostrzy, język drętwieje, war- gi sinieją, uszy głuszeją, twarz blednieją, pierśi puchną, ustaje oddech, puls żył u- staje, umierasz, y dusza z ciałem się roz- staje y rozłącza. Y tak w jednym momen- cie odebrano ci wszystko! już ci nic nie pozostało! już ten świat nie twój! już tobie żadne słonice nie przyświeca! już ci

na

II. Stan umierającego człowieka.

na tym świecie nie masz żadnego miasta, żadnego domu, żadnych bogactw, za- dnych uciech, żadnych honorów, słowem żadnej rzeczy, która jest na tym świecie. Śmierć, ten to okrutny zbójca zabrał ci wszystko bez żadnej nadziei odyskania aż do dnia sądowego,

172. A kiedy w tym stanie położonym obaczysz się? Obroć oczy twe nazad na przeszłe lata twoje, które minęły! o jak krótki ten czas tobie teraz się widzi! nie dłuższy y owszem krótszy czas będzie, który pozostaje. Prętko, prętko przy- dzie dzień ów, którego rano żywym bę- dzieś, a w wieczor umarłym; abo którego w wieczor będzieś żył, a następnego poranku będzieś leżał bez duszy. Agdy- by ten fatalny dzień teraz przyszedł, jak- byś chciał, abyś był żył? czy abyś w ko- ściołach z wielką pompą pokazywał się był, jakbyś był Panem całego świata, y jak- byś za honor sobie miał profanować mię- sca święte? czy zaś chciałbyś, abyś był stu- chał mszy świętej, słowa Bożego ze wszelką rewerencyą y uczciwością? Czy chciałbyś, abyś był imię Boskie co moment przysięga- mi twemi bezczcił? czy też wolałbyś, abyś

to

II. Stan umierającego człowieka.

to święte imię jak najczęściej był wzywał? Czy chciałbyś, abyś był od siebie odpędzał ubogich żebraków, czy też abyś był z miłości ku Chrystusowi jałmużna ich opatrywał. Czy chciałbyś, abyś był bliźnich obmawiał, czy też abyś był honor ich ochraniał? Czy chciałbyś, abyś był poddanych uciemiężał, z niemi surowie postępował, czy też *à contrà* abyś był nie nad słuszną nie wyciągał, z niemi łaskawie postępował? czy chciałbyś, abyś był cały czas przemarnotrawił na delicjach, czy też na aktach pokuty y innych dobrych uczynkach?

173. O ślepoto serca twego! wiesz zapewne, że wkrótce przybędzie owa godzina, w której nie barżycy tobie będzie się nie podobało, jako złe grzechu, a nie barżycy będzie się podobało, jako dobro cnoty, dobro świątobliwego żywota; a jednak tak żyjesz, jakby nigdy nie miała przyjść owa godzina! Ocuć się już z tego snu śmierci! Czy podobno ta mowa nie jest o tobie? Czy podobno tu nie idzie o największe szczęście twoje? Czy podobno wkrótce nie obaczysz się położonym w tym naynebezpieczniejszym stanie? Ah

zdo-

II. Stan umierającego człowieka.

zdobądź się na wszystkie siły duszy twojej do obrzydzenia grzechów twoich, y do wzbudzenia serdecznego żalu za nie z szczerą poprawą żywota. Proś Boga o łzy pokutne, a że Przenajświętsza Matka Boża jest powszechna wszystkim grzeszników osobiwie w godzinę śmierci Patronka y Opiekunka, uciecz się do niej, y pokornie proś, aby była y twoją Opiekunką, y raczyła uprosić u Syna swego: aby ci dał y czas y pomoc łaski swojej do czynienia godnej pokuty za grzechy twoje, y do poprawy życia twego.

174. III. Uważ stan ciała twego po śmierci. Skoro dusza od ciała się odłączy, ciało zostanie barzo szpetne, brzydkie, wybladłe, zimne, straszne, smrodliwe, zgniłe, y nad śmierć każdego bydlęcia obrzydliwsze! nie rusza się, nie czuje; opuszczają go słudzy, którzy go szanowali, już się od niego w tył obracają; którzy się go bali, już bez bojaźni tam y sam obracają. Y tak go w czamary przybierają, w trunę wkładają, wynoszą z domu, przynoszą do Kościoła, gdzie po odprawionych exekwiach wpuszczają w doł, abo w sklep, gdzie go abo ziemią zasypują, a
bo

II. Stan umierającego człowieka.

bo dobrze zamykają, ażeby swym świadem ludzi nie zarażał. Na tym smutnym mięyscu, w tych ciemnościach, opuszczonego od najmilszych dzieci, braci, krewnych, puszczanego w zapomnienie od przyjaciół, wzgardzonego od wszystkich, zostawiają w mocy robaków, którzy z zgnilizny ciała porodziwszy się, Ojca swego gryza, pożerają, y do tego przywodzą, że w porównaniu jego swądu, całego świata smrodliwe stajnie zdałyby się wdzięcznie pachnąć! Na koniec: to robactwo nasyciwszy się trupem, y samo zdycha, y tak swoim świadem swąd trupa pomnaża: aż kości obnażając od ciała: a ciało w proch obrócone ledwo garść napelni!

175. Y tożto jest owo ciało, któremu aby się przymiliła dusza, tyle razy przez grzech BOGA y Nieba odstąpiła? Y tożto jest ciało, które w drogie się szaty przybierało, które w wspaniałych mieszkało pokojach, któremu tak barzo dogadzano, że dla niego prawa Boskie się łamały, aby jemu wygodzono? Tak jest: toż, toż samo jest ciało: a jednak tak różne od siebie, że ropucha w swęj jamie za nie, nie jest brzydsza!

II. Stan umierającego człowieka.

176. O nieszczęśliwy świecie! y pókiż niedźnych ludzi oszukiwać będziesz? kiedy ich mamieć przestaniesz? Y tak tedy wszystkie pompy światowe, wszystkie roskoszy, wszystkie piękności y wspaniałości kończą się na tęj zgniliznie! Imaginuy sobie, że gdy ty umrzesz, gdy ciało twoje do tak mizernego stanu przyprowadzone będzie, imaginuy, mówię, że duszę twoją stawia przed twoją truną na przypatrzenie się ciału swemu w takim stanie położonemu! Coby na ten czas rzekła dusza twoja, pamiętna, iż dla miłości tego trupa tak wiele grzechów popeliła, że dla miłości jego łaskę Bożą odrzuciła, że dla miłości jego miłością Bożą wzgardziła, że dla niego tak wielu innych złym przykładem abo namową do grzechu doprowadziła!

177. Jakby się ona na ten czas przestraszyła, patrzeć na trupa swego w tak niedźnym stanie położonego? O jakby gorąco pragnęła, ażeby jej wolno było, po zjedzeniu od robaków tych członków, tego ciała, w nowe się ciało przyoblec, aby je surowszym życiem (połobem) trapiła, aby je cnotą czystości, powściągliwością,

II. O sędzię szczególnym.

wstrzeźliwości oczyściła, y na Kościół Boży obróciła, w którymby przebywała Trójca Święta! Teraz duszy twojej pozostał czas na czynienie tego samego, czego na ten czas daremnieby życzyła. Otwórz tedy oczy na tak jasną prawdę, a mocno postanów napotym nie traścić tak niegodnie tak wiele okazji, których dostatkim masz, czynienia godnych owoców pokuty. Zawłżydź się, że do tych czas dawałeś się światu zwodzić, a proś Boga o pomoc, abys już nigdy nie dał się zwieść.

U W A G A

O sędzię Partykularnym abo szczególnym, y osobnym.

178. **W** Tym rozmyślaniu trzy rzeczy uważmy: Examen życia, Dekret Sędzięgo, y exekucya Dekretu.

179. I. Naprzód uważmy *Examen*, abo rostrząszenie całego życia, skoro człowiek umrze, na tymże miejscu, gdzie Dusza rozstała się z ciałem, na tymże miejscu, gdzie podobno przedtym wolnocy przykazania Boskie przestępowała, obaczy wystawiony trybunał strażny,

II. O sędzię partykularnym.

szny, na którym pokaże się Sędzia najwyższy, BOG nasz. Na tym sędzię wyjawia się wszystkie grzechy, które od pierwszego wzięcia rozumu aż do ostatniego momentu popełniła dusza. Nie będzie tam skryty żaden defekt, żadne próżne słowo, żadne wolnościjsze pomyślenie. A coż mówić, co będzie tam z grzechami szkaradnymi przez całe życie popełnionymi, wdziecniństwem, w młodości, w dojrzałym wieku, y w samej starości, w której nie dość, że grzechy nas opuszczają, ale trzeba, abyśmy my je opuścili, y za nie pokutowali.

180. Wynida tam na światło wszystkie dobrych uczynków opuszczenia, czas złe stracony, natchnienia święte odrzucone, wynida też na światło one dobre uczynki, które złe, abo byle odbyć, były uczynione, jako to modlitwy bez attencyi, bez uwagi, bez serdecznego nabożeństwa, bez poszanowania przytomności Boskiej: słowo Boże bez pożytku duchownego słuchane, kościoły gadaniem, żarcikami sprofanowane, dni święte Bogu poświęcone na sprawy świeckie obrócone, święte sakramenta, spowiedź,

II. O Sadzie partykularnym:

y Komunia ze zwyczaju tylko, abo źle y niegodnie przyjmowane. Wynida na światło grzechy tajemne, grzechy cudze, ale nam przypisane, iż my do nich się przyłożyli abo złym przykładem, abo radą, rozkazem, pobłażaniem, abo iż ich nie przeszkodziśmy, y nie zabieglśmy z powinności urzędu naszego.

181. Wynida na światło nie zliczone opuszczenia, dla których jeśli kto przed najwyższym sędzią nie pokaże się na kształt drzewa jadowitemi owocami obciążonego, łatwo może się pokazać na kształt drzewa samym tylko liściem okrytego, a zatym na ogień piekielny zgodnego. To wszystko w momencie obaczy dusza, sama jedna, od strachu drząc! nikt za nią słowa nie przemowi, nikt jej wymawiać nie będzie! A to wszystko będzie widziała dusza z wielką światłością sobie od Boskiej P. JEZUSA Mądrości komunikowana na jej skonwinkowanie. Zkąd daleko inaczej ona będzie trzymała o grzechu, niż teraz trzyma! nie będzie go miała za śmiech za rzecz lekką, ale będzie miała za rzecz straszną, za morze złości, przeciwną wszystkim do-

II. O Sadzie partykularnym:

doskonałościom Boskim! y tak wężrząwszy sama na siebie dusza, będzie miała *objectum* straszniejsze, niż całe piekło.

182. Co tedy mizerna dusza powie, obaczywszy tak lekką dobrych uczynków swoich wagę, a nie wypowiedziany owych grzechów ciężar, o które przedtym zaślepiona mnię dbała, y tak łatwo popełniała, pijąc jako wodę nieprawość? O jakby z ochotą powróciła do życia na czynienie naturowizy pokuty! O jak różne jej na ten czas będzie zdanie od tego, które teraz ma o pokucie, o światobliwości życia, o uczynkach miłosiernych! Jeśli tedy chcesz być mądrym, przysłysz twoim rzeczom za czasu zbież, y poprzedź examen tak surowy, który cię czeka! Imaginuy sobie, że już jest bardzo bliski; bo może to być, że na przysłysz roku o tym czasie już będziesz osadzony! Zadziw się twój zuchwałę śmiałości y nieuwadze, że tak mało do tych czas Sadu Bożego się bałeś, na którego pamiątkę najwyższej Kościoła Chrystusowego Święci, cali drżeli: a jednak ty miałbyś słusznie za nich bać się

II. O sędzię partykularnym.

y drzeć! Obróć się od Sędziego twego do niegoż samego, Adwokata, Rękoymi y Paręcznika twego, prosząc przez krew jego za ciebie wylaną, aby ci odpuścił wszystkie grzechy, y one krwią swoją zmył, y oraz ofiarując się na wszelką pokutę, nim przyjdzie godzina oddania rachunku;

183- II. Uważ *sentencya* abo dekret Sędziego JEZUSA Chrystusa. Ten dekret będzie nicodmienny, najsprawiedliwszy, usły samego naywyższego Sędziego ferowany. Jeśli tedy Chrześcianin znajdzie się winnym grzechu śmiertelnego przez pokutę niezgłodzonego, rzecze mu Chrystus strasznym tonem: *Faż precz prz. klęty ode mnie*: bo niegodzien jesteś, abyś był uczestnikiem chwały mojej! idź w ogień wieczny, dokąd cię ciągnie ciężar grzechów twoich do towarzystwa tych szatanów, którym barźciej, niżeli mnie posłusznym byłeś! ta jest część twoja, którąś obrał: tę sobie wiecznie mić! y krew moja niech ci będzie na potępienie, bo nie chciałeś jej zażyć na twoje zbawienie.

184. O straszna *sentencyo*! którą usłyszawizy grzeszna Dusza, co rzecze! jak

sturbo-

II. O sędzię partykularnym.

sturbowana będzie! jak przestraszona! gdy będzie widziała, że nie masz mićysca apellacyi, gdy będzie widziała, że słusznie grzechami swemi na tę *sentencya* zasłużyła! kto może to opowiedzieć, z jakim gniewem, z jaką furją będzie przeklinała uciechy swojej! jak głupią sama siebie będzie nazywała, że nie przyjmowała do serca natchnienia Boskiego! jak szaloną się użna, że dla marny rokoszy wieczne dobra utraciła, y one przemieniła na wieczną miseryę y nędzę.

185. Dobry zaś Chrześcianin, który przykazaniom Boga swego posłusznym był, usłyszawizy onę naypoćieszniejszą *sentencya*, która od tegoż Sędziego będzie wzywana do nieba, o jak się ucieczy z swęj wierności w służbie Bożej, z swęj pokuty, z swęj miłości ku Bogu y bliźniemu! Czy podobna to, rzecze, ażeby tak małe moje prace tak wielkim się dobrem płaciły! tak małe krzyżyki cierpliwie zniesione wieczną się chwałą koronowały! tak mała Bogu przysługa całym Królestwem, a to wiecznym się nagradzała!

186. Jeden, z tych dwóch losów y na

14 ciąg

II. O sędzię pojedynkowym.

cię padnie, albo ten, albo ów! a ty o to mnię dbasz! O straszne zaślepienie! wiedzieć te nieomylne prawdy, y one wiara mocną wierzyć, a jednak tak żyć, jakbyś o nich żadney wiadomości nie miał! wiedzieć, że tam żal nic nie pomoże, a jednak pokutę do owęj godziny odkładać! Wiedzieć, że na ten czas same dobre uczynki, same uczynki miłosierne nas bogatemi uczynia, a jednak czas traćć na frazdkach y bagatelach, pieniadze wydawać na zbytki y karty, którymby się mogło Niebo kupić, gdyby się obracały na Chwałę Bożą y na wspomnienie ubogich!

187. Dziękuy Bogu, że ci użycza czasu! postanów ten czas nie na co innego obrócić, tylko na to, co tobie jedynie y nieskończenie jest potrzebne, to jest: abyś zaśluszył ostatniego owego dnia na szczęśliwą śmierć, a po nięj na sądzie Bożym na szczęśliwą sentencyą. Zawstydz się nieuwagi twojey, że sam dobrowolnie tak wiele razy wdałeś się w niebezpieczeństwo styżenia owego picrunu: *Idź przeklęty w ogień wieczny*, ażeś razy Boga obraził. Proś Odkupiciela twego,

II. O sędzię pojedynkowym.

twego, ażeby droga jego krew, która za cię wylała, była tobie skarbem na wypłacenie długów twoich, a nie na zaściąganie nowych długów nowemi grzechami.

188. Uważ *Exekucya tego Dekretu*. Oblubienicy niewiery odbierają wszystkie ubiory y podarki od Oblubienica dane: tak y duszy grzeszney odbiora to wszystko, cokolwiek u nięj było pozostało dobrego, jako to: wiara, y nadzieja, cnoty moralne y polityczne, których żyjąc w ciele, była nabyła. A tak dusza grzeszna zostanie bez żadney roztropności, bez żadney sprawiedliwości, bez żadnego męstwa. Co się zaś u nięj zostanie, jako to Charakter Chrztu Świętego (y poświęcenia kapłańskiego, jeśli była Kapłanem) to jęj będzie służyło na większą jęj hańbę y na większą mękę! bo w przepaści owęj y dusze niewiernych y sami czarci uławicznie z tego natrząsać się y naragać będą!

189. Tak ze wszystkiego obnażona, z stopnia swego zepchniona, od Aniołów opuszczona, nędzna dusza, podana będzie w ręce nieprzyjaciół piekielnych, którzy tegoż momentu porwą ją, y poprowadzą do

II. O sędzcie pojedynkowym.

do piekła, gdzie będzie musiała bez śmierci żyć zawsze w przepaści wszelkiego złego, w owej ognistej katufzy, którą sama sobie obrała, gdy się na grzech odważała. Ale jaka tam będzie boleść wiecznie w tej katufzy zostawać, gdyż y przez moment tam być jest niecznośna boleść? Na jakaby się pokutę nie podjęła każda z tych nieszczęśliwych dusz, aby mogła wyjść z tak ciężkiego więzienia? Jakichby wzgard, jakich zelżywości nie przyjęła? Od którychby uciech nie wstrzymawała się? Zawieliłaby sobie fawor miała, gdyby przez tysiąc lat u progu Kościelnego krzyżem leżała, aby wychodzący y przychodzący po nią nogami deptali; z ochotąby przyjęła wszystkie surowości, któremi wszyscy Święci swoje ciało trąpili; z radościąby podjęła wszystkie męki, katownie, okrucieństwa, które wszyscy Męczennicy od Tyranów ponieśli.

190. Teraz tedy, gdy do wybawienia ciebie od tak wielkiego złego, daleko mniejszych rzeczy Pan Bóg od ciebie wyciąga, to jest: abyś strzegł przykazań jego, abyś mężny dawał odpor pokusom, abyś nie tak delikatnie pieścił twe ciało, abyś

II. O sędzcie partykularnym.

abyś zmysłom twoim nie wszystko pozwalał, abyś się ćwiczył w uczynkach pobożności Chrześcijańskiej, abyś bliżniemu twemu to świadczył, czego sam sobie od Boga życzysz; gdy mówię, tak małych rzeczy od ciebie P. Bóg wyciąga, izali tego małego nie zechcesz uczynić dla Boga y dla zbawienia twego? gdyż pewien jesteś, że nie za długo przyjdzie ten czas, którego nadaremnie będziesz żądał y pragnął większe rzeczy czynić dla zbawienia twego, y niezmiernie będziesz żałował, żeś nie czynił: ale żal ten będzie już po czasie, a zatym nadaremny.

191. Teraz tedy czas jest, którego powinieś mocno postanowić, zacząć życie godne imienia Chrześcijańskiego, nie słuchając, co mówi przeciwko temu twoje ciało z zmysłami swymi: bo inaczej postępując, życie twoje nie odpowiadałoby wierze twojej, która ci o czwścieście ukazuje wielkie niebezpieczeństwo utraty zbawienia twego, jeśli nie zaczniesz nowego życia.

192. Jakaby tobie była hańba y sromota, gdybyś widział drugih Chrześcian, twoich towarzyszy, niegdys z toba, a

II. O Sądzie partykularnym.

le nie według twoich obyczajów, żyjących: aż ich Chrystus wzywa do korony, że mandatom jego posłuszni byli! aż ich Aniołowie na rękę swoich podnoszą do nieba, y w tryumfie ich wprowadzają do Królestwa Błogosławionych! a Ciebie między śmiertelnymi ludźmi najszczęśliwszego, zostawują w rękę y w mocy Szatanów, abys na wieki nie miał żadnego, by najmniejszego dobra! Jeśli sama tych rzeczy imaginacya strachem Cię napelnia, a co będzie, jeśli to do skutku przyjdzie, jeśli to sama rzecz doznasz y doświadczysz? Czy wprzód chcesz doświadczyć, nizeli temu wierzyć?

193. Zawstydz się głupstwa twego, w którym do tych czas tak żyłeś, jakbyś nie miał y kogo, y czego się bać, y z czego się rachować! Dziękuy Bogu, że Ci jednak na poprawę twoję użycza czasu. Zbrzydz się przeszła twoja niebaczością y nieuwaga na tak wielkiej wagi zbawienia twego sprawę! Uciecz się do Ran JEZUSOWYCH, y proś Zbawiciela twego, aby nie dopuścił zginać tęg dufcy, której odkupienie tak drogo mu kosztuje:

y

II. O Sądzie partykularnym.

y mów: *Redemisti crucem passus, tantus labor non sit cassus.*

Królu Tronu strasznego,
Co z łaski zbawiasz każdego,
Z miłosierdzia zbaw mię swego.
Wspomnij o moy JEZU drogi,
Zem przyczyna twojey drogi;
Nie trać mię w dzień on tak frogi.
Mnie szukałeś spracowany,
Odkupiłeś krzyżowany;
Niech nie gina twoje Rany!

U W A G A

O Sądzie grzesznika Chrześcianina, y Turczyna.

194. **U** Ważmy wielką różnicę, którą BOG uczyni na sądzie swoim między grzesznym Chrześcianinem y między nie-wiernym Turczynem, domagając się oddania rachunków *primo* z grzechów po-pelnionych, powtóre z dobrodziejstw wziętych, potrzebie z przykładów JEZUSOWYCH.

195. Co do pierwszego: Imaginuy sobie, że tegoż samego czasu, którego ty po śmierci twojey staniesz na sąd przed Chrystusem,

tem,

II. O sędzie partykularnym.

fem, przyprowadzają też y niewiernego Turczyń! Będzie musiał ten nieszczęśliwy Bisurmanin ścisły oddać rachunek z wszystkich swych sprośności, które popełnił; ani mu do wymówienia się pomoże co jego Mahometańskie prawo, które dopuszcza wszelkiego wszeteczeństwa, gdy prawo przyrodzone na każdego człowieka sercu napilane tego jawnie zakazywało. A zatym ten niedźnik słusznie będzie potępion na ogień wieczny za swoje sprośności!

196. Y tak potępiony już jest Turczyn. Ale ty Katoliku, który przy boku tego Turczyńa stoisz, czy nie nieszczęśliwysz jestes, jeżeliś nie według twojej zbawiennej wiary żył? Co z tobą będzie, jeżeli twoich sprośności y większa liczba jest, y one gorsze y cięższe były? Ciebie wiara święta nauczała, że ciało twoje było Kościołem Ducha S. który aby w nim mieszkał, wyciągał, aby ono było czyste, jako czysty Duch. Wierzyłeś, że Syn Boży tak okrutne męki y katownie cierpiał, aby grzech zepsował y zniszczył! Wiedziałeś dobrze, że piekło jest otwarte dla tych, którzy przestępują przyka-

za-

II. O sędzie partykularnym.

zania Boże, a niebo jest otwarte tym, którzy je zachowują; ty jednak one przestąpiłeś, a to nie raz y drugi, ale razy bez liczby, a jeszcze sprośnościami tak brzydkimi, że y samym nierozumnym bestyom takie sprośności nieznajome są! Nawet abyś wolniey grzeszył, samego miłosierdzia Bożego na złe zażyłeś, mówiąc w sercu swoim: wyświadcam się, BOG jest miłosierny! dość tego, że się wyświadcam.

197. Jużże nieboże, potępiony jesteś! Potępia cię nie tylko sprawiedliwość Boska, ale potępia cię y ten niewierny Turczyn, który tuż przy tobie stoi; potępia cię y sam diabeł, który nie tak niewdzięcznym był BOGU, jako ty byłeś: gdyż on ani kiedy otrzymał odpuszczenia grzechu, ani kiedy był odkupiony Krwią Boską: a ty y odpuszczenia twoich grzechów, y odkupienia twego tak szkaradnie na złe zażyłeś! Ziemi Sodomskiev znosić będzie w dzień sądu, jeżeli tobie, Matt: 11. V. 24. Aż w tym wołają szatan: Wiktorya! *Victoria!* y ciebie porywają y niotą do najszybszej przepaści, gdzie cię rzucają pod nogi wszystkich nie-

II. O sędzię partykularnym.

niewiernych na męki bez porównania większe: bo też y grzechy twoje bez porównania były większe, niżeli ich.

198. Oto! jaki pożytek odnieśiesz, jeżeli (wierzącemu twemu ciału napotym wszystko to pozwolisz, czego ono chce. To samo, żeś był Synem Matki Kościoła Świętego, doda tobie materji płaczu, gdy wspomniesz, że z własnej winy utonąłeś nie w potopie, ale w samej arce! Myśl o tym sędzię, nie jako dalekim y odległym od ciebie: gdyż tobie ten sąd tak jest bliski, jak bliska jest śmierć, a śmierć każdego momentu może przypaść. Przeto od tego złego za czasu się oderwij, y ubelpiecz zbawienie twoje: *Uciekajcie od przyszłego gniewu.* Luc. 3. V. 7. Odtąd za pomocą Bożą tak się popraw, abyś mógł mówić z Dawidem: *Dixi: nunc cepti* Ps. 76. V. 11. Rzekłem: teraz zacząłem. To mocno postanów: co abyś wykonał, proś Matki Przenajświętszej, aby ci uprosiła łaskę skuteczną do wypełnienia tego postanowienia.

199. II. Uważ też samę różnicę w oddaniu rachunku z dobrodziejstw Boskich
od

II. O sędzię partykularnym.

od BOGA wziętych. Grzesznik nie tylko jest winowaycą y dłużnikiem dla grzechów swoich, ale też jest dłużnikiem y dla łask y dobrodziejstw, które hojnie z rąk Boskich wziął. Patrz tedy, jako od nieszczęśliwego bisurmanina wyciągają rachunku z tak wielu darów natury, z których się on cieszył przez całe życie swoje. Rzeką mu: oddaj rachunek z zdrowia, które tobie było pozwolone, z sił twoich mocy, z twoich fortun, z dobrodziejstwa stworzenia, do tych czas zachowania, y obronienia ciebie od złego w tak wielu niebezpieczeństwach! Czemu tego wielkiego Pana sumptem żyjąc, tak wielą od niego dobrodziejstw obdarzony, nie podniosłeś głowy do poznania y kochania tego, który tobie tak wiele dobrodziejstw dał! Wiedz dobrze, że sumnienie twoje do tego poznania często cię pobudzało; a ty na te pobudki nieporuszonym bywałeś: y choć cię sumnienie strasowało, ty jednak w grzechy lazałeś, y same dobrodziejstwa Boże obróciłeś na narzędzia nieprawości.

200. Tu nędzny Tureczyn nie mogąc nic na to odpowiedzieć, widzi, że go słusznie

II. O sądzie partykularnym.

fznie naywyższy Sędzia dekretuje na potępienie! ale oraz tegoż czasu głos podnasza przeciwko tobie, y więkzym prawem dla więkzych przyczyn ciebie potępia: gdyż jako gwiazd nie widać przy obliczu słońca, tak dobrodziejstwa natury jemu pozwolone znikają porównane z darami łaski tobie hojnie od BOGA danemi. Jeden bowiem stopień łaski poświęcający większy jest ceny, niż wszystkie skarby nie tylko tego świata, ale też y tysięcy światów tysięcy razy za ten świat bogatszych: która łaska jest udzieleniem nieśworzonej Boskiej istności, y niby reperkusya abo reflexya y niby odbicie promieni twarzy Boskiej o dufze nasze; słowem łaska Boża poświęcająca jest naybogatszy dar, który na tym świecie szczodroblivość Boska nam dać może. Ten tedy skarb tak wielki był tobie pozwolony na Chrzcie Świętym, nim ty on mogłeś BOGA prosić, y owszem nim ty mogłeś poznać, co ci dano. Ten zaś skarb wielce się pomnożył, ileś razy nabożnie do Świętych Sakramentów przystępował, ileś razy nabożnie się modlił, ileś razy jakiegokolwiek cnoty do-

bry

II. O sądzie partykularnym.

bry uczynek uczynił. Ty jednak te niebieskie bogactwa, ciężko grzeszac, tyle razy porzuciłeś! BOG jednak miłosierny, aby dobrocią swoją twoję przewyższył złość, tyle razy znowu tobie gotowym się pokazał do darowania tobie twoich win, y do przypuszczenia ciebie przez Sakramentalną spowiedź do dawniej łaski.

201. O nędzny grzeszniku! Kto może pojąć, jak ciężki, jak surowy sąd twój będzie, kiedy przeciwko tobie powstażą wszyscy niewierni, y sami czarci oskarżyciele twoi, y naywyższemu Sędziemu przełożą, że gdyby oni choć raz to dobrodziejstwo mieli, toby ono pilniej, niż życie swoje zachowali; a ty dla fromtnej uciechy te niebieskie skarby potraciłeś! Co za wymówkę na ten czas dasz? Żadnej nie masz. Ponieważ tedy żadnej wymówki za sobą nie naydujesz, koniecznie się popraw, y zacznij życie pokutne, przez którebyś się mógł wypłacić z długów twoich starych, a nowych żadną miarą nie zaciągaj: bobyś zbawienie twoje wdał w niebezpieczeństwo wiecznej zguby, gdybyś nawrócenie twoje odkładał do jutra.

II. O sadzie partykularnym.

202. Dziękuy BOGU, że ci pozwala czasu do pokuty, niechciej tak drogiego czasu tracić. Wstydź się przetrzelić twej ospałości w upewnieniu zbawienia twego. Postanów mocno, dla zachowania duszy twojej od wiecznej zguby przynamniej tak wiele czynić, jak wielebys czynił dla zachowania ciała od śmierci doczesnej: y jako dla zachowania ciała od śmierci, odrzekłbys się y fortun y uciech y przyjaciół, tak też czyn dla zachowania duszy twojej od nieszczęśliwego na Sadzie Bożym dekretu. Na koniec proś Chrystusa Pana, aby dodał tobie siłę do wypełnienia tego postanowienia, jako ci dał siłę do uczynienia tego przedsięwzięcia.

203. III. Uważ, że jeszcze nie zakończył się sąd: jeszcze ci co cięższego y tobie co cięższego zostaje: to jest, *trzeba ci będzie oddać rachunek z przykładów Pana JEZUSA*. Turczyn, twój na tym sadzie kompan, swój rachunek prętko tu skończy: bo nie o Chrystusie nie wiedział, krom tego, co mu fałszywy Mahometa Alkoran podał, to jest: że Chrystus był wielkim Prorokiem; a dalej nie. Ty zaś, który wiedziałeś, iż on był Bogiem two-

II. O sadzie partykularnym.

twoim, Odkupicielem twoim, który wiedziałeś, iż on z nieba zstąpił, y przyobłął się w ciało ludzkie, aby cię kierował do zbawienia, jak zadumiały stać będziesz, jeżeli obaczysz, że nie za Wodzem tym Boskim, ale za światem głupim, za nieprzyjacielem twoim szedłeś!

204. Co jest być Chrześcianinem, abo *esse Christianum*? jeżeli nie być naśladowcą Chrystusa, jeżeli nie być idącym za Chrystusem? A ty czy szedłeś za Chrystusem? czy nie raczej od niego uciekałeś? Dla czego, proszę, Chrystus się narodził w ubogiej łątni, przez trzydzieści lat żył w ubogim domku jednego cieśli, nagi na krzyżowej szubienicy umarł? Czy na to, abyś ty miał bogactwa za największe dobro, któremi on wzgardził? których abyś dostał, trybunały zwiodłeś niesłusznymi, zmyślonemi dowodami, ubogich poddanych do głodu przyprowadziłeś, y prawie ich krew wysączyłeś?

205. Czy godziło się tobie uciech swoich szukać w sprośnościach zmyśłów? Czy godziło się tobie barzięj poważać twój honor, niżeli honor Boski? Czy wolno tobie było nad nieprzyjacielem twoim

II. O sędzie partykularnym.

mścić się? Nadaremnie BOG wcielony dał się uplwać, tżatą szyderską się przyoblec, nad łotra gorzszym być poczytany, między dwoma łotrami być na krzyżu zawieszonym? nadaremnie od samego początku życia aż do końca stał się Mężem boleści! Chrystus skarb całego nieba na cię wysypał, a ty ten skarb niepożytecznym tobie czynisz, kiedy tak żyjesz, jakbyś o Chryście, o nauce jego, o przykładach jego nie słyszał. Niepożytecznie traćisz nie jeden natury talent, ale całe morze łask Bożych, kiedy nie nie dbasz ani na naukę, ani na przenajświętsze przykłady Chrystusowe: a jednak nieustraszonym sercem sądu tego czekasz, którego y nawięksi Święci bali się! Załuy tedy serdecznie, żeś do tych czas życie twoje prowadził całe Chrystusowi y jego Ewangelii przeciwnie. Proś Zbawiciela twego, który jest kształtem y exemplarzem wybranych, aby ci dał łaskę według tego wzoru tu żyć na ziemi, a potem w niebie być policzonym między Wybranymi.

UWA-

II. O sędzie powszechnym.

U W A G A

O Sędzie Powszechnym.

206. **N**Ayczęściy w Piśmie Świętym Dzień Sądu ostatniego nazywa się **DNIEM WIELKIM**. Jakoż **WIELKIM** ten dzień będzie, osobliwie dla tych trzech przyczyn: to jest: dla osób, które się tam zgromadzą. Powtórę: dla sprawy, która się tam będzie toczyła. Potrzeci: dla tego, co się tam postanowi.

207. 1. Będzie tedy **DZIEŃ WIELKI dla osób, które się tam zgromadzą**; bo tam staną wszyscy Aniołowie, y wszyscy ludzie. Imaginuy sobie, jakbyś widział amfiteatr wielki y barzo obszerny, gdzie wyżey na Tronie zasiada Król Dworem swoim otoczony, trochę niżey Senatorowie, szlachta, potym gmin: a nayniżey bestye y winowaycy skazani na pożarcie tym bestyom. Tym obszernym amfiteatrum będzie swego czasu dolina Jozafatowa. Nad tym amfiteatrum na powietrzu będzie siedział Pan JEZUS na Tronie obłoku przedziwnego, z taką dla Boskiej swęj natury wspaniałością, z taką dla ludzkiej swęj natury z Bóstwem złączonę chwałą y o-

II. O sędzię powszechnym.

zdoba, że wszystkie światła niebieskie, Słońce, Księżyc y gwiazdy wszystkie wespół wzięte przed nimby zgaśły y zaćmiłyby się. Odrzuceni zaś y czarci taką Pana JEZUSA wspaniałością, chwałą y Majeństwem przyćśnieni, będą musieli pokłonić się mu na swoją hańbę.

208. Królowi chwały, naywyższemu Sędziemu JEZUSOWI Panu będą asystować naprzód Przenajświętsza jego Matka na Tronie nieskończony jej godności przyzwoitym: *Altiss. Regina a dextris tuis.* Pf. 44. V. 10. Stańta Królowa po prawicy twojej. Potym z tego y z owego łoku będą stali wszyscy Aniołowie y wszyscy Święci ludzie, już mający ciała uwielbione taką chwałą ozdobione, że jednego Świętego ciała uwielbione mogłoby całą ziemię oświecić. Aniołowie zaś na pompożenie pompy sprawiedliwych, y na postrach potępienców przyobłoką się w prześliczne ciała z powietrza uformowane. Niżej Świętych stać będą inși wybrani, już od masy odrzuconych odłączeni. Na nayniższym miejscu będą stali diabli y wszyscy *reprobi* abo odrzuceni, y oni też przyobleczeni swojemi ciałami,

alc

II. O sędzię powszechnym.

ale jak różnemi od pierwszych! bo ich ciała będą szpetne, brzydkie, straszne, które niefortunliwym owym duszom za nowe piekło stają.

209. Tobie zaś, który o tym myślisz, które miejsce między tak wielą milionami ludzi na tym sędzię dostanie się? Jeśli wiernie to wypełniasz, coś na Chrście świętym przyobiegał Bogu, gdy zarzekł się świata, ciała, y czarta, poważne ci dostanie się miejsce między wybranymi: a jeśli jeszcze byleś jednym z tych szczęśliwych, którzy opuściwszy dla BOGA wszystko, szli bliżcy za Panem, ślubując y zachowując Zakonne śluby; wyższe jeszcze między samemi Sędziami dostanie się tobie miejsce! *Będziecie siedzieli na tronach, sędząc dwanaście pokoleń Izraelskie.* Luc. 22. V. 30. Ale jeśli wybiteś się z jarzma, w któreś się był wprzął, jeśli żyłeś w grzechach y w grzechach umarłeś, trzeba tobie biednemu będzie stać między przeklętymi!

210. Miły Boże! jak ty teraz stoisz o punkt honoru? jak chcesz we wszystkich rzeczach nad innych celować y gurować! a na ten czas jaka twoja konfu-

zya

II. O sędzie powszechnym.

zya y fromota będzie, kiedy będzieś mu-
śiał stać przed obliczem całego świata
miedzy łotrami y zaboycami, miedzy
czarownikami y złodziejami? A tym cza-
sem obaczysz którego z ubogich twoich
poddanych, abo którą ubogą służebnicę
twoję, abo którego z ubogich żebraków,
których sfukawisz, od siebie odganiałeś;
A oto oni w szatę chwały przybrani,
wszyscy niebieska światłością jaśniejący,
weseli y tryumfujący, pierwsze zasiada-
ją miejsca y od ciebie wyciągają rachun-
ku życia twego źle przepędzonego! Mo-
głeś y ty w liczbie tak uszczęśliwionych
być, gdybyś żył według nauki Chrystu-
sowej, ale żeś przeciwnie nauce Chrystu-
sowej się sprawował, dobrowolnie z two-
jey winy straciłeś tak wielki honor, y po-
stradałeś posiadzysia Królestwa niebieskiego.

211. Na ten czas tedy zawołasz: góry
padniycie na mnie! pagórki przykrycie
mnie! Na ten czas nie tak straszne będzie się
tobie widziało samo piekło, niż to wi-
dzieć y słyszeć! na ten czas dawne two-
je zdania potępisz, y po tyśiąc kroć ście-
bie samego będziesz nazywał głupim, szar-
żonym, że wierze twojey uczynkami się
sprze-

II. O sędzie powszechnym.

sprześciwiałeś! na ten czas nadaremnie
będziesz narzekał; żeś się na ten świat
narodził! Y tato jest scena, która powi-
nieneś często przed oczy twe stawiać! a
teraz żałować, żeś tak wiele czasu w ta-
kieś ślepoćie stracił. Proś BOGA, aby te
niepochybne prawdy w sercu twoim jak
nagłębiony wyrósł.

212. II. Uważ jak wielki ten dzień Sa-
du Bożego będzie dla sprawy, która się
na nim będzie toczyła. Cokolwiek przez
wszystkie wieki całego świata się działo,
czy dobre, czy złe, to wszystko szpera-
ne y examinowane będzie. Wiele, pro-
szę, słów przez jeden dzień, jeden człowiek
wymówi? wiele myśli w głowie jego prze-
leci? wiele uczynków do skutku swego
przyjdzie? a to jednego dnia! od jedney
osoby! a cóż mówić, jaka summa będzie
myśli, słów y uczynków jedney tylko
osoby, które przez cały czas życia swe-
go sprawowała? A jednak na tym sędzie
stawione będą tegoż samego momentu
wszystkie myśli, mowy y uczynki nie
tylko jedney osoby, ale też wszystkich
razem ludzi y wszystkich Aniołów! do-
bre myśli, słowa y uczynki, aby były pu-
bli-

II. O sądzie powszechnym.

blicznym sądem approbowane y pochwalone, a złe zganione y potępione! A co większa, tak złe, jako dobre sprawy na ten czas się pokażą nie tak, jako się teraz widza, ale się pokażą, jakimi są w samej rzeczy przed obliczem Boskim. Pobożność nieporównanie tam się pokaże być zacnięyszą y chwalebnięyszą, niż teraz się widzi oczom naszym, a niebożność nieporównanie winnięyszą.

213. A co się będzie z tobą działo, jeśliś w profesyi twojej Chrześcijańskiego człowieka przewrótnie żył? Co rzecześ, jeżeli obaczysz przeciwko tobie idące całe wojsko grzechów twoich, a między niemi te y owe, o które mnicy dbałeś? jako to wszystkie oczu twych spoyrzenia, wszystkie uszu twych słuchania, wszystkie języka twego mówienia, y rozmowy, wszystkie żądze y pragnienia, wszystkie intencye y zamyśły, cały czas na niepotrzebnych konwersacyach, kartach, kosztkach, zbytecznym polowaniu stracony, wszystkie bogactwa na zbytki, na uciechyłożone, a nie na jałmużnę ubogim, nie na nagrodę ukrzywdzonym, nie na wypłacenie długów kredytorom, ubiory,

sto-

II. O sądzie powszechnym.

stały, sprzęty domowe, y to wszystko, co się nie mierzyło y nie regulowało się prawidłem Ewangelii, ale bezprawiem światowym. Co na ten czas na to wszystko odpowiesz, kiedy y z jednego grzechu wymówić się nie potrafisz? *Non poterit ei respondere unum pro mille, Job 9. V. 3.* Nie będziesz mógł odpowiedzieć jednego słowa na tysiąc.

214. A jednak będziesz musiał odpowiadać nie tylko z grzechów, ale też będziesz musiał rachunek dać y z dobrodziejstw tobie od BOGA danych, jako się wyżey rzekło *num: 199.* które też szeregiem łtana y razem z grzechami przeciwko tobie walczyć będą. Na koniec: rachunek będziesz musiał oddać z przykładów życia, męki y śmierci Jezusowej dla ciebie podjętej. Nie bez tajemnicy ten sąd będzie się odprawował na dolinie Jozafatowej, która jest blika Ogrodu Getsemanińskiego, gdzie Chrystus Krwią się pościł; blika ruczaju Cedron, przez który Pan JEZUS był prowadzony do Arcykapłanów Żydowskich; blika Jerozolimy, gdzie był ubiczowany, cierniem ukoronowany, y na śmierć osądzony; y zakład

mie-

II. O sędzie powszechnym.

miedzy dwoma łotrami krzyż swęý dźwigając, jest wyprowadzony; bliska góry Kalwaryi, na którey na fromotnym krzyżu Ducha swego wypuścił. To wszystko będzie służyło na dowód słuszności Dekretu Chrystusowego, y na oddanie chwały temu Krzyżowi, który w górze się pokaze na kształt Chorągwi Królewskiej, y samym na się patrzeniem nas będzie uczył, jak wiele czynił y cierpiał Odkupiciel nasz, aby nam nabył zbawienia wiecznego, a my jak haniebnieśmy nim wzgardzili, gdy grzesząc nie chcieliśmy być od niego zbawionemi.

215. Co się już tobie zda o tym wielkim dniu? Czy już na ten dzień masz wygotowane rejestra? owe grzechy twoje, które przez absolucyę kapłańską są krwią Jezusową zmyte, na ten czas się nie pokazą, abo też żadnego ci strachu nie uczynią, będąc zasługami Chrystusa zastąpione: ale owe grzechy, za które nie pokutowaleś, a podobno jeszcze na sakramentalney spowiedzi zataiłeś; owe niezliczone dobrodziejstwa, za które BOGU nie tylko niewdzięcznikiem byłeś, na nie nie pamiętając y za nie nie dziękując, a leż

one

II. O sędzie powszechnym.

one na obrazę samego Dobrodzieja twego obróciłeś, źle ich zażywając; owa obligacya abo powinność nasza nie traćć daremnie owe niezmierne wysługi życia, męki y śmierci Jezusowej, ach jak wielką cię bojaźnią y strachem napełnia! Ztąd wnieś, jaką bojaźń, jaki strach tobie uczynią straszidła grzechów przez całe życie twoje popełnionych?

216. O jakże tedy przekłeta jest owa bezpieczeństwa, która to w tobie sprawuje, że się nie boisz sądu Bożego, na którego pamiętkę y najwięksi Święci od strachu drżeli! *O presumptio nequissima! Eccli 37. V. 3. O dumo niecnotliwa, zkażeś się wzięta, abyś złością y zadrada swą okryła ziemie?* Ty tak się boisz, ażebyś sprawy twej nie przegrał na sądach ziemskich, a o sąd Boży mniej dbasz! a jednak y sami czarci, gdy im sądem Bożym grożą, od strachu drżą! Postanów często o nim myśleć, osobliwie w tych y w tych okolicznościach czasu y miejsca: bo choćbyś o nim ustawicznie przez całe życie twoje myślał, jednak cały ten czas życia twego byłby krótki do myślenia o rzeczy tak wielkiej wagi. Zawstydz się przed oblicznością

II. O sędzieu powszechnym.

Sędziego twego, y proszę, aby teraz był twoim Adwokatem, y długi twoje naydroższa moneta Krwi swojej wypłacił, aby potym na sędzie swoim z wszystkich cię długów kwitował.

217. III. Uważ, że dzień sądu Bożego będzie wielki z tego, co się na nim postanowi. Nie będzie tam szło o nędzny kawał ziemi, o mizerną jaką posiadłość, ale o dobro, albo złe nieskończone y wieczne! *Poyda żli na karę wieczną, a sprawiedliwi na żywot wieczny.* Matt. 25. V. 46. Będzie szło o błogosławieństwo Boże, które z sobą przyniesie na wieki y na zawsze wszelkie szczęście, y o przeklątwo, które z sobą przyniesie wszelkie mizerye y nędze! Ta to tak wielka sprawa tam się będzie agitowała, y skoro najwyższego Sędziego dekret nastąpi, wnet bez żadnej dilacyi do skutku będzie przyprowadzony.

218. Na ten czas ustana wszystkie żywiołów y niebios obróty, y nie się nie zstanie, tylko ustawiczna noc dla odrzuconych nie mająca nigdy dnia, a dzień ustawiczny dla wybranych nie znający nigdy zachodu y nocy. Wszelka złość, wszystkie

grze-

II. O sędzieu powszechnym.

grzechy jako światła drożdże spłyną do piekielnej kloaki, a wszystkie kreatury przeczyszczone, y uwolnione od służby grzesznikom, w które do tych czas jeźdzały, już odtąd odetchną, y w nową jakąś, y w szczęśliwszą przyobloka się naturę. *Tempus omnis rei tunc erit. Eccli 3. V. 17.* Czas każdej rzeczy na ten czas będzie. Słowem ów dzień będzie zachodem czasu, a wschodem wieczności: a zatym *ani był, ani będzie tak wielki dzień* Jos. 10. V. 14. jako ten wieczności, który się na ten czas zacznie, a nigdy się nie skończy. A ty tym czasem na to wszystko patrzysz, jakby to wszystko było bardzo odległe od ciebie, jeszcze nie możesz siebie pożytecznie do zbawiennego przestrachu pobudzić. Lecz lubo te rzeczy są bardzo odległe od nas, jednak niekiedy przyida: lubo są odległe, jednak są prawdziwe: jako bowiem to prawda jest, że BOG jest, tak to prawda jest, że będzie sąd ostateczny.

219. Znieś już te prawdy z twoją wiarą, y ni o co barżiej nie dbaj, jako o to, co na tym strasznym sędzie popłaca, jako to szczerą pokutą, pokorą, cierpliwością,

L

ćwi-

II. O sędzie pomysłowym.

ćwiczenie się w dobrych uczynkach &c. To jest prawdziwie być mądrym y roztropnym, poznać rzeczy przytłę, choć barzo odległe. Lecz co do oddania rachunku y słuchania dekretu Sędziego ten dzień jest barzo bliski: bo nie jest od ciebie dalszy, tylko jak daleka jest od ciebie śmierć: a śmierć y dziś może przypaść, a zatym y sadyby nastąpił. *Ecce Juxta ante januam affiluit. Jac. 5. V. 9.* Oto Sędzia u drzwi stoi. Zawstydz się, że przez tak długi czas byłeś w liczbie tych nieroztropnych y nieuważnych głupców. Zadzziw się, żeś tak wiele razy zgrzeszył, wiedząc y wierząc, że jest Bóg, który każdego będzie sędził według spraw jego: y proś Odkupiciela twego przez rany y śmierć jego, aby ci dał łaskę tak życie twe poprawić, abyś zasłużył na sędzię jego słyszeć z ust jego pożądaną y pocieszoną sentencyą.

U W A G A

O mękach piekielnych.

220. **T**Rzy rzeczy w piekle uważmy. Naprzód: *multitudinem peccatorum*, mnóstwo mak. Powtóre: *acerbitatem*, sro-
gość

II. O piekle.

gość ich. Potrzebie: wieczność tychże mak. Co się tycze mnogości mak, które cierpi niešťczęśliwa dusza potępieńca w piekle, można mówić, iż one wszelką liczbę przechodzą, gdyż wszelkie rodzaje mak ją ogarnęły: *Omnis dolor irruet super eum Job 20. V. 22.* Wszelka boleść napadnie na niego. Wszystkie zmysły tak wewnętrzne, jako y zewnętrzne, jako były instrumentami grzeszenia, tak będą instrumentami jey trapienia. Wewnętrzne potenciey abo siły, jako to pamięć, rozum y wola, jako są zacnieysze, tak też więkšzym mękom będą podległe. Fantazyja zawsze będzie pływała w głębokim smutku morzu, pamięć będzie się dręczyła ustawiczną gryzotą, że tak wiele zgodnych do zbawienia okazyi opuściła, zaniedbała. Rozum nie czym inszym się będzie bawił, tylko uważaniem swojej wieczney nędzy: Wola ustawiecznym będzie pałała gniewem na BOGA, który ją karze; na kreatury, które jey do grzechu dopomogły, na się samę, że grzeszyła, na czartów, którzy przedtym ją do grzechu wiedli, a teraz z nięć się nagrawają y okrutnie męczą.

II. O mękach piekielnych.

221. Sam ogień dostateczny jest do sprawienia potępieniowi nieogarnionęj nędzy y mizeryi: gdyż ogień ów, który jest w piekle, jest niejaki miecz w ręku Boskich, który nad pomyślenie nasze, tak potężna ma moc trapić ciało y duszę rebellizanta Boskiego, że gdyby góra spadła do piekła, toby od owego ognia splonęła jako gałka wołkowa wrzucona do rozpalonego pieca. *Kto tedy z was będzie mieszkał z ogniem pożerającym: kto z was będzie mieszkał z upałami wiecznemi? Isai. 33. V. 14.*

222. Wszystka jednak ta nędza niejako znośnaby była, gdyby nie przystąpiła druga, bez porównania większa: a ta jest *poena damni*. Kara albo męka szkody, która może się nazwać nieskończoną, gdyż wyzuwa potępionych z dobra nieskończonego, to jest: z posłestwi Boga przez wszystkie wieki! Zkad jako widzieć BOGA *intuitivè* bez zasłony, twarz w twarz, jest właśnie to, co czyni chwałę niebieską, y błogosławieństwo wieczne: tak nigdy niemożesz widzieć BOGA, jest to, co właśnie czyni mękę piekielną. Inżeli wszystkie męki, jako to, więzienie, kać, to-

wa-

II. O mękach piekielnych.

warzywsze, ciemności, są niaby *accidentia* przypadłości, a nie część esencyalna zguby wiecznęj.

223. Czy podobnoż będzie, ażeby BOG nie wymógł od ciebie bojaźni Majeztatu swego, grożąc ci nawet wieczna mizerya, wieczną męką? Y także jest piekło y dla Chrześcian, którzy grzeszą: jest: y tak Chrześcianie wierzą, a jednak grzeszyć nie przestają, y obciążeni grzechami przez cały czas żyją, y żartują niemal nad samą ognistą przepaścią, jakby ję płomienie były tryumfalne ognie, uroczyste fejerwerki! Pomyśl tu dobrze, wieleś razy y ty byłeś z ich liczby? wieleś razy wetolo wdał się w niebezpieczeństwo wpadnienia w tę przepaść gwałcąc przykazania BOGA twego? Coby się z tobą stało, gdyby BOG od ciebie obrażony, na ratunek twój nie przybył, y miłosierny ci ręki nie podał, ażebyś do głębokości piekielnęj nie wpadł?

224. Teraz, który to czytasz, albo słuchasz, gdyby miłosierdzie Boskie nie utrzymało swojej sprawiedliwości, jakbyś jęczał? jakbyś desperował w pośrodku owych ogniów? jakbyś się brzydził głup-

L3

stwem

II. O mękach piekielnych.

stwem twoim? jakbyś żałował? ale bez pożytku. Dziękuy Zbawicielowi twemu, że ci pokutującemu przebaczył, czego drugim mnięj winniejszym nie uczynił! Przestrasz się z niebezpieczeństwa twego, w którym byłeś: bo będąc w grzechu już wiśiałeś nad przepaścią piekielną. Gdyby cię BOG miłośniwy nie utrzymał, jużby dusza twoja była pogrzebiona w wiecznych płomieniach. *Paulo minus habitaſſet in inferno anima mea Ps. 93. V. 17.* Jaki strach zdeymuje podróżnego, który nocą szedł brzegiem przepaści jakiej, aż za weyściem słońca gdy postrzeże niebezpieczeństwo, o jak się przelęknie! A jakże się ty nie masz przelęknąć, któryś się za oświeceniem Bożkim postrzegł stać nad samą przepaścią wiecznego potępienia! Proś BOGA, aby, ponieważ sam tylko grzech może cię przyprowadzić o wieczne potępienie, dał ci łaskę, abyś raczej przedzē umarł, niż do grzechu powrócił.

225. II. Uważ mak piekielnych surowość, albo oſtrość y przykrość, bez przymieszania żadnego dobra, bez żadnēy folgi, bez żadnego przestanku, bez żadnego odpo-

czyn-

II. O mękach piekielnych.

czynku. Jako bowiem w niebie są same czyste radości bez przymieszania żadnego smutku albo boleści: bo niebo jest miejsce przyzwoite wszelkich dóbr, wszelkich delicyi y uciech: tak piekło jest miejsce własne wszelkich mak. O jak mało prosił nędzny bogacz, gdy prosił o jedną tylko kropelkę wody spadającą z palca Łazarza, a y tey nie uprosił!

226. O jak wiele refocyllacyi y rozweselenia ma bogaty człowiek, gdy choruje! Wszyscy go przyjaćiele odwiedzają y cieszą, wszyscy krewni ubolewają, lekarze nadzieję zdrowia czynią, wszyscy słudzy nadskakują, chcąc mu we wszystkim wygodzić y usłużyć. Zoną nad nim ubolewającą ustawicznie przy nim siedzi, poduszki poprawuje, folgi mu szuka: cały dom zabawia się około jego ulżenia bólów! Ale jeśli ten Pan przez swoje największe nieszczęście jest z liczby tych, którzy dni swe na grzechach trawia, y one na grzechach y w grzechach kończą. *Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt. Job 21. V. 13.* Prowadzą w dobrach dni swoje, a we mgnieniu oka do piekła zstępują: jeśli

II. O mękach piekielnych.

mówię, ten nędzny Pan jest z tych liczby, to już mu nie pozostaje na całą wieczność żadna ulga, żadna folga, żadna poćiecha! Nie będzie mógł nigdy poćiągnąć powietrza świeżego, nie będzie mógł widzieć y najmniejszego światła, nie będzie mógł słyszeć y najmniejszego słowa, któreby choć trochę poćieszyć mogło; nie będzie mógł zdobyć się na żadną myśl taką, któraby nieco go podniosła, albo mu nadzieję jaką uczyniła! nie przestanie nigdy y na jeden moment męka; ani się umniejszy, y owszem co raz się będzie pomnażała boleść za nowym pomnożeniem coraz więcej a więcej dusz potępionych!

227. Tu się reflektuy, czy nie y ty zasłużyłeś kiedy, aby Cię Boska sprawiedliwość posłała do mieszkania na zawsze w tę wszystkich mizeryi oyczyźnie, z której wszelkie dobro jest wywołane, wypędzone? Jeśli na to zasłużyłeś, a to nie raz, a podobno y po tysiąc kroć; któreż wdzięczności twojej akty zrównają się z tak wielkim dobrodziejstwem, że Cię BOG od tak wielkiego niefortuństwa zachował? Zapewne, większe to jest dobrodziej-

II. O mękach piekielnych.

dzięystwo, niżby było, gdyby był Pan BOG do tych płomieni Cię wprzód wtrącił, a potem Cię z nich wyprowadził. Przeto jeśli na ten czas o jak wielebys z miłości ku Wybawicielowi twemu czynił: toć y teraz powinienes z miłości Zbawiciela twego toż samo czynić: bo mu barzię obowiązan y jesteś za większe dobrodziejstwo zachowania Cię od tęg kary: ile że to być może, iż co się jeszcze nie trafiło, napotym trafić się może, jeśli do dawnych grzechów twoich ten szkaradny grzech niewdzięczności twojej przyłożysz.

228. Zadziw się tedy tęg twojey niebaczney nieuwadze! Ofiaruy BOGU resztę życia twego na to ci od Opatrzności Boskiej pozwolonego, abyś pokutę czynił, y siebie samego upewnił, żebyś kiedy w owe męki nie wpadł: y proś BOGA Odkupiciela twego, aby w dobrze czynieniu tobie nie dał się zwyciężyć niewdzięcznością twoją, ale Dobrocią swoją zwyciężył złość twoją.

229. III. Uważ tych męk wieczność. To to, co potępionych dusz mękę największą czyni, jest wieczność! Najmniejsza mę-

II. O mękach piekielnych.

męka staje się nieznosna, którey końca nie masz y nigdy nie będzie: a coż trzymać o tych mękach, które z natury swey są nieznosne, powszechne, y żadney folgi nie majace? Nie znalazłby się między wszystkiemi rozumnymi ludźmi taki człowiek by jeden, któryby wszystkie Salomona przyjął bogactwa y delicye pod tą kondycya, aby ich do sytości zażywszy, przez jedną godzinę żywy stał w rozpalonym piecu. A jednak znajduje się tak wiele głupich grzeszników, którzy aby na moment skosztowali brzydkiey uciechy ciała, odważają się trwać wiecznie w o-wych ogniach, do których przyrównany nasz ogień, jest ogień niby malowany. Jakim to sposobem miałoby być podobno, aby zmysły nasze, apetyt nasz unaszał się do pokarmu, który śmierć przynosi wieczną? *Czy może kto kosztować, co pokosztowane przynosi śmierć?* mówi Job c. 6. W. 6.

230. Nie dziw, że Święci Pańscy tak uśilnie uciekali od uciech światowych, że z taką gorącością przyjmowali surowość życia pokutnego: bo ustawicznie byli w myśleniu o tej wielkiej wieczności! Ale

to

II. O mękach piekielnych.

to dziwna rzecz jest, że gdy ta sama myśl o wieczności, uczyniła tak wiele Męczenników, zapędziła na puszczę tak wiele Pułkowników, zamknęła y teraz zamyka kłauzurą klasztorną tak wiele Zakonników, a jednak ci ta sama myśl o wieczności nie może wyperśwadować, abyś się zdobył na coś większego dla zbawienia twego! O wieczności! o wieczności! My wszyscy stoim, y kołacem do drzwi twoich, a jednak mamy czas śmiać się y delektować się, jakby to wszystko było zmyślona bayka! Gdyby dusza twoja, przez największe nieszczęście twoje dostała się do tej przepaści ognistej, co by z ciebie y z tobą było? gdy żadney żadnego dobra kropelki nigdy byś nie miał mieć, ale musiałbyś ustawicznie cierpieć całe wszelkiego złego morze?

231. Przeminie tak wiele milionów lat y wieków, jak wiele jest atomów abo proszków na powietrzu, jak wiele piasku na brzegach morskich: a jednak mak nie nie ubędzie. Toż samo po tysiąc tysięcy razy odnowi się, a ty po tak ciężkich y po tak długich mękach jeszcze będziesz stał u początku ich. Co tedy myślisz, kie-

II. O mękach piekielnych.

kiedy dobrowolnie grzeszyłeś? Czy podobno nie wiele takich dusz jest w piekle, które raz tylko ciężko zgrzeszyły, a jednak sprawiedliwym sądem Bożym są potępione, y jako diabli na samym grzechu poimani, wnet są do piekła wtraceni, tak y one od śmierci na samym grzechu zaskoczone, wnet się w piekielne ożogi obróciły? Czemuż tedy ty tego się nie boisz, który ich złością twą przewyższyłeś? Czemu się nie ocucasz z letargu twego?

232. Gdy ci Pan BOG daje czas poznać te nie omylne prawdy, znać, że cię nie chce potępić: ale te poznawszy prawdy, żadnego z nich nie odnieść pożytku, znak jest wielkiego niebezpieczeństwa. Upokarzaj się tedy przed nieskończonym Majestatem Boskim, y zeznawaj, żeś zasłużył na piekło, a dziękuj BOGU, że ci dał czas y sposob do uysścia onego. Postanów za to dobrodziejstwo tak wielkie być wdzięcznym, wierniey mu służyć, y życie prowadzić pokorne y pokutne. Proś BOGA przez nieskończoną świątobliwość jego, z której tak surowie grzeszników ka-

II. O afektach duszy potępioney.
karze, aby na cześć Majestatu swego twoję duszę uczynił świętą.

U W A G A

O duszy potępioney.
233. STaw sobie przed duszne oczy jeden z naystraszniejszych widoków, Chrześcianina którego na wieki potępionego, za którego Chrystus tak wiele cierpiał! Przypatrz się mu, y słuchaj jęczenia y infzych afektów biednego tego Chrześcianina wyrażonych od Mędrca Pańskiego *Sap. 5.* to jest: żalu z przeszłych rzeczy, gniewu y indignacyi z teraźniejszych, desperacyi z przyszłych, *Pœnitentiam agentes, præ angustia spiritûs gementes, turbabuntur timore horribili in subitatione inspirata salutis.* Pokutę czyniąc, dla uciśku ducha wzdychając, zatrwożeni bojaźnią straszliwą wprętkości niespodziewanego zbawienia.

234. Pierwszy tedy afekt potępionego Chrześcianina jest *penitentia* albo żal z przeszłych rzeczy. Na czym się skończyło to wszystko dobro, dla którego ten nędzny człowiek przykazania Boskie prze-

II. O afektach duszy potępioney.

stępował? Skończyło się na próżnym dymie honoru światowego, na marnym zysku kawałka ziemi, na momentalney y przelatującay brzydkię ciału ucieśze, a iż słusznicy rzekę, na jednym marnym śnie. Pozyśkał go szatan rzeczą nikiemną, za nic. *Venatione ceperunt me inimici mei, quasi aemgratis. Thren. 3. V. 52.* Ułowili mię jako ptaka nieprzyjaciele moi darmo! A tak to maluczko, tak podłe, tak krótkie, tak nie mogace nasycić ferca ludzkiego, o jak żalosna po sobie zostawiło pamiętkę, za które trzeba przyplacać wieczną męką! Jedna tę męki godzina głodzi pamięć wszystkich uciech przez tysiąc lat zażywanych. *Malitia hora oblivionem facit luxurie magnae. Eccl. 11. V. 29.* Złość godziny przynosi zapamiętanie zbytku wielkiego.

235. Wnieś już ztąd: czym się to będzie zdało, co jako cień zniknęło? Jeśli ziemia tak obszerna, porównana z niebem, punktem jest jednym; czymże w oczach potępionego będzie ów moment uciechy zakazaney, ów punkt honoru abo swobody, w porównaniu z nieskończoną mąk wiecznością? Kto tedy może doćiec, jak wiel-
ka

II. O afektach duszy potępioney.

ka tego nieszczęśliwego będzie wściekłość, kiedy będzie widział siebie pogrążonego w bezdennę przepaść wszelkiego złego, dla jedney kropelki jadowitego miodu, bywszy przedtym Synem Bożym przysposobionym, kandydatem do korony niebieskiej, które mógł dostać, gdyby był tę jadowitę słodyczy nie kosztował! *Gustans gustavi paululum mellis, & ecce ego morior. 1. Reg. 14. V. 43.* Kosztując skosztowałem trochę miodu, a oto umieram.

236. Jako na ten czas będzie przeklinał szatanów, którzy go zwiedli; siebie samego, że się dał zwieść; ten dzień, którego się narodził; Oycę, który go zrodził; Matkę, która go pierśiami karmiła; Wiarę y Chrztę święty, przez który Chrześcianinem został! Ty tu już dobrze bacz, aby ferce twoje przerażiła niewczesna y już niepożyteczna żalność tego potępienia, abyś z jego daremnego żalu ty pożytek odniósł. Żałuy serdecznie, żeś tak, wiele lat źle stracił, żyjąc po pogańsku w profesyi Chrześciańskiej. Pośtanów wszystko to za nic mieć, cokolwiek przemija, a to poważać, co popłaca w wieczno-

II. O afektach duszy potępioney.

czności. Proś BOGA, o łaskę, ażebyś tu pokutował z Penitentami, abyś tam nie pokutował z potępięcami.

237. II. Uważ drugi afekt potępionego Chrześciana: to jest: *gniew y indignacya z rzeczy przytomnych, y terazniowych, Præ angustia spiritus gementes*. Ten gniew miarkować się będzie wielkością nieograniczonego złego, w które biedny wpadł, y nieskończonego dobra, które stracił. Jakie zaś złe jemu... będzie, w które wpadł, mieszkać zawsze w takim więzieniu, którego mury są ogniste, posadzka ognista, pośap ognisty, powietrze ogniste, łańcuchy ogniste, bicze ogniste, współwięźniowie zewsząd ogniem otoczeni y przeniknieni! A jakimże ogniem? nie takim, jaki jest nasz, którego do potrzeb naszych używamy, lubo y ten dość jest gorący, ale ogniem od BOGA stworzonym, który jest instrumentem pomsty Boskiej na ukaranie rebellizantów przeciwnie skończonemu Majeństwu swemu nagotowanym od Wszechmocności Boskiej: który instrument takiej dzielności jest, że ci, którzy Majeństwu y wysokości jego nie chcieli poznać, teraz ja z ciężkości

plag

II. O afektach duszy potępioney.

plag poznawaja, które im własna ręka BOG zadaje. *Scietis, quia ego sum Dominus percutiens*. Ezech. 7. V. 9. Doznać, że ja Pan, który biję y ćwiczę!

238. Podobnym sposobem dobro stracone, o jak wielką w sercu potępionych wzbudzi żal! gdyż to dobro stracone, jest nieograniczone! a jest stracone dla rzeczy nikczemnej! a jest stracone, gdy onego można było łatwo dostać! a nakoniec jest stracone bez żadnej nadziei kiedy pozyskania onego! sami zaś z naczynia miłosierdzia, jakim byli powinni być, stali się naczyniem gniewu aż do wierzechu wszelką gędzą napełnionym! O nieszczęśliwa kraino! którą sobie obrała dusza na ustawiczne mieszkanie! a którą dusza? ta która tak długo mieszkała w domu Bożym w świętym Kościele Katolickim! A jednak to mieszkanie sobie obrała gędzna dusza! a na co? aby przez imaginaryjne uciechy zmysłom swoim wygodziła! Jak to jest podobno, aby tak wiele Chrześcian do piekła zstępowało, gdyż tam żaden nie zstępuje, chyba kto sam chce! Kto, proszę, tych gędzonych popycha, aby grzesząc w tę tak straszną przepaść

M

paść

II. O afektach duszy potępioney.

paść wsuwali się? O przeklęty grzechu, który BOGA z istoty swęj łaskawego niby przymuszasz; aby tak frogo postąpił z tą duszą, która nie dawno była Oblubienicą jego, a teraz jest y zawsze będzicie *trophæum* Boskiey sprawiedliwości, wystawionym w ognjach wiecznych! y nigdy tym być nie przestanie!

239. Gdyby zaś Pan BOG która z tych potępionych dusz przysłał na ten świat; o jakaby pokutę czynił? Jaką tedy ty masz czynić pokutę, abys się bezpiecznie uczynił, żebyś w tę przepaść nie wpadł? Ale rzeczysz, życie pokutne jest ciężkie y przykre. Niech będzie komu ciężkie y przykre, ale tobie będzie lekkie y przyjemne, jeśli będziesz myślał o piekle, y surowość życia pokutnego przyjmiesz za sposób, abo za środek uysścia piekła. Postanów tedy odnowić twoje życie. Wstydz się, że tak długi miłosierdzia czas na złe obróciłeś. Skarz się przed oblicznością Boską z grzechów twoich: Dziękuy mu za tak długą cierpliwość, z której y teraz cię czeka: y proś przez nawiądną krew Zbawiciela twego, aby chwałę swoją w tobie pomnożył, tobie darując grzechow

od-

II. O afektach duszy potępioney.

odpuszczenie, a nie karząc cię wiecznie, jako słusznie to mógłby czynić.

240. III. Uważ trzeci afekt potępionego człowieka, to jest: *desperacya* abo rozpacz o przyszłych rzeczach. *Turbabuntur timore horribili insubitatione insperata salutis*. Ta desperacya będzie, która z nieograniczonym wieczności ciężarem cale przywali owe niefortunne dusze! Gdyby choć jeden promyczek jakiego nadziei błysnął w owych ciemnościach, że kiedykolwiek z tego więzienia uwolnione będą, choć po tysiąc tysięcy lat, po milion milionów wieków; jakobykolwiek się ucieczyły! Ale nie może ten promień tam przeyść: bo więzienie jest wieczne, kaćsa wieczni, ogień jest wieczny, dusza jest wieczna, grzech jest wieczny, dekret Sędzięgo jest wieczny: ztąd nie im nie pozostaje, tylko to, że zawsze będą szukać śmierci, a nigdy onę nie naydą.

241. Gdyby przynamnię potępieni mogli siebie samych oszukać, imaginując sobie fałszywie, że będzie kiedykolwiek koniec, abo gdyby przez jaki czas mogli zapomnieć niepojętę tę wieczności! ale ani tego, ani owego nie będą mogli: bo

M2

spra-

II. O afektach duszy potępioney.

sprawiedliwość Boska zawsze w oczach ich stawiać będzie ono: *nigdy y zawsze*, w których ustawicznie się będzie toczyła ich mizerya; tak dalece, że jako nie ustaje wszechmocność Stworzyciela, niezmierność y światobliwość jego, tak nie może ustać ich męka y kara. Patrz tedy, co dusz potępionych desperacya potwierdza y znacnia? jest to, że nie tylko muszą ponosić ciężar samy wieczności, ale jeszcze do tego nie mogą z pamięci wybić wieczności, nie mogą nigdy jęć zapomnieć. Co nie podobna wymówić, jak ich trapi.

242. Co mówisz na te niepochybne prawdy? Czy je pojąłeś? *Intellexistis hæc omnia?* *Matt. 13. V. 51.* Jeśliś pojął, jako to może być, abyś kiedy się mógł odważyć na grzech, y podać się w niebezpieczeństwo, żeby on grzech nie był ostatnim z tych grzechów, które ci BOG darować postanowił, a po nim już nie miał dać łaski do powstania, a takbyś po nim na wieki zginął! Poradź się skłonnością twoją przyrodzoną, czy masz tyle sił, abyś tak wielki ciężar męki ponosić mógł? Gdyby męka jednego potępienca podzielona była między wszystkie ludzkie teraz żyją-

II. O afektach duszy potępioney.

żyjące, toby wszyscy od strachu pomarli: a ty odważając się na grzech, odważałeś się przez wszystkie wieki ponosić wszystkie męki w piekle! Teraz lamentujesz na ubóstwo, lamentujesz na surowość pokuty, lamentujesz na krzywdę tobie uczynioną, lamentujesz na obelgę honorowi twemu uczynioną! Lecz w piekle jak in-
sze będzie ubóstwo, gdy krom ogniów nie będzieś miał? jaka tam będzie pokuta, leżeć zawsze na łożu ognistym! Jeśli bowiem leżeć przez jeden tylko rok na pościeli miękko wyflaney, a nie obracać się na drugi bok, byłaby męka nieznosna: a coż leżeć nieporuszonym w wiecznych ogniach? Jaka tam wzgarda, jaki despekt leżeć przez całą wieczność pod nogami szatanów, od nich być wyśmianym, uraganym, a nad nimi nie modz pomścić się.

243. Gdyby o tęg mizeryi tak wielkięw
prawił jaki mądry człowiek, tobyś po-
winien mu wierzyć, y zadrzeć na two-
je niebezpieczeństwo: a to teraz nie czło-
wiek jaki mądry, ale sama przedwieczna
Mądrość sam Chrystus grozi wiecznym
ogniem, wieczną karą, jak się tedy nie
masz

II. O różności Błogosław: y potęp:

masz przełęknąć, y bęspiecznym się uczynić od wpadnienia w tę wieczną przepaść. Ta tedy bojaźń wpadnienia w tę przepaść, nie powinna być bez pożytku, ale powinna być taka, która by cię pobudzała do dobrze czynienia, do uciekania od grzechu, dla którego samego jest zbudowane piekło. Przeto z całego serca obrzydź to straszidło gorsze za samo piekło, to jest: grzech śmiertelny. Wstydź się, że temu straszidłu, dałeś kiedy miejsce w sercu twoim, tak mało dbając o zło, które BOG wiecznym ogniem karze. Proś BOGA o dar pokuty za grzechy twoje za czasu, żebyś w wieczności wieczną desperacyą nie przypłacił.

U W A G A

O różności stanu Błogosławionych w niebie y potępionych w piekle.

244. I. **U**Waż trojaka niezmierną różność stanu Błogosławionych y potępionych, względem mięysca, względem towarzystwa, y względem zabawy. A naprzód względem mięysca Mięysce Błogosławionego jest niebo. Lecz to mięysce

jak

II. O różności Błogosł: y potępion:

jak jest wspaniałe, jak wielkie, jak obszernie? pytamy się Proroka, który w duchu ono rozmierzyłszy, zadumiały zawołał: *O Izraelu jak wielki jest Dom Pański! jak wielkie miejsce mieszkania jego!* Baruch 3. V. 24. tamże przydaje: *wielkie jest, nie ma końca, wysokie y nieograniczone;* bo lubo niebo ma swoje granice, lecz one tak są obszerne, że się zda żadnych nie mieć granic. Jeśli nasza ziemia porównana z firmamentem abo z niebem gwiazdistym, jest na kształt punktu jednego: a coż ona będzie porównana z niebem empiryckim, względem którego niebo gwiazdisto jest na kształt punktu!

245. Tę Domu Bożego obszerności równa także będzie ozdoba y piękność: nie tam pokalanego nie będzie, nie postanie tam y jedna makulka najmnięyszey zmaży: wszystko tam świetno, jasno, czysto będzie. Inne też ozdoby y przybrania tego Domu takie będą, o jakich rozum ludzki pomyśleć nie może! Bo iż to mięysce jest Dworem Króla nad Królmi y Tronem BOGA wszechmogącego, gdzie niepojęty Majestat swój nie pod zastoną ale twarzą w twarz okazuje, musi bez pochy-

M4

chy-

II. O różności Błogosł: y potęp:

chyby wszystkie tego pałacu ozdoby godne być takiego Majeftatu! Tam tedy choć przez jeden dzień mieszkać, jest większą szczęśliwość, niżeli przez tysiąc lat rezydować w złotym domu Króla Salomona. *Melior est una dies in atrijs tuis super milia.* Ps. 83, V.11. Lepiej jest jeden dzień w przybytkach twoich nad tysiące. A tam Błogosławieni mieszkać będą nie przez jeden dzień, nie przez tysiąc lat, ale na wieki wieków! Ten tedy Dom będzie pałacem twoim, jeśli będziesz chował przykazania Boże y zbawienie duszy twę otrzymał.

246. Ale jeśli opak będziesz żył, y jeśli w grzechu umrzeł, y na wieki będziesz potępiony, kto może dostatecznie pojąć, jak nieszczęśliwe twoje będzie mieszkanie! To mieszkanie twoje będzie w podziemnym więzieniu odległym od twę oyczyzny na trzy tysiące mil, w której teraz mieszkasz. To miejsce tak jest wąskie, że z drugimi potępioncami niby w jeden snop związani, ani się ruszyć będziesz mógł. To miejsce będzie bardzo smrodliwe, już to dla ślaczego ognia, który się tam zawsze pali, już dla zam-

knio-

II. O różności Błogosł: y potęp:

knionego powietrza, które żadnego nie ma odechu y exhalacyi, już dla owego fetoru, który z ciał potępionych wychodzić będzie. A do tego to miejsce będzie tak ciemne, że przez wszystkie wieki tam nie błysnie y jeden promyk światłości. *Usc in aeternum non videbit lumen.* Ps. 43, V.20. Na tym miejscu przez godzinę być, choć też y przy delicyach światowych, byłaby nieznośna męka: a jednak tam będziesz musiał być nie między delicyami, ale między ogniami, a ogniami najgorętszemi, w morzu ślaczego rospalonemi a rospalonemi od sprawiedliwości Bożej, a od też sprawiedliwości Boskiej wziętymi za instrumenta, na pokazanie nieskończonę swojej światobliwości y nienawiści, którą się unafza przeciwko grzechowi: a co największa, będziesz musiał w nich trwać na wieki! na wieki!

247. A mogło to być, abyś o tym wiedząc, y wierząc, tak szkodliwą sobie uczynił przemianę, niebo przemieniając na tak nieszczęśliwe więzienie? Y czy jeszcze będziesz mogło być, abyś się jeszcze znowu na tak straszną kommutacyą dla rzeczy nic nie wartę odważył? Jeśli te-

raz

II. O różności zbawionych y potęp:

raz przez dobrą spowiedź w łasce się Bożę utwierdziś, chwała BOGU! twoje będzie niebo! Ale jeśli do grzechu się wrócisz, straciś niebo, y ono z piekłem przemienisz; y barzięć nie pewnym będziesz, czy kiedy łaskę Boską pozyszczesz, y wybrniesz z tę przepaści. Nigdy tedy nie dopuść, abyś miał do takiego szaleństwa powrócić.

248. Zbrzydź się przeszłą swoją nieroztropnością, y całe głupstwem twoim! Zawstydz się przed całym Dworem niebieskim tego głupstwa! Mocno postanów, starać się wszelkiemi sposobami upewnić się, abo pewnym siebie uczynić wiecznego zbawienia twego: y proś BOGA przez nieskończone jego miłosierdzie, którego ty niegodnym jesteś, aby tobie dał łaskę na oplakanie z całego serca grzechów twoich; żebyś uchowywał Boże nie zstąpił do owego miętłca wiecznych męk, do owę gospody, gdzie nie masz żadnego porządku, ale wieczny strach mieszka.

249. II. Uważ różnicę, która zachodzi między zbawionym y między potępnym *względem towarzyszoiv.* Błogosła-

wio-

II. O różności zbawionych y potęp:

wionych w niebie taka będzie mnogość, że ich liczba będzie się zdawała być liczba bez liczby, nieograniczona, a jednak w tak wielkiej liczbie nie będzie żadnego, któryby y według duszy y według ciała nie był napełniony wszelkiemi dobrami! Jeśli tedy będziesz policzon między błogosławionemi, twoje ciało będzie nieśmiertelne y niecierpiętlive: nie będzie go nic dolegało ani głód, ani pragnienie, ani potrzeba ładu, ani fatyga, ani upał, choćbyś przez największe pożary przechodził! Będzie tak piękne, tak jasne, że światłość słonecznaby zaćmiła, jako słońca światłość ómi światłości gwiazd: bo na ten czas twoje ciało będzie konterfetem abo wyobrażeniem twojej duszy niebieskiej chwałą jaśniejącej. Dusza zaś nad ciałem takie będzie miała panowanie, że będzie mogła we mgnieniu oka ono przenieść, gdyby się podobało, z nieba na ziemię, y z ziemi do nieba bez żadnej fatygi.

250. Podobni także tobie będą wszyscy Towarzyse twoi, y tym piękniejsi y ozdobniejsi, im przedtem za ciebie byli świętsi, a na ten czas za ciebie będą błogosła-

II. O różności zbawion: y potęp:

ślawieński. Wszyscy tam będą najmędrsi względem dowcipu, wszyscy najzacnięsi względem cnoty, wszyscy najwesełsi, wszyscy naykochańsi, wszyscy miłością naysciślejszą złączeni; wszyscy jeden drugiemu wzajemnie będą winiszowali takiego szczęścia y takię chwały, wszyscy na koniec cieszyć się będą z takię animuszów zgody, że przez całą nieprzeżytą wieczność żadna między niemi nie pośtanie różność inzego zdania. O szczęśliwe dla ciebie towarzystwo! o błogosławiona twoja kompania! jeśli ty jej godnym uczynisz się! A uczynisz się za pomocą łaski Bożej, jeżeli za grzechy twoje szczerą będziesz czynił pokutę, y do dawnych grzechów nie dasz się napotym przywieść.

251. Ale jeśli do dawnych grzechów powrócisz, y wieczne zbawienie stracisz, kto nad cię będzie nieszczęśliwszy? Znośnięyszaby rzecz była tobie mieszkać przez tyśiąc nie tylko lat, ale y wieków z gadzinami y z jaszczurkami, niżeli mieszkać przez jeden dzień z nieszczęśliwemi twemi towarzyszami y kompanami w piekle. Wszyscy bowiem będą sobie naynieprzy-

ja-

II. O różności zbaw: y potęp:

jaźnięszemi, wszyscy jeden drugiego wzajemnie będą nienawidzieć. A że będą mieli nie powściągnięte swoje pasy y namiętności, nigdy przez całą wieczność z sobą się nie pogodzą. Placz, zgrzytanie zębów, wycie, lamenta ustawiczne dostateczne są do uczynienia naynieszczęśliwszey kompanii! a coż mówić kiedy przyftapia bluźnierstwa, przekłętwa, urągania szatanów, którzy naśmiewać się będą, że tak prętko dla marnę rzeczy dali się im zwieść.

252. Jeśli jedna bezsenna noc zda się być nazbyt długa, choć na miękkiey pościeli leżacemu! a jaka, proszę, będzie owa wieczna noc, która już nigdy nie będzie widziała słońca, y w którą leżąc trzeba będzie na wieki w przepaści pożerających ogniów, w pośrodku tak wielu nieprzyjaciół, w pośrodku tak wielu desperatów w ustawicznę desperacyi zostających? A jednak do tę nieszczęśliwę przepaści prowadzi cię przewrotni towarzysze twoi, owe uciechy twoje, owo dogadzanie zmyślności y ciała twemu? O gdybyś już teraz dobrze pojął, na co ci wynidą uciechy twoje! pewniebyś na przyszłą

II. O różności zbaw: y potęp:

fzcza poszedł, tambyś się w jaskini zamknął, samemi tylko korzakami żyłbyś, na gołej ziemi spałbyś, ciało twe jako nieme bydło traktowałbyś, abyś się bezpiecznym od tego nieszczęścia uczynił.

253. Ale żadney z tych rzeczy bynamnię ci nie potrzeba na otrzymanie ubezpieczenia twego od tak wielkiego nieszczęścia. Pilnie tylko zachoway przykazania Boże! żyj według stanu powołania twego! łaski Boskiej tobie daney nie czyni nadaremne, y niby próżnującej, ale z nią rob, pracuj, a tak upewnisz zbawienie twoje. Otwórz tedy kiedykolwiek oczy na pożytek twój własny! Postanów żadnego nie opuścić sposobu, którymbyś zbawienie twoje w lepszym stanie postawił: y proś wszystkich Świętych, aby się nad tobą ulitowali, że do tych czas nie starałeś się być ich w niebie towarzyszem. Uznay twoję niebaćność, a proś ich, aby się do BOGA wstawili za tobą, aby cię uczynił godnym wiecznego ich towarzystwa w niebie.

254. III. Uważ wielką różnicę zbawionych y potępionych w ich zabawach.

Ca-

II. O różności zbaw: y potęp:

Cała Błogosławionych będzie zabawa, kochać BOGA naywiększe Dobro, onego wychwalać, na wieki z niego się cieszyć, y nic więcej nie żądać, gdyż w nim mają wszystko. Błogosławieni będą kochali BOGA nieporównanie barżiej niż śmiemy siebie: bo dobrze będą poznawać, że BOG nieskończenie jest lepszy nad wszystkie dobra. Będą go chwalić na wieki bez żadnego przestanku, bo jasnie widzieć będą, że nigdy w nim nie ustanie przyczyna chwalenia. Będą się z niego cieszyć na wieki, bo słodkością jego napojeni, że wszystkich nieskończonych jego doskonałości niewypowiedziana będą mieli radość, bez żadnego niebezpieczeństwa kiedy jej stracenia. Ta Błogosławionych wszystkich w niebie jest zabawa, ty ją znieś y skonfrontuy z zabawą w piekle potępionych.

255. Zabawa potępionych będzie, ustawicznie gorzko płakać, desperować abo rozpaczać, siebie, towarzyszy swoich, nawet y BOGA samego nienawidzić, przeklinać, a jednak uznawać, że BOG w takićy od nich nienawiści miany, z tych ich bluźnierstw y przekleństw, z tych ich

mak

II. O różności zbawion: y potęp.

mak y morderstw, wielką ma chwałę materya! Chory człowiek podczas w słabościach swoich zasypia; y na ten czas przykrości bólów swoich nie czuje: A dusza potępiona nigdy folgi bólów swoich nie będzie miała, nigdy onych nie będzie mogła zapomnieć, zawsze w oczach ich będzie stał wiecznego potępienia dekret: przeto ustawicznie się będzie gryzła y rozjadła, a tęg wściekłości postradać nigdy nie będzie mogła: a tym czasem Pan BOG z tego będzie tryumf odprawował ze wszystkiemi Obywatelami niebieskiemi.

256. Co już sam do siebie mówisz? Czy rozumiesz, że nie do ciebie jest mowa, kiedy się mówi o piekło? Jeśli przywykłeś w grzechu śmiertelnym żyć, naybarższy do ciebie mowa jest, y dla ciebie budowane jest piekło. A zatym jeśli prawdziwie wierzysz, że wielka jest różnica stanu zbawionych od stanu potępionych, jako to może być, abyś się wdał kiedy w niebezpieczeństwo doświadczenia rzeczy samą tęg różnicy przez całą wieczność, gdy powracasz znowu do obrażenia BOGA Stwórcy swego!

II. O różności zbaw: y potępion:

257. Już jest bez liczby w owych pożerających płomieniach, którzy rzecz samą teraz doznawają y doświadczają tęg różnicy! Ani oni do tęg nieszczęśliwęg experyencyi przyszli z inšzęg przyczyny, tylko z tęg, że przed tym sobie perśwadowali, że mogą bezpiecznie grześć w tęg nadzieję, że potym tęg kary ujdą, choć na nie coraz nowemi grzechami zaślugowali. Nie są tam poćiągniemi gwałtem od szatanów! dobrowolnie tam poszli nogami grzechów swoich. *Ibit homo in domum eternitatis suę Eccl. 12. V. 5.* Pójdzie człowiek do domu wieczności swoję. Pójdzie sam człowiek nie ponieśion od kogo innego będzie. A ty czy chcesz być w liczbie tych szalonych głupców, którzy za moment zakazanę rokoszy całą mak wieczność obierają?

258. Ale ty podobno nadzieja się uwodzisz, mówiac w sercu swoim: Choć ja się wrócę do grzechu, Pan BOG mi odpuści? A nuż nie odpuści? a jeśli nie odpuści, co z tobą będzie? Mówisz, że przez Sakrament pokuty oczyścę sumnienie moje. Ale czy będzie czas do pokuty? a choćby był czas, czy będzie prawdziwy

II. O różności zbawion: y potęp:

żal y mocne przedsięwzięcie poprawy takie, jakie jest potrzebne do otrzymania grzechów odpuszczenia? A jeśliby na ten czas nie był należyty żal y przedsięwzięcie, a takbyś umarł, gdzieby było mieszkanie twoje przez całą wieczność? Musisz? przyznać, że ta nadzieja twoja podlega wielkiemu niebezpieczeństwu zguby twojej wiecznej. Czy nie byłoby to wielkie głupstwo dla fromotnej uciechy wdać się w niebezpieczeństwo gorzenia w ognistym piecu przez jeden tylko dzień. O jakież to głupstwo dla momentu plugawej uciechy wdać się w niebezpieczeństwo gorzenia w płomieniach nie już przez jeden dzień, nie przez dziesięć! nie przez sto, nie przez tysiąc dni, ale przez dni wieczne, przez lata wieczne, przez wieki wieczne, zawsze a zawsze zostawać w płomieniach pożerających, zawsze w więzieniu ciasnym, zawsze w ciemności, zawsze w płaczu y w zgrzytaniu zębów, zawsze między potępieniami, zawsze między diabłami, zawsze w ustawicznych przekleństwach y bluźnierstwach, zawsze w ustawicznych desperacyach żyć Chrześcianinowi, który tak małą pracą mógł za-

flu-

II. O potrzebie pokuty.

służyć mieszkać z Anjołami, żyć szczęśliwie z Świętymi, siedzieć na tronie Bożym, y jako Przyjaciel Boski wszelkich dobr wiecznie zażywać!

259. Jako to może być, aby człowiek rozum mający te prawdy poznawał, a jednak się nie odmienił w innego człowieka? Zawstydz się z przeszłego życia twego w takięś ślepoćie przepędnętego! Proś BOGA, aby ponieważ tak straszna rzecz jest wpaść w ręce BOGA zagniewanego, aby, mówię, dał ci łaskę y siły do poprawy życia, do odmiany obyczajów twoich. Co jeśli nastąpi, Pan BOG też odmieni sentencyą swoją, która cię potępia.

U W A G A

O potrzebie pokuty
wyrażonej w podobieństwie drzewa
niepożytecznego. Luc. 13. V. 6.

260. Miał niektóry człowiek figowe drzewo sadzone w winnicy swojej, y przyszł szukać na nim owocu: a nie znalazłszy, rzekł Ogrodnikowi: Oto trzy lata ja, jako przychodzę szukając

Na

owo-

II. O potrzebie pokuty.

owocu na tęg filze, a nie nayduję. Wytniż tedy ja! na co y ziemię zastępuje? A on odpowiadając rzekł mu: Panie zaniechaj jęg y na ten rok, aż ja okopam, y obłożę gnojem, a nuz da owoc: a jeśli nie, tedy ja napotym wytniesz. Z tego podobieństwa przywiedzionego od samego Chrystusa,

261. Naucz się trzech potężnych racyi abo przyczyn czynienia pokuty: Pierwsza jest, iż postanowiona jest pewna liczba lat, których P. BOG grzesznika do pokuty czeka. Druga, iż postanowiona jest pewna liczba grzechów, które Pan BOG grzesznikowi odpuścić chce. Trzecia, iż postanowiona jest pewna liczba łask Boskich aktualnych, jako to inspiracyi, które BOG chce dać grzesznikowi.

262. I. Pierwsza tedy przyczyna abo pobudka do czynienia pokuty jest ta: że postanowiona jest pewna liczba lat, w których P. BOG chce czekać grzeszników do pokuty, a między niemi y ciebie. Trzy prawi, lata są, mówi Pan winnicy do ogrodnika swego, jako przychodzę do tego drzewa szukając owocu z niego, a nie nayduję nic na nim, krom liścia niepożytecznego: przeto wytni je: na co y mięg-

II. O potrzebie pokuty.

mieysce darmo zajmuje. Jak wiele już jest lat, których Pan czeka owocu od ciebie? jak wiele już upłynęło czasu, przez który cię znośi BOG w winnicy Kościoła swego, a ty żadnego mu pożytku nie przynosisz, tylko hańbę czynisz Kościołowi jego! Tać to jest cierpliwość Boska BOGU przyzwoita, którego własna rzecz jest litować się y przebaczać: ale ta cierpliwość nie na zawsze trwa. *Numerus mensum apud te est.* Job 14. V. 5. Liczba miesięcy u ciebie jest.

263. Ma Pan BOG liczbę miesięcy życia twego: a ta liczba jest ingrosłowana, wpisana w księgi dekretów Boskich, *apud te est*, u ciebie jest: a tęg liczby y punktu przestąpić nie można *Constituisti terminos ejus, qui prateriri non poterunt.* Postanowiłeś granice jego, których przestąpić nie można. Imaginuy sobie, że życie twoje już, już się kończy: co łaćno może się trafić dziś abo jutro: gdyż żadney godziny pewney nie masz, którebyś był pewnym, że cię śmierć nie załkoczy. Co, proszę, z ciebie będzie, jeśli się teraz nie nawrócisz, y nie postanowisz życia twego rozpustnego odmienić na życie poku-

II. O potrzebie pokuty.

kutne? Podetną to drzewo niepożyteczne, y wrzucą w ogień, aby *zawsze* gorzało!

264. Ale to słówko *zawsze* co znaczy, które tobie tak często do uwagi się podaje, a ty je mnię uważasz? Oto znaczy to, że po niezliczonych dniach, po niezliczonych miesiącach, po niezliczonych latach, po niezliczonych wiekach będziesz jeszcze na początku nieszczęśliwéj wieczności, na początku rozpacz y desperacyi twoich, na początku pożaru twego nieugaszonego, luboś już tak milionów lat przepędził.

265. Gdyby tylko jeden miał być potępiony z tych, którzy swego czasu nie nawracają się, toby wszystkich ludzi na świecie żyjących serca miałybyś się przestraszyć y przełknąć: a teraz lubo o tym wiesz, że *stultorum infinitus est numerus*. *Eccli* 1. *Ź*. 15. że nieskończona jest liczba głupców, którzy sami się dobrowolnie tracą, odkładając aż do śmierci pokutę, a mała jest liczba wybranych do chwaly wiecznéj. *Pauci electi*. *Matt.* 20. *Ź*. 16. a jednak ty się nie wzruszasz do pokuty, y nie starasz się być z liczby mało wybranych.

II. O potrzebie pokuty.

266. Jeżeli nad duszą się twoją nie litujesz, przynamnię mié miłosierdzie nad ciałem twoim; które tak kochasz, a jednak je na wieczne męki chowasz! Rzeczysz: ale pokuta przykra jest ciału: zatym ono pokutne życie ma za złą rzecz. Lecz izali sam rozum nie pokazuje, że między dwiema rzeczami złemi, trzeba mnięjsze złe obierać? tak jest: zezwalasz na to. Terazże się cię pytam: Izali nie mnięjsze jest to złe, teraz przez krótki czas śmiertelnego życia ciała y zmyśłom twoim zakazanych poćiech nie pozwalając, niż im je pozwoiliwszy, potym y ciało twoje, y zmyśły twoje, y duszę twoję podać wiecznym ogniom na nigdy nieustające męki? Izali nie mnięjsze to złe teraz w czasie zbierać jak naywięcej dobrych uczynków, aby się z długów twoich sprawiedliwości Boskiey tu wypłacił; niżeli te długi twoje chować w całości, y jeszcze coraz nowe a nowe zaciągać, abyś potym w owym ognistym więzieniu zawsze przez całą wieczność się wypłacał, a nigdy nie mógł wypłacić żadnego długu?

267. Przykra rzecz jest ciału, nie pozwalając tego zmyśłom, czego chcą, czego

II. O potrzebie pokuty.

się napierają. Lecz jeżeli przykra rzecz jest sprzeciwiać się podnieciom pożądliwości ciała przez krótki czas; a jako wytrzymał owe płomienie pożerające, które cię czekają, y które tak długo będą trwały, jak długo trwać będzie BOG! Koniecznie tobie potrzeba obrać jedno z tych dwóch: albo godne owoce pokuty, albo ogień wieczny: albo opuścić y porzucić drogę grzechu, albo nią idąc wpaść w przepaść wieczną.

268. Postrzeż się, tedy, y tego czasu, którego ci BOG łaskawy na poprawę życia y na czynienie pokuty użycza, na dobro twoje zażyj: Postanów różne nabożeństwa odprawować osobliwie do miłości Pańskiej, do Boga-Rodzicy Panny &c. A zawsze mię w świeżej pamięci, jak wiele BOG uczynił y cierpiał, abyś ty, był zbawion: nie czyni tedy przewrotną twą wolą, nie chcącą pokutować, woli Boskiej chcącey cię zbawić, nie czyni, mówię, nieskuteczną: bo skuteczność łask Bożych z zasług Chrystusowych tobie danych od kooperacyi twojej zawisła.

269. II. Uważ drugą rację albo przyczynę, która cię wzbudza y pociąga do
czy-

II. O potrzebie pokuty.

czynienia pokuty: a ta jest: *połowa liczba grzechów*, które ci BOG postanowił opuścić. Na owym figowym drzewie Pan winnicy nie inne znalazł grzechy albo winy, tylko *peccata omissionis*, grzechy opuszczenia: *Przyczodzę szukając owocu na drzewie tym, a nie najduję*. A w tobie, nie dość tego, że P. BOG nie najduje dobrych owoców, ale też najduje owoce złe jadowite, szkodliwe: gdyż tak wiele dusz złym twoim przykładem, namową, radą, zdradzieckimi sztukami do grzechu pociągasz, y o śmierć wieczną przyprowadzisz! Przypomnij sobie, jak wiele grzechów sam popełniłeś, y jak wiele innych w grzech wprowadziłeś, ich do upadku prowadząc już to powagą swoją, już to pieniędzmi, już wymową, już dowcipem, już to obietnicami, już groźbami.

270. Podobno ci wszyscy, których zwiodłeś, których do grzechu przyprowadziłeś, albo przynamnię większa ich część, w pierwszym niewinności stanie byliby dotrwali, gdyby byli na cię nie trafili, który stawisz się gorszym za diabła ich dusze pozabijałeś. O jakby mnię grzechów

II. O potrzebie pokuty.

chów było na świecie, gdyby cię nigdy świat nie widział, y nieznał! Czy jużże ten sposób życia twego będzie zawsze trwał? Czy nie widzisz, że miara grzechów twoich coraz się dopełnia? A jeśli się już ona dopełniła, albo się dopełni przez pierwszy grzech, na który, ucho-
way Boże, napotym odważysz się, co z ciebie przez całą wieczność będzie! ile kiedy nie można wiedzieć, kiedy ta miara dopełni się: gdyż ta miara nie wszystkim jednakowa jest postanowiona. Jednemu słudze w Ewangelii odpuszczono dziesięć tysięcy talentów, a drugi za zaniedbany y zakopany jeden talent jest potępiony. Ubezpiecz tedy siebie, ażebyś miary grzechów twoich nie dopełnił.

271. Tę wprowadźcie godziny, możesz rozumnie wniesć, że jeszcze miara grzechów twoich nie jest zupełnie dopełniona; ponieważ cię BOG nie tylko nie skarał, ale też dał tobie tak sposobny wczas do rekolligowania się y przeproszenia BOGA za przeszłe twoje grzechy, a do potrzeby strzeżenia się napotym wszelkiego grzechu dał ci tak wielkie oświecenie. Przeto masz czas życie twoje odmienić

w

II. O potrzebie pokuty.

w lepsze! Y co straciśz, choćbyś miał naddłużyć żyć, jeśli dziś, dziś, mówię, odmienisz życie twoje zle w dobre, co, mówię, straciśz tak odmieniając! Zapewne niebyś nie stracił, ale byś wiele zyskał: boby drożdże y gnoy światowych uciech odmieniły się tobie na ustawiczny bankiet, którymby cię częstowało co godziny na dobre sumnienie. *Secura mens quasi iuge convivium. Prov. 15. V. 15.* Sumnienie albo myśl bezpieczna jako ustawicznie gody.

272. Przeto bądź pewien, że nie trzeba tobie deliberować, czy trzeba tobie się starać, albo nie, abyś za pomocą łaski Bożej doszedł do ostatniego końca twego, na który jesteś stworzony. Bo widzisz już jasnie, że nie trzeba tracić BOGA! trzeba otrzymać niebo! trzeba zbawić duszę! choćby cały świat miał zginąć. Ey do-
bądź serca! odważ się na poprawę życia! z przeszłego życia zle przepędnionego, wprowadźcie powinieś się wstydzić, ale nie powinieś serca y nadziei tracić o-
trzymania wiecznego błogosławieństwa! Całe niebo za tobą będzie stało, y wesole tryumfy będzie odprawowało, jeśli cię
bę-

II. O potrzebie pokuty.

będzie widziało szczerze nawróconego! ani przestanie BOGA prosić, aby ci dał łaskę wytrwania, za którą pomocą wielkiemu na duszy doznasz uciechy, y będziesz się niezmiernie radował, żeś to porzucił, co by cię na wieki trapiło. Uczyń tedy tak mocne postanowienie, któreby za przysięgę stało, że prawa Pana y BOGA twego nigdy nie odstępisz. *Furati & statui, custodire iudicia iustitie tue Ps. 118. V. 106.* Przysięgłem y postanowiłem strzedz sądów sprawiedliwości twojej.

273. III. Uważ trzecią przyczynę, która cię pobudza do czynienia godnych owoców pokuty y poprawy życia, a ta jest: że P. BOG postanowił tobie dać pewną liczbę inspiracyi abo natchnienia. Ogrodnik ów Ewangeliczny, ofiarował się Panu winnicy, dołożyć większego starania o koło onego niepłodnego drzewa figowego, ale dołożył, jeżeliby pilniwsze jego staranie nie mu nie pomogło, y nie dałoby pożądaných owoców, tedy bez miłosierdzia to niepożyteczne drzewo wyciąć deklarował. *Okopam je, y obłożę gnojem, a nuż da owoc: a jeśli nie da, tedy je napotym wytniesz.* Zasłużyłeś podobno nie-

raz,

II. O potrzebie pokuty.

raz, aby cię BOG słusznie skarał, y życie twe skróciłszy na wieki cię potępił. Ale Święci Patronowie twoi, Święty Anioł twój Stróż, a naybarższy Przenajświętsza Bogarodzica Panna, swoja przeważna instancya to u BOGA wymogli, aby cię pozwolił czas do rekologowania się przez te ćwiczenia duehowne, które wielom dopomogły do zbawienia, y były skutecznym środkiem do poprawy życia.

274. Jeśli tedy y ten środek nie będzie miał pożądanego owocu, czego z ciebie się spodziewać? czy tego, aby BOG ciebie oblewał łaskami y darami swemi nadaremno bez pożytku? Czy tego, aby perły łask swoich rzucił pod nogi nieczystych wieprzów, aby one zdeprane były? Czy tego, aby BOG na cię nowe skarbu swego wysypywał bogactwa, a ty je tak marnie rozpraszał, jako rozproszyłeś dawniący wzięte bogactwa łask Bożych. Ta jest wszystkich grzeszników nadzieja, że za łaską Bożą na końcu życia mego cale się do BOGA nawrócę, lecz taka nadzieja pospolicie kończy się na wiecznej desperacyi. Wszyscy Chrześcijanie, którzykolwiek są teraz w piekle, na tę się nadzieję

II. O potrzebie pokuty.

dzieci wspierali, a oto jak szpetnie się oszukali!

275. Ty za prawdę nie znasz, jak drogie są owe natchnienia, owe inspiracye, któremi ty pogardzasz, y o które tak mało dbasz: ale Pan BOG, który wie, że te inspiracye są nabyte najdroższą Krwią Jezusową inaczej one ceni, y one liczy y waży tym sposobem, jako się licza y waży większe perły, y cieńszkiego rachunku z nich będzie wyciągał. Co tedy z Ciebie będzie, jeśli ta rekolekcyja, to oświecenie rozumu, to wzbudzenie woli do poprawy życia, jest ostatnim terminem Boskich inspiracyi, po których, jeżeli życia twego nie poprawisz, nie da ci BOG owej obfitej pomocy, bez której, nigdy lenistwo twoje nie wzbudzi się do dobrze czynienia? Gdyby ta większa y mocniejsza pomoc dawana była każdemu, zawsze, y we wszelkich okolicznościach, toby tym samym nie była łaska ośbliwa, szczególna. Nie każdemu się daje takie szczególne łaski, a jeżeli komu nie powinno dać się takie łaski, to najśluszniej tym nie powinno się dać, którzy ich nie estymują, jemi pogardzają. Im

bar-

II. O potrzebie pokuty.

barżiej tedy dawnymi wzgardziłeś łaskami, tym łacniej wzgardzisz dalżemi, których albo nie będziesz miał, albo jeśli ci BOG da, będą one tak słabe, że cię do dobrze czynienia nie podźwigną. Y jako zarażonemu powietrzem nie wigcey nie pozostaje, tylko albo uzdrowienie, albo śmierć, tak y temu, który przewrotnie żyje, nic nie pozostaje, tylko albo nawrócenie albo piekło.

276. Jedną masz duszę, a tę nieśmiertelną, która nie umiera! jeśli ją chcesz na wieki zbawić, czy przyśtoż zbawienie jej puścić na hazard, na niepewny ewent, który sobie omylnie obiecujesz? Idźcie tu o wieczną szczęśliwość y oraz o wieczną nieszczęśliwość y o wieczną mizeryą twoją! przeto y zdrowy rozum, y wiara święta cię obowiązują, abyś na zbawienia twego ubezpieczenie y upewnienie żadnego sposobu nie opuszczał. Ofiaruj tedy siebie samego BOGU, na danie godnych życia Chrześcijańskiego owoców. Proś go o przebaczenie, że do tych czas w winnicy Świętego Kościoła jego darmo bez pożytku miejsce zawalałeś. Postanów, w których masz napotym ćwiczyć się dobrych

y

II. O grzechach powszednich.

y świętych uczynkach. Wzywaj wszystkich Świętych, aby imieniem twoim dziękowali BOGU za tak długą cierpliwość, która cię do tych czas znał; y prosz, aby przeważna swoja instancya to uprosiła u BOGA, aby do miłosierdzia swego przydał miłosierdzie, y to tobie dał, abyś za pomocą łaski jego czynił godne owoce pokuty.

O pokucie patrz niżej n. 945.

U W A G A

O grzechach Powszednich.

277. **U** Waż ciężkość grzechów powszednich, które ty nazywałeś lekkimi, osobliwie te, które nie z samej ułomności, ale dobrowolnie, y rozmyślnie popełniałeś: a uważaj ciężkość ich, która mają naprzód: w samych sobie, powtóre: w skutkach, które sprawują, potrzebie: w ukaraniu ich od BOGA.

278. Co się tycze ciężkości grzechów powszednich która mają w samych sobie, to wiedzieć potrzeba, że gdy grzech powszedni nazywamy małym y lekkim, to tak nazywamy, nie żeby *absolutè* sam w sobie był

II. O grzechach powszednich.

był grzech mały y lekki, ale małym tylko się nazywa w porównaniu z grzechem śmiertelnym, który prawie nieskończenie jest wielki, ciężki y zły. Y jeziro nazywa się małe względem całego morza, a jednak jeziro *absolutè* mówiąc, ma wielką mnogość wód. Toż mówić o grzechu powszednim. Względem winy ciężkiej zda się być małym y lekkim, lecz uważając sam przez się grzech powszedni, jest złe tak wielkie, że jest większe nad inne wszystkie złe, krom złości grzechu śmiertelnego.

279. Oto w jakim sensie ordynaryjne twoje grzechy mogą się nazywać lekkimi, jakie są: skłamać bez szkody bliźniego, z małej okazyi gniewem rospalić się, nie nabożnie Mszy Świętej słuchać, mniej przystoynne słowa mawiać, nie potrzebnie na świadectwo imię Boskie brać, te y inne tym podobne zdadzą się być lekkimi grzechami względem grzechu śmiertelnego; lecz uważane same przez się jak wielkim są złem, gdybyś dobrze mógł to poznać, od strachu umrzebyś musiał. Izali bowiem one przenajświętszemu woli Boskiej się nie sprzeciwiają? izali mu

O nie

II. O grzechu powszednim.

nie umniejszają chwały jemu od kreatury powinney, która jednym jest wszystkiego rozumnego stworzenia celem, y dobrem tym, którego BOG od kreatur swoich wyciąga! O czym nie można wątpić, że to wszystko nie podoba się BOGU!

280. A tak grzech powszedni jest większe złe, niż wszystkie złe kary: bo jest takie złe, które ściąga się do BOGA wszelkiej części najgodniejszego. A zatem to złe grzechu powszedniego nigdy się nie powinno obierać, choćby za nie obraniem onego miały nastąpić na cały świat wszystkie choroby, wojny, nieurodzaje, głody, morowe powietrza! Powinieneś wszystkie męki, katownie, ognie raczej cierpieć, niżeli najmniejszą Panu BOGU przykrość uczynić. Bo wszystkich kreatur by największe złe, są nieskończenie mnićszy wagi, niż to złe, które do Stwórcy naszego się ściąga.

281. Przy takim tedy prawdy objaśnieniu, zadziw się twojej niebaczości, z której za nic miałeś owe grzechy twoje, za które BOG nie karze piekłem: z której tyleś razy powtarzał rzecz taką, która się oczom Boskim nie podoba: a jednak

po-

II. O grzechu powszednim.

powinieneś ty być wszelkim sposobem starać się ze wszelkich miar niekończony jego Dobroci przypodobać się, y woli jego świętej wypełnienie przenażać nad wszystkie szczęścia y błogosławieństwa całego świata! Zbrzydź się wszystkimi dawnymi w służbie Boskiej defektami, y proś Pana, aby ponieważ często z ułomności natury wpadał w grzechy powszednie, aby ci dał łaskę, żebyś przy namnie rozmyślnie nigdy ich odtąd nie popełnił.

282. II. Uważ ciężkość grzechów powszednich, *w skurkach, które grzechy powszednie sprawują.* Choroba cielesna dwojakie złe sprawuje. Jedno złe jest terazniejsze, a drugie co potym następuje. Złe terazniejsze, które choroba sprawuje, jest słabość, ckliwość, y całego ciała bladeść: a drugie złe, które potym następuje jest śmierć, to jest: duszy od ciała odlączenie. Tak właśnie grzech powszedni, który jest duchowną duszy choroba, teraz odbiera jej, jeżeli nie pigrikość łaski Boskiej w niej zostającej, to pewnie odbiera ów glans, ów polor, ową wdzięczność, którą oczy Boskie do sie-

O2

bie

II. O grzechu powszednim:

bie wabiła, gdyby żadney zmaży nie miała. A do tego po większey części pozbawia duszę pożytku świętych tajemnic, osobliwie Przenajświętszey Eucharystyi, gdy kładzie przeszkodę do ściślego złączenia się z Bogiem. Nakoniec: grzech powszedni mierzi człowiekowi wszystkie pobożności sprawy, y je czyni mu przykre, umnięsza ferwor miłości, słabi owe *spiritus vitales* albo ożywiające duchy, które od głowy naszey, którą jest Chrystus, na dusze nasze spływają.

283. A jeszcze daleko gorzse jest złe, do którego grzech powszedni prowadzi, a to złe jest śmierć duszy przez grzech śmiertelny, do której ta choroba powoli, niby noga za nogą zbliża się, częścią przyzwyczajając wolą do życia swobodnego według upodobania swego, częścią słabiąc dobre nałogi cnot, które jako grobla jaka impet pokus utrzymywały, częścią nakoniec pobudzając BOGA, aby takiemu człowiekowi, który nie wystrzeżę się grzechów powszednich, umknął nieco łańki swęy wspomagające: a tak człowiek nie tak mocno wspomóżony, y nie będąc w takięy obronie Bożey, w jakięy byłby,

gdy-

II. O grzechu powszednim.

gdyby nie grzeszył powszednie, powoli do upadku się nakłania. Jakim tedy sposobem możesz tak łatwo, y tak rozmyślnie popełniać takie grzechy, które mogą cię przyprowadzić do przepaści wszystkiego złego, to jest: do grzechu śmiertelnego y do potępienia wiecznego? Czy podobno rozumiesz, że grzechy powszednie nie wiele dusz, nawet za cię lepszych do tego przyprowadziły, które gdy zaczęły w małym być niewiernemi, do tego przyszły, że się stały niewiernemi y w największych rzeczach, powoli przyszli na przepaść, w którą poginęli. *Kto gardzi małemi rzeczami, powoli upadnie. Eccli 19. V.1.*

284. Obrzydź tedy sobie, jak możesz wszystkie defekty twoje, których podobno w należytych obrzydzeniu y na ten czas nie masz, kiedy się z nich przed Kapłanem spowiadasz. Zeznay, że w życiu twoim tak niedbale żyjąc, nazbyt ślepym byłeś, y nieprawość jako wodę piłeś. Połtanów winy twoje napotym, ważyć wagą *sanctuarii*, wagą świątnicy: a że one obmierzłe są BOGU, a tobie niebezpieczne, uczyn mocne przedsięwzięcie, że.

II. O grzechu powszednim.

wolisz raczej umrzeć, niż jeden grzech powszedni rozmyślnie y dobrowolnie popełnić. Na ten koniec proś Chrystusa o pomoc przez najdroższą Krew jego, która na to na krzyżu wylała, aby wszelki grzech zepsował, zgładził y zniszczył.

285. III. Uwaga ciężkość grzechów powszednich *o ich ukaraniu od BOGA*. Nie masz na świecie żadnego takiego nieśczęścia, którymby Pan BÓG słusznie nie mógł człowieka karać za jeden tylko grzech, który my nazywamy lekkim: gdyż pełne jest Piśmo święte takich przykładów, że y małe grzechy śmiercią y infamii ciężkimi plagami Pan BÓG karał. A to jeszcze mało jest względem owej kary, którą Pan BÓG te grzechy karze na drugim świecie w czyśćcu; gdyż męki owe daleko są sroższe, niż wszystkie boleści, które cierpieć mogą na tym świecie ciała ludzkie: bo tam te męki są nadprzyrodzone, y przewyższają wszystkie siły natury. Gdybyś widział od sprawiedliwych Sędziów winowaycę na stos ognisty żywego osadzonego, nie mogłbyś sobie wyperśwadować, że ten winowayca za coś małego na tak ciężką karę osadzony jest:
jak-

II. O grzechu powszednim.

jakże tedy możesz sobie perśwadować, że grzech powszedni jest lekka rzecz, ponieważ sprawiedliwość Boska, która w sobie omylić się nie może, taką winę tak ciężko y podczas tak długiego karze w ogniach czyśćcowych?

286. Dufza owa, która w czyśćcowych ogniach się pali, jest kochana Pańska Oblubienica, na niebieskie gody destynowana, y zaproszona, która niewypowiedziana żądza pragnie złączyć się z największym dobrem, która zwyciężoną tryumfując nad nieprzyjaciółkami swymi wyszła z tego świata: a jednak ja jeden grzech powszedni przytrzymuje gwałtownie w ognistym piecu, który jest niby małe piekło, y nie dopuszcza, aby dufza widziała BOGA swego y błogosławioną została. Y owszem nie tylko grzech powszedni, ale też y ostatki jego, to jest reszta nie dopłaconego przez pokutę długu przez grzech zaciągniętego, co jest niby śladem przeszłej winy, na Boskiego sądu wadze tak wielki ciężar ma, że BOGA niby przymusza, aby kochaną sobie duszę tak długo w czyśćcowym więzieniu trzymał, aż się wypłaci aż do ostatniego szelązka.

II. O grzechu powszednim.

287. Co jeszcze nad to? Oto to: że jeżeli dusza wychodząca z ciała w łasce y w przyjaźni Bożej nie była, ale w stanie grzechu śmiertelnego z tymby się światem rozstała, a zatym została potępioną na wieki, toby grzech ów powszedni z którym zesła, złączony z innemi grzechami śmiertelnemi byłby karany na wieki! na wieki! Idź już, y tak niebacznie grzechy twoje powszednie małemi y lekkimi nazywaj! y niby dla rozrywki swojej codziennie ich przymnażaj! Lecz czy nie widzisz niebezpieczeństwa, w które się wdajesz? to jest: wdawasz się w niebezpieczeństwo y za grzechy powszednie wiecznie być karanym?

288. Jeśli zaś w łasce Bożej zeydziesz z tego świata, grzechy twoje powszednie wprowadzić nie będą karane karą wieczną; ale one w ogniu czyscowym ciężko y długo opłakiwać będziesz bez żadney zaślugi twojey na większy stopień chwały wieczney, na który tu w stanie zaślug mogłeś zasłużyć nieskończenie mnieyszą pokutą. Na ten czas nie będziesz owe rzeczy nazywał małemi y lekkimi, za które w owym pożarze tak wielką będziesz

II. O grzechu powszednim.

dzieisz cierpieć boleść, że jęć imaginacya dosiędź nie można; y za nie obaczysz się odegnanym od Pana, uznanym za winowaycę, na ten czas doznasz, że to, co przedtym miałeś za ciężką nić, jest cięższym y żelaznym łańcuchem, który cię odciąga od dōścicia do naywyższego dobra.

289. Naucz się tedy dobrze y sprawiedliwie sądzić y trzymać o grzechach twoich, y one sobie obrzydzić, y za nie serić żałować, osobliwie, gdy się z nich otkarżasz na sakramentalney spowiedzi. Teraz lepięć onych pozbadź przez dobrowolne pokuty akty, abyś potym za one nie pokutował w niewypowiedzianych mękach. Zawstydz się, że w oczach Boskich stoisz jako trędowaty, cały od głowy do nog osypany wrzodami. Zadziw się tak długięć cierpliwości BOGA twego, że tak długo znośił niedbalstwo twoje w służbie swojej. Gdyby sługa twój tak niedbale służył tobie, jak ty służył Bogu, dawnobyś go od siebie odprawił. A jednak nieskończenie barziesz powinna jest służba BOGU ze wszech miar niż człowiekowi. Postanów mocno nigdy rozmyślnie nie popełnić żadnego grzechu powsze-

II. O trudności w otrzymaniu zbawienia.
wśzedniego, choćby, o gardło szło. Na
co BOGA prosz o łaskę abyś to postanowienie zupełnie wypełnił.

U W A G A

O trudności w otrzymaniu zbawienia wiecznego, y o obraniu sobie zbawiennego stanu.

290. **T**rzy rzeczy zatrudniają podróżnego w drodze, dla których nie przychodzi do założonego terminu. Pierwsza jest ciasność y przykrość samej drogi. Druga słabość podróżnego. Trzecia zasadzki nieprzyjaciół y rozbójników. Dla tychże trzech przyczyn Zbawiciel nasz w Ewangelii oznajmuje nam, że z trudnością możemy przyjść do zbawienia wiecznego:

291. I. A napzód: *dla ciasności drogi.* Tę ciasność Zbawiciel przełożył przez ekklamację: która ekklamacja w uściech przedwiecznej Mądrości co znaczy? każdy rozumny dōysć może. Mówi tedy Zbawiciel *Matt: 7. V. 14. Jak ciasna jest brama, y wąska droga, która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ja znajdują!*

292.

II. O trudności w otrzymaniu zbawienia:

292. Ta ciasność y wąskość drogi nam wszystkim pospolita na tym zależy, że trzeba tym wszystkim wzgardzić, cokolwiek w grzechu jest rokosznego: a to wszystko estymować y kochać, cokolwiek cnota ma przykrości y surowości. A wszelką rokoszą znajdującą się w grzechu trzeba zgardzić dla dobra, którego oczyma naszymi nie widzimy, ale tylko nam jest objaśnione przez wiarę, która u wielu Chrześcian bardzo jest słaba. Trzeba, ażebyśmy BOGA miłowali nade wszystko! to jest: abyśmy łaski y przyjaźni jego nie odstępowali dla żadnej a żadnej rzeczy, tak dalece, że choćby całego świata skarby, honory, przyjaźni, łaski ofiarowano, za przestępstwo którego prawa, choćby przyszło wszystkie męki, katównie cierpieć, y nayokrutniejszy śmierć ponieść, nie powinniśmy y na paznogieć od prawa Boskiego odstąpić!

293. Ta zaś droga zmyślna naszym wielce jest przykra! nie znajdują one w niej swoich wygod: chciałyby one chodzić drogą obfzernieyszą, wygodnieyszą, drogą od wielu innych utorowaną, ubitą, drogą pełną wygod, uciech, drogą przy
kto-

II. O trudności otrzym: zbawienia.

które są gęste austerie ze wszelkiemi wygodami. Potrzeba tedy człowiekowi mieć wspaniałą animuszu rezolucyą, y wielką pomoc łaski Bożej, ażeby oną zmocniony nie dał się żadną rzeczą zwieść, y był z tego jednego kontent, że odpocznie na terminie, nie chcąc odpoczynku wdrodze.

294. Ażeby zaś człowiek otrzymał tę łaskę Bożą, trzeba ten stan życia sobie obrać, do którego Pan BOG go powoływa: Do którego zaś stanu Pan BOG kogo wzywa, w nim też y łaski swe obficie dla niego nagotował: które w innym stanie, któż to wie, czy miałby człowiek? Łacno jemu się trafić może co się trafia ślepemu, który od przewodnika opuszczony, gdy samopas idzie, sam nie wie dokąd idzie, aż w dół, albo w jamę wpadnie. Jeżeli gdzie tedy, to tu trzeba z wielką ostrożnością postępować! A że zbawienia wiecznego nie możesz otrzymać sam od siebie, po nie wielu krokach uczynionych przyjdiesz pod bramę wieczności: a z tobą co będzie, jeśli się tobie nie powiedzie ów wielki przeskok z czasu do nieprzeżytej wieczności? Na ten czas nie tobie nie pozostanie, tylko to, że ustawicznie

II. O trudności otrzym: zbawienia.

cznie przez wszystkie wieki będziesz opłakiwał swoją dawną ślepotę! Lecz ta wieczna twoja pokuta nie na co innego tobie nada, tylko na pomnożenie twojej miłości, a nie na ulżenie onej.

295. To tedy sobie skutecznie wyperśwady, że nie masz innej sprawy tak wielkiej wagi, jaka jest ta, w tej mierze poznać wolę Bożą, a poznawszy ją, za nią iść. Przyrzecz tedy nie słuchać rad nieprzyjaciół twoich świata, ciała, y czarta, którzy nie na co innego czuwają, tylko aby cię o wieczną pripravili nędzę. Uznay, że wdałbyś się w wielkie niebezpieczeństwo zbłądzenia z drogi zbawienia, gdybyś za radą zmyśłów twoich sobie obierał stan życia. Proś BOGA, który oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego, aby twój rozum osobliwym światłem oświecił, abyś Boską wolę poznał, y oraz aby ferce twoje zapalił, abyś poznawszy wolę Bożą, za nią szedł.

296. II. Druga trudność przyścia do zbawienia jest *samego podróżnika słabość*. Podróżnym jesteś, a słabości twojej tyle masz dowodów ile liczysz upadków twoich

II. O trudności otrzym: zbawien:

ich, których podobno taka jest liczba, że się one równają z liczbą dni podróży twojej. Prawdać to jest, że ty wolny jesteś do niechcenia twego złego, y do chcenia twego dobra: ale ta wolność twoja pełna jest słabości w dobrem, a w złem pełna nie ouzdaney rozpusty. Bo natura nasza przez grzech pierworodny zepsowana, nie kocha tylko siebie samę, y nie o co dba, tylko o rzeczy zmysłom lubie; ani czego inszego szuka, tylko wybić się z pod rządów rozumu, żeby wolnie sobie biegła, jako się jej podoba.

297. Te są złe skłonności natury naszej zepsowaney pospolite nam wszystkim a ty do nich przydasz jeszcze inne skłonności przyrodzeniu twemu własne. A krom tych wszystkich, gdy nie porządnym namiętnościom twoim dogadzałeś, złym twoim nałogom większych dodałeś sił, od których wspomóżone naturalnetwoje passye, jako brytani wytuczeni, stały się frozszemi y strasznieyszemi: co raz fczczekają, y nowego połowu szukają.

298. W takim stanie cię będącego napomina Pan, że potrzeba, abyś sobie gwałt uczynił, abyś porwał Krolestwo niebieskie;

że

II. O trudności otrzym: zbawien:

że trzeba iść ciasną drogą, abyś wszedł do bramy niebieskiej. *Usiłujcie iść przez ciasną furtkę; bo to wam powiadam, że ich wiele będą chcieli wnieść, a nie będą mogli. Luc: 13. V. 24.* Czy mógłże lepię y jaśniey tę prawdę przełożyć Zbawiciel? a jednak to słysząc y wierząc Chrześcianie, sami dobrowolnie chcą się oszukać! A co w tych słowach Zbawiciela jest straszniejszego, jest to, że te słowa powiedział z okazji pytania jednego z słuchaczów pytającego się Chrystusa: *Panie, jeśli mało tych, co mają być zbawieni?* Na to pytanie Nauczyciel nasz odpowiedział pomienionemi słowy, któremi ukazał źródło pospolitey niewiadomości, która sobie perswaduje, że sprawa zbawienia naszego małej jest wagi, y żadney usilności nie potrzebuje: jakby grając, płasząc można dostać zbawienia wiecznego!

299. Imaginuy tedy sobie, że jesteś położony z jedney strony przed morzem ognistym, które cię czeka, a z drugiey strony przed morzem nieskończonych radości tobie nagotowanych od założenia świata. Co już ma czynić wola twoja wolna do obierania, aby mogła uysć wieczney mi-

ze-

II. O trudności otrzym: zbawien:

zeryi, a nabyć wieczney szczęśliwości? Powinna wola twoja zdobyć się na wszelkie usiłowanie, y ono łączyć z łaską Bożą: *Usiłuycie wnieść przez ciasną fòrtkę.* Bo nie dość mieć jakąkolwiek aplikacya, y nieskuteczną wolą, abo raczèy *velleitatem*, jaka się u wielu znayduje; *bo mówi Zbawiciel, że wiele szukać będą wnieść, a nie będą mogli.*

300. A że to usiłowanie samo przez się jest niedostateczne, trzeba przyłączyć się do BOGA, y tam się stawić, gdzie chce BOG, tam iść, dokąd cię BOG prowadzi; te obierać frzodki abo sposoby do otrzymania zbawienia, które ci BOG podaje. Co za wątpliwość w tày mierze zachodzi? Kto w większym niebezpieczeństwie utraty zbawienia swego zostaje, jako ten, który swoja wola rządzi się, a nie idzie za wolą Bożą? Wola własna ta to jest nieprzyjaciółka zbawienia ludzkiego: ona to jest, która piekło dufzami napęlnia! gdyby ona na świecie ustała, toby daley ludzie nie szli na potępienie wieczne. Przeto jeżeli prawdziwie kochasz duszę swoją, y jeśli dobrze pojąłeś, co to jest zbawić duszę swoją, cały się odday Opatrzno-

ści

II. O trudności otrzym: zbawien:

ści Boskiej, y w nièy wszelka ufność utrzymania zbawienia twego położyć.

301. Proś o przebaczenie, że tyle razy głosu Boskiego nie słuchałeś. Zadrzyi nad twoim niebezpieczeństwem utraty wieczney zbawienia twego, jeśli daley głosowi Boskiemu będziesz się sprzeciwiał. Postanów o tày sprawie powołania twego nie z kim innym naradzać się, tylko z samym Panem Bogiem, który barzièy dbał o zbawienie twoje, niż o życie swoje: y proś go, aby cię w takim stanie postanowił, w którym widzi, iż w nim enotliwie żyjąc, doydzisz do kresu szczęśliwey wieczności.

302. III. Uważ trzecią przyczynę, dla której droga do nieba jest trudna: a ta przyczyna są przeszkody od nieprzyjaciół *najzłych już to przez częste napadania, już to przez zasadzki w drodze.* Y dla tego nie mówi Zbawiciel, że Królestwo niebieskie nabywa się dziedzictwem abo przez sukcesyją dziedziczną, ale szturmem przez dobycie onego: *Królestwo niebieskie gwałt abo szturm cierpi, y gwałtownicy porywają je,* to jest: niby szturmem dobywszy, posiadają. A którzyż to są ci, kto-

P kto-

II. O trudności otrzym. zbawien:

którzy nam wycięcia do nieba bronia, że trzeba na nich szturm przypuścić, y gwałtem z rąk ich Królestwo niebieskie wydrzeć? *Gwałtownicy porywają je.* Pewnie nie P. BOG: bo on Królestwo swoje otia-ruje wszystkim, y chce aby wszyscy byli zbawieni: nie Aniołowie y Święci: bo ci wielce żądają mieć nas w błogosławionęj kompanii swojej. Ale temi są świat y czart, temi są zmysły y apetyty nasze nieposkromione.

303. Świat przewrotnemi swemi prawami, ziemi swemi przykładami, życie nasze do takiego przyprowadza niebezpieczeństwa, że ledwo człowiek, osobliwie młody na krok stąpi, wnet w śidła wpada. *Laqueus iuvenum omnes. Isai. 42. W. 22.* Wszyscy stali się śidłem młodzieńszaków.

304. Szatan także jest nasz nieprzyjaciół niewidomy, najszykniejszy, nazyśliwszy, nayszykniejszy w wynależeniu sztuk na zgubę naszą, a co gorszego z innymi dwoma naszymi nieprzyjaciółami, to jest z światem y z zmysłami naszymi ściśle liga związany, wewnątrz y zewnątrz

nie

II. O trudności otrzym. zbaw:

nie razem tegoż czasu bez przestanku nas atakuje y na nas bije.

305. Tych tedy nieprzyjaciół trzeba tobie koniecznie zwyciężyć, abyś otrzymał zbawienie, y Królestwo niebieskie z rąk ich sobie wydarł. Przeto lubo to jest prawda, że w każdym stanie za pomocą Bożą możesz tych nieprzyjaciół zwyciężyć: ale nie w każdym stanie zarówno jest łatwo tę wiktoryą otrzymać, y nie w każdym stanie rzeczą samą onę otrzymałbyś. Jaka tedy będzie roztropność twoja, gdy cię Pan BOG powoływa do opuszczenia tych niebezpieczeństw w bezpieczniejszym stanie, a ty zechcesz w tych niebezpieczeństwach zostać, y w nich życie strawić? Czy nie łatwo bowiem to może się trafić, że zawsze w tychże okazjach upadku zostając, często upadniesz? a tak po życiu twoim w grzechach przepędzonym, ono zakończysz na wiecznęj desperacyi w piekielnych pożarach!

306. Imaginuy sobie, jakbyś widział jednego z tych nieszczęśliwych ludzi, którzy są na wieki potępieni o to, że powołania Boskiego nie słuchali: y pytaj się go: wiele milionów lat z ochotąby piekielne

P2

mg-

II. O trudności otrzym: zbawien:

męki cierpiał, gdyby mu Pan BOG pozwolił żyć w tym stanie, do którego miał powołanie? Zapewne miałby to za największą łaskę, gdyby mu to pozwolono, choćby wprzód miał tak wiele łez wylać, jak wiele ma kropel cały Ocean, który krąży koło całej ziemi. Ty zaś będąc postawiony w tym stanie na to, abyś BOGU służyć, otrzymał zbawienie wieczne, czy nie zechcesz cokolwiek pocierpieć, abyś nie wpadł w ową wieczną mizeryą, z której każdy niewypowiedzianemi mękami radby się uwolnić, ktokolwiek w nią wpadł.

307. Y także o niebo stoisz? Y także duszę swoją kochasz? y także o siebie samego dbasz? Y czy to jest kochać siebie samego, a nie raczyć być wiecznym nieprzyjacielem siebie samego? Jeśli tych niebezpieczeństw nie boisz się, jawna rzecz jest, że ani rozumiesz, o czym tu jest mowa: jeśli zaś onych się boisz, czemu tenor życia twego, takiego się nie trzymasz, któryby tobie pewną nadzieję czynił, że tak żyjąc, z łaski Bożej dostąpisz zbawienia wiecznego? Czy rozumiesz, że zbytniebyś czynił dla BOGA, dla szczęśli-

II. O obraniu stanu.

śliwcy wieczności twojej? Ocuć się z twojego letargu: y sobie samemu w serce wraź, szczerze to mówiąc: Chcę dostąpić zbawienia wiecznego, insze rzeczy niech sobie idą swoim torem! ja chcę BOGA osiągnąć w szczęśliwcy wieczności! Possefya BOGA nie może kosztować zbyt drogo. Proś BOGA pokornie przez ową miłość, z której dla zbawienia twego tak wiele cierpiał, aby ci nie dopuścił, abyś miał zbawienie twoje stracić dla owej małej frazki, dla owego nikczemnego dobra ziemskiego, które ci przeszkadza, ażebyś nie wypełnił woli Bożej zbawienia twego chcący.

U W A G A

O obraniu stanu.

308. I. **U**waż, jak wielkię wagi y uwagi godna jest elekcyja albo obranie stanu. Ta sprawa obrać sobie życia stan przyzwoity, tak jest wspaniała y potrzebna, że podobno w całym życiu nie miałeś y nie będziesz miał inszery sprawy poważnięyszy y tobie potrzebnięyszy. Już zrozumiałeś, że stworzony jesteś na ko-

P3 niec

II. O obraniu stanu.

niec naywyższy, to jest: na to, abyś na tym świecie BOGU chwałę oddawał, sprawował y czynił przez wierną mu służbę twoję, a na tamtym świecie abyś z niego na wieki się cieszył. Który zaś błąd może być przeciwniejszy temu koncowi, to jest: chwale Bożej y twemu największemu szczęściu, jako obrać życia stan z naturalney propensyi y skłonności do jakich ziemskich rzeczy?

309. Jeżeli w domu Bożym, którym jest ten świat, obierasz sobie mięysce według upodobania swego, a nie z woli y z powołania Bożego; to ty chcesz, aby BOG tobie służył, a nie ty BOGU: a jednak ze wszęch miar ty powinienes BOGU służyć. Ty powinienes akkomodować się Opatrzności Boskiej, y dać się wieść, dokąd y którędy cię ona prowadzi, a ty nie poradziwszy się BOGA obierając sobie stan, chcesz Opatrzność Boską za sobą ciągnąć, y sam chcesz być jej wodzem, jakby ona tobą rządzić nie potrafiła, albo nie chciała. Y też to jest owa chwała, która powinienes oddać Stwórcy twemu z obligacyi twojej?

310. A do tego, gdy stan jaki obierasz

so-

II. O obraniu stanu.

sobie według upodobania twego, nie poradziwszy się BOGA, czy wiesz, w jakie się podajesz niebezpieczeństwo? Podróżny, który wprzód nie wypytawszy się drogi, gdy puszcza się w torowniejszą y weselszą drogę, która mu pierwiej przypadała, wdaje się w niebezpieczeństwo błędzenia za każdym krokiem, aż co miał trafić do Jerozolimy, trafia do Babilonu. Ty też podróżnym jesteś, który powinienes iść do nieba: a przeto jeśli wprzód nie wypytałś się, która jest tobie przyzwolita droga, prosto cię prowadząca do terminu twego, łatwo to może się trafić, że porwieciś drogę bitą, szeroką, pospolitą wielu ludziom, aż ja idąc, nakoniec wpadniesz w wieczną przepaść: y co miałeś przyiść do niebieskiej Jerozolimy, to ty trafisz do piekielnego Babilonu, co znaczy zamieszanie: bo tam *nullus ordo sed sempiternus horror inhabitat*.

311. Bez osobliwzłej łaski Bożej pomocy, co nogami woli twojej słabey stąpisz, to upadniesz: a jako zaś możesz się spodziewać pomocy osobliwzłej łaski Bożej, jeżeli w obieraniu drogi, to jest: stanu, nie radzisz się BOGA, ale tylko nara-

P4

dzasz

II. O obraniu stanu.

dzasz się z familią, z czeladzią twoją, to jest: z zmysłami twymi, z appetytami twymi wszelkich wygod, abyś je miał obficie w drodze, w którą się puszczasz: co mógłbyś czynić, gdyby żadnego nie było BOGA, gdyby dusza twoja nie była nieśmiertelna, którąbyś mógł stracić, gdyby nie było żadnej wieczności błogosławioney, którąbyś mógł pozyskać! Wzdrygnij się na tę ślepotę pospolitą Chrześcianom, którzy jakoby żadney nie mieli wiary, rozumieją, że to mała rzecz jest, poznać ten stan; do którego ich Pan BOG wzywa. Postanów głupich tych oślepiących liczbę twoim przyłączeniem się do nich nie pomnażać. Proś BOGA, aby cię uwolnił od fałszywey światowey mądrości, która głupstwem jest u BOGA, a dał tobie łaskę poznać wolę jego, abyś ją mógł wypełnić: *Każdy, jak go powołał BOG, niech chodzi. 1. Cor. 7. 17.*

312. II. Uważ sposob dobrego obierania albo elekcyi stanu życia twego. A naprzód do czynienia tę elekcyi między dwie dyspozycye: *Czasu y serca.* Dyspozycya czasu do tę elekcyi potrzebna, jest ta, abyś ją na ten czas czynił, kiedy jaką animuszem afekcyą

II. O obraniu stanu.

keya nie jesteś poturbowany: bo jako woda mętna albo pomieszana może jakie wyobrażenie tobie wiernie reprezentować? *Druga dyspozycya serca*, na tym zawisła, aby wola twoja gotowa była do przyjęcia każdego stanu, do którego bykolwiek cię BOG powołał, jako roztropność twoja będzie sądziła. Bo łacnię w mętnę wodzie y pomyjami zapaskudzonę przeyrzeć się, niżeli Boską wolę poznać, mając serce zaszpecone miłością rzeczy doczesnych.

213. Te dwie dyspozycye mając, ponieważ Pan BOG nam użycza dwojakiego światła, to jest: przyrodzonego rozumu, y nadprzyrodzonego światła wiary, ty obojga tego zażyj, y w twojey sprawie tak postąp.

Naprzód: Wzywaj Ducha S. o pomoc: proś Bogarodzicy Panny o przyczynę, aby za pomocą łaski Bożey dobrze się powiodła twoja elekcyja.

Potym przyśtań do examinowania albo rozstrząśnienia ze wszelką pilnością, tak pomocy jako y przeszkod, które zbawieniu twemu, w owym życia stanie, o którym deliberujesz, zayść mogą: czy to ten stan jest

II. O obraniu stanu.

jest duchowny, czy to świecki; czy Zakonny y beżeński, czy małżeński, czy ręk, czy owę professyi, kunsztu, rzemiosła, urzędu, funkcyi &c.

314. Potrzebie: Rozstrząś niebezpieczeństwa do grzechu, w które ów stan cię wprowadzić może, zważywszy dobrze twojej natury skłonność, pałkę abo namiętności, nałogi &c. A potym uważ środki abo sposoby, które stan ten ma na oddalenie tych niebezpieczeństw wpadnienia w grzech. Przy tym porachuy się z talentami tobie od BOGA danymi, tak przyrodzonymi, jako y nadprzyrodzonymi, y dobrze uważ jeśli onemi za pomocą Bożą będziesz mógł wypełnić te obligacye abo powinności, których ten stan wyciąga.

315. Nakoniec: Uważ, jakabyś radę dał przyjacielowi twemu naykochanśszemu o tymże deliberującemu, y ciebie się radzącemu, który szczerą ma żądzą zbawić duszę swoją, jaka y ty powinienes mieć, y dobrze jest wyperśwadowany, że ta jest nieomylna prawda, którą nas Chrystus w Ewangelii swojej naucza, że człowiek w życiu swym żadney inşey nie ma większey sprawy, jako zbawić duszę swoją.

Por-

II. O obraniu stanu.

Porro unum est necessarium. Luc. 10. V. 42. Jednego tylko potrzeba; y że zbawienie nasze jest wagi niekończoney. Co bowiem, mówi Zbawiciel, *Matt. 16. V. 26.* *Copomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a duszęby swoją stracił: y jakaby dał admianę za duszę swoją?* Przy takiej racycynacyi światło, złączonym z ową światłością, która zstępuje od Oycy światłości, możesz poznać, do którego cię stanu chce prowadzić Boska Opatrzność, która wszystkie stany mądrze pod liczbą, waga y miarą rozporządza, aby wszystkie różne drogi do tegoż niebieskiego terminu przyprowadziła.

316. A jeśli jeszcze nie dość tobie na tym oświeceniu na poznanie woli Bożej, do którego cię stanu ona kieruje, to poradź się dostateczniej wiary twojej. Imaginuy sobie, że leżysz na śmiertelney pościeli, opuszczony od lekarzów, bez żadney nadziei dłuższego życia na ziemi: a potym pytay się samego siebie, czego byś na ten czas żądał? którybyś stan sobie obrać życzył? A pewnie śmierć szczerą prawdę tobie powie: która zawsze prawdziwie y sprawiedliwie o wzyśkich
rzc-

II. O obraniu stanu.

rzeczach sędzi, y radzi. *O mors, quam bonum est iudicium tuum! Eccli 41. V. 3.* O śmierci. jak dobry rozśadek y rada twoja! Osobliwie jeszcze jeżeli do pamiętki śmierci przyłączysz pamiętkę sądu Bożego, który naybarżiśy czyni śmierć straszną, to ta pamiętka przyspieszy twoję elekcyę, Staw się tedy przed trybunałem naywyższgo Sędziego: y pytaj się siebie samego, którybyś na ten czas chciał obrać stan życia twego? tenże y teraz obieray. Nie pochlebuy sobie, perswadujac sobie, że te rzeczy dalekie są od ciebie. Bo barżiśy są nam bliskie, niż my rozumiemy: co raz one do nas, a my do nich się przybliżamy. Nie zadługo, nie zadługo staniesz przed naywyższym Sędzią twoim, abyś oddał rachunek z całego życia twego: a na ten czas który stan życia będzie, który cię pewnie ubezpieczy o łaskawę na cię Sędziego sentencyi? Jakieby głupstwo było, gdybyś teraz tego nie czynił, czego byś na ten czas naygoręcey żądał, abyś był ten a ten stan obrał?

317. O dobra wieczne! o męki wieczne! o jak mało, jak słabo was poznawają śmiertelni ludzie, kiedy w krótkich tych-

II. O obraniu stanu.

tych dniach życia swego wami się nie rządzą, nie regulują! Jeśli jeszcze po wszystkich tych uwagach, jeszcze się chwiejeś y do tego y do owego stanu, to na ten czas całą twoję deliberacyę roztropnego Spowiednika rozsądkowi poleć, y nań się spuść, ufając BOGU, iż który usty swemi do ciebie nie chce mówić, to pewniśy bez niebezpieczeństwa czartowskiśy illuzyi, przez usta Namieśnika swego wola swoję tobie opowie. Błogosławionym zapewne byłby Chrześciański świat, gdyby z taką uwagą y roztropnością ludzie obierali sobie stan życia! nie byłaby tak ubita droga prowadząca do zguby wiecznēy, którą wiele się udają oślepi, jako ich popędza wygoda ciała, skłonność natury, y próżność, jakby dusza raz stracona mogła się odyukać! Dziękuy BOGU, który tobie podaje y czas, y sposob poznania woli swojej: abo co to samo jest, który cię w tym życiu błogosławionym czyni: *Beati junus Israël, quia quae DEUS placent, manifesta sunt nobis.* Baruch 4. V. 4. Błogosławieni jesteśmy o Izraelu, iż co się BOGU podobą, nam jest wiadomo. Postanów nie słuchać szeptów świata y ciała, które elekcyę

II. O poprawie złej elekcyi stanu.

kcyą twą usiłują zwatlić, y nieskuteczną uczynić. Nakoniec: proś pokornie BOGA, aby jako tobie dał łaskę do pragnienia y obrania tego stanu N.N. tak dał ci łaskę y sposob tenże stan skutecznie otrzymać na większą chwałę jego.

318. III. Uważ sposob naprawienia elekcyi, jeśli nieuważnie, y źle stan życia sobie obrałeś. Dwie razem krzywdy, jedną BOGU, a drugą sobie uczyniłeś, gdy nieuważnie sobie stan obrałeś. Przeto konieczna potrzeba, jako można to źle poprawić. A naprzód: ze wstydem uznać potrzeba twoją niebaczność, że w sprawie tak wielkiej konsekwencyi, śmiałeś obrać taki a taki stan, wprzód przez modlitwę nie poradziwszy się BOGA. *Vae filiis desertores, ut ordiremini telam, Et non per Spiritum meum. Isai. 30. V. 1.* Biada wam, synowie zbiegowie, mówi Pan, abyście czynili radę, a nie ze mnie; y abyście czyniali płótno, a nie z ducha mego! Gdyby syn który tak z swoim Oycem postępował, pewnieby wszyscy tak trzymali, że ten niewdzięczny syn Oycem swym gardził: jakaż tedy jest wżgarda Ojca niebieskie-

II. O poprawie złej elekcyi stanu.

skiego, gdy podobnym sposobem z nim postąpiłeś?

319. Jeśli bać się trzeba niebezpieczeństwa nie dōyscia do terminu błogosławionej wieczności, idąc nawet drogą zbawienia; a jakież niebezpieczeństwo jest utraty zbawienia wiecznego, gdy kto sobie obiera drogę przeciwko ordinacyi Boskiej Opatrzności? Te tedy krzywdy y BOGU y tobie samemu poczynione, trzeba oplakać przed Bogiem, y prosić go, aby przewrótny ten porządek raczył naprawić y zregulować sztuką sobie własną, który umie z złego dobre uczynić. Przeto jeśli już nie masz czasu y sposobu samą elekcyą naprawić, napraw przynamnięć okoliczności jej.

320. A naprzód postanów ten stan, który obrałeś, zatrzymać wprawdzie, ale nie tym końcem, nie tą intencyą, nie światową radą, z której tego stanu się chywiłeś, ale wyższym końcem, wyższą y lepszą intencyą y umysłem w tym stanie wierne BOGU służyć, y starać się otrzymać zbawienie wieczne.

Powtóre: postanów, większych niebezpieczeństw, które w tym stanie nieroz-

pnie

II. O poprawie złej elekcyi stanu.

pnie obranym trafijaa się, pilnie się wystrzegać, y tak postępować, jako postępuje wojsko w nieprzyjacielskiej ziemi, gdy coraz wysyła szpiegów.

321. Potrzebie: Postaraj się nauczyć się obligacyi abo powinności przywiązanych do tego stanu, y one pilnie wypełniaj; bo grzechy, które nazywamy *omissionis* abo opuszczenia swego urzędu, swojej obligacyi, jako nie mnięj dobro pośpolite, jako y prywatne pożytki wywracaja y gubią, tak też z nich ściślejszy na sądzie Bożym trzeba będzie rachunek oddać.

Poczwarte: Niedostatek inszych środków otrzymania zbawienia wiecznego suppluy abo nagrodź większą pilnością y gorącością w odprawowaniu codziennego nabożeństwa, w ujęszczaniu do Świętych Sakramentów, w ćwiczeniu się w różnych aktach cnot twemu stanowi przywoitych, nie inaczej, tylko tak, jako ten, który ma grunt nieurodzayny, hoyniędsza ręka sięje, aby mnogość ziarn nagrodziła nieplodność ziemi.

322. Tym sposobem poprawisz błąd popełniony w obraniu twego stanu, y tą sztuka bezpieczenię uczynisz zbawienie

two-

III. Słabość wiary

twoje. Przeto *de novo* ofiaruy się BOGU na trzymanie się statecznie stanu tego, w którym jesteś nie inaczej, tylko tak, jakoby ten był od wieków tobie od BOGA nagotowany. Upokarzaj się przed Bogiem, y przepraszaj go, żeś z początku Boskiej jego woli nie poddał się; a teraz gdy już nie możesz inszego sobie stanu obierać, proś BOGA, aby ci dał łaskę y siły w tymże stanie, w którym żyjesz, jemu szczerym sercem służyć, y na zbawienie twoje zarabiać?

III.

O PRZESZKODACH
W DRODZE DO NIEBA
w szczegulności.

SŁABOSC WIARY

jest przeszkodą do zbawienia.

323. **K**ażdego Chrześcianina naywiększe staranie przez całe życie powinno być o zbawieniu swoim Wszyscy, którzy żyjemy na tym świecie, położeni jesteśmy między dwiema wiecznościami: nie wiemy zapewne, która nas czeka, czy dobra, czy zła? Nie wiemy, czy przez ca-

Q

ła

III. Słabość wiary

Ja wieczność będziemy mieli BOGA Oycem miłosierdzia, który nam da dziedzictwo y koronę wiecznej chwały w niebie, czy tegoż BOGA Stwórcę naszego będziemy mieli strasznym mścicielem krzywdy swojej, który nas będzie karał wieczną karą w piekle. A jednak w takim niebezpieczeństwie będąc, ledwo który człowiek pilnie zamyśla o ubezpieczeniu zbawienia swego, ale wielu takich jest, którzy coraz większą y większą kładą przeszkody do otrzymania szczęśliwej wieczności.

Przeto wielce nam do otrzymania zbawienia wiecznego dopomoże, gdy naprzód poznamy, co to za przeszkody są, które zbawieniu naszemu są przeciwne: powtóre: gdy obaczemy szkody, które te przeszkody sprawiają: potrzebie, gdy będziemy szukać sposobów, jako te przeszkody oddalić.

324. A naprzód zaczniemy o słabości w wierze, która jest naywiększą przeszkodą, y owszem źródłem y początkiem wszystkich przeszkod do otrzymania żywota wiecznego.

Wiara jest cnota, która zostaje częścią
na

III. jest przeszkoda do zbawienia.

na rozumie, częścią na woli naszey. Zostaje na rozumie: bo rozum niebieskim światłem objaśniony mocno to wszystko wierzy, cokolwiek Pan BOG przez Kościół swóy nam objawił. Mieszka też wiara po części y na woli naszey: bo wola niebieskim także światłem wzbudzona nakłania rozum, aby mocno przyśtał na to, co BOG objawił.

Ztąd słabość wiary rodzi się częścią na rozumie, częścią na woli. Wiara słabiej na rozumie, kiedy rozum mniej uważa tak objawione tajemnice, jako też y pobudki do wierzenia. Słabiej też wiara na woli, kiedy wola mniej dba o poznanie tychże tak tajemnic od BOGA objawionych, jako też y pobudek do wierzenia.

325. O jak wielu jest między wiernymi tak słabych w wierze, że mało czym się od niewiernych różnią. Nie są niewierni: bo przez Chrysta weszli w Kościół Święty Katolicki, y między wiernymi są poczytani. Są wierni, ale tak słabo y niedoskonale, że ledwo wiedzą, co wierzyć, y co wiara po nas wyciąga! Nie jednego z Chrześcian trzeba by okrzyknąć,
Q2 jako

III. Słabość wiary

jako niegdyś okrzyknął Izaiasz Prorok c. 22. W. 16. Sobną Przełożonego Kościoła Salomonowego: *Quis tu hinc? aut quasi quis hinc?* Ktoś ty tu? abo na kształt kogo ty tu? to jest: Kto to ty jesteś, o hańbo Domu Pańskiego! *Ignominia Domūs Domini?* który jedna tylko noga stoisz w Kościele Chrystusowym, a nie Chrześcijańskiego na sobie nie pokazujesz krom imienia Chrześcianina!

326. Słusznie tedy z Psalmistą Pańskim możemy lamentować, że się umnięyszyła wiara w wielu wiernych: *Diminutæ sunt veritates à filiis hominum.* Pj. 11. bo wielu takich jest, którzy lubo wierzą tajemnice od BOGA objawione, ale je tak słabą y tak ciemną wiarą wierzą, jako niegdyś ów ślepy ludzi widział *Marc. 8. Video homines veluti arbores ambulantes.* Widzę ludzi jak drzewa chodzących. Wierzą, że BOG w ubożuchney stajence się narodził, aby nas wzgardy ziemskich rzeczy nauczył: Wierzą, że BOG przez trzydzieści lat w ubogim cieśielskim domku przemieszkał, aby nas do pokory pociągnął: Wierzą, że BOG wszystkie miasta y miasteczka Judzkiej ziemi pieczo przechodził, aby

III. jest przeszkoda zbawienia.

aby nam drogę do nieba pokazał: Wierzą, że BOG okrutną śmiercią na krzyżu umarł, aby śmiercią swoją grzech w nas umorzył. Wierzą, mówię, to wszystko, ale tak słabą y ledwo żywą wiarą, że ta wiara żadnego w sercach ich nabożeństwa, żadnego afektu, żadnego podziwienia nie wzbudza. A kiedy słyszą, że Trajanus Imperator, swoje koszule oddał na obwinięcie ran zaciętych abo postrzelonych żołnierzy; gdy czytają, że Karol piąty Cesarz sam osobą swoją rannych żołnierzy odwiedzał; to słysząc, nie mogą się wydziwić miłości tych Monarchów ku poddanym swoim: a słysząc, że Syn Boży Pan nieba y ziemi, nie tylko do nas z nieba zstąpił, nie tylko dał się wyzuć z ostatnię sukienki, ale aby nasze rany duszne zagoił na naysroźsze męki y katównie swoje ciało podał: to, mówię, słysząc y wierząc, żadnym afektem się nie wzruszają. *Diminutæ sunt veritates à filiis hominum.*

327. Wiara powinna być regułą abo prawidłem nie tylko *credendi*, *sed etiam operandi*, nie tylko prawidłem wierzenia, ale też y życia Chrześcijańskiego: lecz y

III. Słabość wiary

w tęg mierze małą y słabą wiarę w wier-
nych widziemy. Wielu jest takich, któ-
rzy Chrystusa uznawają za Mistrza y Na-
uczyciela w objawionych tajemnicach; w
sposobie jednak życia mnięć się poddają
pod jego naukę: y gdy z ust nieomylnego
Nauczyciela słyszą, że błogosławieni są ci,
którzy z miłości ku niemu prześladowa-
nia cierpią, którzy z miłości ku niemu
ubogiemu się stają, którzy z miłości ku
niemu wstrzymują się od uciechy y roskoszy,
którzy z miłości ku niemu urazy swe nie-
przyjaciołom swym darują: na to wszyst-
ko y na insze tym podobne światobliwsze-
go życia reguły oni odpowiadają mō-
wiąc: To wszystko prawda jest według
BOGA, ale nie według świata: y tak ta je-
dna głupia prawie y szaloną dystrynkcyą,
rozumieją, że na wszystkie przedwiecznēy
Mądrości racye dostatecznie odpowie-
dzieli! Ztąd wiara ich podobniusięńka jest
do żywego frębora, które wszędy idzie
za złotem krom ognia: bo skoro złoto o-
gnia się dotknie, wnet żywe frębora od-
biega od złota: tak y wiara ich pōty za
nauką Chrystusową idzie, poki ta nauka
Zbawiciela naszego ich zmysłności y na-
mig-

III. jest przeszkoda do zbawienia.

miętnościom nie jest przeciwna: jeśli ta
niebieskiego Doktora nauka nie jest we-
dług ich apetytu, wnet ją porzucają.

Pōydzmy do szkod, które zbawieniu
naszemu przynasza słabość w wierze.

328. Kto dostatecznie wypowie wszy-
stkie złe, które na lud Chrześciański wy-
pływają z tego fatalnego źródła, to jest:
z słabości w wierze? Może się prawdzi-
wie mōwić, że nie masz żadnego na świe-
cie złego, któreby nie z tego źródła wy-
pływało: y tato słabość wiary jest nay-
przednięyszą przyczyną, dla któręć nie-
zliczona Chrześcian liczba na wieczne po-
tępinie idzie: *Quia nullus intelligit, in
aeternum peribunt.* Job 4. V. 20. Ze żaden
nie rozumie, na wieki zginą, mōwi Huf-
seyski Xiążę. Nie mōwi Mąż Ducha Bo-
żego pełny, że na wieki zginą, iż nie
wierzą, ale iż nie rozumieją: *quia nullus
intelligit.* Także owi nędzni grzesznicy,
którzy w piekle uznali szaleństwo swoje:
Nos insensati! My szaleni! nie dla tego la-
mentują, że nie wierzyli, ale dla tego, że
nie dobrze rozumieli: *Sol intelligentie
non est ortus nobis.* Sap. 5. V. 6. Słońce
zrozumienia nie weszło nam. W powszech-

III. Słabość wiary

ności mówiąc: Wszystkie te złe, które słabość wiary na lud Chrześcijański ściera, mogą się ścierać do dwojakiego złego: to jest: *lucrum cessans*, & *damnum emergens*: iż za słabością wiary złyk ustaje, a szkoda następuje. Bo słaba wiara do tego Chrześcianina przywodzi, że wszystkie cnoty traci, a na wszystkie grzechy nędznie się odważa.

329. Naprzód: tedy niedostatek wiary, ludowi Chrześcijańskiemu zabiera wszystkie ów naydroższy wszelkich cnot skarb, w który Chrześcijaństwo pierwszych wieków wielce bogate było. Tego skarbu wielkości możemy jakokolwiek doćiec z wielkości miłości Bożej, która jako Królowa cnot, wszystkich innych cnot asystencya za sobą ciągnie. Jaka na ten czas to jest: w pierwiastkach Kościoła. Bożego miłość ku BOGU w sercach Chrześcian pałała, kto to może wypowiedzieć? Dość mi to mówić, że u owych pierwszych Chrześcian, za świadectwem Tertulliana, tak gorąca ku BOGU miłość była, iż z miłości ku niemu hurmem ciśnęli się na męczeństwa, tak dalece, że Antoni Azyi, a Tiberianus Syrii, y Palestyny Gubernator

tor

III. jest przeszkoda do zbawienia.

tor pisali do Trajana y Adryana Cesarzów, że tak wielu nie mogli dostać katów, którzyby mogli wystarczyć zabijać y mordować tak wiele Chrześcian, jak wiele ich dobrowolnie za Chrystusa na wszelkie męki się ciśnęło.

330. Ta zaś miłość nie tylko ku BOGU, ale też y ku bliźniemu w pierwszych Chrześcianach tak wielka była, że S. Clemens Papież Uczeń y Następca S. Piotra świadczy, że za jego czasów nie mało takich Chrześcian znajdowało się, którzy majątności swoje rosprowadzyszy, y one na ubogie rozdawszy, samych siebie w niewola zaprzędawali, aby przynamnię tym sposobem mogli dopomódz do zbawienia bliźnich.

331. Teraz zaś takie cuda miłości między Chrześcianami kto znajdzie? A co za przyczyna tego, że teraz tak oziębła, tak ostygła miłość między Chrześcianami? nie insza przyczyna jest, tylko słabość wiary. Drzewa jakiego, liścia poobrywaj, gałęzie poodcinaj! nie zadługo to drzewo buynię w gałęzie, w liścia y w kwiaty odrośnie. Lecz jeśli tego drzewa korzeń podetniesz, abo jeśli przyrodzony wigor wy-

III. Słabość wiary

wyśfuszysz, wkrótce całe drzewo z swemi latoroślami uschnie. Co korzeń jest drzewu, to duszy Chrześcijańskiej jest wiara. Korzeń jest początkiem życia drzewu, a wiara jest początkiem życia zbawiennego duszy: bo wiara duszy dodaje pokarmu, wzrostu y onę buyna w owoce godne stołu niebieskiego czyni: ztąd y korzeniem nieśmiertelności nazywa się. *Scire justitiam & virtutem tuam radix est immortalitatis Sap. 15. V. 3.* Znać sprawiedliwość y moc twójg jest korzeniem nieśmiertelności.

332. Przeto jeżeli Chrześcijański człowiek żyje życiem duchownym, życiem zbawiennym, nie inaczej żyje, tylko z wiary. *Iustus autem meus ex fide vivit. Rom: 1. V. 17.* Jeśli nań moc piekielna powstać, wiara się broni: *Cui resiste fortes infide 1. Petr. 5.* Sprzeciwiajcie się oney umocnieni wiara! Jeśli przez nieszczęśliwy upadek z łaski Bożej wypadnie; wiara go przez Sakramentalną pokutę do pierwszej łaski Bożej przywraca. *Fide purificans corda eorum. Act. 15.* Wiara oczyszcza serca ich. Słowem wiara jest onym nayobfitszym y nayżyźnię-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

źnięszym korzeniem, z którego wszystkie cnoty wyrastają, którekolwiek duszę Chrześcijańska zdobić mogą. *2. Petr. 1. V. 5.* Wszelkiey pilności przykładajcie, dodając w wierze naszej cnotę, a w cnotcie umiejętność, a w umiejętności powściągliwość, a w powściągliwości cierpliwość, a w cierpliwości pobożność, a w pobożności braterską miłość, a w braterskiej miłości umiłowanie, in amore fraternitatis charitatem. Kto tedy ten korzeń podcina albo wysusza, wszelką wyćina albo wysusza cnotę, a nie tylko owoc, ale też y liście, to jest: powierzchowny pozor Chrześcijańskiego człowieka traci.

333. Wielkieć wprawdzie złe jest zysk uftajacy, y utrata tak wielkich dóbr, o których teraz mówiliśmy: ale mała się może mówić szkoda względem inšzey daleko większey szkody, która z słabości wiary następuje. A ta szkoda na tym zależy, że słabość wiary jest przyczyną wszelkich grzechów *S. Piotr Matt. 14.* po morzu chodząc, gdy począł tonać, całą winę zwał na wiatr powstajacy: *Videns ventum validum timuit.* Ale Chrystus Pan to tonienie przypisał małej jego wierze. *Modica fi.*

III. Słabość wiary

fidei quare dubitasti? Podobnym cale sposobem pospolicie Chrześcianie upadków swych przyczyne daja abo ułomność swoją, abo natarczywość pokusy; a w rzeczy samej, jeśli dobrze weyrzym na przyczynę tak oplakanego upadku, nie insza przyczynę znajdziem, tylko słabą y niemal cale umarłą ich wiarę: bo gdyby oni mieli żywą y mocną wiarę, nigdyby żadna pokusa nie mogła przywieść ich do tak wiele grzechów, w które codziennie wpadają.

334. Jako bowiem może to być, aby Chrześcianin, który mocno wierzy, że każdy grzech jest obrazą Pana nieskończonego Majestatu, a zatym grzech jest nad wszystkie złe złem największym y najgorszym; jako Chrześcianin, który wyznawa, y nieporuszona wiarą zapewne trzyma, że Syn Boży, BOG prawdziwy stawszy się człowiekiem okrutną śmierć na krzyżu podjął, ażeby śmiercią swoją grzech z świata zgładził: abo co toż samo jest, co mówić, że Syn Boży, ażeby owo obrzydłe BOGU straszydło, to jest: grzech zabił, sam się okrutnie dał na krzyżu zabić; jako, mówię, to może być,
aby

jest przeszkoda do zbawienia. III.

aby Chrześcianin, który mocą wiary swoją obowiązany jest, raczyć tysiąc życia poświęcić, niżeli najmniejszy przyjąć powątpiewanie o rzeczach od BOGA objawionych, jako, mówię, może mieć *in praxi* w samym skutku tak opaczna o grzechu opinia y mniemanie? jaką mają małowierni, którzy grzech być sądzą abo lekkomyślnością niedorząłego wieku, abo ułomnością ludzką wybaczenia godną: abo jako drudzy jeszcze za nic mają grzech śmiertelny popełnić, abo drugim w popełnieniu onego dopomagać: a co gorzszą rzecz jest, z popełnionego grzechu żartować, śmiać się, y z niego się popisować!

335. A którzy jeszcze do takięj przewrotności nie przyszli, oziębłą y ostrygłą wiarę mając, tak lekko złością grzechu przestrasza się, że popełniwszy grzech mniemy o odpuszczenie onego dbają, ale jeszcze grzech dogrzechu przykładając, w gniewie Boskim przez kilka miesięcy trwają, aż ledwo za następującą jaką uroczystością namysła się przez Sakramentalną spowiedź z P. Bogiem się pojednać. Y tak ci sami, którzyby się nie odważyli

III. Słabość wiary

li przez jedną noc na tymże łożku z jadłowita żmija spać, częstokroć przez długi życia swego przeciąg, jad grzechowy w sercu swoim noszą, żadney troski y bojaźni w sobie nie czując!

336. Y ciż to są synowie światłości, jakeimi wszystkich wiernych Apostołów nazywa? Y ciż to są Uczniowie BOGA wcielonego! Y ciż to są Synowie Świętych! Sukcesorowie y Następcy tak wielu milionów Świętych Męczenników, którzy nas poprzedzili, y życie swe przez najfrozsze męki y morderstwa położyli, niechac nie tylko sercem wewnątrznie, ale ani usty powierzchownie odstąpić od czci BOGA jednego!

337. Tego wszystkiego złego przyczyna jest słabość w nas wiary która jest znakiem, że się przybliżają owe nieszczęśliwe czasy, o których Zbawiciel nasz przepowiedział, iż niby powatpiwał, aby przychodząc na ten świat miał znaleźć na ziemi wiarę, którą taką swą pracą szczerpił, y Boską swą Krwią polał. *Filius hominis veniens, putas, inveniet fidem in terra?* Luc: 18. v. 8. A tym czasem w tym
za-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

zamać jak pożądana szatanowi podaje się okazywa dusze łowić?

Chrześcianin przez słabość swojej wiary niby w niewiernego przemienia się: tak bowiem niedoskonale y powierzchownie tylko poznawając rzeczy Boskie, nie mniej się pobudza do uczynków zbawiennych, jakby o nich cale nie wiedział: y jako S. Augustyn postrzegł, choć wszystkich wiernych jasne niebieskie światło ogarnywa y okraża, wielu jednak takich jest, którzy na to światło oczy swe zamykają, y nieczym się nie różnią od pogan, którzy w ciemnościach zostają. *Quid prodest stulto habere divitias, cum sapientiā emere nō possit?* Prov. 17. v. 16. Co pomoże głupiemu mieć bogactwa, gdyż niemi nie może kupić mądrości? Toż samo mówić y w naszym materji. Co pomoże Chrześcianinowi mieć nieoszacowany skarb wiary Chrześcianański, jeżeli go kryją, abo w ziemi zakopują, ani onym starają się nabyć żywota wiecznego?

Sposob na oddalenie tęg przeszkody, to jest: słabości wiary.

339. Czy że już nie masz żadnego lekar-

III. Słabość wiary

karstwa na to złe! jest z łaski Bożej, byleby ten, który w tak nędzny stan zapadł postrzegł się, a postrzegszy chwycił się następujących sposobów:

Naprzód: nade wszystko potrzeba uciekać się do BOGA przez modlitwę, aby nam raczył z niekończzonego swego miłosierdzia dać ten wielki dar żywych y mocnych wiary: *Adauge nobis fidem*. Panie, przymnoż nam wiary. A do tego trzeba goraco prosić Ducha Świętego, aby do daru wiary wlanego nam na Chrzęcie Świętym przydał też *donum intellectus*, dar zrozumienia, to jest: abyśmy Boskie tajemnice, y nauki jasnie poznali y spenetrowali. Patrząc jako w tęg mierze Maż według serca Bożego Dawid postępował. Ten będąc Prorokiem lubo był niebieska światłością objaśniony, jednakże niemal we wszystkich swoich Psalmach BOGA o nowe prosił światło.

339. Podobnymi wy rozumięćcie się być owemu ślepemu, którego Chrystus Pan uzdrowił pod miastem Jerycho. Ten żebrak lubo rzeczy wielu potrzebował, jednak ni o co Zbawiciela nie prosił, tylko aby widział. *Quid tibi vis, faciam? Domi-*

jest przeszkoda do zbawienia. III.

mine ut videam. Luc. 18. Pyta się Pan: Czego chcesz, abym ci uczynił: A ślepy z pokora odpowiada: Panie ni o co cię nie proszę, tylko abym widział, dość mi tego! stanie mi to za wszystko, jeśli napotym ślepym nie będę! Przez co nie mówię, abysście o tę tylko jedną łaskę BOGA prosili, ale to, mówię, ażebyście nade wszystko najpierw o tę łaskę najłaskawszego BOGA prosili, aby rozum wasz niebieskim światłem oświecił, ażebyście jaśniei prawdy od BOGA objawione poznali y przenikali: ta bowiem łaska otrzymana wszystkie inne za sobą pociągnie. Jeśli te wasze proźby będą pochodziły z serca pokornego, uznawając się być niegodnymi, aby was BOG wysłuchał, y jeśli do proźb waszych przyłączycie ślategność, pewni bądźcie, że otrzymacie tę łaskę od tego Pana, który na ten koniec z nieba, zstąpił, aby was z ciemności wybawił. *Qui eripuit nos de potestate tenebrarum. Col. 1. V. 13.* Który nas wyrwał z mocy ciemności.

340. Mówilem już wyżej, że słabość wiary pochodzi częścią od rozumu nie dobrze poznawającego rzeczy Boskie, czę-

R

ścią

III. Słabość wiary

ścią od woli nie ze wszystkim kochający też rzeczy od BOGA objawione. Przeto abyśmy temu złemu zabiegli, wielce się trzeba starać, aby serce nasze niebieską mocą zmocniło się, y ciemności rozumu naszego się rospędziły. Dla czego wielce pożyteczna rzecz jest, aby wszyscy Chrześcianie pilno uważali te rzeczy, które należą do zbawienia duszy swojej. Jako bowiem słońce swoją influencyą wiele dopomaga do zachowania zdrowia ciał naszych, tak nabożna uwaga rzeczy Boskich wiele dobrego na duszy sprawuje, według assekuracyi abo upewnienia Ducha S. *Eccli 6. V. 37. Cogitatum habe in preceptis DEI, & in mandatis ejus maxime assiduus esto, & ipse dabit tibi cor.* Myśl pilnie o rozkazach Boskich, y o przykazaniach jego rozmyślaj ustawicznie: a on ci utwierdzi serce twoje, abo on ci doda serca.

341. Ale że nie wszyscy są sposobni bez pomocy inney, sami przez się rozmyślać o niebieskich rzeczach, przeto inny sposób powszechniejszy jest do zmocnienia w wierze tak rozumu jako y woli, pilnie y z uwaga czytać abo słuchać książek du-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

duchowne. Rzekłem pilnie y z uwaga: bo kto by nie zgryźszy y nie zmałykowawszy ziarno gorczyczne połknął, tyle cierpkości z niego poczułby, ile by poczuł z połkniętego ziarna piasku: jeżeli by zaś ziarno gorczyczne wprzód małykując zębami rostało, takaby z niego pochodząca moc poczuł, którą by mogła hojne ły z oczu wyćisnąć.

343. Za prawdę rzecz jest wielkiego prześtrachu y ubolewania godna, widzieć tak wielu Chrześcian, którzy tak małą mają wiadomość o Jezusie Chrystusie Zbawicielu naszym? tak mało wiedzą o jego nieskończonym Majeście, o jego niezmiernej mocy, o jego niepojętych prerogatywach y zacnościach, dla których godzien jest nie tylko aby mu cały naród ludzki wiernie służył, ale też aby wszystkich serca naygoręcej go kochały. On bowiem jest przyczyną y źródłem wszelkiego naszego szczęścia: On nas zbawił od nieskończonego złego, on dla nas wyśłużył nieskończone dobra, za nas podęymując śmierć nayokrutniejszą! A o tych tak wielkich tajemnicach wiary naszej, to jest: o wcieleniu, życiu y śmier-

III. Słabość wiary

ei Chrystusowey co terazniejszy Chrześciance wiedzą? a jednak wszystkich Chrześcianaby jedna miała być zabawa starać się wiedzieć y umieć o Zbawicielu swoim, według tego, co mówi Apostoł 1. Cor. 2. V. 2. *Non iudicavi me aliud scire nisi Iesum Christum, & hunc crucifixum.* Nie miałem się za tego, co umieć między wami, jedno JEZUSA Chrystusa y tego ukrzyżowanego. Niestety! terazniejszy Chrześciance tyle o Panu Jezusie wiedzą, ile dość jest do wzięcia imienia jego na przeklęctwa y bluźnierstwa.

343. Ale co temu zadziw, gdy nauki o tym ni od kogo nie mają? Większe uroczyści, które mieliby oddawać na chwałę Bożą, na dziękczynienie BOGU za dobrodziejstwa, na nauczanie się Boskich tajemnic, obracają na targowe przemysły, na bieśiady y pijatyki, na swobodne rozmowy. Zkąd, proszę, wnidzie promień niebieskiej światłości, kiedy zewsząd wszystkie okna są zamknięte? Przeto radzę, w dni święte czytaniem abo słuchaniem książek duchownych zabawiać się, a wkrótce postrzeżecie wielką w was samych odmianę.

jest przeszkoda do zbawienia. III.

344. Pewna rzecz jest, że wielu Świętych teraz na ołtarzach czcimy, którzy początek swojej świątobliwości wzięli z czytania abo z słuchania książek duchownych: jacy są: S. Augustyn, S. Ignacy de Loyola, S. Jan Kolumbinus y inși. Ale daleko bez porównania więcej teraz wieczne w piekle męki cierpią, którzy gdyby byli nabożne księgi czytali, abo ich słuchali, toby bez pochyby za pomocą łaski Bożej, od złej drogi nawróciwszy się do Pana, wiecznych teraz w niebie zażywali rokoszy.

345. Dobroć Boska częścią pogroźkami, częścią dobrodziejstwami nas do siebie przyciągnąć usiłuje: a gdy Syn Boży naturę naszą ludzką na siebie przyjął, y stał się człowiekiem, do tych dwóch środków trzećci a ten najsukuteczniejszy przytaczał, to jest: życia, męki y śmierci swojej przykład. Ale to wszystko co pomoże, kiedy na nie y spojrzeć nie chcecie? Co po morzu żeglującym pomoże Geograficzna mappa, jeśli ją słytnik w trąbkę skróconą w kieszeni abo w skrzynce będzie trzymał, y nigdy jey nie rozwinie? Co pomoże *acus* abo szpilka magnesowa, jeśli

III. Słabość wiary

ja zawsze zamkniętą będzie chował?

346. Ale podobno rzeczeć: że nie macie czasu nabożnych ksiąg czytać, albo słuchać. Nim na to wam odpowiem, naprzód powiadam wam, co Diogenes, pytawszy się jednego, czemu by Filozofii nie słuchał? gdy respons wziął, że nie miał czasu, tedy Diogenes odpowiedział: *Quid igitur vitis?* Na cóż tedy żyjesz? Teraz z tym Filozofem odpowiadam słuszniejszym prawem: Na cóż tedy nie tylko na ziemi, ale na łonie Matki Kościoła Świętego życie, kiedy tak wiele czasu nie możecie znaleźć, którego byście się mogli nauczyć sposobów życia zbawiennego, życia BOGU się podobającego? Dość macie czasu na szukanie żywności ciała, dość macie czasu na próżne bajki, na bieśiady y pijatyki, a nie macie czasu na słuchanie albo czytanie nauki duchowney, któraby wam przypominała powinność waszą, którą macie służyć BOGU, y starać się o zbawienie wasze!

347. Temi sposobami zmocniwszy rozum, trzeba też zmocnić y wolę. Powiedziałem wyżej, że słabość wiary, po części też pochodzi z niedostatku afektu

wo-

jest przeszkoda do zbawiania. III.

woli ku rzeczom od BOGA objawionym. Ten niedostatek znasza się przez przełożenie woli pobudek do wierzenia, które są tak potężne y tak jasne, że Król y Prorok Dawid nazwał je nader wiary godne. *Testimonia tua credibilia facta sunt nimis.* Ps. 41. Jakby Psalmista rzekł: Świadcstwa twoje Panie, tak są nam jawne, iż jawniejszych nie możemy żądać roztropnie: bo lubo tajemnice, które wierzymy, są ciemne y onych rozumem naszym doćciec nie możemy, jednak tak są jawne racye, które nas konwinkują, że te tajemnice sam BOG objawił, iż nad to nie nie masz jawniejszego.

348. Długaby rzecz była wyliczać wszystkie *motiva credibilitatis*, albo pobudki do wierzenia: Siedm ich przełożyłem w pierwszej lekcyi o wierze pod kolumną III. Tu miało ich wszystkich jedną tylko położyć, która za wszystkie stoi: A ta na takim *factum* albo dziele zależy, o którym żaden wątpić nie może, chyba z rozumu obrany.

349. Z wszystkich historyi to pewna y wątpliwości niepodległa rzecz jest, że nim światło Ewangelii Chrystusowey

R4

wścho-

III. Słabość wiary

wschodzić poczęło, cały świat, krom jednej Żydowskiej krainy, bałwanom się kłaniał; cała ziemia była napełniona świętokradzkiemi Kościołami, bałwochwalstwiemi ofiarami. Wszystkim niemal kreaturom, poczynając od tych, które P. BOG daleko od ziemi na niebie postawił, jako to słońcu, księżycowi, gwiazdom, planetom, aż do naysłabszych zwierząt, jako to węgom, gadzinom, smokom, krokodylom Bóstwo przypisywali; a co gorszego jest, same grzechy swoich Panów y Monarchów trzymali za Boskie tajemnice, jako to Jowisza cudzołóstwa, Merkuryusza kradzieży, Marsa okrucieństwa &c. To wszystkim wiadomo jest, y wątpliwości nie podlega. A że wiara jest regułą albo prawidłem życia: jako wiara ich była bezbożna, plugawa, brzydka, takie było ich y życie, tak dalece, że nad nie nie było fromotniejszego, jako opisuje S. Paweł *Rom. 1.* Oto zaś gdy w tak opłakanym stanie zostawał niemal cały świat, Chrystus Pan zaczął wywracać bałwochwalstwo, a na ruinach jego wystawiać począł nową Religiją Chrześcijańską: Które dzieło iż jest dziełem Boskim, jawnie po-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

poznawać możemy, jeśli dobrze uważym te trzy rzeczy, naprzód: wielkość tego dzieła, 2. przeszkody, które temu dziełu obstawały, 3. instrumenta, któremi tego dokazał.

350. Wielkość tego dzieła jasnie się pokazuje z starodawności bałwochwalstwa przez Chrystusa z gruntu wywróconego, które więcej niż przez dwa tysiące lat, niemal po całym świecie panowało. Taż wielkość tegoż dzieła jasnie się także widzieć daje z obszerności tegoż bałwochwalstwa, na którego utrzymanie sprzyśgły się były wszystkie narody, wszystkie stany, krom nie wielu dawnych Filozofów: A y ci lubo fałsz wielu Bogów uznawali, jednak nauczali, iż w powierzchownym pożyciu y w czczeniu Bogów trzeba się akkomodować zwyczajom współstwa bałwochwalcy.

W takim rzeczy położeniu, kto nie widzi, jak trudna rzecz była wykorzenie ten jadowity las, który tak głęboko się był wkorzenił, y korzenie swoje na cały świat rozpuścił! to jest: kto nie widzi, jak trudno było znieść bałwochwalstwo, które namiętnościom ludzkim po-

bła-

III. Słabość wiary

blazało, które wszystkim zbrodniom pokarmu dodawało, którego naysiębniejsi Monarchowie świata ogniem y mieczem bronili, na którego łonie cały naród ludzki spokojnie jako na miękkiey pościeli spoczywał!

351. Przyrośło też tey trudności ztąd naybarżiey, że gdy Chrystus Pan przez swoich Apostołów ten las bałwochwaltwa wyćinał y wykorzeniał, na tymże mieyscu Religia abo pobożność Chrześciańska szczepił: a jeszcze religia taka, która rozumowi przekłada do wierzenia rzeczy barzo trudne, niepojęte, a woli przykazuje obierać rzeczy naytrudniejsze; która uczy, że ten Człowiek który był na krzyżową śmierć skazany, y między dwoma łotrami na krzyżu sromotnie wiśiał, jest prawdziwym Bogiem; że się z Panny narodził, że swoja mocą z martwych powstał, że pewnego dnia sobie tylko samemu wiadomego przyidzie w wielkim Majestacie wszystkich sądzić, których wszystkich zmarłych wskrześli, y każdemu toż samo ciało przywróci, w którym przedtym żył: lubo te ciała abo od ognia, abo od bestyi były pożarte, abo

da-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

dawnością czasu już dawno w proch y w ziemię się obróciły. Te y tym podobne tajemnice tak niedościgłe Religia Chrześciańska do wierzenia podaje! a do tego do tey niedościgłej wysokości tajemnic przydaje trudność przykazań, jako to siebie samego nienawidzić, martwić swe ciało, nie pozwalać mu, co mu lubo, krzywdy dobrym afektem nagradzać, za prześladowników swoich Pana BOGA prosić, wzięwszy pięćcia w gębę, druga stronę na policzek wystawić, raczey tyśiąc śmierci podjąć, niżliż myśl do serca przypuścić, naygłębsze sumnienia skrytości, które wstyd przyrodzony radby pokrył, przed Spowiednikiem szczerze wyjawić, na koniec wiarę mieć tak stateczną y tak mocną, żebyś gotów był raczey porzucić y opuścić żonę, dzieci, przyjaciół, krewnych, żebyś wolał wyzuć się z wszelkier fortuny, dostatków, y owszem żebyś wolał nayokrutniejszy męki, jako to ogień, bicz, miecz, katownię, tortury cierpieć, y samo życie położyć, niżli choć jedney lubo usty tylko a nie sercem zaprzeć się prawdy, którą nam wiara podaje!

352. Ta tak wysoka nauka, która wprawdzie

III. Słabość wiary

wdzieć nam codziennym używaniem y długim doświadczeniem słodka y wdzięczną się stała, ale na początku jak trudną y przykrą się pokazała nie tylko ludziom grubym y nieumiejętnym, ale y naybarżiey uczonym y mądrym, a naybarżiey do delicyi y wygod przywykłym, którzy nic więcey nie szukali tylko zmysłom y namietnościom swoim wygodzić, y nie inszym końcem co czynili, tylko dla próżney chwały, takim, mówię, Chrystusowa nauka jak ciężka y trudna z początku była, kto nie widzi? Do tak wysokiej y tak trudney wiary y religii pociągnąć pomienionych ludzi, izali to nie jest przedziwny cud, y dzieło wszechmocności Boskiej?

353. Ale podobno na to się zmówili y spiknęli wszystkich narodów Panowie y Xiażęta, aby cały świat przyjął naukę Ewangelię Chrystusowey jako prawdziwą? Lecz *à contra* cały świat powszechną zajądłością powstał, ażeby na samym wschodzie światłość Ewangeliczną zgaśli. Przez trzyista niemal lat, niemal wszyscy Cesarze Rzymscy po całym swoim państwie, to jest: po Azyi, Afryce y Europie takim okru-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

okrucieństwem prześladowali Religiją Chrystusową, że cokolwiek mąk, morderstw mogło wymyślić samo piekło, tych wszystkich zażywali na męczenie Chrześcian w tak wielkiej liczbie, że Prorok ukoronowany twierdzi, iż liczba Męczenników Chrystusowych przewyższała liczbę piasku morskiego. *Diminuerabo eos, & super arenam multiplicabuntur. Ps. 138.* Będę liczył ich, a oni się rozmnożyli nad piaszek morski.

354. To jedno dość powiedzieć, że za panowania Dioklecjana, wolno było każdemu, ktobykolwiek się o Chrześciani nie dowiedział, wolno mu było go z fortuny wyzuć, z życia zgładzić, jako naygorzszego rodzaju ludzkiego nieprzyjaciela, jako zarazę świata zabić. Do frogosći okrucieństwa przydawali zdrady, któremi poganie usiłowali odwieść Chrześcian od nauki Chrystusowey, doyrzałym w leciech obiecując intratne urzędy y godności, młodym deklarując swobodę, delicye y uciechy, Pannom przekładając z mężami prześwietnymi małżeństwa, dzieciom pokazowali cacki y igraszki, któremi usiłowali ich od Chrystusa oderwać;
z tym

III. Słabość wiary

z tym wszystkim jednak święta nasza Religia nigdy lepszego y większego powodzenia nie miała, jako w tych prześladowaniach y morderstwach; tak dalece, że jako niektórzy Doktorowie mówią, krew przelewać Chrześcían było to rozśiewać wiarę Chrystusową. Siedmiu abo dzieściu jednego dnia za Chrystusa na jednym mieyscu okrutnie umorzono, a kilka abo kilkanaście tysięcy pogan tamże do Chrystusa przystawało.

355. Daley od Dioklecjana nie odcho-
dząc: ten okrutnik z swoim towarzyszem
na państwie Maxymianem Herkuleuszem
sprzyśiągł się imię Chrystusowe z świata
tak zgładzić, ażeby y o imieniu Chrystu-
sowym słyhać nie było: przeto kazał
wszystkie księgi popalić po całym świe-
cie, którekolwiek wzmiankę czyniły o
Chrystusie. A cóż wkurzał swoją zaja-
dłością? Nic! y owszem z wielkim wsty-
dem y fromotą swoją musiał widzieć o-
czema swojemi powstające po całym świe-
cie na cześć Chrystusa Kościoły, a co go
naybarżey trapiło, jeszcze przed zda-
niem państwa, musiał widzieć w swoimże
Cesar skim pałacu adorujących Chrystusa

y

jest przeszkoda do zbawienia. III.

y jemu kłaniających się swoich naybli-
szych krewnych y domowych. Widział
Sereng żonę swoją wychwalającą Chrystu-
sa: Widział swoją Wnuczkę Zuzannę te-
muż Chrystusowi chwałę oddającą! Wi-
dział Klaudiusza y Maxymina Stryjów
swoich, Kajusa y Gabiniusza Wnuków
swoich, Sebastjana gwardyi swojej Puł-
kownika, Kastula Domu swego Marszałka,
Gorgoniusza y Doroteusza Pokojowych
swoich Chrystusa wychwalających: Wi-
dział pałac swój na ten czas w kościół
Chrystusów przemieniający się, kiedy ten
niezbożny Imperator wszelkie swe y swo-
ich Officerów siły wywierał na zgładze-
nie z świata imienia Chrześcijańskiego.

Czy jeszczeż jaśniejzych dowodów
potrzebujecie, zkądbyście poznali, że wia-
ra Chrześcijańska jest dziełem samego
wszechmocnego BOGA, kiedy to samo,
co miało tę Religiją z gruntu wywrócić,
to ją mocniej ugruntowało, zmocniło y
rozszerzyło? Ale

356. Jeszcze nam zostaje uważać, jakie-
mi też instrumentami Chrystus to dzie-
ło sprawił y do skutku przywiódł: abo
jaśniej mówiąc, przez kogo Chrystus ca-

ły

III. Słabość wiary

ły świat do siebie pociągnął y nawrócił? Dwanaście Rybaków, y innych nie wiele, którzy byli ludzie prości, ubodzy nieuczeni, bojaźliwi, ze krwi Żydowskiej wszystkim narodom obrzydley pochodzący, zażywający języka takiego, którego żadna nacya nie rozumiała, krom ludzi ziemi Żydowskiej, ci, mówię, ludzie cały świat między się dzielą, y w nie długim czasie całego Chrystusowi podbijają go! pozyskują!

357. Gdyby Ewangeliczney prawdy Opowiadacze byli wszelkiey mądrości naukami wypolatorowani, gdyby byli wyćwiczeni w Rzymskiej y w Greckiej wymowie; gdyby pięćkroć sto tysięcy ludzi zbroynych na plac wyprowadzili, jako niegdy Alexander wielki, gdyby byli wielkiemi obietnicami ludzi do siebie wzywali, jako niegdy Król Cyrus, który swoim żołnierzom obiecywał za wzięcie jednego miasteczka całe miasto, za wzięcie miasta całą prowincyą; jednak y tak wielki by cud był, gdyby tak wiele narodów, wszelkiey kondycyi pćci ludzie porzuciwszy dawną swoją religią, w której byli wychowani, a nową przyjąwszy,

za

jest przeszkoda do zbawienia. III.

za nie gotowi byli tysiąc życia przez najokrutniejszy męki położyć!

358. To jeśli tak jest: a coż mówić, jak to jest cud, kiedy to wszystko otrzymali mężowie żadnemi talentami nie ozdobieni; mężowie którzy krom krzyżów y prześladowania nie obiecywali zmysłom przyjemnego? Cała owa mądrość Sokratesa y Platona dawnych Filozofów, żadnego nie mogła odwieść od części bałwochwalskiej: Józef z całą swoją mądrością y powagą, którą miał w Egipcie, nie dokazał tego, ażeby przynamniej jedna familia od bałwanów do prawdziwego BOGA się nawróciła. Moyzesz ów to cudotwórny Wódz Izraelitów, takiemi cudami y taką z Bogiem poufałością obdarzony, nie mógł tego dokazać, aby lud Izraelski jemu polecony nie kłaniał się cięleściu z złota ulanemu: a dwanaście Rybaków mogli z całego świata wygładzić bałwochwalstwo, a na jego miejscu ufundować religią zmysłom y namiętnościom ludzkim przeciwną, pojętność rozumu ich przewyższającą, y całe z zwyczajami życia ludzkiego nie zgadzającą się! A mogliż to oni sprawić sami przez

S

się

III. Słabość wiary

się bez pomocy wszechmocney ręki Boskiej? Otoż! którzy do wierzenia cudów domagacie się, oto, mówię cud nad wszystkie cuda największy, świat bałwochwalcki do części prawdziwego BOGA nawrócić, a nawrócić na ten czas, kiedy temu nawróceniu wszystkie stany się przeciwiały, kiedy Cesarze Prowincyi y miasta Gubernatorowie wszystkich sił, wszystkich sztuk, wszystkich morderstw, katowni dobywali, aby powstała nowa religia zatłumi, y w swojej pierwszej iskierce zgasili: a z tym wszystkim ona w krótkim czasie po całym świecie się roskrzewiła, a to przez instrumenta tak słabe, jakimi byli Apostołowie, a żeby tym jaśniej się pokazało, że tego dzieła, to jest: ufundowania Religii Chrystusowej był Autorem sam Pan BOG, który w swoich dziełach nie potrzebuje ni czyjej pomocy.

359. Te tedy tak mocne y gruntowne do wierzenia pobudki pilno uważaycie: rozumu waszego upor temi racjami przekonywajcie, y twardość woli waszey nakłaniajcie, aby za pewną rzecz to przyjęła, co BOG objawił. Ochotnie temu wszystkiemu poddajcie się, czegokolwiek wiara

Ka-

jest przeszkodą do zbawienia. III.

Katolicka naucza, która tak jawne dowody ukazuje, że to sam BOG mówił, iż gdyby *per impossibile* (co nie może być) to fałszywa rzecz była, co wiara Katolicka do wierzenia podaje, toby sam BOG był Autorem naszego oszukania, aniby mógł nas słusznie karać: gdyżbyśmy się z największą roztropnością sprawowali, wierząc, że to musi być nieomylna prawda co BOG objawił: a że to BOG objawił, konwinkują nas pomienione nieprzełamane racye.

360. Będąc tedy w wierze ugruntowani, o to tylko pilno starajmy się, aby wiara tak w nas umocniona w uczynki wpływała: O co pilnie się starają świątobliwi y pobożni ludzie, o których mówi Apostoł, że z wiary żyją: żadney bowiem rzeczy nie poczynają, czego by wiara nie nauczała, y coby się na wierze nie fundowało. A nie dość jest Chrześcianinowi mieć wiarę *in habitu*, ale też ją trzeba mieć *in actu*: to jest: nie dość nam mieć cnoty habitualne, które w nas na Chrście świętym razem z łaską poświadcająca wlewają się, ale trzeba je do skutku nacyścić przywozić. Kiedy zaś

III. Słabość wiary jest przez: do zbaw. akty wiary mamy wzbudzać, patrz niżej o wierze IIII.

361. S. Serapion jeden z starodawnych Mnichów, gdy szaty swe ubogiemu oddawszy, niemal w pół nagi *in publico* się pokazywał, spytany, ktoby go z szat wyzuł? on z pod pachy księgę Ewangelii dobywszy, którą zawsze przy sobie nośił, odpowiadał: Tento prawil, Rozbojnik mnie z sukni wyzuł. O jakby szczęśliwie y was, jeżeli nie z sukni, to z tyśiac rzeczy wam zbytucznych Ewangelia święta wyzuła, gdybyście się przyzwyczaili często wiarę w was wkrzelać y wzbudzać. *Sancti per fidem vicerunt regna. Hbr 11. V. 33.* Święci przez wiarę zwyciężyli królestwa, to jest: przez wiarę z miłości ku Chrystusowi porzucili, podeptali królestwa, Królewskie dostaki, rokoszy &c.

362. Jeśli tedy niecznośna jest fromota nie wierzyć, że nasza Religia jest od BOGA ufundowana, która jest krwią niezliczonych Męczenników, cnotami przedziwnymi niezliczonych Świętych, Pismami tak wiele mądrych y Świętych Doktorów, niezliczonymi cudami, y owszem samych czartów wyznaniem potwierdzo-

na;

III Zbyteczna ufność w spowiedź jest przeszkoda do Zbawienia.

na; a jakież będzie głupstwo y szaleństwo wierzyć, że Religia nasza jest Boska, od BOGA ufundowana, a przecię tak żyć, jakby ona sama bayką była!

O zbyrniey ufności w miłosierdziu Bożym y o niedostatku bojaźni Bożej, iż ją przeszkoda do zbawienia, patrz niżej a num. 464.

ZBYTECZNA UFNOSC W SPOWIEDZ

jest przeszkoda do zbawienia.

363. **D**Ziwna rzecz jest, że człowiek, który w sprawach swoich doczesnych zawsze jest skłonniwszy do bojaźni y trwogi, niż do nadziei y ufności, a w tych rzeczach, które do zbawienia wiecznego należą, barźiey się nakłania do nadziei y ufności, niżeli do bojaźni y trwogi! Proszę zkąd to pochodzi? pewnie nie zkąd inąd, tylko ztąd, że nie barzo kocha zbawienie swoje: przeto się nie boi, bo nie kocha.

364. Wszędzie między Chrześcianami znaydziesz takich ludzi, którzy nieprawość jako wodę piją, przeto, że zawsze

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

mówią: *wyspowiadam się*. A potem hoynie napiwszy się nieprawości, żadney ztąd trwogi nie mają, bo mówią: *Wyspoważadalem się*. O *presumptio nequissima! unde creata es, cooperire aridam malitiam?* *Eccli 37. V. 3.* O przekłeta ufności! zkądżeś się wzięła, abyś złością pokryła ziemię? jakby rzekł Mędrzec: O szkaradna ufności, która zbrodniami napelniasz świat, zkądżeś się wynurzyła? pewnie nie zkąd inąd, tylko z piekła. Przeto słuszną rzecz jest, tę poczwargę odpędzić na wieczne ciemności, zkąd wyszła, ażeby zdradami swymi wiernych Katolików nie zwodziła, y na wieczną przepaść nie zaprowadziła. Przeciwno tę tedy presumpcyę y zbytecznemu ufaniu w spowiedzi będzienne mowa moja na przestrogę zbawienia.

365. Zapewne żadnego zdrowego rozumu kupca nie znaydziecie, któryby bez żadney potrzeby drogie swe towary do burzliwego morza wrzucał, wsparty tą jedyną nadzieją, że one może znowu ze dna morskiego wyłowić y wyciągnąć. A przecie tak wiele Katolików znayduje się, którzy swoją niewinność y łaskę Bożą nad

jest przeszkoda do zbawienia. III.

nad którą nie masz droższego, dobrowolnie porzucają, ta tylko nadzieja głupie baśzalenie wparci, że te niebieskie skarby przez świętą spowiedź mogą łącno pozyskać! Dobrowolnie w szatańską się niewolą poddają, przeto, iż zuchwale ufają, że łącno nieprzyjaciela dusznego pęta potargają, y znowu na wolność Synów Bożych wynidą! Wesołą twarzą nieprzyjacielowi piekielnemu zachodzą, y onemu klucz duszy swojej oddają, nie wapiąc, że go kiedy zechcą przez spowiedź odbiora!

366. Z jedney strony nie barzo się temu dziwuję! bo ten nie jest nowy błąd między synami ludzkiemi: pierwsza bowiem na świecie pokuśa ta była, którą piekielny zdrajca pierwszej naszej Matce Ewie wyperśwadował, ażeby przykazanie Boże przestąpiła, przekładając jej dobroć Bożą, y mówiąc: *Gen: 3. Nequaquam moriemini*. Bynamniey nie umrzecie: Czyńcie, co się wam podoba: nic ztąd wam złego nie będzie: nieskończona jest Dobroć Boska. Sam też Adam, który według Apostoła nie był ofszukany od węża piekielnego jako niewiasta, był to-

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

warzyłem żony swojej w pożywaniu zakazanego owocu: bo tę winę lubo, przez się nacyęjszą, miał, jako S. Augustyn mówi, *pro veniali*, to jest za taką, którą naysławszy Stwórcę łatwo przebaczy. Co y Świętemu Tomaszowi Anielskiemu Doktorowi się podobało, który 2. 2. q. 163. a. 4. mówi *Adam peccavit, cogitans de Divina misericordia*. Adam Stwórcy swego przykazanie przestąpił, myśląc, że nigdy miłosierdzie Boskie do takiej kary nie przystąpi, jaką pogroził.

367. Co więcej? Tenże piekielny kuśiciel tymże sposobem nawet y Chrystusa P. czterdziestodniowym postem zmorzonego usiłował zwieść, gdy go na wierzchołek kościoła zaniośszy, radził mu, aby się na dół spuścił w tę nadzieję, że go Anjowie z rozkazu Bożego na ręku swoich piastować będą, y na to przywodził pismo z Psalmu: *Scriptum est enim. Napijano boviem: że Anjółom rozkazał o tobie, iż na ręku cię nosić będą, abys snadź nie obraził o kamień nogi twojej*. Matt. 4. Nie masz tedy czemu się dziwować, że między wiernymi Katolikami tak, często

jest przeszkoda do zbawienia. III.

ta znajduje się pokusa, która ich gaba y ciągnie, aby się puścili na wszelkie złe, y do jednego grzechu popełnionego, innych co niemiara przydawali w to jedno ufając, że Spowiednicy jako Anjółowie pokoju od BOGA postanowieni przybędą, którzy przez rozgrzeszenie Kapłańskie nie dopuszczą im wpaść w przepaść wieczną.

368. Ale z drugiey strony to jest rzecz dziwna! że prawowierni Chrześcianie, Katolicy, zdrady tak jawney niepoznawają, y tak się przewrotnemi stają, że jako niektóre zioła, jako to szale, blekot, czemerzyca y inne, im obficiey niebieska rosa bywają polewane, tym więcej w się jadu nabierają; tak y oni im więcej łask y dobrodziejstw Boskich z nieba biorą, tym gorzej się stają, y to sprawują, że naydroższa Krew Chrystusowa, która miała ich zmyć grzechy, to ona im służy na pomnożenie ich. Co sprawować, izali to nie jest szrodek zbawienia naszego w tryumf czarta obracać? jako mówi S. Ambroży 1. 2. de penit: *Remedium nostrum fit ipse diabolus triumphus*. Ale obaczmy już jak wielkie sobie tacy szkody przynoszą.

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

SZKODY POCHODZĄCE

Z zbyteczney ufności w spowiedź.

369. **K**Tóż już wypowie, jak wielkie szkody przynosi zbyteczna ufność, którą ludzie pokładają w przyszłej spowiedzi. Jabyś rozumiał, że większa część potępionych Katolików bywa z tęg niezczęśliwęg prezumpcyi: Bo lubo wierzą, że grzeszczacy jest nagotowany wieczny ogień, jednak oni tak swobodnie w grzechy wpadają, jakby ten wieczny ogień mieli za bajkę: a to ztąd pochodzi, iż oni sobie układają w głowie, że łatwiejsze jest sposób pozbycia grzechów, to jest wyśpowiadać się ich Kapłanowi, y znaznaczoną łatwiejszą pokutą odeysć od spowiednicy, którą odprawiwszy, już rozumieją, że wszystkiemu dość uczynili.

370. Lecz z tęg zuchwałęg ufności następuje naprzód *Mnośtwo grzechów*. Kładźmy naprzykład Młodzieniaszka, który wpadłszy w grzech cielesny, spowiada się z należytym żalem, y z łaski Bożeg przez niejaki czas mocno się opiera pokusom, y na nie nie zezwala. Niechże on raz w

ten-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

tenże grzech odpadnie; aż wnet złę swę namiętności wodze puści, y już nie lewnym krokiem z grzechu w grzech idzie, ale szybkim pędem droga nieprawości bieży. Kto tu już liczbę upadków jego zrachuje? Tyle jest niezczęśliwych upadków, ile w nim rozpustnego ciała zapalów, y owszem śmiem rzec, ile w nim jest serca afektów y myśli.

371. Uczynimy jeszcze tego mnośwa y grzechów rzetelniejszy komput. Wielu z tych grzeszników, którzy z mocy spowiedzi tak łacne sobie odpuszczenie grzechów obiecują, niemal codziennie dźsięć abo y więcej grzechów popełniają, częścią myślami, częścią mową, częścią upodobaniem w złę chuci, częścią dotykaniem, częścią zgorzeniem y złym przykładem. A tak samego jednego takiego grzesznika liczba grzechów za jeden miesiąc urośnie na trzytę zgorą, a za rok na trzy tysięce y zgorą podrośnie liczba tychże grzechów: y tak jeden z tych grzeszników przez jednego roku przeciąg, więcej niż trzy tysięce razy do wrót piekielnych kołace: a trudnoż wam wierzyć będzie, iż takiemu sprawiedliwość Boża te drzwi

otwo-

III. Zbyteczną ufność w spowiedź
otworzy, y dopuści mu wpaść w tę wie-
czną przepaść?

372. Y toto jest, czym sama przedwie-
czna Prawda BOG nasz grozi przez Je-
remiasza Proroka c. 30. V. 12. *Curatio-
num utilitas non est tibi: plaga inimici per-
cussit te, castigatione crudeli, propter multi-
tudinem iniquitatis tuae.* Lekarstwa ci nie
są pożyteczne: zraniłem cię raną nieprzy-
jacielską y okrutnym karaniem dla mnó-
stwa nieprawości twojej. Pilnie uważcie
te słowa Boskie: Nie mówi Pan, że nie je-
ścieście uzdrowieni, ale że te lekarstwa
wam nie były pożyteczne, *Curationum u-
tilitas non est tibi.* Nie raz, nie drugi, a
podobno y nie setny raz do łaźni pokuty
sakramentalney chodziliście, która miała
grzechy wasze Krwią Jezusową przez Ka-
ptańską absolucyą zmyć, a złość wasza
to sprawiła, że tak łacny sposób pozbycia
grzechów y oczyszczenia duszy, stał się o-
kazya do pomnożenia grzechów, y do
większego pokalania dusz waszych: boście
w sercu waszym mówili: *Jeśli grzeszę,
to mi dość, że się wypowiadam. A je-
śli raz zgrzeszyłem, to już trzeba się po-
władać.* Częściej tedy mogę już grzeszyć,

a

jest przeszkoda do zbawienia. III.
a potym jedna spowiedzia wszystkie grze-
chy zgładzę. Przeto *Curationum utilitas
non est tibi.* Lekarstwa zbawienne nie są
tobie pożyteczne. Nie inšzy pożytek z
waszych spowiedzi odnoście, tylko ten,
bez liczby przymnażać grzechów: a w tym
nie uważacie, że to mnóstwo grzechów
was ciągnie do przepaści piekielney, y to
sprawuje, aby sprawiedliwość Boska z wami
bez miłosierdzia postąpiła karą okrutną *ca-
stigatione crudeli*, y jako nieprzyjaciela
prześadowała, który przeciwko Panu
swemu tym swawolniey powstaje, im Pan
jest łaskawszy y miłosierniejszy. Kara
nieprzyjacielska ubiłem cię dla mnóstwa
nieprawości twojej. *Plaga inimici per-
cussit te propter multitudinem iniquitatis
tuae.*

373. Powtóre z teyże zbyteczney ufności
w spowiedź następuje cięszkość y szkara-
dność tychże grzechów, które dla tego
tak swobodnie popełniają się, że nadzie-
ja zgładzenia ich przez spowiedź, serca
dodaje do grzeszenia. *Wypowiadam się,*
mówia ci rozpustnicu! ale myła się nadzieja
w swojej nadziei: bo Pan BOG taką laka-
radą ich rozgniewany w głębokiey pa-
mię-

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

mięci zachowuje ich zbrodnie, ażeby swego czasu sprawiedliwą pomstą je skarał. *Profunde peccaverunt*, Głęboko zgrzeszyli, mówi Ozeasz Prorok. c. 9. to jest: głęboko zabrnęli w błoto grzechów. Głęboko zgrzeszyli! to wina: lecz tuż następuje kara: *Recordabitur iniquitatis eorum*, *Et visitabit peccata eorum*. Będzie Pan pamiętał na nieprawość ich, y nawiedzi grzechy ich. Pań najwyższy widząc, że jego wierni, którzy mieliby być narodem świętym, ludem wybranym, szpetnością grzechów przechodzą samych niewiernych, y mażą się brzydkiey rokoszy takiemi spróżnościami, jakiemi, y same nierozumne zwierzęta się brzydzą, takiej nieczbożności nie może zapomnieć: *recordabitur iniquitatis eorum* będzie pamiętał na nieprawość ich: ale słusznie ich będzie karał: *Et visitabit peccata eorum*: y odwiedzi grzechy ich.

374. Potrzebie z teyże prezumpcyi, która tak wiele dusz do wieczney zguby prowadzi, rodzi się zbyteczne *bespieczeństwo* po popełnionym grzechu. Niezbożny gdy zabrnę w głębokość grzechów, *contemnit* wzgardza tym, o to nie dba! Pro:

jest przeszkoda do zbawienia. III.

18. y owszem znaydują się niektórzy tacy grzesznicy, którzy nie tylko pogardzają popełnionemi grzechami, y o nie nie dbają, ale też w nich upodobanie mają, y z nich się popisują y chępią się. *Latantur cum male fecerint*, *Et exultant in rebus pessimis*. Pro: 2. Cieszą się źle uczyniwszy, y radują się w rzeczach naygorźszych: *Peccatum suum quasi Sodoma predicaverunt*. Grzech swóy jako Sodoma opowiadali.

375. Lecz jako to może być, aby Chrześcianin do takiej przewrotności przyszedł, chybaby wiary świętey, którą wyznawa, wyrzekł się? Podziwienią straszego godna rzecz jest, że się choć jeden taki znayduje, który wiedząc, że grzech pewną śmierć, a śmierć wieczną w ogniu nigdy niezgaszonym przynosi, a jednak na grzech dobrowolnie się odważa! *Potestne aliquis gustare, quod gustatum affert mortem?* Czy może kto jeść taką potrawę, która przynosi śmierć? mawiał Job c. 6. V. 6. A przecie niezliczeni znaydują się ludzie, którzy nie już po kropelce polykają, ale pełną gębą piją y wypijają jadowity kielich grzechu: a jednak nigdy się nie nasycają, y

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

żadney obmierzliwości nie czują: co ztąd
pochodzi, że mówią: *Wysspowiadamy się*,
y tak jak mówi S. Ambroży, *Facilitas*
venie incentivum praebe delinquendi. Ła-
cność odpuszczenia bywa pobudką grze-
szenia. Ta jest owa szkoda, która przy-
nosi bezpieczeństwo grzeszenia, osadzona
na nadziei spowiadania się, kiedy się bę-
dźcie podobało: która Chrześcianina do tego
przywodzi, że go po tym życiu w grzechach
przepędzonym, zaprowadza na wieczne
męki. Pójdźmy już do frzodków temu zle-
mu zabieżenia.

SPOSOBY ABO SRZODKI

Zabieżenia zbytniej ufności.

376. **P**ierwszy sposób albo środek jest pokorna modlitwa. *Dobryś ty Panie, y w dobroci twojej naucz mię sprawiedliwości twoich.* Pj. 118. Ta jest modlitwa, którą z ukoronowanym Prorokiem często powinienes z całego serca posyłać do Boga na oddalenie tak szkodliwej ufności. O Panie, Boże mój! Ty dobry jesteś, y owszem sama jesteś Dobrocią, sprawż to we mnie proszę, aby ta sama Dobroć twoja nauczyła mię zachować święte przy-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

kazania twoje! *in bonitate tua doce me justificationes tuas.* Toto jest, czego najstodźszy Zbawiciel od ciebie wyciąga, kiedy takiey ku tobie zażywa łaskawości, gdy z taką cierpliwością czeka cię do spowiedzi y pokuty świętey; kiedy ci na spowiedzi odpuszcza grzechy, tego żąda, tego szuka, abyś się od niego nauczył być dobrym.

377. Na cóż tedy obrażać go nie boisz się? Na cóż żąda jego wywracaśz, gdy on im większą miłość tobie świadczył, ty tym go barziefy obrażaśz? *Nunquid redditur pro bono malum? Ferem: 18. V. 20.* Czy słuszną rzecz jest oddawać złem za dobre? mówi Pan BOG przez Proroka. Kiedy to prawo jest napisane na fercach ludzkich, aby im większe ludzie odbierają dobrodziejstwa od BOGA, tym one większemi kryminałami y obelgami nagradzali? Jeśli nie wierzyśz, że Dobroć Boża istotnie sprzeciwia się grzechowi, tym samym nie wierzyśz, że BOG jest! Jeżeli zaś wierzyśz, że BOG istotnie sprzeciwia się grzechowi; jakoż chcesz, aby Dobroć Boża była tobie okazyą grzechu, który jest istotnym nieprzyjacielem BOGA? Czy chcesz, aby

III. Zbyteczna ufność w spowiedź
sprawiedliwość Boża z swoją dobrocią y
miłosierdziem, iż tak rzekę, wojowała?

378. Drugi sposób abo frzodek uwiarowania się zbyteczney ufności, jest wyciąć sam korzeń tego złego. Całe to złe rodzi się z dwojakiey niewiadomości: *Pierwsza niewiadomość* jest, iż ci, którzy odważają się na grzech w nadzieję przyszłej spowiedzi, nie wiedzą co jest w rzeczy samej spowiedź. *Druga niewiadomość* jest, iż ciż nie wiedzą jakie skutki sprawuje spowiedź. Te obiedwie niewiadomości z ferca grzeszników wyrugować, będzie im skutecznym lekarstwem.

379. Naprzód tedy: którzy w nadzieję przyszłej spowiedzi odważają się BOGA grzechami obrażać, pospolicie nie wiedzą, co to jest spowiadać się. Imaginują sobie oni, że spowiadać się, nie innego nie jest, tylko grzechy swoje wyliczyć przed Spowiednikiem, y one pilnie przełożwszy, rozumieją, że już całą sprawę zbawienną ze wszytkim dokonali. Y całą ich pilność na tym się obraca, aby dobrze sobie przypomnieli popełnione grzechy, y one zupełnie przed Spowiednikiem wyliczyli; a po spowiedzi całe ich

sta-

jest przeszkoda do zbawienia. III.
starać na tym zawisło, że się boja, jeżeli jakiego grzechu nie opuścili na spowiedzi.

380. Lecz gdyby ta pilność na pojednanie się z Bogiem dostateczna była, toby droga do nieba nie była tak ciasna, jak Ewangelia naucza, aleby była szersza nad obszerniejszą ulicę. Bo co za trudność grzechy nasze przed Kapłanem wyliczyć, kiedy my do tego od dzieciństwa przywykliśmy? Tym sposobem zbrodniowie nęgorści, którzy z niewstydlivych swoich zbrodni chełpią się, y z nich się przed kompanami swemi popisują bez żadnego wstydu, byliby do spowiedzi najlepiej dysponowani, y spowiedź nie inżaby sprawa była, tylko ta, która tylko ustami się odprawuje, y byłaby tylko pamięć i nie ferca exoneracya, wynurzenie y otwarcie.

381. Przeto lubo to wyliczenie grzechów przed Spowiednikiem jest potrzebne do tego, aby Kapłan cię mógł od nich rozgrzeszyć; lecz nie dość tego jednego wyznania, ale jeszcze trzeba ażeby do niego przystąpiła żalność skruszonego serca mająca te trzy kondycye. *Pierwsza*,
Ta aby

III. Zbyteczna ufność w spowiedź
aby ta żałość, abo ten żal był *nadprzyrodzony*, *Druga*, aby ten żal był *summus* *naywiększy*, nade wszystko. *Trzecia*, aby był *efficax* skuteczny. Z tych trzech kondycyi jeśliby jedna nie dośtawała, toby twoja spowiedź była podobna spowiedzi Saula, Judasza y Antiocha, którzy wprawdzie grzechy swe uznali, y przed Bogiem winnemi się wyznali, a jednak odpuszczenia swych grzechów nie otrzymali: bo tylko usty a nie sercem pokutowali.

382. Jako tedy do otrzymania zbawienia wiecznego trzeba koniecznie wprzód otrzymać grzechów odpuszczenie, tak koniecznie potrzeba do ważney spowiedzi pomienione trzy kondycye wypełnić, bez których żadną miarą nie odpuszczają się grzechy. Przeto potrzebna rzecz być śadzę, te kondycye jasniey przełożyć, abo, kto o nich jest dobrze informowany, takiemu one napamięć przywieść.

383. Żal tedy do spowiedzi koniecznie potrzebny, powinien być naprzód *efficax*, skuteczny, to jest, taki, że pokutujący mocą tego żalu powinien być gotów traścić wszystkie dobra stworzone, y cierpieć

jest przekoda do zbawienia. III.
wszystkie złe, niżeli kiedykolwiek, w jakiegokolwiek okazyi miał napotym Boski Majeſtat obrazić, y na grzech się odważyć.

374. Powtórę: ten żal, że grzechami swemi BOGA obraził, powinien być *summus* *naywiększy*, nade wszystko: tak ten żal, który pochodzi jedynie z miłości Boskiej, y nazywa się *contritio* skrucha, jako y tamten, który pochodzi z bojaźni utraty nieba, abo z bojaźni mak piekielnych, y nazywa się *attritio*; obadwa mówię te żale powinny być *naywiększe*, to jest *powinne są appretiarze* nad wszystkie złe sobie obrzodzić grzechy, to jest z taką rezolucyą, że człowiek pokutujący mocą tego żalu raczyby obrał wszystkie złe, y traścić wszystkie fortuny, zdrowie, honor, sławę, y samo życie, niżeli napotym BOGA przestąpieniem przykazań jego obrazić. Y lubo nie potrzeba w tej mierze *ad particularia descendere*, to jest: nie potrzeba niebezpieczeństwa, na które się odważasz, w szczegulności wyliczać, jednak koniecznie potrzeba jest, abyś ty był w takim stanie y postanowieniu, w którymby BOG, który przenika serca, widział się, że ty ła-

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

skę jego, przyjaźń jego, wola jego nad wszystkie rzeczy stworzone przenaśszasz.

385. Potrzebie: ostatnia kondycja jest, aby ten żal był *supernaturalis* nadprzyrodzony, to jest pochodzący od łaski Bożej, y z pobudki pochodzący z wiary, to jest, albo z szczerey miłości Bożej, albo przynajmniej z przestrachu, że stracił niebo y zasłużył na piekło. Ztąd kto się spowiada, a nie ma takiego żalu, jaki opisaliśmy: odprawivszy spowiedź, powraca do domu ze wszystkimi swymi grzechami: y perswadować sobie, że się dobrze wyspowiadał, na to tylko służy, że komunikując, świętokractwa niepopelnia, a bynajmniej nie przeszkadza, ażeby, jeśliby w tym stanie umarł, nie był na wieki potępiony: jako gdyby Xiadz wódką różaną, albo winem białym, rozumiejąc, że to jest prosta woda, kogo ochrzcił; ten błąd mógłby wprowadzić Xiędzę wymówić od grzechu, bo on *bona fide* ten błąd popełnił; ale ten błąd nie uczyniłby chrztu ważnego, y dziecię tak ochrzczone, nie byłoby prawdziwie ochrzczonym, czemu? bo *bona fides* nie stoi za część istotną Sakramentu, jaka jest w Sakramencie Chrztu

wo-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

woda elementarna. Ten przypadek stosuy sobie, y uważ, że jako woda elementarna jest materya Chrztu, tak żal serdeczny jest materya sakramentu pokuty: ztąd choćbyś y ty, y Spowiednik twój rozumiał, że ty masz prawdziwy żal, a jeśli BOG inaczej widzi, toż samo z tobą będzie, coby było, gdybyś się nie był spowiadał. *Nisi poenitentiam egeritis, omnes simuliter peribitis. Luc. 13.* Jeśli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy także poginiecie, mowi Pan: bo na zgładzenie grzechów po Chrście popełnionych tak jest potrzebny Chrzest pokuty, jako na zgładzenie grzechu pierworodnego potrzebny jest chrzest wody.

386. To wszystko zapewne mając, uważ proszę, czy jest podobieństwo, żeby ten miał prawdziwy żal, który mawia: *Wszak się wyspowiadam: bez tego już trzeba będzie się spowiadać.* Mnie się zapewne zda, że taki nie ma takiego żalu: bo to mówiąc, jawnie się wydaje, że y potrzeby takiego żalu nie uznawa. Boby z rozumu obranego człowieka taka mowa była. Popełnię ten grzech, a potem nad wszelkie zło będę się brzydził tym grzechem,

T4

y

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

y serdecznie będę żałował, że ten grzech popełnił. Teraz tym przestępstwem przykazania Bożego duszę moję pomażę, a potym będę sobie życzył, abym to mógł ze wszystkich żył wytoczoną krwią zmyć. Wiadź, że chyba szalony tak z sobą może dyzkurować! Jakoż ty samgdy komu co odradzasz, tak go napominasz: Ey nie czyn tego, bo potym będziesz żałował! Y tamten jeśli by przejrzał, że miałby żałować tego, co zamysła czynić, nigdy by nie czynił.

387. Terazże rostrząśnij spowiedzi twoje, czy były one złaczone z prawdziwym żalem? Czy miałeś y masz żal największy, który by cię odmienił w inszego całe człowieka, y w całym sercu nawrócił cię do BOGA, który by w porównaniu wżelkiego innego żalu był jako morze względem innych rzek. *Magna velut mare contritio tua.* Wielka jako morze skrucha twoja. *Thren: 3.*

388. Daley słyszałeś, że żal zbawien-ny powinien pochodzić z łaski Bożej, która jest darem Bożym najzacnieyszym, jest dziełem wszechmocności Boskiej tak wielkim, że gdyby BOG inszy świat stworzył z szczę-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

z szczerzego złota, inżte niebo całe z najdroższych diamentów, a oboje to tobie darował; niekończonoby tobie mniey dał, jako kiedy ci daje łaskę wzbudzenia skruchy nadprzyrodzoney. A czyż podobno tobie się zdać będzie, ażeby BOG tak prętko y każdego momentu, kiedy się tobie podoba, miał dawać tę łaskę tak kosztowną, tak drogą? tę łaskę, którey tak wielu ludziom nie daje, zostawując ich w zakamiałości serca? tę łaskę, na której nabycie Swięci tak długie y tak surowe czynili pokuty? tak obfite łzy wylewali, y na którey przyjsięcie tak wielą medytacyi, modlitw, mortyfikacyi sposobili się? S. Karol Borromæus Arcybiskup Medyolański co rok spowiedź generalną odprawował, y ażeby prawdziwy żal za grzechy swoje u BOGA zjednać, przez kilka tygodni *exercitia* duchowne odprawował: dnia zaś tego, którego się spowiadał, całe ośm godzin trawił na wzbudzaniu aktów serdeczney skruchy, y na modlitwach na uproszenie tak drogiego daru. A ty podobno wczora jeszcze grzechem cięższym BOGA obraziłeś; a dziś zaraz, nie nie uważając, jak ciężka to rzecz jest, BOGA nie-

III. Zbyteczna ufność w spowiedź
nieskończonego Majeſtatu obrazić, ani
ſpoyrzawszy w książkę, która o żalu za
grzechy traktuje, z tego ſamego będąc kon-
tent, że przywiodłeś ſobie na pamięć grze-
chy, y że przed Spowiednikiem wyliczy-
łeś ſwoje grzechy, y już rozumieſz, że ſię
ſtałeſ cudem pokuty! A o tym nie myśliſz,
że wielkie zachodzą racye, że ty podo-
bno, naczynie ſerca twego powierzchu
obmyeſ, a wewnątrz zoſtało pełne nie-
prawoſci, pełne plugawſtwa.

389. Ale daymy to, iż może ſię to tra-
fić, coſmy do tych czas być trudno mó-
wili, to jeſt: może ſię trafić, że ten, któ-
ry za nic ma grzech, kiedy grzeſzy; po-
tym idąc na ſpowiedź grzechami ſwemi
nade wſzyſtko złe brzydzi ſię. Ale jeſzcze
zoſtaje *inſza niewiadomoſć* tych ślepych
ludzi *o skutkach ſpowiedzi*. Rozumieja o-
ni, że popełnione grzechy po ſzczerey
ſpowiedzi, y po otrzymaney od Kapłana
abſolucyi, tak dobrze grzeſznikowi nie
ſzkodzą, jako gdyby one nigdy nie były
popełnione: y tak każda z tych dusz, któ-
rą S. Piotr dla powtórzonych grzechów
nazywa *ſwinia obmyta z błota*, rozumie,
że tak czyſta od ſpowiednicy odchodzi,
jak-

jeſt przeſzkoda do zbawienia. III.
jakby ſię nigdy nie pokalała.

390. Lecz nie tak ſię dzieje: jako bo-
wiem Chrzeſt, lubo duſzę od grzechu pier-
worodnego obmywa, pożałliwoſci jednak
y innych skutków grzechu pierworodne-
go nie znaſza; tak y ſpowiedź dobrze od-
prawiona winę w prawdzie z ſerca grze-
ſznika znaſza, poſpoliście jednak nie u-
walnia od wſzelkiego złego, których grze-
chy nabawily: bo orydynaryinie ani od
kary całeſy nas nie uwalnia, ani nałogu
nie znaſza, lubo nie co ſił jego umniey-
ſza. Co jaſniej y rzetelniej przekładam.

391. Naprzód tedy po ſpowiedzi y do-
brze odprawioneſy, lubo przez abſolucyę
Kapłańſką odpuſzcza ſię winę, y za nią ka-
ra wieczna; wielka jednak kara doczeſna
zoſtaje, którą grzeſznik pokutujący muſi
podjąć abo tu na tym ſwiecie przez ſuro-
woſć życia y utrapienie ciała, abo na tam-
tym w czyſcu. Bo gdy ſprawiedliwość Bo-
ſka winę pokutującemu przebacza, nie tak
mu wieczną karę, na którą był zaſłużył,
przebacza, żeby nie miała jakiego doſć
czynienia od grzeſznika ſprawiedliwie
wyciągać. Dla tego S. Job obawiał ſię
wſzyſtkich ſwoich ſpraw: *Verebar omnia*
ope-

III. Zbyteczna ufność w spowiedź
opera mea: bo wiedział, że P. BOG nie zawsze całą karę odpuszcza pokutującemu grzesznikowi. *Sciens, quod non parceret delinquenti Job 9. V. 28.*

392. Spowiedź tedy odprawisz, jako nadzieja jest w BOGU, dobra, dostateczna; ale też słuszną za grzechy twoe będziesz pokutę czynił, nie owę tylko lekką, którą naznaczył Spowiednik, ale inną daleko cięższą, którą sam BOG na cię włoży, przepuszczając na cię choroby, utratę fortuny, prętką śmierć, która albo ciębie samego, albo tobie najmilszych z tego świata sprzątnie; jako Dawidowi się stało, któremu P. BOG odpuściwszy dwa ciężkie grzechy, cudzołóstwa, y zabójstwa: ciężkie utrapienia nań spuścił, jakie były: kochanego Syna niespodziana śmierć, y rebellia własnego Syna Absolona, y powstanie całego Królestwa przeciwko niemu.

393. A jeśli P. BOG za grzechy twoje na tym świecie nie będzie cię karał, to zapewne na drugim świecie w ogniu czystym słuszncy kary nie uydźiesz, gdzie będziesz musiał rad nie rad frogiećmi mękami wypłacać się sprawiedliwości Boskiej,

jest przeszkoda do zbawienia. III.
skiej, jako ów żołnierz, o którym *Cantipratanus l. 2. c. 51.* świadczy, że wzburzył się żal skruszonego serca z tego świata zszedł, ale będąc obciążony wielkimi grzechami: ten po śmierci swojej pokazywał się przyjacielowi, niezmierną pokazywał radość z tego, że się spodziewał, iż męki jego w czyscu z końcem świata będą miały koniec.

394. Ale mniejsza to rzecz jest, choć do końca świata męki czyscowe cierpieć, byleby na wieki zbawić duszę swoją: barżiej mię straszą owe nieszczęśliwe relikwie, które po grzechu nawet przez spowiedź odpuszczonym zostają, między którymi jest nałóg, który z grzechów się rodzi. *Mortuus est Pater, & quasi non est mortuus: similem enim reliquit post se. Eccli 30.* Umarł Ojciec, jakby nie umarł: bo po sobie podobnego sobie zostawił. Te Eklezyastyka Pańskiego słowa nadobnie mogą się stosować do grzechu, który lubo po szczerej spowiedzi całę umiera, jednak tak się rzecz zda być, jakby nie umarł: bo po sobie zostawił zły nałóg, y skłonność do dalszych grzechów, która co nie miera więcej a więcej grzechów rodzi, y w

wieg-

III. Zbyteczna ufność w spowiedź
większe niebezpieczeństwo utraty zbawienia duszę podaje:

395. A że ten zły nałóg coraz większych sił nabiera, uczy tego y samo Piśmo święte. Tak w przypowieściach Salomona przyrównywa się grzesznik do wolu, który do zakazanych rokoszy powoli postępuje: *Sequitur eam quali bos*: w krótkie potym za niemi bieży skacząc jako baran lubieżny *tanquam agnus lascivius*: a potym szybkim pędem za niemi leci jako ptak drapieżny. *Velut si avis festinat*.

396. Y w Psalmie 108. Przedwieczna Mądrość przez usta Proroka powiada, że grzesznik przekłętą swą nieprawością jako suknią się przyodziewa. *Induit maledictionem sicut vestimentum*. A potym ta sama nieprawość przez powtarzanie tychże grzechów przenika aż do wnętrzości, jako woda. *Sicut aqua in interiora ejus*: a na koniec jako oliwa sam szpik w kościach przechodzi. *Et sicut oleum in ossibus ejus*.

397. Tęmi y innemi sposobami mówienia naucza nas Duch Święty, że dusza im daley w grzechy się pufcza, tym daley od drogi zbawienia swego odstępuje. Zbawienie du-

jest przeszkoda do zbawienia. **III.**
duszy przez grzech nie tak się traći, jako drogi pierścień, który z palca spadłszy, tam leży, gdzie upadł; ale jak błędna owca, która im daley idzie, tym daley od Pasterza odstępuje. *Erravi sicut ovis, quae perit*. Ps. 118. Zbłądziłem jako owca zgubiona. A jednak szaleni ci ludzie za jedno to sobie mają, czy jeden, czy ilet grzechów popełnić: a nie uważają tego, że grzech do grzechu przydając, w większym zawsze niebezpieczeństwie zbawienie jego zostaje: bo gdy grzesznik tym sposobem postępuje, coraz wzrok oczu dusznych ciemnieje, serce barżiej twardnieje, ciężaru grzechowego więcej przybysza, pokusy się pomnażają y większych sił nabywają: a *à contrà* siły grzesznikowi ustawiają na ich zwyciężenie.

398. Przeto jeśli cię napotym kuściel piekielny będzie ciągnął do grzechu, nie daj się za pomocą Bożą zwieść ową perfwazją: *Wysspowiadam się*, ale raczy nieprzełamana tarczą uzbroj się, tak z sobą samym mówiąc: Kto to wie, czy dobrze się będę spowiadał? Kto to wie, czy nie ten grzech jest ostatni, którego przebaczenie dobroć Boska darować mi raczy? Kto

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

Kto mię upewnił, że Pan najwyższy da mi dar ów zbawiennej pokuty, którego tak wielu innym grzesznikom nie dał mnie podobnym, którzy teraz w piekle gora! darów, o który gorącemi afektami uprasza powszechna Matka nasza Kościół Święty Katolicki, mówiąc po Litaniach o wszystkich Świętych: *Abyś nas do prawdziwej pokuty przyprowadzić raczył*. Kto to wie, jeżeli przywyknę żyć swobodnie bez bójki Bożej, czy Pan BOG mię nie puści *in reprobum sensum* w przewrotny umysł, za którym idąc bez pokuty umrę y tak na wieki zginę, jako tak wiele mnie podobnych grzeszników zginęło!

399. *Sapiens cor & intelligibile abstinet se à peccatis. Eccli 3. V. 32.* Mądre serce y rozumne wstrzymuje się od grzechu, mówi Duch Święty przez usta Ekklezjastyka Pańskiego. Toto właśnie być mądrym *sapiens cor*, sprawy zbawienia swego w takie niebezpieczeństwo nie podawać, jakie byłoby, gdyby twoja spowiedź nieważna y niepożyteczna była dla niedostatku szczerego żalu: a takbyś po takiej spowiedzi, gdybyś umarł, duszaby twoja na wieczną przepaść stracona była. To
to

jest przeszkoda do zbawienia. III.

to jest być rozumnym, *cor sapiens & intelligens*, rozumieć y wiedzieć co to jest grzech? co to jest spowiedź? jakich wyściaga kondycyi? jakie sprawuje skutki? to jest wstrzymanie się od grzechów. *Sapiens cor & intelligibile abstinebit se à peccatis.*

400. Ten zaś który nieprawość połyka nie zmastrykowawszy oney, to jest nie rozstrząsnawszy, jakie ona skutki sprawuje, a połyka onę w nadzieję tego, że ja swego czasu z siebie zrzuci przez spowiedź, jawny podaje dowód głupstwa, ba szaleństwa swego; gdyż dobrowolnie odważa się na złe niekończone; a jednak obiecuje sobie to, co jest w rękę samego BOGA, to jest czas pokuty, y do niey potrzebna pomoc łaski Bożej; jakby Pan BOG nie był Panem straszliwego Majestatu, y nie chciał karać złości, y jakby oney niekończonym gniewem nie nienawidział.

401. Jeślibyś zaś przez wielkie niełczęście twoje wpadł w grzech, nie bój się, proszę, w dalsze grzechy, ale postrzeższy się, zaraz się nawróć do BOGA, y z serdecznym afektem proś o przebaczenie: a ni czasu przyszłej spowiedzi czekay, ale
U jak

III. Zbyteczna ufność w spowiedź

jak nayspędzey, jak naysrośszymi aktami skruszonego serca BOGA obrażonego błagay. Czy nie niecznośna to jest śmiałość, y niewaga przebaczenia niegodna, że wiedząc, iż każdego momentu umrzeć możesz, a jednak choć przez jeden moment śmiesz żyć w grzechu śmiertelnym? to jest, że nad przepaścią piekielną wiśisz zawieszony na ciężkiej nici, jaka jest to życie śmiertelne? A jednak w tak niebezpiecznym stanie nie już przez jeden moment trwasz, y z tego niebezpieczeństwa wynieść odkładasz do Wielkieynocy, abo do Bożego Narodzenia, abo do inſzey uroczyſtości? A tym czasem tak bezpiecznie na śmieszkach y na krotofilach dni trawisz, jakbyś nieżyjącego pnia obraził, który krzywd sobie uczynionych nie czuje, ani ma ręki, któraby się krzywdy swojej pomścił.

402. Piſze X. Piotr Jan Pinamonti, że przed nie wielą lat szlachetny jeden młodzian lubieżnie się zakochał w jedney damie ſwobodnego życia. Ostro o to napominany od Oyca, od krewnych, y od Spowiednika, nakoniec postanowił z całego życia wyſpowiadać się, y pęta ſzatanickie po-

jest przeszkoda do zbawienia. III.

potargać. Roſtrząsnawszy tedy ſwe ſumienie, grzechy ſwe ſpitał na karcie; lecz temu roſtrząśnieniu ſumnienia y przypomnieniu grzechów tak ſłaby żal za nie przyłączył, że nazajutrz idąc do Kościoła na ſpowiedź mimo ten dom, gdzie jego kochanka mieſzkała, dał się namówić, że do niey wſtąpił, mając ſwieży grzech razem z dawnieyszemi przez ſpowiedź zgładzić. Lecz gdy już na brzydka tę ſproſność się gotuje, w tym drugi podobney roſpuſty młodzian nieſpodzianie nadchodzi, y onego ſzpada przepchnawszy, y doczeſnego y wiecznego życia pozbawił. Znależiono potym w jego kieszeni kartę owę, na której był ſpitał grzechy, mając ich przed Namieſnikiem Chryſtufowym wyſpowiadać się.

403. Tu już, proſzę cię grzeſzniku, jeżeli temu młodzianowi jeſteś podobny w popełnieniu grzechów, uważ dobrze, jeżeli nie możesz mu być podobnym y w podjęciu kary? Zaprawdę tak ſtraſzna rzecz jeſt być potępionym na wieki, że z niezliczonych przypadków, które się codziennie traſiają, y jeden przykłąd potępio-

U2

III. O surowym postępowaniu z bliźnim:
nego miałby nas przestraszyć, y naszą do
złego namiętność pohamować.

SUROWE POSTĘPOWANIE Z BLIŻNIM

jest przeszkoda do nieba.

404. **M**iedzy wszystkiemi Prawodawca-
mi ludzkiemi, żaden się nie
znalazł, któryby przykazał kochać bli-
źniego. Sam tylko jeden Pan BOG takim
jest Prawodawcą, który najmiłsze to pra-
wo o miłości wszystkich postanowił, a
to jeszcze z taką energią, z takim wyraże-
niem, że tę miłość bliźnich przeniósł nad
samę ofiarę. *Diligere proximum sicut se
ipsum, majus est omnibus holocaustibus
et sacrificiis. Marci 12. V. 33.* Kochać
bliźniego jako siebie samego, większa
rzecz jest nad wszystkie całopalenia y o-
fiary: mówi Chrystus. Y racya tego jest:
bo człowiek ciężarem zepsowanej natu-
ry do siebie nakłoniony samego tylko sie-
bie kocha, mniej dbając, czy kocha on,
czy nie kocha drugih. A Pan BOG, któ-
ry z nieskończoney dobroci swojej nas
swoje kreatury kocha, w kochaniu nas
nie

III. O surow: postęp: z bliźnimi
nie chce być sam jeden, ale wyciąga też,
aby też wszyscy ludzie jeden drugiego
jako brat brata kochali, y cały świat z nim
się spiknął na to, aby każdemu dobrze ży-
czył, każdemu dobrze chciał.

405. To przykazanie abo prawo miło-
ści, prawo ogniste, ale ognia niebieskie-
go! *Ignis lex Deut: 33. V. 2.* u pierwszych
Chrześcian w takim było pożanowaniu,
że przez to samo różnili się od niewier-
nych: ztąd wszyscy zdali się być sercem
jednym, duszą jedną. *Cor unum, anima u-
na. Act: 4. V. 32.* jednym duchem miło-
ści tchnęli: jedna dusza miłości żyli: je-
dnym sercem byli, którego najmnieysza
uraza, najmnieysza rana śmiertelna by-
wa. My zaś żyjemy takich czasów, nad
któremi trzebaby lamentować z Proro-
kiem Jeremiaszem. *Tbren: 4. V. 1. Quo-
modo obscuratum est aurum! mutatus est
color optimus!* Jako pośmiedziało złoto
miłości! jak prześliczną barwę odmieni-
li teraznieyszi Chrześcianie! Teraz bliźnie-
go mają za obcego, nie za brata! teraz u
Chrześcian nie jedno serce, nie jedne
wewnętrzności Chrześcianańskiej miłości: pasz
miłości wzajemney między niemi! Co zna-
U3 kiem

III. O surow: postęp: z bliźnim.

ktem jest nieczłowiecznych ludzi, u których za świadectwem Ducha Świętego, wewnętrzości są okrutne: *Viscera impiorum crudelia.* *Prov. 12. V. 10.* Od tego wewnętrzości okrucieństwa odwiódę was, gdy wam pokażę szkody, które wam przynosi okrucieństwo serca ku bliźnim albo surowe postępowanie z bliźnimi, a potem dam sposób zmiękczenia y ulagodzenia serca waszego.

406. Trzy prawa P. BOG postanowił: Prawo natury, prawo pisane, y prawo łaski, y w każdym z nich przykazał, abyśmy bliźniego kochali, y teyże miłości zawsze większą miarę naznaczył. Pierwsze tedy prawo było natury albo przyrodzenia na sercach ludzkich pisane; y w tym prawie P. BOG za miarę albo za miarę miłości postawił, abyśmy się tak obchodzili z bliźnimi, jako żądamy, aby się z nami obchodzono. *Omnia quaecumq; vultis, ut faciant vobis homines, & vos facite illis.* *Matt. 7. V. 12.* Wszystko, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, y wy im czynicie. To prawo na sercach pisane. *Flac lex. Ibid.*

407. Drugie prawo było pisane przez Moyzesa. a w tym prawie dano miarę

III. O surow: postęp: z bliźnim?

miłości bliźniego, abyśmy go tak kochali, jak nas samych kochamy.

Trzecie prawo jest prawo łaski od Chrystusa Pana promulgowane, albo ogłoszone: a w tym prawie miara miłości podniosła się bez miary; ponieważ Prawodawca nasz Chrystus za miarę bliźniego położył samą swoją miłość: *Mandatum novum do vobis, ut diligatis invicem, sicut ego dilexi vos.* *Joan. 13. V. 34.* Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie kochali, jakom ja was ukochał. Jeśli tedy Pan BOG na takim baczeniu ma miłość bliźniego, jeśli zawsze coraz większą miarę tey miłości położył, y jeśli w nowym testamencie ja tak wysoko podniósł, że już wyżey ta miara podnieść się nie może; wnieście ztąd, jak bardzo nienawidzi w ludziach okrucieństwa serca ku bliźnim, y surowego z nim postępowania? Twardo, ostro, surowie, okrutnie z bliźnim postępować, jest to, nie mieć Ducha Chrystusowego, który jest łagodny, łaskawy, słodki y samą słodkością. *Spiritus meus super me, dulcis.* *Prov. 24. V. 27.* ale jest mieć ducha pogańskiego, ducha Faraonowego. *Spiritus Aegypti in visceribus ejus* *Isai. 29. V. 3.* Duch o-

III. O surow: postęp: z bliźnim.

krutnego Egiptu we wnętrznościach jego.

408. A wszechgulości mówiac, trzy są rodzaje terazniejszych Chrześcian, osobliwie w Oyczyźnie naszej, którzy są twardego y okrutnego serca ku bliźnim: Naprzód: Panowie ku sługom y poddanym swoim. Powtóre: bogaci ku ubogim. Potrzebie: urażeni przeciwko tym, którzy urażili ich.

409. A naprzód nie jednemu z Panów, y ich namieśników, także nie jednemu z gospodarzów trzeba przypomnieć owo Ducha Świętego napomnienie *Eccli 4. V. 35. Noli esse in domo tua quasi leo evertens domesticos tuos, & opprimis subjectos tibi.* Nie bądź w domu twoim jako lew rozjuszony gniewem y furją wszystko napęniający; domowych, sług, poddanych obciążający, szarpiący, bijący, tłukący, mordujący. A w tym punkcie każdy się niech porachuje z sobą, jakim sposobem obchodzi się z sługami swymi, z poddanymi swymi, z czeladzią swoją! S. Marcin jeszcze będąc Żołnierzem szanował sługę swego jak brata. S. Karol Barromeus Kardynał y Arcybiskup Medyolański, gdy wizytował swo-

III. O surow: postęp: z bliźnim.

swoję Diecezję, aby słudzy spokojnicy spalili, rano wstawszy sam sobie ognia przynaszał, na palcach poćichu idąc, ażeby im śnu nie przerwał. Nawet słudzy Naamana poganina, Hetmana Syryjskiego, nazywali go Oycem, dla tego, że z niemi nie jako z sługami, ale jako z synami się obchodził. 4. Reg. 5. V. 13. *Pater, etsi rem grandem dixisset Propheta, certe facere debueras.* Oycze, choćby rzecz wielką był kazał Prorok, miałbyś uczynić.

410. O jakby szpetna, y nieprzystoyna rzecz była, gdybyś ty, który Chrześciańskim imieniem się zaszczycasz, chwałę zacności y szlachećstwa twego na tym zakładał, że y grubemi słowami, y biciem, morderstwem, sług, poddanych twoich męczysz, dręczysz, y gorzej niż na psy y konie srożył się! Koniom, gdy ich w biegu zmordowanych widzisz, folgę y wytchnienie dajesz, obrokiem y śianem wybornym je karmisz, pilnie przestrzegasz, żeby ich zbyt ciężarem nie obciążyć: gdy koń zachoruje, zaraz po konował posyłaś. O jak wiele twoich słuzących! jak wiele twoich poddanych kontenci by żyli, gdyby z niemi Panowie podob-

III. O frogim poſtępi z bliźnim.

dobną łagodnością, podobnym politowaniem obchodzili ſię.

411. Setnik Ewangeliczny tak kochał ſługę ſwego chorego, że ſam oſobą ſwoją przyſzedł do Zbawiciela, proſząc, aby go uzdrowił: y mówi ſwięta Ewangelia, że ten Pan w takiey go ſłynie miał, jakby ten ſługa był ſkarbem jego. *Erat illi pretioſus. Luc. 7. V. 2.* był u niego drogi. A teraznieyſzych czasów opak ſię dzieje. Nie mało jeſt takich Panów, którzy ſkoro obaczą, że ich czeladnik abo ſłużebnica zachorowała, wnet je odprawuje: y co przedtym dawni Chrzeſćianie umyſłnie chorych obcych ſzukali, aby je do domu ſwego wprowadziwſzy, im z Chrzeſćciańſkiey miłości uſługowali; to teraznieyſi Chrzeſćianie y domowych z domu ſwego wyrzucają! Gdzie miłość Chrzeſćciańska? gdzie politowanie? Łajac, lżyć, okrutnie zbić czeladnika abo poddanego, u Panów naſzych jeſt to nie! A przecież ſam Pan BOG w ſtarym teſtamenście y z niewolnikami zakazał ſurowo poſtępować. *Ne affligas eos per potentiam, mei enim ſervi ſunt. Lev. 25.* Nie uciſkay ich przez moc: abowiem moi ſą ſłudzy. O Panie, o okrutny Pa-

III. O frogim poſtępi z bliźnim.

Panie! y ty ſmieſz Chrzeſćcianina dręczyć, którego ty na ſądzie Bożym obaczysz za ciebie wyſzszego? na ten czas obaczysz ſię ſam niſzszym, a poddanego twego od ciebie uciemiężonego obaczysz Panem y Królem z Bogiem na wieki królującym!

412. Nie mnieyſze też okrucieństwo bywa przeciwko ubogim, nędznym, na fortunie podupadłym, gdy nad ich nędzą ani ſerdecznego politowania bogatsi nie mają, ani ich wſpomagają. Ten jeſt zaiſte duch ſwiatowy, wſpomyń wygod aż do zbytków ſzukać, a o cudzą nędzę ani dbać, ani ſię nawet użalić nad nią. Tacy byli owi bogacze, na których narzeka Prorok *Amos 6. V. 6.* *Piją puharami wino, przednieyſzym oleykiem ſię namazują, a zadnego politowania nie mają nad ſkruszeniem Jozeſawym.* Gdy widzą abo ſłyſzą o cudzey nędzy, nie to ich nie dolega, y owszem z niezbożnym Kainem mówią: *Izali ja jeſtem Stróżem brata mego? Gen. 4. V. 9.* jeſli nie nie mają, niech nie mają; co ja dbam? jeſli rzeczy niedoſtatek cierpia, niech cierpia! co do mnie należy? kto mi każe ich karmić? Tak niegdy mówił ów okrutny Nabal żołnierzom Dawido.

III. O frogim postęp: z bliźnim.

dowym głód cierpiacym, y o pokarm pro-
szącym: 1. Reg. 25. V. 11. *A zaż ja wezmę
chleb y napôj mój, y mięso bydła, którem
pobił dla domowych moich, a dam mężom,
których we znam, y nie wiem zkad są?* Ta-
cy y teraz się naiduja, którzy hardym o-
kiem z gniewem na ubogiego patrzą, y za
nic ubogiego maja, jakby sami nie z tey-
że gliny uformowani y ulepieni byli, co
y ubogi. *Jako pysznemu obrzydła jest po-
kora, tak y ubogi obrzydłością jest bogate-
mu.* Eccli 13. V. 24. Lew lubo jest nay-
frozszy miedzy zwierzętami, gdy się je-
dnak podanym pokarmem nasyć, frogosć
z siebie składa, y spokojnie odpoczywa;
ci zaś im obficiey dobrami doczesnemi na-
pchani są, tym okrutniey frozeja, jako dal-
si od niebespieczeństwa wpadnienia w te
mizerye, w których drugich widza.

413. A jeśli tak twarde serce maja na
cudza nędzę, á czegoż się spodziewać z ich
rąk skurczonych? Powiada Arystoteles,
że otyli bywaja mniej płodni, przeto, iż
wszelki pokarm w tłuścć ciała swego o-
bracaja: toż samo y w naszey materyi się
dzieje, że bogatši mniej jałmużny daja
ubogim, niżeli mierni na fortunie: bo
wszyst-

III. O frogim postęp: z ubogiem.

wszystko na własne z bogacenie obracaja,
jakby sami tylko właśnie na tey zie-
mi mieszkali: jako im Prorok wymawia:
Isai: 5. V. 4. *Nunquid habitatis vos soli in
medio terra?* Izali wy sami mieszkacie w
pośrodku ziemi? Czy wy rozumiecie, że
dla was tylko P. BOG ten świat stworzył?
Ztąd kto może doskonale pojąć, jak bar-
zo ta nie ludzkość y twardość ku nędzy
ludzkiej sprzeciwia się fundamentom pro-
fessyi Chrześcijańskiej? Ale jeszcze nie na
tey twardości kończy się przewrotność na-
szychczasów, w których jeżeli są tak nie-
użyćci, twardzi y okrutni na poddanych
ubogich y nędznych, od których nie nie u-
cierpieli złego; á cóż mówić, jak twardzi
y okrutni są na tych, którzy ich w czym
obrażili, abo im jaką szkodę abo krzywdę
uczynili?

414. Gdybyśmy wszystkie domy Chrze-
ściańskie y familie zluftrowali, widzieli-
byśmy w nich co niemiara tak delika-
tnych o honor, abo o krzywdę swoją, że
raz za naymnieyszą krzywdę abo urazę
zawzięwszy gniew, onego nie składaja przed
zachodem słońca według nauki Apostol-
skiej, ale długo go zachowują w sercu
swo-

III. O fragim postęp: z adwersarzem.

swoim, y życzyliby sobie jak nayprędzey pomścić się krzywdy swojej. Słyszałem o niemowlę-ku jednym, które się narodziło bez kości, że ciało jego tak delikatne, y tak miękkie jak masło świeże było, że nie można go było dotknąć się bez urazy ciała. Wiele takich jest z prawowiernych Chrześcian, którzy lubo są dziećzicami y następcami owych Świętych Męczenników, którzy okrutne wytrzymali morderstwa, oni jednak od cnoty ich odrodziwszy się, jednego słówka, lekkiego żartu zcierpieć nie mogą, każde dotknięcie tak ich boli, jakby śmiertelną ranę odnieśli.

415. Nie mówię o tych, którzy barźiey wierza światowym maxymom, niżeli Ewangelii Chrystusowej, ale mówię o prawowiernych Katolikach. O jak wiele ich jest, którzy oświadczają się, że nic złego nie chcą oddawać tym, którzy ich obrażili: a jednak rozumieją, że im wolno, byleby się podała okazyja, ich strofować, z ich nieszczęścia się cieszyć, mówiąc: dobrze to na niego! słusznego Pan BOG skara! A gdyby jeszcze ten gniew, który się prętko w sercu wznieca, wkrótce ustał, toby jeszcze

III. O fragim postęp: z adwersarzem.

fzcie jakokolwiek rzecz była znośna; ale to często widziemy, że coby z czasem miało ustać, to barźiey się rozżarza y gniew obraca się w nienawiść, która nie co innego jest, tylko zatwardzony y ustawiczny gniew.

416. Niech BOG miłosierny strzeże serca wasze od takiey zakamialości: bo jako ukąszenie zębami krokodyla, za świadectwem Pliniusza, nigdy nie bywa zagojone: tak kogo ta nienawiść raz zaraziła, już się ta rana nie zagoi, ale będzie trwała w sercu jego, póki żyć będzie: ba y po śmierci jego ta nienawiść żyć będzie: bo niby dziedzictwem przejdzie na synów y krewnych jego, którzy także zatwardziali w nienawiści na tamten świat poydą. *Descenderunt in profundum quasi lapis. Exodi 15.* Spadli w głąb jako kamień.

S Z K O D Y,

które twardość serca ku bliźnim
w zbawieniu sprawuje.

417. Jak wielką szkodę ta twardość serca ku bliźnim zbawieniu ludzkiemu sprawuje, poznamy z nauki Zbawiciela naszego, który nas upewnia, że miara miłosier-

III. O gniewie na bliźniego.

śierdžia naszego ku bliźnim będzie miara miłosierdzia Bożego ku nam samym. We wszystkich innych cnotach Pan BOG siebie samego za przykład, za wzor nam stawia: *Badźcie, prawi, świętymi, abowiem ja święty jestem. Levit. 19. V. 2.* Y wcielona Mądrość Chrystus nas napomina *Matt. 11. V. 19. Nauczcie się ode mnie, bom cichy jest łagodny y pokornego serca.* Ale gdzie idzie o miłosierdzie, porządek ten się wywraca, jako mówi S. Piotr Chryzolog: już na ten czas Pan BOG chce, ażebyśmy my sami byli kształtami y wzorami, y do miłosierdzia naszego ku bliźnim, miłosierdzie Boskie ku nam sfofowało się. *Ordo invertitur, ut DEUS facta nostra imitetur.* Porządek się wywraca, aby BOG uczynków naszych naśladował. Przeto, najmiłszy Chrześcianinie, dalej mówi tenże S. Doktor, ty sam jesteś postawiony za menzurę y miarę Boskiego miłosierdzia ku tobie: *Tu tibi homo, misericordiae Divinae factus es mensura.* Y jakiego miłosierdzia sobie żadasz od BOGA, takie ty bliźniemu świadcz: a bądź pewny, że BOG miłosierdzie uczyni z tobą.

III. O miłosierdziu ku bliźniemu.

418. To nie jest exaggeracya, ale jest nauka samego Zbawiciela, w Ewangelii napisana od Łukasza S. c. 6. V. 38. *Odpuszcacie, a odpuszczono wam będzie: dajcie, a dano wam będzie: bo tak miara, którą mierzyć będziecie, odmierza wam.* Czy mógłże jasniący Zbawiciel tę prawdę stwierdzić, jako gdy mówi: Darujcie urazę waszą tym, którzy was urażili: a BOG wam winy wasze daruje! Wyciągnijcie ręce wasze na podźwignienie nędzy upadłego na fortunie: a Pan BOG wyciągnie wszechmocną swą rękę na utrzymanie was, żebyście nie wpadli w wieczną nędzę: y bądźcie pewni, że Opatrzność Boska tak postanowiła obchodzić się z ludźmi, jako oni się obchodzą z bliźniemi swemi.

419. Przeto, co rozumiecie BOG czyni, kiedy dopuszcza komu wam na fortunie albo honorze krzywdę jaką uczynić? Zapewne wielkie wam na ten czas P. BOG dobrodziejstwo świadczy: bo na ten czas w ręce wam oddaje klucz do skarbu łask y miłosierdzia swego, y mówi: bierz tyle z mego, ile chcesz dać z twego, y odpuszczenie winy, którą ty brat u darujesz, niech będzie odpuszczeniem długów twoich,

III. O miłosierdziu na bliźnich.

któreś winien BOGU. A ty jednak utyskujesz, narzekasz, dasz się, gniewem na adwerfarsza twego w sercu wresz, sam się gryziesz, smućisz się, z czego miałbyś się cieszyć, y mówić do duszy twojej: *Quare tristis es anima mea, Et quare contristatus incedo, dum affligit me inimicus?* Ps. 48. Na co się smęczę, na co się dręcę, gdy mię nieprzyjaciół trapi? Wszak pewny jestem, że mi BOG miłosierny odpuścił mi grzechy moje, jeżeli ja nieprzyjacielowi z serca odpuszczę tę urazę, tę krzywdę moją!

420. Tak jest, Chrześciance, tak jest! gotów BOG wam odpuścić, jeśli wy swoim nieprzyjaciółom odpuszczacie. A wy miasto tego, co byście się mieli radować, że się wam tak szcześnie y tak dobra podaje okazja wnieść do skarbnicy miłosierdzia Boskiego, y tam sobie naydroższych nabrać skarbów, to wy szaloną wazą nieuwagą y popędlivością klucz, którymbyście mogli otworzyć tę skarbnicę, odrzućcie! A jeszcze nie tu waszego szaleństwa koniec. Bo gdy przed tobą Boskiego miłosierdzia drzwi zamykasz, drugie drzwi sprawiedliwości Bożej odmykasz, y Sędziemu twemu długi twe przypominasz, któ-

III. O miłosierdziu ku bliźnim

które w wieczneyby niepamięci były zarzebione, gdyby twego szaleństwa nie było.

421. Już tu uważay, czy może który nieprzyjaciół większą tobie szkodę czynić, jaką ty sam sobie czynisz? Ani mów, że ja nieprzyjacielowi memu nic złego nie życzę, tylko nie chcę z nim mówić. Y toć to dobrze? To tym sposobem y Pan BOG z tobą nie zechce mówić przez wnetrznne inspiracye, abo natchnienia, y modlitw twoich nie zechce słuchać. *DEUS constituit tibi regulam in debitore tuo: quod facies, ipse faciet.* nadobnie mówi S. Augustyn *serm. 15. de verbis Domini.* Pan BOG tobie za miarę postawił winowaycę twego: co ty winowaycy twemu uczynisz, to ci BOG uczyni.

422. Ale rzeczesz: niewdzięczeń mi jest, niecnotliwy jest, nie godzien jest przebaczenia. Toż samo, jeśli winowaycy twemu nie przebaczysz, będzie się mówiło o tobie, że niewdzięczeń jesteś BOGU twemu, niecnotliwy jesteś, y niegodzien jesteś, aby ci BOG przebaczył grzechy twoje.

423. Jeszcze rzeczesz: jeżeli mu prze-

Wa

ba-

III. O odpuszczeniu winy bliźniemu.

bacząc, jeśli przyjaznemi oczyma nań będą poglądał; to on harda swą głowę podnieście, y odważy się drugi raz mię lżyć y krzywdę czynić: Toż samo P. BOG tobie powie: Jeśli ja tobie odpuszczę twoje grzechy, jeśli z dobroci mojej będę ci dobrodziejstwem świadczył, to ty ich na obrazę moję dalszą zażyjesz. Ale nieznosny jest ten człowiek! nieznosny! nie mogę daley przebaczyć, nie mogę! Toż samo y tobie Pan BOG rzecze, a to daleko słuszniejszym prawem, y dla przyczyn nieskończonej wielkości: *Non poterat ultra portare Dominus*: nie mógł Pan BOG daley znieść twojej niewdzięczności. Jerem. 44. 22.

424. A ty swego czasu będziesz się modlił, będziesz wołał do Pana: a Pan na głos, na wzdychania twoje uszy zamknie. Będziesz się spowiadał; lecz spowiedź ta będzie ci służyła nie na zgładzenie grzechów, ale na utwierdzenie się w nich. Kapłan, który nie widzi, co się w wnętrznościach twoich dzieje, rozgrzeszy cię; ale najwyższy Sędzia nie rozgrzeszy cię! *Qui vindicari vult, a Domino inveniet* *prophetam, & peccatum illius servans serva-*

III. O odpuszczeniu winy bliźniemu.

vabit. Eccli 28. V. 1. Kto się chce mścić, znajdzie od Pana pomstę, a grzechy jego chowając chować będzie.

425. Nacóż tak wiele wymówek! na cóż tak wiele racyi, tak wiele trudności przywodzić? Czy chcecie miłosierdzia Bożego nad sobą? Jeśli nie chcecie? uczyni tak Pan BOG: nad wami się nie zmiłuje! A jeśli chcecie, aby BOG miłościw był nad wami, z serca adwerfarszowi waszemu odpusćcie, na kształt Matki z nim postępujcie, która Synów swoich niedoskonałości y występki pokrywa, tai, wymawia, przykrości, które oney uczynili, zapomina, za złe dobrym nagradza. *Te judicem facit DEUS in condonatione tuorum criminum: si prater veniam datam, etiam eum pro amico habebis, eodem modo DEUS erga te afficietur.* Ciebie, człowiecze, P. BOG postanowił Sędzią w odpuszczeniu twoich grzechów: jeśli ty nieprzyjacielowi twemu winę odpusćwiwszy, będziesz go miał za przyjaciela, niepochybnie cię BOG do przyjaźni swey przypuści. Tak deklaruje S. Jan Chryzostom zasadzając się na słowach Chrystusowych w Ewangelii świętey wyrażonych: *Matt: 6. V. 14. Jeśli*

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

odpuścić ludziom grzechy ich, odpuść też wam Ociec wasz niebieski grzechy wasze.

426. Tęż miarę miłosierdzia swego nad nami postanowił nam Pan BOG miłosierdzie nasze ku ubogim, nędznym, potrzebującym, to jest: jeśli my miłośnierni będziemy na ubogich ludzi, y Pan BOG miłośnierny będzie na nas. *Noli avertere faciem tuam ab ullo paupere ut nec advertatur à te facies Domini. Tob: 4. V. 7.* Nie odwracay twarzy twojej od żadnego ubogiego: bo tak będzie; że ani od ciebie Pan BOG nie odwróci oblicza swego. To mówi Duch Święty: gdzie nie rozkazuje wam, abyście każdemu ubogiemu dali jałmużnę; bo podobno, wasza fortuna temubym nie wystarczała, abyście każdemu rękę otwarzali; ale rozkazuje, abyście nad ich nędzą polutowanie mieli, abyście na nich łaskawym okiem poglądali, y gdy nie możecie uczynkiem, przynajmniej łagodnemi y miłości pełnemi słowy ich pocieszyli: a tę miłość waszą Pan BOG nagrodzi z taką hojnością, jaka na BOGA przystoi, który w nagrodzie nie może być skąpy: bo mu, gdy co daje nie ucie ubywa; zubożeć nie może. *Qui misereatur pauperis, beatus erit.*

Prov:

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

Prov: 4. V. 21. Kto się lituje nad ubogim, błogosławionym będzie.

427. Nakoniec tęż miarę przystawić potrzeba każdemu naszemu bliźniemu, jako to słudze, czeladzi, poddanym waszym, z którymi jeśli łaskawie, miłośniernie obchodzić się będziecie, y z wami Pan BOG łaskawie, miłośniernie postąpi. *Nie sądźcie a nie będziecie sądzeni: za lada fraszkę nie potępiacie waszego służącego, waszego poddanego na karę, na plagi, a nie będziecie potępieni Luc: 6. V. 36.* To mówi najwyższy Sędzia wasz. A jeśli opak z bliźnim waszym, bądź to on jest waszym służącym, bądź to poddanym, surowie, okrutnie postępować będziecie; od tego najwyższego Sędziego, czego inszego nie spodziewaycie się, tylko surowego sądu. Wiecznym bowiem dekretem od BOGA jest postanowiono, że ten bez miłosierdzia będzie sądony, kto na bliźnich nie był miłośnierny: *Judicium sine misericordia ei, qui non fecerit misericordiam. Jac: 2. V. 13.* Sad bez miłosierdzia temu, kto miłosierdzia nie czynił.

W₄

SPO-

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

aby Pan twój głowę dumną zadarzys, na cię ani weyrzał? Czy chciałbyś, aby cię ustawicznie fukano, łajano, bito, smagano? Czy nie wolałbyś barźiej, aby z toba jak nayłagodniey ze wszelką miłością y dobrocią postępowano? Czemuż tedy teraz tego sposobu obchodzenia się z bliźniemi twemi, z sługami y poddanemi twemi, nie chwytasz się, który nie tylko wiara Chrześcijańska, ale y sama natura abo przyrodzenie samo podaje y uczy?

431. Trzeci sposób zmiękczenia serca ku bliźnim, jest dobrze zażywać cnot Teologicznych, Wiary, Nadziei y Miłości. Wszystkim nam Dobroć Boska przy Chrzcie Świętym z łaską swą poświęcającą wlała w nas *habitus virtutum Theologicarum*, to jest: niby potencye jakie, za których pomocą moglibyśmy łacniey y snadniey wzbudzać akty wiary, nadziei y miłości. Ale te talenta u wielu Chrześcian próżne zostają, nie nie dziełają, y tak zbawiennego pożytku nie przynoszą. My w naszej materii o dobrym y łaskawym obchodzeniu się z bliźniemi, zażywaymy tych cnot; naprzód aplikujemy so-

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

sobie pierwszą cnotę Teologiczną, to jest: Wiarę, a ona nauczy nas w bliźnich naszych, osobliwie w ubogich, nędznych uznawać Chrystusa.

432. Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS zostawił na tym świecie dwa rodzaje ludzi, którzyby osobę jego reprezentowali: to jest: starszych y ubogich. O starszych mówi Zbawiciel *Luc: 10. V. 16. Kto was słucha, mnie słucha: Kto wami gardzi, mną gardzi*. Podobnym sposobem o ubogich y nędznych ludziach powiedział, iż cokolwiek czy złe, czy dobre im się wyrządza, to na nich się nie zostaje, ale na samego Chrystusa spływa. *Cokolwiek z najmniejszych moich uczyniliście, toście mnie uczynili. Matt: 25. V. 40.*

433. Co się tycze starszych, abyśmy w nich Chrystusa uznawali na to dość jest wiary pospolitey; ale abyśmy Chrystusa uznawali w naszych poddanych, służących, w ubogich do tego osobliwey wiary potrzeba, któraby przez ich łaty, łachmany siermięgi przenikała, y pod niemi zakryty Majestat Boski pokazywała. *Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebne y ubogiego.* Ta wiara sprawiła,

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

ta, że Robert Król Francuski dokądkolwiek jachał, tyśiąc mu ubogich asystowało, których święty Król gwardya swoją nazywał. Ta wiara sprawiła, że S. Jan Patriarcha Alexandryjski ubogie, sieroty, wdowy, na fortunie podupadłych ludzi swojemi Panami nazywał. Ta wiara to sprawiła, że S. Małgorzata Królowa Szkocka, y S. Jadwiga Xiężna Polska na kolana upadłszy nogi ubogim umywały, y ich rany ropa ciekące heroicznie całowały. Ta wiara S. Paulina Biskupa Nolańskiego, S. Serapiona, y S. Piotra z Celnika Jałmużnika do tego przywiodła, że się w niewola zaprzędali, aby bliźnich samemi sobą w potrzebach ratowali. A że takie wiary u naszych Panów nie masz, ztąd pochodzą uciężnienia, dręczenia poddanych, ich wzgarda, y za nie mianie: ztąd nielitość ku nim, okrucieństwo &c.

434. Tę naukę mając z wiary, aplikujemy sobie Nadzieję. Tak trzymam o wszystkich, że macie nadzieję otrzymania zbawienia wiecznego z nieskończonego miłosierdzia Bożego! A komuż Pan BOG przyobiecał miłosierdzie swoje? miłosiernym. *Błogosławieni miłosierni: abowiem oni*

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

oni miłosierdzia dostąpią, Matt: 5. O jakież nasze szaleństwo, że mogąc tak łatwym sposobem, to jest miłosierdzie bliźnim naszym świadcząc, otrzymać miłosierdzie Boże y zbawienie wieczne, a jednak my ten sposób upewnienia zbawienia naszego zaniechujemy! Imaginujcie sobie, że Pan BOG z dobroci swej nieskończoney z nieba spuszcza gołą kartę każdemu, mówiąc: pisz na tey karcie człowiecze, czegokolwiek dobrego ode mnie żadasz, czy co do duszy, czy co do ciała należy, a ja Boskim słowem moim przyrzekam, że to wszystko dam, o cokolwiek na tey karcie będziesz prosił, byleby zbawieniu twemu nie było przeciwnie. Cobyś, proszę, na tey karcie napisał?

435. Oto każdy ubogi, każdy nędzny, każdy twój sługa, poddany, każdy chory, każdy więzień, każdy nieumiejący, każdy tobie niewdzięczny, jest ta karta biała, jest blankietem, na którym pisz to dobro, którego od BOGA żadasz: pisz, mówię, wspomagając ich ubóstwo, litując się nad ich nędzą, odwiedzając chorych, nauczając nieumiejętnych, cokolwiek ci zbywa, na ich potrzeby obracając: a ty to zaniebdy-

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

dbywał: y tak dobrą okazyą zebrania wiecznych skarbów bez żadnego pożytku opuszczasz! Czy rozumiesz, że jaką szkodę ponieśiesz, abo do ubóstwa y nędzy przyjdiesz, gdy ubogiemu pieniążek dasz, abyś całego nieba nabył? Czy wielką rzecz tobie się zda kilka groszy wydać, abyś wieczne królestwo kupił? Czy nie dośćże hojnie nagradza się kawałek chleba twego ubogiemu dany odziedziczeniem wszystkich dóbr, które sam BOG ma? Czy ty rozumiesz, że wielką rzecz ubogiemu świadczysz, gdy mu jałmużnę dajesz? nie tak ubogiemu jako sobie dobrze czynisz: bo dać jałmużnę ubogiemu, jest raczej ja dać sobie: jako nadobnie mówi S. Piotr Chryzolog *serm. 8. Da pauperi terram, ut accipias coelum! da nummum, ut accipias regnum! da micam, ut accipias totum! da pauperi, ut des tibi.* Day ubogiemu ziemię, abyś wziął niebo: day pieniądz, abyś wziął królestwo: day odrobinę, abyś wziął całe: day ubogiemu, abyś dał sobie.

436. Chwycicie się tedy oburacz, jak mówim, tak zbawiennej rady, y jako stanął pozwała, wszelkiey pomocy bliźnim

wa-

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

waszym dodawaycie, ich nędzy ratuycie: a kto nie może datkiem ich wspomagać, wspomagay ich modlitwami twemi. A gdy swego czasu staniesz przed trybunałem najwyższego Sędziego, a sprawiedliwość Boża będzie od ciebie wyciągała wypłacenia długów twoich, ty to pokaż, coś świadczyl z miłosierdzia bliźniemu. *Badz miłosierny, a będziesz ty jak Syn najwyższego postuszny, a zmiłuje się nad tobą bardziej niżeli Matka Eccle 4. V. 11.* To mówi Pan BOG przez usta Mędrca swego: jako BOG kłamać nie może, tak miłosiernego człowieka sprawa przegrana być nie może.

437. Naostatek aplikujemy sobie miłość Bożą. Miedzy wszystkiemi twemi przedsięwzięciami, które na chwałę Bożą y na zbawienie duszy twojej stanowisz, to najpierwsze powinno być: że będziesz Pana BOGA kochał nade wszystko, że łaskę y przyjaźń jego będziesz przenaszał nad wszystkie dobra, nad wszystkie uciechy, y nad samo życie, że wszelkim usiłowaniem będziesz się starał zachować prawo jego, abyś się mu podobał. Miedzy wszystkiemi mandatami Boskiemi, to jest naj-

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

pierwsze, kochać BOGA z całego serca nade wszystko. Kto tego przykazania nie chowa, y jemu nie jest posłuszny, takiemu lepiejby było, ażeby nigdy nie powstał na tym świecie. *To jest największe y najpierwsze przykazanie: Bądźcieś miłował P. BOGA z twego ze wszystkiego serca twego Ec. Matt. 22.*

438. Jeżeli tedy mocna masz wolą kochać BOGA nade wszystko, tym samym powinienes mieć mocną wolą kochać y bliźniego. Te bowiem dwa przykazania rozdzielić się nie dają: dwie są gałęzi, ale z jednego korzenia wyrastają; dwie są rzeki, ale z jednego źródła wypływają; dwa są akty, ale z jednej nadprzyrodzonej potencji *ex uno habitu*, z jedneyże także pobudki pochodzą, to jest: z miłości Bożej, którą BOGA kochamy dla niego samego, a bliźniego z miłości Bożej. *Hoc mandatum habemus à DEO, ut qui diligit DEUM, diligit & fratrem suum. 1. Joan: 4.* To przykazanie mamy od BOGA, aby kto kocha BOGA, kochał y brata swego. Wierna oblubienica nie tylko swego oblubienica kocha, ale też kocha to wszystko, cokolwiek do niego należy: kocha

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

cha jego sług, kocha jego dobra, y na spoyrzenie samego obrazu jego, miłością się rozplywa. Tymże sposobem duszą Chrześcijańska, jeżeli jest wierna w kochaniu BOGA swego, kocha z nim wszystko, co jego jest: a nayosobliwszym afektem kocha bliźniego: bo jego uważa y poważa nie tylko jako dzieło rąk Boskich, ale oraz jako żywy Obraz Stwórcy swego: jako drogie kupno Krwią naydroższą Syna Bożego: jako żywe zwierciadło, w którym chwala Boża na wieki będzie świeciła.

439. Przeto tę naukę przywodzić do skutku, kiedykolwiek tobie poda się okazja ratować w czym bliźniego, chwyć się onej jako skarbu, y patrzac na bliźniego twego mów: Oto Namieśnik Chrystusa P: Osobę jego noszący! Oto Aktor, na którego Pan BOG przeniósł y wlał wszystkie obli-gi, które zaciągnąłem przez grzechy moje, y przez niewdzięczność za nieskończone dobrodziejstwa od BOGA wzięte! A potym przywiedź sobie na pamięć owe wspaniałe obietnice Boskie dane tym, którzy bliźnich kochają; gdyż żadnego nie masz dobra, ani na ziemi, ani w niebie,

III. O miłosierdziu ku bliźnim.

ani w czasie, ani w wieczności, którego-
by Pan BOG miłosiernym nie obiecał.

440. A naybarżiey wszystkie sprawy
twoje, wszystkie akcyje twoje, które dla
bliźniego podejmujesz, ożywiaj miłością
Bożą. Serdecznie się raduj, że tobie po-
daje się okazać służyć w bliźnim BOGU
twemu, przydobać się przenajświętszey
woli Stwórcy twego: a tak nie małego, nie
podłego w akcyach twoich nie będzie, co-
by się nie pozłociło, y co by waloru y ce-
ny nie nabyło z tych naydroższych cnot
Wiary, Nadziei y Miłości: które jednocza-
nas z Bogiem, świętą czynią duszę, y na
tey ziemi przyprowadzą nas do życia nie-
skończenie szczęśliwego, które śmierci na
wieki w niebie nie dozna: gdzie my wszy-
scy wzajemnie kochać się będziemy bez
końca: gdzie wszyscy będziemy serce je-
dno, y dusza jedna przez nieprzeżyta wie-
czność.

O miłości bliźniego masz piękną Nau-
kę tu niżej II. II. a num: 856. ad num:
885.

441. A że w naszym Państwie wielkie
się dzieje bezprawie Panów przeciwko
Poddanym swoim; przeto na zbawioną
prze-

III. Nauka o poddanych.

przeestroge ich, żeby zuchwała rezolucya
swoją samych siebie o zgubę wieczną nie
przyprawili; z miłości y z pragnienia zba-
wienia wszystkich, tu się kładzie

NAUKA

abo REZOLUCYA TEOLO- GICZNA

O poddanych w Królestwie naszym, jakim
jakoż z niemi mają Państwo postępować
bez naruszenia sumienia swego, y sprawie-
dliwości do zbawienia potrzebney.

442. Naprzód to pewna rzecz jest, że w
Królestwach y w Państwach Chrze-
ściańskich nie masz prawdziwych y właści-
wych niewolników Chrześciana; jacy przed-
tym bywali u Pogan na wojnie wzięci,
których zwycięzca mógł abo zabić, abo
darowawszy im życie, mieć ich za nie-
wolników, aż się okupią: a jeżeli się oku-
pić nie mogli, wolno Panu było ich prze-
dać, abo komu darować. Takich, mówię,
niewolników w Chrześcijaństwie między
Chrześcianami nie masz dla uszanowania
charakteru Chrześcijańskiego, który w ka-
żdego Chrześciana Krwią Jezusową

III. Nauka o poddanych.

wraża się na Chrzcie świętym, y bywa przez Ducha S. zapieczętowany, jako naucza S. Paweł *Ephes: 4. V. 30.*

443. Z ordynacyi jednak, abo z rozporządzenia Opatrzności Bożej, aby porządnie ludzie na świecie żyli, w Chrześcijaństwie jako jest zwierzchność, tak musi być podległość y poddaństwo, jako naucza S. Paweł. A zatym są w Chrześcijaństwie poddani, których abo Przodkowie, abo też sami się poddali dla ubóstwa swego możniejszym pod pewnym kontraktem.

444. A ten kontrakt bywa taki: Pan daje kmećciowi w posłeszya grunt, dom, bydło &c. a kmeć za to obliguje się Panu, abo czynsz pewny płaćć, abo też pewnych dni na tydzień Panu robić: jako opiewa Konfytucya Zygmunta pierwsz go roku 1520. Tacy przedtym byli u Rzymian *adscriptitii glebae*, niby przypisani y przywiązani do gruntu: a u nas są, których prawo Polskie nazywa *kmetones* abo kmećciami.

445. Przedtym w Polsce kmeć do żadney rzeczy nie był obligowany Panu o krom czynszu, który oddawszy, wolny sobie był: jako y teraz po wszystkich Państwach Chrześcijańskich się dzieje, oprócz

na-

III. Nauka o poddanych.

naszych krajów Słowiańskich. Ztąd naszych poddanych po Łacinie nazywają *sclavos*, a po Franeusku *les esclaves*, niby słowaków zniewolonych: jakoby każdy słowianin abo słowak był niewolnikiem, y każdy niewolnik był słowakiem *sclavus y le esclave*.

446. Roku 1500. za Zygmunta I. postanowiono, aby kmećcie krom czynszu, jeden dzień robili Panu, abo tendzień roboćizny pieniędźmi, abo czym innym odkupowali. Za czasem przydany jest drugi dzień roboćizny: a potym y trzeci, y czwarty bez żadnego prawa poniewolnie bywa nałożony od niesprawiedliwych Panów.

447. Za pomienionym tedy kontraktem kmeć siedzący na gruncie Pańskim *na-przód* nie powinien Pana y gruntu swego opuszczać bez pozwolenia Pańskiego, y dokąd inąd się przenieść, chyba w przypadkach od natury, abo od prawa pozwolonych. O tym prawo jest Kazimierza wielkiego Króla Polskiego roku 1368. które kmećciom abo poddanym pozwala opuścić Pana, jeśliby Pan był okrutny: jeśliby poddanych zdzierał: abo jeśliby żong, abo córke kmećcia swego zgwał-

X3

cił,

III. Nauka o poddanych.

cił, abo jeśli by Pan w exkommunie, abo w klatwie kościelney przez rok trwał. Dla tych y innych przyczyn może poddany Pana swego opuścić, y dokąd inąd się przenieść. Jeżeli by zaś żadna z takich przyczyn nie zachodziła, nie wolno poddanemu od Pana y od gruntu sobie nadanego odchodzić; bohy Panu szkodę uczynił, gdyby Pan intraty nie miał z tego gruntu, do którego on był wpisany, y obligowany był Panu intratę z niego czynić. A jeśli by odszedł, może go Pan odyskać; y sam kmięć na sumnieniu jest obowiązany do Pana się wrócić, (wprzód rzeczy swe ubezpieczywszy,) jeśli by grunt jemu przypisny wakował.

448. Powtórę: kmięć powinien wiernie to Panu wypełniać, do czego przez pomieniony kontrakt jest obowiązany. To jest: powinien wiernie y zupełnie czynsz oddawać, roboćzną należytą z pilnością odprawować. Czynsz zaś abo roboćzna ma być od kmięcia oddawana Panu według proporcji gruntu, na którym siedzi, *juxta proportionem gleba, cui adscriptus est.*

449. To wiernie wypełniając kmięć, w in-

III. Nauka o poddanych.

innych rzeczach jest sobie wolny, y może sobie pracą abo handlem nabywać jakich może dóbr, ruchomych y nieruchomych, o których może dysponować według woli swojej: a Pan do nich żadnego prawa nie ma. A gdyby kmięć umarł bez potomstwa, to dobra jego nie na Pana, ale na bliskich jego krewnych spadają, podług Konstytucyi Kaźimierza wielkiego roku 1368. która tak opiewa: *Kmetonum sine prole decedentium bona non ad Dominos, sed ad proximiores devolvantur. Calix tamen unius cum media marca ex illis ad ecclesiam Parochialem illius loci datur.* To jest: kmięćów abo poddanych bez potomstwa z tego świata schodzących dobra, nie na Panów, ale na bliższych krewnych powinny spadać. Kielich jednak półtorey grzywny z nich ma być oddany do Kościoła Parafialnego owego miejsca.

450. Ztąd idzie naprzód: że Panowie przeciwko sprawiedliwości grzeszą, gdy na poddanych wkładają więcej ciężarów, niż oni powinni według pierwszego kontraktu: jako to, gdy ich przymuszają do roboćzny więcej dni, niż umówiono od przodków.

III. Nauka o poddanych.

451. *Powtóre:* Panowie grzeszą przeciwko sprawiedliwości, gdy podwodami obciążają poddanych, posyłając ich w długą drogę: a to jeszcze o ich chlebie, z nie małym uszczerbkiem gospodarstwa ich.

452. *Potrzedcie:* gdy nowe wymyślają podatki, y na poddanych nakładają, na przykład na drogę Pańską, na wesele swych córek &c.

453. *Poczwarte:* gdy przeciw woli rodziców biorą synów, albo córki ich do dworu swego na służbę, y ich nie chcących na służbie dwornej trzymają poniewolnie.

454. *Popiate:* gdy z ośiadłości jednej na drugą, z gruntu na grunt inny poniewolnie przenaszają. Bo kmić do tego tylko gruntu jest nihey przywiązany, do którego, albo on sam, albo przodkowie jego wpisali się.

455. Ztąd idzie, że, gdy Pan sprzedaje grunt, y poddany do tego gruntu wpisany z gruntem przechodzi do innego Pana. Ale poddanego bez gruntu do niego należącego nie można sprawiedliwie bez tyranstwa Panu innemu sprzedać, albo darować: bohy to było samę osobę Chrześcijańską sprzedawać, albo darować, do kto-

rey

III. Nauka o poddanych.

rey Pan prawa nie ma, tylko względem gruntu swego jey przypisanego: z którego gdy się kmić wyzuwa, y z poddaństwa też się uwalnia.

456. *Poszódte:* grzeszą Panowie przeciwko sprawiedliwości, gdy od bogatzych poddanych więcej pieniędzy nad ich powinność wyciągają, wymuszają, zabierają. Tacy Panowie obligowani są na sumnieniu do restytucyi, zarówno, jakby cudzego ukrzywdzili: ani mogą być wolni na sumnieniu, aż krzywdę poddanemu nagrodzą, y wróca, co gwałtownie wzięli.

457. *Posiódme:* grzeszą też Panowie przeciwko sprawiedliwości, gdy poddanym chcącym okupić się od poddaństwa, tego im nie pozwalają, albo zbyt cenną okupu zakładają. Bo poddani mają prawo Apostolskie, które im pozwala starać się o oswobodzenie swoje. 1. Cor. 7. V. 21. *Jeśli też możesz być wolnym, raczey tego używaj:* to jest, raczey postaraj się o wolność, abyś wolniey Chrystusowi służył. Y owłzem zda się S. Paweł zabraniać Chrześcjaninowi poddawać się pod jarzmo niewoli, gdy tamże V. 23. mówi: *Drogo jesteście kupieni, (od Chrystusa,) nie sta-*
way-

III. Nauka o poddanych.

waycież się niewolnikami ludzkiemi.

458. Cena zaś okupu od poddaństwa według dawnych obyczajów Staropolskich: kmięć dawszy Panu dzieśięć grzywien, był wolen od Pana, jako to daje znać konstytucya Zygmunta roku 1543. która się zaczyna: *Si quis alicui*. Zkąd znać, że stary Polacy skromniejszy z większą bojaźnią Bożą obchodzili się z poddanymi, niż teraz. Przeto Bogoboyny Pan, Król Stefan Batory widząc, jak o daleko zaszła w tym niesprawiedliwość wielu Panów niebacznych, nie mogąc razem wszystkiego pohamować, rzucił granice, aby przynajmniej daley nie postępowali, gdy roku 1588. w Krakowie taką wydał Konstytucya: *Moderumque iustitiam* wyniosły szacunek zbiegłych chłopów, postanawiamy: aby żaden nie kładł w pozwie większey taxy o poddane zbiegłe, kładąc w to żonę, dzieci & omnem supellestem, nad pięćset grzywien Polskich sub nullitate totius actus, którego wydanie post definitivam sententiam ma być w Grodzie proprii Districtus. A Województwo Bełskie przy starym zwyczaju prześcawia. Póty Konstytucya.

459. Z której mamy to: Naprzód, że po-

III. Nauka o poddanych.

potępia niesłuszność tych, którzy nazbyt wynaszają szacunki zbiegłych chłopów, nie patrząc *na equitatem*. Druga, że tu nie stanowi *de re*, ale tylko do prawa: to jest, aby w pozwach prawnych żaden nie kładł większey taxy. Zkąd nie godzi się wnaszać, żeby się godziło *in conscientia*, y wedle sprawiedliwości każdego chłopu zbiegłego szacować za pięćset grzywien. Bo ani Konstytucya tego nie przyznawa, żeby pięćset grzywien była słuszną taxa, ale żeby nad pięćset grzywien nie była daley podniesiona. Co każdy widzi, jako są rzeczy różne: ani też choćby Konstytucya tę taxę stanowiła, przecieby to postanowienie naciągane być nie miało do sumnienia, ale tylko do prawa. Trzeba tedy określić, jak wielki ma być okup poddanego: nie miarkując go z dostatku y bogactw jego, ale z zapomożenia, które od Pana wziął. Jeśli tedy poddany oddaje Panu rolę, dom, dobytek, nie zoftanie wiele dopłacać, jedno względem służby oney wieczney, na którą się obowiązał: co też może nie nazbyt szacować, kiedy daje na swe miejsce drugiego takżę dobrego zastępcę: bo Panu równy pożytek ja-

III. Nauka o poddanych.

jako z owego. A zatym to oddawszy, za co ma płaćć Panu, chyba tylko za tę łaskę, że kwoli poddanemu tę odmianę przyimuje. Ale y tę łaskę dobry Pan powinienby darmo y chęćliwie uczynić dla oney Pańskiey natury łwojey: ponieważ ta łaska nie go nie kosztuje, a owemu jest barzo pożyteczna.

460. O tym obzernieysza y gruntownieysza maź Teologiczna naukę Xiędz Marcina Smigleckiego *Societatis JESU* S. Teologii Doktora, w księdze *o lichwie*, świeżo po ósmu raz w Wilnie w Drukarni Akademickiey na świat wydanej, w Rozdziale 26. *O Pomimnościach kmięcyb w Polsce y w Litwie.*

461. Przeczytay też, proszę, Kazanie szóstę Scymowe W. X. Piotra Skargi tamże w Wilnie drukowane, na owe słowa Boskie *Isa: 10. Biała tym, którzy stawia prawa nieprawe, y pisać, nieprawiedliwość pisać, aby ucisnęli na szdach, y mocą pswali sprawę podłych ludu mego.* Patrz tam ku końcowi kazania o ubogich kmięciach zniewolonych. Patrz także tamże w Kazaniu siódmym *num: 6. o ucisnieniu poddanych.*

NIE-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

NIEDOSTATEK BOJAŻNI

BOŻEY

jest przeszkoda do nieba.

462. O Krcę, w którym żeglarze na morze się puszczają w dalekie kraje, powinien być opatrzony temi dwiema rzeczami: to jest, miernym naładowaniem, y żaglem. Żaglem ma być opatrzony, aby go wiatry popędzały: ma być też miernie naładowany, aby nawałności morskigo nie wyróciły, y nie zatopily. Podobnym sposobem duszy Chrześciāńskiey żeglujacey do portu szczęśliwey wieczności, trzeba się opatrzyć w nadzieję y w bojaźń Bożą. Trzeba się opatrzyć w nadzieję, aby w drodze Bożej postępowała: bo nadzieja jest początkiem mięstwa y odwagi do życia Chrześciāńskiego potrzebney: bo króby się odważył puścić się na morze, gdyby się nie spodźiewał przypłynąć do zamierzonego kresu? Trzeba też aby dusza opatrzona była y bojaźnią, która sama tylko w takich niebezpieczeństwach może ją ubezpieczyć. *Qui caret laqueo, securus erit. Prov: 11. V.*

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

15. Kto się strzeże śideł, bezpieczny będzie.

463. Jakże opaczny tych żeglowania sposób, którzy cali w grzechach zanurzeni, samey tylko kotwicy nadziei ufając, spodziewają się wynurzyć się, y wybinać do portu szczęśliwey wieczności, nie niedbając na bojaźń Bożą! Zaprawdę, nie wiedzą ci, że to jest sztuka nieprzyjaciela naszego dusznego, który zdradłowczych y myśliwych naśladuje, y wszystko bezpiecznie tak długo obiecuje, aż ich jak zwierząt w sieć zapędziwszy, o śmierć wieczną przypawi. *Immittit securitatem, ut immittat perditionem.* August: Bezpiecznemi ich czyni, aby nieostróżnych o śmierć przypawił. Co za dziw tedy, że tak wiele codziennie na duszy ginie, teraz wpadając w grzech, a potem jeśli bojaźni Bożej się nie naucza, w przepaść wieczną! Przeto przeszkody tej do nieba, którą zbyteczna ufność sprawuje, szkody odkryję: a potem podam sposoby w bojaźni Bożej się zachować, y w oney się utwierdzić.

464. Dwa są rodzaje bojaźni. Jedna bojaźń jest, która się z nadziei rodzi: gdy
kto

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

kto boi się grzeszyć z bojaźni kary: a druga bojaźń rodzi się z miłości, gdy kto boi się obrażać BOGA, którego nade wszystko kocha. Pierwsza bojaźń jest zaczynających, a druga doskonałych osób. Ja tu naukę przełożę o pierwszym rodzaju bojaźni, abo raczey o bojaźni z obóyga rodzaju zmieszaney, która jednak bliżey przystępuje do pierwszego rodzaju.

465. To założywszy, gdybyśmy przebiegli cały terazniejszy świat, o jak małąbyśmy z serdecznym żalem w nim bojaźń Bożą widzieli! gdyż co niemiara takich ludzi obaczylibyśmy, którzy tak swobodnie żyją, jakby nie było ani prawa Boskiego, którego ich rozpustę wstrzymało, ani samego BOGA, któryby ich grzechy karał! Prawie takich czasów żyjemy, na które z obrzydzeniem utyskował Eliphaz Themanites przyjaciel Joba, *Job 21. V. 17.* że jego czasów tacy się naidowali ludzie, którzy tak ważyli BOGA, jakoby nic im nie mógł uczynić Pan wszechmogący: *Quasi nihil posset facere omnipotens, aestimabant eum.* Ach śmiertelney glinie na honorze posadzoney większy honor oddają, niżeli nieśmiertelnemu Panu
nie-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

nieba y ziemi! Nie z taką wolnością śmieja obrażać najbliższego człowieka, z jaką obrażają Pana nad Panami BOGA swero! A to jeszcze jest, co ich złość pomnaża: że, gdy obrażają jakiego człowieka, nie przeto go obrażają, że on dobry jest, ale dla tego, że go być śadzą winnym y godnym kary: a samego BOGA szaloną odwagą dla tego śmieją obrażać, że dobry jest, że cierpliwy jest, że z nieskończoney dobroci swojej przebaczają im. Ztąd tak wiele ich znaleźć można, którzy nie boją się niegodnie z Bogiem postępować przeto, iż BOG dobry, łaskawy, y gotów jest do odpuszczenia obrazy y znieuwagi swojej.

466. Jak wielu bowiem nie tylko niewiernych, ale y prawowiernych Chrześcian jest, którzy mniej dbają, czy oni są w łasce Bożej, czy w gniewie? Co za znaki zbawiennej bojaźni postrzeżecie w tych, którzy szkaradnemi grzechami BOGA do gniewu pobudzili? żadnych nie obaczycie. Jedzą, piją, bankietują, jak pierwicy: śmieją się, grają, tańczą, jako pierwicy: smaczno śpią, jak pierwicy. W czym podobni sięgający są do owych okrutnych braci Józefa Starozakonnego, którzy Gen:

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

37. z nienawiści niewinnego braciśzka swego do głębokiej jamy, aby tam z głodu umarł, wrzuciwszy tamże usiedli, y jakby nie złego nie zrobiwszy, wesoło pokarmów pożywali. Taka bezpiecność głupia jest, y jest jeśli nie jedyną, pewnie największą przyczyną, dla której wiele z Chrześcian na wieki ginie. Co ja obszerniej dowodnie pokażę, gdy przełożę.

SZKODY POCHODZĄCE

z niedostatku bojaźni Bożej.

467. **S**zkody, które ta fałszywa bezpiecność bez bojaźni Bożej duszom przynosi, mogą się ściągnąć do dwóch punktów. Pierwszy jest, iż ten, który jest grzesznikiem, jeśli bojaźni Bożej nie nauczył się, grzechów nie porzuca. Drugi jest, iż ten, który sprawiedliwy jest, bez bojaźni Bożej w swojej sprawiedliwości nie dotrwa. Czy więcetylż można mówić na ohidzenie tego grzechu, jako gdy się mówi, że ten grzech sprzeciwia się zbawienia naszego y początkowi, y postępkowi, y dopełnieniu onego?

468. Ta nieuważna bezpiecność z niedostatkami bojaźni Bożej sprzeciwia się

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

początkowi zbawienia naszego: bo ten, który grzesznikiem jest, nie przestanie być grzesznikiem bez tej bojaźni za świadectwem Ducha Świętego wyraźnie twierdzącego *Eccli 1. V. 28. Qui sine timore est, non potest justificari.* Kto nie ma bojaźni Bożej, nie może być usprawiedliwiony. Co y jawna racya potwierdza. Bo, proszę, z którego, rozumiecie, źródła niedostatek bojaźni Bożej wypływa? Jeśli S. Tomaszowi Głowie Teologów wiara damy, 2. 2. q. 126. arti: 1. ten niedostatek bojaźni rodzi się z pychy razem y z głupstwa.

469. Naprzód pycha źle ubespieczonych, nie się niebojących tak oślepia, że rozumieją, iż piekło bynajmniej dla nich nie jest nagotowane. Siebie samych w fer-cu szacują jako rzecz nie wiem jakiej ceny, y sobie wyperfwadować nie mogą, że Pan BOG nie patrzy na godność osób, y nie wierzą temu, żeby Pan BOG zarówno miał karać ich grzechy, jako y drugich. Każdy za najwyższego ma siebie, któremu po wycięciu wójska zdarzy się do domu powrócić, y o klęsce oznaymiec: *jako ten, który użedł w dzień wojny. Eccli 40. y lubo już niemal w paszczę lwa*
pic-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

piekielnego zostają, jednak spokojnie bez żadnej bojaźni tam przebywają, jakby pewni byli, że z ramtad bez żadnego szwanku wyjdą. Jakby Pasterz wyrwał z paszczęki lwa dwie goleńi albo koniec ucha. *Amos 3. V. 12. Y któraż dyspozycya może być przeciwniejsza łasce Bożej, nad taka pychę y hardość? a jednak bez łaski Bożej niepodobna jest zacząć dzieło zbawienia naszego. Qui praesumit, superbit: praesumptio in verecundia portio est, mówi Tertullian: de cultu fem: Kto nazbyt dufa, pyszny jest: presumpcya, albo zbyt uczyna otucha jest porcy niewstydu. Y czy mogą te góry pysznie głowy swe podnoszące spodziewać się żyźności cnot zbawiennych od niebieskiego likworu łaski Boskiej, która na niskie tylko y pokorne doliny spływa? Nie są ci, nie są, na których BOG łaskawym okiem pogląda. Słuchaycie bowiem samego BOGA mówiącego *Isai: 66. V. 2. Na kogo weyrzę, jednemu ubożuchnego y na skruszonego duchem, y na drżacego na słowa moje?**

470. A nie tylko pycha tych śmiarków, ale też y głupstwo ich przeskadza, ażeby się nawrócili do przedsięwzięcia zba-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

wienney drogi. Swiadczy Arystoteles 3. *Erbic*: 7. że głupi dla głupstwa swego niczego, nawet y padających piorunów nie boja się. Podobnym sposobem, którzy bojaźni Bożej w sobie nie mają, nieustraszonym sercem przeciwko wszystkimi piorunom sprawiedliwości Boskiej postępują! Boskich owych sądów, które są przepaścią niedościgłą, nie boja się! Na straszne kary, któremi BOG sprawiedliwy grzeszników codziennie karze, patrząc na nie, nieporuszeni, jak wryci stoja, jakby oni byli nayniewinniejszemi. A to wszystko pochodzi z niedostatku uwagi, który głupstwo sprawuje. *Eccle* 8. V. 14. *Ō* *niezboszni*, mówi Pan BOG przez usta naymędrszego Króla, *ŏ* *niezboszni*, którzy *ŏ* *tak bezpiecznie*, jakoby uczynki *ŏ* *sprawiedliwych mieli*! *Sunt impii, qui ita securi sunt, quasi iustorum facta habeant.*

471. Jakim tedy sposobem tacy od nieprawey swey drogi mogą się do Pana nawrócić, gdyż Pan BOG na nawrócenie grzeszników pospolicie inszego nie używa, tylko zbawiennym przestrichem następującej śmierci, surowości sądu Bożego, kary wieczney w piekle, utraty nie-

bic-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

bieskiey chwały, ich serca wzruszając, y to wszystko im przed oczy stawiając? Co samo tylko, cokolwiek było zakamiałych grzeszników, którzy potym szczerze pokutowali, do zbawienney drogi przyprowadziło. *Timore vocamur, amore iustificamur*, mówi S. Bernard. Bojaźnią nas wywa Pan BOG, a miłością nas usprawiedliwia.

472. Czy widzieliście kiedy, co się dzieje, kiedy Król abo Królowa z pompa przychodzi do którego Kościoła? Nim Król ruszy się z swego pałacu, przybiega lokay niosąc bogate krzesiśko, y axamitną podkolana-poduszkę, ziemię abo ławkę zasłóciła jedwabnym kobiercem: y to jest znak, z którego wszyscy wnoszą, że Król wkrótce do Kościoła przyidzie: a jeśliby tego nie było, jeśliby lokay wprzód nie przyszedł, żaden z pospólstwa sobie nie perswaduje, że Król przyidzie. Podobnym sposobem bojaźni jako lokay, abo struga poprzedza miłość Bożą jako Pana, abo Panią, która usprawiedliwia. *Timor praecedit, sequitur iustificatio.* Słowa są miodopłynnego Doktora. Zapewne tedy miećcie, że nigdy Słońce sprawiedli-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

ści nie wznidzie w sercu grzesznika, niż poprzedzi jutrzeńka bojaźni Bożej. Tak S. Augustyn mądrze postrzegł, że barzo rzadko, albo nigdy nikt z pogan albo z heretyków nie nawrócił się do wiary Katolickiej, chyba ten, który jest bojaźnią Bożą przerażony. *Rarissime accidit, imò vero nunquam, ut quisquam veniat volens fieri Christianus, qui non sit aliquo DEI timore percussus. Tract. 9. in Joan.* Ztąd słusznie bojaźń Boża y łaska Boża mogą się nazwać bliźniectwami, z których jednak pierwicy się rodzi bojaźń Boża. *Timor Domini cum fidelibus in vulva concreat* est. *Eccli 1. V. 16.* Bojaźń Pańska w żywocie jest społecm stworzona.

473. Jeślibyś jednak tak sobie był wyperswadowany, że możesz bez bojaźni zacząć dzieło zbawienia twego wiecznego: a na jakim fundamencie załadziwszy się, możesz sobie perswadować, że ty bez bojaźni Bożej możesz drogą zbawienia bezpiecznie postępować, y do pożądanego terminu szczęśliwey wieczności przyjsć: Cale temu się sprzeciwi y wiara, y sam rozum. Bo jeśli nas wiara uczy, że bojaźń Boża jest fundamentem całego na-

szc-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

szego budynku duchownego. *Początek mądrości bojaźń Boża Eccli 1.* toć jawna rzecz jest, że bez tej bojaźni ani pierwsze fundamenta tego duchownego budynku założyć się mogą, ani ta fabryka daley się pomykać, ani się szczęśliwie dokończyć może. Y ztąd to jest, że Mędrzec Pański bojaźń Bożą naprzód nazwawszy początkiem mądrości, potym ją *Eccli 22.* nazywa koroną mądrości. *Corona sapientie timor Domini.* Bo bojaźń Boża do wszystkiego pożyteczna jest: ona bowiem daje początek cnotom: ona je daley pomyka y do doskonałości przyprowadza. Ztąd słusznie miodopłynny Doktor *serm. 54. in Cantica* mówi: *In veritate didici, nihil aequè efficax ad gratiam promerendam, retinendam, recuperandam, quàm si in omni tempore inveniaris coram DEO non altum sapere, sed timere.* W prawdzie się nauczyłem, że nic nie masz skuteczniejszego tak do nabycia y zachowania, jako też y do pozyskania łaski Bożej, jako gdy każdego czasu przed Bogiem nie wyfoko o sobie będziesz rozumiał, ale się zawsze będziesz bał.

474. Ba y sam rozum jawnie tę prawdę

Y4

pó-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

pokazuje: bo kto się boi, chroni się nie-
bieszczelstwa. *Qui timet, cavet, ne ite-*
rum peccet. Aug: *tract: in Joan:* Kto zaś
bojaźni Bożej nie ma, w pośrodku nie-
bieszczelstwa chodzi, y wdaje się w niebe-
szczelstwo wpadnięcia w niezliczone
grzechy. *Qui presumit, minus veretur,*
minus pracavet, plus periclitatur. Kto du-
fa sobie, mniej się boi: a kto się mniej
boi, mniej jest ostróżny, a zatym prę-
dzej upada, mówi Tertullian *de cultu fem.*

475. Widza to jasnie ludzie po cudzych
krajach: gdzie trzęsienie ziemi bywa. Gdy
w jakim mieście przy strasznych grzmo-
tach zaczęło się ziemia trząść, ostatnia
zguba grożąc ludziom y budynkom, na
ten czas w tym mieście nic nie słyszeć, tyl-
ko modlących się do BOGA wzdychania,
pokutujących łkania, ślubów czynienia!
Odrzekają się na ten czas niebezpiecznych
wizyt: ustają bankiety y gry: niepotrze-
bne przechadzki przemieniają się w na-
bożeństwa, w łzy pokutne. Lecz skoro
ziemia się uspokoi, skoro wszystko uci-
chnie, skoro wszystkie przestraszy ustana,
y z oczu znikną: aż Panowie Obywatele
onogo miasta z przestraschu kśobie przy-
szedszy,

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

szedszy, zapominają tego wszystkiego, co
BOGU obiecali: znowu powracają do da-
wnych delicyi y uciech. Podobnym spo-
sobem y dusza nasza, gdy się bojaźnią
stracenia zbawienia wiecznego przestra-
szy: na ten czas cała wylewa się na cwi-
czenie się w uczynkach pobożnych, y całym
afektem do BOGA się udaje, jako uczynił
ów Święty Król Józafat, o którym Pismo
święte świadczy 2. *Paralip:* 20. W. 3. że
bojaźnią przestraszony, udał się *wszystek*
do błagania BOGA.

476. Nie dziwować się tedy, że nasz
nieprzyjaciel duszny takim usiłowaniem
narabia, aby zbawienną tę bojaźń z serc
grzeszników wypędził. Co barzo mu do-
brze się powiodło, gdy pierwszą Matkę
naszą Ewę w raju kuśił. Naypierwiej on
jey z głowy wybił bojaźń kary, którą
był Pan BOG pogroził: że, jeżeli to przy-
kazanie przestąpićie, śmiercią pomrzecie.
A oszust piekielny wybija jey tę bojaźń,
mówiąc: *Bynamniey nie umrzecie!* pogroź-
ka to tylko: BOG jest nieskończenie do-
bry! dla tey fraszki czy może on tak su-
rowo karać? y tak fundament zmniejsza,
łatwo ją obalić.

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

477. Ta tedy jest jego nayprzedniejszy sztuca y fortel, którego on zażywa na zgubę Chrześcian: naprzód im z serca bojaźni wyrывa, potem w nich zbytnią ufność wmawia: *byuamniey me pomrzecie*: Któż się do nieba dostanie, jeśli Chrześcianie do niego nie będą przypuszczeni? BOG jest pełen miłosierdzia y litości! gdyby Pan BOG chciał patrzeć na grzechy ludzkie, jużby dawno świat ustał: abo wszyscy będą zbawieni, abo żaden. Y takie, abo tym podobne poduszczenia czartowskie izaleni grzesznicy przyimują jako naysubtelniejszych mądrości tajemnice: którym potem tenże oszust piekielny wyperśwadować uśiłuje, że łatwiejszą rzeczą jest zbawienie wieczne otrzymać; bez żadney pracy, bez żadney troski, sama się swego czasu nawinie.

478. A co jeszcze więcej złego przyrnaża, jest to: że tenże nieprzyjaciel duższy im barźciey grzesznikowi umniejszy świętey bojaźni, tym więcej mu przydaje bojaźni światowej, która jedynie tylko się boi utraty dobrych uciech cielesnych, ziemskich. Ztąd wiele takich jest, którzy barźciey się boją, żeby sprawy swojej nie prze-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

przegrali w trybunale, niżeli się boją utracić duszę na sądzie Chryśtuśowym: barźciey się inny boi stracić punkt honoru, niżeli chwałę wieczną! Sługa barźciey się boi surowey twarzy Pana abo Pani swojej, niżeli strasznych pogroźek wszechmocnego BOGA. Co y pierwszy nasz Rodzic w raju uczynił, który po popełnionym grzechu stałszy się nieprzyjacielem Boskim, y zabójcą całego narodu ludzkiego, nie dla czego innego się bał, tylko że się nagim widział.

SRZODKI abo SPOSOBY

nabyć bojaźni Bożej.
479. Pierwszy sposób powszechny na uchronienie się wszelkiego złego, y na nabycie wszelkiego dobra, jest pokorna modlitwa, przez którą uciekamy się do BOGA, za przykładem Dawida prosząc, aby zbawienną bojaźnią przeraził serca nasze. *Przeraż, przebiy bojaźnią twoją ciało moje: bom się bał sądów twoich.* Ps. 118 V. 120. W tych słowach uważ dwójaką prawdę, którey zaślepieni grzesznicy nie uważają. Pierwsza jest, że święty Król, aby BOGA nakłonił do wyslu-

III. O niedostatku bojaźni Bożej.

chania proźby swojej, za *motivum* abo za pobudkę przywodzi bojaźń swoją: *bom się bał sądów twoich*, to jest, aby wszyscy rozumieli, że bojaźń Boża nie jest małej wagi, a daleko barżiej nie jest namiętnością niewieścią, która nie przystoi na męszczyznę; ale raczej jest darem Ducha Przenajświętszego, który wszelkim błogosławieństwem Boskim duszę napełnia, y sposobną czyni do przyjęcia łask z nieba spływających.

480. Druga prawda zawarta w pomienionych słowach Psalmisty jest ta: że nigdy nie trzeba kontentować się żadnym stopniem tej świętej bojaźni, ale trzeba uśiłowac, ażeby zawsze codziennie w sercu naszym pomnażała się, y czyściła a doskonalsza stawała się: *Przebiły y prze-raz bojaźnią serce moje: bom się bał sądów twych*. Przeto bać się BOGA nie tylko do poczynających należy, ale y do doskonałych: gdyż sami Święci im jaśniejsze rzeczy wiecznych poznanie mieli; tym z większą trwogą w upewnieniu zbawienia swego postępowali. *Homo sapiens in omnibus metuet Ecclesi 18. V. 27.* Człowiek mądry we wszystkim się będzie bał:

III. O bojaźni Bożej.

to jest: człowiek mądry we wszystkim zawsze się boi, nigdy się nie rozumie być bezpiecznym y pewnym, póki nie stanie w przybytku wiecznej chwały. Y tać to jest przyczyna, dla której najmilszy Zbawiciel nasz po dwa razy w jedneyże mowie bojaźń Bożą w serca nasze wraża: *Luci 12. V. 5. Bóycie się tego, który zabierze na ciebie, ma moc y duszę y ciało wrzucić w ogień piekielny: zaille, mówię wam, tego się bóycie*. Jakby nigdy dostatecznie bać się sądów Bożych nie można.

481. Drugi sposób pozbycia zbytney ufności jest, poznać źródło, zkad ona wypływa. Ta nieszczęśliwa grzeszników nie tak ufność, jako raczej niebacznosc pospolicie pochodzi z dwojakiey niewiadomości; to jest: że ci nieuważni ludzie nie wiedzą, ani co jest miłosierdzie Boże, ani co jest sprawiedliwość jego. Pierwsza niewiadomość grzesznikowi Apostoł na oczy wyrzuca *Rom: 2. V. 4. Nie wiesz, że łaskawosc Boża do pokuty cie prowadzi?* A druga sam Zbawiciel nasz po ostatniey wieczerzy jasnymi słowy wyraził. *Joan: 17. V. 25. Oycze sprawiedliwy, świat cie nie poznał!* Obie te niewiadomości pilniey

III. O zbytney ufności

rostrząśniem, abyśmy łącniey znaleźli sposob. one poprawić.

482. Pierwsza tedy niewiadomość jest o miłosierdziu Bożym, iż nie wiedza, co jest właśnie miłosierdzie Boże, co za jey skutki, y co za koniec, dla którego P. BOG używa swego miłosierdzia?

483. Ci, w których uścicach ustawicznie brzmi miłosierdzie Boże, a z uwagi onego odważają się śmieley grzeszyć, cale nie wiedza, co to jest miłosierdzie Boże. Imaginują bowiem sobie, że miłosierdzie Boże żadną grzechową złością nie wzrusza się do karania grzesznika. Takie imaginacye grzeszników, jak niebo od ziemi dalekie są od myśli Boskich. Zaiście lubo Pan BOG we wszystkich swoich doskonałościach wielce jest dziwny, w żadney jednak z nich nie jest dziwniejszy, jako w cierpliwości swojej: dla której sam się zda dziwować się. *Malach. 3. V. 6. Ego Dominus & non mutor: & vos non estis consumpti!* Ja Pan, a nie odmieniam się! a wy nie jesteście wyniszczeni! Jakby mówił Pan BOG: Czy to podobna rzecz była, abym ja, będąc Panem nieskończono-

w miłosierdziu Bożym.

nego Majestatu grzechów waszych do tych czas nie karał?

484. Inszym dobrze czynić, podupa-
dłych na fortunie ratować, y ich wspomagać, jest to Pańska chwała, y chwalebna ludzi wysokiej kondycyi wspaniałość: ale spokojnym umysłem znieść odwagę y hardość tego, który przeciwko nim powstaje, ta już cnota zda się z ich z godnością nie zgadzać się. Do tych czas cały świat się dziwuje, kiedy sobie przypomina przedziwny przykład cierpliwości w owym chwalebnym Królu Hiszpańskim Filipie wtórym: który większą część nocy strawił na pisaniu własną ręką barzo długiego listu do Oycy Świętego Papieża, gdy Sekretarzowi swemu kazał zasypać ten list piaskiem, on miasto piasecznika porwawszy kałamarz, cały list inkaustem oblał. Coż na to dobry Król? nie się nie obruszywszy, spokojnie te słowa rzekł: toć trzeba inszy list pisać. O dziwna cierpliwości tego przeznacnego y nigdy godnie niewystłowionego Króla!

485. Tu już sądzić, jak większego podziwienia godniejszaby rzecz była, gdyby Król tymże sposobem postąpił z sługą, kto-

III. O zbytney ufności

któryby Królowi toż samo uczynił nie z nieostróżności, ale umyślnie, dobrowolnie: a to nie raz, ani drugi, a jeszcze wiedząc, że się tym Król uraża? A jednak te wszystkie okoliczności, ani cienia nie stoją względem owej krzywdy, która się dzieje przez grzech nieskończonemu Majestatowi Boskiemu: y względem owej cierpliwości, którą BOG znała występki grzesznika. Wszystkie doskonałości Boskie zdadzą się powstawać na pomśczenie się krzywdy BOGU uczynionej: samo tylko miłosierdzie BOGA od pomsty utrzymuje. *Corroboravit misericordiam suam. Ps. 111*: Zmocnił miłosierdzie swoje: a tak P. BOG nie tylko dziwney cierpliwości, ale też y przedziwnego mełstwa przykład daje; cierpliwości względem nas, którzy niezbożną śmiałością przeciwko Majestatowi jego powstajemy; mełstwa zaś względem siebie samego, którym niby siebie samego, po ludzku mówiąc, zwycięża, gdy nasze występki bez pomsty znośi. *Domini paries, & magnus fortitudine. Nab. 3*. Pan cierpliwy y wielkiego mełstwa. Zaiſte cierpliwy y uader wielkiego mełstwa, kiedy y jeden grzech popełnić dopuszcza bez

w miłosierdziu Bożym.

bez kary: a jakaż owa jest cierpliwość y mełstwo, którym niezliczone grzechy, od podłych y niewdzięcznych ziemi robaczków w przytomności jego Boskiej tak wiele razy niewstydliwie popełnione, bez pomsty cierpliwie znośi: a to tego samego czasu, którego samym skinieniem mógłby naystróższą mgłą ich zuchwałą śmiałość skarać? Sądźcie ztąd, czy może być grzeszacych większa niewiadość, jako za nie mieć otrzymane dobrodziejstwo odpuszczenia grzechów na spowiedzi świętej przez absolucyą Kapłańską, przez którą BOG miłosierny wyrwawszy ich z przepaści wieczney zguby, stawia ich w stanie wieczney szczęśliwości?

486. Pomnaża się jeszcze niewiadość grzeszacych w nadzieję miłosierdzia Bożego, y ztąd, że nie wiedzą, jak wiele razy otrzymają od BOGA odpuszczenie swych grzechów. Prawdać to jest, że nieskończona jest dobroć Boża, którą się Pan BOG pobudza do dania grzesznikowi odpuszczenia winy: ale tę łaskę wiecznym dekretem swoim postanowił dać pod miarą, pod liczbą, określonymi razy: *finitis vicibus. Omnia in mensura, & numero & pon-*

III. O zbytney ufności

pondere disposuisti. Sap: 11. V. 21. Wszystko pod miarą, pod liczbą, pod wagą rozporządziłeś Panie, mówi Mędrzec Pański. Ow naywyższy Pan nieba y ziemi, który wiatrom granice położył, który szerokie morze swemi terminami określił, naszych też namiętności wzruszeniom, y odwazeniom się na grzech kres założył: bo y do nas to należy, co do morza Pan Bóg mówi: Job 38. V. 11. *Aż pōty przydziesz, dalēy nie postąpisz, y tu rozbijesz nadęte fale albo wały twoje.* Nie omylna rzecz jest, mówi S. Aug: l. 1. *de vita Christi*, y świadectwem samego BOGA stwierdzona, że pewna liczba y miara jest założona grzechom.

487. Pomyślcie tedy y uważcie, czy choć odrobinę dobrego rozumu mają ci Chrześcianie, którzy codziennie nowe grzechy do dawnych przydają, w to jedno ufając, że Boskie miłosierdzie jest nieskończone, nie majace końca y terminu. Prawdać to jest nie pochybna, że miłosierdzie Boże nie ma końca, niema terminu y kresu: ale jego litość *miserationes* albo skutki miłosierdzia Bożego mają kres, mają koniec. A komuż z nieba objawio-

w miłosierdziu Bożym.

no, wiele jeszcze ich zostaje, aby się ich liczba spełniła, po której spełnieniu już sam P. Bóg, który z taką cierpliwością do tych czas twoję niewstydliwą odwagę znał, już dalēy znać nie zechce: jako sam gdzie indziej świadczy. *Amos 1. V. 3. Nał trzema występami Damaszką, y nad czterema nie nawrócę go.* A jednak nierozumni grzesznicy bez żadney trwogi nie przedstawiają drapać naydroższey niewinności sukienki we Krwi Jezusowej wymytej, pewną nadzieją wsparci, że kiedy zechce, nowej dostana? Nowemi a nowemi zmazami duszę swą szpica, ufając, że łacniusięńko w przyjęciu Sakramentów Krwi Baranka, który gładzi grzechy świata, one ze wszelkich sprośności obmyja! W nieważności burzącego się morza wesoło wskazują, spodziewając się, że im podadza deskę, której chwyciwszy się zdrowi do bezpiecznego brzegu przypłyną! Ale jeśli ich miarka się dopełni, co z niemi będzie! Półki zegarek jest nakręcony, pōty w nim kółka się obracają, y godziny index skazuje: skoro łańcuszek wynidzie, wnet wszystkie kółka nieporuszone stoja. Tak y z niemi Pan BOG uczyni: Półki nie

III. O zbytney ufności

wyszedł naznaczonych litości tznurek, pòty Pan BOG *milczał*, oczekiwał ich pokuty y nawrócenia: lecz potym, mówi Pan, *jako rodzaca wołać będę, y rosproszę y pograżę ich. Isai. 42. V. 14.*

488. Co się mówiło o pewney liczbie, wadze, y miarce grzechów, toż trzeba trzymać o łaskach Bożych do zbawienia koniecznie potrzebnych. Prawdać to, że łaski Boże w swoim zródle, to jest, w dobroci Bożey, y w zasługach Chrystusa P. nieskończone są, y terminu abo końca nie mają; ale gdy się na rzeczki y strumyki wylewają, *finita sunt*, określone są pewnemi terminami y granicami, mają liczbę, miarę y wagę. *Wszystko pod liczbą, miarą y wagą rozporządzites.* Jako łaskomstwo, tak y rozrzutność nie może paść na BOGA: y przeto dary swe naydroższe, które nam hoynie daje, dobrze liczy: a że nie jest ślepym, ale sama niekończoną mądrością, też same dary swoje pilnie waży: y że nie jest nieuważny, ale nieskończenie pilny we wszystkim, też dary swoje nie inaczej, tylko pod miarą rozdaje. A tego wszystkiego niewiadomość ślepych grzeszników do wszelkich zbrodni popędza,

w miłosierdziu Bożym.

dza, a potym w wieczną zatracenia przepaść strąca.

489. Nakoniec grzesznicy zbytne ufający w miłosierdziu Bożym nie wiedzą na jaki koniec Pan BOG zażywa miłosierdzia swego ku nim: który nie jest inny, tylko aby zepsował, zniszczył grzech. *Nie wiesz, że łaskawość Boża cię do pokuty prowadzi?* Grzech jest to naywiększy y naygłówniejszy Boski nieprzyjaciół. Zadney rzeczy BOG nie ma w nienawiści, krom grzechu y grzesznika. Przeto wiecznym dekretem Pan naywyższy postanowił, aby grzech zniszczyć w grzeszniku, aby grzesznika w grzechu: co sama rzecz do skutku przywodzi. Bo jako na zepsowanie grzechu w grzeszniku Zbawiciel z nieba zstąpił, tak na zepsowanie grzeszników w grzechu tenże Syn Boży z nieba przyidzie jako Sędzia: y jako przedziwnym się pokazał w konferowaniu nam łask y dobrodziejstw, tak nie namiey dziwnym pokaże się w karaniu nas za grzechy. Koniec tedy, dla którego cię BOG miłosierny czeka, bynamniey nie jest, abyś ty grzech do grzechu przydawał, ale abyś

III. O zbytney ufności

za dawne grzechy pokutował, abyś godne czynił owoce pokuty, y za przeszłe grzechy większą wiernością BOGU nagrodził.

490. Tak Pan JEZUS po zmartwychwstaniu swoim potrzykroć się Piotra pytał: *Pietrze, czy kochasz mię?* bo też Piotr po trzy kroć był się jego zaprzął. Przez co Pan JEZUS Piotrowi y innym grzesznikom jawnie dał znać, że dla tego ich cierpliwie do tych czas znośił, aby dawne grzechy większą miłości goracością nagradzali. Przeto BOG miłosierny będąc dobrym y owszem samą dobrocią, żąda tego, abyś y ty był dobry. Nie byłby Pan BOG dobrym, gdyby nie miał w nienawiści grzechu: a zatym Bóg będąc dobrym, chce, abyś y ty nienawidział grzech, y onym nadewszystko się brzydził. A do tego: chce Bóg dobry, abyś poznał: iż tym większa twoja wina była, im po większych dobrodziejstwach tobie danych majestat jego obraziłeś.

491. Przeto z samey dobroci Bożey powinniśmy się pobudzić do obrzydzenia wszelkiego grzechu: a zatym z tegoż samego, że BOG jest miłosierny, że grzechy nasze cierpliwie znośi, że one tak łatwo odpuszcza,

w miłosierdziu Bożym.

szcza, powinniśmy się go bać. Y ten to jest najszcześniejszy pożytek, z którego Święci Boży w niebie y teraz się cieszą, y całym chorem wyśpiewują: jako słyszał S. Jan w objawieniu *Apoc. 15. W. 4. Kto się ciebie bać nie będzie, Panie, gdyżes jam dobry, łaskawy jest?* Kto tak dobrego, tak łaskawego Pana nie będzie się bał obrażać? Ten to jest pożytek, który ztąd pobożni ludzie na tym świecie odbierają. *Quia Dominus patiens est, in hoc ipso poeniteamus. Judith: 8. W. 14.* Dla tego samego pokutę czynimy, że Pan BOG cierpliwy jest: mówiła S. Judita. Y ztąd w sercu większa rana, że tak łaskawego Pana śmiał obrazić. Ze nas BOG z taką cierpliwością aż do tego czasu utrzymuje, to samo powinno być pobudką do jego zamilowania, a naybarżiej do bania się jego, żebyśmy nowemi występkami jego nieskwapliwości nie rozdrażnili, y nie pobudzili go do gniewu: którymby zapalony nas wiecznie karał za taką śmiałość, którą powstajemy na jego nieskończony Majestat.

492. Do tey niewiadomości o miłosierdziu Bożym u tych niebacznych ludzi łączy się druga niewiadomość o sprawiedliwo-

III. O zbytney ufnosci

ści Bożej. Ci bowiem ludzie nie wiedzą, co jest sprawiedliwość Boża: co za skutki jej, y na jaki koniec BOG jej zażywa?

493. A naprzód świat nie wie, co to jest sprawiedliwość Boża. *Pater juste, mundus te non cognovit.* Oycze sprawiedliwy świat sprawiedliwości twojej nie poznał, nie wie o niej! Imaginują sobie grzesznicy, jakoby sprawiedliwość Boża była niby nienawiścią kreatury: a zatym rozumieją, że taka nienawiść nie przytnoi na BOGA, który jest istotną dobrocią. Wszystkie *attributa* albo doskonałości Boże są przyjemne grzesznikom: sama sprawiedliwość im się nie podoba: chcieliby oni, aby Pan BOG nie mógł ich karać za grzechy, albo nie chciał. Te to są ciemności, które im otoczeni gędzni grzesznicy żyją: z których wyprowadzić jest to naywiększe dzieło prawicy Boskiej.

494. Boska owa surowość w karaniu grzeszników nie jest to nienawiść stworzenia swego, ale jest miłość dobra y wszelkieu ucziwości: coś na kształt tego, jako gdy skrzypek strojąc skrzypce, gdy raz, drugi y trzeci natęży strunę, a ona zgodnego nie wydaje głosu, tedy onę strunę odry-

wa

w miłosierdziu Bożym.

wa y przecz odrzuca: co czyni nie z gniewu, ale z miłości zgodnego dźwięku. Pan BOG jest nieskończoną Świętością, a zatym nie może nie mieć grzechu w naywiększey obrzydliwości y nienawiści: jest nieskończoną mądrością, a zatym nierządu grzechowego w rozumney kreaturze nie cierpi: jeśli sam grzesznik wzgardziwizy pogroźkami Boskimi, a do tego będąc tak wielą łask y dobrodziejstw jego obsypany tego nierządu nie poprawi, y w nim będzie trwał; tedy sam Pan BOG przybywa na zgładzenie y starcie grzesznika w grzechu, ponieważ grzesznik nie chciał zgładzić y zetrzeć grzechu w sobie.

495. Zarówno tedy jak inne doskonałości Boskie, tak y sprawiedliwość Boża naywiększey miłości naygodniejszy jest, która gdyby sam Lucyfer, który teraz strasznie ją nienawidzi, obaczył jak sama w sobie jest, wnetby się rozgorzał miłością jej, y te męki, które od niej zgotowane cierpi, za słuszneby poczytał. A zatym prawda to jest, że gdy BOG nad grzesznikami sprawiedliwość swoją wypełnia, tedy sobie honor y chwałę od grzesznika wydartą przywraca, y rzeczy Stworzyciela

za

III. O zbytniej ufności

za rzeczy stworzenia nieskończenie godniejszych naysiębniejszej broni. Nawet sprawiedliwość Boża y nam wielce jest pożyteczna: bo jako mówi *Laetantius l. de ira Dei c. 17. Bonorum salutem custodit, qui malos punit.* Pan BOG dobrych zbawienie zachowuje, gdy złych karze. Biadaby była grzesznikom, gdyby Pan BOG ich nigdy surowością sprawiedliwości swojej nie przestraszył! jakimby innym sposobem skutecznie błędy swe postrzegli y poprawili? *Pestilente flagellato, stultus sapientior erit. Prov. 19. V. 25.* Gdy zaraźliwy ubity będzie, głupi mędrszym będzie.

496. Jakież tedy szaleństwo jest, imaginować sobie, że Pan BOG nie ze wszystkim dobry jest, ale tylko na ten czas dobrym jest, kiedy nam dobrze czyni, a nie na ten czas, kiedy złych karze! Bo jeśli na Króla ziemskiego nie przystoi taka słabość: daleko barziej nie przystoi ona na Króla nad Królami, na Pana nad Panami.

497. Jeszcze y ztąd grzeszników niewiadomość pomnaża się: że lubo oni uznawają Boskiej surowości skutki, do nich jednak nie przyłączają kar duchownych, któ-

w miłosierdziu Bożym.

które są naywiększe surowości Boskiej skutki. Gdy P. BOG przepuści na które miasto morowe powietrze, wszyscy wołają z wzdychaniem: *Pan BOG nas karze!* A kiedy które miasto zarazi się plugawym grzechem nieczystości, tej choroby दुष्कृत्य nieskończenie zaraźliwszej nad morowe powietrze nie poczytają za karę Boską. A jednak każdy grzech ciężki tak wielkie jest złe, że nie można wymyślić gorszego złego, y większej kary, jako gdy sprawiedliwość Boża dopuszcza temu grzechowi szerzyć się po jego Państwie y Królestwie. W ten czas bowiem BOG do gniewu pobudzony, sprawiedliwym sadem umyka potok łask swoich: z serca tak wielą grzechami zaszpeconego wychodzi: a zatym człowiek zostaje w ciemnościach, w których będąc, utwierdza się w złych nałogach, słabiej w wierze, po zgastey miłości Bożej stygnie, żębniej, aż zlodowacieje: a tego wszystkiego nędzny grzesznik nie czuje, nie widzi.

498. Tu trzeba z S. Augustynem *in Ps. 56.* zawołać: *Nolite habere oculos Paganorum: Christianos oculos habete.* Nie miećcie

III. O zbytniej ufności

cie oczu Pogan, którzy wszystko zmyśla-
mi swemi miarkują: ale mieycie oczy do-
brych Chrześcian, którzy wszystko wia-
rą mierza, a jasnie obaczyćie, że cały ten
świat, jako jest pełen miłosierdzia Boże-
go, tak też jest pełen sprawiedliwości je-
go: y owszem obaczyćie teyże sprawie-
dliwości Bożey skutki, jeżeli nie większe
nad skutki miłosierdzia, to przynajmniej
powszechniefze: bo się do więcej ludzi
rozściągają.

499. Dopuszczenie grzechów, y potę-
pienie dusz są przednieysze skutki spra-
wiedliwości Bożey: a opak, uwolnienie
od grzechu, y wieczne dusz zbawienie, są
przednieysze skutki miłosierdzia Bożego.
Kto zaś nie widzi, że większa jest liczba
grzeszników, niż sprawiedliwych: że wię-
cej jest odrzuconych, niżeli wybranych!
A zatym kto nie widzi, że skutki albo dzie-
ła sprawiedliwości Bożey szerzey się roz-
ściągają, niżeli dzieła miłosierdzia Boże-
go. Prawdać to jest, że się to wszystko tra-
fia z winy grzeszacych: bo Pan BOG na
żadnego gniewu swego nie wylewa, na
kogoby wprzód z niekończoney dobroci
swojej niezliczonych łask y dobrodziejstw
nie

w miłosierdziu Bożym.

nie wylał. Ale y to jest prawda, że wie-
czna zguba grzeszników, y ich wieczne
za grzechy karanie tak wielkie jest złe nie-
szczęśliwym grzesznikom, że to złe prze-
chodzi wszystkie dobra, które wprzód od
miłosierdzia Bożego wzięli byli.

500. Jakotedy to może być, abyśmy takie-
go, y tak potężnego Pana bać się nie mieli,
który albo całe nic nie czyniąc, albo tylko
nie dając niewdzięcznym łask swoich, albo
one umykając, może nam nieskończenie
więcej złego zadać, niżeli gdyby nas ca-
łe zniszczył? jako, mówię, powtórnie ta-
kiego Pana bać się nie mamy? *Me ergo
non timebitis, ait Dominus, Et a facie mea
non dolebitis? Jer: 5. V. 22.* A więc mnie
bać się nie będziecie, mówi Pan, a przed
obliczem moim nie będziecie żałować?
Jako to może być, aby człowiek, który jest
garstką ziemi, z bojaźni nie umierał, kie-
dy uważa, że trzeba mu będzie ścisły
rachunek oddać za niezliczone krzywdy
poczynione BOGU, który jest nieskończo-
ną Świętością, która nieskończenie wszel-
kim grzechem się brzydzi, y nieskończo-
ną mocą, która słuszną karą może swojej
krzywdy się pomścić?

III. O zbytney ufności

501. Nakoniec grzesznik nie wie pobudek, y nie zna końca, który BOG sobie zakłada, zażywając rygoru abo surowości sprawiedliwości swojej. Koniec surowości Bożej ten jest: nagrodzić szkody chwały swojej Boskiej, które poczynili niebóżni zażywając wolney woli na nieczęść y obrazę Boską. Bo kiedy człowiek zezwala na grzech, na ten czas woła swoją własną przemasza nad wolą Bożą, y woła Bożą mniej waży, niżeli wolą swoją. Ku sobie tak się sprawuje, jakoby sam był Bogiem, siebie samego stawiając za centrum woli swojej: a opak z Bogiem tak się obchodzi, jakby on był stworzeniem, chcąc aby BOG służył przewrotnym jego żądom. Która może być straszniejsza konfuzya abo pomieszanie? która przewrotność może być brzydsza?

502. Przeto jeżeli sam grzesznik tey konfuzyi, tego pomieszania nie ułoży za czasu żałując, tedy nadeydzie sprawiedliwość Bożą, y ten nierząd ułoży, grzesznika karząc. *Reformabit peccati dedecus dedecore vindictae.* mówi S. Augustyn. Naprawi zelżywość grzechu zelżywością pomsty.

503. Co rozumiecie jest piekło? Jeśli

ono

w miłosierdziu Bożym.

ono, będziemy uważać względem potępionych, jest ziemia między y ciemności, gdzie cien śmierci, y żadnego porządku, ale wieczny strach przebywa Job 10. W. 22. Ale jeśli ono będziemy uważać względem BOGA: piekło jest wspaniałym teatrem na chwałę jego wystawionym; na którym wielu ich jest, jakiegokolwiek stanu, kondycyi y płci, wszystkie te niefortunne dusze swojemi mękami wynaszają nieskończoną BOGA naszego Swiętość: opowiadają jego dobroć: wychwalają jego mądrość, y jemu przez grzech wzięty honor przywracają.

504. Dziwna wam rzecz się zda, że BOG nieskończenie miłosierny grzeszników na wieczny ogień potępia! A co za dziw, że BOG barżiej stoi o swój honor, niżeli o honor niewdzięcznych kreatur? że barżiej poważa swoje rozkazy, niż ich nieposłuszną wolą? To wam dziwno! a niebieskim Obywatelom, którzy nie w ciemnościach niewiadomości, w jakich wy zostajecie, ale mieszkają w zupełności światła wszelkiej wiadomości, bynajmniej to nie jest dziwno: y owszem oni z wielką uciechą swoją z nieba na takie widoki zapatrują się, y wielce się cie-

III. O zbytney ufności

ćież z honoru Boskiego ztąd wypływającego na Boski Majeſtat, który uſtawicznie wychwala ją jednoſtaynemi głosami ſpiewając: *Alleluja! zdrowie, y chwala, y moc BOGU naſzemu, iż prawdziwe y ſprawiedliwe ſa ſady jego, który oſadził wſzetecznie wielką! y powtórę rzekli: alleluja! Apoc. 19.*

505. Takiemi tedy myśłami y takim poznawaniem wieczney prawdy rozum twój napelniay, á ucz ſię jak naylepiey trzymać o Boskim Majeſtaście. Teraz, mawiał jeden ſwięty człowiek, teraz, prawi, BOGA ſobie imaginujemy, dla niedoſtacku pojęćia naſzego barzo pod niedoſkonałym wyobrażeniem, lecz potym inakſzego obaczemy! Teraz tedy grzechy twoje pokutnemi łzami obmyway: y ilezłego popełniłeś, tyła dobrych uczynków nagradzay. Bo jeſliś dług u BOGA zaciągnął, trzeba go wypłacić abo tu przez prawdziwą pokutę, abo na tamtym ſwiećcie przez wieczną kargę: ſrózka nie maſz na grzech ſmiertelny. *Manum Omnipotentis DEI nec vivus, nec defunctus effugiam. 2. Mach. 6.* Ręki Wſzechmocnego BOGA ani tu ży-

w miłoſierdziu Bożym.

żyjac, ani po ſmierci na tamtym ſwiećcie nie uydę.

506. Prawdać to jeſt, że bojaźń Boża nie ſamojedna powinna być w naſ, ale trzeba ją z nadzieją złączyć: bo ta jeſt wola BOGA naſzego, który przez ukoronowanego Proroka mówi *Pſ. 146. V. 11. Beneplacitum eſt Domino ſuper timentes eum, & in hiſ, qui ſperant in miſericordia ejus.* Ma Pan BOG upodobanie w bojących ſię go, y w tych, którzy nadzieję mają w miłoſierdziu jego. Ale w tey mierze tak poſtąpcie, jako jeden ſwigty człowiek poſtępował, który o ſobie mawiał: gdy, prawi, diabeł uſiadł na naywyższym ſzczeblu drabiny, to ja ſię ſpuſzczam na nayniższy ſzczebel, á gdy on ſię ſpuści na nayniższy ſzczebel, to ja ſię podnioſę na naywyższy. Przez ten ſpoſob mówienia chciał to wyrazić: iż, gdy oſiunt pickielny chciał go wieſć do zbytney ufności, to uciekał ſię do bojaźni nie zbrodzonych ſadów Bożych: a gdy opak prowadził do deſperacyi, y roſpaczy, to on podniſzał ſię do nadziei w miłoſierdziu Bożym.

507. Jeſli zaś żadaſz ſprawiedliwę miary bojaźni Bożej, á żeby jey ani nie doſtawiało, ani też ona zbytczna była:

III. O zbytney ufności

Oto masz tę: Tyle się bój, ile dość jest na wystrzeżenie się grzechów, na oddanie części Bogu, na częste siebie samego polecenie jego łaskawey Opatrzności, na zawzięcie serdecznego afektu ku Przenajświętszey Matce Bożey, abyś się do niey często nabożnie uciekał, jako lekkliwe dzieciątko zwykło uciekać do matki swoiey: a dość będzie. A dotego radzę czytać często książki duchowne, które mają w sobie straszne przykłady surowości Boskiej, albo ich pilnie z uwagą słuchać. A tak jeśli takiemi myślami y uwagami serce twoje napełnisz, mieć to za pewny znak przeznaczenia twego do nieba. Co y sama przedwieczna Prawda potwierdza. *Prov: 12. Cogitationes iustorum iudicia. Myśli sprawiedliwych sądy Boжие straszne!*

508. A opak mieć to za wielki znak reprobacyi twoiey albo odrzucenia twego od wieczney chwaty, y za wielką karę Bożą, jeśli straciłś bojaźń sprawiedliwości Bożey. *Magna est pena peccati, timorem perardisse iudicii.* mówi *S. Aug: serm: 30. de temp: Wielka jest kara grzechu, stracić bojaźń sądu Bożego.* Bo ta ufność, która ty rozumiełś być nadzieją, nie jest nadzie-

w miłosierdziu Bożym.

dzieją, ale jawną zuchwałość, niebaczną nierozmyślnością; bo ta twoja nadzieja nie złączona z bojaźnią Bożą to tobie obiecuje, czego nigdy Pan Bóg nie obiecał: to jest, że za twoje grzechy żadney kary nie będziesz cierpieł:

509. Prawdziwey nadziei y chrześcijańskiej ufności ta własność jest, że jako balsam od zgniłości, tak ona człowieka od grzechu zachowuje. *Qui habet hanc spem, sanctificat se. 1. Joan: 3.* Kto ma taką nadzieję z bojaźnią Bożą złączoną, która odwodzi człowieka od wszelkiego grzechu, y od niego zachowuje, ten się poświęca, to jest świętym, Bogu miłym y wdzięcznym staje się.

GRZECH LUBIEŻNOŚCI

jest przeszkoda do zbawienia.

510. Wielkiey uwagi godna rzecz jest, że Święty Paweł Nauczyciel y Doktor świata o żadnym grzechu nas nie przestrzega, abyśmy nim nie byli zwiędzieni, jako, gdy mówi o grzechu nieczystości albo lubieżności. Tak do Korynthian pisząc mówi: Nie dawaycie się pożądliwością waszą zwieść się, y mieycie to za

III. O grzechu nieczystości.

pewne, że kogo lubieżność opanuje, królestwa Bożego nie osiągnie. *Nolite errare: neq̃, fornicarii, neq̃, adulteri, neq̃, molles regnum DEI possidebunt.* 1. Cor. 6. 9. Nie mylcie się: ani wszetecznicy, ani cudzołężnicy, ani pśotliwi, ani sodomitacy nie odziorzą Królestwa niebieskiego. Toż samo w liście do Galatów powtarza mówiąc: Nie zwodźcie was samych: nie godź się z Bogiem żartować: co człowiek posieje, to y żąć będzie. *Nolite errare, DEUS non irridetur: quae seminat in carne sua, de carne metet corruptionem; qui autem seminat in spiritu, de spiritu metet vitam eternam.* Gal. 6. 7. 8. Nie bładźcie! z BOGA trudno się śmiać, y nie da z siebie żartować. Abowiem cokolwiek będzie siał człowiek, to też będzie żał. Kto sieje na swym ciecie, z ciała żąć będzie skażenie: a kto sieje w duchu, z Ducha żąć będzie żywot wieczny.

511. Toż samo S. Apostoł wbija y wrza w serce Efezyanom: *Hoc enim scitote intelligentes, quod omnis fornicator aut immundus non habet hereditatem in regno Christi & DEI: nemo vos seducat inanis*
bus

III. O grzechu nieczystości.

bus verbis Ephes. 5. 5. 6. Niechay was nikt nie zwodzi próżnemi słowy! bo to wiedźcie rozumiejąc, iż wszelki wszetecznik, abo nieczysty nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowym y Bożym.

512. Ta jest obserwacya S. Tomasza Angielskiego Doktora: *Notandum, quod in vitis carnalibus solum, Apostolus docuit vitare seductionem.* Uważać, prawi, potrzeba, że Święty Apostoł napomina nas, abyśmy się zwieść nie dali, tylko na ten czas, kiedy mówi o obrzydłym grzechu nieczystości: bo odpoczątku świata ludzie zaczęli wymyślać racye, któremiby jako baliamem jakim zgubić cielesności swej namaszczeni. *Quia a principio, ut homines possent liberè frui concupiscentiis, cogitaverunt invenire rationes, quod fornicationes, & huiusmodi venerea non essent peccata.* Wydaydowali, mówię, racye, któremi sobie y drugim perswadowali, że akcy lubieżne nie są grzechem.

513. A że już teraz Chrześciance światłem Ewangelii Świętey oświeceni, nie mogą akcy lubieżnych nie mieć za grzech, to jednak tych lubieżnych akcy ciężkość umniejszają, perswadując sobie, że te grzechy

III. O grzechu nieczystości.

chy są lekkie, łatwe do odpuszczenia, y nie wielką szkodę duszom przynoszące. Przeto na terażniejszej lekcyi będą się starać, ten błąd, który co niemiara ludzi prowadzi na wieczne potępienie, z serca ludzkich wykorzenie y wyrwać: pokazując na przód szkodę, którą lubieżność zbawieniu przynosi: potem podam sposób, którym możemy uść tej szkody.

SZKODY,

które sprawnuje lubieżność.

§14. **M**ówiąc bez żadney passyi, nie można o tym wątpić, że człowiek lubieżny, choćby nikogo niwczym nie ukrzywdził, choćby nikogo nie obmówił, nikomu sławy nie odjął, względem samych lubieżności grzechów jest wielkim grzesznikiem, y w jawnym wiecznego potępienia niebezpieczeństwie zostaje. Co abyś poznał, przypomnij sobie oplakany Samsona koniec, nad którym kto się nie lituje, nie ludzkie ale dżikie serce ma.

§15. Samson dziecię swoim Rodzicom cudownie przyobiecany młodzieniec miedzy Nazarcyczkami BOGU poświęcony. Mąż od BOGA za Wybawiciela ludu swe-

III. O grzechu nieczystości.

go wybrany, ten, który przedziwną mocą rękoma lwa rozdarł, który ośla szczoką całe wojsko zbił, ten, który mocne powrozy jak pajęczynę na szmaty potargał, ten, mówię, Samson nakoniec zdradzony od niewiaśty, poymany od Filystynów, od nich oślepiiony, do obracania koła młyńskiego przymuszony, nakoniec ruiną domu przywalony, nędznie życie swe skończył.

§16. W tym oplakany przypadku nie maż jużzego oplakania godniejszego, jako to, że on jest żywym wyobrażeniem nieszczęśliwey kondycyi wielu Chrzęścian, którzy cudownie na Chrście Świętym na łonie Matki Kościoła Świętego odrodzeni, wybrani na to, aby jak do największey światobliwości przyszli, ci, którzy pierwszych lat niewinności swojej nie małemi pokusami gabani, zawsze za pomocą Bożą zwyciężcami zostali, a potem na łup zdradliwey Dalili dostają się, y wszelką moc y siłę postradawszy, y wszelkiey chwały pozbywszy do tego przychodzą, że czynają żyć życiem raczey przystoyniejszym na bestye niżeli na ludzie, y nieszczęśliwe swe życie lubieżnością oślepieni kończą śmiercią najnieszczęśliwszą, po któ-

III. O grzechu nieczystości.

rey z swych fałszywych rokoszy idą na prawdziwe, a to wieczne męki. *Ducunt in bonis dies suos, Et in puncto ad inferna descendunt* Job 21. V. 12. Prowadzą w rokoszach dni swoje, a we mgnieniu oka spadają do piekła.

§17. Ale abyśmy w szczegulności uczynili porównanie mizeryi ludzi lubieżnych z mizeryą Samsona; uważmy trzy stopnie nieszczęścia Samsonowego: to jest, iż był związany, iż był oślepiiony, potrzeście, iż był przywalony. Y te trzy stopnie nieszczęścia Samsona znieśmy z mizeryą lubieżnych y nieczystych ludzi.

§18. Naprzód lubieżni tyła łańcuchów są związani, ile nieczystych grzechów popełnili, przez które stali się niewolnikami nie już jakiego ziemskiego tyrana, ale samego szatana. Abyśmy zaś szkaradney tej niewoli poznali nędzę, uważmy, dobrze złego nałogu gwałtowność. Kto powiedział, że nałog jest druga natura, mało powiedział: bo widzimy że nałog jest potężniejszy nad samą naturę, która nałog przelamuje y zwycięża. Która rzecz może być przeciwniejsza naturze ludzkiej jako trucizna? a jednak

III. O grzechu nieczystości.

dnak wiemy, że niektórzy po nie wiele trucizny kosztując, tak do niey przywykli, że bez żadney szkody oney pożywali. Tak o Mitrydateście Królu czytamy, że *profacit potu Mitrydates sapere teneno*: że tak do trucizny przywykł, iż, gdy w więzieniu sam się trucizną chciał zabić, wypita trucizna nie mu nie szkodziła. Podobną rzecz pisze Rodiginus o jedney dziewczynie, która po nie wielu z początku pajaków zjadając, tak do jadowitych potraw przywykła, że, lubo jey sama ślina drugich zarażała, ona jednak z trucizny pokarm miała y z niey sił nabierała.

§19. Widźcie tedy, jak wiele może przyzwyczajenie, a z przyzwyczajenia rodzący się nałog! a ztąd wniesćcie, jak daleko więcey może ten nałog, który naturze nie tylko nie jest przeciwny, ale raczej ją wspomaga y z nią niby się sprzyśiega. Kto może kamień w górę rzucić, daleko łatwiey może go na dół zrzucić; gdyż z natury swey kamień na dół się pnie. Ten tedy nałog przez się mocny, mocniejszym się staje, gdy się łączy z zepsowaną naturą do złego iklonną: a z żadnego grzechu ten nałog barższy się nie mno-

III. O grzechu nieczystości.

mnoży y barźciey się nie wzmaga jako z grzechu lubieżności: y nie można wierzyć, jak ciasnemi więzami, ten brzydki nałog dufzę ścisła y krępuje, y jak froga nad nią tyrannia wywiera.

§20. Bo nałog z tych dwóch rzeczy się rodzi, y sił nabywa: naprzód, *ex frequentatione actuum*, to jest z częstego powtarzania tegoż grzechu: powtórę: *ex intensione actus*, to jest, pod czas się nabywa nałog zły y z jednego aktu z wielką afektu natężością y gorącością uczynionego. A te dwie rzeczy naybarźciey w grzechach lubieżności się naydują. Co się tycze natężości y gorącości aktu, wiedzieć potrzeba, że akcye rokoszne zawsze z większą natężością się czynią, niżeli insze. A między temi akcyami rokosznemi, te cięższe y gorętsze bywają, które do dotykania należą, a osobliwie te, które natura ordynowała do pomnożenia rodzaju: Ztąd jeden taki akt tak natężony bywa, że sam jeden przez się dostateczny jest do wprawienia człowieka w nałog. Lew gdy raz krwi ludzkiej skończy, taką żądzą jey rozpala się, że już go nie można pohamować, tak dalece, że y ci, którzy go ugłaskane-

III. O grzechu lubieżności.

go karmili, w niebezpieczeństwie życia zostają. Taka jest własność nałogu lubieżności, który po pierwszym grzechu nabywa się:

§21. Ztąd wnieść można, jak wielkiey mocy y sił ten nałog nabywa, gdy nieczystych aktów liczba będzie bez liczby! Rzekłem liczba bez liczby: bo S. Piotr Xiaże Apostolski *a. Petr.* 2. ten tytuł lubieżności przypisuje: *inaccessibilis delicti*: nazywając ją nieprześcannym grzechem. Wielu bowiem nayduje się, którzy tak prętko grzeszyć poczynają, że rozumiałbyś, iż złość razem z mlekiem pili. *Erraverunt ab utero. Ps. 52.* z żywota macierzyńskiego błędzić y grzeszyć poczęli. Latorośl zębami nieczystey kozy ogryżona nigdy nie odrasta: podobney natury popolicie bywa latorośl niewinności: bo założywszy takie poczatki w niemowlęcym wieku, niewinność duszy raz od lubieżności ogryżona już potym nigdy nie rokwita. Ztąd po przewrotnym wieku niemowlęcym, gorszy natępuje wiek dziecienny: po złym dzieciństwie naygorsza prowadzi się młodość, y równym krokiem dalszy wiek się przepędza: w którym pło-

III. O grzechu lubieżności.

mieni ten piekielny chyba z życiem gaśnie na kształt łuczywa smolnego, które palić się nie prześtaje, aż całe zgore. *Osse ejus replebuntur vitis adolescentia ejus, & cum eo in pulvere dormient.* Job 20. V. 11. Kości jego napełnione będą grzechami młodości jego y z nim w prochu leżec będą, mówi Job, to jest: tacy pory grzechu się nie pułczają, aż ich grzechy opuszcza.

522. A do tego grzechy ich są podobne niektórym Indyjskim fruktom abo owocom, które patrzącym zdadza się być jednego rodzaju: gdy zaś je otworzą, niezliczona w nich liczba znajduje się różnych fruktów. Podobnym sposobem w owym grzechu, który lubieżni jednym nazywają, jak wielkie mnóstwo innych grzechów BOG znajduje, kiedy wnetrznosci ich sprawiedliwy Sędzia na sądzie swym będzie rozstrząsał! jak wiele złych żądź? jak wiele nieczystych słów na zwiedzenie tej y owej osoby? jak wiele zamysłów? jak wiele chodzenia? jak wiele podarunków? jak wiele zdrad, kłamstwa, obietnic w nim postrzeże? Pojedynkiem lubieżnego człowieka grzechów nie można zliczyć, chyba licząc je gromadami,

tak

III. O grzechu lubieżności.

tak właśnie jako niegdys Kerkes Król Perski tak wielkie miał wódyka, że żołnierzy nie można było zliczyć, tylko rachując ich rotami. Kto już może dostatecznie pojąć, jak wielkie ma siły taki nałóg, który z tak wielkiego mnóstwa grzechów, a jeszcze tak natężonym afektem popełnionych jest nabyty y zmocniony. A ztąd kto może pojąć, jak ciasnemi więzami tkępowany jest nędzny lubieżnik? *Duo nos ad peccatum sollicitant, natura & habitus: quae duo conjuncta robustissimam faciunt concupiscentiam* Aug: l. 83. Dwie rzeczy nas do grzechu nie tak wabia, jako ciągną, to jest: natura nasza przez grzech pierworodny zepsowana, y nałóg: które dwie rzeczy gdy się złączą, najmocniejszą sprawują pożądliwość, mówi S. Augustyn.

523. Nim zaś dalej postapiemy, to pilnie uważmy, że lubieżni ludzie jawne kłamstwo popełniają, gdy swoje wszeteczne grzechy ułomnością ludzką nazywają. Nie wiem zaprawdę, czyby sam szatan, oświecony kłamstwa nie wstydył się mówić tak grubego kłamstwa: A jeśli y z was kto w tym jest zwiedzion, jawne w tym oszukanie na oko pokażę.

Na-

III. O grzechu lubieżności.

Naprzód tedy wielka jest Chrześcianina wina y w tym łanym, że ułomnym jest: *Peccasti mala, & potuisti!* Uczyniłeś złe, y mogłeś! mówi Pan przez usta Jeremiasza c. 3. V. 5. Niewiernych P. BOG będzie sędził, że zgrzeszyli: a Chrześcian będzie sędził nie tylko oto, że zgrzeszyli, ale też y o to, że grzeszyć mogli. Łaska Boża cię, Chrześcianinie, na Chrzęcie świętym w opiekę niby na ręce swe wzięła, poprzedała cię w sprawach y w uczynkach twoich, w nich wiernie za tobą szła, y zewsząd cię broniła y umacniała: a ty jeszcze ułomnym się czynisz? S. Marya Magdalena de Pazzis mawiała, że jedna komunია światobliwie przyjęta dostateczna jest, aby kto na wysoki stopień światobliwości wstąpił: a ty tak wiele razy chlebem żywota pożywiony, tak wiele razy na 6. spowiedzi przeciwko nieprzyjacielowi dusznemu niebieskim org-żem uzbrojony jesteś, a jednak taka w tobie ułomność zostaje, że choć cię żaden nie popycha, ty upadasz? Myśl już, y dobrze uważaj, co na strasznym sędzcie masz odpowiedzieć, na którym też ułomność twoja naybarżiej cię winnym uczyni!

§25. Wiedzieć bowiem potrzeba, że kto

z na-

III. O grzechu lubieżności.

z nałogu grzeszy, ten nie z ułomności, ale ze złości grzeszy, jako naucza Anielski Doktor Tomasz Święty: bo grzeszy umyślnie z zupełną na rozumie deliberacyą, z zupełną woli elekcyą albo obraniem, z zupełnym teyże woli do grzechu przyśtaniem y zezwoleniem, y w tymże grzechu niemal z ustawicznym upodobaniem. Gdyby który z sług twoich usługując do stołu codziennie jedną albo więcej szklanki skłanek, a potymby się wymawiał ułomnością y kruchością szkła, czybyś tę wymówkę przyjął? A coż, gdyby jeszcze ten sługa y na potym nie tylko ostrożniey z infużami skłankami y kieliszkami nie obchodził się, ale jeszcze umyślnie okazywał szukał do szluczenia innych kieliszków, y one szlukiły, śmieszki stroił, y z tym przed drugimi popisowałby się; jakbyś z takim sługą twoim postąpił? A przecię to wszystko cię tylko jest względem tego, co grzechami swemi czyni człowiek lubieżny, a potym ułomnością natury swej wymówić się uśiłuje. Ledwo jeden grzech może się nazwać ułomnością: a ty całe życie twe od początku aż do końca brzydkości pełne chcesz mieć za ułomność?

§25.

III. O grzechu lubieżności.

§25. Ale powróćmy do naszego przedsięwzięcia, y obaczmy człowieka lubieżnego, jako drugiego Samsona związanego, skrępowanego, ale powróżami daleko bez porównania mocniejszymi, to jest: powróżami złego nalogu niezliczonych grzechów mnożstwem zmocnionego, y przez to do ostatniey nędzy duszney przyprowadzonego: osobliwie gdy przez długi czas w tym opłakanym stanie żyjąc, do tego przychodzi, że z Samsonem nie tylko wzrok, ale też y same oczy: duszne traci. Pewna rzecz jest, że wszystkie grzechy niejakięś zaćmienie rozumu na duszy sprawują: a lubieżność jest zupełnym rozumu zaćmieniem: bo według nauki S. Tomasz: lubieżność w żadney rzeczy według rozsądku rozumu nie postępuje: inne grzechy przynajmniej radzą się rozumu, choć go nie słuchają: a lubieżność ani się radzi go, ale oślep idzie, abo raczej leci.

§26. Tak Król Dawid doznawizy niebezpieczliwą experyencyą skutków tey brzydkiey lubieżności, krótkimi ale żywemi słowy one opisuje *Pj. 59. Comprebenderunt me iniquitates meae, & non potui, ut viderem.* Poymały mię nieprawości moje,

y

III. O grzechu lubieżności.

y nie mogłem widzieć. Poymały mię nieprawości: oto niebezpieczliwego nalogu lubieżności wyczy! y nie mogłem widzieć, oto opłakana ślepota! dla ktorey nie mówi Dawid, że nie widział, ale że y widzieć nie mógł. Przez obrzydły bowiem ten grzech do tego przychodzi Dusza Chrześcijańska, że niby cała o rzeczach niebieskich wiarę traci, y tak żyć poczyną, jakby dla niej ani piekła, ani nieba nie było. *Fornicatio & vinum & ebrietas auferunt cor.* *Osee 4. V. 11.* Wszeteczeństwo y wino y pijaństwo odbierają serce

§27. Wszeteczeństwo odebrało serce Dawidowi! a jak długo rozumieć, Dawid po popełnionym cudzołóstwie czekał, *ut ad cor rediret*, aby się upamiętał! w grzechu trwał niemal przez cały rok, y bez pochyby dłużejby był trwał, gdyby był Pan BOG przez Proroka jemu oczu dusznych nie przywrócił. Strażna rzecz jest! Człowiek według serca Boskiego uformowany! człowiek niebieskiemi delicyami wykarmiony! człowiek objaśnieniami Boskich tajemnic oświecony! ledwo w to plugawę błoto noga wstąpiła, aż wszelkiey cnoty wigor stracił. *Dereliquit me virtus mea:*

Bb

opu-

III. O grzechu lubieżności.

opuszczała mię cnota moja, y do takich ciemności mię wprowadziła, że wiszacego nad głową moją miecza sprawiedliwości Boskiej nie widziałem y nie mogłem widzieć: *Et non potui, ut viderem*, jakbym już BOGA więcej nie znał. Ztąd już wnieś: Jeżeli jeden grzech lubieżności do tej ślepoty Proroka przyprowadził, który przedtym żył życiem wyższym nad ludzkie: do jakieyże ślepoty nie przyprowadzi lubieżników niezliczone brzydkich grzechów mnóstwo, któremi od dzieciństwa aż do szędziwej starości dni swoje szpecą y mazią?

528. Nakoniec Samson wprzód poymany y związany, potym oślepiiony, nakoniec ruiną gmachu przywalony został. Toż samo się dzieje z lubieżnikami, z tą jednak różnicą, że Samson przywalony y starty na śmierć chwalebnie nad nieprzyjaciółami tryumfował: lubieżnicy zaś wieczny w przepaści piekielney czartom tryumf sprawują. Bo na czym się kończy życie w takich sprośnościach przepędzone, jeżeli nie na śmierci, a śmierci najgorzej? przez którą y dobra doczesne y wieczne się tracą, a nabywa się niewypowiedziana

na

III. O grzechu lubieżności.

na mizerya w okrutnych mękach, które będą trwały na wieki. *Mors peccatorum pessima!* Pj. 33. Śmierć grzeszników nagorsza!

529. Którzy z długą chorobą się biedza y pasłują, potpolicie według obserwacyi lekarzów, w żimie umierają. Toż samo dzieje się y z lubieżnikami, którzy przez całe życie chorując, y coraz w tęż chorobę odpadając, do tego przychodzą, że schodzą z tego świata w żimie, w żimie zamarzłej dla opuszczenia łaski Bożej, którey dla sprośności swojej niegodniemi się stali; w żimie zamarzłej od tak wielu burzliwych wiatrów rozlicznych pokus, którym mocy y sił dodali tak wielą grzechami; w żimie zamarzłej dla zastarzałego lenistwa woli do dobrego y do skutecznego obrzydzenia uciech cielesnych. A to się dzieje y tym, którym nie schodzi na czaście do porachowania się z sumnieniem, y którzy nie małe znaki mają nadchodzącej śmierci, która znać daje o przyściu swoim na kształt pocztarza, który przybliżając się do terminu, nim wjedzie do domu, ztrąbi. A ztąd wnieś, co się już z temi dzieje, na których śmierć jako rozbójnik nagle

Bb2

nie-

III. O grzechu lubieżności.

niespodzianie napada, aboteż którym myśleć o przygotowaniu się na śmierć nie pozwala abo ciężkość choroby, abo rozporządzenie domu, abo nadzieja powstania z choroby: y tak nędzni całe życie w grzechach strawiwszy, bez pokuty nie pojednawszy się z Bogiem na sąd jego porywani bywają:

530. Z tego wszystkiego, cośmy do tych czas mówili, tę dwojaką wnieśmy konsekwencyą. Pierwszą: iż lubieżny człowiek niepochybnie jest wielkim grzesznikiem; już to dla mnożstwa grzechów, już to dla ich złości, już to dla ich szpetności y obrzydliwości. Co się tycze ciężkości grzechu cielesnego, ta jest nauka S. Tomasa y z nim wszystkich Doktorów: że grzech lubieżny jest najcięższy po zabójstwie: a coż jeszcze gdy do niego przytąpi niesprawiedliwość, świętokraństwo z osobą BOGU poświęconą, zgwałcenie Sakramentu, ślubów y tam daley.

531. Druga konsekwencya jest, że człowiek lubieżny nie tylko jest wielkim grzesznikiem, ale oraz jest takim grzesznikiem, który rzadko bywa prawdziwym Penitentem: bo taki pośpolicie nie może sobie

sku-

III. O grzechu lubieżności.

skutecznie obrzydzić grzechów swoich, do których przywykł. *Malitiam autem non odicit* Ps. 35. Póki wrzód jest nie doryzały, póki się nie wyłtoi, potężnie kole y ból ciężki sprawuje; gdy zaś dojrzeje, y zgniła ropa się napelni, tedy bólu ani czuć. Tak właśnie się dzieje z temi, którzy grzeszyć przywykli, y zły nałóg zabrali. Co y żądź poznać, że tacy żadnego nie mają starania, ażeby do zdrowia przysili: uciekają od Spowiedników, którzy im brzydkości ohidzają, y o nie karzą: ich odmieniania, aż znaydą takiego, który kancer abo ogień piekielny wódka różanna leczy. Jakiego chcesz jawniejszego znaku, że ci grzechowy wrzód żadney boleści nie czyni, nad ten, kiedy swego wrzodu ani chusćcinami nie obwijasz, ani plastru nie przykładasz?

532. Kto zaś stan nędzniejszy wymyśli nad stan tego, który spokojnie odpoczywa nad przepaścią, w którą w momencie wpaść może? *Quid miserius miserò non miserante se ipsum?* Co może być nędzniejszego nad tego, który nad sobą samym się nie lituje? mawiał S. Augustyn. Jeżeli mizeryi twojej nie uznawasz, jeżeli nie uważasz niebezpieczeństwa wiecznego po-

Bb3

tgpie-

III. O grzechu lubieżności.

ępienia, jeżeli żadnego starania nie przykładasz, abyś go uszedł, coż dalej można mówić? chyba to, że już tak głęboko zaśzedłeś, że dalej nie możesz pójść, chyba do piekła zstąpisz: co nie innego nie jest, tylko wżgarda grzechu: *Impius cum in profundum peccatorum venerit, contemnit.* Procz: 18. V. 8. Niezbożny gdy głęboko zabrnął w grzechy, wżgardza jemi, jakby nie były. Jedyne sposoby zgładzenia grzechów jest, one największym żalem obrzydzić. Jako zaś jemi największa żaloscia będziesz się brzydził, jeżeli je będziesz miał za ulomność, za żart, za zło nie wielkiej wagi?

ŚRZODKI ABO SPOSOBY

zwyciężenia lubieżności.

533. **M**ówiąc o śrzodkach albo sposobach uwiarowania się lubieżności: najpierwszy y najsukuteczniejszy jest nabożna modlitwa, którąbyśmy prosili Ojca światłości o oświecenie rozumu naszego na poznanie ciężkości y brzydkości tego grzechu y o zapalenie serca y woli naszej na skuteczne uwiarowanie się onego. *Postquam ostendisti mihi, percussi femur meum.*

Fe-

III. O grzechu lubieżności.

Jerem: 31. V. 19. Gdy pokazałeś mi, tedy uderzyłem się w biodro moje, mówił do BOGA Jeremiaśz Prorok. Póki bowiem miłosierdzie Boskie przed oczy nasze nie postawi brzydkości grzechu cielesnego, póty żadna miara nie wzbudza się do obrzydzenia y uwarowania się onego.

534. Uważay co się stało z ową jawno-grzeźnicą Ewangeliczną: *mulier in civitate peccatrix.* Nim ja Chrystus niebieska światłością oświecił, grzechami otoczona wesóło płakała, y z swobodnego życia szczęśliwa się być sadziła: ale skoro pierwszy promień Boskiego oświecenia w sercu jej zajaśniał, *ut cognovit:* wnet taką szpetność na długi swojej obaczyła, iż zaraz pobiegła do nóg Jezusowych, y one łzami polewać poczęła, żadnego względu nie mając na osoby gości zaproszonych w cudzym domu, y płakać nie przestała, póki życia stało.

535. Y ta to niebieska była światłość, która Świętych ludzi pobudzała do uwarowania się wszelkiemi sposobami nawet cienia tego grzechu. Do S. Franciszka Xawiera gdy na jawie żadna myśl szpetna przystąpić nie mogła, na innym zmorzone-

Bb4

go

III. O grzechu lubieżności.

go napadła, y takim go strachem we śnie napełniła, że mu w piersiach żyła się zerwała. Podobnym strachem była zdjęta S. Franciszka Rzymianka, która dowiedziawszy się, że przeszła przez dom jedney nierządniczy, tak się przejęła, że zaraz zemdlą y o ziemię padła. Toż czytamy o Błogosławioney Maryi Egniackiey: toż o Ss. Aloyzym y Stanisławie Kostce y o innych.

536. Ze nie poznawasz brzydkości grzechu tego, nieco inszego przeszkoda jest, tylko ślepotą temu grzechowi własna, która gdybyś za oświeceniem Boskim oddalił, obaczyłbyś jak ta brzydkość obrzydła jest w oczach Boskich y ludzkich. *Immunditia tua execrabilis. Ezech: 24. W. 13.* Nieczystość twoja sprosna, obmierzła, obrzydła!

537. Drugi sposób zwyciężenia y wykończenia nałogu, jest przez niejaki czas wstrzymać się od grzechu, w który często wpadał. Bo jako ci, którzy we wnętrznościach ziemi siarkę kopią, poki się ta robota bawia, pęty smrodu nie czują: gdy zaś z podziemnego lochu na wiatr wyfiedszy przez niejaki czas od tej roboty

się

III. O grzechu lubieżności.

się wstrzymują, znów smród czuć poczyna: podobnym sposobem dusza, która w grzechach nieczystości walając się prawie zmyśli straciła tego obrzydłego grzechu, którym y tam czarci się brzydzą, gdy przez niejaki czas od niego się wstrzymuje, znów zaczyna czuć brzydkość jego: y tak dalej a dalej od niego się wstrzymując, złego nałogu pozbywa.

538. Ale rzecze kto: Barzo to trudna rzecz jest ten łańcuch ustawicznego zwyczaju przerwać, y zły nałóg przelamać. Prawda to jest, że nałóg przelamać jest rzecz trudna, ale nie niepodobna: zażył tylko sposobu tego, którego Zbawiciel nasz zażył w uzdrowieniu niemocą przez trzydzieści ośm lat złożonego, a za pomocą Bożą nałogu pozbedzisz.

539. Naprzód tedy Zbawiciel nasz tak długo chorość złożonego *Joan 5. W. 6.* pytał się: *Vis sanus fieri?* Czy chcesz być zdrowym? Ten pierwszy jest stopień do otrzymania zdrowia, chcieć y żądać być uzdrowionym. Gdyby się kto pytał ubogich włocęgów, którzy po domach chodzą, słwoje pokurzone abo zwrzodowiałe ręce pokazując na uproszenie jałmużny, gdyby

by

III. O grzechu lubieżności.

by się, mówię, kto ich spytał: jeśliby chcieli być uzdrowionemi? pewnieby odpowiedzieli, że nie chcą: bo gdyby tego kalectwa albo wrzodów nie mieli, nie mieliby z czego żyć. Toż samo y z grzesznikami się dzieje, którzy w plugawy ten nałóg wprawili się: bo niczego barźciej się nie boją; jako nie mieć tego plugawego ukontentowania swoich zmysłów: to jest, boją się, żeby ich ran nie zagojono.

540. Uznał ten nierozum w sobie S. Augustyn; który miał przed nawróceniem swoim, gdy przed Bogiem y przed całym światem wyznał, że się bał, żeby nie był prętko uzdrowiony. *Timebam, ne me cito sanaret.* Co bym, prawi, miał żadać, abys ty Panie Lekarzu niebieski moje zgnile rany jak nayszybciej zleczył, to ja się bałem, żebym tak prętko nie był uzdrowiony, y samo życie nieczyste mi się być zdało, jeśliby mi prętko zdrowie było przywrócone.

541. Ty tedy, grzeszniku, jeżeli chcesz zbawić duszę swoją, wzbudź w sercu twoim jak nayszybciej żądzą pozbycia tego plugawego nałogu, y często uważaj, że w tak nędznym zostajesz stanie, nad któ-

ry

III. O grzechu lubieżności.

ry nie nie maż na świecie nędzniejszy: go: bo mieć nałóg do tego plugactwa, jest to wisieć nad przepaścią piekielną, do której tak wiele dusz ta plugawa rokosz zpycha, ile przedtym Aniołów do teyże przepaści z nieba zepchnęła pycha y hardość szatańska. *Exceptis parvulis pauci ex adultis propter carnis vitium salvantur.* Wyjawszy niemowląt z dojrzałych ludzi bardzo mało bywa zbawionych dla grzechu cielesności, napisał S. Remigius.

542. Powtórę rzekł Chrystus do owego chorego przy sadzawce Betsaidzie leżacego: *Surge, wstań!* y ten to jest drugi stopień, albo krok, który powinienes uczynić, abys do zdrowia przyszedł: to jest trzeba wstać y odejść od niebezpieczney konwersacyi, od próżnowania, na którym całe dni trawisz, od spółkowania z takimi towarzyszami, którzy mają język dwa razy cielesny: naprzód, że jest częścią ciała ludzkiego; powtórę: iż nie umieją gadać tylko o cielesności, y co wybluzgają, to może samo powietrze zarażać. Chcieć być uzdrowionym, a nie chronić się tych y innych zapalów lubieżności, byłoby toż samo, co chcieć zachować zdrowie w ca-

ło-

III. O grzechu lubieżności.

łości, a nie chcieć wyzuć się z sukni powietrzem zarażoney. Lubieżność jest zaraza powietrzna; na uchronienie się od niej skuteczniejszego sposobu nie masz, jako oddalić się od tych, którzy zarażić mogą. Ktorey ostrożności jeżeli nie będziesz miał, zarażisz się y zginięsz: *Qui amat periculum, peribit in illo Eccli 3. V. 27.* Kto się kocha w niebezpieczeństwie, zginie w nim.

§43. Potrzebie: kazał Zbawiciel Pan choremu powstawszy, wzięć łóżko swoje na ramiona swoje. *Tolle grabatum tuum.* Łóżko twoje jest ciało twoje, w którym dusza twoja leży jak na pierzynie w barłogu nieczystości. Bierz w klubę ciało twoje, nie tucz go delikatnie, zatnij tego ośła dyscyplina, martwiy go postem: a przestanie brykać. Nie rozumiey, żebyś mógł drogi skarb czystości zachować w całości, ciała twego jaką mortyfikacya nie trapiąc, ponieważ S. Paweł Apostoł, owo to naczynie od BOGA wybrane z wszystkiemi św. mi potami, z wszystkiemi św. mi Apostolskiemi pracami w nawracaniu ludzi do Boga, nawet zbawienia wiecznego nie spodziewał się bez umartwienia ciała sw.

III. O grzechu lubieżności.

go. *Castigo corpus meum & in servitute redigo, ne, cum aliis predicaverim, ipse reprobus efficiar. 1. Cor. 9. V. 26.* Karzę, ćwiczę ciało moje, y zniewalam, abym snadź inimizm przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym.

§44. Wielka tedy niepowsściągliwych jest niewiadomość: naprzód w tym, że perswadują sobie, iż iacno mogą nabyć zbawienia wiecznego; to jest, byleby raz w rok się wyśpowiadali, a BOG wie, czy z należytym żalem, to już sobie pewne obiecują niebo. Powtóre w tym błędzą, że ufają, iż mogą być czystymi, dogadzając w jedzeniu y w pićiu zmyślności ciała swego. Lecz Mądrość przedwieczna nas przestrzega Job 28. V. 13. że *Sapientia non invenitur in terra sicut iter vitentium*: jako mądrość, tak y czystość nie znajduje się między ludźmi rokosznie żyjącemi. Postanów tedy na otrzymanie y zachowanie cnoty czystości ciało martwić wstrzymaniem się od zbytłych potraw, od gorących trunków: nie pozwalay ciału wygód, trap go, umartwiy, a tak lilią czystości niby płotem ogrodź, która gdzie in-

III. O grzechu lubieżności.

indziej nie rośnie, chyba między cierniem
martyfikacyi abo umartwienia.

545. Nakoniec Zbawiciel owemu choremu kazał chodzić. *Ambula.* Toż samo niech będzie dopełnienie zdrowia twego, chodzić droga cnot, y coraz daley z cnoty w cnotę postępować. Przyczyna tego, że od przedsięwzięcia twego odstępujesz, ta jest: że gdy się ipowiadasz, maż wola daley nie grzeszyć, a nie czynisz mocnego przedsięwzięcia ćwiczyć się w cnotach y w dobrych uczynkach do uchronienia się grzechu potrzebnych. Jeżeli się będziesz ćwiczył w dobrych uczynkach, przez to nabędziesz na przelamanie złego nałogu więkzych sił, to jest osobliwzey łaski Bożey, y obrony jego: o co Kościół Święty, Matka nasza gorąco BOGA prosi przy ofierze Mszy Świętey, *abymy w dobre uczynki obfitujac, godnemi się stali obrony twojej. Ut bonis operibus abundantes, tua semper mereamur protectione defendi.*

546. Postanów tedy być nabożnym do meki Chrystusowey, którą Zbawiciel twój podjął na zgładzenie grzechów twoich y całego świata. Uciekay się często do przeważney przyczyny Matki Bożey, y ja codziennie

III. O grzechu lubieżności.

dziennym nabożeństwem czcüy. Polecay się także obronie S. Anjoła twego Stróża, aby cię czystego doprowadził do chwały wieczney, którey ci niezmiernie życzy: a nade wszystko uczęszczay do Świętych Sakramentów nabożnie: bo jako pżeczoty, że się karmia miodem, żyją dłużej, niżeli insze inskta: tak y ty jeżeli często z należytym przygotowaniem będziesz pożywał niebieskiego miodu w przenajświętszey Eucharystyj, to otrzymasz, że będziesz żył życiem nieprzerwanym, tu na tym świecie życiem łaski, a da BOG w niebie życiem chwały wieczney.

Y te to są środki abo sposoby, których jeżeli będziesz pilnie zażywał, za pomocą Bożą przydziesz do tak doskonałego zdrowia, że Lekarz niebieski Zbawiciel nasz będzie się przed całym niebem cieszył mówiąc: *Totum hominem sanum feci.* Ib: całego człowieka zdrowym uczyniłem.

O PYSZE abo HARDOŚCI,

która jest naywiększa przeszkoda do nieba.

547. Jako między wszystkimi łebami febra maligna jest nayniebezpieczney-

III. O grzechu pychy.

cznieysza: bo ona o śmierć chorego przyprowadza, a chory oney nie czuje. Tak między wszystkiemi grzechami, które według S. Ambrożego są febrami duszy, jest najebezpiecznieysza pycha albo hardość: bo im ona jest człowiekowi szkodliwsza, tym jest ona temu tajemnieysza albo niewiadomsza, który ją jest nadęty. Patrzcie na Panów świeckich, a uważcie, który z nich za szkrupuł sobie ma być pycha nadętym? Pycha, nadętości, nie tylko za grzech nie mają, ale raczej ją za cnotę, za wspaniałość serca poczytają, y mówią: toto jest mić wspaniały animusz: toto jest zachować y piastować honor imienia swego y przeświecney Parenteli, nigdy nikomu nie uступить, zawsze ślebie y rzeczy swoje nade wszystko wynaszać. Lecz takim Izaiasz Prorok biada grozi. *Vae corone superbia, ebriis Ephraim*: biada koronie pychy, Synom Efraimowym pijanym od dumy y nadętości. *Is: 28. V. 1.* Przeto wielce pożyteczna y zbawienna rzecz jest, złość tego grzechu na oczy pokazać, y dać nam skuteczne lekarstwo.

548. Naprzód tedy pytamy się, co to jest pycha albo hardość? Na co odpowiadam,

III. O grzechu pychy.

dam, iż pycha jest nieporządna żądza albo pragnienie własney zacności y powagi, przez którą człowiek barzciey się poważa, niż w samey rzeczy jest, y tak chce być y od innych poważany y estymowany. A zatym człowiek pyszny nikogo tak nie poważa, jako siebie samego, ni o kim barzciey nie myśli, jako o sobie samym: podobni sięgi ki do pajaka, który zafadziwszy się na centrum siadki swojej wszystkie nitki do siebie kieruje: toż czyni pyszny, który wszystkie myśli swoje do siebie jako do centrum swego obraca. Poddanych, którzy ma pod mosą swoją, jako bydłęta, albo jak niewolników traktuje: z krewnymi, z kolligatami się obchodzi, jakby ich nie znał, z współobywatelami postępuje, jakby oni byli nie teyże Oyczyzny synowie.

549. Posłuchajmy Pisma Świętego, jako ono pysznego opisuje. *Dan: 4. V. 27.* Król Nabuchodonozor *in aula Babylonis ambulabat, responditq; Rex & ait: nonne haec est Babylon magna, quam ego edificavi in domum regni, in robore fortitudinis mee, & in gloria decoris mei?* Chodził po pałacu swoim y odpowiedział Król, y rzekł:

III. O grzechu pychy.

izali nie to jest Babilon miasto wielkie, które ja zbudowałem na stolicę Królestwa, w mocy potęgi mojej, y w chwale ozdoby mojej? To chodzenie tego pysznego Króla po swoim pałacu znaczy owo upodobanie, które każdy pyszny ma o sobie, owo chępcie się z talentów, z zacności dowcipu swego, z gładkiej wymowy, z głębokiego rozsadku, z bogactw, z szlachectwa, nawet y z szat piękności, z których barżiej niż paw dla piękności piór swoich, nadyma się. *Deambulabat in aula!* przechadzał się po pałacu!

§50. Po takim podziwieniu nad samym sobą Król pyszny znowu się dziwuje, czemu drudzy nań z podziwieniem się nie zapatrują: y przeto jakby z niemi się dysputował, od żadnego nie spytany odpowiedział: Izali nie moje to jest wielkie miasto Babylon? izali nie jest takie, któremu nie masz równego na świecie? *Responditq; Rex & ait: nonne hæc est Babylon magna?* Tak całe człowiek pyszny nie jest z tego kontent, że sam siebie poważa y estymuje, ale chce też aby go y drudzy wszyscy estymowali y w podziwieniu mieli; a którzy go nie tak estymują, to ich za-

nie-

III. O grzechu pychy.

nieprzyjaciół ma. Podobnym także sposobem pyszny cokolwiek jakiej prerogatywy lubo małej ma, to jemu się zda być rzecz wielka, tak właśnie jako śpiacemu się zdarza, któremu, gdy trocha flegmy do gardła przylgnie, śni się mu jakby słodki miód jadł, abo jeśli kilka kropel potu go zmoczy, to się mu przez sen reprezentuje, jakby go całe morze zalewało.

§51. Ale nie tu szaleństwa koniec: Nabuchodonozor nie tylko prawdę amplifikuje y rozpostrzenia, ale się y z tego chełpi, co fałsz jest, gdy twierdzi, że on miasto Babilonia zbudował: a to z prawdą się nie zgadza: bo on tylko to miasto rozpostrzenił, rozszerzył nowymi budynkami, a dawno ono już było zbudowane od Belsa pierwszego Króla Asyryjskiego. Podobnym sposobem pyzni opisujać swoje dzieła, y z nich przed ludźmi się chlubić, takie rzeczy przykładają, które jawne kłamstwo ich wydają; jako gdy chełpią się, że tego y tego nieprzyjaciela zwyciężyli, a oni sami z placu potyczki uciekli: y tak hańbę swoją na materya chwały usiłują obrócić.

§52. Nakoniec y w tym wydaje się głupstwo Nabuchodonozora, że to wielkie dzieło

Cca

nie

III. O grzechu pychy.

nie BOGU, ale sobie przypisował, nie z pomocy Boskiej, ale z mocy potęgi swojej, nie na chwałę Bożą, ale na chwałę swoją obracał: *quam ego edificasti in robore fortitudinis meae* *et in gloria decoris mei*. Podobnym sposobem pyszni cokolwiek czynią, to nie BOGU, ale sobie przypisują: nie pomocy y dobroci Boskiej dzięki oddają, która im wszystkiego dodaje, co potrzeba do tego dzieła, jako to zdrowia, sił, pieniędzy, dóbr, ale to przyczynają swojej industryi, swojej fortunie, jakby ta nie od BOGA była dana; y to wszystko kierują, nie ażeby P. BOG był ztąd pochwalony, ale żeby sami chwalebniemi zostali: *in robore fortitudinis meae*, *et in gloria decoris mei*.

Ale rzecze kto, że to wszystko jest szaleństwo pysznego człowieka nie wielką szkodę duszy przynoszące: Lecz mylisz się nader, jeżeli tak sądzisz.

SZKODY, które PYCHA

na duszy sprawuje.

§§3. Zaden język nie może opowiedzieć ciężkości y wielkości szkody, którą pycha duszy przynosi. Abyśmy jednak

co-

III. O grzechu pychy.

cokolwiek o wielkości tej szkody powiedzieli, wiedzieć o tym potrzeba: że na tym świecie nic nie masz gorszego nad grzech, a nic nie masz lepszego nad łaskę Bożą. Pycha zaś do wszelkiego grzechu dysponuje y prowadzi, a wszelkim łaskom Bożym sprzeciwia się: przeto czy może nam barżiej szkodzić, jako gdy to oboje sprawuje?

§§4. A naprzód: Pycha do wszelkiego rodzaju grzechów dysponuje. Dwojakim bowiem sposobem ona może serce ludzkie zarażać. Naprzód: gdy pycha tak wysoko w sercu ludzkim się wzbija, że z niego ruguje wszelką subiekcyą BOGU powinna. W takim razie taka pycha człowieka by odmieniła w diabła, y byłaby według nauki S. Tomasa grzechem największym. Powtóre: gdy pyszny tak wysoko się nie podnosi, ażeby miał wszelką subiekcyą BOGU należytą z serca swego rugować, jednak, jeżeli jego serce pycha opanowała, choćby też podczas y małym abo powszednim grzechem była, już taki w wszelkie grzechy zachodzi. Bo pospolicie w samym skutku to się trafia człowiekowi, co węzłowi: który gdy głowę swą w cia-

Cc3

fn3

III. O grzechu pychy.

śną dziurę w ściebie, tam się cały przeciśnię: podobnym sposobem w czyje serce pycha weydzie, już tam zgraja wszelkich grzechów nastąpi.

555. Dla tey racyi mówi Mędrzec *Ecclesi* 20. *Initium omnis peccati est superbia: qui tenuerit eam, adimplebitur maledictis.* Początkiem wszelkiego grzechu jest pycha, kto się jey będzie trzymał, napełnion będzie przekleństwami, to jest przekleśtami grzechami, które na przekleństwo wieczne prowadzą. Jakoż w samey rzeczy pycha musi być grzechem barzo wielkim, kiedy nim Pan BOG tak się brzydzi, że na ukaranie onego przepuszcza na pysznego człowieka wpadać w inne obmierzłe BOGU y ludzkom grzechy. Czego Pan BOG jako najmędrszy Lekarz nie czyniłby, gdyby pycha mnieyszym grzechem była. Co y z dwojakiego rodzaju grzechów się ukazują, to jest: z lubieżności, y z herezyi abo kacerstwa.

556. Co się tycze lubieżności, dość powiedzieć, że Daniel Prorok do nieznosney pychy Antychrysta tuż rozpustę lubieżności przylacza. *DEUM Patrum suorum non reputabit.* BOGA Ojców swoich nie-

III. O grzechu pychy.

nie będzie uznawał. Oto pysznego! *Et erit in concupiscentiis faminarum.* Y będzie w pożadliwościach niewiaśc: Oto lubieżnego! a nie jakokolwiek lubieżnego, ale całego w lubieżnościach zatopionego! jakoby nie lubieżność w nim, ale on w lubieżnościach zostawał. Taka to jest konnexusa pychy z lubieżnością.

557. Toż mówić o drugim owym wielkim grzechu, którym jest herezya abo kacerstwo. Obróćcie oczy na cały świat Chrześciański, a przypatrzcie się w nim, jak wiele herezyi się namnożyło! a wiedźcie o tym, mówi S. Augustyn, że te wszystkie z jedney matki się porodziły, to jest z pychy. *Diversis locis diversa sunt barres: sed una mater superbia omnes genuit.* Przebieżcie wszystkie historye! a zacząwszy od Symona czarnoksiężnika, który był pierwszym herezyarchą, aż do Antychrysta, który będzie ostatnim, a inszey racyi nie znaydziecie, która ich pobudziła do tak wielu błędów, tylko pychę y hardość, która ich zapaliła do powstania przeciwko Świętemu Kościołowi Katolickiemu.

558. Co więcej mam mówić? Tak się
Cc4 z so-

III. O grzechu pychy.

z sobą sprzeciwiają Wiara Chrześcijańska y pycha, że w jednym sercu zmieścić się nie mogą. Przeto przedwieczna Mądrość Chrystus powiedział Faryzeuszom, że siemi chwały swojej szukając nie mogli być sposobnemi do przyjęcia wiary prawdziwej. *Quomodo vos potestis credere, qui gloriam ab invicem accipitis, et gloriam, quae a solo DEO est, non queritis? Joan. 5.* Jako wy możecie wierzyć, którzy chwałę wzajemnie bierzecie, a chwały, która z samego BOGA jest nie, szukacie?

Z których słów Chrystusowych to wniesć możemy, iż jeżeli tylko brać próżną chwałę jest nieprzetłamana przeszkoda do wierzenia: a jakąż przeszkodą będzie, we wszystkim szukać próżney chwały y honoru swego y być gotowym podeptać prawo Boże, tracić duszę, pójść do piekła, hyleby punktu honoru swego nie zmniejszyć? jako zwyczajnie czynią kawalerowie, będąc gotowi zawsze pojedynkować, żeby uszczerbku honoru nie mieli.

559. Oto tedy do jakicy przepaści przywodzi pycha! Naprzód różnemi grzechami całą duszę pomaże, a potem jako z żołądka zbytnie napelnionego częstokroć

III. O grzechu pychy.

zawrót głowy bywa: tak od sumnienia różnemi zbrodniami napchanego takie w wierze chwianie się nastąpi, że zacznie o samych fundamentach wiary świętey powatpiwać, y do tego może przyjść, że niebo y piekło za szczerą baykę będzie miał.

560. To wszystko jaśniej jeszcze pokazuje się, gdy kto będzie uważał, jako pycha łasce Bożej jest przeciwna. Trzeba bowiem wiedzieć, że z nas samych y tyle sił nie mamy, ażebyśmy mogli mieć jedną myśl zbawienną, ale koniecznie potrzeba, ażeby na wzbudzenie oney nas Dobroć Boska łaska swa zmocniła y stwierdziła. A ztąd sądźcie, jak potrzebna jest łaska Boża do dokończenia dzieła zbawiennego? Jeżeli samymi siłami woli naszej y pomyślic zbawiennie nie możemy, a jako temież przyrodzonemi siłami zbawiennie pokutować będziemy mogli? to jest, jako grzechami nade wszystko brzydzić się będziemy? y jako BOGA nade wszystko kochać będziemy? a jednak do zbawienia duszy tego koniecznie potrzeba.

561. Tey zaś pomocy łaski Bożej tak po-

III. O grzechu pychy.

potrzebney do otrzymania zbawienia wiecznego sprawiedliwość Boża abo tobie nie da na ukaranie twojej pychy, abo tak skąpo da, że się do niey kooperacya twoja nie przyłożył; y tak łaska do skuteczney pokuty abo cale nie będzieś miał, abo jeśli ją będzieś miał, to ona tak słaba będzie, że lenistwo twoje pożądanego skutku z niey nie odnieśie.

§62. Dobrze tedy poznamy tę prawdę, że łaska Chrystusowa jest łaska pokory, nie tylko względem przyczyny zasługujacey, którą jest Chrystus, który upokarzając się aż do śmierci krzyżowey onę nam wyśłużył; ale też y względem skutków łaska Chrystusowa jest łaska pokory: bo wszystkie skutki łaski Bożej kierują się do upokorzenia człowieka, aby BOGU chwała była oddawana; do upokorzenia rozumu, aby się w niewola poddawał na usługę wierze; na upokorzenie woli, ażeby cnotom wszystkim mieysce przygotowała. Przeto jeżeli duch twój przed Bogiem nie będzie pokorny, nigdy weń nie wsięgną wody łask Bożych, które z wysokich gór pysznych ludzi spływają na niskie po-

III. O grzechu pychy.

pokornych ludzi doliny, y one żyznęmi we wszelkie dobro czynia.

§63. Taż sama przeciwność pychy y łaski Bożej ztąd jeszcze jaśniej wydaje się: że pycha nie tylko zamyka wrota do serca, aby weń dary niebieskie nie weszły, ale też one wypędza, które już były weszły, tak dalece: że ten, który trochę co przedtym dla mnożstwa dobrych uczynków y dla rozliczności cnot był wielce bogatym przed Bogiem, jeśli nieporządneystymacyi siebie samego mieysca pozwoli, wnet do ostatecznego ubóstwa przychodzi, straciwszy łaskę Bożą, a z nią y wszystkie skarby zasług swoich do tych czas zebrane. *Ille ego, quondam opulentus, repente contritus sum. Job 16. V. 13.* Ow to ja, niegdy tak bogaty, do ostatecznego przyszedłem ubóstwa.

§64. Uważcie dobrze, czym przedtym była Grecya, owo to światobliwość, mądrości y wiary świętey theatrum, na którym same puścynie pełne świętych ludzi były: a teraz cała sama jest niewiernością, sama niewiadomością, samą nieczystością: a to wszystko się stało nie z inšzey racyi, tylko na ukaranie pychy. Woli Pan BOG

cier-

III. O grzechu pychy.

cierpieć sprosnych Mahometanów, niżeli pycha nadętych ludzi.

565. Zgad, jeżeli jeszcze nie ze wszystkim w tobie światło rozumu zgasło, chwyć się zbawiennej rady Świętego Tobiasza Syna swego napominającego. c. 4. V. 14. *Superbiam nunquam in tuo sensu, aut in tuo verbo dominari permittas.* Nigdy nie dopuść, aby pycha kiedy miała postać w umyśle albo w słowie twoim; bo z tego przeklętego grzechu wszelkie zło tak winy, jako y kary zrodziło się. *In ipsa enim initium sumpsit omnis perditio.* Z niey bowiem początek wzięła wszelka zguba. Na mniętcuślitkim do uwiąrowania się upadku naylepszy sposób jest, na ziemi się położyć. *Qui sedet in terra, non habet unde cadat.* Kto siedzi na ziemi, nie ma zkad spaść.

SPOSÓB albo LEKARSTWO

na pychę.

566. **N**a pierwsze weyrzenie na podłość y ubóstwo ludzkie, nie miałaby y przystąpić do nas pycha; a jednak dla zepszowancy natury naszey tak ona wnętrznosci nasze opanowała, że nas razem czyni

III. O grzechu pychy.

ni y ubogiemi y pysznemi, na kształt nadętego wiatrem pęcherza: że my tym nadętsi bywamy, im próżniejszy jesteśmy wszelkiego dobra. A że naywiększaby była hardość y pycha własnemi swemi siłami leczyć pychę: przeto niech będzie pierwsze remedium na zleczenie oney, uciekać się do BOGA, pokornym sereem z Dawidem prosząc, aby nie dopuścił, żeby y noga pychy w nas powstała: *Non veniat mihi pes superbiae.* Ps. 35. Niech nie przychodzi do mnie noga pychy. Tu mówi Psalmista, że pycha ma jedną tylko nogę. *Pes superbiae:* bo jest *monstrum* straszydło: a do tego: że pyszny w samym sobie jednym wszelką ufność pokłada, y cały na sobie samym się zasadza y wspiera się: nakoniec, że pyszny wsparty słabą podporą, łatwo we wszelkie grzechy upada. To pierwsze remedium, uciekać się do BOGA.

567. Drugie remedium jest to złe wyrwać z samego korzenia. Pycha częścią rozum światowych ludzi zaraża, którzy wielkimi się czynią; częścią wola, która żąda być wielkimi y chce, ażeby za takich od drugich byli miani y poważani: y tak na wzór naypyszniejzego owego

Sy-

III. O grzechu pychy.

Symona czarnoksiężnika, y oni chętnie się być czym wielkim: *se esse aliquid magnum.* **AŁ:** 8. Ażebyśmy tedy uleczyli pychę nadętych, trzeba wprzód zleczyć ich rozum y wola.

§68. Rozum się leczy, gdy człowiek uważa, czym jest on sam, osobliwie przed Bogiem y Świętymi jego: y czym jest ona chwala, której przeciwko wszelkiej słuszności się domaga, y onę ja sobie przywłaszczyć usiłuje. Co do pierwszego, czym jest człowiek, czym był, y czym będzie, mówiło się wyżej w lekcji o pokorze: a teraz obaczmy, czym jest światowa chwala?

§69. Świata tego chwala nie co innego jest, tylko owoc niejakiś zakazany, który nie karmi człowieka, ale truje. Pan najwyższy Stwórca wszystkich rzeczy uczynił podział między sobą y ludźmi: z nie- skończonych dobroci swojej pozwoił ludzioru pożytek wszystkich uczynków: a wszelką chwałę sobie samemu zachował. *Gloria in excelsis DEO, & in terra pax hominibus bonae voluntatis.* Chwala na wysokośći BOGU, a na ziemi pokój ludzioru dobrej woli, to jest, dobrze czyniacym. A zatym chcieć przywłaszczyć sobie chwa-

lę

III. O grzechu pychy.

lę samemu BOGU powinna, jestto kryminal obrazonego Maještatu Boskiego, jest to *attentatum* wydarćia honoru BOGU nalezytego: a zatym taka hardość nie może nie sprowadzić na się gniewu Boskiego, jako sam Zbawiciel przestrzega **Luc:** 6. *Y. 26. Va! cum benedixerint vobis homines.* Biada! gdy was wychwalać będą ludzie! biada temu, który chęćwie pragnie świeckiej chwały! biada temu, który usilnie stara się, aby wielkim był od ludzi miany: bo tego dopięć jest nabyć dla siebie wielkiego nieszczęścia!

§70. A do tego chwala światowa jak jest próżna, możemy poznać z pięciu niar. Naprzód: światowa chwala jest próżna sama w sobie, która nie ci przydać ani ujać nie może. *Si ego glorifico me ipsum, gloria mea nihil est.* **Joan:** 8. *Y. 54.* Jeśli ja sam siebie chwale, chwala moja nie jest: mówił Chrystus Pan do Żydów: jakby mówił: Jeśli ja, jako jestem człowiek, chwałę uczynków moich sobie, a nie BOGU przypisowałbym, toby chwala moja nie nie była. A ztąd wnies jak daleko barzies próżna jest owa chwala, owe applauzy y po-

III. O grzechu pychy.

pochwały, o które ludzie tak żwawie ubiegają.

571. Powtórę: chwała ludzka jest próżna z strony tych, którzy cię wychwalają y sławią: bo jeśli cię tylko na pozor znają, jaką oni mogą ci chwałę dawać? chyba tylko taką, jaką dają trunic pobieloney, którey krobey napis y nagrobek wychwalał? a nie uważałby, że wewnątrz zgniłość y robactwo trupa toczy.

572. Potrzebie: światowa chwała jest próżna względem miejsca, na którym ci chwała się wyrządza: a to miejsce jest ziemia niska, szczupła, niska: którą znieś z niebem, a obaczysz, że ten cały świat ziemski ledwo za punkt stoi względem górnego nieba. A jeśli w tym punkcie znaydziesz ten kray, w którym chwały szukasz, to ten kray za ów punkt daleko jest mniejszy. Z tysiąc millionów ludzi, którzy mogą się znaleźć na tym sublunarnym świecie, ledwo sto znaydziesz, którzy cię dobrze znają: a z tych stu ledwo dziesięć ich jest, którzy prawdziwie y z serca cię estymują, cenią y poważają. A zatym w kącie świata tak ciasnym szukać chwały y poważania swego z taką

III. O grzechu pychy.

chciwością: co innego jest, jeżeli nie na kształt głupiego dziecka za motylem uga-
niając się, siebie samego trącić.

573. Poczwarę: chwała światowa próżna jest względem czasu, którego trwa. Całe nasze życie porównane z wiecznością, krótsze jest, niżeli jeden puls żyły, niżeli jedno zmruczenie oka: a czy może to być, aby człowiek roztropny na otrzymanie momentalney ludzkiej pochwały, miał się wdać w niebezpieczeństwo utracenia w niebie nieustajacey chwały, a pozyskania w piekle wieczney hańby?

574. Popiastę: nakoniec światowa chwała jest próżna naybarżiej ztąd, z czego ludzie zwyczajnie chwalić zwykli. Estymują, poważają cię ludzie, gdy chodzisz w bogate suknie ubrany: lecz ta cześć należy sukni y owieczkom, abo robaczkom, które ten jedwab uwiły, który na twym grzbiecie nośisz. A do tego jak daleko światu przy-
przybrany paw chodzi? jak wdżigzoiey lilia polna oczom ludzkim przypada? Estymuje cię świat y poważa dla izłachectwa: lecz co za zasługę na otrzymanie onego łóżył? niech będzie dobro wielkie izłachectwo: lecz to dobro jest zasługa Przod-

III. O grzechu pychy.

ków twoich, nie twoja. Chwali cię świat z bogactw: ale BOG wie, jak wiele zdzierstwa, zdrad, uciemiężenia ubogich na ich zebranie popełniło się! a do tego: tenże BOG wie, czy nie trudniejszą drogę do nieba uczynia tobie te bogactwa, niżby uczyniło ubóstwo? Wychwalaja cię z piękności: ale zarównó mogliby wychwalać kupę gnojny śniegiem pokrytą: a nade wszystko uważay na jaki koniec za kilka dni, abo mieściecy przyjdzieś? *Cum morietur homo, hereditabit serpentes, & bestias, & zermis.* *Ecclesi 10. V. 13.* Gdy umrze człowiek; odziedziczy węże, bestye y robactwo.

575. Tym sposobem czci ludzkiej, próżney chwale larwa, abo maszka się ściera, y odkrywa się, czym ona jest: która lubo z tak wielu miar jest próżnością nad próżnościami y cale nic: a jednak w oczach głupich widzi się wielkim dobrem.

576. Uważywszy, co jest światowa chwała, obróćmy teraz umysł do uważania, co jest człowiek? Jeśli oto się będziesz pytać Proroka, odpowie nam, że każdy człowiek, nie tylko podły kmiotek, który plugiem ziemię kopie, ale też każdy z Panów, choćby był najwyższym światu

Mo-

III. O grzechu pychy.

Monarcha, jeżeli jest człowiekiem, tym samym jest *nihilum* abo nic suknią pokryte, abo iż lepiej powiem, jest nic słabością, niewiedomością y złością pokryte. *Universe vanitas omnis homo vivens.* *Pf. 38. V. 6.* Szczera próżnością jest każdy człowiek żyjący. Y tato jest pompa, z która co do natury, y ty przed obliczem Bożym pokazujesz się!

577. A jeśli jeszcze żyjesz w grzechu śmiertelnym, jesteś *nihilum* nic, za samo nic gorsze; Boskiego honoru złodziey, zdrayca niekończącego jego Majestatu, skazany na ogień piekielny, y na oddanie w rękaach wiecznych submisji powinney najwyższemu Panu, którey mu oddawać wzbraniałeś się. Ta jest kondycya, ten jest stan, w którym się cały Dwer niebieski być upatruje y uznawa. A w takim stanie zostając, izali nie koniecznIE rzecz potrzebną jest, abyś był pokornym, abyś dumę twą głowę spuścił, y całą BOGU chwałę zostawił. Izali tyle będziesz miał hardości y odwagi, abyś z niekończącym Majestatem Boskim się równał, y na obrotę pychy twojej owe słowa Boskie tobie przywłaszczał. *Isai 42. Gloriam meam*

Dd2

al-

III. O grzechu pychy.

alteri non dabo. Chwały mojej drugiemu nie dam! Pokaż chwałę twoją, ktoraby prawdziwie twoja była! co jeśli pokażesz, na ten czas ci sprawę przysądzę.

§78. Tęmi uwagami y racyami rozumasz przekonawszy, y woła też nasze konwinkuemy. Czego dokażem, gdy krom owych szkod, które wyżej przywiedliśmy, będziemy dobrze uważać owę największą szkodę, która jest być na wielki potępionym. Czas już kiedykolwiek pozbyć tych czarów, które serce nasze w omamieniu trzymają. Trzeba zrozumieć y wiedzieć dobrze, że Chrześcianinowi bez pokory żadna nadzieja do zbawienia nie jest zostawiona. *Matt: 18. Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in regnum celorum.* Jeśli nie staniecie się jako małe dzieci, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Uważcie tu dobrze, że Chrystus Pan tęmiż słowy, tęmiż terminami, któremi opowiedział potrzebę Chrztu y pokuty do zbawienia, tęmiż, mówię, słowy opowiada y potrzebę pokory. O potrzebie Chrztu do zbawienia powiedział *Joan: 3. Nisi quis renatus fuerit ex aqua & Spiritu Sancto, non potest introire in regnum DEI.* Jeśli się

kto

III. O grzechu pychy.

kto nie odrodzi z wody y z Ducha Świętego, nie może wnieść do królestwa Bożego. O potrzebie pokuty mówi *Luc: 13. Nisi poenitentiam egeritis, similiter omnes peribitis.* Jeśli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy razem poginiecie.

§79. A zatym: ponieważ Chrystus Dawać żywota tęmiż słowy, tęmiż terminami, tymże sposobem mówienia przekłada nam potrzebę pokory do zbawienia, któremi przełożył potrzebę Chrztu: Któż tu nie widzi, że do otrzymania zbawienia wiecznego tak jest potrzebna pokora, jak jest potrzebny Chrzt, y u dojrzałego wieku ludziach pokuta. Y to jest rzecz tak pewna, że Święci Doktorowie Kościoła Bożego kładą pychę za jawny znak *reprobationis*, albo odrzucenia: jako pokorę nazywają jawnym znakiem wybrania do chwały wiecznej, *Evidentissimum reprobatorum signum est superbia, & e contra humilitas electorum.* Mówi S. Grzegorz *lib: 34. Moral:* Naywidomszy znak potępienia jest pycha, jako pokora wybrania.

§80. A zatym może się mówić, że piekło jest pełne pysznych, jako świadczy *Izaiaasz c. 5. V. 14.* który powiedział w ten sposób, że

Dd3

że

III. O grzechu pychy.

że piekło otworzyło pańszczykę swoją bez terminu, *Infernus aperuit os suum sine termino*, wnet przydaje: *Et descendit fortis ejus, & sublimis, gloriosus, ejus ad eum*. Y do niego zstapia mocni, y wysocy godności y sławni w chwałę. Pewna tedy rzecz jest, że pycha jest choragwią Lucypera, a sam jest królem nad wszystkimi synami pychy. *Ipsę est rex super omnes filios superbiae*. Job 41. V. 25. y dla tego jako on jest w wszystkich odrzuconych od wieczney chwały herfztem y głową, tak pycha jest naywidomszym znakiem wieczney reprobacyi, albo odrzucenia, y jest nieprzelamną przeszkodą do zbawienia.

581. Święta Lydwina od BOGA jest dana światu za wzór cierpliwości w prawie łaski, jako niegdy był dany święty Job za cud cierpliwości w prawie natury. Ta święta przez trzydzieści ośm lat na ubogim łożku leżała takimi chorobami utrapiona, że zdałoby się, że na jey dręczenie wszystkie choroby, nawet sobie przeciwno zmówiły się. Ona jednak tak wspaniałym fecem y z taką radością one ponosiła, że ze wżad ludzie patrzeć na tak wielką cud cierpliwości, y zalecić się świętym jey

III. O grzechu pychy.

jey modlitwom przychodzili. Miedzy innymi przybył też jeden Kanonik, którego Święta Panienkę uślnie prosił, aby u Pana BOGA uprosiła tę łaskę, ażeby Pan BOG od niego oddalił naywiększą, która on widzi, przeszkodę do zbawienia. Uczyniła Święta z wielkim nabożeństwem, oco była proszona: aż pomieniony Xiądz Kanonik na potężną chrapkę zapada, który do tych czas tak wdzięczny miał głos, że ludzie zbiegali się słuchać jego głosu, gdy na chórze z innemi Kanonikami paciérze Kapłańskie spiewał. Z tęg odmiiany pomieniony Kanonik łatwo poznał, że upodobanie, które miał w swoim wdzięcznym głosie, było mu wielką przeszkodą do otrzymania zbawienia wiecznego.

582. Z tęg historyyki bierzmy zbawienia naukę, y uważmy, że jeżeli próżność na piérwsze weyrzenie cale niewinna była temu Xiędzu przetzkoda do zbawienia: a jakoż nie będzie przeszkodą owa dumy y hardość światowych ludzi, którzy do tęg śmiałości przyszli, że z grzechów się chęlpia, nie bać się exkommuniki za honor sobie mają, bojących się grzeszyć za prośtaków poczytają, y z nich izzdzą.

III. O grzechu pychy.

§83. Przeto, jeśli rozum macie, weryzycie w sumnienie swoje, y dobrze się samym sobie przypatrzcie: czy nie znajduje się jaki ślad pychy w waszych myślach, słowach y uczynkach? a zaraz bez odwołki to obrzydłe BOGU monstrum zferc waszych ruguycie, y wyrzucicie. Nie gardź nikim! kto bowiem wie, jeżeli ten, który teraz grzesznikiem jest, czy nie jak dobry Łotr, świętą śmiercią umrze; a ty jeżeli teraz dobry jesteś, czy nie z Judaszem nieczcziśliwy byłżeś miał życia twego koniec? Ubodzy Ołobę Chrystusa Pana noszą: poddani zaś twoi na sądzie ostatecznym mogą być sędziami twemi, y podobno daleko w wyższej będą chwały niebieskiej. Nie wynaszay się z twego szlachectwa, z godności, z dowcipu, a daleko barżiej z dobrych uczynków. Maluczko to, co masz, nie jest twoje: y choćby co twego było, to tak jest małe, y z złem pomieszane, że z tego wynatzać się, toby samo było, jako gdyby czarny murzyn chciał się z prześliczney białości przeto: że białe zęby ma.

§84. Nie chwalc się sam, ani się chwytay pierwszego posiedzenia! nie utay nazbyt

III. O grzechu pychy.

śłom twoim, ani we wszystkie wspanialsze sprawy mieszay się: bo co ludzkim oczom wysokie y wspaniałe się widzi, to obrzydliwością jest u BOGA. *Quos hominibus altum est, abominatio est ante DEUM.* Luc: 16. V. 15. mówi przedwieczna Prawda Chrystus. Słowem: wszelką inną wina cierpliwicy Pan BOG w tobie zniesie, niżeli pychę, na którą całą swoją potęgą bije. *DEUS superbis resistit Jac: 4. V. 6.* BOG pysznym sprzeciwia się, a jeszcze tak dalece: że większą na przyczynę bać się wiecznego potępienia sprawiedliwy pyśzny, niżeli grzesznik pokorny. *Vidisti hominem sapientem sibi videri? magis illi ipse habebit insipiens.* Prov: 26. V. 5. Widziałeś człowieka, który się sobie zda być mądrym? większą zań nadzieję będzie miał głupi.

§85. A że to wszystko na pierwsze weryzenie zda się tobie być nieprzyjemne, y trudne: na potłumienie twej pychy zażyj tego sposobu, którego w cudzych krajach zażywają na uśmierzenie dzikiego wołu, którego przez długi czas trzymają uwiązane do drzewa figowego, y tak się daje ogłaszać. Uwiąż y ty serce twe

III. O grzechu pychy.

pyłzne do drzewa Krzyża Chrystusowego, a rozmyślay y długo uważay, co najmilszy Zbawiciel za nas na krzyżu poniosł, jakie upokorzenie, obelgi, między dwumia łotrami w pośrodku jako Herszt łotrów wisząc cierpiał; to dobrze uważay, a nie trudno będzie harda twą krzycząc spuścić.

§86. A jeśli stanu twego kondycja wyściaga, abyś w stroyniejszych sukniach chodził, y inne zacności twojej prerogatywy pokazywał między ludźmi, też sama potrzeba cię pokorniejszym uczyni, że innszym podleyszego stanu świętą zazdrością będziesz zayrzał, na wzór świętę o-wę Królowę Ester, która przed Bogiem się oświadczała, że koronę Królewską na głowie nośiła z odwróceniem serca jedynie z potrzeby. Ztąd tak mawiała do BOGA c. 14. *Tu seis necessitatem meam, quod abominer signum superbie & glorie meae, quod est super caput meum in die ostentationis meae.* Ty wiesz, Panie, potrzebę moję! Ty widział: że się szczerze brzydzę znakiem pychy y chwały, który jest na głowie moję! Ale coż mam czynić? tyś mię w tym stanie postanowił, muszę tak się

III. O próżnowaniu.

się okazać Królowi y jego Dworowi!

PROŻNOWANIE Y ZBYTECZNE ZABAWY.

sa przeszkoda do nieba.

§87. Niegdyś w starym Zakonie dwa rodzaje zwierząt z Bożego rozkazu miano za nieczyste: jeden rodzaj tych zwierząt, które nie miały nóg, a drugi tych, które miały nazbyt wiele nóg. Przez co, jako niektórzy Ascetowie uważają, dał P. BOG znać, że dwa rodzaje ludzi jemu się nie mogą podobać: pierwszy tych ludzi, którzy na uślawicznym próżnowaniu dni swoje tracą; a drugi tych, którzy chcą nazbyt pracować, w zbyteczne wdają się prace, sprawy, y zabawy. Oboje to jest wielka przeszkoda do otrzymania zbawienia wiecznego. Przeto o obęgu tym trzeba naukę przełożyć, pokazując z obęgu tego pochodzące szkody, które na duszy sprawują, y dając sposoby y środki, któremi te przeszkody oddalić powinniśmy.

§88. Co za zabawa wielu Chrześcian jest ośobliwie po Pańskich dworach, jeżeli nie uślawicznym próżnowaniem się bawieć?

III. O próżnowaniu.

wieć! Chodzić po ulicach, konwersować z ludźmi, z niemi nie potrzebnemi rozmowami się bawić, cudze obyczaje censurewać; abo też grając w karty abo w kostki dni marnie trawić, byleby tylko minął czas. A drudzy opak takim mnostwem zabaw się obciążają, że niemi y ciała siły osłabiają, y ducha gaszą: a pod czas y życie temi zbytecznemi pracami skracają, a o zbawieniu duszy ani pomyśla. Te obadwa grzechy nazbyt się zagęściły między Chrześcianinami: a kto jest, prócz, któryby uważał, jak wielką szkodę duszy przynosi?

S Z K O D Y,

które próżnowanie duszy przynosi.

§89. Jeśli o próżnowaniu mamy mówić, jakie ono szkody na duszy sprawuje: krótkiemi słowy Duch Święty wyraził, gdy przez Mędrca swego *Ecll* 33. V. 29. powiedział: *Multam malitiam docuit otiositas*. Wiele złości nauczyło próżnowanie. Gdzie to słowo *multam*, znaczy to samo, co *omnem*, jakby rzekł Mędrzec: *omnem malitiam docuit otiositas*. Wszelkiey złości nauczyło próżnowanie.

§90.

III. O próżnowaniu.

§90. Imaginujemy sobie, że szatan na tym świecie założył szkołę złości, w której, iż sam wystarczyć nie mógł, w wyuczeniu wszelkich złości, za kolegę przyjął próżnowanie, y tak swego dokazał, że za pomocą próżnowania wszelkich złości ludzi wyuczył. W tey tedy szataniskiey y próżnowania szkole wszelkich grzechów y zbrodni ucza: a ludzie uczą się ich bez pracy, bez fatygowania głowy.

§91. Tu się uczą grzeszyć myśla, żądając sercem tego, czego do skutku przynieść nie mogą. *Desideria occidunt pigrum: tota die concupiscit & desiderat. Prov: 21. V. 25.* Żądze zabijają leniwego: przez cały dzień dręczy się pożądlivościami y żądzami. Podczas próżniak grzechu skutkiem samym nie popełnia; bo w skutku trzebaby zażyć jakiey przykrości y trudności; ale miasto skutku, myślom y żądzom wolne cugle puszcza, które przez cały dzień sam y tam latają. A zjadł waięćcie: że, jeżeli same tylko próżne myśli taką człowiekowi szkodę przynoszą, że Prorok Micheasz c. 2. V. 1. biadę takim opowiada, którzy próżne myśli mają: *Vae! qui cogitatis inutile!* Biada wam, którzy o

pro-

III. O próżnowaniu.

próżnych rzeczach myślicie! A cóż mówić jaką szkodę duszy przyniesie owa zgraja y wójsko ustawicznych złych myśli y żadz, które ustawicznie w sercu próżniaka się snują y w nim się przechodzą, przelatują!

§92. Po myślach następują słowa, szermowania, obmówiska, cudzych akcyi censure. Próżniący bowiem człowiek im niedbalszy jest w rzeczach własnych, tym jest ciekawszy w akcyach cudzych, y im większą czuje trudność w pracowaniu tym większą łacność ma w gadaniu: bo to bez pracy się dzieje. Ztąd cała ich zabawa cudzą sławę ogryzać, y z tym dźwiękiem kończyć. *Hoc opus eorum, qui detrahunt mihi. Ps. 108.* Ta zabawa ich, obmawiać infzych.

§93. A kiedy próżniacy przeftana obmawiać infzych, to poczynają mowy sprośne, lubieżne, które Chrześcianina język diabłu konsekrują: lubo jednak nasz język najpierwszy między wszystkiemi narzemi członkami przy Chrście świętym solą błogosławioną był BOGU poświęcony, y tenże tak często pożywaniem Ciała Chrystusowego był uczczony: A jednak próżniacy tak go na złe obracają, że nie tyl-

III. O próżnowaniu.

tylko swoje duszę ale y słuchających zabijają, im truciźną w kubku cielesney słodyczy pełnym przepijając.

§94. Ktokolwiek tedy jest nieprzyjaciół m pracy, ma być przyjacielem delicyi, których bez braku używa, nie uważając, czy są godziwe, czy nie; czy są od Boga pozwolone, czy nie. Zkąd to następuje, co dawne przysłowie nieśie, że próżnować, nie nie czynić, jest wszelkie złe czynić. *Nihil agendi d'scunt homines malè facere.* Nic nie czyniąc, uczą się złe czynić. Woda stojąca wkrótce wśmiardnie, powietrze, gdy się nie rusza, zaraża się; y jako pić miasta za świadectwem Ezechiela Proroka próżnowanie przywiodło do tak szkaradnych y obrzydłych BOGU grzechów, że je BOG ślarczył z nieba spuszczoneym ogniem spalił, tak Chrześcian też próżnowanie do podobnych grzechów wiedzie, y tak ich wadli, że na pierwszą cnoty trudność tracą serce, na pierwszą natarczywość pokusy rzucają oręż, y lwów się boją nie tylko w lesie, gdzie mieszkają, ale y na ulicy, gdzie ich nie ma. *Leo est foris: in medio platearum occidendus sum.* Prov: 21. Ps. 13. Lew jest za wrotami: w po-
śrzed-

III. O próżnowaniu.

środku ulicy zabije mię: to jest, boja się zmyślonych niebezpieczeństw, y przestraszają się próżnym cięciem. Gdy Kościół Święty Matka nasza nakaze post, to zaraz bez odwołki biega po dyspensę; gdy Spowiednik ostrzeższą naznaczy pokutę, to albo nie chcą oney przyjąć, albo oneą zaniedbują: słowem w takim stanie duszę swą lokują, jakiego duszny nieprzyjaciół żąda, aby w niej trwale założył mieszkanie: *Invenit vacantem, & assumit septem alios spiritus secum nequiores se, & intrantes habitant ibi. Matt: 12.* Znajduje próżnująca, y bierze z sobą siedm innych duchów gorzłych za się, y wiedzszy mieszkała tam.

§95. Lecz jeśli tak wiele złego przynosi próżnowanie, nie mniemy też złego sprawiają y zbyteczne zabawy. Oneć to są owe ciernie, które, jako przedwieczna Prawda Chrystus świadczy, Bóskiego natchnienia nasienie dają: bo albo przeskadzają, ażeby co dobrego się czyniło, albo jeżeli się co dobrego bądźcie czyniło, sprawiają, aby ta dobra akcja źle się odprawiła. Jeżeli trzeba iść do Kościoła, Mszy Świętej we dni święte słuchać, być na ka-

za.

III. O zbytecznych zabawach.

zaniu, jeżeli trzeba spowiadać się, komunikować, to na to nigdy nie staje czasu: jedna zabawa po drugiej następuje: jedney zabawy nie skończy, a już druga się wręce wtraca, tak właśnie, jako wór powrozem kilka węzłami zawiązany: jeden węzeł rozwiążesz, drugi y trzeci jeszcze zostaje.

§96. Y ta sztuka diabeł pod swoją władzą trzyma tych, którzy chcieliby podczas z rąk jego wyrwać się, lecz sposobu nie znajdują, jako się z nich wyśliznąć: bo ten piekielny oszuł tak właśnie z niemi postępuje, jako niegdyś z Izraelitami Król Egipski Faraon. Izraelitowie traktują z nim o wyjściu z Egiptu, aby na puszczy BOGU prawdziwemu ofiarę czynili; a Faraon każe ich tak ciężką robotą obciążać, ażeby nie mieli czasu y myśleć o ofierze. Podobnym sposobem szatan podsuwa ludzkom w świecie zanurzonym różne trośczenia się o dobra doczesne, namyka im tyle spraw y zabaw, że y myśleć o BOGU, o zbawieniu swoim zapominają.

§97. A jeżeli te zbyteczne zabawy nie dadzą czasu do czynienia co dobrego, na przykład do modlitwy, do słuchania Mszy

Ec

świę-

III. O próżnowaniu

świętey y do inszych akcyi pobożnych, te jednak troski to sprawują, że tacy ludzie, y dobre czynią, źle czynią. Myśliwi y śpiąc zdadzą się nie odpoczywać: bo lubo ciało ich na łożku odpoczywa, fantazyja jednak ich po lasach biega, za zwierzem się ugania. Toż się trafia y tym, którzy wielą zabawami rozerwanisi. Jeśli oni Mszy Świętey słuchać będą, jeśli się modlić, ustawicznie ich myśl błąka się tam y ówdzie, troszcząc się, żeby pora nie minęła zysku. Ciało wprowadzić ich jest w Kościele, a myśl ich lata po rynku y kramach, albo po innych miejscach.

§98. A wierzyćcież, że w takim tumultcie BOG do was przez święte natchnienia będzie mówił? Kiedy wy Przyjacielowi swemu jakie szczęśliwe powodzenie opowiadacie, jeżeli on obciema uszymania nie słucha, albo jeżeli on od was odwróciwszy się zacznie z kim innym rozmawiać, wnet wy mowę waszą przerywacie, y czekacie, aż do was się obróci. A jakoż możecie się spodziewać, ażeby BOG do serca waszego nie przestał mówić, kiedy tak wielą zabaw roztargani, uszu do słuchania słowa Bożego nie nakłaniacie. *Ubi auditus non est.*

non

y o zbytecznych zabawach.

non effundas sermonem. Eccli 32. V. 3. Gdzie Cię nie słuchają, darmo mówić.

SRZODKI albo SPOSOBY

do uwiarowania się próżnowania y zbytecznych zabaw.

§99. Na uwiarowanie się tak grzechu próżnowania, jako też y zbytecznych zabaw najlepszy y najpierwszy sposób jest, uciekać się przez modlitwę do BOGA, prosząc go o światło, za którego oświeceniem mógłbyś poznać koniec twój, na który Pan BOG Cię stworzył y na tym świecie postawił: a ten koniec nie inszy jest, tylko ten, abyś za pomocą Boga na tym świecie, jako na jarmarku jakim, handlował, y zebrał skarby zasług na żywot wieczny. Handluycie, aż przybędę: mówi Zbawiciel *Luc. 19. V. 13. Negotiamini, dum venio.* Jakaż tedy ślepotą, jaką na rozumie ciemność, rozumieć, że na to na ten świat zesłany jesteś, abyś albo na próżnowaniu bez pracy marnie dni twoje tracił, albo abyś zbytнім staraniem fortunę swoją y familią dziwnemi przemysłami zbogacił y wyniósł? Wielce tedy potrzebna rzecz jest, abyś za oświeceniem

Eca

Du-

III. O próżnowaniu

Ducha Świętego poznał koniec twój. *Notum fac mihi, Domine, finem meum Ps. 38.*

600. Szczęśliwy będziesz, jeśli BOG cię w tym wysłucha! a biada tobie, jeśli próżbę twą odrzuci! bo za kilka dni ze snu omylnego próżnowania ockniesz się z próżnymi rękami. *Cum dormierit, aperiet oculos, & nihil inveniet. Job 27. V. 19.* Ocknąwszy się ze snu, otworzy oczy, a nie nie obaczy w rękę swoich. Jeśli także na innych zabawach, a nie na szukaniu zbawienia duszy twojej, życie y zdrowie twe strawisz: podobny będziesz temu, który około w cyrkuł chodzi; bo odprawivszy bieg całego życia twego, postrzeżesz, że y jednego kroku nie uczyniłeś do szczęśliwej wieczności. *In circuitu impii ambulant. Ps. 11.* Niezbożni około chodzą, niby na kółku się kręca.

601. Drugi sposób uwiarowania się obógą tych grzechów, to jest, tak próżnowania, jako też y zbytecznych zabaw światowych, jest, dobrze uważać walor y cenę czasu. *Quis est, qui pretium temporis ponat?* Kto może cenę czasu założyć? mawiał Seneka Pogański Filozof samym tylko rozumem się rządzący, a nie o łasce Bożej,

y

y o zbytecznych zabawach.

y o wysłudze zbawienia wiecznego niewiedzący. Za prawdę choćby wszyscy całego świata Oratorowie się zeszli, y na wszelką zdobywali się wymowę, aby tego skarbu, to jest, czasu cenę opowiedzieli: ze wszystką swoją wymową więcejby nie dokazali, tylko jakoby z niemowlętami bełkotali: y owszem choćby wszyscy Aniołowie swoje niebieskie języki na to obrócili, aby cenę y walor czasu opowiedzieli: y żeby wszystkiego dostatecznie opowiedzieć nie mogli: bo czas, którego nam Boga dobroć użyczyła, tyle waży, ile sama niebieska chwala.

602. Gdyby Święci Boży w owej zupełności szczęścia swego mogli czego nam zayrzeć, pewnieby nie czego innego nam zayrzeli y zazdrościli, tylko czasu: bo by przez ten czas corazby na wyższy a wyższy stopień chwały mogli zasłużyć: y gdyby szatanom Pan BOG po popełnionym grzechu pozwolił był choć jeden moment czasu do pokuty czynienia, o jakby dobrze onego czasu zażyli! jakby pokutowali! pewnieby piekło do tych czas żadnego diabła nie miało.

603. A ty co rozumiesz, na jaki koniec

Ee3

Pan

III. O próżnowaniu

Pan BOG ci tak wiele czasu używa, ośbliwie gdy tak wielą grzechami go do gniewu pobudziłeś? Gdy pierwszy raz na grzech odważyłeś się, gdy pierwszy raz Boskie przykazanie nieubożną śmiałością przestąpiłeś, zaflużyłeś był, aby cię BOG na samym grzechu złapawszy, w przepaść piekielną cię zstrącił: ale ci BOG litościwy, BOG miłosierny dał czas do pokuty. *De die ei DEUS locum poenitentiae. Job 24. V. 23.* Dobroć Boska nie przez kilka tylko momentów: ale przez przeciąg tak wielu lat pozwolił tobie czasu tak długiego do pokuty. O jak wielkie to dobrodziejstwo Boskie tobie świadczone! a na jakież koniec to BOG tobie świadczy? pewnie nie na inny, tylko abyś grzechy twoje łzami pokutnymi opłakał, abyś za naprawą życia czynił godne owoce pokuty.

604. Powiadają Lekarze: iż kto jest truciźną zarażony, naybarżey się powinien wystrzegać snu. *Qui venena hauserunt, somnū privandi*, mówi Galenus. A ty który nie tylko kilka kropel, ale jadowny Babiloński nierządnicę cały puhar wypieś, zasypiając na próżnowaniu cały czas trawisz? A jeśli kiedy przed Kapłanem wy-

spo-

y o zbytecznych zabawach.

spowiadałeś się, to już tak bezpiecznie y spokojnie jesteś, jakbyś onych nigdy nie popełnił. Y toć to jest *na daremno wziąć duszę* albo życie swoje, jako Psalm 23. mówi: toć to jest *być niepożytecznym na ziemi* Ps. 13. y to to jest być nie tylko głupim, ale naygłupszym, jak Duch Święty mówi *Prov: 12. Qui seclatur otium, stultissimus est.* Kto bawi się próżnowaniem, naygłupszy jest. Czy może się znaleźć większe głupstwo, jako tak wielki skarb, który szcunku nie ma, tak marnie na próżnowaniu tracić y rozpraszać? Czy podobno tę wygodę, która w próżnowaniu masz, rozumiesz być trwałą? Mylisz się nieboże! *Paululum dormies, paululum dormitabis, et veniet tibi pauperies quasi vir armatus.* *Prov: 6.* Trochę będziesz spał, trochę będziesz drzemał, aż przyjdzie na cię ubóstwo jako mąż zbrojny. Jedną część życia na obie uszy głęboko spiac, to jest, źle żyjąc, w grzechach się trawisz: drugą część życia drzemiać, to jest, nie dobrego nie czyniąc przepędza się: a oto niespodzianie śmierć niezwyćiężonym orężem uzbrojona nadchodzi, czas ci odbiera y do tego cię ubóstwa przyprowadza: że

III. O próżnowaniu

będziesz prosił przynajmniej o moment czasu, a y tego nie uprosisz.

605. Czytamy o jednym Szlachciu Francuskim, który będąc u Franciszka pierwszego Króla Francuskiego Sekretarzem, gdy mu przyszło umierać, rzewliwie utyskował, martwym niemal głosem te słowa mówiąc: Miły Boże! oto ja miałem tyle czasu, iż sto róz papieru zapisałem expediujac listy Królewskie; a tyle czasu nie mogłem znaleźć, abym ćwierć arkusza napisał, gotując się na spowiedź generalną, żebym duszę moję oczyścić, y zbawienie moje ubezpieczył! Podobnym sposobem, abo jeszcze gorzej, przy zgonie życia twego przyjdzie tobie lamentować, jeżeli, tyle lat, nie dobrego nie robiąc, przepędzisz: y jeżeli żadnej części czasu na to nie obrócisz, abyś duszę twoję w bezpiecznym stanie ulokował.

606. Ey tedy ocuć się z tego tak szkodliwego snu, y to czyn, co zwykł czynić podróżny, który ze snu ocknawszy się y postrzegłszy, że jego towarzysze już do brze dość drogi ufzli, porywa się on co prędzey, spieszniey postępuje, aby mógł ich doścignąć. Tyle już czasu straciłeś: te-

raz

y zbytecznych zabawach.

raz masz porę do pozyskania straconego czasu. *Non quasi insipientes, sed ut sapientes redimentes tempus; quoniam dies mali sunt. Eph: 5. V. 16.* Patrzcie, Bracia, mówi Apostoł, jakobyście ostrożnie się sprawowali, nie jako niemądzy, ale jako mądzy, odkupując czas: bo dni są złe.

607. Czas, który ci zostaje, nie pewny jest, y zawsze będzie krótki: przeto, jeśli masz zdrowy rozum tak drogiego towaru resztę, jak po rozbićiu okrętu zbieray, a tego, co ci zbywać będzie, nie utracay, y nie rzucay znowu w głębokość morską. A tę naukę do skutku przywodząc, rozporządź sobie czas, co w nim masz czynić każdego dnia, każdego tygodnia, każdego miesiąca y każdego roku. Naprzykład: postanów codziennie modlitwy ranne odprawować, Mszy świętey słuchać, Koronkę a bo Rożaniec zmówić, książkę duchowną czytać, do Świętego Anioła Stróża y do SS. Patronów modlić się, aby tobie u BOGA uprosili szczęśliwą śmierć: nie wynieść z domu aż Najświętszy Sakrament, abo Ołtarz Matki Bożej odwiedzić. Każdego tygodnia w dzień święty do nabożeństwa zwyczajnego więcej przyday czasu

na

III. O próżnowaniu y zbytecz: zabawach.
na słuchanie kazania &c. W Piątek na u-
szanowanie męki Pańskiej, a w Sobotę na
cześć Przenajświętszey Matki Bożey od ja-
kiey potrawy się wstrzymać. Każdego
miesiąca przynamnię raz spowiadać się,
y do Przenajświęt: Stołu przyśpować. A
jeśli by z jakiego nieszczęśliwego przypad-
ku trafile się tobie ciężko apasć, co nay-
prędzey, nie czekając święta, bież na świę-
ta spowiedź: Bo wielkie to jest głupstwo
grzesznika, wierzyć, że jest piekło, a prze-
cie w grzechu choć przez moment żyć, to
jest, leżeć na ostatnim brzegu tak straszney
przepaści. Nakoniec co rok generalnie
wyspowiadać się, y wszystkie rzeczy tak
doczesne, jako y duchowne tak rozporzą-
dzić, ażeby śmierć, choćby niespodzianie
zaskoczyła, gotowego znalazła. Szczęśli-
wym będziesz, jeżeli z Świętym Jobem
będziesz mógł mówić: c. 14. V. 14. *Cunctis*
diebus, quibus nunc milito, expecto donec ve-
niam immutatio mea: vocabis me, & ego
respondebo tibi. Każdego dnia oczekiwam
odmiany mojej: zawołasz mię, a ja odpo-
wiem.

608. To wszystko, cośmy mówili na u-
chronienie się od próżnowania, służy też

y

III. O zbytecznych zabawach.
y na oddalenie zbytecznych zabaw: bo
miedzy próżnującym y miedzy wielą za-
bawami roztargnionym ta tylko różnica
jest: że próżnujący sobie użyczonego cza-
su bogactwa marnie y głupie gubi, a ten
na rzeczy nikczemne, niby na śiaki pa-
jęcze, obraca tenże tak drogi skarb czasu.
Occupationes puerorum vocantur nuga, ma-
jorum nuga vocantur negotia Aug: l. 1. conf:
Zabawy dzieci nazywają się frazdkami, a
frazdki mężów nazywają się zabawami, spra-
wami. Ty dzieciinne zabawy nazywałeś
frazdkami, a Anjołowie niebiescy y wiel-
kie twoje sprawy y zabawy nazywają fra-
zdkami, bagatelami.

609. Ale kto się zanurza w wielu zaba-
wach, krom pomienionego środka, niech
dobrze uważa trzy występki, które się
znajdują w zbytecznych zabawach. Pier-
wszy exces jest w ich mnożstwie, drugi w
ich własności, trzeci w ich końcu.

Naprzód tedy: może Nahum Prorok to
o tobie mówić, co niegdyś powiedział o
Babilonii c. 3. V. 16. *Plures fecisti negotia-*
ziones tuas, quam stellæ sint cæli. Więcej
zabrałeś spraw, niż jest gwiazd na niebie.
Przeto potrzeba zabawy twoje umnię-
szyc

III. O zbytecznych zabawach.

szyc, jeżeli chcesz dać miejsce łasce Bożey, y przez nią chcesz być objaśnionym. *Qui minoratur actu, sapientiam percipiet.* *Ecclesi 18. V. 25.* Kto umnieysza prac, zabaw, nabędzie mądrości. Nie mówi Duch Święty, że na nabyćie Boskiej mądrości, która zależy na poznaniu BOGA y rzeczy wiecznych, trzeba porzucić wszystkie zabawy, ale tylko mówi, że trzeba umnieyszyć: *qui minoratur actu.*

610. Zawodzi się bowiem zapewne ten, który rozumie, że stan Panów bogatych, Szlachty możney, wyimuje ich od pracy. Nie Pan BOG próżno nie stworzył: nie przystało bowiem na najmędrszego Stwórcę, aby jaka jego kreatura nadaremnie na świecie była. Niebiosy na nas influencye spuszczały, powietrze odech nam daje, ziemia pokarm nam rodzi, y tam daley: ale ta praca nie powinna być zbyteczna, ale powinna być pomiarkowna. Bo co to za roztropność jest nad siły swoje pracami się obciążać tak dalece, że y ferca y myśli nie można podnieść do BOGA? Jeśli źródło roskopiesz na różne ruczajki, jako możesz spodziewać się, żeby woda z fontany w górę wytrysnęła, y stało się źródło

III. O zbytecznych zabawach.

dło wody wyskakującej na żywot wieczny? Jeśli same święte zabawy mają być pomiarkowane, na przykład, żeby kto drugich pilnując siebie samego nie zaniedbał: *posuerunt me custodem in vineis: vineam meam non custodivi.* *Cant: 1. V. 5.* Położony jestem stróżem winnic, strzegąc innych winnic, swojej nie strzegłem.

611. Uważ dobrze z jakim pomiarkowaniem masz sprawy y prace twoje podejmować, y bierz przykład z Patrona y Prokuratora twego, który wielkiej wagi sprawę twoją podjął się na sadach Trybunałskich utrzymać. Gdybyś go widział innych prawujących się sprawy przyimującego, i załoby tobie nie markotno było, a to z tej racyi: bo się boisz, ażeby wielu spraw pilnując nie miał czasu y sposobności do przeyrzenia, zrozumienia y ułożenia twojej sprawy. O jak daleko większą przyczynę utyskowania ma Dusza twoja, gdy widzi myśl twoją roztargnioną tak wielą spraw y zabaw! gdy widzi, że ty nabożeństwa twoje do końca innych zabaw odkładasz, a tym czasem czas upływa, y nie staje czasu do ich odprawowania, abo jeśli co zachwycisz czasu, to muśisz

III. O zbytecznych zabawach.

śisz *præcipitanter*, z pośpiechem odprawować bez żadney pobożney uwagi.

612. A jeśli rzeczesz: że twoje zabawy nie są złe: na to odpowiadam: że nie dość tego do wymówki, jeśli one są zbyteczne. Wiele chorób rodzi się w naszym ciele nie z zepsowania krwi, ale z obfitości jej, która przeszkadza dobrej cyrkulacyi po wszystkich żyłach, y nie daje sercu potrzebnego odetchnienia. Przeto uważ, które z zabaw twoich mniej są potrzebne, y z tych niektóre zleć abo przyjaćielowi twemu, abo słudze wiernemu, naśladować rady Moyżeszowi daney od jego Teścia Jetra: *Ultra vires tuas est hoc negotium: solus illud sustinere non poteris, stulto labore consumeris. Exod: 18.* Nad siły twoje jest ta sprawa, sam jeden temu wszystkiemu nie wystarczysz, nie zdołasz: y godziwy tobie nie staje na odpoczynek, na kształt pajaka jatrzyś się: z pracy następuje praca, a pracy twojej zapłata jest bojaźń, żebyś inney pracy nie dokończył dobrze. *Stulto labore consumeris.*

613. Drugi jeszcze gorszy występek rośnie z własności, abo z jakości twoich zabaw, *ex qualitate occupationum.* Wiele bo-

III. O zbytecznych zabawach.

bowiem jest takich spraw y zabaw, jako mówi S. Grzegorz *Hom: 22. in Evan:* które bez grzechu ledwo mogą się odprawować: a w takie sprawy wdawać się, jakie jest głupstwo? gorzej to jest, niż gdyby kto dla pozyskania czapki, całą swą głowę w niebezpieczeństwo wdał: osobliwie, gdy wdawać się w jaką sprawę z niebezpieczeństwem grzechu złączoną, ciągnie za sobą łańcuch wielu innych grzechów. Kto raz sprawę zaczął, jakby do okrętu wstąpił, do zamierzonego portu wszelkimi sposobami, nie uważając czy one godziwe, czy nie godziwe, przybić się usiłuje: jeśli droga prosta mu nie służy, to się krzywey chwyta: jeśli widzi, że prawnie nie wygra, to porywa tę sprawę ciągnie, aż adwersarz dla niedostatku pieniędzy popierać swej sprawy przestanie: jeśli świadectw prawdziwych nie masz, to świadków fałszywych szukasz: jeśli Sędzia twojej sprawie nie sprzyja, to go podarkami korpumpujesz. A że jednym okiem w niebo a drugim w ziemię razem patrzeć nie można, gdy w ziemię patrzysz, na niebo nie uważasz.

614. Ostatni spraw y zabaw występek by-

III. O zbytecznych zabawach.

bywa z końca ich. Te są prawdziwe nasze sprawy, które są poświęcone Panu. *Et erunt negotiationes sanctificata Domino. Ijai. 23. V. 13.* Y będą sprawy ich poświęcone Panu. Na ten czas sprawy y zabawy nasze bywają poświęcone Panu, kiedy one mają za cel miłość y sprawiedliwość. Jako tedy Malarze dzieła swoje uczynają od głowy, y z niey całego obrazu miarę y proporcya członków biorą; tak y ty powinienesz czynić. Nade wszystko zawsze przed oczyma mieć BOGA y zbawienie duszy twojej: *Quarite primum regnum DEI, & iustitiam ejus. Matt: 6.* Szukajcie nayspierwiej królestwa Bożego, y sprawiedliwości jego: a wszystkie twoje sprawy powiodą się; bo choćbyś doczesnych rzeczy nie otrzymał, otrzymaś zapewne wieczne, y lepięć się tobie uda, niżeli Saulowi, który z rozkazu Oycy szukając oślic, znalazł królestwo.

615. Myśl zawsze o tym, że jedną tylko na tym świecie sprawę masz, a ta jest, pozyskać żywot wieczny. Do tej sprawy cały się przykładay, a inne sprawy za frazki miew, jako uprasza nas Apostoł na przykład naiz. *Rogamus vos, ut operam detis,*
ut

III. O dobrym używaniu czasu.

ut quieti sitis, & ut veltrum negotium agatis 1. Thes: 4. V. 11. Prośiemy was, Bracia, abyście się pilnie starali, abyście spokojni byli, a każdy swej sprawy pilnowali. Błogosławionym bądźiesz, jeżeli ta sprawa szczęśliwie się powiedzie; a nayszczęśliwszym bądźiesz, jeśli tej sprawy nie dopilnujesz, choćbyś twemi przemysłami cały tobie świat pozyskał. Co potnoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli duszę straci *Lucas. mówi Zbawicieli.*

A tu wolnego czasu uczyni zbawienną
U W A G Ę

o dobrym używaniu czasu.

U W A G A

O dobrym używaniu czasu.

616. I. **U**ważmy przyczyny, dla których powinniśmy czas życia naszego na dobre obrócić. A te naysprzedniejsze są trzy: Pierwsza, iż czas jest drogi. Druga, iż jest krótki. Trzecia, iż ten czas życia naszego tylko na zbawienie duszy naszej jest nam od BOGA pozwolony.

Co do pierwszego, czas jest drogi: Bo każdego momentu niniejszego czasu możemy
Ff my

III. O dobrym używaniu czasu.

my sobie pozyskać całą radości niewypowiedzianych wieczność. Staw sobie przed oczy dufne owo nieograniczone niebieskich delicyi morze, w którym Święci Boży szczęśliwie są zatopieni. Co innego o no jest, jeżeli nie nagroda dobrze zażywanego czasu, który był im pozwolony na zebranie y zgromadzenie zasług? Ale y ty BOGU miły Chrześcianinie, będąc w stanie łaski Bożej, każdego momentu możesz zyskać tyle, ile warta jest posłesiya albo oddzielenie samego BOGA. A ty jednak do tych czas tak wielki, y tak bogaty skarb porzuciłeś, albo onego zaniedbałeś, gdy czas życia twego strawiłeś na fraszkach y czaczkach dziecinnych, jakie są tego świata sprawy y zabawy, które do osiągnięcia ostatniego końca twego, to jest: do zbawienia duszy twojej nic niedopomagają: albo też ten skarb całe straciłeś, gdy na złe zażywając czasu, w nim ciężko BOGA grzechami obrażając wieczney sobie nabyłeś nędzy y mizeryi.

617. Y czy to jest mieć rozum? w krótko odmienisz zdanie twoje, gdy ci życia twego zakończy się czas! Gdy staniesz przed Boskim Trybunałem, czego byś nie obiecy-

wał,

III. O dobrym używaniu czasu.

wał, czego byś nie dał, abyś tylko miał tyle czasu, w którym byś jeden akt prawdziwey skruchy y żalu za grzechy mógł wzbudzić, y tak twoją sprawę w bezpieczniejszym stanie postawił? Jak natenczas będzien żałował, że niezliczone do dobroczynienia okazy niepożytecznie opuściłeś! Jeżeli na największe nieszczęście twoje na tym świecie zły na cię padnie dekret, jaka twoja na ten czas będzie rozpacz y desperacya? O Boże! Co to jest stracić wszelkich dóbr wieczność, na której nabycie dosć było jednego momentu czasu? Co to jest, wpaść w wiecznych ogniów przepaść, na których uyscie tyle lat miałeś sobie pozwolonych! Co to jest stracić przyjaźń Bożą, którą on przez tak długi czas tobie ofiarował, y do niej cię wzywał.

618. Przeto, chyba byś sobie był nągłówniejszym y sprzyśliwym na zgubę swoję nieprzyjacielem, nie czekay owego czasu, którego byś miał tak niepożytecznie żałować; ale raczej wstydź się, że na przekonanie ciebie do dobrze czynienia tak wiele argumentów y dowodów potrzeba! Nie potrzeba było tobie takich dowodów do złe czynienia, y do obrażenia Boskiego

Ff2

Ma-

III. O używaniu czasu.

Majestatu: a trzeba ci tak wiele argumentów, na przekonanie ciebie, abyś BOGA przebłagał, abyś grzechów poprzestał, abyś resztę czasu obrócił na szukanie zbawienia twego! Nie wiele myśląc, obierałeś sobie lepszą część życia twego oddać marności świata: czemuż teraz nie dajesz sobie wyperswadować, abyś BOGU twemu oddał resztę życia, abyś duszę twą zbawił?

619. W tym samym punkcie czasu, którego błąd twój uznawałeś, onym się zbrzydź, a dziękuj BOGU, że po tak wielkiej drogiego czasu utracie, daje ci jeszcze czas do poprawy błędu twego. A że w tym czasie możesz to czynić, czego y sami Święci w niebie nie mogą czynić, to jest, że ty możesz za pomocą łaski Bożej zasługować na pomnożenie tu co raz większej łaski Bożej, a w niebie na pomnożenie coraz większej a większej chwały wiecznej: przeto mocno postanów, cały czas życia twego na tołożyć, abyś jak naywiększe skarby zasług w niebie złożył, y one tam swego czasu znalazł. Proś BOGA jak naypokorniej, aby do tego dodał ci pomocy, jako ci teraz dał łaskę oświecenia y rady. *Czynicie sobie mieszki, które*
nie

III. O używaniu czasu.

nie wietrzeja, skarb nie ułajacy w niebie.

Luc: 12. V. 33.

620. II. Uważmy drugą przyczynę do brze zażywania czasu życia naszego, bo krótki jest. Jak wielu teraz jest za cię zdrowszych, silniejszych, czerstwiejszych, którzy nie skończywszy tego roku, na tamten świat poydą! A kto cię pewnym uczynił, że y ty nie jesteś z liczby ich? Kto cię ubespieczył, że nowego roku będziesz widział początek, abo tego roku będziesz oglądał koniec? Nie wiele upłynie czasu, gdy się obaczysz choroba na łożku złożonym, y przymuszonym do tego, abyś wszystko opuścić, y aby wszyscy cię opuścili. Może to być, że śmierć twoja jest już u drzwi, a ty rozumiesz, żeś jest od niej o sto mil daleki, y długie sobie obiecujesz lata, rozumiejąc, że następujący czas jest różny od przeszłego, który jako cień, abo jak wczorajszy dzień minął.

621. Mówisz z bogaczem Ewangelicznym *Luc: 12. V. 19. Duszo moja, masz wiele dobra złożonego na wiele lat: y dla tego wielkie sobie na świecie rzeczy obiecujesz, uciechy, przyjaźni, wielkich włości dzierżawy, honory: a nie słyszysz te-*

III. O używaniu czasu.

go, co Pan mówi: *Głupsze tey nocy wydradziły twoje od ciebie.* O jakieś głupi, który odpoczynku szukasz na tym niespokojnym, na tym burzliwym świecie tego morzu! O jakieś głupi, który bezpiecznym y pewnym się być sądzisz tego, co nie twoje jest, co nie jest w ręku y w mocy twojej, to jest, to wszystko, co potym będzie. O jak głupi jesteś, jeżeli punkt czasu na krotkach, na obrazie Boskiej strawiony przemasz nad nieprzeżyta wieczność tak szczęśliwą, jako y nieśczęśliwą, która cię czeka!

622. Nie tak tedy odtań obchodzić się potrzeba: trzeba tobie mieć się za umarłego, abyś napotym samemu BOGU żył, y dobrze sobie poradził o zbawieniu twoim wiecznym Oto Święta Matka nasza Kościół Katolicki w dzień popielcowy nas wszystkich prochem ziemi nazywa, do każdego przez usta Kapłańskie mówiąc: *Pamiętaj, człowiecześ proch jest, y w proch się obrócisz.* bo lubo teraz nie jesteśmy prochem, ale że wkrótce w proch się obrócimy, można mówić, że już prochem jesteśmy.

623. Zawłędz się tedy głupstwa twego, że lubo czas życia twego, w którym mo-
żesz

III. O używaniu czasu.

żesz zebrać co niemara zasług, jest tak krótki: ty jednak tak wiele uciech, tak wiele krotkości w nim szukałeś, abyś ten czas rychley stracił, jakbyś nie na tym świecie nie miał, co byś mógł tracić, abo zyskać. Proś jak nayuniżeniey BOGA o przebaczenie: y dżigkuy BOGU, że ci z dobroci swojey użył czasu na poprawę twoją. A że każdej godziny twój czas zawsze się umniejsza y skraca, poślanów, cokolwiek tobie zostaje czasu, to wszystkołożyć na chwałę Bożą y na zbawienie duszy twojej: y oraz jak naypokorniey proś dobrotliwego BOGA, aby łaską swoją tę twoją wolą y przedsięwzięcie uczynił skuteczne.

624. III. Uważmy trzecią przyczynę dobrego zażywania czasu życia naszego, iż jest *nam ten czas od BOGA pozwo-
lony dla samey duszy.* Dla samey duszy Pan BOG cię, Chrześcianinie, postawił na tym świecie, nie dla ciała. Przeto jeżeli żyjesz, to tylko żyjesz na to, abyś pilnował tak wielkiej sprawy zbawienia duszy twojej, abyś jej nie stracił, ale abyś ją pozyskał szczęśliwey wieczności.

625. Ale gdyby o tey prawdzie przy-
szło

III. O używaniu czasu.

szło cię sędzić z twoich uczynków, ktoby niesądził, że ty na świecie żyjesz dla samego tylko ciała. Ciału cały czas oddajesz, dla ciała wszystkie twe myśli, zabiegi, starania kierujesz, abyś onemu pobażał, abyś onego ukontentował, abyś onego broił, abyś mu wszelkich nabył uciech. O jakbyś był szczęśliwy, gdybyś dla zbawienia duszy tyściaczną część tych prac, tego staraniałożył, którełożył dla ciała! pe-wnieby już teraz byłbyś Świętym,

626. Cóż tedy pomoże tobie, że ci BOG dał jasny rozum do pojęcia wszelkich rzeczy, jeżeli go zażywasz tylko na to, abyś wszelką wygodę sprawił ciału a czasu nie najdujesz czynić to, czymbyś zbawienie wieczne duszy twej upewnił. Y czy zawsze tak będziesz prowadził życie twoje? Czy zawsze ten tenor będzie życia twego, aż niespodziana śmierć przyskoczy? Uchowaj cię Boże od takiego nieszczęścia! Oto BOG miłosierny zlitowawszy się nad twoją ślepotą, przychodzi z łaską swoją oświecającą, objaśniając rozum prawdami wiecznemi, woła twą zapalając do tego, abyś, jeśli życie twoje straciłeś nie nie czyniąc, albo źle czyniąc, odtąd już one-

III. O używaniu czasu.

go nie tracił, ale ono pozyskał, czas stracony odkupując dobrmi uczynkami, *tempus instantèr operando redimas.*

627. Teraz tedy stanowiąc potrzeba, że w inszego człowieka się odmienisz, abyś upewnił y ubezpeczył zbawienie duszy twojej. Czy rozumiesz, że do zbawienia twego dość jest tego, że umrzesz wyświadawszy się grzechów twoich Kapłanowi, Ciało Chrystusowe przyjawszy, trzymając w ręku twoich Krucyfix y gromnicę? Gdyby ostatniey choroby czas był dostateczny na pozyskanie tak wielkiej sprawy: toby Święci Boży nie tak długo przez całe życie swoje do śmierci świętej się przyprawowali, toby y sam Chrystus nie takby często w Ewangelii swojej nas nappominał, abyśmy zawsze gotowi byli na śmierć: gdyby tak rychło y porywcze przygotowanie tych było dostateczne na upewnienie zbawienia wiecznego, którzy na ten czas chcą poczynąć życie Chrześcijańskie, kiedy je trzeba kończyć. Tym sposobem widzisz się bać, żebyś nad to czego nie czynił dla duszy twojej, rychło się do dobrego nawracając: albo też zdajesz się, że ty rozumiesz, iż jeszcze nie dość

III. O używaniu czasu.

obrażałeś nieskończony Majeſtat Boſki, y że jeſzcze mało niewdzięcznym byleś BOGU za takie dobrodziejſtwa!

628. O gdyby ten czas potępieńcowi, któremu pozwolono, który z daru Bożego maſz: pewnieby on żadnego momentu nie tracił, y żadnegoby ſrzedka pozyskania zbawienia nie opuſcił. Toż ſamo y tobie trzeba czynić w tej tak wielkiej ſprawie. Całego ſiebie powinieś ofiarować BOGU, y mocno poſtanowić, wſzelkiemi ſilami ſtarać ſię o dobre życie, y wieczne zbawienie.

Przeto uday ſię do Chryſtufa, który Krew ſwoją za długą twą przelał: proś go o przebaczenie, żeś tak wiele okazyi opuſcił ubezpieczenia zbawienia twego: a ponieważ y teraz cię natchnieniem ſwoim wzywa do poprawy, zaweźmij uſność, iż ten ſam, który za tobą uciekającym ugaśniał ſię, ciębie nie opuſci, jeſli go ſzczerym ſercem będziesz ſzukał.

ZYCIE W ROSKOSZACH

jeſt przeſzkoda do delicyi wiecznych.

629. **M**Ajac mówić o życiu roſkoſznym bogatych y ſwobodnych ludzi,
nie

III. O życiu w roſkoſzach.

nie zamyſlam mówić, o owych brzydkich ciała roſkoſzach, o których wyżej mówiłem: bo jawna rzecz jeſt, że te człowiekowi zamykają wrota do nieba: *tales regnum DEI non poſſidebunt.* 1. Cor: 6. 9. Ale poſtanowiłem mówić o tenorze abo ſposobie życia owych ludzi ſwiatowych, którym owo powszechnie prawo dla wſzystkich poſtanowione: *Homo natus ad laborem* Job 5. 7. Człowiek na pracę ſię rodzi, zda ſię być nie promulgowane, nie ogłoszone, do wiadomości nie podane. Znaydują ſię bowiem między ſwiatowemi ludźmi, którzy przepędziwszy na miękkiej poſcieli wielką część dnia, reſztę dnia na bankietach, na pijatykach, na konwerſacych, na muzyce, na tańcach y ino-ych krotofilach trawia: y rozumieją, że nad ich życie nic nie maſz niewinniejszego: a choćby ten ſposob życia ganił, takiego mają za odludka, któryby chciał dwory odmienić na puſtynia.

630. Lecz gdyby to prawda była, co oni mówią, toby Pan JEZUS w mowie ſwey błędził, toby Duch Święty nieprawdę powiedział, który w Piſmie ſwiętym przez uſta Huſſeyſkiego Xiążęcia mówi Job 21.
Y.

III. O życiu w roskoszach.

V.11. Dzieci ich wyskakują, wykrzykują: przy bębnie y przy harfie, a wesela się przy głosie muzyki: trawia w dobrym dniu swoje, a w punkcie abo we mgnieniu oka do piekła zstępują: *Et in puncto ad inferna descendunt.* Rozweselają się grami, wyskakują na dźwięk muzyki, na ustawicznych radościach czas trawia, a we mgnieniu oka do ognia piekielnego zstępują. Tymże sposobem tenże Duch Święty przez Izaiasza Proroka mówi c. 5. V.12. *Cybara & lyra & tympanum & tibia, & vinum in convitiis vestris; & opus Domini non reficitis, propterea dilatavit infernus animam suam, & aperuit os suum absq. ullo termino; descendit --- sublimis, gloriosq. ejus ad eum.* Cytra y lutnia y bęben, y piszczałka y wino na biesiadach waszych, a na sprawę Pańską nie patrzycie, y uczynków **ra**k jego nie baczycie. --- Przeto rozszerzyło piekło duszę swoją, y rozdzieliło paszczę **kę** swą bez żadnego końca y zstąpią zaci y sławni jego do niego. Cały czas na samych krotkościach trawia, z łóżka idą do stołu, od stołu do konwersacyi, do tańców, po tańcach do kart y tam daley: y dla tego piekło rozszerzyło paszczę **kę** swo-

III. O życiu w roskoszach.

swoją na przyjęcie ich codziennie w nieg wpadających.

631. Podobnym sposobem przez usta Proroka Amosa Duch Święty nieszczęśliwa opowiada kondycya tych, którzy w bogactwa opływając, we wszelkich delicyach brodzą. *Va qui opulenti estis in Sion &c. c. 6. V. 1. Biada, którzy bogactwami jesteście na Syonie! którzy sypiacie na łożach sionowych, a rozpustniewacie na pościelach waszych; którzy jadacie baranka z trzody y cielęta z poirzodka stada: którzy śpiewacie przy dźwięku arfy, którzy pijecie puharami wino, a przednieyszym olejkiem namazujecie się.*

632. Daleko jeszcze jaśniej Wcielona Madrość na tychże woła *Luc: 6. V. 24. Biada wam bogaczom, bo macie pociechę waszą! Biada wam którzyście się nasycili: abowiem łaknąć będziecie: biada wam, którzy teraz się śmiejecie, którzy na śmiechach, na żartach dni trawicie: bo będziecie narzekać y płakać. Biada, kiedy o was dobrze będą mówić ludzie! was wychwalając z hojności, z szczodrośliwości!*

633. Ale rzeką oni: A cóż złego jest radością myśl rozweselać, wszelkiey okazyi do

III. O życiu w rokoszach.

do ucziwey uciechy szukać, świetnie się przybierać, życie wesole prowadzić? dość tego, że przez to ani wżeteczeństwem się mażemy, ani komu krzywdy nie czynimy. A jednak Chrystus jasnymi słowy twierdzi, że taki życia sposób dysponuje do wiecznego potępienia: co straszne owo słowo tak wiele razy powtórzone (biada! biada) znaczy; y w takim prawie lubo daleko niedoskonalszym niż jest prawo łaski, Duch Święty mówi, że dla podobnego życia sposobu piekło pałczękkę swą otworzyło, aby ich pożarło.

634. Proszę tu was, sądźcie, komu barżiej mamy wierzyć? czy ludziom światowym, czy BOGU? czy im obłudą rokoszy zaślepionym, czy przedwieczney Madrości Chrystusowi, który z nieba zstąpił, aby nas drogi zbawienia nauczył? Ty przynamniemy, słuchacz, jako gdybyś idąc, głos usłyszał: *Stój, zastanów się*: pewniebyś się obeyrzał patrząc, czy nie masz jakiego niebezpieczeństwa: zastanów się trochę na uważanie, jak wielkie szkody takie życie duszy twojej przynosi.

SZKO-

III. O życiu w rokoszach.

SZKODY,

które zbawieniu duszy przynosi życie w ustawicznych rokoszach.

635. A naprzód uważ, że Duch Święty przez usta Joba nie mówi, że ten, który w ustawicznych delicyach y krótofilach żyje, w momencie do piekła wpada, ale zstępuje: *ad inferna descendunt*: powoli nihy po gradusach po szczeblach postępując, zstępuje do piekła: bo taki sposób życia jest dyspozycją niejaką do wszelkich grzechów, y nie mało się przeciwia profesji Chrześcijańskiej y nadziei człowieka do chwały wieczney wybranego. Czego obężyga dowiodę:

636. Naprzód Chrześcijański człowiek według nauki Apostoła *Rom. 1.* powinien żyć z wiary *Fidus autem meus ex fide vivit*: to jest, sprawiedliwy we wszystkich akcyach życia swego powinien regulować się y miarkować się prawidłem wiary świętey. A któryż sposób życia przeciwnieyły jest prawidłu wiary świętey, jako ten we wszystkich akcyach szukać uciechy, y zmysłności ciała we wszystkim dogadzać?

637.

III. O życiu w rokoszach.

637. Miedzy wszystkiemi Filozofami Pogańskiemi naynierozumniey Epicurus nauczał, że okrag słońca nie jest większy nad okrag pułnika: a jednak słońce tak wielka jest machina, że okrag ziemi kilka tysięcy wielkością swą przewyższa. *Epicurus solis orbem pedalem deprehendit*: mówi Tertulian. Epikur pędzia abo noga zmierzylł okrag słońca. To samo niemal może się mówić o rokosznikach tego świata, barżiśy Epikureyzykach, niżeli Chrześcianach, uczniach Chrystusowych, którzy tak podła maja estymacya dóbr wiecznych, którzy tak mało trzymają o BOGU, o jego wszechmocności, dobroci y sprawiedliwości; że zda się być cudem, jeśli w nich wiara się ostoi.

638. A jako Chrześcianin żyje z wiary, tak też żyje y z nadziei y z miłości. A jaka w tych rokosznikach światowych nadzieję znaydziesz, którzy z taką chciwością na światowe rokoszy y delicye wylewają się? Gdyby im Pan BOG pozwolił wiecznie tu na ziemi tych delicyi zażywać, odrzekliby się y nieba y niebieskiey chwały: jako głupie owe Izraelskie pokolenia, które z tey strony Jordanu obaczy-

wszy

III. O życiu w rokoszach.

wszy wdzięczność y obfitość pol, rol, łak, y lasów, swojey porcy ustąpili, którą mieli mieć w ziemi obiecanej. Toż może się mówić o miłości, która rzadko kiedy zapala się w sercu w delicyach zanurzonym: jako drzewo surowe trudno ogniem się rospala.

639. A do tego profesya Chrześciańska jest profesya żołnierska. *Certa bonum certamen fidei* 1. *Tim. 6. c. 12.* Każdy Chrześcianin jest żołnierzem Chrystusowym: każdemu rzeczono: mężnie walcz z nieprzyjaciółmi twemi, to jest z ezartem, światem y ciałem y pożadliwościami y namiętnościami jego. A któryż sposób życia jest przeciwniejszy Żołnierstwu Chrystusowemu, jako życie w delicyach przepędzone, które y najmocniejszygo żołnierza osłabiaja y niewieściuchem czynia. Wielu bowiem z Chrześcian delikatnie żyjących do tey słabości przychodza, że na ich przestraszenie dość cienia trudności jakiey. Po odprawioney spowiedzi na pierwsza pokusę od przedsięwzięcia swego odstępuja: y ich przedsięwzięcia na spowiedziach czynione la podobniusięnie do rogów ślimaka, które za świade-

Gz

stwem

III. O życiu w rokoszach światowych.

Śwem Arystotelesa broni y imienia nie są godne; bo za każdym najmniejszego zła dotknięciem kurczą się y chowają się.

640. Rzecz kto: wszak grzechu nie masz, smaczno jeść y pić, miękko spać, wesolej kompanii z dobrymi przyjaciółmi zażywać, bywać na biesiadach, gra ucztować się bawić. Prawdać to jest, że przez się te uciechy pomiernie y swego czasu zażywane nie są grzechem; ale niepomierne y ustawicznie niemi się bawić, bywa okazy do popelnienia niezliczonych grzechów: bo temi uciechami człowiek mając napelnioną głowę y serce, o BOGU y zbawieniu swoim ani pomyśli, a tak każdey zwieść się daje pokusie, aż powoli na wszelkie zle się odważy: jako najmędrszemu Salomonowi się stało, który z początku postanowiwszy cieszyć się delicyami niezakazanemi, potym do tego przyszedł szaleństwa, że ażeby Poganek żon swoich nie zasmucił, bałwanom Boski honor oddawał.

641. Tenże sposób życia w delicyach pieczzonego przeciwny też jest nadziei naszej o wybraniu nas do chwały wieczney.

III. O życiu w rokoszach światowych.

czney. Przyczyna tego jawna jest: bo cała nadzieja naszą o wybraniu nas do nieba funduje się na podobieństwie, które mamy z Chrystusem jako głowa wszystkich przeznaczonych, jako naucza Paweł Świąty Rom: 8. V. 29. *Quos praecepit & praedestinavit conformes imaginis Filii sui.* Których przejrzał y przeznaczył podobnych obrazowi Syna swego, tych do chwały wieczney wybrał. A jakież wyobrażenie Syna Bożego było? przez całe życie swoje żył Chrystus w ubóstwie, w wzgardzie, w boleściach, y tą drogą przyszedł do chwały swojej. *Oportuit Christum pati, & ita intrare in gloriam suam.* Trzeba było, aby cierpiał Chrystus, y tak wszedł do chwały swojej.

642. A cóż już powiedza ci rokosznicy, ktorzy y na słowo umartwienia wdrygają się? Czy oni inż Ewangelia znaleźli? czy dla nich inży Zbawiciel zstąpił z nieba, do którego by koronując się różami, itosować się mogli? czy nowa im droga do nieba jest otworzona? To do tych czas trzeba było wszystkim przez wiele ucięków iść do królestwa niebieskiego, a teraz wolny do niego wstęp przez ustawiczne delicye y ro-

III. O życiu w rokoszach światowych.
skoszy? To do tych czas *ciężka była droga,*
która prowadzi do żywota Matt: 7. a teraz
dla nich szersza się stała nad tryumfalną w
Rzymie ulicę? O tym uważnie pomyśl, a
za oświeceniem Ducha Świętego prawdę
uznasz: jako uznał jeden wielki Pan Hi-
szpański wielce kochający się w rosko-
sznym życiu. Ten Pan słysząc wiele chwa-
lebnych rzeczy o Xiędzu Piotrze Fabrze
pierwszym Towarzyszu S. Ignacego w u-
fundowaniu Zakonu naszego: postanowił
go odwiedzić, y doświadczyć własną ex-
periencyą tego, co słyszał o jego mądro-
ści y światobliwości. Przyjeżdższy tedy
ten Pan do pomienionego Xiędza, po zwy-
czajnym przywitaniu prosił go o zba-
wienną naukę dla duszy swojej. Któremu
Święty Kapłan wiedząc o jego światowym
życiu, radził uczynić komparacyą życia
swego z życiem Chrystusowym, y tak my-
śla y sercem do siebie mówił: *Chrystus u-*
bogi, a ja bogaty! Chrystus pościł, a ja do-
brze nasycony; Chrystus nagi, a ja świetnie
przybrany; Chrystus w mękach, a ja w de-
licyach! y to powiedziawszy Xiędz, za-
milkł. To słysząc ów Pan, mnięć zaczął
rozumieć o pomienionym Xiędzu, niż
przed-

III. O życiu w rokoszach światowych
przedtym o jego mądrości y umiejętności
w dyrekcyi dusz słyszał: gdyż tę naukę so-
bie dana miała wiadomą wszystkim. Lecz
ledwo kilka dni upłynęło, gdy u stołu sie-
dząc y według zwyczaju swego hojnie
biesiadując, przypomniał sobie owe słowa
od Xiędza sobie na rozbieranie dane: y one
rozważając za oświeceniem Ducha Świę-
tego zaczął poznawać wielkie niepodo-
bieństwo życia swego do życia Chrystuso-
wego: a zatym poznał w jakim niebezpie-
czeństwie zbawienie duszy jego zostaje. Y
to dobrze uważając, we łzy rozpląnawszy
wstał od stołu, poszedł do swego gabinetu,
gdzie zamknawszy się, oplakiwał prze-
szłe życie swoje marnie stracone, y posta-
nowił już inakże życie prowadzić. *Bar-*
toli lib: I. c. 18.

643. Gdybyś dobrze y ty uważał niebe-
spieczeństwo zbawienia twego, tobyś za o-
świeceniem Ducha Świętego poznał, że
tym większą masz przyczynę do bojaźni
utrąty zbawienia twego, im szczęśliwsze
według świata w delicyach życie prowa-
dziłś. *Aimemur mundi prospera metue-*
re, Contra omnem seculi felicitatem acci-
us vigilare, mówi S. Grzegorz *in Ps. 50.*
Gg3 trze-

III O życiu w rokoszach światowych.

trzeba szczęścia świeckiego bać się, y przeciwko niemu pilno czuć: przestrzega S. Papież. Wielka bowiem to jest kara Boża po tak wielu grzechach popełnionych nie być karanym. Tać to kara BOG wszechmogący grozi grzesznikom, gdy naybarżiej się na nich gniewa: *Non visitabo super filias vestras, cum fuerint fornicatae. Osee 4. V. 14.* Nie nawiedz córek waszych, gdy nierząd płodzić będą. Nie być tu na tym świecie utrapionym z ludźmi, jest to być w niebespieczeństwie wiecznego utrapienia. *Qui in labore hominum non sunt, in labore demonum erunt, & qui cum hominibus non flagellantur cum demonibus flagellabuntur,* mówi S. Bernard *serm: 23. in Cant.* Ktorzy nie są w pracy ludzkiej, będą w pracy szatanów, y ktorzy z ludźmi nie bywają ćwiczeni, będą ćwiczeni z diabłami. Odbierać dobra tu na tym świecie, jest to być roważyszem owego Ewangelicznego bogacza, któremu powiedziano: *Luc: 16. Synu, pamiętaj, że okabrales dobra w życiu twoim.* Jednym słowem Królestwo niebieskie nie przez gnuśne próżnowanie, nie przez biesiadę, uczty y krotofile się otrzymuje: ale *królestwo niebieskie gwałt cierpi.*

III. O życiu w rokoszach.

y gwałtownicy porywają je. *Matt: 11. V. 12.*

644. Ale że się w ciemnościach cieles-
madrości zatapiaś, tego nie chcesz uważać, y owszem y słuchać o tym tobie nie miło, y na tego się gniewasz, który takie rzeczy na pożytek twój zbawienny przekłada. *Verbum sapiens audivit luxuriosus, & displicbit ei Eccli 21. V. 18.* Słowo mądre usłyszał rokosznik, y nie podoba mu się, y w tył zarzuć je. Nie mów mi, że twoje uciechy są niewinne, są bez grzechu: bo jeżeli są niepomiarkowane, zbyteczne, czy to względem czasu, który na nim trawisz, na przykład: jeżeli cały dzień tym krotofilom oddawasz; czy też względem afektu, którym nazbyt łgniesz do tych uciech zapominając modlitwy, podnieśnienia serca do BOGA, dziękczynienia BOGU za dobrodziejstwa, których pożywasz, życia pokutnego y tam daley; jeżeli, mówię, twoje uciechy są takie, nie mów, że one są niewinne, że są bez grzechu: bo są tobie barzo szkodliwe, y wielkie złe w tym życiu w sobie zawierają, á jeszcze daleko gorszym y owszem naygorszym złem na innym świecie grożą: to jest, wiecznym potępieniem.

III. O życiu w roskoszach.

645. S. Tereſſa Seraficzna Panna piſze w żywoćie ſwoim c. 32. że jey Oblubieniec niebieſki Chryſtus Pan pokazał mieyſce w piekle, do którego by ſię doſtała, gdy by była nie porzuciła pewney konwerſacyi y przejażni, która wprowadziła nie była przez ſię zła, (bo taka ta Święta Panna od początku życia ſwego aż do oſtatniego teſu zawsze ſię brzydziła,) ale tylko ta konwerſacya była próżna, jedynie tylko dla rozerwania fantazyi: a jednak tak była niebeſpieczna, że gdy by oney ta S. Panna nie była porzuciła, toby do tego była przyſzła, iżby od BOGA była odrzucona.

646. Już teraz cię pytam, którykolwiek w takim roſkoſznym życiu ſię kochaſz, czy twoje ućiechy, twoje wizyty, twoje konwerſacje tak ſą niewinne, jakie były S. Tereſſy, jeſzczeć wprowadzić na ten czas nie na wſoſtim ſtopniu doſkonałości zoſtający, jakim jednak grzechem ciężkim do owego czału niezmazaney? A jeſli tyle maſz odwagi, że twoje ućiechy ſmiesz zrównać z ućiechami tey świętey Panny: tedy proſzę cię, uważ jeżeli jey próżne ućiechy były złączone z niebeſpie-

czeń-

III. O życiu w roskoszach.

czeńſtwem wiecznego potępienia: a na jakimże fundamencie twoje rozumienie zaſadzaſz, iż twoje ućiechy od tego niebeſpieczeńſтва ſą wyjęte?

647. Przez miłość zbawienia twego proſzę cię, nie day ſię daley zwodzić od tey zdradliwey Dalili, to jeſt: od zmyślności twojej. Jeſli teraz tobie ſię widzi, że nie maſz złego, życie w delicyach, w ućiechach prowadzić: to wkrótce obaczysz, że to jeſt barzo zła rzecz: bo jako S. Grzegorz mówi: *Dum amantur vana perpetratur mala*. Kto ſię kocha w próżnych konwerſacjach, ućiechach, wpada w ciężkie grzechy. Kto wſzytkiego tego ſobie pozwala, co nie jeſt zabroniono, już ten gotów jeſt ſobie pozwolić y to, czego ſię nie godzi. *Siadł lud jeść y pić, a podjadzi y napiwſzy ſię, poſtali grad Exod. 3.* Nie kończy ſię ſwiatowa ućiecha, tylko jawnym bałwochwalſtwem.

648. Przeto mocne uczyni przedſięwzięcie, wiele ſobie ująć z zwykłych wygód twoich, y poſtanów na potym życie pokutne prowadzić. Życie Chrzeſćianina, mówi S. Sobor Trydeński, powinno być uſławiczna pokutą. Nie jeſt zakazano zfa-

ty-

III. O życiu w rokoszach.

trugowane siły pokrzepczyć, roztargniony umysł rozwelelić: ale to ma być pomiernie, pomiarkowanie, swego czasu, a nie przez cały dzień. Wolno się y napić, wolno się pośilić, ale trzeźwie bez uszczerbku fortuny, bez krzywdy domowych, bez naruszenia zdrowia.

649. Na koniec P. JEZUS za nas umarł, aby nas nauczył, ażebyśmy za nim izli nie przez delicye, nie przez rokoszy, ale drogą umartwienia, droga dobrych uczynków, jako naucza Apostoł *Tit: 2. W. 14. Dedit semetipsum pro nobis, ut mundaret sibi populum acceptabilem sectatorem bonorum operum.* Dał siebie samego za nas, ażeby oczyścić sobie lud przyjemny ćwiczący się w dobrych uczynkach. Nie tylko Zbawiciel nasz dla tego z nieba na ziemię zstąpił, aby był naszym Odkupicielem, to jest, aby nas odkupił męką y Krwią swoją przeydroższą, ale też y dla tego, aby był naszym Nauczycielem. A ten niebieski Nauczyciel wyraźnie naucza, że ten, który nie nośi krzyża swego idąc za nim, nie zasługuje ani na imię wiernych, ani na zapłatę. *Kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien Matt: 10. W. 38.*

SPO-

III. O życiu w rokoszach,

SPOSOB

na oddalenie tey przelaskody.

650. NA wykorzenienie affektu do wypódy uciech światowych; który od dzieciństwa głęboko w sercu ludzkim się wkorzenił, potrzeba wielkiej siły, wielkiego męstwa, wielkiej mocy: a zatym na otrzymanie tey mocy wielce jest potrzebna modlitwa. Przeto z Eklezjaastykiem Pańskim c. 23. W. 6. często do BOGA wzdychay: *Aufer a me ventris concupiscentias, Et anima irreverenti, Et infrumita ne tradas me.* Oddal ode mnie pożadliwość brucha, y duszy niewstydliwej y wyuzdaney nie poddaway mię. O Panie, oddal ode mnie tę nienasyconą światowych delicyi pożadliwość, y nie poddaway mię pod jarzmo cięła mego. Naywiększa na tym świecie jest kara, kiedy cię sprawiedliwość Boża puści na ręce cielesney pożadliwości twojej: która nazywa się *irreverenti* niewstydliwa, nie mająca pożanowania ani Boskich, ani ludzkich praw: nazywa się *infrumita* niby sine freno wyuzdana, nie okiełzana, nienasycona: bo się nigdy dość nasyć nie może. Często tedy wzdychay do Ojca niebieskiego, aby

cię

III. O życiu w rokoszach.

cię uwolnił od największego twego nieprzyjaciela, którym jest zmyślność twoja, y apetyt do uciech światowych.

651. Co zaś należy do twojej kooperacyi, trzy jeszcze sposoby podaję, któremi możesz zwyciężyć zmyślność swoją, y skłonność swoją do delycyi y uciech światowych.

Pierwszy sposób jest zapatrować się na światowe delycie nie z czoła abo z twarży, ale z tyłu: chcę mówić: nie uważać co te delycie teraz sprawują, ale co potym, osobliwie przy zgonie życia ci przyniosą. *Non intuearis vinum, dum splenduerit in vitro color ejus: ingreditur blandè, sed in novissimo mordebit ut coluber Prov: 23. V. 31.* Nie patrz na wino, gdy się rumieni, gdy się barwa jego rozjaśni w sklenicy: łagodnie wchodzi, ale na końcu ukaże jako wąż, y jako żmija jad rozpuści. Piękne y wdzięczne widzi się życie światowych ludzi: bo ustawicznymi przyłudami y krotkościami ich zmysły cieśzy y kontentuje: ale jak długo ta uciecha będzie trwała? Oto wkrótce do zgonu życia przyszedłszy, zewsząd ściśniony będziesz leżał! Miną na ten czas owe życia rokosznego słodyczy,

III. O życiu w rokoszach.

á tylko kolące ciernie zostanie, przeto: iż na próżnych frażkach y bagatelach tak drogi czas strawiłeś, który Pan najwyższy dał był, abyś w nim zarobił za pomocą Bożą na szczęśliwą wieczność. Rzeczysz na ten czas: Na to mi życie było od BOGA dane, abym onego dobrze zażywając, pozyskał sobie żywot wieczny; á ja na czym ono strawiłem? Stworzony jestem, abym Panu BOGU służył; á ja sobie samemu y zmyślności mojej służyłem! Zestany jestem na ten świat dla duszy, nie dla ciała: á ja do tych czas tak żyłem, jakbym nie miał nieśmiertelney duszy, którąbym miał zbawić na wieki! tak żyłem, jakbym się tylko na to narodził, abym cielisku memu służył!

652. Moyzesz, ażeby węża odmienił w łaskę, nic więcej nie czynił, tylko jako P. BOG rozkazał, brał węża za ogon. *Extende manum tuam, & apprehende caudam ejus. Exod: 4. V. 4.* Wyciągnij rękę swoją, á bierz go za ogon. Toż samo y ty czyn: chwyć się ogona delycyi światowych: to jest, uważ na czym się kończą te jadowite świata uciechy? na trwodze przy śmierci: á po śmierci trzeba będzie od-

III. O życiu w rokoszach.

oddać ścisły rachunek najwyższemu Sędziemu ze wszystkiego tego czasu, który na uciechach strawiłeś! Posłuchaj najmędrzejszego z ludzi Salomona rady, który własną experiencyą doświadczywszy, y doznawszy, na co się zdadza wszystkie delicye y rokoszy, w które opływał, tak mówi: *Letare juvenis, & in bono sit cor tuum: ambula in viis cordis tui, & in intuitu oculorum tuorum; & scito, quod pro omnibus his adducet te Dominus in iudicium.* Eccle 11. V. 9. Weseł się młodzieńcze w młodości twojej, a niech zażyje dobrego serca twojego wedni młodości twojej; y chodź drogami serca twego, y według weyrzenia oczu twoich; ale wiedz o tym, iż za to wszystko przywiedzie cię BOG na sąd. O jak gorzka ironia! abo żart! Weseł się, plataj, tkakaj! pozwólaj zmysłom twoim, co im lubo! Wzłóż zapatrując się na obiekta oczom miłym! Jedz smaczno, pij słodko! ale wiedz o tym, że wkrótce cię zapozwa na straszny sąd Bożki, przed którym y wielcy Święci w cilicium ubrani, postami wyluzzeni, łancuzkami i piętami, cali drżeli: jako to S. Hieronim, S. Hilarion, S. Marya Magdalena de Pazzis, &c. A ztąd wnieś, co cię

na

III. O życiu w rokoszach.

na ten czas potka, który całe życie na delicyach trawisz?

653. Drugi środek abo sposob ohidzenia życia swobodnego, rokosznego, jest czytanie Żywoty Świętych. Niepodobna wypowiedzieć, jak wielkie pożytki przynosi czytanie Żywotów Świętych. Miedzy innymi te dwa pożytki odnieśiesz z czytania abo z słuchania ich: Naprzód zbawiennie zawstydził się twojej gnuśności w szukaniu zbawienia duszy twojej, gdy ich gorącość w miłości Bożej znieśiesz z twoją oziębłością: ich surowość życia z twoją miękkością, ich umartwienia ciała z twoimi wygodami porównasz. Powtóre, zapatrując się na ich przykłady y ty się porwieś z gnuśności twojej, y zdobędziesz się na odwagę czynić to, co przystoi na Chrześcianina, w czym się ćwiczyli Święci Boży, których towarzyszem być w niebie pragniesz, y za pomocą Bożą będziesz, jeśli ich cnotę będziesz naśladował. *Synami Świętych jesteśmy*, mawiał dobry Starec Tobiasz, y my oczekiwamy owego wiecznego żywota, które BOG przygotował wiernym swoim. *Filii Sanctorum sumus, & vitam illam expectamus, quam DEUS*

da-

III. O życiu w rokoszach.

daturus est bis, qui fidem suam nunquam mutant ab eo. Tob: 2. W. 18.

654. Jak słuszną tedy rzecz jest tą drogą iść, którą oni szli, jeśli chcemy być z niemi koronowani, jako lekkomyślni jelonkowie czynią. Ci przyszedłszy na brzeg szerokiej y głębokiej rzeki, nie śmieją w wodę się puścić: lecz gdy postrzega starego y odważniejszego jelenia śmiało w rzekę się puszczającego, y onę przepływającego, y oni za nim odważają się płynąć. Podobnym sposobem heroiczne przykłady Świętych Bożych powinny nas pobudzić do iścia za niemi.

655. Ale światowi ludzie heroiczne dzieła Świętych mają za zbytki, y za niepomiarowaną surowość życia. Ale ja nie czytam w Piśmie świętym, coby ich mniemaniu sprzyjało, ale raczej przeciwną rzecz w Piśmie znajduję. S. Paweł wyraźnie mówi, że ciało swoje ćwiczył, trapił, y w niewolę podbijał, aby drugim zbawienie wieczne opowiadając, sam onęgo nie utracił. *Castigo corpus meum, & in servitutem redigo, ne forte, cum aliis prædicaverim, ipse reprobus efficiar. 1. Cor: 9.* Czy nie wielka tedy ślepotą jest perswadować sobie, że nic tego do zbawienia nie po-

III. O życiu w rokoszach.

potrzeba, co Święci Bożi czynili albo cierpieli? A jeśli Świętemu Apostołowi nie dość było na otrzymanie zbawienia wiecznego życie Apostołkie prowadzić w ustawicznych pracach, trudach, więzieniach; ale trzeba było do tego przylączyć dobrowolne ciała umartwienia przez posty y dyscypliny: *Castigo corpus meum: a* z jakiej rący, z jakiego fundamentu będziemy rozumieli, że dość nam do zbawienia życie prowadzić we wszelkich wygodach y delicyach?

656. Z czytaniem żywotów Świętych trzeba łączyć też czytanie Męki Chrystusowej. Wielka zaprawdę Chrześcian niewdzięczność jest ku Zbawicielowi swemu w tym, iż wierząc, iż Zbawiciel nasz, aby nas wszelkim dobrem napełnił, przyjął na się wszelkie zło, to jest wszelkie utrapienia, boleści, okrutną mękę y śmierć najfromotniejszą, a przecie tyle czasu nie znajda, którego by przeczytali albo posłuchali Historii Męki Pańskiej: a na czytanie frazdek, nowinek dość mają czasu. Gdyby Chrześcianin dawał czas częstemu czytaniu y rozważaniu męki Pańskiej, niepodobna rzecz jest, aby się

Hh

nic

III. O życiu w rokoszach.

nie zawstydził życia swego rokosznego, tak życiu Chrystusowemu przeciwnego! a jednak każdy Chrześcianin z powołania swego miałby Chrystusa naśladować y jego obraz na sobie wyrażać. 2. Reg: 11. V. 11. Mówił niegdyś Uryasz do Dawida: *Skrzynia Boża, y Izrael, y Juda mieszkają pod namiotami, y Pan mój Joab y służcy jego na ziemi leżą, a ja bym miał wnieść do domu mego, abym jadł, pił, y spał!* Przez zdrowie twoje, y przez zdrowie duszy twojej nie uczynię tego. Toż samoby mówił każdy Chrześcianin, gdyby często rozpamiętywał historią męki Chrystusa Pana, który tak wielkie cierpiał męki, nie tylko dla tego, aby nas od wiecznych męk zbawił, ale też y dla tego, ażeby nas przykładem swoim drogi zbawienia nauczył.

657. Trzeci śrządek abo sposób pozbycia rokosznego życia jest, zacząć siebie samego zwyciężać w małych rzeczach. Czy wielkaż to rzecz jest, pod czas od tey y owey konwersacyi, od tego abo owego przyśmaku wstrzymać się? S. Franciszek Borgia jeszcze Xiążęciem Gandii będąc z Karolem piątym Cesarzem polując, gdy wypuszczeni Sokołowie szypkim lotem już

III. O życiu w rokoszach.

już ptaszynę w spony mieli brać, on oczy spuszczał, y nie patrzył na tak ucieśzny widok, ofiarując tę wiktoryę siebie samego BOGU wszechmogącemu. Xiadz Wincenty Karafa z Xiążęcia Zakonnik *Societatis JESU*, gdy bywał od Panów zaproszony na obiad, swoich też Świętych Patronów nań zapraszał, na których cześć, niby ich czestując, delikatniejszych potraw ani się tykał.

658. Te y tym podobne przykłady nie z puszczy klasztorów Mniich zaciągnięte, ale na pałacach Cesarzskich, Królewskich y Xiążęcych na publicznych bankietach wystawione od ludzi nie podłej kondycyi: ale od delikatnie wychowanych Paniat y Xiążąt, niech Cię do tego pociągną, abyś od małych rzeczy poczynając, co raz większy a większy w cnotach postęppek uczynił: a doświadczysz własną experencyą, że jako młode szczenięta z początku y skóry zabitego dzika się boją, y obaczywszy ją, drżą y uciekają; lecz potym podrośszy, same w lesie na żywego dzika odważnie się rzucają: tak y ty na początku życia duchownego poczujesz niejaka trudność w spuszczeniu na ziemię oczu, w niepatrza-

III. O życiu w rokoszach

niu na widok jaki wdzięczny, w wstrzymaniu języka twego od jakiey mowy, w umartwieniu apetytu twego do jakiego lubego przyśmaku; a potym gdy zacznie nabierać większych sił cnota twoja, im większych doznasz w drodze zbawienney trudności, tym wspanialszym sercem przeciwko nim porydziesz, abyś chwalebny z nich tryumf odniósł.

659. A bez tych początków nigdy prawdziwego y gruntownego postępku w cnotach nie uczynisz. *Mądrość nie nasyca się w ziemi rokosznie żyjących.* mówi Job c. 28. V. 13. Cnota z delicyami się nie mieści; jako kwiaty pachnące na nazbyt tłustey ziemi nie rosną. Y owszem nie tylko w cnotach nie postąpisz, ale też y pokusom nie będziesz się sprzeciwiał. *Jeśli pozwolisz duszy twej żądać jej, wystawi cię na radość nieprzyjaciółom twoim,* mówi Duch Święty przez Eklezyastyka swego c. 18. V. 31. Jeśli wolnie oczyma twemi będziesz patrzył na to wszystko, co zmysłom twoim jest lubo, jeśli ciału twemu będziesz dogadzał we wszystkim, co jemu jest miło, smaczno y przyjemno, nie zadługo nieprzyjaciele twoi z zguby twojey będą się cieszyć.

III. O życiu w rokoszach.

ćieszyć, y co miałbyś ty nad ciałem y chuciemi jego panować, to one przeciwko tobie powstała. Mówi Mędrzec Pański Prow: 29. V. 21. *Kto rokosznie chowa sługę swego, dozna krnąbrności jego.*

660. Słowem mówiąc, jako pies gończy nigdzie barźciey węchu nie trać, jako miedzy pachnącemi kwiatami, tak dusza twoja nigdzie barźciey smaku y apetytu do niebieskich rzeczy nie gubi, jako gdy żyje w ustawicznych świata uciechach. Zbawiciel nasz w Ewangeliu swojej nie inszą nam wszystkim drogę pokazał do otrzymania chwały wieczney, tylko drogę krzyżową, abyśmy krzyż nasz codziennie za nim nosili: *Dicebat ad omnes: qui vult post me venire, tollat crucem suam quotidie.* Mówił do wszystkich: kto chce za mną pójść, niech nosi krzyż swój codziennie. Toć nie masz dla światowych ludzi inšzey drogi do otrzymania zbawienia wiecznego, krom téy, którą Zbawiciel przepisał wszystkim: *Dicebat ad omnes,* mówił do wszystkich: A wszystkim przykazalić drogę codziennęj mortyfikacyi, codziennego umartwienia, utrudzenia ciała swego, apetytów swoich. Bo gdyby była inšza dro-

III. O miłości bogactw.

ga do nieba dla bogatych, dla Panów, toby naykochanśzy Zbawiciel pewnie był pokazał onę, który z taką miłością stał się naszym Nauczycielem.

MIŁOŚĆ BOGACTW

jest przeszkoda do bogactw niebieskich.

661. **S.** Tomasz Doktor Anielski naucza, że jest dwójaki rodzaj łakomstwa: pierwszy przeciwny cności i sprawiedliwości, gdy kto pragnie cudzego, abo rzecz samą cudzą rzecz sobie zabiera y zatrzymuje: A drugi rodzaj łakomstwa jest przeciwny cności hojności, kiedy kto nazbyt chciwie zbiera abo chowa swoje własne dobra. O pierwszym rodzaju łakomstwa: to jest, o chciwości dobr cudzych, żaden nie wątpi, że jest pewną przeszkodą do nieba, gdyż wyraźnie S. Paweł Apostoł dekret Boski ogłosił 1. Cor: 6. *V. 10. Fures regnum DEI non possidebunt.* Złodzieje nie osiągną królestwa Bożego. Ale o drugim rodzaju łakomstwa, który jest przeciwny hojności, rzadki który wie, y owszem nie chce wiedzieć, że jest przeszkodą do otrzymania chwały wieczney. A jednak nic nad to jawniejszego nie masz w całej Ewangeli.

662.

III. O miłości bogactw.

662 Nic bowiem barźciey Chrystus Pan w Ewangeli nie ganił w Faryzeuszach, jako pychę y łakomstwo. A jakież łakomstwo w nich Chrystus ganił? pewnie nie owo łakomstwo, które wyciąga niesprawiedliwe ręce do cudzey fortuny, ale owo, z którego Faryzeuszy nazbyt chciwie własne swe dobra trzymali, y one z zbyteczną troskliwością zbierali. Dla tego Zbawiciel chcąc wszystkich Chrześcian w Apostolech wyuczyć, mówi do nich. *Videte, & cavete ab omni avaritia. Luc: 12. V. 15.* Patrzcie y strzeżcie się od wszelkiego łakomstwa: to jest, pilno się strzeżcie nie tylko od owego łakomstwa, które jest złaczone z niesprawiedliwością, ale też y od owego, które serce ludzkie klei do dóbr swoich, do dóbr własnych. *Cavete ab omni avaritia.* Strzeżcie się od wszelkiego łakomstwa, to jest, serca y afektu waszego nie przyklejajcie do dóbr doczesnych.

663. Y ten to afekt, którym ów dobry młodzian Ewangeliczny zbytecznie był przylgnał do dóbr swoich, dał Zbawicielowi naszemu okazyja z podziwieniem mówić *Marc: 10. V. 23. Quam difficile, qui pecunias habent, in regnum DEI introibunt.*

Hh4

III. O miłości bogactw.

bunt. O jak trudno tym, którzy pieniądze mają, wnieść do królestwa Bożego! O jak trudno jest, aby ci, którzy wielkie fortuny, wielkie dobra mają, a do nich afektem y sercem przyłgnęli, aby wieczny żywot otrzymali! Co jaśniej wszechgłębności za pomocą Bożą przełożę, gdy szkody, które duty sprawuje miłość Bogactw; wam pokazę.

664. Na poznanie szkód, które duszy przynosi zbyteczna miłość bogactw, dwie propozycje zakładam: Pierwsza jest, iż rzadko ten drugi rodzaj łakomstwa nie bywa złączony z pierwszym. Druga jest, że jeszcze rzadziej ten drugi rodzaj łakomstwa nie bywa złączony z innymi nie zliczonemi grzechami. Abo jaśniej powiem: że nie pomiarkowana miłość dóbr doczesnych łacniusięńko człowieka pociąga do popełnienia wiele niesprawiedliwości: a jeśli tego nie będzie, to pewnie do niezliczonych innych grzechów popchnie.

665. Bo jako S. Tomasz naucza, łakomstwo jest to taki grzech, który partycuje nieco y z grzechu pychy, y z grzechu lubieżności, a zatym obydwa tego grzechu złość w sobie zawiera; y podobny jest do kuli

III. O miłości bogactw.

kuli z działa wystrzelonej, która do uczynienia kłęski w przeciwnym obozie moc y siłę bierze razem y od ognia y od swego ciężaru. A do tego do łakomstwa częstziej okazyje niżeli do innych namiętności; a zatym prędzyszy y mocniejszy nąłog się nabiera. Widziemy bowiem, że niektórych ta jedyna jest zabawa zbierać pieniądze, kupczac, tanie kupując, drożęj sprzedając, na lichwę dając, na poddanych nakładając, arendy podnaszając, aukcyonując; a to jeszcze tak, iż gdy inne nieporządne afekty z laty uśtają, afekt łakomstwa z laty rośnie. A do tego insze grzechy człowiekowi obiecują jakieś dobro szczególne, łakomstwo zaś obiecuje mu wszelkie dobro: przeto w człowieku rodzi się miłość bogactw jako dobra powszechnego, które w sobie zawiera wszystkie inne dobra: a zatym ta miłość bogactw przechodzi wszystkie inne chęćwości.

666. A co jeszcze barżiej tę miłość bogactw w serce ludzkie wkorzenia, jest to: iż łakomstwo pospolicie w sercu ludzkim jest potajemne: tai się bowiem pod maską roztropności, która uczy opatrzenia na przyszły czas, żeby nie przyść do ubóstwa,

III. O miłości bogactw.

stwa, abo pod larwą miłości, która wyciąga, aby opatrzeni byli synowie, córki, dom, familia; abo też tai się pod płaszczykiem potrzeby zachowania swego stanu: ztąd jako węża w trawie nie prędko można poznać, iż barwa jest podobny do trawy: tak ta namiętność nie prędko się poznać może, iż jest przybrana barwa tak wielu racyi.

667. Z tego wszystkiego łącno wniesć można: że miłość bogactw jest tak chciwym głodem, iż na nasycenie swego apetytu ledwo może się wstrzymać w sferze sprawiedliwości, żeby nie wybiegł za granicę jej. Taki bowiem wyrok jest przedwieczney Prawdy *Eccli 31. V. 5. Qui aurum diligit, non justificabitur.* Kto kocha złoto, nie będzie bez winy niesprawiedliwości. Y zaprawdę kto może sobie wyperśwadować, mieć takie przyłgnięcie serca do bogactw, a granic sprawiedliwości nie przestąpić? chcieć prętko się zbogacić: a drugiego nie ukrzywdzić? *Qui festinat ditari non erit innocens. Prov: 28. V. 20.* Kto chce prętko się zbogacić, nie będzie bez winy, mówi Salomon.

668. Jednakże daymy to, że znajduje

się

III. O miłości bogactw.

się wielka miłość bogactw bez naruszenia sprawiedliwości, bez krzywdy bliźniego. Pozwólmy y to: że S. Hieronim *per auxellum*, zbytecznie napisał: *Omnis dives iniquus, aut iniqui heres.* Każdy bogaty niesprawiedliwy, abo niesprawiedliwego dziedzic. Pozwólmy mówić to, że może się taki znaleźć, który abo sam wiele bogactw zbiera, abo już zebrane od innego w domu swoim znalazł bez żadnego naruszenia sprawiedliwości: Ale jakim sposobem ten się od innych grzechów odkaśka, kto zbytecznie bogactwa miłuje? Gdyby łakomemu łącno było wystrzegać się grzechów, czyby Apostoł chciwość bogactw był nazwał korzeniem wszelkiego złego? *Radix omnium malorum est cupiditas. 1. Tim: 6.*

669. Przenajświętszy życia Chrystusowego przykład, y łaska, którą nam Chrystus śmiercią swoją wyśłużył, na to tylko się kieruje, aby nas nauczył żyć ku Bogu w pokornę pobożności, ku bliźniemu w miłości sprawiedliwości, ku nam samym w wstrzemięźliwości y w trzeźwości. *Eru. diens nos, ut sobrie, iuste & pieciamus in hoc seculo. Tir. 2. V. 12.* Ażby zaś ta in-

ten-

III. O miłości bogactw.

tencya Chrystusowa swóy skutek w nas miała, to jest, ażebyśmy w samęy rzeczy żyli nabożni ku Bogu, sprawiedliwi ku bliźnim, wstrzemięźliwi y trzeźwi względem nas samych, na wykonanie tego Zbawiciel nasz za fundament założył wzgardę bogactw, na pierwszym swoim kazaniu mówiąc: *Beati pauperes spiritu*, błogosławieni ubodzy duchem. *Luc. 6. V. 20.* Y najpierwsza pogroźka Chrystusowa, którą czytamy w Ewangelii, była na tych, którzy w bogactwa opływali. *Verumtamen vae vobis divitibus. ibid. V. 24.* Wszakże biada wam bogaczom: To jest, aby nas nauczył, że jako wzgarda bogactw jest naygruntownieyszym Ewangeliczney nauki fundamentem, tak niepomiarowana chciwość bogactw jest taranem, który z fundamentu może wywrócić budynek Ewangelicznęy doskonałości.

670. Bo niepomiarowana miłość bogactw naprzód odrywa człowieka od pokornego nabożeństwa ku Bogu, y cale się sprzeciwia professyi Chrześcijańskiej. Z professyi Chrześcijańskięy pierwsza Chrześcianina powinna być myśl o Bogu y o zbawieniu duszy swojęy, jako nauczył nas Zba-

III. O miłości bogactw.

Zbawiciel nasz. *Querite primum regnum DEI & iustitiam ejus. Matt: 6. V. 33.* A zaś u tego, którego serce chciwość bogactw opanowała, pierwsza myśl jest o przymnożeniu fortuny: nie nie dba na dni święte, y owszem je obraca na dni targowe, y ten czas, który Matka nasza Kościół święty postanowił na oddanie dzięk BOGU, na słuchanie Mszy świętęy y słowa Bożego, to on obraca na handle y zyski. Czy służyże taki wiernie BOGU, na którego służbę przez professyę Chrześcijańską powołany jest? bynamiędy: Przedwieczna Prawda Chrystus twierdzi *Matt: 6. V. 24. Non potestis DEO servire & mammonae.* Nie możecie BOGU służyć y mammonie.

671. W starym Zakonie bogactwa były od BOGA obiecane w nagrodę dobrych uczynków, a jednak tak prześlążyły naymędrszego Salomona, że pokornie prosił BOGA: ażeby mu wielkich bogactw nie dawał: *Prov: 30. V. 9. Divitias ne dederis mihi: ne forte satiatus, alliciar ad negandum, & dicam, quis est Dominus.* Ach Panie wielkich bogactw nie dawaj mi: day tylko potrzeby do żywności mojęy, ahym snadź nasycony nie był przywiedziony do

III. O miłości bogactw.

do zaprzeczenia ciebie BOGA mego y nie rzekł: Któż jest Pan?

672. A nie tylko od BOGA chciwość bogactw odłącza człowieka: ale też y od ludzi. Niektórzy twierdzą, że bogactwa połączanie *divitia* są rzeczzone *à dividendo* od rozłączenia, rozdzielenia. Żadna bowiem namiętność tak wiele na świecie szkodzi, tak wiele śwarów, tak wiele niezgod nie poczyniła jak wiele poczyniła ta przekłeta chciwość bogactw. Tato niezbożna pasja targa miłość braterską nie tylko między obcymi ludźmi, ale też y między najściślejszą związką krwi złączoną bractwem. Widziemy bowiem: że nie mało takich jest, którzy w jednymże żywocie teyże Matki uformowani, jednym mlekiem teyże Matki pojeni y karmieni, w tymże domu w pięknej zgodzie y wzajemnej miłości wychowani, gdy przyjdzie do podziału fortuny y dziedzictwa, aż oni sami się od siebie animuszami y nieprzyjaznym sercem dzielą, y z najściślejszych przyjaciół najgłówniejszymi nieprzyjaciółkami się stają.

673. Duch Chrześcian jest Duch życzliwości y miłości. Duch życzliwości wyciąga po nas: ażebyśmy wszystkim sprzyjali,

y

III. O miłości bogactw.

y wedle możności naszey dobrze im czynili: Duch miłości potrzebuje tego od nas, abyśmy wszystkich tak kochali, jako kochamy nas samych; abyśmy wszystkich tym afektem miłowali, którym nas umiłowal Chrystus. Duch zaś łakomstwa do tego nas popędza: abyśmy wszystkie nasze myśli na nas samych obracali, o to tylko jedynie się starając, abyśmy my sami pożytek mieli, nic na to niedbając, choćby bliźni do ostatniego ubóstwa przyszli. Kto kupiectwem się bawi, chciałby, aby wszystkie towary przez ręce jego przeszły. Kto ma obszerne majątności y dzierżawy, a dał mu P. BOG obfitość zboża, życzyłby, ażeby wszyscy z głodu zdychali, żeby tym sposobem drożey zboże swe mógł sprzedać. Kto z urodzenia Panem jest, aby jego stoły od półmisków y potraw się łamały, aby ściany pokoju jego drogim obiciem się świeciły, aby sam we wszystko opływał, zaniedbując długie wypłacać, sługom y czeladzi jurgieltu nie oddaje, pobożne zapisy zatrzymuje.

674. Biada temu czeladnikowi, któryby skłankę zbił! Wnet na niego Pan piorunami sieje. A jeśliby czeladnik, abo syn rospu-

III. O miłości bogactw.

spuſtnie z obraza Bożę żył, byleby mu krzywdy nie czynił, mniej oto dba. Choćby przez cały dzień o zbawieniu duszy ani pomyślił, choćby tak troskliwie za doczeſnoſci rzeczami ſię uganiał, że y czasu idąc spać do modlitwy nie miał, nie go to nie turbuje: á kiedy kto go w groſzu u-krzywdzi, o jak wiele ma turbacyi! przekłętwa, złorzeczenia!

675. Słowem zbyteczna miłość dobrego mienia jeſt źródłem y korzeniem wszelkich grzechów na ſwiećcie. Gdyby ſię kto pytał: Czemu naydują ſię grzeſznicy na ſwiećcie? *Quare impii vivunt?* Odpowiedziałby Job c. 21. V. 7. że ſą na ſwiećcie bogactwa: *Sublevati ſunt, confortati ſunt divitiis.* bo te wygody, które im ſprawują bogactwa, ſzeroką drogę otwierają do wszelkich zbrodni. W czym nas przestrzegł Duch Święty przez Eklezyaſtyka ſwego c. 10. V. 10. *Nic nieſprawiedliw/ze-go, jako kochać ſię w pieniądzech: hic enim animam ſuam habet venalem:* ten bowiem duſzę ſwą ma przedaźną. Chćiwość bowiem pieniędzy tak gaſi w człowieku miłość ku duſzy ſwojęy, że ja za fraſzkę gotów jeſt diabłu sprzedać. Inſi grzeſznic-
cy

III. O miłości bogactw.

cy duſzę ſwą czartu nihey w zaſtawie dają: y tak łacnięy ja przez pokutę mogą odzyskać: łakomy zaś duſzę ſwą diabłu całe ſprzedaje, y częſto ſię traſta, że przez całe życie ſwoje onęy nie odkupuje. Kto bowiem raz nieſprawiedliwy kontrakt uczyniwszy, o reſtytucyi myśli? abo jeſli pomyſli o nięy, to abo ſukceſſorom ſwoim wypłacenie długów ſwoich zoſtawi, abo jeſli ſam obligaeyi ſwey zechce doſć czynić, to taką reſtytucyę uczyni, jaką zwykło czynić morze, które bogaty okręgi pogrążywszy y pożarſzy, nie wigcęy ziemi nie wraca, tylko kilka pogruchotanych deſek: tym jednym ſłowkiem, *nie mogą:* wſzyſtkie długı znaſza. A jednak wiſzimy, że ubogi częſcięy długı ſwe wypłaca, niź bogaty: bo bogaty z łakomſtwa, nie z niemożnoſci, długı u ſiebie zatrzymuje.

SRZODKI abo SPOSOBY

na zazymanie dobre bogactw.

676. Pierwſzy ſpoſob, abo ſrzodek na po-
hamowanie zbyteczney chćiwoſci
gactw jeſt, częſto ſię Panu BOGU po-
cać, y z Dawidem pokornie BOGA proſić,
li
mò-

III. O miłości bogactw.

mówiąc: *Pf: 118. Inclina cor meum, DEUS, in testimonia tua & non in avaritiam.* Nakłoń Boże serce moje do zachowania przykazań y wyroków twoich, a nie do łakomstwa. O Boże mój, racz afekt serca mego, który do tych czas nakłaniał się ku bogactwom, nakłonić ku wypełnieniu świętęj woli twojey y prawa twego.

Kiedy tu ukoronowany Prorok zachowanie przykazań Bożych kładzie przeciwne łakomstwu, przez to nie tylko daje znać, że łakomstwo bywa przyczyną wszelkiego przestępstwa mandatów Bożych, ale też oraz nas przestrzega: iż, jako powinność nasza jest zachować przykazania Boskie, tak też obligowani jesteśmy gorąco prosić BOGA, aby nas od tęg zarazliwęg poządliwości wybawił. Bo czyje serce ta niepomiarłkowana żądza bogactw opanowała, tak ściśle onego się trzyma, że chyba sama śmierć od niego się oderwie. Przeto potęgneed potrzebę łaski Bożey na oderwanie serca od tęg chciwości. Na uproszenie tedy tęg łaski najsukutecznieysza jest pokorna modlitwa do BOGA.

677. Drugi sposob pohamowania chciwości bogactw jest, bogactwem gardzić,

III. O miłości bogactw.

y onego nie tak estymować, jako drudzy estymują, którzy za błogosławionych, za szczęśliwych tych mają, którzy w bogactwa opływają. *Beatum dixerunt populum, cui hac sunt.* *Pf: 14.* ale raczęg nad niemi trzeba się litować y ubolewać, jako nad tęgmi, którzy są położeni w więkzgim niebezpieczeństwie utraty zbawienia wiecznego: bo słusznie można się o nich bać, żeby to małe, co oni dobrego czynią, szcudroblliwość Boża nie nagradzała doczesnym szczęściem y powodzeniem, a na sądzie Bożym, żeby naywyższy Sędzia nie rzekł strasznego owego piorunu *Luc: 16. Recordare, quia recepisti bona in vita tua.* Pamiętaj, żeś odebrał dobra w życiu twoim.

678. Wspaniała ta bogactw wzgarda była to pierwszym mlekiem, którym karmiło się pierwsze Chrześcianaństwo od Apostołów Chrystusowi zrodzone. Bo pierwsi Chrześciana nie tylko nie własnego nie mieli, ale też przedawszy majgtności swoje, summg pieniężną u nóg Apostolskich składali, aby tym sposobem pokazali: że pieniądzy nie kochają, ale je nogami deptają. *Act: 3. V. 5.* Calej tedy złe, któ-

III. O miłości bogactw.

re w sobie bogactwa zawierają, nie w ich mieniu, ale na ich miłości zawisło. Wiele bowiem było wiernych Sług Bożych, którzy wielkie bogactwa mieli, ale ich nie kochali, ani cztymowali. Infsza bowiem rzecz jest, truciznę w szafie chować, a infsza ją w sercu mieć. Wszystkie apteki chowają trucizny na ten koniec, aby różne z nię lekarstwa zrobiły: lecz biada temu, by była, gdyby choć uncya tę trucizny połknął, y do wnętrzości swoich zabrał.

679. Trzeba tedy jedno z tych dwóch obrać: albo opuścić bogactwa, abyś snadniey BOGU służył; co najlepsza rzecz jest; albo jeśli nie chcesz ich opuścić, to przynamnię tak mało je szacować: iż nigdy ani dla utraty, ani dla pomnożenia ich, choćbyś miał cały świat zyskać, nie dał się pociągnąć do obrażenia Pana BOGA. Kto tym sposobem bogaty jest, bynamnię jego nie tyka się owo przekleństwo Chrystusowe: *Biada wam bogaczom!* Jako bowiem nie wszystkich ubogich, ale ubogich duchem błogosławi Chrystus, to jest tych, którzy z miłości ku BOGU za nie mają dobra ziemskie; tak straszna owa maledykcyja Zbawiciela naszego nie
na

III. O miłości bogactw.

na wszystkich bogatych pada, ale tylko na tych, którzy co mieli bogactwa sobie od BOGA dane obracać na zbawienie duszy swojej, na chwałę Bożą: to oni obracają je na rozpustę, na obrazę Bożą, y ich stają się niewolnikami.

680. *Nie kochajcie świata, ani tego, co jest na świecie!* napomina nas S. Jan Ep. I. c. 2. W. 15. To jest przykazanie, któreśmy od Pana wzięli: abyśmy się z nieporządnego afektu ku dobrom doczesnym wyzuli, a nie koniecznien je opuścili. Prawdać to jest, że nie jest rzecz tak łatwa, mieć wielkie bogactwa, a przy nich ni w czym z przykazań Bożych nie wykroczyć, jako się na pierwsze weyrzenie widzi. Bo nie-szczęśliwy koniec owego młodzieniafszka, którego wyżey wspomnieliśmy, miałby tych wszystkich nie małą bojaźnią przestraszyć, którzy w bogactwa opływają, by też dobrze nabyte, y choćby zdali się sobie w nich niewinnie żyć. Zachował był ten młodzian do owego dnia wszystkie przykazania Boskie, jako sam się oświadcza. A że to prawdę mówił, ztąd znać, że Chrystus Pan miłośnym okiem nań spoyrzał. *JESUS autem intuitus eum, dixit eum.*
113

III. O miłości bogactw.

eum. JEZUS wężrząc wsi, kochał go: a jednak S. Chryzostom rozumie, że ten młodźian na wieki jest potępiony, przeto: iż powołującego Chrystusa do wzgardy y opuszczenia bogactw nie usłuchał. Ale przynamniły to jest rzecz pewna, że tego młodźiana wielkie bogactwa dały Chrystusowi okazać opowiedzieć ów straszny wyrok: *f. acnię wielbłądowi przeyść przez ucho igielne, niż bogaczowi wnieść do królestwa Bożego!* Marc. 10. V. 25.

681. Cóż tedy czynić, abyśmy światowe bogactwa za nie mieli, które świat tak barzo estymuje y miłuje? Naylepszey, moim zdaniem, sposob jest, co lepszego, co droższego sobie przed oczy duszne kłaść. Bo jako ludzie, skoro zboża skosztowali, wnet łacniuszko chleb z żołądźi porzucili, którym do owego czasu się karmili: tak y ferec ludzkie znalazłszy lepsze dobro, mnieyszym pogardza. A zaś dobra naywiększe y naydroższe są dobra łaski y chwały.

682. Wszystkie dobra natury, jako to, mądrość, piękność, bogactwa, zdrowie, czerstwość y inne choćby *in infinitum* multiplikowane były, nie stoja, nie waży jedne-

III. O miłości bogactw.

dnego stopnia łaski Bożey. Jeden stopień łaski Bożey przechodzi cena wszystkie skarby, wszystkie bogactwa całego tego świata, choćby świat był złożony z szczerzego złota y srebra, z pereł y z drogich kamieni; choćby w nim płynęły rzeki naywysmienitszym winem Tokayskim. Bo łaska Boża jest to tak wielki dar, nad który Pan BOG śmiertelnym ludziom, póki są w stanie zasługi, większego dać nie może: jest to niby odbicie się światła przedwiecznego, którym sam BOG jest: jest prawdziwa miedzy Bogiem y człowiekiem przyjaźnia; jest niejakiem uczestnictwem Bóstwa, względem którego, co w BOGU jest przez samą istność *per essentiam*, to duszę naszą zdobi *per accidens*.

683. Jeśli zaś taka jest zacność łaski Bożey, która tylko jest dobrem życia tego śmiertelnego; a coż mówić o zacności chwały wieczney, która jest naywiększym nieskończonym dobrem życia nieśmiertelnego? To tylko mogę powiedzieć; iż ponieważ chwała wiekuista w niebie, wszystkie nasze myśli przechodzi, to, mówię, tylko mogę mówić, iż ona tak wielkim jest dobrem, jak wielkim jest sam Bóg:

III. O miłości bogactw.

który, jako przed wieki zapatrując się na siebie samego, jest nieskończenie szczęśliwym y błogosławionym: tak gdy duszę naszą przypuści do widzenia twarzy swojej bez zastłony, jako jest sam w sobie, uczyni onę na wieki nieskończenie szczęśliwą y błogosławioną.

684. Takie to są dobra one, które nam Chrystusowa wiara obiecuje! a jednak my Chryśćianie, wierni Chryśtusowi, całym afektem zanurzamy się w tych ziemskich dobrach, które ledwo cząstkę jakiejś dobroci mają! dla nich w zwady y w prawa zachodzim! dla nich nierozumnym trofzeniem się siłą y zdrowie watlimy: dla ich zbyt częstych pożądlwości wieczne zbawienie nasze w niebezpieczeństwo podajemy. Imperatorów Chińskiego y Japońskiego pierworodni synowie tak się wychowują, że im częstym napomnieniem w pamięć wbijają, aby się nigdy ziemi nogami nie dotykali, jeśli chcą na tak wysokim tronie swego czasu zasiadać. A Chryśćianie, którzy za Synów Bożych wzięci w Kościele Chryśtusowym wychowują się w nadziei otrzymania tronu wiecznej chwale, aby na nim z Bogiem królowali na wieki

III. O miłości bogactw.

ki w niebie, nie tylko nogami afektów swoich tykają się ziemi: ale w nięę się aż po uszy zatapiają, y ślepa miłością dóbr doczesnych uwiedzeni, cali w ziemię się obracają, według S. Augustyna. *Si terram amas, terra es.* Jeśli ziemię kochasz, ziemia jesteś: a to dla nienasyconej chciwości, z której przez całe życie nie o co się starają, tylko aby znikomych dóbr nie stracili, y onych jak najwyższej przymnożyli.

685. Podnieś się tedy, Chryśćianinie, wiara y nadzieja, które ci ukazują inšy świat w niebie daleko nieskończenie bogatszy y we wszelkie dobro obfitszy: a obaczysz, że wszystko to co tu widzisz, y co na tym padole płaczu dźierać możesz, jest gnójem y błotem: a zatym wszystkim tym, jako gnójem, gardź. Mów z S. Pawłem: *omnia arbitratu sum ut stercora.* Wszystko za gnój po czytałem, abym Chryśtusa y chwałę jego pozyskał. *In enarrabile, quod credimus; immensum est, quod speramus: non debet ergo vulgare esse, quod vivimus.* *Sixtus III. in bibliot. PP.* Niewypowiedziana rzecz jest, co wierzymy; niezmierna rzecz jest, czego się spodziewamy: a zatym wnoś S. Papież, niezwy czayna powinna być rzecz, co żyjemy:

III. O miłości bogactw.

to jest, życie nasze, postępy nasze niepowinne być zwyczajne y pospolite z Poganami. Zostawmy im miłość tych ziemskich rzeczy, które oni drogo cenią: bo mają ciemnością błędów zaćmiony rozum. A my Chrześcijanie Chrystusowej wiary światłem objaśnieni, nauczmy się ziemię, jako zasługuje, nogami deptać. *Intra tu lutum & calca.* Wnidź w błoto: a deptaj. *Nahum 3. V. 14.*

686. Ostatni szrodek albo lekarstwo na łakomstwo jest, bogactwa doczesne, które komu Pan Bóg dał, wiecznie zachować, one obracając na chwałę Bożą. Y to jest owo, czego Chrystus Pan w swojej Ewangelii wyraźnie nas uczy, w której powiedział, abyśmy serca naszego nie przykładali do ziemskich bogactw, jako do tych, które z siebie samych znikome są, y wielom przypadkom są podległe, jako to mólom, rdzy, pożarom, złodziejom y rozbójnikom, które jeśli nie inšzy złodziey, to pewnie ów powszechny złodziey y zbójca to jest śmierć wydrze: *Matt: 6. V. 19.* Nie skarbćcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza y mól psuje, y gdzie złodzieje wykopują y kradną: to, mówię, powiedzia-

wszy,

III. O miłości bogactw.

wszy, wnet przydał: abyśmy te doczesne, y znikome bogactwa do nieba przestali; aby tam nienaruszone przez całą wieczność się chowały; y zaraz dał sposoby przestania ich do szczęśliwej wieczności przez ręce ubogich. *Luc: 12. V. 33.* *Przedaycie co macie: a daycie jałmużnę.* Czynicie sobie mieszki, które nie więszeją, skarb nieustawajacy w niebieszech, gdzie się złodziey nie przybliża, ani mól psuje.

687. Jedno z największych dobrodziejstw, które przedwieczny Syn Boży z nieba na ziemię zstąpiwszy, światu konferował, jest to: że nam sekret wyjawiał, tak tych ziemskich zażywać bogactw, aby one z trucizny stały się lekarstwem: z głównych zbawienia naszego nieprzyjaciół, stały się skutecznymi przeznaczenia naszego do chwały instrumentami: to jest, na ten czas, kiedy te bogactwa ziemskie z cnoty Religii albo pobożności na chwałę Bożą, na fundacya Kościołów y Ołtarzów, albo z cnoty miłości bliźniego obracamy na jałmużnę y wspomóżenie ubogich y na fortunę podupadłych.

688. A mówiąc o jałmużnie, która do-
brze y bogato się mającym powinna być
wiel-

III. O miłości bogactw y jałmużnie.

wielce zalecona, y im zwyczajna; potrzeba uważać: iż żadnëy rzeczy nie masz, którëby Pan BÓG z większą surowością wyciągał od bogatych, jako miłości ku bliżnim potrzebującym; y za żadną rzecz tak boynie nie nagradza, jako za tęż miłość ku niedośćtecznym, y wspomożenia potrzebującym.

Co się tyeze pierwszego: Nie znaydziemy w całej Ewangeli, ażebym Chrystus jaśnień wyłożył wolę swoją w inšzëj materii, jako w tëy: to jest, abyśmy miłośnierniemi byli na ubogich; kiedy deklarował: iż co się ubogim świadczy, to się samemu Chrystusowi świadczy. A tak Chrystus ubogich na swoim mieyscu postawił, y ni by Posłami swëmi swoją Osobę reprezentującami uczynił. Y na sąd swój tak jaśnie całego narodu ludzkiego za inšce grzechy nie pozywa, jako za twardość serca y okrutność na ubogich. Y owšem na sądzie swoim Chrystus żadnëy wzmianki nie czyni, ani o bluźnierstwach, ani o krzywoprzysięstwach, ani o lubieżnościach y wszeteczeństwach: ale tylko oto na wieczne potępienie dekretuje y skazuje: że byli niemłośnierniemi na ubogich,

żc

III O miłości bogactw y jałmużnie.

że łaknącego nie nakarmili, pragnącego nie napoili, nagiego nie przyodziali, chorego y w więzieniu będącego, nie odwiedzili, nie pocieszyli, nie opatrzili.

689. Zaište, jeśli będziem dobrze uważać przyczynę potępienia owego bogacza, o którym Ewangelia mówi: *Umarł bogacz, y pogrzebion jest w piekle*: nie inšza znaydziemy, tylko tę, że się sam wszelkiemi dedicyami tuczył: a na ubogiego Łazarza tak nielitościwy y okrutny był, że mu kawałka chleba żałował. Jeśli tedy świętëy Ewangelii wierzym, przyznać musim: że wiele bogaczów na wieczne potępienie idzie oto, że powinni miłości nie mieli ku nędznym y ubogim: gdyż z ust samego naywšszego Sędziego wiemy, że ten grzech niemiłośnierdžia nad nędzą ludzką potępiencom będzie wymawiał, y za ten grzech raczej, niż za inne, wiecznego potępienia dekret będzie ferował.

690. Przeto jeśli nie cale światłość rozumu twego zgaśa, jeśli nie barziemy bogactwa, niż zbawienie duszy twojey kochasz: pilnie porachuy się z sobą, jaką sumę wynoszą przez rok jałmużny twoje, ośobliwie tych lat, których dla nie urodza-

III. O jałmużnie.

dzaju ziemi ubodzy większą nędzę cierpią: y dobrze uważ, czy to, co na ubogich rozdajesz, ma jaką proporcya z przychodami twymi, których ci P. BOG hojnie użyczył na zasługę twoję, abyś onemi na wieczną chwałę zarobił. To dobrze uważ, y sta-ray się to przykazanie miłosierdzia nad ubogiemi doskonale wypełnić; jeżeli chcesz na sądzie Boskim łaskawą usłyszeć sentencya. *Przychodźcie błogosławieni Ojca mego, odbierzcie królestwo nam nagotowane od postanowienia światła.* Łaknałem bowiem, a wy mię nakarmiliście, napoiliście, przyodzialiście, wspomogliście, opatrzyliście.

691. Zaprawdę z ostatnią surowością P. Bóg się domaga od bogatych, aby uboższych ratowali, wspomagali: ale też niezmniejszą szkodliwością ich uczynki miłosierne nagradzać obiecuje. Całe Piśmo święte pełne jest takich obietnic, któremi BOG wżechmogacy upewnił nas, że łaskawych y miłosiernych nad nędzą ludzką wybawi od wszelkiego złego, a wszelkim dobrem ich napelni. A naprzód im obiecuje, że oni będą wolni od ubóstwa. *Tota die misereatur & commodat, & semen illius in benedictione erit.* Ps. 36. Przez cały dzień lituje się

III. O jałmużnie.

się nad nędznemi, y ich wspomaga: a nasienie jego, to jest: Synowie y Córki jego w błogosławieństwie będą; to jest: hojnie nie tylko im samym: ale y Synom ich Król niebieski pobłogosławi.

692. Tymże, to jest, miłosiernym nad nędzą ludzką P. BOG przyobiegał pewny y mocny ratunek przeciwko nieprzyjaciółom ich. *Eleemosyna super scutum potentis, & super lanceam adversus inimicum suum pugnabit.* Eccli 29. V. 16. Jałmużna barziędy niżeli tarcza Mocarza, y niżeli włócznia przeciwko nieprzyjacielowi twemu będzie walczyła. Tymże obiecuje Pan BOG uwolnienie od śmierci. *Eleemosyna a morte liberat.* Tob: 4. Jałmużna od śmierci wybawia. A po śmierci ich, obiecuje ich uwolnić od surowego sądu. *Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebnego y na ubogiego: w dzień zły wybawi go Pan.* Ps. 40. A iż krótkiemi słowy wszystko wyrażę: nie masz żadnego złego, ani na tym, ani na przyszłym świecie, od któregoby Pan BOG nie uwolnił miłosiernych nad nędzą ludzką. *Zamknij jałmużnę na łone ubogiego, a ta cię odprosi od wszelkiego złego.* Eccli 29. V. 15.

III. O jałmużnie.

693. Podobnym sposobem Pan BOG Jałmużnikom obiecuje wszelkie dobro. A na-przód obiecuje im dostatek dóbr ziem-skich, albo dobre mienie na tym świecie, assekurując im: że ten, który wspomaga ubogich, nigdy wspomóżenia od drugih nie będzie potrzebował. *Qui dat pauperi, non indigebit: qui despicit deprecantem, sustinebit penuriam. Prov: 28. V. 27.* Kto daje ubogiemu, nie zubożeje: kto gardzi pro-szacyim, będzie cierpiał niedostatek. Po-wtóre: hojnym na ubogich obiecuje Pan BOG dobra duchowne, dobra łaski. *Qui sequitur misericordiam, inveniet vitam, justitiam & gloriam. Prov: 21. V. 21.* Kto naśladuje miłosierdzia, znajdzie żywot, sprawiedliwość y chwałę. A co nade wszyst-ko jest: takim Pan BOG obiecuje wytrwa-nie w łasce Bożej, która jest łaska nad wszystkie łaski naywiększa, y dobrodziej-stwo nad wszystkie dobrodziejstwa. *Elee-mosyna gratiam hominis quasi pupillam conservabit. Eccli 17. V. 18.* Jałmużna mg-ża łaskę, jako zrzeniecę, zachowa. Tym-że obiecuje odpuszczenie grzechów prze-szłych, a zachowanie od przyszłych. *Elee-mosyna ab omni peccato liberat. Tob: 4.* Jał-mu-

III. O jałmużnie.

mużna od wszelkiego grzechu uwalnia. Na-koniec po skończony tym życiu, obie-cuje im wieczny żywot w niebie. *Elee-mosyna est, que facit invenire misericordiam & vitam eternam. Tob: 12.* Jałmużna znajduje u BOGA miłosierdzie y żywot wieczny.

694. Pomyśl tedy, proszę, czy może się na świecie znaleźć większe głupstwo nad to, którym łakomi bogacze szaleją: którzy mogąc za mizerna sumkę pieniędzy nabyć wszelkie dobra, tak doczesne, jako y wie-czne: obierają raczey być okrutnemi na siebie samych, gdy nie chcą być miłosier-nemi nad nędza ludzką. Mówią oni, że chowają swoje bogactwa na swoje potrze-by. Lecz która insza potrzeba może być większa, jako uwolnić się od wszelkiego złego, tak tego, jako y przyszłego życia, y oraz wieczną nagrodę w niebie zyskać? Pan jeden w Hiszpanii, za to, że Świętę Teresie darował plac na fundowanie kla-sztoru, po dwóch miesiącach umierając, a spowiadać się nie mogąc, otrzymał od BOGA łaskę doskonałę skruchy za grze-chy swoje, y poszedł do nieba po wieczną

Kk

na-

III. O jałmużnie.

nagrodę za swoje szcudroblliwość. *Lib: fundationum c. 15.*

695. Jeden Żołnierz, za to: że Świętemu Franciszkowi dał jałmużnę, napomniony był od niego, aby bez odwłoki się wyśpowiadał: bo prawi, nie zadługo nagle śmiercią umrzeł: jakoż tak się stało za świadectwem S. Bonawentury. A tak ten Żołnierz na wieki by w grzechach swoich był zginał, gdyby był nie dał jałmużny S. Franciszkowi.

Proszę was, powiedzcie, na którą większą potrzebę tym y innym bez liczby mogły ich bogactwa służyć? Oto ci skarb swój do nieba przestali, którego gdyby nie byli udzielili dla Chrystusa potrzebującym, toby śmierć ich za kilka dni z tych bogactw wyzula, a oniby na wieki nędznymi y nayoższymi zostali.

696. Dobrze to pilną uwagę, moi Panno-
wie, wpamięć y w serca swoje wrażcie: a ja nie wątpię, że pilnie to uważywśzy y rozważywśzy, dobrej się rady chwycić, y postanowicie skutecznie być miłośniemi nad nędzą ludzką. *Mitte panem tuum super transeuntes aquas: quia post tempora invenies illum. Eccle 11. V. 1.* Rzucay chleb
twój

IIII. O Wierze.

twój na wody ciekące, a po niejakiem czasie, naydziesz go. Nie wiele czasu upły-
nie, gdy y wy tę prawdę uznacie: że to tylko wasze było y jest, coście na ubogich potrzebujących rozdali. *Hec habeo, quacunq; dedi.* To mam, com rozdał, a co się zatrzymało, na wieki przepadło.

IIII.

DROGA DO NIEBA

za Manudukcyą CNOT tak Teologicznych, jako y moralnych, z których każdej przekłada się 1. Istność abo natura tęg cnoty.
2. Daja się sposoby ćwiczenia się w nię.
3. Opisuja się AKTY tęg cnoty.

DROGA DO NIEBA

za manudukcyą *WIART* świętę.

697. **W**lara jest to Cnota Teologiczna, to jest, Boska: która nasz rozum podnasza do wierzenia mocno temu wszystkiemu, co Pan BOG przez Kościół Święty nam objawił, dla tego samego, iż to sam P. BOG objawił. *Actu* zaś abo rzeczą samą Wierzyć nic innego nie jest, tylko mocno rozumem naszym przyjąć y przyłgnąć do tego, iż to w samej rzeczy nieomylnie tak jest, jako BOG objawił: gdyż BOG

IIII. O Wierze.

inaczey nie może mówić, tylko samę prawdę, abo jako w samęy rzeczy jest.

A że to, co nam Kościół Święty Katolicki do wierzenia podaje, jest od samego BOGA objawiono, do wierzenia temu, to jest, że to sam BOG objawił: następujące służy y rozum nasz konwinkują y przekonują *Motiva credibilitatis*, abo pobudki do wierzenia.

698. PIERWSZA POBUDKA do wierzenia, że tajemnice wiary Katolickiey są od BOGA objawione, jest WYPEŁNIENIE PROROCTW. Nieomylny bowiem jest znak, iż to sam Pan BOG objawił Prorokom, co według przepowiedzenia ich zysć:ło się, to jest, tak się stało, jako oni przepowiedzieli. Bo z jednęy strony przed kilka set lat y dalęy, przeyrzeć przyszłe rzeczy, które zawisły od wolnęy woli Boskiey, abo ludzkiey, y one przepowiedzieć ze wszystkiemi okolicznościami, nim te rzeczy stały się, ta wiadomość nie może od kogo innego pochodzić, tylko od samego BOGA, który sam jeden tylko to wszystko wie: bo wszystkie rzeczy przyszłe od jego dekretów są zawisłe, y nie się nie może stać bez jego woli. Z drugiey zaś
stro-

IIII. O Wierze.

strony ze wszystkiemi okolicznościami y najmnięyszymi znayduje się oznaymione y przepowiedziane życie y śmierć Zbawiciela naszego tak jasnie: że nie można rozumnie wątpić, że to sam Pan BOG objawił przez usta Proroków; gdyż *ad amussim* tak się stało, jak Prorocy opowiedzieli. Co jawnie dowodzę w Zoharze moim *ad num: 655.* przez konfrontacyą Piśma staręgo y nowego testamentu, y w Głosie Pałsterza *n. 22.*

A zatym ponieważ tak się stało we wszystkim, jako jest przepowiedziano przez Proroków: toć przez Proroków sam BOG mówił. A zatym wiara nasza o Chrystusie Zbawicielu naszym pewna y nieomylna jest, bo się wspiera na samęy Prawdzie, to jest, na samym BOGU to nam oznajmującym y objawiającym.

699. DRUGA POBUDKA do wierzenia, że sam Pan BOG Wiarg świętą Katolicką abo Religią postanowił, jest znaczna tęy Religii światobliwość tak w przykazaniach, które ona na swych wiernych kładzie, jako w śródkach y sposobach, które do ich zachowania podaje, jako też w skutkach, które sprawuje w tych, którzy przykazania
Kk3 nia

IIII. O Wierze.

nia jęý doskonale zachowuję. Co wszystko jawnie dowodzę w głoście Pasterza *a num: 14. ad 21. & a num: 42. ad 46. y w Zoharze objaśn: 19. n. 529.*

To wszystko bez wątpienia jest: á zatym wątpić nie można, że Wiara Chrześcijańska, abo Religia Katolicka pochodzą od Boga, który sam jeden jest źródłem wszelkięý świętobliwości. Gdyby tedy w tęý Religii jeden człowiek został świętym, Bogumitym, y wiecznie w niebie uwielbionym; toby było pewnym y mocnym dowodem, że ta Religia jest dobra, zbawienna, od BOGA postanowiona: A cóż teraz mówić, jak mocne, jak pewne ma dowody Wiara Katolicka, kiedy na łonie swoim wychowanych, teraz w niebie królujących liczy tak wiele Świętych, że ich zliczyć nie można!

700. TRZECIA POBUDKA do wierzenia, że sam P. BOG Wiarę Katolicką postanowił jest wyłoka Madrość, która się znajduje w tak wielu mądrych y Świętych Doktorach Kościoła Chrystusowego: którzy im pilnięý uważali y rozstrzaskali fundamenta wiary naszej, tym mocnięýszone znaleźli, y mocnięý do nich przystali y przyłgogli. Co się nie nayduje w inszych
fe-

IIII. O Wierze.

sektach, w których im kto jest uczeńszy, tym mnięý wierzy. *Vide Zohar objaśn: 23. a n. 602.*

701. CZWARTA POBUDKA do wierzenia, że sam Pan BOG postanowił Wiarę Katolicką, jest przedziwne onęý pomnożenie. Abowiem ażeby ona na świecie była ustalowana, trzeba było naypierwięý zruinować bałwochwalstwo po wszystkich świecie przyjęte, y od tak wielu wieków wkorzenione: á do tego trzeba było zepfować, wyrwać y zserc ludzkich wykorzenie grzechy, które w nich głęboko się były wkorzeniły; toż dopiero trzeba było szczepić Wiarę tak niedościgłą rozumem ludzkim w tajemnicach, które ona podawała, y tak przeciwną zmysłom w przykazaniach, które na ludźie kładła. A jednak w krótkim czasie wywrócone, zruinowane jest bałwochwalstwo, y wszczepiona jest Wiara Chrystusowa, y tak świat z chlewu y z stajni wszelkich nieprawości, stał się wdzięcznym y prześlicznym wszelkich cnót Wiridarem abo ogrodem.

A co jeszcze jaśnięý ukazuje moc prawicy Bożęý w tęý odmianie świata, jest to: że tęý odmianę świata Pan BOG uczynił
Kk4 nił

IIII. O Wierze.

nił za sprawa niewielu Uczniów swoich, a tych prostaków, podłych z urodzenia, nieznajomych, obcych, których świat nie nawidział, którym sprzeciwili się Filozofowie, Mędrcowie; których prześladowali ogniem y mieczem Rządzący Państw y Cesarze, Panowie niemal całego świata na ten czas znajomego.

Patrz o tym szérzey w Głosie Pastèrza n. 42. 43. &c. A jeszcze szérzey y dowodniéy w Zoharze w objaśnieniu ośmnaśtym n. 525. objaśn: 20. n. 563.

702. PIĄTA POBUDKA do wierzenia, że sam BOG posłanowił Wiarę Chrześciańską Katolicką, są przedziwne cuda, które są własne znaki wszechmocnego BOGA; bo jako człowiek mówi głosem przez usta swe: tak Pan BOG mówi przez cuda. Te zaś cuda w Wierze świętęj Katolickiéy są bez liczby: które się dzieją w wszystkich wieków po wszystkich narodach w Kościele S. Katolickim. Te wszystkie cudowne dzieła tak jasne dają świadectwo prawdzié Katolickiéy: że kto jéy nie chce widzieć, musi oczy dobrowolnym uporem mrużyć y zamykać, aho cale oczu nie mieć.

O

IIII. O Wierze.

O tym dowodniéy masz w Głosie Pastèrza f. 36. w Zoharze w objaśn: 21. n. 571.

703. SZOSTA POBUDKA do wierzenia, że Pan BOG Wiarę Chrystusową postanowił, jest niezliczona liczba Męczenników, którzy za tę Wiarę okrutne męki z weselem y radością wytrzymali, y za nią życie swe położyli. Liczba ich jest bez liczby, y samemu tylko BOGU wiadoma. Godność ich jest wielka; bo między niemi wiele było, którzy wyfkosćią Prozapii byli świetni, mądrością sławni, światobliwością życia znaczni. A do tego między niemi byli starzy y dzieci, Panie y inłodziuchne Panienki, z natury y z komplexyi słabe, do wygod przyzwyczajone: a jednak tak ciężkie męki wycierpiały, którekolwiek sama zjadłość Tyranów wymyślić mogła. A te okrutne męki wycierpiały z takim statkiem, z takim weselem, z takim ku BOGU nabożeństwem, z taką ku bliżnim miłością: że calenie podobna rzecz jest, żeby one mogły z kąd inąd nabyć takiéy odwagi, y tak mocnych sił na wytrzymanie tego wszystkiego, jeno od samego BOGA: ile gdy przy tych morderstwach Pan BOG czynił częste cuda, ulgę sprawu-

jac

IIII. O Wierze.

jac w ich boleściach, nawracając do wiary Chrystusowey wielu Pogan, którzy z samych morderstw Świętych Męczenników nabierali ochoty do wyznania Chrystusa, y do wylania krwi swęy za jego wyznanie.

Patrz o tym dowodniemy w Zoharze objaśn: 24. n. 606.

704. SIODMA POBUDKA do wierzenia, iż tam Pan BOG Wiarę Katolicką postanowił, jest stałość, trwałość y nieprzełamanie Kościoła Chrystusowego abo Religii Katolickiemy w tak ciężkich prześladowaniach, już to od nieprzyjaciół obcych, jako to od Pogan: już to od własnych rebelizujących synów. Wszystkie śmiertelnych ludzi rzeczy są upadkom podległe, y powoli same przez się upadają: a tym przędzemy one upadną, gdy się ku ruinie popchną. Nie tak się dzieje z Religią Katolicką. Jak wiele szturmów Wiara Katolicka przez te siedmnaście wieków wytrzymała, już to od Cesarzów Pogańskich, którzy wszystkie siły wywierali na wyniszczenie Religii Katolickiemy: już to od Potencyi heretyckich, które usiłowały z fundamentu Kościoła Rzymskiego wywrócić przez
org-

IIII. O Wierze.

oręże, y przez swoich fałszywych nauczycieli? A coż oni wskurali? Czy przyznamniemy w jednym punkcie wiary Kościoła Rzymskiego od prawdy odwiekli? bynamniemy y w najmniyszym punkcie Kościoła S. Katolickiego nie dał się poruszyć. Zawsze też same artykuły wiary utrzymywał y utrzymuje: też same obrządki święte zachowuje &c. A zatym sama swoja stałość, trwałość nieprzełamana być się pokazuje dziełem Boskim.

705. Z tych Pobudek każda osobno wzięta, zdolna jest wyperśwadować człowiekowi zdrowego rozumu, y szczerze zbawiennemu prawdy a niezmyślności y swobody życia swego szukającemu, może skutecznie wyperśwadować, że tam Pan BOG Wiarę Katolicką postanowił, y onę Kościołowi Świętemu objawił. A jeśli to z tych pobudek każda z osobna może sprawić: a jako tego nie dokażą wszystkie ogółem wzięte, byleby tylko nie przystąpił zwyczajny y własny Heretykom upor, y zaciętość?

706. Pewna rzecz jest, że poznanie tych pobudek abo racyi do wierzenia, taką ma wagę y moc, że y samych czartów przy-
mu-

IIII. O Wierze.

musza do wierzenia y drżenia, jako mówi S. Jakub c.7. *Y.19. y czarci wierza y drża.* nie żeby ich rozum był objaśniony światłem wyższym y nadprzyrodzonym, jako się oświeca rozum nasz: ale że widzą jawne znaki prawdy Katolickiej, które ich rozum tak przekonywają, że koniecznie czarci sądzą, iż wiara Katolicka jest prawdziwa; gdyż jasnie poznawają, że tajemnice wiary naszej żadną miarą pochodzić nie mogły z wymysłu ludzkiego, a daleko barziej nie mogli wymyślić ich rozum piekielny; przeto *necessario* wnaszają: że tajemnice wiary Katolickiej muszą być od BOGA objawione.

707. A zatym w wierzeniu tajemnic prawdy Katolickiej żaden nie może być leniwy y słaby, chyba ten, który zasługuje na owę nagang y strofowanie od Chrystusa Pana *Luc: 24. Y.25. O głupi y leniwego serca do wierzenia!* Bo wielkie jest głupstwo tak mocnymi dowodami nie dać się pociągnąć do uznania prawdy: tak dowodnymi argumentami y racjami nie dać się przekonać. Co bowiem takowego widzą w innych sektach, które się na świecie najdują? jakie mają świadectwo z nie-
ba,

IIII. O Wierze.

ba, któreby im sprzyjało? Kiedy jednak Kacermistrzowie do swojej partyi niemają ludzi pociągali, to nie pobudkami niebieskimi, ale ziemskimi, cielesnymi, obszernością y swobodą sumnienia sprawili. Lecz ta wolność sumnienia jestowa szeroka brama, przez którą ludzie idą do przepaści wiecznej.

708. Tę tedy natury jest święta nasza wiara Katolicka, której naydroższy dar tobie, wierny Katoliku, z łaski swęj dał BOG nayszczodroblwszy: gdy naprzód onę razem z łaską poświęcającą wlał w ciebie na Chrzęcie świętym, a potym gdy w lata y w rozum podrosteś, onę, to jest, wiarę świętą uczynił w tobie doskonalszą, dając ci dary Ducha Świętego, osobliwie dar rozumienia, dar mądrości, dar umiejętności, y dar rady: choć ty podobno za nie BOGU nie dziękowałeś, y teraz nie wiem czy dziękujesz. A jednak coby było, gdybyś prawdziwej wiary nie miał? Choćbyś był Panem całego świata, coby to tobie pomogło bez wiary prawdziwej? gdyż ona jest pierwszym krokiem, którym dusza przytępuje do BOGA, y jest początkiem, którym funduje się y itanowi się
przez

IIII. O Wierze.

przez łaskę poświęcającą przyjaźń z Bogiem: bo *przytępującemu do BOGA trzeba wierzyć: y bez wiary niepodobna się BOGU podobać.* Hebr: 11.

709. Y ztąd pochodzi wielka zacność y zaleta tęg cnoty: gdyż ona naprzód wielką BOGU cześć sprawuje, mając go za najwyższą y niemylną Prawdę, y jemu na ofiarę oddając nayzacniętzą duszy potencya, to jest, rozum: którego człowiek na kształt Abrahama pierwodnego Syna swego, to jest, własny rozum Boskiemu honorowi sakryfikuje abo zabija. Powtórę: Wiara głęboko upokarza człowieka; gdy rozum swój przynagla, aby się poddał prawdzie mówiącego BOGA, y aby odrzekłszy się własnego rozumienia, tak rozumiał y mocno trzymał, jako BOG przez Kościół swój Święty objawił. Y ztąd to jest, że Pan BOG tę ofiarę podbiecia własnego rozumu pod rewelacyą Boską tak szacuje y estymuje: że ciemney tęg na ziemi wierze w nagrodę w niebie daje jasne widzenie twarzy swojey, to jest, wieczne błogosławieństwo.

SPO-

IIII. O Wierze.

SPOSOBY

do ugruntowania się w Wierze S.

710. A że Wiara jest częścią na rozumie, częścią na woli ludzkiej: na rozumie jest: bo rozum wierzy, to jest: tak trzyma, jako BOG objawił; na woli: bo wola rozumowi rozkazuje, aby to mocno trzymał, co BOG objawił; przeto na ugruntowanie tęg cnoty, trzeba umocnić obie te duszy potencie, to jest, tak rozum, jako y wolę.

Na umocnienie rozumu trzeba pilno uważać pomienione pobudki abo *motiva credibilitatis*, jako świadectwa Boskie, które nam BOG dał, abyśmy poznali, że te tajemnice, które Wiara święta Katolicka przekłada, sam Pan BOG objawił. Te świadectwa Boskie takię są wagi, że Psalmista Pański nazywa je nader godnemi do wierzenia. Ps. 92. V. 5. *Testimonia tua credibilia facta sunt nimis.* to jest: te świadectwa Boskie tak są jasne, że są jaśniejsze nad wszystkie inne racye y dowody, którychbyśmy potrzebowali na przekonanie naszego rozumu do wierzenia, że to, czego Kościół S. Katolicki naucza: sam P. BOG

IIII. O Wierze.

BOG objawił. Ztąd lubo tajemnice, które wierzymy, są ciemne; pobudki jednak y racye, które nas do wierzenia tych tajemnic pociągają y wzruszają, są jasne, jawne y widome. Ani przez to uymujemy co zaśtudze naszey, ale raczey ją pomnażamy, gdy racyi szukamy, szperamy, y one uwaga rostrzafamy; bo dla tego w ich szukaniu szperamy, y one rostrzafamy, abyśmy doskonaley y mocnięy wierzyli: y ta pilność w rostrzafaniu pobudek do wierzenia pochodzi z więkzhey przychylności naszey ku wierze świętęy, y z więkzhey miłości y nabożeństwa ku tajemnicom wiary świętęy. *Będać napelnieni wszelaką radością y pokojem w wierzeniu. Rom: 15. V. 13.*

711. Tego więkzszego pokoju, y tęy więkzhey radości w wierzeniu, dostawamy też y na ten czas, gdy w sercu naszym wielka y wysoka zabieramy y trzymamy estymacya y rozumienie o wszechmocności y Dobroci Boskiej. Bo pospolicie wszelka wątpliwość, która pod czas przypada, o artykułach wiary świętęy, pochodzi z słabości naszego rozumu: który tak doskonale, jako powinien, nie uważa owęy nieśkończonęy rościągłości Wszechmocności

IIII. O Wierze.

ści Bożey y owęy niezmierney żadzy, która ma ono naywyższe Dobro udzielać się swemu stworzeniu, na którą żadzy wypełnienie przedwieczna Mądrość tak przedziwne wynalazła drogi. Przeto rozum nasz niekończenie więcey powinien trzymać o wszechmocności, mądrości y Dobroci Bożey, niżeli sam myślać pojąć może: a tym światłem objaśniony rozum za pomocą Bożą uzna, że tajemnice wiary naszey im są głębsze y wyższe nad pojęcie nasze, tym są godnięysze wiary, y godne są BOGA: bo ich żaden rozum stworzony nie mógł wymyślić; gdyż takie rzeczy wyższe nad pojęcie rozumu, nie mogły przyiść na pamięć żadney kreaturze. A zatem tak niedościgłe tajemnice musiał sam BOG odkryć y one objawić. Tak S. Terellā zwykła mawiać: że Duch mōy tym więcey uspokojenia y nabożeństwa w wierzeniu nayduje, im tajemnice od BOGA przez Kościół święty objawione, są wyższe nad pojęcie rozumu mego.

Jakoż w samey rzeczy coś za dziw, że niezmiernego y nieograniczonego morza jedna tyżeczka wyczerpnąć y przelać w mały dołek nie można: bo ta jest iltność

IIII. O Wierze.

y natura morza. Co za dziw tedy, że tajemnic Boskich pojąć nie możemy, chyba wiara? Ta bowiem ich jest istność y natura: bo są Boskie! Patrz o tym w Głosie Pałsterza n. 19. & seq: y w Zoharze n. 533. 534. &c.

712. Dostatecznie umocniwszy rozum, trzeba też umocnić y wolę, która dziwnie w wierze świętę umacnia się przez ćwiczenie się w dobrych uczynkach. Lampy twojey światło, abo świecy twojey ogień z wosku abo z łoju się nie rodzi, z niego jednak abo nim się karmi y pomnaża: tak Wiara z uczynków wprowadzić się nie rodzi, przez uczynki jednak karmi się y pomnaża się. Przeto czystość sumnienia dziwnie dopomaga do zachowania y pomnożenia tę Boskię cnoty: bo lubo wiara w tymże sercu może stać z grzechem śmiertelnym: w takim jednak sercu zostaje niby w stanie gwałtownym, a z tym nie długo trwającym. Ztąd nigdy się nie trafiło, żeby kto miał prawdziwą wiarę porzucić, chyba wprzód dobre sumnienie porzuciwszy. Odrzuciwszy dobre sumnienie, rozbili się, około wiary, naufragaverunt, abo pogrążeni są. i. Tim: 1. Rzadko się

IIII. O Wierze.

się trafia, żeby zawrót głowy zkad inąd pochodził, tylko od zbyt nie napchanego żołądka. Jeśli tedy usilnie się będziesz wystrzegał wszelkię obrazy Bożey, y będziesz się ćwiczył w dobrych uczynkach: zapewne wiarę twoję pomnożysz, y onę mocną y nieprzełamana uczynisz.

713. Krom tych śródków, których na zachowanie y pomnożenie wiary naszey my zażywać możemy, Pan BOG pod czas zażywa inżego sposobu, który zda się nam być przeciwny; dziwnym jednak sposobem nam dopomaga do ugruntowania nas mocno w wierze świętę. A ten sposób jest, gdy Pan BOG pod czas dopuszcza y najlepize dusze y w rozlicznych cnotach się ćwiczące, że je nagabają myśli y pokusy przeciwne wierze świętę. Lecz jako obronny zamek z tę strony, z której nań nieprzyjaciele szturmują, bywa barzię broniony y mocnię fortifikowany tak, że się staje nie dobytym: tak się trafia y w naszey materyi, że dusza temi wątpliwościami gabana od szatana, przeciwnemi aktami mocnię się im sprzeciwia, y barzię się w wierze umacnia. Y ten jest nayprzednięszy koniec, dla którego Pan BOG

IIII. O Wierze.

na duszę sobie miłą przepuszcza tę mizeryę. Ztąd takie pokusy im człowiekowi BOGA się bojącemu są przykrzejsze, tym mnię się trzeba bać niebezpieczeństwa: bo sama przykrość, która człowiek czuje, znakiem jest, że się pokusom sprzeciwia, im się nie poddaje, ale się broni.

714. Jeśliby tedy kiedy przypadła na cię taka utarczka, na otrzymanie zwycięstwa, bierz taką naukę. Naprzód wiedz o tym: że wątpliwości o wierze dwojakim sposobem myśli ludzką nagabać mogą:

Pierwszy sposób jest: kiedy wola przyjmuje te wątpliwości, y dla nich rozumie, że prawda wiary Katolickiej jest albo całe fałszywa, albo przynajmniej nie pewna: y coby wola miała raczć się utwierdzić w wierze, to ona barziej sobie obiera chwiać się z chwiejającym się rozumem, którego by ona powinna była naprawić.

Drugi sposób wątpliwości w wierze zachodzących jest: kiedy te wątpliwości w głowie się roją bez przyzwolenia woli, y owszem przeciwko woli człowieka takie nagabania czartowskie cierpiącego: gdy wola nie tylko na te poduszczenia y fałszyć nie zezwala, ale też wiele się trapi

y

IIII. O Wierze.

y frasuje, że rozum się chwije. A że rozum panowaniu y rozkazom woli nie we wszystkim podlega, ztąd pochodzi: że gdy rozum słucha rozkazu woli, aby mocno wierzył, tedy wielką w sobie czuje fraśliwość, ztąd pochodzącą: że mocno wierzy rzeczy naturę swą przechodzącą, to jest, wyższe nad pojęcie swoje, których on doć nie może, nie widząc ich *evidentiam*: to jest, nie poymując, jako to może, albo mogło być.

715. Pierwszy sposób wątpliwości w wierze, które wola przyjmuje, y na nie zezwala, barzo ciężki w sobie grzech zawiera: bo czyni BOGU wielką krzywdę, jemu nie wierząc. Bo jeżeli człowiekowi mądremu y poczciwemu wielką się dzieje krzywda, gdy jego słowom nie dają wiary; jakąż tedy będzie krzywda, którą czyni nieskończonemu Mądrości y Dobroci samego BOGA ten, który słów Bożych nie chce brać za prawdziwe, albo co to samo jest, który słowom Bożym nie daje wiary? Bo z jednćj strony dusza nie może wątpić rozumnie, że BOG tajemnice wiary naszym objawił; gdyż tego ma tak wiele jawnych y widomych dowodów, to jest,

L13

tak

IIII. O Wierze.

tak wiele Pobudek do wierzenia, o których mówiłem wyżej n. 698 Z drugiey zaś strony, jeśli BOG te tajemnice objawił, i-załoby to nie było, przedwieczney Prawdzie zadawać kłamstwo, nie wierzyć tych rzeczy, które przedwieczna Prawda raczyła nam objawić?

716. Drugi zaś rodzaj wątpliwości w wierze zachodzących, które przeciwko woli naszey powstają, y na nie wola nasza nie zezwala, one jednak w głowie naszey się snują z wielką naszą przykrością: ten, mówię, rodzaj wątpliwości, nie tylko może być bez żadney naszey winy, ale też może być okazją wielkiey naszey przed Bogiem zasługi: ani przez te napadające myśli traci się wiara, ale się utwierdza. Bo do wierzenia, po wlanu w nas na Chrście świętym daru wiary habitualney, więcey nie potrzeba krom tych dwóch rzeczy: to jest, naprzód: potrzebna jest pomoc łaski Bożey, która by rozum nasz oświecała, y wola naszą wzruszała do wierzenia tego, czego Kościół święty uczy. Powtórę: potrzeba, aby wola nasza tą pomocą łaski Bożey wzbudzona y wspomóżona, do nię przytęla, y chciała to wierzyć,

IIII. O Wierze.

rzyć, co P. BOG objawił. A tak jeśli te dwie rzeczy w tobie się naydują, możesz z pogardą wszystkich tych wątpliwości na myśl przychodzących, taki akt wzbudzić: że chcesz mocno wierzyć: y to samo, że chcesz wierzyć, jest w samęy rzeczy akt wiary, abo wiara aktualna.

AKTY WIARY.

717. Abyś tedy tę naukę *ad praxim*, to jest, do skutku przywiódł, gdy na cię takie natarczywości y wątpliwości o wierze napadną, na zbyćcie ich, tych sposobów zażyway.

Pierwszy sposób jest, tym wszystkim gardzić, cokolwiek przeciw wierze na myśl podaje szatan, y nie inaczeż w tęg mierze sprawować się, jako się kto zwykł sprawować, gdy słyszy głupiego gadającego: to jest: jemu tył odwraca, y nie uważa, co on mówi. Ta wzgarda, nie można wypowiedzieć, jak przykra y gorzka jest szatańskię kuściela pyrze y hardości.

718. Drugi sposób jest, gorąco Pana BOGA prosić, aby to niebiekie światło wiary świętęy żywicy zapalił w duszy twoięy, na przykład SS. Apostołów mówiąc

IIII. O Wierze.

do BOGA: *Przymóż nam wiary. Luc: 17. V. 9.* albo na wzór nędznego owego Oycy: *Wierzę, Panie, wspomóż niedowiarstwo moje!* Osobliwie często wzdychać do Boga Ducha Świętego, gorąco prosić o cztery jego dary, które wiarę doskonalszą czynią: to jest, 1. o dar rozumu, który naucza nas jasnie poznawać Boskie tajemnice. 2. o dar mądrości, która nas naucza taką o tajnnicach Boskich mieć estymacyę, jaka im przynależy. 3. o dar umiejętności, który naucza nas dobry mieć rozśadek o rzeczach stworzonych, y one jako śródki kierować do ostatniego końca. 4. na koniec o dar rady, który nas naucza, rozśadek nasz y poznanie prawdy do skutku, albo *ad praxim* przyprowadzać.

Trzeci sposób jest wzywać na pomoc Świętych Bożych, osobliwie tych, którzy żywą wiarą barźniej się wstawili: jako to, Święci Męczennicy, którzy wiarę świętą krwią swoją zapieczętowali, y onę w najfrozniejszych mękach zachowali.

719. Czwarty nakoniec sposób jest, odważnie się protestować y oświadczać się przed niebem y ziemią, że wierzy y chce wierzyć, y że woli raczej tyśiąc śmierci po-

IIII. O Wierze.

ponieść, niż wiarę świętą stracić. Tomasz à Kempis nadobnie y kształtnie do natzey materyi powiada o jednym Kapłanie Zakonnym, który długo takie podużczenia od szatana cierpiał przeciwko wierze, że już mu y życie nie miłe było. Dnia jednego ten Kapłan Mszą świętą mając u Ołtarza Świętę Jagnieszki, niepodobna jak przykręmi myślami przeciwko tęg fundamentalnęg cności był stargany, tak dalece: że ich nie mogąc pozbyć, y od nich się odkaraśkać, z płaczem zaczął wewnątrznie wołać do BOGA, prosić o ratunek. Aż w tym wnetrznym w sercu swym usłyszysz głos: Izali nie tak chcesz wierzyć, jako wierzyła S. Jagnieszka, y tak wiele innych Świętych, którzy na świadectwo wiary życie swe położyli? Wnet na ten głos ochotnie się odezwał: Tak, Panie! chcę wierzyć tak mocno, jako wierzyły te święte Dusze! A oto! tegoż momentu wizerka szatańska pokusa jak dym zniknęła: a Sługa Boży nad zwyczaj poczuł się umocnionym w wierze: y odtąd w nię się pomnażając, częstokroć wzbudzał językiem, albo też samym tylko sercem ten akt: Wierzę, y chcę wierzyć tak, jako wierzyli - Świę-

IIII. O Wierze.

Święci Męczennicy, y jako wierzy Kościół Święty Katolicki. Tymże sposobem w podobnych utarczkach, y ty się sprawuy; á z tych upałów wiara twoja wynidzie, jako złoto ogniem przepolorowane, daleko czyściej, jaśniejsza, droższa y BOGU milsza.

720. P. Kiedy trzeba wzbudzać akt wiary?

O. S. Paweł naucza: że każdego Chrześcianina, człowieka sprawiedliwego całe życie powinno pochodzić z wiary *Hebr. 10. V. 38. Sprawiedliwy zaś mój z wiary żyje.* niesprawiedliwi abo grzesznicy żyją abo życie bydlęce, bo nie myślą, tylko o rzeczach, co przed oczyma mają, y nie dbają tylko oto, co zmyśli ich kontentuje: co właśnie jest żyć po bydlęcu: abo też żyją nie co życiem ludzkim, gdy przecie jakokolwiek rozumem przyrodzonym się rządzi.

Ale sprawiedliwy, który jest prawdziwie sprawiedliwy, *Iustus meus*, samym prawdłem wiary świętęj rządzi się, y przez aktualną wiarę co raz wzbudzona zachowuje życie duszne, które zawisłe jest na łasce Bożey poświęcającę: y pomnaża się we wszelkię cność, aż otrzyma życie

chwa-

IIII. O Wierze.

chwały, które śmierci nie dozna na wieki. Przeto y ty Chrześcianinie, wszystkie twoje akcyje abo sprawy ożywiaj wiarą, aby sprawiedliwe, to jest, BOGU mile y przyjemne były: á naybarżiej w aktach wiary ćwicz się w tych pięciu okazyach: to jest: 1. gdy się modlisz. 2. gdy przyjmiesz święte Sakramenta. 3. gdy zachodzisz jakie wątpliwości. 4. gdy na cię jaka pokusa napadnie. 5. gdy na cię P. BOG przepuści jakie utrapienie, krzyżyki, dolegliwości.

721. A naprzód na *Modlitwie* potrzebna barzo jest wiara o przytomności Boskiej. *W pośrodku was stanął, którego wy nie wiecie.* Mówił Święty Jan do Zydów *Joan. 1. V. 26.* O jak często można mówić y nam: że lubo jako Chrześcianie wierzymy, że BOG jest na każdym mięscu, y w nas samych; á jednak nie dbamy na przytomność jego tak na modlitwie, jako y w innych sprawach, kiedy tak się sprawujemy, jakby BOG daleki był od nas. Kiedy tedy się modlisz, abo co innego czynisz, wzbudź akt żywęj wiary: że BOG ci jest przytomny, że na cię patrzy, że uważa y przenika wszystkie twoje wewnętrzne y po-

IIII. O Wierze.

powierzehowne poruszenia: że cię mowiącego sercem abo językiem słyży, y pilnie słucha: a tak woła twoję wzbudził, y serce twe zapalił do naygorętszedy modlitwy y do naypobożnięszych afektów.

722. Powtóre: gdy przyśiępujesz do świętych Sakramentów, imaginuy sobie, gdy na spowiedź idziesz, jakbyś szedł do kąpieli, w którąbyś duszę twą w naydroższedy Krwi JEZUSOWEY zanurzył, y ją obmył. Przeto spowiadając się grzechów twych Kapłanowi, uznaway, że w osobie Kapłana, (którego oczyma cielesnemi widzisz,) samemu Chrystusowi się spowiadasz, którego tylko oczyma duchownymi przez wiarę widzisz: y gdy bierzesz absolucyę abo rozgrzeszenie, myśl, że Kapłan, który cię rozgrzesza, rękę swą w boku Zbawiciela naszego zanurzywszy, Krew jego przenayświętszą na duszę twą leje, któraby ją z zmaż grzechowych obmył.

Toż mówić o Kommunii świętęy, do której nie może być lepsza dyspozycyę abo przygotowanie, jako żywa wiara o Prawdzie tę przedziwnęy tajemnicy. Błogosławionym bądźiesz, jeżeli tę wiarę gorącemi afektami w tobie wkrzeszać będziesz

IIII. O Wierze.

dzieś tak, aby o tobie mogło się mówić, co Apostoł *Hebr. 11. V. 27.* powiedział o Moyżesz: że z niewidomym Bogiem obcował, jakoby go oczyma widział: *Invisibilem tanquam videns sustinuit.* Z tę żywęy wiary o przytomności realnęy Chrystusa w Eucharystyi wypłyną gorące afekty rozlicznych cnot, rewerencyi tak wielkiego Majeztatu: podziwienie tak głębokiego uniżenia naywyższey godności Boskiey, y tak wielkiey miłości ku nam: z której rospali się wzajemna w sercu naszym ku BOGU miłość, dziękczynienie &c. Wznieci się mocna nadzieja otrzymania żywota wiecznego według obietnicy Zbawicielowęy. *Joan. 6. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.*

723. Potrzebie: *watpliwości,* które w tych ciemnościach, w których żyjemy, zachodzą, nie mogą się snadniey złożyć, jako za pomocą wiary. Naprzykład: uznawając w starszych naszych y w spowiednikach Obojętne samego Chrystusa Pana, y jego Boską Opatrzność, która chce rządzić ludźmi przez ludźmi. *Luc. 10. V. 16. Kto was słucha, mnie słucha.*

724. Jeżeli zaś nie masz okazyi złożenia

IIII. O Wierze.

nia twoich wątpliwości przez postufzenieftwo: to infzym sposobem sobie przez wiarę poradź, naprzykład tym sposobem: Wszak wiesz, że umrzesz? wierzysz, że po śmierci czeka cię sąd partykularny, a po nim albo szczęśliwa wieczność w niebie, albo nieszczęśliwa w piekle? Wierzysz? *Pamiętajże na te ostateczne rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz:* upewnia nas Duch Święty *Eccli 7. V. 40.* Gdy tedy w wątpliwościach twoich deliberujesz, co masz czynić, a czego się wystrzegać: pytaj się siebie samego, mówiąc myślą: Gdyby mi teraz przyszło umrzeć, cobym sobie życzył obrać na którąby stronę się udał? Coby mi na ten czas przyniosło większą poćiechę, gdy stanę na sąd przed Chrystusem? Izałiby nie wielkie głupstwo teraz obierać to, czegobyś y przy śmierci, y na sądzie Bożkim, y przez całą wieczność niepożytecznie żałował? Jako na ten czas będziesz mógł żać y zbierać, jeśli teraz nie będziesz śiał? *Co posieje człowiek, to y żąć będzie, Gal: 6. V. 8.*

725. Poczwarcie: gdy na cię jaka pokuśa napadnie, według nauki S. Piotra, wnet się uzbroj wiarą, y ona zmocniwszy się

mę-

IIII. O Wierze.

mężnie szatanowi się sprześciwiay. *Sprześciwiaycie się moi w wierze, 1. Petr: 1.* to jest: zaraz wzbudź akt żywęj wiary o chwale niebieskiey y męgach piekielnych, y mów kuścielowi: Precz ode mnie szatanie z swojemi powabami! Czy mamże być tak głupi y bezrozumny, abym dla momentalnęy, a to fromotnęy ućiechy, miał tracić owe wieczne, niepojęte chwaly wiecznęy w niebie delicye, a nabyć wiecznych w piekle męg? O niebo! o chwalo wiekuista, Krwia Jezusowa dla mnie nabyta, nie chcę cię nigdy tracić! nie chcę cię za skarby całego świata przemienić! *Wszystko mam za jeden gnój, abym pozyskał Chrystusa. Philip: 3. V. 7.* Na co mnie straszysz nieszczęśna pokuśo, ciężkością utrapienia doczesnego? To utrapienie, te dolegliwości nie są męgą, ale poćiechą duszy, gdy się zapatruję na JEZUSA cierpiącego! Prawdziwe są męgi owe, które z toba cierpia nieszczęśne dusze, które za powabami twęmi szły: a teraz męgi cierpia w ognistym więzieniu, z którego na wieki wykupić się nie mogą! Ten dom, szatanie, wiem, że twoim jest: któryby mógł być y moim, gdybym na twoje podulzczenie

ze-

IIII. O Wierze.

zezwołił: czego na wieki nie uczynię.

726. W tęgżę wiary świętęj kuźni, kuja się owe ogniste strzały, któremi szatani się przerażają, kiedy na ich pokusy człowiek nie tylko nie zezwala: ale też przeciwnych cnot akty serdecznie wzbudza. Tak niegdyś pewny Sługa Boży widział szatanów w postaci czarnych Murzynów wypuszczających strzały na wiernych: które strzały niektórych tak przerażały y przyzywały, że trupem na ziemię padali: a ci to byli, którzy na pokusy zezwalali. Drugie strzały szatańskie pod nogi wiernych padały: bo pokus szatańskich do ferca nie przyjmowali, y na nie nie zezwalali. Drudzy zaś wierni otwartemi pierściami strzały przyjmowali: lecz one na samychże Murzynów odwracali, y onemi ich ranili. Ci to byli, którzy nie tylko pokusom mężnie się bronili, ale też przeciwnemi aktami wielce ich ranili.

727. Poprąte nakoniec: w przeciwnościach, w utrapieniach, nigdy prawdziwey pociechy nie znaydziesz, chyba za pomocą wiary świętęj. Dwóch tylko rzeczy dobrze pilnuj, których nas wiara uczy, a utrapienie twoje zamieni się w radość:

IIII. O Wierze.

dość: to jest, zawsze mieć w pamięci początek y koniec twoich trybulacyi, twego utrapienia. Wszystkie rzeczy, które cię trapić mogą, zawsze przychodzą na cię z rąk Boskiey Opatrzności, która to utrapienie na dobro twoje przed wieki tobie sporządziła, a teraz z miłością Oycowką ten tobie kielich ofiaruje, który wprawdzie z natury swojej jest przykry, gorzki: ale Zbawiciel nasz pijąc go z gustem, nam ośłodził, y przyjemnym uczynił. Przeto y ty z Zbawicielem swoim czy nie rzeciesz: *Izali kielicha, który mi dał Ojciec, nie będę pił?* Joan: 18. V. 11. Podobnym sposobem y koniec, do którego nas prowadzi utrapienia y przeciwności, jest sam BOG: bo nam na to służy, abyśmy się z nim ściśle y doskonałe y związali tu na ziemi przez miłość, a w niebie, da BOG, przez zasługę, chwały wiecznęj. *Zte, które nas przyćiskają, do BOGA nas popędzają,* mówi S. Grzegorz. Bo cierpieć za BOGA, nie tylko nas do BOGA prowadzi: ale też y popędza, y niby gwałtem ciągnie, abyśmy się z Bogiem łączyli. S. Franciszek Serafiński w więkzych przeciwnościach zwykł sobie tak dumać: *Tam*

Mm

gran-

IIII. O Nadziei.

grande est bonum, quod spero; ut leve sit omne, quod fero. Tak wielkie jest dobro, którego się spodziewam; że za nic mam, co ponoszę. Święta też Tereſa zwykła mawiać: *Tak wyſokiey w niebie chwały się spodziewam, że prawie umieram, iż nie umieram.*

728. Takiemi y tym podobnemi aktami, niepodobna, jak się wiara zmacnia: z jakim zaś duszy twojej pożytkiem, kto to wypowie? dość powiedzieć: że *wiktorya* albo *zwycięstwo*, które *zwycięża świat*, y wszystkich naszych nieprzyjaciół, *jest wiara nasza*. 1. *Joan. 5.* Y tak jako świat za pomocą zmysłów naszych uśiłuje nas pociągnąć do siebie: tak łaska Boża uśiłuje nas ciągnąć do BOGA za pomocą wiary, która jest zmysłom przeciwna.

DROGA DO NIEBA

torem Nadziei.

729. **N**adzieja jest to naywiększe nędzne-go życia naszego dobro, które wszystkie z oczu naszych łączy ściera y łączy: wszystkie prace nasze by naycięższe, lekkimi czyni. Ona nam w pracach o-chooty y sił dodaje, ona nasze rany goi: o-
na

IIII. O Nadziei.

na nasze frasunki uśmierza, ona nasze melancholie rozbija y rozpędza. Ztąd człowiek choćby w naywiększym zółtał mi-zeryi, jeśli jednak ma pewną nadzieję wyścisnąć z tej nędzy, taką ma na sercu pociąg: że jej nie przedałby za naydroższe skarby.

Lecz w tym się przestrzedz mamy, abyśmy prawdziwą, a nie fałszywą nadzieję mieli. Są bowiem takie grzeszników nadzieje, które y im niezmiernie szkodzą, y BOGU nie tylko się niepodobają, ale też mu y obrzydzenie sprawują: kiedy w nadzieję miłosierdzia Boskiego bezpiecznie grzeszą. Taka nadzieja obrzydzeniem jest u BOGA: *Spes illorum abominatio. Job. 11. V. 20.*

730. Nadzieja tedy Chrześcijańska, o której chcę mówić, jest Cnota Teologiczna albo Boska, która wola naszą podnawia do oczekiwania y otrzymania wiecznego szczęścia przez środki nam od BOGA dane. Jako słońce do światła swego łączy ciepło y gorącość: tak Pan BOG przez wiarę oświeciłszy rozum nasz, że on sam jest naywyższym szczęściem y błogostawieństwem naszym wiecznym, y że
Mm2 tego

IIII. O Nadziei.

tego nieskończonego szczęścia za pomocą łaski jego możemy dostać: tak, mówię, P. BOG przez wiarę oświeciwszy rozum nasz, przez nadzieję zapala wolę naszą, y nasilił ją podnasza do żądania y oczekiwania tego wiecznego błogosławieństwa; częścią dla obietnicy Boskiej, częścią dla szczerzego przedsięwzięcia woli naszej chcącę szczerze wypełnić kondycję od BOGA przepisane, y skutecznie chcącę wiernie przyłożyć się kooperacyą swoją do łaski Bożej.

731. To tedy znaczne pragnienie otrzymania, odziedziczenia, y osiągnięcia BOGA przez całą nieprzeżyta wieczność, a przytym y staranie nasze dōść za pomocą Bożą do tego błogosławionego końca, jest nadzieja Chrześcianańska. Jako zaś wiara oświeca rozum nasz, y podnasza go do wierzenia nie tylko samego BOGA, który jest nayprzednięszym celem wiary, ale też y do wierzenia wszystkich innych rzeczy, które BOG objawił, co jest *objectum* wiary *secundarium*: tak y Nadzieja nie tylko wolę naszą wzrusza do żądania y oczekiwania poślesłyi, albo osiągnięcia dobra naywyższego, to jest, samego BOGA: ale też

po-

IIII. O Nadziei.

pobudza wolę naszą do żądania y oczekiwania innych dóbr krom BOGA, od BOGA jednak pochodzących: które człowiekowi służy za śródki do otrzymania błogosławionego końca żywota wiecznego.

732 Tak to szeroko rozciąga się Nadzieja naszą! y tak szeroko ona rozpostrzenia serce nasze, gdy ono zmacnia y podnasza do oczekiwania wszelkiego dobra, które w BOGU jest: a do tego y do otrzymania wszelkiego innego dobra, ile nam potrzebne, albo pożyteczne y pomocne jest do otrzymania wiecznego szczęścia. Ani to jest latać bez skrzydeł, albo szczerzy stapać, niż nogi mogą dośiędz. Bo nadzieja nasza wspiera się na samym BOGU. *Sparzy się na kochanym swoim. Cant. 8. V. 5.* A zatym nadzieja nasza nabywa niejakię Boskiej mocy. *Którzy nadzieję swą pokładają w Panu, nabędą mocy. Qui sperant in Domino. mutabunt fortitudinem. Isai. 40. V. 31.* Prawdać to, że nadzieja nasza nie na samym tylko jedynie BOGU wspiera się; ale też y na naszych zasługach pochodzących od łaski Bożej, których BOG po nas wyciąga, aby z większym honorem naszym wieczną nas uko-

Mm3

ro-

IIII. O Nadziei.

ronował chwałą. Ztąd kto dobra y prawdziwa ma nadzieję, podobny jest do owego Apokaliptycznego Anjoła, który jedną nogą stał na ziemi, a drugą na morzu. Bo z jedney strony, z któręj wspiera się na obietnicy Bożey, dość jest mocny y dobrze ugruntowany; ale z drugiey strony, z któręj wspiera się na dobrych uczynkach, razem z łaską Bożą pracujących, z tęj strony chwiać się bez grzechu może; gdy się człowiek boi, ażeby z swojej strony przeszkody jakiey zbawieniu swemu nie uczynił, lubo z strony Boskiey nie ma czego się bać; gdyż P. BOG jest w obietnicach swych nie zawodny, y do otrzymania zbawienia wiecznego każdemu gotów łaską swą dopomagać.

733. Ale podobno może tobie się zdać, że wielebyś ujął walorů cnoćie pokory, gdybyś niejaka ufność pokładał też y w zasługach twoich, które dla BOGA czynisz. Lecz toby było, gdybyś nadzieję y ufność twoję pokładał na uczynkach twoich, jakoby całe twoich, one sobie samemu przypisując: jako niegdyś sobie przypisywał ów pyśzny Faryzeusz. Jeśli zaś na one będziesz się zapatrował, jako na skutki

ła-

IIII. O Nadziei.

łaski Bożey, która one porodziła, zachowała, pomnożyła, y wolney woli ludzkiey sił dodała, aby z łaską Bożą wespół robiła: jeśli, mówię, tak na nie będziesz się zapatrował, tedy to nie innego nie będzie, jeno wspierać się na samym BOGU, który nagradza swoje dary, jak nasze zasługi.

Ta tedy cnota tak wyłożona, lubo na Chrzcie świętym razem z łaską Bożą poświęcająca y z wiarą na duszę wlewa się: nie dość jednak ją mieć *habitualement*, ale trzeba mieć *actualement*, to jest: trzeba często wzbudzać akty nadziei osiągnięcia BOGA w szczególney wieczności. Do czego te śródki nam służyć mogą.

734. Pierwszy śródek abo sposób otrzymania tak wielkiego Dobra, które nam obiecuje Nadzieja, (a obiecuje wszelkie dobro,) na tym zależy: abyśmy o tę cnotę gorąco Pana BOGA prosili z owym utrapionym Ewangelicznym Oycem *Marc. 9. Wierzę Panie, wspomóż niedowiarstwo moje!* Te słowa pomieniony Ociec nie tylko rozumiał o wierze, którą już miało wszechmocności Pana JEZUSA, ale też y o ufności, która w woli ludzkiey z takięj wiary się rodzi. Na wzór tedy tego Oycy trzeba

Mm4

czę-

IIII. O Nadziei.

często BOGA prosić, aby rozszerzył serce nasze, y w nie wlał tę ufność, która zwykła być miarą inszych darów Bożych. Bo tymże krokiem, którym postępuje nasza nadzieja, następuje Boskie miłosierdzie. *Pf. 32. V. 22. Panie, niech się stanie miłosierdzie twoje nad nami: jakośmy się spodziewali w tobie. Fiat misericordia tua, Domine, super nos: quemadmodum speravimus in te.*

735. Drugi śródek abo sposób nabyćia cnoty nadziei jest, pilnie uważać przyczyny ufania w BOGU, y w nim nadziei pokładania. W starym Zakonie Pan BOG postanowił pięć miast ucieczki: nam zaś jedno miasto ucieczki wystawił, które stoi za wszystkie inne: a to miasto na czterech węzłach jest położone. *Apoc. 21. V. 16. z czterech bowiem części świata wzywają nas do tego miasta ucieczki, w którym pewne nam zbawienie obiecują cztery attribute, abo doskonałości Boże, to jest: Wszchemocność, Miłosierdzie, Wierność y Sprawiedliwość Boża.*

736. Czego się obawiać, lekkie dusze? czemu nadzieję tracić? czy że macie nieprzyjaciół bez liczby, którzy utla-

IIII. O Nadziei.

wicznie na was czuają, którzy na ciążność przeprawie śmierci was czekają, aby na was hurmem z furją napadli, y was pokonali? Lecz wszystkie całego piekła siły względem wszechmocności Boskiej cale nie są. Jeżeli BOG wszechmogący zechce nam dobrze czynić; kto będzie mógł nam źle czynić? *Jesli BOG za nami, kto przeciwko nam?* *Rom. 8. V. 31. Z tąd tedy strony Nadzieja nasza cale nie może być naruszona y zwalona; bo jeśli się wspierasz na wszechmocności Bożej: to tak mocno się fundujesz, że nadzieja twoja tak się nie może poruszyć, y zachwiać, jak wszechmocność Boska nie może osłabić.*

737. Rzeczysz podobno: Pewniebym mocną miał o zbawieniu moim nadzieję, gdybym pewien był, że Pan BOG zechce dobyć mocy ramienia swego na moją obronę. Ale kto mię upewni, że Pan BOG zechce to mnie uczynić? W tym cię upewnia y ubespiecza *miłosierdzie Boskie.* Ani twój, ani mój, ani inny żaden rozum stworzony może pojąć, jako BOG naywiększe Dobro, żąda kreaturom swoim udzielać się; y jako chce, aby one by-
ły

IIII. O Nadziei.

ły uczestnikami dóbr y szczęścia jego; y żaden rozum doćiec nie może owęj fercy Boskiego ku nam dobroci, z którey nad nasza nędza ubolewa, y onę zabiedz pragnie! Czy może, (mówi Pan przez Izaiasza Proroka,) czy może Marka zapomnieć niemowlęcia syna swego pokarmu laknającego, y nad nim się nie żmiłować? A choćby ona tak okrutna się znalazła, żeby się jej wnętrzości nie wzruszyły nad nędzą synaczka swego: *Ja jednak, mówi Pan, ja ciebie nie zapomnę! Isai. 49: V. 15.*

738. Uważ dobrze co do tych czas BOG dla ciebie czynił. Dla ciebie stał się człowiekiem przy wcieleniu; Dla ciebie stał się niaby Winowayca w okrutney męce: dla ciebie stał się pokarmem w Przenajświętszemy Eucharystyji. Jak słuszną tedy masz przyczynę spodziewać się, że jeszcze przyda to, czego jeszcze nie masz? to jest, że BOG naylitościwszy zechce być nagrodą twoją wieczną w niebie? *Per ea, que cognoscis praestita, discis sperare promissa.* Z tych dobrodziejstw, które hoynie od BOGA wzięłeś, naucz się spodziewać się innych, które BOG obiecał. Mądrze napomina *S. Augustyn serm: 179. de temp:*

IIII. O Nadziei.

739. Jak wielkie jest nasze szczęście, że sprawę mamy z takim Panem, który nie może być skąpym! bo nigdy nie może zubożeć. Wszelka trudność, którą ludzie mają w udzielaniu swoich bogactw innym, ztąd pochodzi: że co innym dają, to im ubywa; ztąd boja się, żeby drugim rozdając, sami nie zubożeli. Ale daymy takiego człowieka z natury swęj hoynego, któryby taki od BOGA miał przywilej: że cokolwiek pieniędzy dziś rozda na ubogich, to nazajutrz wszystko w skrzyni swojej naydzie: Taki człowiek, takim od BOGA udarowany przywilejem, czy żałowałby ubogiemu jałmużny? pewnieby nie żałował, chybaby przeyrzał, że ten ubogi na złe tęg jałmużny zażyje. A czyżes nie slyszal z ust Apostoła, że BOG jest *bogaty w miłosierdzie*? Chee mówić: że BOG cokolwiek, y wielekolwiek komu daje, nic sobie nie uymuje, nic nie traci: bo y dawszy jaką rzecz komu, zostaje Panem owęj rzeczy, jako y przedtym: y owszem bogactwa Boskie, gdyby się mogły pomnażać, y rość, wydawając je, pomnażałyby się, y rosłyby: bo Pan BOG gdy co nam daje, nie tylko nic sobie nie traci; ale raczęg

IIII. O Nadziei.

nabywa nowego prawa nad owym dobrem, które człowiekowi daje.

740. Widzisz tedy, jak wiele bezpieczeństwa y pewności z strony Miłosierdzia Bożego nabywa nadzieja nasza! Ale jeszcze, aby nadzieja nasza mocniejsza była, do miłosierdzia swego przyłącza BOG swój *fidelitatem*, to jest, pewność obietnicy swojej: która tak wiele razy w Piśmie świętym przyrzekł ratować nas w naszych potrzebach, bylebyśmy w nich do niego się uciekali. Obietnice Boskie tak są pewne, że, (jako Chrystus twierdzi:) przedzemy niebo y ziemia przeminą, niżeliby słowa Boskie miały przeminąć, abo żeby BOG w danym słowie nie miał się uiszczyć. Bo jeśli herfzt łotrów miałby sobie za hańbę, gdyby danego słowa nie dotrzymał: Daleko barżiej nie przystoi na BOGA, który jest istotną świętością, żeby miał kiedy kogo w obietnicy oszukać: *Fidelis est DEUS.*
1. *Joan. 1. V. 9. Jeśli byśmy się powiadali grzechów naszych: wierny jest y sprawiedliwy, aby nam odpuszczył grzechy nasze, y oczyścił nas od wszelkiej nieprawości.*

741. Z tęg tedy strony niepodobna rzecz jest, aby nadzieja nasza miała się chwiać,
fun-

IIII. O Nadziei.

fundując się na wszechmocności, na miłosierdziu, y na obietnicy Boskiej. Pan BOG jednak jeszcze widząc trwogę mało-wiernych y bojaźliwych dusz, nie kontentował się tym: ale jeszcze do tego chciał sam z nieskończonemi zasługami swemi nam się oddać, aby swoje zasługi w nas koronował y nagradzał, y żeby mógł nam z sprawiedliwości swęj Boskiej, nie tylko z miłosierdzia, dobrze czynić.

742. Czegóż się tedy, bojaźliwa duszo trwożysz, żeby grzechy twoje nie przeskodziły miłosierdziu y wszechmocności Boskiej w dotrzymaniu obietnicy swojej, kiedy sam P. JEZUS BOG y Człowiek przybywa na podparcie nadziei twojej? *Pj. 93. V. 22. Stał się Pan ucieczką: y BOG mój pomocą nadziei mojej* On, jako Adwokat y Pośrednik nasz sprawę naszą na się przyjmuje, jakby jego samego własna była: on prosi Oycę przedwiecznego, aby co mu z słuźności przynależy, to nam dano: bo on na swoim miejscu nas kładzie. Przeto nie prawda jest, że nie godni jesteśmy, aby nas BOG wysłuchał: y owtzem wielce na to zasługujemy; bo mamy Odkupiciela naszego zasługi, które już nańże 144 gdyż
1am

IIII. O Nadziei.

sam Pan JEZUS na krzyżu dobrowolnie nam ich ułtapił, y tę cęsiya abo ułtapienie swoich zaśluzg codziennie we Mszy świętęj odnawia y potwierdza. Ztąd gdy te zaśluzgi Zbawiciela naszego Oycu przedwiecznemu ofiarujemy: bez bojaźni prosić możemy, aby nas od wszęgo złęgo wybauił dla samęj jego Boskiey sprawiedliwosci. *W sprawiedliwosci twojej wybaw mię. Ps. 30. V. 1. In iustitia tua libera me.* Gdy bowiem nad nami czyni swoje miłosierdzie: tym samym Oćiec przedwieczny wypłaca Chrystusowi Panu długi mu winne, które jednak nigdy dostatecznie się nie mogą wypłacić: bo zaśluzgi Chrystusowe są niekończzone.

743. Niech tedy bądźcie, że na kształt owęgo służy Ewangelicznego winien BOGU jesteś tak wielką summg, która jest nad przemożność twoję: jednak nie bój się, żebyś onęj nie mógł wypłacić: Bęspiecznie mów BOGU twemu: *Mięj cierpliwosć nade mną, a wszystko oddam tobie. Matth. 18. V. 26.* Cena Krwi Zbawiciela naszego, zaśluzgi życia, męki y śmierci jego, tak wielkiy są wagi y waloru: że, jeżeli je przez akty żywey nadziei bądźcież sobie

IIII. O Nadziei.

sobie przywłaszczal y aplikował, żądnych piorunów sprawiedliwosci Boskiey nie powinienes się bać: bo Pan JEZUS Boskiemi swęmi ramionami cię przed niemi załłoni. *Scapulis suis obumbrabit tibi. Ps. 90. V. 4. Barkami swęmi okryje cię:* y pod skrzydłami jego bęspiecznym bądźcież. O Boże mój! prawdziwie ty Bogiem nadziei jesteś! *Rom. 15. V. 13.* O jak pięknie tobie przystoi ten tytuł: **BOG nadziei:** bo zewszad nadzieja jest nieporuszona, gdy się na tobie zasadza. Przeto, Boże wszechmogacy, słuszną masz przyczynę cięszko tego karać, ktokolwiek w tobie nadziei nie pokłada; bo tym samym, że ufności nie ma w tobie: uymuje tobie chwały, której godne są twoje Boskie doskonałości: y którą one na głowę twoję wkładają koronę, tę nie ufający w tobie z głowy twęj straca.

744. Trzeci śrzodek abo sposob nabycia cnoty Nadziei jest, owe myśli, które w nas umniejszają ufność w BOGU, mieć je za pokusy wielce nam szkodliwe. Święta jedna Dusza zwykła mawiać. Niech mię BOG broni od tych pokus, których ja nie mam za pokusy: bo co miałbym przed niemi

IIII. O Nadziei.

mi drzwi serca mego zamykać, tobym je dobrowolnie im otworzył. W krajach północnych, jako to w Leplandii Mołkiewskiej, Szwedzkiej y Norwęgskiej, gdzie śniegi niemal przez cały rok ziemię pokrywają; są białe niedźwiedzie, tym bardziej ludziom szkodliwsze, niżeli gdzie indziej: im mniej można ich rozeznać od śniegu. Toż się dzieje y z owymi pokusami, które na człowieka napadają pod pokrywką cnoty: jaka jest diffidencja abo nie ufanie w miłosierdziu Boskim: która niektóre dusze zła swoją perswazyą zwiedzione, przyimują, y trzymają za cnotę pokory; a w samej rzeczy ta diffidencja BOGU wielką krzywdę czyni; gdy mu ten honor odbiera, że jest nieprzebrany w miłosierdziu swoim, y wierny w obietnicach swoich.

745. Abyś tedy tę zdradę dobrze poznał, za fundament sobie załóż tę prawdę: że nadzieja bojaźni od człowieka nie oddala, y owszem ja w nim rodzi. Gdyby nadzieja precz od człowieka oddalała bojaźń: toby nie była bezpieczna, boby była podobna do okrętu, któryby miał wielkie y obżerne żagle, ale bez potrzebnego

IIII. O Nadziei.

go ciężaru w miernym naładowaniu onego. Bo taki okręt tymby się prędzej zatopił, imby przyjaźniejszy mu służyły wiatry. A do tego, gdyby nadzieja oddalała bojaźń: toby się BOGU nie oddawał ten honor, który mu jest powinien z tytułu abo względem tego, że on jest straszny w dziełach swoich, w radach swoich y w sprawiedliwym karaniu grzeszników, jakim się często opisuje w Piśmie świętym.

746. Rzekłem powtórę: że Nadzieja raczy w człowieku rodzić bojaźń Bożą. Bo są dwa rodzaje bojaźni. Jedna bojaźń nazywa się synowska, a druga służebnicza. Bojaźń służebnicza sprawuje w nas to, że się boim kary wiecznej, abo doczesnej, jako dobru abo szczęściu naszemu przeciwniej. Synowska zaś bojaźń sprawuje to w nas, że się boim grzechu, jako przeciwnego dobru Stwórcy naszego. A tak jako miłość jest matką bojaźni synowskiej: tak nadzieja jest matką bojaźni służebniczej; Tymże bowiem krokiem, którym do dobra swego przyśleduje, tymże, mówię, krokiem od złego swego odstępuje.

747. Prawdać to jest, że jako okrętu naładowanie nie powinno być zbyt ciężkie, ale

Nu

po-

IIII. O Nadziei.

umiarkowane, aby okręt bezpiecznie po morzu płynął; tak y w duszy naszey nie powinna być zbyt uczynna bojaźń: który zbyt łatwo można z skutków swoich poznać. Jeśli ta bojaźń czyni cię gorętszym w służbie Bożej, jeśli cię ona zapala do gorętszych modlitw: jeśli cię odwołuje od grzechów, które przeszkadzają zbawieniu twemu, a przywołuje do ćwiczenia się w cnotach: jeśli cię czyni pilniejszym w ubezpieczeniu zbawienia twego: takię bojaźń jako życzliwę przyjaćielce twojey rad bądź, y onę w domu serca twego pilnie utrzymuy. Jeśli zaś bojaźń twoja pokoy serdeczny dobrego sumnienia mieści y turbuje, jeśli ochotę do ćwiczenia się w cnotach odbiera: wiedz o tym, że ta bojaźń jest ciężarem, który cię pogrąży, jest zimnem, nie naturalnym ale febrycznym. W tak wielkię tedy zbawienia twego sprawie trzeba się bez wątpienia bać, ale barzięj trzeba y nadzieję mieć, y w nię wielce obfitować, jako nam życzy Apostoł *Rom: 15. V. 13. Abyście obfitowali w nadziei y w mocy Ducha Świętego.*

748. Bo bojaźń nie barzo nas popędza do zbawiennych czynów. Ktoby bowiem
nie-

IIII. O Nadziei.

nieprzyjaciela swego zwyciężył, gdyby miecz swego zażywał tylko na obronę swoją, żeby sam nie odniósł ran, a na nieprzyjaciela nie nacierał? Nadzieja zaś wielce nas do odważnych uczynków pobudza y zagrzewa: bo według S. Tomasa jest początkiem *fortitudinis* abo męstwa. Ani dobre dusze powinny się bać pychy, gdy w BOGU wielce ufają: bo ufność swoją jedynie pokładają na pomocy samego BOGA: ani też przy nadziei mogą się bać niedbalstwa; bo dobrze wiedzą, że łaska Boża po nas wyściaga kooperacyi naszey: to jest, abyśmy też z strony naszey y my przyłożyli starania do używania tych środków, które są potrzebne do otrzymania pożądanego końca. Ztąd takich dusz nadzieja y ufność zawżę je świętszemi czyni, jako mówi S. Jan Apostoł *1. Joan: 3. V. 3. Kto ma tę nadzieję w nim, poświęca się.* Inaczey się dzieje z nadzieją grzeszników, która zawżę bywa próżna, y zła: bo oni abo zbawienia wiecznego spodziewają się bez zasług, abo nadzieję y ufność pokładają w tym, czego im nigdy Pan BOG nie obiecał: naprzykład: gdy się kto spodziewa czynić pokutę przy śmier-

IIII. O Nadziei.

ci, y na ten czas dobrze czynić, kiedy już nie będzie mógł źle czynić. Taka nadzieja nie jest nadzieja y ufnością, ale jest ofzukaniem siebie samego.

749. Przeto abyśmy w tęg materyi koniec uczynili, pytamy się nakoniec: Czy każdy prawdziwy Chrześcianin barzię się powinien spodziewać, niżeli się bać? Na to Oycowie Duchowni odpowiadają: że te dusze, które są z natury swęj bojaźliwe, jako zwyczajnie bywają niewiaśły, powinne one barzię się nakłaniać do nadziei y ufności w BOGU, y nieufność mieć za wielce szkodliwą pokusę: która nie tylko ich do BOGA nie przyciąga, ale raczęg je od BOGA oddala; gdy je czyni w miłości Boskiej oziębłemi, y w dobrzeczynieniu leniwemi y retrycznemi.

750. Tym Duchem natchniony S. Franciszek Xawier, zwykł odpowiadać tym wszystkim, którzy z miłości ku niemu odwodzili go od jakiego heroicznego czynu, już to dla bojaźni rozbięcia okrętu przez nawałności morskie: już to dla niebezpieczeństw morskich rozbójników, już to dla okrucieństwa obywatelów, do których się udawał. Bo ten Święty im za do-
bry

IIII. O Nadziei.

bry afekt ku sobie podziękowawszy, mawiał: ja, prawi, niczego inszego się nie boję, tylko tego, abym mnię niż potrzeba ufał w pomocy Boskiej. Ztąd jeśli mocno w Bogu moim nadzieję położę, we wszystkich okolicznościach bezpiecznym będę. S. Piotr gdy po wodzie chodząc, zaczął tonąć, winę złożył na wiatr: *Videns ventum validum timuit. Matt: 14. V. 30. Widząc wiatr gwałtowny zląkł się.* Lecz Pan JEZUS to tonienie Piotra przypisał małęg jego wierzze: *Małowierny, czemuś wątpił? Modice fidei quare dubitasti?* Co nas pogrąża y topi nie jest ciężar przeciwności: ale małość wiary y ufania, y niedostatek uciekania się do BOGA. Pójdźmy już do Aktów nadziei.

AKTY NADZIEI.

751. Tak obszernie ta cnota się rozciąga, że w sobie zawiera uwolnienie od wszęgo złęgo, y otrzymanie wszękiego dobra. Ztąd Król y Prorok Dawid Ps. 21. V. 5. w krótkich słowach potrzykróć nam tę cnotę Nadziei zaleca mówiąc: *W tobie nadzieję mieli Oycowie nasi, nadzieję mieli, y wybawites ich: nadzieję mieli, y nie są-
Ndz zawsty-*

IIII. O Nadziei.

zawstydzeni. In te speraverunt Patres nostri etc. Y tak niby palcem nam ukazał, że od BOGA sportżiewać się mamy uwolnienia od wszęgo złego: od złego winy, od złego kary tak wiecznëy, jako y doczesnëy; y nabyćia wszelkiego dobra w niebie ze wszystkiemi łaskami y pomocami, które nam są potrzebne, abo pożyteczne do otrzymania tych dóbr.

752. Według tedy tak obszernëy rozległości tëy cnoty, naypierwidy się będziesz ćwiczył w wielkich aktach Nadziei o odpuszczeniu grzechów twoich przeszłych: y będziesz się przed Bogiem twoim prosił y oświadczał, że lubo grzeszac, jako drugi Judasz, wydałeś y zdradziłeś Pana twego; napotym jednak nigdy się nie odważył go zdradzać y wydawać diffidencya o miłosierdziu jego, y rozpaczasz o odpuszczeniu grzechów twoich: ale raczëy owę ciępliwość, którą miał BOG nad tobą, oczekiwając cię do pokuty, mogąc cię w punkcie skazać y do piekła strącić, y owę łaskę, którą ci dał do obrzydzenia zbrodni twoich, y wypowiedzania się z nich przed Kapłanem Namieśnikiem jego, będziesz miał za zadatek y za asse-

ku-

IIII. O Nadziei.

kuracya o pewnym odpuszczeniu ich. Ztąd choćby były, nie wiedzieć, jak wielkie długie twoje; miëy mocną ufność w miłosierdziu Bożym, że już są one wszystkie odpuszczone tobie. *Panie, dla imienia twego odpuść nieprawość moję: bo wielka jest.* Ps. 24. V. 11.

753. Toż mówić o terazniëyszych twoich defektach, y skłonnościach do złego, które powinny tobie dać okazy do wzniecenia w tobie ufności ku BOGU: a nigdy dla twojey krewkości y słabości na umyśle nie upadaj: ale raczëy z tym więkztą bezpieczenością do Lekarza twego uciekaj się; im więkztą masz experyencyą abo doświadczenie, że przez cię samego nie możesz być uzdrowiony. *Syn, w chorobie twëy nie rozpaczaj, ale się módl do Pana, a on cię uzdrowi* Eccli 38. V. 9. Mów tedy do Pana: Wszak Boże, ty jesteś wszechmocnym Panem! Tyś mię przez grzech umarłego, nie raz do życia łaski wskrzesił! Izaliż nie będziesz mógł cale mię uzdrowić, tak, żebym już nigdy na dłuży nie chorował? Pewnie, że możesz, y mam mocną nadzieję, że to łaska swa sprawił! a ja z strony mojęy jako chcę wizer-

Nu4

kich

IIII. O Nadziei.

kich, za pomocą twoją, sił przykładać: tak nie Boję się być zawstydzonym.

754. Co się zaś tyczy uwolnienia od złego kary: wielkie owo wóysko już to diabelskich pokus, już to utrapienia od ludzi, już to frasunków od ciebie samego pochodzących, któreby cię obległo, nie powinno cię przestraszyć: ale raczemy ci serce y odwagi dodać: *Choćby wóysko przeciwno mi nie stanęło, nie ulgknie się serce moje. Choćby powstała przeciwno mi bitwa, przecię ja w nim będę ufał.* Ps. 26. V. 3. Bo im niebezpieczniejsza jest woyna, tym większa jest chwała Pomocnika y Wybawiciela. Przeto oświadczay się przed Bogiem, że inszym kreaturom nie inaczej ufasz, tylko jako środkiem do wybawienia twego od BOGA sporządzonym; całą zaś nadzieję y ufność twoją w samym BOGU pokładasz, tak dalece: iż choćby Pan BOG miewał sprawiedliwości twojej na cię podniósł, y już do gardła ci przyłożył: jednakżebyś w nim nadzieję twą pokładał, mówiąc z Jobem 13. V. 15. & 16. *Choćby mię zabił, w nim jednak będę ufał. On będzie Zbawicielem moim.* O przeznacne serce! które Chrześcijańska nadzieja będąc uzbro-

IIII. O Nadziei.

uzbrojone, y w największych niebezpieczeństwach odwagi nie traci, y owszem w nich mocnię Bogu ufa.

755. W takich okolicznościach, za wzór y przykład tę tak piękną cnotę sław sobie przed oczy owę Chananęyską niewiastę, która naprzód głos swój przed Zbawicielem podnosi, prosząc jego o miłosierdzie. Lecz Zbawiciel tyłem się jej odwraca, udając, jakoby jej nie słyszał. Powtórę Apostołowie wnaszają za nią instancją: a Pan y tak łaski jej nie pokazuje. Ona jednak nie traci nadziei, ale rzuciwszy się do nóg Pańskich, powtarza swoją prośbę; a Pan JEZUS nie tylko jej nie wysłuchawa: ale jeszcze grubemi słowy ją strofuje przyrównywając ją do płów. *Matt: 15. V. 26. Nie dobra rzecz jest, brać chleb Synowski, a miotać płom.* A jednak wspaniała Matrona po tak częstym odrzuceniu prośby swej nie tylko nadziei nie traci: ale z większą jeszcze ufnością mówi do Pana: *Wszak Panie, y szczenięta jedzą odrobiny, które spadają z stolów Panów swych? aż też otrzymuje bez miary, bez określenia to, czego żądała. Fiat tibi, sicut vis.* Niech się tobie stanie, jako chcesz. Tymże sposobem

III. O Nadziei.

bem y tobie potrzeba w modlitwach twoich z Panem Bogiem się obchodzić. Jeśli o co go prosisz, co jest potrzebne albo pożyteczne tobie do zbawienia y do doskonałości twojej: choćby się on zdał tobie być głuchym na prośby twoje, choćby podobneż łaski drugim na prośbę ich dawał, a tobie ich nie użyczał: choćby po gorących modlitwach twoich surowiej z toba postępował, niż przedtym; jednakże ty nie opuszczay prośb twoich, ale raczëy one coraz powtarzay wzdychajac do niego y mówiac: Ach Panie, możeż wpradzie mnie nie dać tego, o co proszę! wiem jednak, że kiedykolwiek, z łaski twëy, otrzymam to, o co proszę, tylko utrzymuy łaski twe w garści twëy: a wiem, że kiedykolwiek rękę twą otworzysz y łaski twe hojnie na mnie wyśypiesz. Póty będę do ciebie kołatał, póty cię będę prosił: aż moja uprzykrzoność pobudzę cię do dania łask mi potrzebnych.

756. Naywyższy ten jest stopień, do którego wspaniała ta cnota wstępuje, y na kształt wielkiego płomienia na wieniec wiatrów barżiej się pomnaża. Przez siedmnaście lat S. Monika płakała, y modli-

III. O Nadziei.

dliła się za Synem swoim Augustynem: aż go uprosiła u BOGA nie tylko Chrześcianinem, ale też y wielkim Świętym. Abrahamowi czterdzieści lat majacemu obiecany był Syn: a aż po sześćdziesiąt lat już stoletniemu jest dany; a jednak w przeciągu tak długim, nadziei nie tylko nie stracił, ale raczëy przynależał. *Contra spem in spem credit.* Rom: 4. V. 18. przeciwko nadziei w nadzieję wierzył: to jest, gdzie pozoru nadziei nie było, tam w nadziei obietnicy Boskiej nie ustał: ale mocno wierzył, że BOG mocen jest y w tęg zgrzybiałości tak jego, jako y żony jego, to dać, co obiecał. Święta także Gertruda tak była wspaniałego serca w nadziei y w ufaniu w BOGU, że lubo długo nie otrzymała od BOGA, o co go prosiła: jednak w nadziei swëy trwała. Co tak się BOGU podobało, że napotym ję P. BOG oznaymił, że dla tęg przyczyny nie ję nie odmówi: y że ję ufność w BOGU będzie kluczem do Boskich swoich skarbów.

757. Nakoniec barżiej niżeli w inszych materyach Nadzieja łono swe rozpostrzenia w pożądaniu y oczekiwaniu w niebie posłeszy, albo odziedziczenia y osiągnięcia

IIII. O Nadziei.

nia dobra naywyższego. Lubo Pan BOG dla wzbudzenia naszey pilności, y dla zachowania nas w pokorze świętę, chciał nam być tajną tajemnicę przezyrzenia y przeznaczenia nas do chwały wiecznę; jednakże nam przykazał, abyśmy w tę sprawie byli dobrego animuszu: y abyśmy wiernie służyć BOGU, spodziewali się swego czasu otrzymać wieczne w niebie błogosławieństwo.

758. Ta Nadzieja, tak w przeciwnościach, jako też y w dobrym powodzeniu na tym świecie, tak nas wspaniałem czyni; że onę mając, ani o dobra te doczefne barzo stojemy, ani złych na świecie przyпадków się bojemy. Czy może bowiem ten człowiek, który przy dobrym sumieniu może bezpiecznie mówić sam sobie: Ja nie za długo, za kilka, abo za kilkanaście lat, abo y prędzey będę z Świętymi Bożemi w niebie, y będę z niemi na wieki się cieszył z tak wielkiego y niezmiernego dobra: którego gdyby zażywać pozwolono tylko na moment potępionym w piekle: toby oni przez tysiąc wieków z radością ponaszali wszystkie swoje męki: y tam mnie czeka wieczna chwała, jeżeli

BO-

IIII. O Nadziei.

BOGU memu będę wiernie służył, y tę chwałę mam tyle zadatkow, ile od BOGA wziętych liczę dobrodziejstw: bo mi te wszystkie na to dał, abym z niego na wieki się cieszył! taki, mówię, człowiek, tak wyłoka nadzieja wyniesiony, czy może nie wynaszać się nad wszystkie żądze dóbr ziemskich, y nad wszystkie bojaźni światowe?

759. Pierworodny Syn Imperatora Chińskiego, (toż mówić y o pierworodnym Synu Imperatora Japońskiego,) iż jest destynowany po śmierci Oycy swego na Królestwo: z taką ostróżnością bywa wychowany, żeby nigdy nogami swemi ziemi się nie dotknął. A jako Dusza Chrześcianańska destynowana do Królestwa wiecznego w niebie, ma pożadliwościami swemi nie już tykać się ziemi, ale też w ję się zanurzać z niebezpieczeństwem utracenia Królestwa wiecznego?

A że się znaydują tacy Chrześcianie, którzy się całym afektem w ziemi y w dobrach ziemskich zatapiają, to nie zkad inąd pochodzi, tylko ztąd: że nie myślą o niebie, a barżiej jeszcze mnię go żądają: na kształt owych głupich pokoleń Izrael-

IIII. O Nadziei.

izraelitach, które mniey dbały o ziemię obiecaną, miodem y miodem płynącą, będąc uwiedzione pięknoscia y wesoloscia krajów pogranicznych.

760. Tak wielkie jest dobro, którego się spodziewam, że mi wszystko jest lekko, co ponoszę: mawiał S. Franciszek Seraficki: y S. Tereffa mawiała: Tak zacnego życia się spodziewam, że umieram, iż nie umieram. Y S. Filip Nerijs, gdy spóyrzał na jakie dobro ziemskie, które zmyślom przyjemne było, zwykł wykrzykiwać: o Niebo! Niebo! co to jest względem wiecznych delicyi twoich? Tak y ty mów, a tą myślą o niebie uzbrój się przeciwko wszystkim pokusom: tą myślą utwierdź się w przeciwnościach twoich: tą myślą wznieś się nad wszystkie kreatury y nad ciebie samego, a mów BOGU twemu: Bylebym cię oglądał, y cieszył się z ciebie na wieki, Boże mój, tu na ziemi obchodź się ze mną, jako się tobie podoba: *tu pal, tu siecz, tu rabay, abys na wieki przybaczył!* Ta jest owa łaska, której z obietnic twych, o Boże mój, spodziewam się y czekam. A że otrzymanie tęg łaski barzięy zawisło od twojey dobroci, niżeli od mego z łaską twoją sta-

IIII. O Nadziei.

rania; przeto tym jestem bezpiecznieyszy, y spokojnię na łonie miłosierdzia twego spoczywam, ufając obietnicom twoim Boskim, y niekończonym zaślugom życia, mgki y śmierci Zbawiciela y Odkupiciela mego.

761. Jeśli przez takie akty w cności Nadziei będziesz się ćwiczył, doznasz jak cię ta cnota zachęci y zapali do ochoczo bieżenia droga przykazań Boskich: jak cię ostróżnym y pilnym uczyni, abyś nigdy tak dobrego BOGA nie obraził, który tobie tak wiele przyobiecał. O jak wielką tobie ta cnota przyniesie poćiechę przy śmierci, kiedy taką w sercu twoim wznieci otuchę otrzymania wiecznego błogostawieństwa, że już onego przed czasem kosztować będziesz, tak właśnie, jako się trafia żeglarzom: którzy żeglując po morzu, gdy się doczekają powiewających zimniętych wiatrów: ztąd wniozą, że już są bliżsi ziemi, do której płyną. *Błogosławiony człowiek, który ma nadzieję w tobie.* Ps. 83. V. 13.

762. Ztąd wnieś to, czego Katechizm naucza: Naprzód: że tego wszystkiego mamy się spodziewać od BOGA, o co
go

IIII. O Nadziei.

go prosimy w Paćierzu, mówiąc: *Oycze nasz*. Oycem naszym BOGA nazywamy, abyśmy go prędzëy skłonili do dania rzeczë do zbawienia naszego należących, jako Synom swoim.

Powtore wnies: iż naszą nadzieję powinniśmy pokładać na tych czterech doskonałościach Boskich: to jest, na wszechmocności, na dobroci y miłosierdziu Boskim, na wierności abo pewności obietnic Boskich, y na Boskiej sprawiedliwości.

763. A naprzód na wszechmocności: bo wszystko może nam dać o co prosim, byleby chciał nam dać. Powtore: chce nam dać, bo jest Oycem nieskończenie dobrym y miłosiernym: a zatym nadzieję moję pokładam na dobroci y miłosierdziu Boskim. Potrzebie: nadzieję moję pokładam na wierności BOGA naszego, który jest wierny y pewny w obietnicach swoich. Nakoniec zakładam ufność moję na Boskiej sprawiedliwości: Bo Pan BOG winien jest Chrystusowi nagrodę za zasługi życia, męki y śmierci jego. A Chrystus Zbawiciel nasz nie inżëy nagrody wyćiąga, tylko zbawienia naszego przy kooperacyi naszej, y przy staraniu naszym, ażebyśmy

za

IIII. I. Namowa do miłości Bożëy.

za pomocą łaski jego starali się wystrzegać się złego, a czynić dobrze. A tak P. BOG z sprawiedliwości, która winien jest Chrystusowi, da nam żywot wieczny.

DROGA DO NIEBA

naypewniyszã, naybliższã y naylepszą jest,
MIŁOSC BOGA y BLIZNIEGO.

Przeto tu kładę kilka namów do niëy.

NAMOWA PIERWSZA

do miłości Bożëy.

764. **M**iłość Boża, która my powinniśmy mieć ku BOGU, jest to cnota Teologiczna abo Boska, która wolą naszą podnacza do kochania BOGA nade wszystko, miłością przyjaźni, nie dla pożytku naszego: ale dla niegoż samego, iż BOG sam przez się jest dobrem naywiększym, dobrem nieskończonym, wszystkie dobra, wszystkie doskonałości w sobie zawierajacym. *Atta* zaś abo rzecz sama kochać BOGA, jest to, do BOGA serdecznym afektem unajzać się, którym tak go sobie cëstymujemy y szacujemy; że go przenażamy nade wszystko.

765. Ztąd jeśli który człowiek we wszel-

Oo

kich

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

kich okazyach nie ma większego względu na BOGA, niż na inſze wszystkie rzeczy ſtworzone: y który nie gotów jeſt raczej wszystko ſtracić, nawet y życie ſwoje, niż ſtracić przyjaźń y łaskę Bożą: taki nie ma prawdziwéy miłości Bożej, nie kocha BOGA nade wszystko, y niewypełnia pierwszego y naywiększego przykazania Bożego, które każe nam miłować Pana BOGA naszego ze wszystkiego ſerca naszego: to jeſt, przenoſząc y poważając go y łaskę jego nade wszystko.

766. Y ten to jeſt pierwszy ſtopień miłości Bożej: kiedy człowiek woli wszystko ſtracić, niżeli Boſkie przykazanie przeſtąpić, niżeli łaskę Bożą przez grzech śmiertelny ſtracić. Ale ażebyśmy niezmiernéy naszej obligacyi abo powinności, która mamy kochać BOGA dobro nieſkończoné, jakokolwiek doſć uczynili; nie powinniśmy być kontenci tym ſtopniem, ale powinniśmy dalej poſtąpić: bo jako S. Bernard mówi: *Sposób y miara kochania BOGA jeſt go kochać bez ſposobu, bez miary.* To zaś ſię dzieje, gdy człowiek tak BOGA kocha y poważa, iż przyjaźń y łaskę jego przenafza nad wszelkie inſze dobra: nie

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

nie tylko gdy idzie o utratę łaski Bożej przez grzech śmiertelny, ale też gdy idzie o umnięyszenie łaski Bożej przez grzech powſzedni, abo przez jaką sprawę abo akcyę mniéy BOGU ſię podobającą.

767. Przeto człowiek z wiary zawzięwszy o BOGU wielką bez miary eſtymacyę y ſzacunek, taki ku niemu zabiera afekt miłości: iż przenayświętſzéy woli jego upodobanie przenafza nad wszelki honor y godność, nad wszelką uciechę y roſkoſz, nad wszelki zysk y pożytek; y ſiebie ſamego wyzuwa z tego wszystkiego, aby ſię naywyższéy Dobroci BOGU ſwemu przypodobał, y jemu do ſnaku przypadł: y barziéy ſzacuje jedno Boſkie upodobanie, niżeli tyſiąc ſwiatów. Taka miłość była ku BOGU Świętych Bożych. Do takiéy y nam wszystkim pnać ſię potrzeba: do której abyśmy ſię za pomocą Bożą wzbili, dopomoga te trzy pobudki abo przyczyny. *Pierwsza:* że BOG przykazuje, żebyśmy go kochali. *Wtóra.* że BOG jeſt godzien wszelkiéy miłości naszej. *Trzecia:* że BOG miłością ſwoją pociąga nas do wzajemnéy miłości.

768. Pierwsza tedy przyczyna kochania

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

BOGA nade wszystko jest ta: iż *sam Pan BOG przykazuje*, abyśmy go kochali nade wszystko. To jest najpierwsze y największe przykazanie Boże: Miłuy P. BOGA twego ze wszystkiego serca twego.

Gdyby był Pan BOG nam zakazał miłować BOGA, jako tym, którzy jesteście podobni kreaturami, y niegodnymi do tak wysokiego Majełtatu sięgać; tobyśmy powinni byli ustawicznie pokornie BOGA prosić, ażeby nam pozwolił Stwórcę y Pana naszego kochać: a teraz gdy nam tak wyraźnie BOG przykazuje, abyśmy go kochali: jako go nie mamy kochać? jako my w tym nie mamy mu być posłusznymi? Y czegooby inszego dusze w piekle potępione barżiej żądały, jako takiego przykazania? Bo gdyby takie przykazanie w owę przepaść załzło: toby jedno dostateczne było do odnienienia owego ognia pożerającego na święte płomienie! Czego jawna racya jest; bo gdy P. BOG jakie przykazanie kładzie na kreaturę: tym samym sam się obowiązuje do dania jej potrzebnej pomocy: a zatym one potępione dusze wspomóżone nowymi siłami od łaski Bożej sobie danymi, przepaść mak swoich prze-

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

przemienityby w nadzieję raju: y ona wieczna noc obróciłaby się w jutrenkę nowego światła.

769. Y to też trzeba dobrze uważać, jak BOG ceni y estymuje miłość naszą ku sobie: kiedy do tego przychodzi, że nam grozi wieczna nędza; jeśli go kochać nie będziemy, jeśli mu całego serca nie oddamy. Muśi być wielkiej wagi y szacunku u BOGA miłość nasza ku niemu: kiedy BOG tak surowie jej się domaga, że wieczna kara grozi temu, ktoby go nie miłował. *Kto nie kocha Pana naszego JEZUSA Chrystusa, niech będzie przeklęty.* 1. Cor. 8. V. 9. *A kochającemu go owę niepojętą chwałę w niebie nagotował, który ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie nie weszło.*

770. Imaginujemy sobie, że serca nasze są położone *inter duo extrema* między dwiema rzeczami sobie przeciwnymi, między którymi śródka nie ma, tak, że sercu naszemu trzeba, albo teraz wdzięcznie pałać miłością Bożą: albo też na wieki gorzeć w ogniu piekielnym. Izaliż my, którzy powinniśmy odważyć się y na męki piekielne, żebyśmy miłości Bożej nie tra-

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

ćili: izaliż, mówię, obierzemy piekielne z grzechami męki, abyśmy BOGA na wieki nie miłowali? O jakby szalona ta była elekcyja, abo obranie! Przeto prosimy BOGA, aby nam dał tę łaskę, żebyśmy go y za żywota tu na ziemi kochali: y da BOG w niebie w miłości się jego zatopili wiecznie.

771. Druga przyczyna kochania BOGA nade wszystko, jest ta: że *Pan BOG jest godzien wszelkiej miłości*. Zgad choćby Pan BOG nie był dał przykazania, abyśmy go miłowali; powinniśmy jednak go z całego serca miłować. Bo jeżeli każda dobroć według swej doskonałości zasługuje na miłość większą abo mniejszą według proporcji swej dobroci: toć BOG godzien jest nieskończonej miłości; gdyż jest Dobrocią nieskończoną w nieskończonych swych doskonałościach.

772. Co za ideę abo wyobrażenie BOGA w myśli wafzey macie, kiedy to słowo: BOG, słyszycie? Myślicie, że BOG jest nieskończonym złączaniem wszelkich zacności, prerogatyw, doskonałości, piękności, świętości, dobroci, bogactw, wielkości Majestatu, umiętności, mądrości, wszechmo-

cno-

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

cności, y tam dalej. A czy jużże dociekliście myślą, co to jest P. BOG? bynamnię. Powtarzajcie te myśli nieskończonemi razami: dochodźcie myślą większych a większych Boskich doskonałości y zacności; a nigdy nie dościerzcie, co to jest BOG nasz? Jest co większego, co lepszego, co świętszego, co mędrszego, co doskonalszego, niżeli my myślą dościec możemy! BOG jest nieskończonym zgromadzeniem wszystkich doskonałości, wszystkich dobroci, piękności, świętości, tak dalece: że samo jedno jego widzenie bez zasłony, czyni Świętych swoich wiecznie błogosławionymi, y ich w morzu niejakim radości zatapia! Gdy tedy takim jest BOG nasz, jakże nas nie ma pociągnąć do miłości swojej?

773. Jedna kropelka dobroci jakiej kreatury zaraz nas do miłości swojej ciągnie: a nieskończone morze Dobroci Boskiej y doskonałości jego nieskończonych nie ma serce naszych pociągnąć? Gdybyśmy mieli nieskończone w liczbie serca, powinniśmy je wszystkie Dobroci nieskończonej oddać! a teraz jedno serce mamy, y to szczupłe: czyż je mamy dzielić, częśc-

Oo4

je-

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.
jego BOGU, część kreaturom oddając?

774. S. Tereſſa Seraficzna Panna wi-
działſzy raz, niby przechodem, ſliczność
człowieczeńſtwa Pana JEZUSA uwielbio-
nego, mawiła: że w porównaniu z pi-
ęknoſcią JEZUSOWĄ zda ſię jęj, że ſłoń-
ce blade cienie na ziemię ſpuſzcza: y nay-
ſlicznięjſze mody ludzkie zdadzą ſię być
niejakie ſtraſzydła po ziemi chodzące
względem pięknoſci y ſlicznoſci Ciała JE-
ZUSOWEGO. Ztąd wniósł, co by ta Świę-
ta powiedziała: gdyby jęj była doſkonale
pokazana nieſkończona Boſtwa jego pi-
ęknoſć? O jakże takięj pięknoſci nie ko-
chać? Toż mówić o inſzych nieſkończo-
nych doſkonałoſciach Bożych.

775. Trzecia przyczyna kochania BO-
ga, i nade wſzytko jeſt ta: że BOG nas
wzywa miłością ſwoją do wzajemnej miło-
ſci, y do nięj dobrodziejſtwy ſwemi nas
pociąga. Nie doſć tego, że Pan BOG nam
ſurowie przykazał, abyśmy go kochali: nie
doſć tego, że Pan BOG jeſt naygodnięj-
ſzy natzey miłości; ale jeſzczenas do nięj
wzywa miłością ſwoją ku nam, y do nięj
niezliczonemi dobrodziejſtwy ſwemi wa-
bi y pociąga.

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

776. Kiedy kto kogo kocha, ſłuſzna rzecz
jeſt, ażeby y on wzajemniego kochał. Bo mi-
łość lepięj ſię nie nadgradza, jako wza-
jemna miłość. Czy możemyż jaką tru-
dnoſć znaleźć w kochaniu BOGA, kiedy
BOG nas pićrwszy umiłował? Ogień nay-
lepięj ſię zapala przyłożeniem do inſzego
ognia. Przeto ożiębłość naſza w kochaniu
BOGA nie zkąd inąd pochodzi, tylko ztąd:
że ſię nie przykładamy do tego ognia mi-
łości Bożej ku nam, to jeſt: że nie uwa-
żamy, jak nas BOG kocha, y jak wielki-
mi dobrodziejſtwy nas obdarza!

777. Uważmy tylko pilnie, że miłość
Boża ku nam jeſt nieſkończona y wieczna.
Bo Pan BOG nas przed wieki kochał, y
przed wieki poſtawował nas uczynić ucze-
ſnikami dóbr ſwoich. Taż miłość Boſka
jeſt też wieczna y napotym: bo nas P. BOG
na wieki nie opuſci, chybabyśmy my go
wpród opuſcili przez potarganie wigzów
Przyjaźni Bożej.

778. Miłość też Boſka, którą nas BOG kocha,
y ztąd jeſt nieſkończona: bo jeſt taż ſama
miłość, którą ſiebie ſamego kocha: y choć
przez nię nie chce nam tego dobra, któ-
rego ſobie ſamemu chce, to jeſt być Bo-
giem

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

giem z natury swojej: bo to jest całe niepodobna: chce nam jednak dobra niezmiernego, nieograniczonego: bo chce nas uczynić niby drugim sobą przez komunikacya albo udzielenie siebie samego w niebie: które dobro nieskończenie przechodzi wszystkie te dobra, których mogłyby nam życzyć wszystkie kreatury rozumne, któreby nas niezmiernie kochały.

779. Do tę miłości Bożej ku nam przyłączmy jego dobrodzięstwa, któreśmy wzięli, teraz bierzemy, y brać będziemy przez całą wieczność. Kto, proszę, z nas może zrachować wszystkie dobrodzięstwa, które nam BOG dał, daje y da jeszcze przez całą nieprzeżyta wieczność? Pewna rzecz jest, że żaden zrachować nie potrafi: bo liczby dobrodzięstw Boskich nie masz. Dobrodzięstwa tedy nieskończone w liczbie, nieskończone w darach, (bo między darami y sam BOG zawiera się,) nieskończone z wysokości y wielkości dającego, nieskończone z trwałości wiecznej, nieskończone z ceny, (bo te wszystkie dary są nabyte nieskończoną ceną Krwi Chrystusowej,) nieskończone przez wszystkie rozmiary miłości: takie, mówię, do-
bro-

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

brodzięstwa czy mogą nas nie pobudzić do miłości tak dobrotliwego BOGA?

780. To tak wiele dobrego BOG nam uczynił, aby nasze serca do siebie pociągnął! a my przecież nie dajemy się do miłości jego pociągnąć! Y komuż naszą miłość chowamy, jeśli onę BOGU tak nas kochającemu nie oddajemy? BOG nie tylko w sobie samym jest nieskończonym wszelkiego dobra morzem: ale też nam jest nieskończonych dóbr niewyczerpanym źródłem. On przez nieskończoną wszechmocność swoją wyciągnął nas z przepaści nieciśwa naszego *ex nihilo*: gdziebyśmy na wieki byli, gdyby był nas P. BOG z tęg przepaści nie wyprowadził! On to wszystko dał, co y czym jesteśmy. Dar to jego jest, cokolwiek jesteśmy, cokolwiek mamy: on to dał, on zachowuje co moment, co toż samo jest, jakby *de novo* co moment to wszystko dawał. On z miłości ku nam zachowuje kreatury wszystkie, y chce: ażeby nawet Duchowie niebiescy, owi to Panowie y Xiążęta górni nas strzegli, y nam dopomagali do zbawienia.

781. A nie tylko BOG nam dobrze czyni:

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

niac: ale barżiej jeszcze cierpiac, upały miłości swęj ku nam okazuje. On bowiem niezmierny ciężar grzechów naszych na się przyjął, y karę nam należącą sam poniósł. On przewrotnę naszę woli rebelie y powstania przeciwko przenajświętszemu woli Bożkiej cierpliwie zniosł. On tak wielkie nieskończonego Majestatu swęgo urazy nam łaskawie darował! On, gdyśmy od niego uciekali, uganiał się za nami! On pierwszy nas szukał, y o pokój nas prosił: ani przez natchnienia wewnętrzne prześtał do nas mówić, lubo my na głos jego uszy zatykalismy! On chociaż rzeczy żadnej nie potrzebuje, gdy nas przez grzechy nasze tracił, zdał się wszelką swą poćiechę traścić; a gdy przez pokutę wracających się nas znalazł, chciał: aby całe niebo z naszego powrotu tryumfowało, y cieszyło się! Jednym słowem: aby nas szczęśliwemi na wieki uczynił, tak wiele dla nas czynił, tak wiele poniósł, jakoby jego część od naszego zbawienia zawiśło!

782. Z tym wszystkim lubo jego dobrodziejstwa wszelką miarę przechodzą: nade wszystko jednak celuje jego afekt y owa miłość, która do dania nam tego wszyst-

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

wszystkiego BOGA przywiodła, tak dalece: że lubobyśmy my *per impossibile* mogli wzajemnie BOGA kochać miłością nieskończoną, jako BOG nas kocha: nigdy byśmy jednak miłości jego nie zrównali; gdyż on pierwszy nas umiłował, a nas umiłował y dobrze czynił przez całą nie-dośćigłą wszelkim stworzonym rozumem poprzedzającą wieczność, nim my byliśmy.

Te trzy przyczyny abo pobudki dobrze uważane, choćbyśmy serca kamienne mieli, niepodobna jest: ażeby nie wykrześliły przynamnię iskierki miłości ku BOGU tak nas kochającemu; bylebyśmy tylko często onych uwaga serca nasze tłukli, y kruszyli. A ztąd wypływa

DRUGA NAMOWA abo POBUDKI
do miłości ku BOGU z miłości Bożej ku nam.

783. **U**Ważmy trojaką zacność miłości Bożej ku nam, abyśmy się barżiej rospalili wzajemną miłością ku BOGU. *Pierwsza* zacność miłości Bożej ku nam jest ta: że BOG nas umiłował bez żadnej przyczyny. *Drużę*: że nas umiłował bez żadnej miary y terminu. *Trzecia*:

IIII. 2. Namowa do miłości Bożej.
dia że nas ukochał bez wzajemnej naszej miłości.

Co do pierwszego: BOG nas ukochał bez żadnej przyczyny tak z strony swojej, jako y z strony naszej. Ze nas BOG wizechmogacy z strony swojej kocha, jest to cud podziwienią najgodniejszy. Bo co może być dziwniejszego, jako to, że BOG będąc zupełnością wzyśtkich doskonałości, y zawierając w sobie wszelkie dobra, kocha jednak co innego krom siebie? y miłość swoją obraca ku nam? Ten cud miłości Bożej ku nam pomnaża się z strony naszej, że nas BOG umiłował bez żadnej naszej zasługi poprzedzającej: y owszem umiłował nas BOG, widząc nasze tak poprzedzające, jako y następujące grzechy y nieprawości! umiłował nas grzeszników, niewdzięcznych, nie miłości, ale ostatniego gniewu y nienawiści godnych!

784. Znalazł się podobno niejaki wielki y możny Monarcha, który się zakochał w niewolnicy swojej: ale to się stało dla tego, że ta niewolnica była piękna, wdzięcznych obyczajów, Panu swemu posłuszna. Lecz natura ludzka taka nie była,
ale

IIII. 2. Namowa do miłości Bożej.
ale była niewolnica szatańska, głupia, szpetna, zwrzodowiała, dla grzechów swoich skazana na wieczne potępienie. A jednak najwyższy Monarcha nieba y ziemi, tak gorąco ją zamilował: że ją chciał uzdrowić wylaniem Krwi swej Boskiej: piekność jej przywrócić, posag jej dać z niekończonych zasług swoich, y ją sobie zaręczyć! a sam obrał sobie być nasyconym zelżywościami y obelgami, aby ją do chwwały wiecznej wynieść! Głupi y szalony jest, który na taki cud miłości nie zdumiewa się! Taki cud miłości gdzie indziej nie mógł się znaleźć, tylko w sercu Boskim!

785. Ale jeśli dziwna rzecz jest, że BOG umiłował ludzi: daleko dziwniejsza jest, że ludzie nie kochają BOGA! To największa Dobroć, która jest BOG nasz, kocha naszą podłość y nieciężwo! a nasza podłość y nieciężwo nie będzie kochało największej Dobroci? BOG miłowne swe oczy przed wieki na nas obrócił; a my czyż tak prędko miłości jego zapomnim? Y komuż chowamy serce nasze: jeżeli go całego nie oddajemy temu, który jest wszelkiej miłości najgodniejszy, y onę od nas żąda? Gdybyśmy mieli niekończone
bez

IIII. 2. Namowa do miłości Bożej.

bez liczby serca; tobyśmy mieli te wszystkie
łożyć na dziękczynienie BOGU za tak
wielką miłość ku nam! a teraz gdy jedno
serce tak szczerze, tak skąpe mamy: czyż
y tego tak małego serca, całego, BOGU za-
łować będziemy? czyż je będziemy dzie-
lić między Bogiem y kreaturami, część
BOGU, część kreaturom oddając? Ucho-
waj nas Boże od tego! Precz od nas niech
ustapia wszelkie powaby do innej miłości
krom BOGA samego! precz honory! precz
zyski! precz uciechy! nie nakłoni się do
nich moje serce, które zupełnie już jest
oddane BOGU miłości mej wiecznej!

786. Druga zacność Boskiej miłości ku
nam, na tym zawisła; iż BOG nas ukochał
nie tylko bez żadnej przyczyny, ale też
y bez terminu; y ten, który wszystko u-
czył pod miarą, w kochaniu nas, prze-
chodzi wszelką miarę. Ta niezmierność
Boskiej miłości jasnie się wyjawia w darach
jego y w boleściach Chrystusa z miłości
ku nam podjętych.

787. Naprzód: co do darów: w daniu nam
dobrodziejstw BOG nasz najdobrotli-
wszy nie chciał kontentować się mnię-
szym darem, niż sam jest; tak że tu na-
zie-

IIII. 2. Namowa do miłości Bożej.

ziemi daje nam siebie samego przez łaskę,
y w Przenajsw: Sakramencie pod zastawą
przymiotów chleba y wina; a potem w
niebie przez chwałę: gdzie duszę naszą
chce przyjąć z taką wspaniałością, jako-
by była niby Bogiem jakim, y on chce
czestować przez całą wieczność u stołu
swoego temiż potrawami, których sam BOG
pożywa: to jest: chce ją uczynić błogo-
ślawioną tymże błogosławieństwem, któ-
rym sam jest błogosławionym; to jest: sa-
mym sobą, w którym są niepojęte delicye.

788. Co się zaś tyczy boleści Chrystu-
sowych: Jednej kropli Krwi Chrystu-
sowej y nad to by dość było na okup świa-
ta; wszystkę jednak Krew swoją Chry-
stus na zbawienie nasze na krzyżu wylał!
Śmierć Chrystusa z radości y w radości bez
żadnych mak podjęta, byłaby nader obfi-
ta na okup nasz; a jednak ją podjął z nay-
frozliższymi boleściami! A czy to nie jest nas
kochać bez terminu, bez miary? Dobrze
nam czynić przytawiało na nieogranic-
zona Dobroć Boska! ale na co BOG do
takich dobrodziejstw przydat to, że tak
okrutne sobie obrał mgły? To wszystko,
wszystko miłość Boska ku nam sprawiła!

IIII. 1. Namowa do miłości Bożej.

Ona Chrystusa z nieba sprowadziła! Ona go na bicz, ciernie y na śmierć krzyżowa przypawiła!

Taka tedy miłość Boża ku nam bez terminu, bez miary, izali nie wyperśwaduje nam, abyśmy go wzajemnie kochali bez terminu, bez miary?

789. Miłość Boża ku nam ludziom większą się okazała, niżeli ku wszystkim Hierarchiom Chorów Anielskich: bo zbawienie nasze więcey BOGA kosztowało, niż zbawienie wszystkich Aniołów. Za Aniołów bowiem BOG nie cierpiał, a za nas tak okrutne męki poniósł! Y czegoż więcey żądamy od BOGA, abyśmy go wzajemnie miłowali? y także niewdzięcznemi będziemy za taką miłość Bożą ku nam bez miary, bez terminu?

790. Gdybyśmy BOGA nie kochali za taką ku nam miłość; tobyśmy niewdzięczniyszemi byli za samych szatanów: bo gdyby BOG za nich był tak wiele cierpiał, pewnieby oni miłością Bożą rozgorzeli! Uznajmy tedy tę prawdę, że temu, który tu miłością Bożą nie chce wdzięcznie gorzeć: koniecznie trzeba, ażeby w piekle gorzał w wiecznych płomieniach! My tedy,

IIII. 2. Namowa do miłości Bożej.

dy, którzy powinni jesteśmy odstąpić wszelkiego szczęścia, które z miłością Bożą pomieścić się nie może: czyż zechcemy sobie obrać wieczne w piekle męki, abyśmy BOGA naszego nie kochali? Ach nazbytby głupia y bezrozumna była taka elekcya, takie obranie! Przeto prosimy BOGA, aby nam ten naywiększy dar dał, abyśmy go mogli bez miary, bez terminu, bez końca miłować.

791. Trzecia zacność miłości Bożej ku nam jest: że BOG nas ukochał, nie tylko bez przyczyny, nie tylko bez miary y terminu, ale też y bez wzajemney od nas miłości. Dobrze uważmy, jaką też BOG za swe dobrodziejstwa wdzięczność odbiera od ludzi. Sama nasza niepamięć na taką miłość Boską ku nam, mogła być dostateczna na zgaszenie miłości Boskiej ku tak niewdzięcznemu stworzeniu: a daleko barżiej mogły tę miłość Boską ku nam zgaścić tak wielkie nasze niewdzięczności! tak ciężkie krzywdy y urazy niekończonego jego Majestatu! Jakaż tedy jest ku nam miłość BOGA naszego! kiedy ję tak wielkie wody niewdzięczności naszej, zagaścić, kiedy tak rozlane rzeki niepra-

Ppa

wo-

IIII. 2. Namowa do miłości Bożej.

wości y grzechów naszych zalać nie mogły!

792. Tu już oczy duszne obroćmy na nas samych, y obaczmy, izali y my sami nie byliśmy niewdzięcznemi BOGU naszemu? Co za wdzięczność do tych czas, co za miłość oddawaliśmy BOGU naszemu tak nas miłującemu? Czyż już przez całe życie nasze będziemy trwali w tęg BOGU obmierzłę niewdzięczności? Ey nie odwłączamy dalęj wdzięczności naszęj! Zaczniemy przynamnięj odtąd szczerze kochać BOGA, którego powinniśmy byli kochać od wzięcia rozumu naszego!

793. A jakże mamy BOGA kochać? abo co za sposoby kochania BOGA?

Na to odpowiadam: iż sposobu kochania BOGA możemy się nauczyć od przyjaciół ziemskich wzajemnie się kochających. Kto szczerym sercem kocha przyjaciela, *naprzód*: ciesz się z wszelkiego dobra jego, co on ma: naprzykład z zdrowia, z fortuny, z szczęścia, z honorów, z sławy &c. *Ponadtó*: życzy mu wszystkiego dobrego, czego jeszcze nie ma. *Potrzącie*: Jeśli jakie mnieysze dobro poydźie w komparacya abo w porównanie z przyja-

źnią

IIII. 2. Namowa do miłości Bożej.

źnia swego przyjaciela; tedy przyjaźń jego przemasza nad inne wszystkie dobra, które z przyjaźnia jego nie mogą stać. *Poczwarte*: Jeśli w czym przyjaźni jego naruszył, jeśli przyjaciela uraził: tedy nowa miłością, a to żałosną chce to nagrodzić, przepraszać go, oświadczając się, iż żałuje tego, że go obraził, uznawa swogę winę, y stanowi, nigdy jego łaski nieczym nie naruszyć.

794. Ztąd uczyć się, że prawdziwę miłości są cztery akty, w których powinniśmy się ćwiczyć, abyśmy mogli dostać, y pomnażać w nas miłość Bożą, która jest prawdziwa między duszą naszą y między Bogiem przyjaźnią. Te zaś Akty od Oyców Duchownych nazywają się: Pierwszy: *Amor complacentiae*, Miłość upodobania. Drugi: *Amor benevolentiae*, Miłość życzliwości. Trzeci: *Amor appretiationis, praelationis*, Miłość szacunku abo przenoszenia nade wszystko. Czwarty: *Amor contritionis*, Miłość skruszonego serca.

795. Pierwszy akt prawdziwę miłości jest *miłość upodobania*: kiedy uważając owe niekończone bogactwa, które BOG w sobie ma, jako ten, który jest zupełnością

Pp3

wszyst-

IIII. 2. *Namowa do miłości Bożej.*

wszystkich dóbr: uśiłujemy w sercu naszym wzbudzić upodobanie y radość wielką dla nieskończonych doskonałości, których w BOGU wiara dochodzimy: ciesząc się z tego, że BOG tak jest wielki, tak możny, tak dobry, tak piękny, tak mądry, tak wszechmocny nad wszystkie pojęcie y pomyślenie nasze! y owszem: iż BOG nasz jest sama dobrocią, sama pięknością, samą mądrością y że te y inne nieskończone doskonałości, y teraz ma, y przed wieki miał, y będzie miał na wieki z nieograniczoną radością!

796. Na te wszystkie nieskończone dóbr bogactwa, które BOG w sobie zawiera, powinniśmy się zapatrować, jako na dobra nasze własne. y z największego jego szczęścia powinniśmy się barziej cieszyć yadować się, niż z wszystkiego innego dobra naszego. Bo jeżeli BOG, tak w szczęście swe istotnie bogaty, przed wieki się cieszył z naszego dobra ograniczonego, które nam przed wieki dać postanowił, y cieszyć się nie przestaje: A jakóż my nie mamy się cieszyć z dóbr nieskończonych, które z natury y z istoty w BOGU są, były y będą na wieki bez żadnej odmiany, bez żadnej

IIII. *Akty miłości Bożej.*

dnę uymy? To upodobanie nasze w BOGU, y ta radość serca naszego z nieskończonych dóbr, które ma BOG, że jest BOGU przyjemna, ztąd możemy dochodzić: iż przez to okazuje się szczerość miłości, gdy się człowiek tak cieszy z dobra Boskiego, jakoby to dobro było jego własne. Znać, że ten szczerze przyjaciela kocha, kto weseli się z szczęścia y dobra jego. W tęg miłości celował S. Augustyn, S. Ignacy, S. Tereza, Wielebny X. Gaspar Drużbicki &c.

797. Drugi Akt miłości jest życzliwość. BOG jest dobro nieskończone: a zatym każde rozumne serce powinno go kochać. Gdy tedy człowiek przez wiarę pozna BOGA, iż jest dobrem nieskończonym, dobrem największym: serce jego rozpala się miłością BOGA, y nie kontentuje się tym, że się cieszy z dóbr nieskończonych, które BOG ma: ale jeszcze życzy, y żąda BOGU tego, czego BOG nie ze wszystkim ma. A czegoż BOG nie ma, który wszystko ma? Prawda to: że BOG ma wszystko w sobie *eminenter*: przenaychwalniejczy jest substancjalnie w samym sobie *ad intra*: ale *ad extra* nie ma tęg wszystkich chwał od

IIII. Akty miłości Bożej.

kreatur swoich rozumnych, którey go-
dzien jest: bo nie wszyscy go kochają, nie
wszyscy go chwala. Przeto szczerze BOGA
kochający człowiek żąda y pragnie, ażeby
wszystkie kreatury jego kochały y chwa-
liły: y im dalej w miłości postępuje, tym
barźiej w nim pomnaża się ta przeznacna
żądza, którą BOGU dobru najwyższemu
żyjeży; aby go wszyscy poznawali, wszy-
scy miłowali, wszyscy nade wszystko esty-
mowali, poważali, chwalili, wielbili!

798. Z tęg życzliwości pochodzą owe
niektórych dusz miłością Bożą palających
pakt y przymierza z Bogiem zawarte: iż
ile razy oni oddychają, ile razy oczy do
nieba podnoszą, ile razy ręka abo noga
ruszą, ile razy mówią te, abo tym podob-
ne słowa: *Chwała tobie Boże!* tyle razy
chcą BOGU oddawać wszystkie te chwa-
ły, które mu w niebie oddają wszyscy Świę-
ci Anj łowie, Archanjółowie, Xięstwa, Mo-
cy niebieskie, Dignitarstwa, Panownicy,
Trony, Cherubinowie y Serafinowie; któ-
re także oddają w niebie BOGU chwały
z ludzi ubłogosławieni: to jest, wszyscy
Święci Patryarchowie y Prorocy, SS. Apo-
stłowie, Męczennicy, Wyznawcy, Panny y
Wdo-

IIII. Akty miłości Bożej.

Wdowy, y wszystkie Święci w niebie uła-
wicznie BOGA wychwalający, y owę
pióinkę z radością wyśpiewujący: Święty!
Święty! Święty Pan BOG Zastępów: pełne
są nieba y ziemia chwały jego!

799. Ztąd także pochodzi, że miłośni-
cy Boscy wzywają wszystkich kreatur do
chwalenia y wyśławienia BOGA; że czę-
sto wdychają do owę niebieskię Oy-
czyzny, gdzie nic nie słyszeć, tylko pie-
śni chwały BOGA wszechmogącego; y
owszem wyżej się afektem podnależają:
gdy BOGU ofiarują onę niekończoną
chwałę, którą mu oddawała y teraz odda-
je Matka Boża Przenajświętsza, y Człowie-
czeństwo JEZUSOWE, y którą sam BOG
w sobie od wieków miał, ma, y będzie miał
na wieki: a spuszcza ją się do swego nice-
stwa, y do przepaści grzechów swoich, a-
by tym barźiej BOGA y miłosierdzie jego
wywyższali. Ztąd pochodzą y inne tym
podobne akty, w których wynależien u-
dziwnie dowcipna jest miłość, która y
ztąd się pokazuje być ogniem; bo nigdy
nie mówi: dosyć.

800. Mały tedy otwarte szerokie pole
na rozszerzenie ferca nalezego w miłości
Bo-

IIII. Akty miłości Bożej.

Bożey, ośobliwie pod czas Mszy Świętęj: gdzie wiara przed oczy nasze stawia JEZUSA Syna Bożego, BOGA prawdziwego, który na słowa Kapłańskie spuszcza się pod przypadłości chleba y wina: aby Przenajświętszey Trójcy naywyższą oddał część y chwałę jako pierwszy ofiarujący siebie samego ze wszystkiemi zasługami swemi. Tu już y my serce nasze łączmy z sercem JEZUSOWYM: y żądamy, aby Królestwo Boże zawsze á zawsze się pomnażało y rozszerzało się; naprzód: w nas samych: á potym y w drugich, ośobliwie w domowych naszych, starając się, ażeby wszyscy BOGA kochali: jemu jako naywyższemu Panu wiernie służyli: y jego wolę we wszystkim pełnili.

801. Trzeci Akt Miłości naszey ku BOGU jest miłość naywyższego Izacunku, którym BOGA Dobro nieskończone szacujemy nade wszystko, y jego łaskę y przyjaźń przenaszamy nad wszystkie rzeczy stworzone, tak: iż gdyby z jedney strony przed nami położono wszystkie bogactwa y wszystkie męki tego świata; á z drugieyby strony stała łaska y przyjaźń Boża: tedybysmy z miłości ku BOGU naszemu po-

win-

IIII. Akty miłości Bożej.

winni odrzucić wszystkie dobra całego świata, á obrać sobie cierpieć wszystkie męki: niżeli stracić łaskę y przyjaźń Bożą, abyśmy mogli z Apostołem mówić: że *nikt nas nie odłaczy od miłości Bożey; ani śmierć, ani żywot, ani rzeczy teraznięsze, ani przyszłe, ani insze kreatury mogą nas oderwać od miłości* dobra naywiększego BOGA naszego, za którego pomocą wolelibysmy z miłości ku niemu po tysiąc kroć umrzeć, niżeli żyć z obrazą jego!

802. Y tać to miłość właśnie czyni nas świętymi y BOGU miłymi. Tey to miłości BOG naygodnięszy jest; który iż jest we wszelkiey komparacyi albo porównaniu nieskończenie więkshę dobroć, niż wszystkie inne dobra: przeto godnie nie może być miłowany, tylko miłością we wszelkiey komparacyi większą, przenaszając go nad wszystkie inne dobra!

A że w tym szacunku BOGA nade wszystko co raz dalęj á dalęj postępować, y w miłości Bożey wyżęj á wyżęj rość możemy; przeto nie kontentuemy się tym, że BOGA przenaszamy nade wszystko, gdzie idzie o zachowanie łaski y przyjaźni jego; ale staraymy się, abyśmy go przenaszali nad

wszyst-

IIII. Akty miłości Bożej.

wszystkie dobra y na ten czas, kiedy idzie o pomnożenie łaski y przyjaźni Bożej, tak dalece: żebyśmy gotowi byli wszystkie apetyty, zmysłności, namiętności nasze poskromić, potłumić: abyśmy się lepię przypodobali najświętszemu BOGA naszego woli; y żebyśmy się z miłości jego nie dopuścili dobrowolnie żadnej y najmniejszej winy, któraby się oczom jego nie podobala.

803. Na tym ćwiczeniu się w miłości Bożej nade wszystko zawisło największe szczęście nasze, y największa chwała Boża, którą my możemy BOGU oddawać: y owszem nie insza powinna być nasza zabawa nie tylko tego żywota, ale też y przyszłego, tylko miłować BOGA nade wszystko.

804. Trzeba tedy głęboko w serce nasze wrażyć, y często ten akt szacowania BOGA nade wszystko wzbudzać, osobliwie pod czas utrapienia y pokus: y kiedy przypominamy dobrodziejstwa Boże nam świadczone. Bo jako lepię możemy wdzięczność naszą okazać BOGU, na przykład za to dobrodziejstwo, że BOG dobro
zba-

IIII. Akty miłości Bożej.

zbawienia naszego przeniosł nad życie swoje, y na krzyżu za nas śmierć podjął: jako gdy mocno postanowimy, wzajemnie BOGA przenaśzać nad wszystkie dobra, y z tym się oświadczać przed niebem y ziemią! Podobnym sposobem w uciśkach y w utrapieniach oświadczamy się często: że dla miłości Bożej za pomocą łaski jego gotowi jesteśmy więcej cierpieć, y pod ciężarem krzyża Chrystusowego upaść, y życie położyć: byleby BOG był pochwalony, y miał swoje prze-najświętsze upodobanie! A naybarżiej pod czas pokus powinniśmy w tej miłości gruntować się, y z wielką gorącością odrzucać wszystkie powaby czarta przekłętogo: który nam perswaduje, abyśmy za rzecz nikczemną, za krótką krotkość, za marny zysk, za punkt honoru, za niepomaganie namiętności swojej; BOGA przemienili: na ten czas, mówię, powinniśmy niezwydżonym ślątkiem kuścielowi mówić: Precz ode mnie pokus! precz szatanie! Ja BOGA y łaski jego nigdy nie odstąpię; choćbyś mi tysiąc światów ze wszystkimi bogactwami y roskoszami dawał!

IIII. Akty miłości Bożej.

805. Czwarty y ostatni akt miłości Bożej jest miłość skruszonego serca: kiedy grzeszny człowiek uważa, że BOGA dobro nie skończone, którego powinien był nade wszystko cenić y przemaszać, dla marnych rzeczy opuścić: łaska jego wzgardził, y przestępstwem przykazań jego, woli świętej sprzeciwił się: a tak Pana nie skończonego Majełtatu obraził, y jego do gniewu pobudził: gdy, mówię, to uważa, za pomocą łaski Bożej wzbudzającej, kłobie przyszedłszy, brzydzi się tak nie rozumnymi postępkami swymi: onych się odrzeka: żałuje, że go śmiał obrażać: łtanowi szczerze BOGA nade wszystko kochać, y jego łaskę przemaszać nad wszystkie inne dobra, które w porównaniu z Bogiem nie są.

806. Przez takie ćwiczenie się w żalu za grzechy, nie podobna, jak barzo miłość ku BOGU w sercu naszym rozpala się y pomnaża. Ta miłość skruszonego serca barziej służy tej dolinie płaczu: bo najpierw powinniśmy opłakać krzywdy Boskie, któreśmy BOGU, naprzód my sami, a potem y drudzy uczynili, brzydząc

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.
dzac się jemi wszystkimi z miłości ku BOGU.

S. Tereśa tak wszelkim grzechem się brzydziła, że jej serce wół się od bóleści rozdierało: gdy słyszała, że kto BOGA nie skończonej miłości godnego obrażał. Ztąd gdy słyszemy, że ludzie BOGA ciężko obrażają, a my się tym mniej poruszamy: znać, że nie barzo BOGA kochamy. Bo co to za przyjaciel, który widząc wzgardę y krzywdę przyjaciela: milczy, y krzywdy jego nie żałuje, y nad nią nie ubolewa, dość mając na tym, że on go nie obraził? Pewnieby takiego nie miano za prawdziwego przyjaciela. Porachujemy się my sami z sobą, jako stoim o krzywdę Boską? Czy nie lekce ważym, że nasi bliźni, a naybarziej domownicy BOGA obrażają? A my mogąc przeszkodzić, nie przeszkadzamy?

NAMOWA TRZECIA

DO MIŁOŚCI BOŻEJ

z uwagi dobrodziejstw nam od BOGA danych.

807. C Hrześcianie P. BOGU mili, Proszę was z Pawłem S. Ephes. 3. 7.
18.

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

18. *abyście w miłości wkorzenieni y ugruntowani, mogli ze wszystkiemi Świątami doręgnąć, jaka jest szerokość y długość, wysokość y głębokość szczodroblowości Bożej ku nam, y poznać przewyższającą wszelki rozum miłość Chrystusową!*

I. SZEROKOŚĆ.

808. Szerokość szczodroblowości Bożej zawiera w sobie wszystkie dobrodziejstwa Boskie; które gdybyśmy chcieli wyliczyć trzeba by zliczyć wszystkie kreatury, niebieskie y ziemskie: bo wszystkie są dla nas stworzone, częścią aby nam służyły, częścią aby nas do poznania BOGA prowadziły. Trzeba by też policzyć wszystkie momenta życia naszego: bo żadnego momentu nie masz w życiu naszym, którego byśmy nie wzięli nie zliczonych dobrodziejstw Boskich, przyrodzonych y nadprzyrodzonych.

809. A nie tylko to; ale też trzeba by wyliczać y to, co liczby nie ma: to jest trzeba by wyliczać wszystkie momenta następującej wieczności, przez które, gdy by był Pan BOG nas z miłosierdzia swego nie zachował, y nie zbawił: to byśmy na-
wie-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

wieki byli pogrążeni w piekle, oddaleni y oddaleni na zawsze od BOGA dobra najwyższego: a pogrzebieni w przepaści wszelkiego złego! Taka to jest szerokość miłości y dobroczynności Bożej ku nam, która nas koronuje w miłosierdziu y w łitościach! Ps. 102.

810. A nasza ku tak wielkiemu Dobrodziejowi wdzięczność, jak mała? jak wąska? jak szczupła? Gdyby człowiek setną część, co mówię setną? gdyby millionowa część mniejszych dobrodziejstw nam wyświadczył: o jakbyśmy go kochali! o jakbyśmy go wysławiali! o jakbyśmy się wystrzegali, jego obrazić! A oto Pan BOG nieskończenie więcej nam świadczył! Czemuż go nie kochamy? czemuż go nie wysławiamy? czemuż nie wystrzegamy się go obrażać? Ba! kto nam wesół pokaze twarz? kto nam dobre słowo da? dość nam tego, aby nas do miłości swojej pociągnął. A Pan BOG nam niezliczone dobra dał, daje, y będzie dawał przez nieprzeżyta wieczność; a jednak nie pociągamy się do miłości jego! O jaka nasza niewdzięczność! jaka serca naszego zatwardziałość!

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

811. Jeszcze y ztąd nieskończona szerokość miłości Bożej ku nam się pokazuje: że się ona rozciąga na wszystkich ludzi. Bo Pan BOG ile z siebie, chce wszystkich zbawić: y Słońce sprawiedliwości Syna swego zsyła na sprawiedliwych y niesprawiedliwych: y daję nauki niebieskiej spuszcza na dobrych y złych: nawet oddalających się przez grzech od siebie, nie przestaje kochać: bo ich z miłością łagodnie do siebie wzywa, dobrodziejstwa swemi wabi, dyssymuluje ich grzechy dla przyszłej pokuty: y tak z niemi postępuje, jakby nie wiedział o ich grzechach: gdy do pokuty ich przyprowadza, y do łaski przyjmuje. O nieskończona szerokość miłości BOGA naszego ku nam, która y na mnie grzeźnika się rozciągnęła!

2. WYSOKOŚĆ.

812. Powtórę: uważmy wysokość miłości y szczodroblewości Bożej ku nam; á obaczmy, jeżeli ją zmierzyć y dośiadać możemy. Gdybyśmy wysokość dobroczynności Bożej chcieli zmierzyć: trzeba by trzy nieskończoności zmierzyć: to jest, nieskończoną godność tego, który nam

da-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

daje dobrodziejstwa: powtórę: nieskończona niegodność tego, który bierze dobrodziejstwa. Potrzebie: nieskończoność y wielkość samych dobrodziejstw.

813. Co do pierwszego y wtórego: Co jest barźiej podziwienią godnego, jako widzieć: że BOG nieskończonego Majestatu, raczy węgnać na człowieka kreaturę swoją z urodzenia swego podła y nikczemną, z obyczajów obrzydłą, z niewdzięczności obmierzłą! Ktoś ty jest Panie? jesteś Pan nieskończonego Majestatu! Jesteś Pan wieczny chwały, wszystko w sobie mający, wszystko mogący! A co człowiek? jest robak mizerny, lepianka, proch, zgniłość, y owszem z siebie nic! A jednak wielki ten Pan nie tylko raczy węgnać na człowieka: ale też do niego y serce swoje przykładą, jakoby człowiek był skarbem Bożym! Co jest człowiek, że do niego przykładasz serce swoje? dziwuje się Job c. 7. V. 17.

814. Pójdźmy już do wysokości y wielkości samych dobrodziejstw Bożych. Dał BOG człowiekowi jego samego: to jest: duszę, ciało, ze wszystkiemi potencjami y zmysłami: Dał mu wszystkie kreatury swo-

Q⁹²

je,

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

je, aby mu służyły: ziemia, aby go dźwigała, y owoce dla niego rodziła; ogień, aby go zagrzewał: woda, aby go chłodziła: powietrze, aby mógł odetchnąć: słońce, miesiąc, gwiazdy, aby mu przyświecały &c. A tak go udarowawszy, uczynił go Panem wszystkiego stworzenia swego, które pod niebem jest. *Wszystko podał pod nogi jego, owce y woły wszystkie, nad to y zwierzęta pólne; ptactwo powietrzne, y ryby morskie, y cokolwiek chodzi po ścieżkach morskich.* Nad to, dał mu Aniołów, swoich owych to Xiaząt niebieskich, *aby go strzegli we wszystkich drogach jego.*

815. Czy nie dośćże wielkie te są dobrodziejstwa człowiekowi od BOGA dane? Dość są wielkie, y rozumem naszym nie pojgę! jednak szczodrobliwość Boska temi dobrodziejstwami nam danymi nie kontentowała się: kiedy nie skończonę jego dobroci y miłości podobalo się nam dać jeszcze daleko, y owszem niekończenie większe dobrodziejstwa! *Patrzcie!* wzywa nas Kochanek Chrystusów 1. *Joan: 3* do uważania wielkości tych dobrodziejstw: *Patrzcie, prawi, jak nam*

mi-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

miłość dać Ociec, że Synami Bożemi nazywamy się y jesteśmy! Czym my z daru y łaski Bożej jesteśmy? Synami Bożemi. Co może być wyższego, jako być Synami Bożemi, dziedzicami Królestwa Niebieskiego? Wielkie jest szczęście być Synem Króla ziemskiego, być dziedzicem Królestwa doczesnego: A cóż być Synem Króla nad Królmi? Cóż być dziedzicem Królestwa wiecznego, we wszystko opływającego?

815. A do tęg tak wyfokięg godności Synów Bożych, BOG przydał jeszcze to wszystko, cokolwiek na Syna przystoi. Co jak wielkie jest dobrodziejstwo, teraz pojąć nie możemy, za świadectwem tegoż kochanka Chrystusowego mówiącego: *Teraz Synami Bożemi jesteśmy: a jeszcze się nie okazało, czym będziemy!* Lecz wiemy, że gdy się okaże, podobni jemu będziemy: bo go widzieć będziemy, jako jest. Co to za dobro być podobnym BOGU? a w czymże będziemy podobni BOGU? w chwale! w szczęściu! w błogosławieństwie! Co to za dobrodziejstwo widzieć BOGA *in: ui-rizē*, istotnie bez zaślony, jako jest? kto to wyrazi? kto to teraz poymie? kto tęg

Q 93

wy-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

wysokości rozumem dobieże? chyba na ten czas, gdy rozum nasz podnieśiony będzie, *lumine glorie*, światłością chwały!

817. A cóż mówić o wielkości miłości Bożej ku nam, gdy nam Syna swego, BOGA prawdziwego na zbawienie nasze dał? *Joan: 3. V. 16.* Kochanek Chrystusów Jan S. z zadumieniem wykrzykuje: *Tak BOG umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał!* y n. *Joan: 4. V. 9.* *W tym się okazała miłość Boga w nas: iż Syna swego jednorodzonego posłał BOG na świat, abyśmy żyli przezan.* Tak wyfoko BOG naturę ludzką wyniośł: że tenże Człowiek jest y prawdziwym Człowiekiem, y prawdziwym Bogiem, y taką z człowiekiem zabrał przyjaźń: jaka jest między Personami Boskimi. Bo między Personami abo Osobami Boskimi jest jedność natury: a między Bogiem y Człowiekiem w Chrystusie jest jedność Persony. Y na tym to złączeniu natury ludzkiej z Boską w jedną Personę Boską, funduje się nasza przyjaźń, która przez Chrystusa z Bogiem mamy. Bo gdy nam BOG dał Syna swego przez wcielenie, *wszystko nam z nim darował.* *Rom: 8.* O niedościgłą wysokość do-

dobrodzięstwa tego nieskończonego!

818. Dał tedy BOG ludziom nieskończony dar, nieskończone dobrodziejstwo, gdy przez wcielenie nam dał Syna swego, BOGA nieskończonego. Ale ten dar wcielenia Syna Bożego, *immediatę* dany jest jeduę naturze ludzkiej, która jest w Chrystusie: a *mediate* przezeń, to jest, przez Chrystusa y w Chrystusie, nam ten dar jest dany. A tak jeszcze nam tego nie dosta- wało: ażeby z każdym z nas z osobna się złączył, y każdemu z nas siebie samego oddał: aby tym sposobem dobrodziejstwo wcielenia swego rozściagnął na każdego z nas w osobności. Co sprawuje BOG przez Przenajświętszą Eucharystyą, w której nam BOG daje, cokolwiek bogactw y dobr ma: to jest: daje każdemu z wier- nych Ciało swe, Krew swoją, usługi swo- je, Duszę swoją, Bóstwo swoje, wynalaz- kiem tak dziwnym: że, gdyby Pan BOG był przykazał najmędrszym Cherubinom y Serafinom wynajdować różne a różne sposoby jak największą miłości ku lu- dziom: przez całąby wieczność o tym myśleć, nigdyby nie doćekli takiego wy- nalazku miłości: nigdyby im to na myśl

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

nie przyszło: żeby BOG z miłości ku ludziom tak się z każdym z nich łączył, jako pokarm łączy się z ciałem, chybaby to był P. BOG im objawił.

819. Cóż może BOG nam więcej dać, jako kiedy w Przenajświętszym Sakramencie siebie samego nam dał? Oddamyż y my całych nas samych BOGU, który siebie samego całego, nic nie wyimując, nam oddał. Dziękujemy BOGU za tak hoyną y niewypowiedziana ku nam szczodroliwość: a staraymy się, jego z całego serca kochając, jaką możemy wdzięczność oddawać: a teraz z S. Pawłem wykrzyknijmy: *O altitudo divitiarum sapientiae & scientiae DEI!* O niedościgła wysokość mądrości Bożej w wynalazkach miłości ku nam! O nieskończona Dobroć Boża! kto Cię wyrazi? kto Cię pòymie?

3. DŁUGOŚĆ.

820. Potrzebie: uważmy długość szczodroliwości Bożej ku nam. Jeden moment litości Boskich nad nami miałby być dostateczny do pociągnięcia nas do miłości Bożej: a jakże nie ma nas pociągnąć cała ich wieczność? Podobno początek
mo-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

możemy znaleźć, kiedy nam Pan BOG zaczął dobrze czynić: to jest, od początku życia naszego, kiedy w żywocie Matek naszych poczęci jesteśmy: ale kiedy zaczął BOG chcieć nam dobrze czynić, początku nigdy nie znajdziemy! Bo jak BOG jest Bogiem przed wieki: przed wieki nas kochał! *In charitate perpetua dilexi te! feram:*

3. V. 4. Wieczna miłością ukochał nas: przed wieki chciał nam dobrze czynić: przed wieki postanowił porządek dobrodziejstw swoich, które miał w czasie na nas wylać.

821. Dobrodziejstwa tedy, któreśmy wzięli, y teraz bierzemy, są to skutek miłości Bożej przedwiecznej, za które tak my obligowani jesteśmy, jakbyśmy przed wieki onych używali. O gdybyśmy my jak jesteśmy ludźmi, abo przynamoię od wzięcia rozumu naszego, kochali BOGA przed wieki nas kochającego! abo przynamnię odtąd, o gdybyśmy go szczerze kochali! *Nie porzucay danego Przyjaciela: bo mu równego nie znajdziesz:* sz. przetrzeża Mędrzec Pański *Eccli 9. V. 19.* A któż dawniejszy Przyjaciół nad BOGA przedwiecznego? Nie porzucamyż go dla przy-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.
przyjaźni ludzkiej, dla marnego zysku,
dla krótkiej uciechy y krotofilii.

822. A nie tylko Pan BOG nas od wie-
ków przed wieki kochał: ale też teraz
kocha y będzie na wieki kochał. *Miło-
sierdzie Pańskie od wieków aż na wieki
wieków nad temi, którzy się go boją.* Ps.
102. V. 17. Taka jest miłość Boża ku nam,
że nas kocha y kochać będzie na wieki.
A nie jakkolwiek BOG nasz będzie nas
na wieki kochał: ale uczyni nas w niebie
uczestnikami swego szczęścia y błogośta-
wieństwa, które zawisło na osiągnięciu
famego BOGA. Y na ten tak zacny koniec
kieruje wszystkie dobrodziejstwa swoje,
które nam co moment daje. O niepojętą
dobroć BOGA naszego! a oraz: o jakie nie-
szczęście nasze, że tak dobrotliwemu Pa-
nu nie umiemy odwdzięczać! A jakież
Pan BOG od nas wyciąga wdzięczności?
nie inżey, tylko wzajemney miłości. Ja-
każ tedy byłaby niesprawiedliwość, gdy-
byśmy BOGA tak nas kochającego nie
kochali? gdybyśmy mu serca naszego zu-
pełnie nie oddali, ale ono dzielili, część
BOGU, część kreaturom oddając? Gdybyś-
my nieskończone w liczbie serca mieli:
po-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.
powinnibyśmy wszystkiemi BOGA kochać,
a y takbyśmy nie okazali dostateczney
wdzięczności, choćbyśmy mu te wszystkie
serca na ofiarę oddali!

823. Powinniśmy się spodziewać, y mo-
cna nadzieję mieć w dobroci Bożej: że
za łaska jego na wieki w niebie dostąpię
szczęśliwego końca, który jest widzieć
BOGA bez załony, y z niego się cieszyć
na wieki. Ale jeśli byśmy przez naywięk-
sze nieszczęście nasze mieli odpaść od
tego szczęścia, a mielibyśmy być potępio-
nemi na wieki w piekle; tobyśmy teraz
nas samych słusznie potępiali, y uznali nas
godnemi nie jednego piekła: jeżeli BOGA
tak dobrotliwego z całego serca nie ko-
chamy! Bo tyle piektów godni jesteśmy,
ileśmy dobrodziejstw od BOGA wzięli:
jeżeli nie postanowim oddawać tęg małej
wdzięczności, która zawisła na kochaniu
BOGA nade wszystko, to jest: nad wszyst-
kie przyjaźni ludzkie: nad wszystkie zyski
y pożytki; nad wszystkie uciechy y rosko-
szy.

824. A jednak widać między ludźmi ta-
ką przewrotność, iż im więcej Pan BOG
im dobrodziejstw daje: tym barżiej go
lu-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

ludzie obrażają! Czy może to być, ażeby gdy BOGA tak wielkie grzechy y obrazy nieskończonego Majestatu nie odrażają od dobrze czynienia nam: aby, mówię, tak wielkie dobrodziejstwa Boże na nas wylane nie odstraszyły y nie odciągnęły nas od obrazy jego? Przeto, Chrześcianie tak od BOGA umiłowani, żałujemy: że tak oziębłe do tych czas BOGA naszego kochaliśmy: a postanówmy nigdy od miłości jego nie oderwać się, mówiąc z Apostołem *Rom: 8. V. 35.* Kto nas odłączy od miłości Chrystusowej? czy utrapienie? czy uciski? czy głód, czy nagosc? czy niebezpieczeństwo, czy prześladowanie, czy miecz? Pewien tego jestem: iż ani śmierć, ani żywot, ani terazniejsze, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie nie będzie mogło nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

4. GŁĘBOKOŚĆ.

825. Nakoniec uważmy głębokość miłości Bożej ku nam: która taka jest: że sam BOG, sam Pan nieskończonego Majestatu uniżył się do ludzkiej podob-

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

dości. Wyniszczył siebie samego biorąc na się postać sługi, stawszy się podobny ludziom y postawa należony jako człowiek. *Philip: 2. V. 7.* Bo iż przyjaźń wyściaga równości między przyjaciółmi: sam BOG uniżył się do niskości naszej, stawszy się we naszym takim podobnym nam *Hebr: 2. V. 17.* aby uczynił nam nadzieję, że możemy być jego przyjaciółmi.

826. A nie tylko BOG najwyższej chwały przyjął na się naturę naszą ludzką, ale też y uciski y utrapienia. Nie ma nikt większej miłości nad tę: jako gdy kto duszę swoją kładzie za przyjaciół swoich. *Joan: 15. V. 13.* To Chrystus BOG nasz uczynił, gdy za nas życie swe na drzewie krzyżowym położył. Ba! co więcej uczynił nam: bo nie za przyjaciół, ale za nieprzyjaciół życie swe położył. W czym większa się ku nam wydaje miłość, iż gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł. *Rom: 5. V. 8.*

O miłości Boża, prawdziwie cierpliwa! prawdziwie łaskawa! prawdziwie głęboka! dna miłości nie mająca!

827. W tajemnicy też Przenajświętszej Eucharystyi z nieskończoną miłości ku

IIII. 3. Namowa do miłości Bożej.

ku nam BOG tak głęboko się unia: że się spuszcza do naszych wnętrzności według wnętrzości miłosierdzia swego.

Nakoniec: głębokie są ślady y drogi Boże, ktoremi BOG prowadzi Przyjaciół swoich do błogosławionego końca żywota wiecznego: a to z jedynéy miłości ku nam. *Bo kochajacym BOGA wszystko na dobre wychodzi. Rom: 8. V. 28.* y przeciwności, y pokusy, nawet y same pod czas upadki, po których ostrożniyczszymi powstają. Y kto przeniknie do głębokości y skrytości Opaczności Bożej około przyjaciół jego!

828. Przeto w miłości wkorzeni y ugruntowani staraymy się o te cztery właściwości Bożiej miłości. *Naprzód: o szerokość:* aby miłość nasza rozciągała się na wszystkie sprawy nasze: abyśmy cokolwiek myślemy, mowiemy, czynimy, wszystko to czynili z miłości y dla miłości Bożej: aby się też miłość nasza rozciągała na wszystkich bliźnich naszych, wszystkich kochając dla BOGA, nawet y nam nieżyczliwych y nieprzyjaciół naszych.

Powtóre: staraymy się o długość: abyśmy kochali BOGA przez całe życie aż do śmierci, y przez całą nieprzeżyta wieczność.

Po-

IIII. Namowa do miłości P Jezusa.

Potrzedie: staraymy się o wysokość miłości Bożej, przenaszając go nade wszystko, y nie ziemskiego nie kochając, ale tylko samego BOGA y niebieskie rzeczy.

Nakoniec: staraymy się o głębokość miłości Bożej, abyśmy z miłości y dla miłości BOGA żądali być poniżonemi y podeptanemi od ludzi, na wzór Miłośnika naszego Chrystusa, który z miłości ku nam był wzgardzony, ubity, turlany, deptany, nakoniec, na fromotną śmierć skazany y umorzony.

NAMOWA

do miłości Pana JEZUSA.

829. **W**Szyscy Chrześcianie niezmierną obligacyą mamy kochać P. JEZUSA z tytułów abo z przyczyn nieskończonych: osobliwie jednak z tych trzech: iż jest Bratem naszym, iż jest Przyjacielem naszym, iż jest nam źródłem y początkiem wszelkiego dobra naszego.

Naprzód tedy: powinniśmy kochać Pana JEZUSA: iż jest Bratem naszym. To jest jedno z nieskończonych wcielonego BOGA dobrodziejstw: że ludziom dał tę przedziwną moc, że się mogą stać Syna-

mi

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

mi Bożemi: *Dedit ei's potestatem fili s DEI fieri. Joan: 1. V. 12. Dał im moc stać się synami Bożemi:* synami, mówię, wprowadzić nie przez naturę: ale przez adoptę, abo przysposobienie y łaskę, która nas jednak niebu odradza na życie niejako Boskie, iż prawdziwie jesteśmy synami Oycy niebieskiego. A jeśli jesteśmy synami Oycy niebieskiego: tym samym jesteśmy Bracia Chrystusowa, ale młodszą: bo on jest Synem Bożym przez naturę, rodzeniem przedwiecznym od Oycy: a my tylko przez łaskę przysposobieniem, abo przyjęciem od BOGA za synów: jednakże Syn Boży przedwieczny tak jest ku nam dobry, że lubo synowstwo nasze Boskie względem jego Synowstwa jest nieskończenie nierówne; jednak dla tego nie wstydzę się nas nazywać Bracia swoja. *Non confunditur, fratres eos vocare. Hebr: 2. V. 11.* y potem nas nauczył Oycy swego Oycem naszym nazywać: *Pater noster!* Oycze nasz. Na krzyżu też wisząc Przenajświętszą Matkę swoją oddał nam za Matkę naszą: *Eccce Mater tua!* Oto Matka twoja: y dziedzictwa swego nie chciał nam podzielić, ale chce nam całe swe dziedzictwo darować,

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

y nas na Tronie swoim posadzić: abyśmy z nim na wieki królowali. *Si filii & heredes; heredes quidē Dei, co heredes autē Christi. Rom: 8. V. 17.* Jeśli synami, toć y dziedzicami: a dziedzicami nie jakichkolwiek dobr, ale dobra największego, to jest, samego BOGA, który wszystko w sobie dobra zawiera, a społdziedzicami Chrystusa.

830. Ale czy uważaliście kiedy dobrze, co to jest być Bratem Chrystusowym? co to jest być dziedzicem samego BOGA? Być Bratem Chrystusa Pana, jest to godność tak wysoka, być dziedzicem BOGA jest to szczęście tak wielkie: że wszelki Majestat, wszelka wspaniałość y bogactwa Monarchów y Królów ziemskich są jednym proszkiem, jednym atomem w porównaniu tęg godności y tego szczęścia, do którego przez łaskę swoją Chrystus wyniósł Chrześcianina! A jednak my, Chrześcianie, po takiej miłości ku nam Chrystusowej, na Chrystusa patrzymy jakby na obcego: nie gniewamy się o krzywdy mu od grzeszników poczynione, y owszem my sami ich mu grzechami naszymi przymnażamy!

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

Pomyśl tu, Chrześcianinie, gdybyś został Bratem wielkiego którego Króla tu na ziemi: czy miałbyś wolą spuścić się do takięj podłości, ażebyś w słayni za majzralerza służył, y słaynią z gnoju chędożył? A teraz sławisz się Bratem Króla niebieskiego, jaka mu nieślawę, obelgę y zelżywość czynisz, gdy się do takięj fromoty spuszczaś, że już nie słaynią chędożył, ale sam w kałę grzechowym walał się? Jeśli tę fromoty twoję nie wstydź się, y onę nie żałujesz, gdy tak wysoką godność twoję spowinowacenia twego y braterstwa z Chrystusem spuszczaś y niżaś do tak podłych y fromotnych uczynków: śmiem mówić: że ty nie tylko nie jesteś Chrześcianinem y wiernym: ale też ani człowiekiem rozum mającym. Przeto jako kiedyś Bracia Józefa kłaniali się mu panującemu nad Egiptem, y przepraszałi go, aby nie pamiętał na złość ich: tak y ty najniższy pokłon oddaway Boskiemu temu Bratu twemu, nie już Prorokowi Egipkiemu, ale całego świata, nieba y ziemi P. y pokornie go proś, aby głupstwu twemu przebaczył, żeś z nim po nieprzyjacielsku postępował: y proś, aby znowu cię przyjął

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

jał za Brata swego. Co z ochotą uczyni najmiłszy JEZUS, jeżeli za pomocą łaski jego zaczniesz prowadzić życie takie, jakie przystoi na Brata jego.

831. Powtóre: powinniśmy serdecznie kochać Pana JEZUSA: *iz jest Przyjacielem naszym.* Niepodobnaby była przyjaźń między nieskończoną BOGA naszego godnością, y między nędznego człowieka podłością: gdyby Zbawiciel nasz przez łaskę swoją, która nam naydroższą Kwią swoją wyśłużył, nie był nas podniósł y wywyższył do stanu prawie Boskiego. Ale teraz przez łaskę Chrystusową do tak wysokiego stanu wyniesieni, śmieie, bezpiecznie, y w prawdzie możemy mówić do wszystkich kreatur: *Iste est amicus meus, Filia Jerusalem! Cant: 5. V. 16.* O Córki Syonskie, o Córki Jerozolimskie! o wszystkie kreatury Boże, które jesteście na niebie y na ziemi! wiedźcie o tym: że JEZUS Chrystus BOG prawdziwy jest Przyjacielem moim!

A zatym cud to jest złości nad złościami, jeżeli choć jeden z Chrześcian, będąc przez łaskę Bożą przypuszczoney do przyjaźni Boskiej, znajduje się taki, któryby

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

chciał dla przyjaźni jakiejś światowej, wyrzec się przez grzech przyjaźni Króla nad Królmi BOGA wszechmogącego! Rozważmy nieco pilniey obojczy przyjaźni, światowej y Boskiej, pożytki: y one z sobą znieśmy y komparujemy: co uczyniwszy, niepodobna rzecz jest, ażebyśmy się nie zadziwili.

832. Przyjaciele tego świata zawsze tym trzem niedoślonościami podlegają: Mało co cię kochają, późno cię kochać porządzają, y prętko cię kochać przestają: bo albo cię w nieczęściu opuszczają: albo przynamnię cię opuszczają przy śmierci, po której zaprowadziwszy cię do grobowego dołu, tam cię zestawują robactwu, a pamiętkę twoją w wiecznej niepamięci grzebią. A Pan JEZUS jest Przyjacielem naszym nieśmiertelnym: zawżę cię kocha, y kochać nie przestaje, chyba ty pierwsiy od niego przez grzech się odwrócisz: w utrapieniach twoich nie tylko cię nie opuszcza, ale cię barzię w nich wspomaga, y za Towarzysza bólów y utrapienia siebie samego oddaje: przy śmierci też cię nie opuszcza, ale się gotuje na danie ci wiecznej chwały: ma też sta-

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

staranie o ciebie twoim ostrygłym, które swego czasu na żywot wieczny wskrześci: y gdy imię twoje w niepamięć ludzką pójdzie, on je nie zmazanym charakterem w księdze żywota zapisze. A do tego Pan JEZUS jest Przyjacielem wiecznym: bo jako człowiek, skoro w żywocie Przenajświętszej Matki swęj się poczał, zaraz cię kochać zaczął: jako zaś BOG nigdy nie miał początku miłości ku tobie, ale jako jest przed wieki Bogiem: tak przed wieki zawsze cię kochał, y chciał ci to dać, co napotym w czasie ci dał, y co jeszcze ci da w chwale wiecznej.

833. A jakież to jest dobro, które ci przed wieki chciał dać, y napotym ci dał? Niekończenie barzię cię kochał, niżeli ty siebie samego możesz kochać. Y niekończenie P. JEZUS barzię cię kochał, niż wszystkie kreatury mogą cię kochać. Kocha cię P. JEZUS teraz siebie samego oddając przez łaskę, a potym całego siebie samego chce oddać przez chwałę. *Omnia vestra sunt.* 1. Cor. 3. V. 22. *Wszystko wasze jest.* Cóż na to niewdzięczny y niepamiętny na dobrodziejstwa Boskie człowiecze, co na to odpowiadasz? Jako mo-

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

żesz się wymówić od zaczęcia nowego życia takiego, któreby było miłe Przyjacielowi twemu wiecznemu? Czy to straszdyło niewdzięczności na sobie nosić będziesz, że, gdy cię Syn Boży zawsze kochał bez początku: a ty go kochać szczerze nigdy nie poczniesz? gdy cię P. JEZUS kochał bez miary: ty go wzajemnie chcesz kochać z tak wielą excepey? gdy on daleko droższy miłość swoją u ciebie kupił, niżeli miłość wszystkich Aniołów: bo abyś go miłował, całą najdroższą Krew swoją na krzyżu wylał, czego dla Aniołów nie uczynił; a jednak po wypłaceniu tak niezmierny summy, miłości twojej otrzymać nie może.

834. Ockniy się tedy niewdzięczniku, na tak potężne pobudki! a jeśli znajdziesz Przyjaciela lepszego, albo przyznamy ci takiego, jakim jest Zbawiciel nasz: tedy wolno ci będzie tego opuścić, a do drugiego przylgnąć. Ale jeśli P. JEZUS jest Przyjacielem twoim jedynym, wiecznym, który cię niezmiernie kochał, y jeszcze chce cię niezmiernie kochać: jako to być może, abyś go miał porzucić? O jakże powinienes wstydem się zalać, żeś go ty-

le

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

le razy opuścił, ile razy na grzech cięższy zezwoliłeś, y dla miłości kreatury, odstąpiłeś przyjaźni Dobra najwyższego? O jak pokornie powinienes przepraszać, aby ci winę odpuściwszy, znowu cię do przyjaźni swej przypuścił. Miłośnik zbawienia naszego? od której abyś się nigdy nie oderwał, proś go: aby cię jednym z gozdzi swoich do niey przykował, y nie poruszonym cię w przedsięwziętę miłości uczynił.

835. Potrzebie: powinniśmy serdecznie kochać Pana JEZUSA, iż on jest wszelkiego dobra naszego źródłem y początkiem. Wszelkie dobro na nas spływa od Chrystusa, tak ile jest Bogiem, jako ile jest człowiekiem. *Omnia per ipsum, & in ipso creata sunt, & ipse est ante omnes. Coloss: 1. Y. 16.* Wszystko przezeń y w nim jest stworzone, a on jest przed wszystkiemi, a wszystko w nim stoi. A tyż żadnego nie będziesz miał pragnienia przy nim wiernie stać, od którego y przez którego wszystkie dobra tak wieczne, jako y doczesne masz? Jeśli na cię Ociec przedwieczny łaskawym okiem patrzy: to patrzy na cię dla miłości JEZUSA. Jeśli to-

Rr4

bie

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

bie daje odpuszczenie grzechów; to ci daje z miłości JEZUSA. Jeśli cię uwalnia, wybawia od złego doczesnego abo wiecznego; to cię wybawia względem mając na JEZUSA. Jeśli cię wybrał do chwały wiecznej, y do niej cię prowadzi za pomocą łask swoich: to cię wybrał, y prowadzi do nieba dla zasług JEZUSA!

836. Czy do tych czas uważałeś to dobrze? bardzo wątpię! bo gdybyś to pilnie uważał, więkzabyś miał o tym estymacya. Przynamnięć teraz na tę naukę duchowną, pilnie rozważ, jak wielka to rzecz jest odbierać od Zbawiciela twego dobra niezmierne, dobra nieskończone! A co jeszcze barzięć zmyśli nasze przeraża: uważ to, jak wielkie to jest dobrodziejstwo, że cię BOG od nieskończonego złego wybawił? Jakichby to było dobrodziejstwo, gdyby cię BOG uwolnił od tej kary, na którąbyś był skazany, abyś gorzał w ognistym piecu przez jedną tylko godzinę? Gdyby cyrulik miał jutro rano rospalić kłó przyłożyć ci do szyi: podobnobyś tej nocy od bojaźni y strachu nie mógł zasnąć! A cóżby było, jakiby cię strach opanował: gdy-

IIII. Namowa do miłości P. Jezusa.

gdybyś jutro rano miał stać w piecu ognistym przez całą godzinę?

837. A oto, P. JEZUS cię uwolnił, abyś ty nie gorzał w piekielnych ogniach, nie już przez jedną godzinę, ale abyś nie gorzał przez nieskończone godziny, przez nieskończone dni, przez nieskończone tygodnie, przez nieskończone miesiące, przez nieskończone lata, y owszem, przez nieskończone wieki bez żadnej folgi, bez żadnego ulżenia! A zatem każdej godziny nieskończenie obligowany jesteś takiemu Wybawicielowi twemu: ile jeszcze, iż to twoje wybawienie tak drogo go kosztowało! Gdyby to twoje wybawienie P. JEZUS sprawił czym innym, na przykład, słowy: gdyby grzechów odpuszczenie zjednał był tobie od Ojca, instancją za cię wnosząc, y prosząc o przebaczenie tobie; tobyś do wiecznej wdzięczności był mu obowiązany! A oto teraz wybawił cię nie słowy tylko y instancją: ale tak wiele boleści y męk za cię cierpiąc, jakich nigdy nikt z ludzi nie cierpił; takie ponosząc honoru swego Boskiego krzywdy y zelżywości, jakie do tamtego dnia nie słycha-
ne były!

III. Namowa do miłości P. Jezusa.

838. Aby cię od piekła uwolnił, poddał się sługom czartowskim: aby cię od gniewu Ojca swego niebieskiego wybawił, do służebniczej spuścił się postaci: aby cię od śmierci wiecznej uwolnił, na krzyżu umarł między dwoma łotrami, niby herzt łotrów: aby cię uwolnił od grzechu, pościć grzesznika na się przyjął, y w Boskiej swej Krwi wszelki gniew i sprawiedliwości Ojca swego, słusznie na cię zapalony, zgaślił.

839. Gdyby był Pan JEZUS umarł z wielkości miłości ku tobie: ty o tę wielkość miłości ku sobie słysząc, czy nie rospaliłbyś się całym sercem miłością ku niemu? Lecz wprawdzie Pan JEZUS nie umarł z wielkości miłości, bo nie chciał życia swego wesoła y łagodną śmiercią zakończyć: ale jednak z miłości ku tobie śmierć najokrutniejszą y najzelżywizną sobie obrał z takimi bólami, jakich nikt na tym świecie nie cierpia! A ty jednak w twoim niedbalstwie, w twojej oziębłości trwasz?

Pies, który wesoło około ciebie skacząc, tobie się łąsi: zyskuje miłość twoją ku sobie; a jakóż onę nie zyskuje BOG, który

III. Namowa do miłości P. Jezusa.

ry dla ciebie stawczy się człowiekiem, niezmiernymi pracami, zelżywościami, obelgami, boleściami, kładzeniem życia swego, y wylaniem przeydroższej Krwi swojej, niezmiernego tobie nabył szczęścia, y od wiecznej cię uwolnił mizeryi? Y takż twoja sprawiedliwość? takż wierność? takż twoja szczerość?

840. Te poznawisz prawdy, jeśli jeszcze wrociłś się do obrażenia BOGA tak kochającego ciebie: to już nie zasłużysz na zwyczajne y pospolite innym potępieniem piekło: ale zasłużysz, aby tobie nowe zbudowano piekło, którego by ogień sto razy był gorętszy, którego by czarci sto razy byli okrutniejsi, którego by męki sto razy były frosze! Obrażać BOGA, który nie tylko tobie odpuszcza grzechy: ale też y umarł, aby je tobie odpuścił! Obrażać tego BOGA, który umarł, aby wszystkie swoje bogactwa tobie w wieczną posessyę oddał! podobnego grzechu y w samych czartach nie znaydziesz! y gdyby w którym z nich taki się grzech znalazł: toby się on niezmiernie wstydział; a ty tego się nie wstydzisz!

Pryznamnięże teraz zawstydz się tego
izka.

IIII. Namowa do miłości ku Matce Bożej.
szkaradnego grzechu niewdzięczności
twojej! y przed oblicznością Boga do
niego się przyznay. Wiedz o tym: że na
to ci BOG dalszego życia użycza, abyś
ten szkaradny grzech niewdzięczności
twojej poprawą życia twego nagrodził:
a proś BOGA, który tak wiele podjął, tak
wiele ucierpiał, aby tobie dobrze czynił:
proś, mówię, o łaskę, aby cię wspomagać
nie przestał.

NAMOWA abo POBUDKI

Do

MIŁOSCI y NABOZENSTWA

ku Przenajświęt: Matce Bożej z Uwag
X. Francijzka Nepewinusz Soc: JESU.

841. **P**O Panu BOGU powinniśmy naybar-
żiej kochać y czcić Przenajświęt-
szą Matkę Boską, osobliwie z tych dwóch
racyi: Pierwsza: iż jest Matką Bożą. Dru-
ga: iż jest Matką naszą.

Powinniśmy z całego serca naszego na-
de wszystko kochać naywiększe Dobro
BOGA naszego: (jako się wyżey mówiło,)
toć po BOGU powinniśmy kochać y Ma-
tkę jego. Bo ten nie kocha y nie szanuje
Syna: kto nie kocha y nie szanuje Matki.

Panna

IIII. Namowa do miłości

Panna Przenajświętsza wszelką zacność y
chwałę ma z Syna; gdy tedy ja czcimy,
ta cześć y na Syna spływa. Cieszy się Syn,
gdy Matkę jego kochają, cześć y szanują!
Miłość tedy y nabożeństwo ku Matce Je-
zusiowey nie oddziela serca naszego od
JEZUSA: ale raczemy jeszcze ściślej do JE-
ZUSA wiąże. A zatym ufność, którą po-
kładamy w Matce Bożej: nie umniejsza
ufności, którą powinniśmy mieć w jej
Synu BOGU y Zbawicielu naszym, y
owšem ją pomnaża y czyni skuteczną.

842. Tak wielka jest moc MARYI Panny,
jak wielka jest miłość JEZUSOWA ku nięcy!
A któż może wątpić o niezmiernęj miło-
ści Jezusiowey ku Matce swęj? Bo ten, któ-
ry dał ludziom przykazanie, aby kocha-
li y czcili Oyca y Matkę swoją: pewnie y
sam to przykazanie chowa. A zatym Chry-
stus kocha y czci Matkę swoją: a jeżeli
ja kocha y czci: toć czyni to wszystko, o
cokolwiek ona Syna wszechmocnego pro-
si: bo gdyby prozb Matki swęj nie wy-
fluchował: pewnieby Matka swa gardził.
A czy możnaż myśleć, żeby Chrystus miał
gardzić Matką swoją? Chrystus przyrzekł
zapłatę temu, ktoby dla niego dał kubek
zi.

ku Matce Bożej.

zimnów wody pragnacemu; a miałby być niewdzięczny Matce, od której ma wszystko, co do natury ludzkiej należy! Moc tedy Przenajświętszej Panny bierze miarę z godności Macierzyństwa Boskiego, do której jest od BOGA wyniesiona, y oraz z miłości tej, którą ma ku niej Syn jej wszechmocny. Wigo Najświętsza Panna wszystko może przez Syna wszystko mogącego, y wszystko może u Syna: bo czego Syn wszechmocny dla takiej Matki nie uczyni, którą niezmiernie kocha?

843. Przeto kochaymy Matkę Bożą: a bezpiecznie zbawienia wiecznego będziemy. Bo jeśli ją kochać będziemy, ona też nas kochać będzie. Taka bowiem jest dobroć y wspaniałość serca Matki Bożej: że nie może tego nie kochać, który serdecznie ją kocha, y wiernie jej służy. *Ego diligentes me diligo.* Procz: 8. A kogo Matka Boża kocha, czy może go nienawidzieć Syn jej nieskończone Matkę swą kochający? Kogo ona chce zbawić, czy może go Syn jej potępić? Jakżeby P. JEZUS mógł to ścierpieć, aby to serce na wieki w piekle gorzało, które prawdziwą miłością ku Matce jego gore? Nie godzi się o tym nawet y pomyśleć!

abo-

IIII. Namowa do miłości.

abowiem tym samym musiałby ten wątpić y o miłości JEZUSA ku MARYI, y o miłości MARYI ku wiernym sługom swoim, ktoby tak śmiał rozumieć.

844. Przeto choćbyśmy byli największymi grzesznikami: nie możemy desperować o miłosierdziu Bożym, póki naszą stronę trzyma Matka miłosierdzia! Gdy się ona wstawia za nami do Syna swego, nie podobna rzecz jest: aby Syn jej nie wysłuchał! Modlitwy tej Matki więcej siły mają do ubłagania BOGA, niżeli grzechy nasze do wzbudzenia sprawiedliwości Boskiej, aby nas BOG karał. Bezpiecznie jesteśmy o zbawieniu naszym kiedy je w rękę MARYI złożemy: o którym gdyby ona starania nie miała, toby musiało pochodzić ztąd: iż albo ona u Syna swego mało waży, albo że ona nie ma dobrego serca y woli ku wiernym sługom swoim? O obójgu tym wątpić, jest to krzywdę czynić y takiemu Synowi, y tak dobrej Matce! Czegoż ona nie może sprawić u Syna swego, mając według S. Bonawentury, niejakim sposobem dana sobie wszechmocność, to jest, samego wszechmocnego Syna swego!

845. Ale jako nie ichodzi na mocy tej Pan-

ku Matce Bożej.

Pannie: tak też ję nie schodzi na dobrę woli ku nam. Ona sławi się Matką Bożą, oraz się stała y Matką naszą; kiedy ja ję Syn oddał Janowi za Matkę, czy oraz ję za Matkę nie oddał wszystkim wiernym? Od tego momentu y my ze staliśmy synami ję przypodobionemi! Więc Matka, a Matka ze wśzech Matek najlepsza, czy może kiedy nie mieć afektu ku dzieciom swoim? Wprawdzie nędznemi jesteśmy ję dziećmi! ale nasze nędze kiedy ja wzbudzają do kompasji y politowania, oraz też w nię mnożą miłość y afekt ku nam: bo ona jest prawdziwą Matką miłosierdzia y Ucieczką grzeszników!

846. Kiedyż ona kogo odrzuciła od siebie? Jeśli choć jednego od nię odrzucenego znaydziecie, pozwala S. Bernard żebyście tęj Matki nie czcili, ani wzywali: ale to jest pewna: że y jednego takiego nie znaydziecie, którym ona wzgardziła. Więc jeśli y największych grzeszników uciekających się pod obronę swoją, nie odrzuca; jako ma odrzucić pokornych sług swoich? Ach jak to wielka przyczyna wielkiej ufności naszej! **MARYA** jest Matką Boską! jest Matką naszą!

mo-

IIII. Namowa do miłości

może wszystko u Syna! ma wszelki afekt do nas! Więc jeżeli ję służyć będziemy, jeżeli w ję dobroci wszystkie ufność założymy; czy nam podobna rozpaczać o zbawieniu naszym? czy nam nie raczy mieć pewną nadzieję zbawienia wiecznego?

847. Postanówmy tedy mieć osobliwe nabożeństwo do Przenajświętszjey Matki Boskiej, y wszelką ufność w Macierzyńskię ję protekcyi, abo obronie, pokładamy: bo za zdaniem wszystkich Ojców Świętych, nabożeństwo do tęj Panny, którą Pan Bóg sobie obrał za Matkę, jest niepochybnym znakiem przeznaczenia do nieba. Ale w tym się przestrzedz mamy: ażeby to nabożeństwo było prawdziwe.

848. Są bowiem nabożeństwa do Matki Boskiej jedne fałszywe, drugie nazbyt ufające, a trzecie niedostateczne. *Fałszywe* nabożeństwo nas oszukuje y zwodzi. *Nazbyt ufające* nas zawodzi y gubi: a *niedostateczne* nic nam do zbawienia dopomódz nie może. *Fałszywe* zaś nabożeństwo do Matki Boskiej jest to: gdy ja kto samemi tylko ustami chwali, a sercem ję nie czci; gdy szanuje Matkę, a obraża Syna: gdy u nię żebrze łaski, a tęj łaski

Sf

na

ku Matce Bożej.

na złe zażywa. *Nazbyt zaś ufajace nabożeństwo* jest to: kiedy kto temu wierzy, że go Matka miłosierdzia zbawi, choć się najmniej do tego się nie przykład: jakoby to ona więcej mogła, niż Pan BÓG, który nas bez nas nie zbawia. Wielką to piezumpcyą nie chcieć porwać się z grzechu w tę nadzieję, że Przenajświętsza Panna y przy samej śmierci zjedna odpuszczenie grzechów: Co nie innego nie jest, tylko chcieć ją uczynić towarzyszką złości swoich! Nakoniec: *niedostateczne nabożeństwo* jest to, które się zamyka w samych tylko niektórych ożigblych modlitwach y powierzchownych ceremoniach. Trzeba tedy do Matki Bożej być doskonale nabożnym, kto chce zbawienie swe ubezpieczyć. A doskonale do niej nabożnym być nie może, kto jej cnot nie naśladuje. Bo ten ją sam szanuje, jak należy: kto ją życiem swoim y obyczajami wyraża.

849. Wszytkich Kościelnych Doktorów ta jest zgodna nauka, że ten na wieki nie zginie: kto Przenajświętszhey Matce Bożej wiernie służy. Lecz ten czy wier nie Przenajczystszy Pannie służy, który jest czarta y niepohamowanych pasyji, albo

IIII. Namowa do miłości

albo namiętności swoich niewolnikiem? który jest nieprzejednanym Syna jej nie-przyjacielem? który pozwala nad sobą występcom panować, osobliwie takim, których Panięńkie jej oczy nigdy ścierpieć nie mogą? Czy to jest służyć tей Matce, a swawolnie łamać przykazanie Syna jej: a przy tym obiecować sobie Macierzyńska jej protekcyą y obronę, aby się uchronić karania, na które dobrowolnie zarabia? Czy ten służy MARYI, który tylko ustami ją wzywa, a sercem jej się sprzeciwia, sprzeciwiając się prawu, które dał Syn jej? Jako Syn jej, tak y ona, jednakoż życzy, żeby się grzesznik nawrócił, a na wieki nie zginał: lecz jeśli tей jej woli przez twardość serca twego będziesz kładł przeszkodę: nie zów się jej sługa, ale nieprzyjacielem; gdyż w tym zatwardzeniu chcesz z Bogiem Synem jej mieć wieczną nieprzyjaźń.

850. To pewna: że nabożeństwo do Przenajświętszhey Matki Bożej jest jedyną podpora nadziei wszytkich y największych grzeszników: którzy desperować nie mają, poki szczerze ufność swoją w nią pokładają. W tym nabożeństwie, y

ku Matce Bożej.

w tęg ufnosci swojey maja oni bezpie-
czną uchronę od gniewu Boskiego: lecz
jesli tęg uchrony na złe zażywać będziemy,
BOG nam tęg łaski umknie; stracimy to
nabozenstwo, y z nim oraz upadnie wżyst-
ka nadzieja nasza. Przenayświętsza Ma-
tka Boża inaczey nas nie trzyma w swo-
jey obronie, tylko upraszajac nam łaski,
za których pomocą moglibyśmy utrzedz
się grzechów; a jesli my dobrowolnie na-
razamy się na okazy grzechu; cöz nam
pomozę święta ję protekcy a obrona?
Ona nie moze inaczey nam jednać zba-
wienia wiecznego, tylko upraszajac łaskę
nawrócenia do BOGA, y powstania z grze-
chów; a gdy my złą wolą naszą tę łaskę
odrzucamy; na cöz nam się zęydzie ję
święta obrona, chyba na to samo: że za-
dnę przed Bogiem wymówki mieć nie
będziem? Jakoż nam ubezpieczy przeza-
czenie do nieba, tylko gdy nam to spra-
wi, że w łasce Boskiej umrzemy? a jak-
że w tęg łasce umrzemy, kiedy zawsze
żyjem w grzechu?

851. Ażebyśmy tedy ubezpieczyli zba-
wienie nasze, powinniśmy mieć do Matki
Bożej nie jakiegolwiek nabozenstwo, ale
na-

IIII. Namowa do miłości

nabozenstwo gruntowne, zalożone na na-
śladowaniu tęg Przeczytę Panny. Ten jest
nayprzyjemniejszy Matki Bożej sluga: któ-
ry święte ję cnoty na sobie wyraża: bez
tego wżelka ję cześć za obludę y oma-
mienie ma być poczytana. Nurzać się w
występach ję cnotom przeciwnych, a
odprawować jakie na ję cześć paćierze,
nie innego nie jest, tylko usty ja chwalić,
a sercem ja zelżyć. Kto się nie stara być
podobnym Chrystusowi, zbawienia wie-
cznego nie moze dostąpić. Bo według
nauki Apostolskiej P. BOG tych do wie-
cznę chwały obrał, których przęczyał
być podobnych wyobrażeniu Syna swego
Chrystusa: nie masz zaś łacniejszy spo-
sobu do tego podobienstwa z Chrystusem,
nad naśladowanie MARYI Panny: bo w
nię jest doskonały wizerunek całego życia
Chrystusowego. Wyrażamy tedy w na-
szych obyczajach Matkę Boską: a tym sa-
mym Synowi ję podobnemi będziemy.

852. Wżystkie tedy ję cnoty stawmy
przed oczy nasze, a staraymy się onę w
postępkach naszych wyrazić, osobliwie te
trzy, w których się Matka Boża naybar-
ziej kochała. Naypięrsza jest: *Czystość*:

Sf3

bę-

ku Matce Bożej.

będąc ona czystsza nad wszystkie stworzenia, żadną miarą nie znieśie nieczystego serca: y lubo nienawidzi wszelkiego grzechu: naybarżiej jednak się brzydzi grzechem nieczystym. Druga cnota: *Pokora*, w której trzeba naśladować Matkę Boską. Dla tego ona przyszła do Macierzyństwa Boskiego: dla tego jest nad wszystkie stworzenia wywyższona, że była pokorna. Więc ona powtarza tę Syna swego lekcyą, która on Uczniom dawał: *Nauuczcie się ode mnie, Żem jest pokornego serca.* Barżiej się ona cieszy z grzesznika pokornego, niż z sprawiedliwego pysznego: y zostawi pysznego na drodze stracenia, a pokornemu uprosi łaskę nawrócenia. Trzecia osobliwa cnota, w której Matkę Bożą naśladować mamy, jest *Miłość ku BOGU*. Nieskończenie ona barżiej kochała BOGA, niżeli sama siebie, y owszem nic nie kochała, tylko samego BOGA: abo jeśli jaka rzecz kiedy kochała, to było dla BOGA: y teraz cokolwiek kiedy dla nas czyni: o to sama stoi, żeby w nas miłość ku BoGU wznieciła.

853. Tak ugruntowawszy nabożeństwo nasze do Matki Bożej, bezpiecznie przy-

stap-

IIII. Namowa do miłości ku Matce Bożej.
stapmy do niej, y rzuciwszy się do świętych nóg jej, polećmy potrzebnej jej obronie sprawę zbawienia naszego. Podobno, mówię z Świętym Bernardem, boisz się przystąpić do Ojca, któregoś tyle razy ciężkimi grzechami obraził: Otoć ci dał Syna swego, aby on cię z nim pojednał! Lecz podobno obawiał się y Syna, wiedząc, że jest Bogiem: Otoż masz Matkę jego, która się za tobą u tego Syna wstawi! Przystąpże z ufnością do tego tronu łaski y szczeręj litości, a będziesz tu prędzej wysłuchany, nie dla tego, jakoby ona miały być abo miłosierniejsza, abo możniejsza nad Syna: ucho-
way Boże tak myśleć! gdyż ona nie ma od siebie, ale wszystko od niego: ale przeto, że jej Syn lubo jest nieskończenie miłosierny, jest przy tym y nieskończenie sprawiedliwy; y będąc Zbawicielem, jest oraz y Sędzią; a tak lubo z jednej strony ufność do niego bierzem: z drugiej jednak bojaźń mamy. Lecz w wnętrznościach tej Panny samo miłosierdzie y miłość Macierzyńska przebywa: a tak lubośmy grzesznicy, możemy śmiało się rzucić do jej świętych nóg, będąc te-

854

go

III. Akty miłości ku Matce Bożej,
go pewni, że nas nie odepchnie.

A K T Y

MIŁOSCI ku MATCE BOŻEY.

854. **K**To serdecznie kocha Przenaydos-
toynieyszą Matkę Bożą, powi-
nien często ćwiczyć się w aktach miłości
ku nię, które opisałem wyżej w namo-
wie 2. do miłości Bożej. Te Akty nie
na słowach, ale na serdecznym afekcie
zależą.

Napzód tedy: Miłośnik Panny Przenay-
świętżey powinien mieć *amorem compla-*
centie, miłość upodobania z darów y łask
Bożych tęy Pannie nadanych: oobliwie:
iż ja Pan BOG przed wieki obrał za Ma-
tkę Syna swego, y dla tego ja napelnił
wszelkiemi łaskami od pierwszego momen-
tu życia jej. Dla tego jest zachowana
od grzechu pierworodnego: dla tego w
pierwszym momencie niepokalanego Po-
częcia swego napelniona jest większą ła-
ską Bożą, niż wszyscy Aniołowie, y za
pomocą tęy łaski Bożej od pierwszego
momentu życia swego goręcej kochała
BOGA, niż wszyscy Serafinowie: á tak co
moment przez całe życie swoje, żyjąc na
świe-

III. Akty miłości ku Matce Bożej.
świecie, za świadectwem S. Epiphaniusza,
lat siedmdzieśiat dwie, pomnażała się
barżiēy á barżiēy w miłości Bożej, oso-
bliwie usługując Panu JEZUSOWI w dzie-
ciństwie jego, y przy męce jego z nim bō-
lejąc: á tak, o jak wielkie skarby zasług
zebrała! kto to może doćiec? á *consequen-*
ter jak wielką w niebie chwałę otrzymała,
kto to może pojąć? Z tego wszystkiego
nam przynależy cieszyć się, radować się,
Pannie Przenayświętżey winiszować tak
wielkich faworów y darów Bożych, wita-
jąc ją z Archaniołem Gabrielem: Zdrowaś
MARYA &c. abo owym przywitaniem, któ-
re w zakrytyi Loretańskiēy złotemi li-
terami jest wyrzyc na marmurze z odpu-
stem zupełnym:

Witay Córko BOGA OYCA!

Witay Matko BOGA SYNA!

Witay Oblubienico DUCHA S.

Witay Kościele całēy Przenay:Tróycy!
Cieszę się, raduję się z wszystkich twych
prerogatyw &c.

855. Powtóre: powinniśmy mieć ku
Matce Bożej *amorem benevolentie*, miłość
uprzymęj życzliwości: życząc y żądając,
ażebym wszyscy ludzie po BOGU oddawa-

IIII. Akty miłości ku Matce Bożej.

li ję *cultum hyperdulia*; to jest, cześć większa, niż wszystkim innym Świętym: y pragnac, aby wszystkie narody nawróciły się do Chrystusa, y uznały do jak wyśokięj godności Macierzyństwa Boskiego Pan BOG ja wyniósł! y przez ję przyczynę prosić BOGA o nawrócenie wszystkich niewiernych, Heretyków &c.

Potrzenie: powinniśmy mieć ku nię *amorem appretiationis, tralationis*, miłość najwyższego po BOGU szacunku, przenaszając ję y Syna ję łaskę nade wszystko.

Poczwarne, trzeba mieć miłość skruszonego serca, ubolewając, że ludzie nie wdzięczni BOGA Dobroć nieskończoną ciężkiemi grzechami obrażają: *á consequenter* y Matki Bożej Syna swego nieskończenie kochającej Serce ranią. Bo kto obraża Syna, pewnie zasmuca y Matkę.

Takie serdeczne Akty nie nie przeszkadzają żadnęj robocie: bo one mogą się wzbudzać każdego czasu: jedząc y pijąc; chodząc y stojąc; robiąc y odpoczywając: á jak Panu BOGU y Matce jego Przenajświętszëj są miłe y przyjemne, trudno wypowiedzieć.

DRO-

IIII. O miłości bliźniego.

DROGA DO NIEBA

przez miłość bliźniego.

856. **W**Szystkie racje abo przyczyny, któremi się ludzie wymawiają, że BOGA z całego serca nie kochają, zściągają się do tęj jedynęj, że BOGA sami nie widzą. Ztąd (rzecz dobrze uważając) narodziło się bałwochwalstwo: gdy bowiem po potopie świata, powoli poczęła ustawać owa święta pamiątka, y prawie widome poznanie BOGA Stwórcy naszego: zaczęli ludzie formować BOGA według pojęcia zmysłów swoich; y aby go rozumem swoim doszli: niezmierne Bóstwa jego morze podzielili na tyle rzeczek y ruczajków: wielu po całym świecie Bogów czcili y adorowali.

Tę ich głupią perswazyą y nierozumną prostotę długo Pan BOG cierpiał: aż też miłosierdziem zdjęty, do naszej natury skłonił się, y przyobłokszy się śmiertelnym ciałem: raczył między nami się pokazać, y jako jeden z nas z ludźmi konwersować. *Post hac in terris visus, & cum hominibus conversatus est. Baruch 3. V. 38.* aby tak przedziwnym poniżeniem swego przykładem

IIII. O miłości bliźniego.

dem nas do siebie pociągnął, y samym naszym zmysłom wszelką odebrał trudność w miłowaniu BOGA.

857. Lecz ktoby się spodziewał! y tak przedziwny miłości Bożej wynalazek, nie był dostateczny do pociągnięcia serc wzyśkich ludzi do miłości Bożej! Cóż tedy czyni Chrystus Zbawiciel nasz? Oto przyjąwszy na się sprawę zbawienia naszego, tę przed się wziął radę: że każdego człowieka miało siebie postawił, z taką z nami zowią: że ktobykolwiek z miłości ku Bogu kochał człowieka, toby poczytano za miłość samego BOGA; y ta uczynność, którąby człowiek świadczył bliźniemu swemu na obraz Boży stworzonemu: przyjęta była, jakoby ją samemu BOGU świadczył.

858. Już tedy Chrześcijański człowiecze, żadney wymówki nie masz, jeżeli BOGA z serca twego nie kochasz. BOG już nie jest daleki od nas, ale stał się objektem abo widokiem naszych zmysłów: y już BOGA tak łatwo możemy kochać: jak łatwo jest kochać drugiego człowieka. *Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.* *Matt. 25. V. 40.*

Y

IIII. O miłości bliźniego.

Y ten to jest ów ogień, który Zbawiciel nasz z nieba sprowadził, y żąda, ażeby się on wszędy zajął, y rozżarzył się. Aby tedy ten święty ogień y w naszym sercu rozspalił się y rozżarzył się: przypatrzmy się, naprzód, naturze tej cnoty miłości bliźniego. Powtóre: obaczmy, jakimi środkami abo sposobami tej cnoty nabyć. Potrzebie: nauczemy się, jakie są tej cnoty akty.

859. Możemy zaś miłość bliźniego podzielić na trzy rodzaje: to jest, na miłość przyrodzoną, abo na miłość zmysłową, na miłość cnoty: y na miłość Teologiczną abo Boską.

Miłość zmysłów abo przyrodzona, jest naturalna propensya y serdeczna przychylność do osób, które są abo nam życiowe, abo do naszej fantazyi y humoru przypadające, abo nam krwią y przyjaźnią złączone, abo też nam są pożyteczne. Ta miłość lubo z natury swojej, to jest, przez się, nie jest zła: jednak gdy zbyt uczynna jest, osobliwie między osobami różney płci: bywa niespokojna y niebezpieczna: bo się często obraca w pożądliwość nieporządną y złą. O czym da BOG niżey się powie. 260.

IIII. O miłości bliźniego.

860. Drugi rodzaj miłości bliźniego, jest *miłość cnoty*: to jest, jest ów serca afekt, którym unaszamy się ku osobom cnotliwym dla ich cnot y zasług. Ta miłość lubo pod czas znayduje się w złych y niecnotliwych ludziach; bo cnota do miłości swojej podciąga y tych, którzy jej nie mają; długo jednak ona nie przebywa, chyba w dobrych. Ta miłość cnoty na ten czas jest dobra y BOGU przyjemna: kiedy pochodzi z pomocy łaski Bożej, y kiedy kieruje się do końca nadprzyrodzonego. Ta jednak miłość nie jest *charitas*, abo miłością Teologiczną.

Trzeci rodzaj miłości bliźniego, jest *miłość Teologiczna abo Boska*: którą miłością gdy kochamy bliźniego, nie co innego w nim kochamy, tylko samego BOGA: bo dla tego bliźni nasz powinien być miłowany: że należy do BOGA. Przeto nie powinienes rozumieć: że są dwa rodzaje miłości, jeden, którym kochamy Boga, drugi, którym kochamy bliźniego. Nie tak jest: jednaż jest miłość BOGA y bliźniego. Jako bowiem Ociec gdy kocha Mamkę, która syna jego pierśiami swemi karimi, w rzeczy samey Syna swego kocha; tak kto kocha bliźniego dla BOGA, w rzeczy samey samego BOGA kocha.

861.

IIII. O miłości bliźniego.

861. Królestwo Egipskie, jako pisza dawni Historycy, ma dwie rzeki *Nilum y Inopum*, które obiedwie razem y wysychają, y w wodę się zbierają: ztąd wnożą: że obie te rzeki jedno mają źródło, z którego obie wypływają. Podobnym sposobem miłość Boga y bliźniego razem obie, abo obfitują, abo uśtają: bo obie pochodzą z jednegoż źródła, z jednéyże przyczyny, z jednéyże pobudki, *ab eodem habitu*, y w jednymże przykazaniu zawierają się. *To przykazanie mamy od BOGA: aby kto kocha BOGA, kochał y brata swego, 1. Joan: 4. v. 21.* Przeto jeśli chcesz wiedzieć, na który stopień wstąpiła miłość twoja ku BOGU: pilnie wéyrzy, jaką w sercu twoim masz miłość ku bliźnim twoim. A jeśli y tę miłość ku bliźnim chcesz wiedzieć miarę: rostrząśnij sumnienie twoje, y wyexaminuy: jeśli miłość twoja, którą masz ku bliźnim ma te trzy kondycye abo własności: to jest: czy miłość twoja ku bliźnim jest *gratuita* z łaski, bez szukania pożytku twego. *Powtóre*: czy ta miłość jest *stategna*, *constans*? Potrzebie: czy jest *universalis*, powszechna ku wszystkim, żadnego nie excypując.

862.

IIII. O miłości bliźniego.

862. Prawdziwa tedy miłość Chrześcijańska naprzód powinna być *gratuita* z łaski, darmo, nie oglądając się na zapłatę: nie spodziewając się pożytku twego: nie pobudzając się do dobrodziejstwa, które od ludzi odbierasz, albo spodziewasz się wziąć: bo byś tym sposobem nie BOGA, ale siebie samego kochał: nie Stworzyciela, byś szukał, ale stworzenia.

Powtórę: Prawdziwa miłość Chrześcijańska powinna być *stancela*, *constans*: to jest, powinien Chrześcijanin bliźniego kochać każdego czasu, za świadectwem Mędrca *Prov: 17. V. 17. Kto jest przyjacielem, każdego czasu kocha*: nie tylko na ten czas, kiedy ten, którego kochasz, wzajemną miłością cię kocha. Bo jako Pan BOG zawsze tenże jest: tak y miłość ku bliźniemu powinna być nieodmienna, która się wspiera na BOGU. Przeto jeżeli na przykład chorego z ochotą ratujesz, wspomagasz, odwiedzasz, usługujesz, który tobie jest wdzięczny, który cię przed drugimi chwali: a tej miłości nie świadczysz temu, który z usług twoich nie kontent, y przeciwko tobie mruczy, narzeka, uskarża się; tym samym okazujesz, że mu
nie

IIII. O miłości bliźniego.

nie służysz z szczerą miłości ku BOGU. Żywe srebro tak się, (iż tak rzekę,) kocha w złocie, że lubo przez się jest ciężkie: jednak do złota jakby miało skrzydła, przez powietrze leci: jednak, jeżeli złoto przyłożysz do ognia, żywe srebro na pierwszy upał wnet ucieka od złota, które tak nazbyt kochało. Tymże sposobem y między pobożnymi ludźmi się dzieje, którzy z wielką pilnością usługują tym, którzy im są przychylni, y do fantazji im przypadają; lecz skoro jaka okazja przykrości, albo niewdzięczności zażydzie, cała owa pilność y ochota na wiatr pędzie y z wiatrem poleci: Co jawnym znakiem jest, że takowa miłość nie na łasce, ale na naturze fundowała się.

863. Na koniec: miłość Chrześcijańska powinna być uniwersalna albo powszechna, która by się rościagała na wszystkich bliźnich, y na niewdzięcznych, nieprzyjaznych, zgoła na wszystkich, żadnego nie excypując, nie odłączając od miłości. Pisze Plutarchus, że Delfin ryba morska tę ma wrodzoną własność, że kocha człowieka nie dla czego innego, tylko dla tego, że jest człowiekiem: inne zaś zwierzę-

Tt

ta,

IIII. O miłości bliźniego.

ta, które kochają człowieka, nie dla tego człowieka kochają, że jest człowiekiem: ale dla tego, że im człowiek dobrze czyni, że je karmi. Miłość zaś Chrześcianańska kocha bliźniego, ile bliźni jest, którokolwiek on jest: bo w każdym bliźnim jednakowo widzi obraz Boski y inne dary Boskie, które niżey przełoży: jako tedy wiara twoja, gdyby choć jeden artykuł odrzucała, nie byłaby prawdziwą wiarą; podobnym sposobem gdyby miłość twoja choć jednego bliźniego oddalała od łona swego, jużby nie była prawdziwą miłością.

864. Prawdziwy Chrześcianin, jako mówi Tertulian, żadnemu nie jest nieprzyjaczny: bo jeśli pełni prawo Chrystusowe, żadnemu ktokolwiek jest człowiekiem, nie może bronić miłości swojej. Ta tedy miara tobie jawnie pokaże, jak barzo ożukiwają się owe dusze, które rozumieją, że wielce w miłości Bożej postąpiły, że długie odmawiają modlitwy, że często pościezają, często spowiadają się y kommunkują: a nie dbają na to, że w sercu długie chowają awersye albo odwrócenia od bliźniego, y one albo w przytomności słow

IIII. O miłości bliźniego.

wy przykręmi w wdają, albo w niebytności jego, onego szkalują, obmawiają, od czci, wiary, y poczeiwości odpędzają. Takim wzgonie życia przy śmierci, to się trafi, co w księdze Machabeyjskiej czytamy: że ci, którzy poszli szukać ognia świętego w studni zachowanego, nie znaleźli tylko wodę mętną, błotnistą, *aquam crassam*: toż i amo, mówię, im się stanie, gdy przy śmierci w sercu ich będą szukać ognia miłości Bożej: bo iż miłość Boża od miłości bliźniego oddzielić się nie może, miasto miłości Bożej nie się w nim nie znajdzie, tylko ogniu miłości Bożej rzecz przeciwna: *aqua crassa*, to jest, odwrócenie serca, niehawisć, y żądza pomsty.

ŚRZODKI albo SPOSOBY,

któremi nabyć się może miłość bliźniego.

865. **N**Auczmy się już, jakimi sposobami y śrzedkami nabyć możemy tę cnotę miłości bliźniego. Pierwszy sposób jest, często BOGA prosić o dar tę cnoty: bo jak łatwo jest naturalna y przyrodzona miłość na świecie znaleźć; tak trudno jest znaleźć Boską tę miłość. Bywał ten zwyczaj u Perów, że co rok

IIII. O miłości bliźniego.

jednego dnia po całym królestwie wszędzie we wszystkich domach ogień gałżono, a przez pilnych rozstanców nowy ogień zapalano ogniem owym, który ustawicznie się palił w pałacu Królewskim. O jakbyśmy my szczęśliwi byli, gdyby mogło się to stać po całym świecie! to jest: gdyby można było wszelkiego innego ognia płomienie całe zagaścić, a znowu zapalić owym ogniem, który w niebie zawsze gore, tak: żeby już nie kochano, tylko samego BOGA, y bliźniego z miłości ku BOGU! Ustawicznie tedy proś BOGA, aby się w sercu twoim ten ogień miłości Chrześcijański rozpalil, który jest wielkim darem samego BOGA. *Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego Rom: 5. V. 5.*

866. Drugi szrodek abo sposob nabycia tej cnoty miłości bliźniego, jest odrzucić wszelkie przeszkody, które przeszkadzają, ażeby w sercu twoim BOG tego miłości ognia nie rozpalil. A te przeszkody są niepomiarkowane namiętności twoje, z których pochodzą wszystkie nieśnanki y zwady. *Zkąd walki y zwady między wami? izali nie ztąd: z pożądliwości waszych,*

IIII. O miłości bliźniego.

szych, które wojują w członkach waszych. Jac: 4. V. 1. Ty winę niedostatku twę miłości zwałasz na przykrość obyczajów cudzych, na gorzkie y ostre słowa bliźniego, tak właśnie, jako chory gorączką rozpalony, gorącość swoją przypisuje ciepłoty powietrza. Prawdziwa cnota powinna tnieszkać w tobie samym, nie w drugich, tak dalece: iż choćby drudzy dali tobie okazyja do gniewu, y zdaliby się tobie rozrywać zgodę: ty jednak nie powinienes się gniewać, ale w pokoju y w zgodzie się utrzymać, jako mówi ukoronowany Prorok Ps: 119. V. 17. Z temi, którzy nie nawiadzieli pokoju, eram pacificus, byłem pokój czyniacy.

867. A naybarżiej starać się potrzeba potłumić swoją pychę y hardość, z których pochodzą y jako ze źródła wypływają wszystkie owe grzechy, które są przeciwnie miłości Chrześcijański, jakie są: gniew, zazdrość, niepomiarkowana gorliwość, które wojnę wypowiadają miłości braterskiej. Przeto gdzie króluje pycha: tam pokój panować nie może: bo za świadectwem Mędrca Prov: 13. V. 10. Między pysznymi zawsze są zwady. *Inter ju-*

IIII. O miłości bliźniego.

perbos semper iurgia sunt. bo pośpolicie sąma tylko pycha dyssensye y rosterki rozdzi.

Ztad uniżoność y pokora naywiększa znieście przeszkodę, która obstawiała miłości braterskiej: a jeśli kiedy z ułomności ludzkiej trafi się naruszyć y nadłamać oney: tedy pokora wnet przybędzie, aby ją mocniej skleić y związać. Bo jeżeli ty sam kogo nierozmyślnie abo z przetkłości obrażiwszy, pierwszy jego odwiedził, przed nim się upokorzył, y o przebaczenie będziesz prosił; zapewne miłość wzajemna mocniej między tobą y nim ugruntuje się. *Sola humilitas est levis caritatis reparatio.* Sama tylko pokora jest naprawa naruszonej miłości, jako mówi S. Bernard. Jeśli która kość w żyjącym człowieku złamie się: rakię mu natura dodaje pomocy, iż gdy się doskonale zagoi, łacniej z którejkolwiek inną stroną ją złamać, niżeli z tąd, z której pierwsi złamana była. Toż samo sprawuje y łaska Boża pobudzająca y wspomagająca z uniżonością człowieka.

868. Lecz, ażeby się zapalił ogień, nie dość jest od surowego drzewa oddalić prze-

IIII. O miłości bliźniego.

przeszkodę: ale też potrzeba y insze przydać przygotowania, aby się zapałał. Przygotowania zaś abo dyspozycye do zapalenia w tobie miłości braterskiej niech będą te motywa abo pobudki, które Cię wzbudzić mogą, tak do uproszenia od BOGA tąd cnoty, jako też y do ćwiczenia się w nię. A te pobudki są, pilnie y często uważać: że wszyscy ludzie są od BOGA, y do BOGA jako Stworzyciela, Odkupiciela, y Dawcy łaski y chwały należą: a wnet uznasz potrzebę, że trzeba wszystkich kochać. Kto jaką osobę wielce kocha, kocha y przyjaciół jego, y dzieci y sług jego: y owszem spóyrzawszy tylko na obraz jego, abo też oczy obróciwszy na dóm jego! wnet rozplywa się miłością kochanka swego. Jeśli tedy bliźni twój ze wszystkich tych miar do BOGA należy, jako go nie będziesz kochał? Każdy bliźni jest dzieło rąk Bożych, jest obrazem y wyobrażeniem wszechmocnego Rzemieśnika, jest Synem owego wielkiego Ojca niebieskiego; to samo, że jest obrazem Bożym, wnet powinno serce twoje do miłości się zmiękczyć, choćby było ono, niewiedzieć jak, do gniewu pobudzone. Piśze S. Cyrillus

IIII. O miłości bliźniego.

Alexandryiſki o niektórych narodach Pogańskich, że gdy oni pod czas samey bitwy obaczyli na chorągwiach y na tarczach nieprzyjaciół obrazy Bogów swoich: wnet łuki swe na ziemię rzucili, nie śmiejąc na nich strzelać wypuszczać. Y ty gdybyś pamiętał, że bliźni twoi są nie już malowanemi, ale żywemi obrazami BOGA y Pana twego: czy śmiałyś na nich, jako strzelać jakie, z ust twoich wypuszczać słowa gniewliwe, zelżywe, ażebyś niemi nie ranił samego BOGA?

869. Tak barzo cię nienawidzi szatan, jako ty sam wiesz, a nienawidzi do śmierci twojej! czemu to? czy ty dałeś jemu jaką przyczynę abo okazy do kary jego? czy ty jego z nieba do piekła na wieczne potępienie strąciłeś? Nie tego nie było: a jednak cię, niepodobna jak cięśzko, nienawidzi! czemu to? bo ty jesteś obrazem tego Pana, który go z nieba strącił, y wiecznie go karze y karać będzie. Jeśli tedy to jedno, że ty obrazem jesteś BOGA wszechmogącego, daje szatanowi okazy do nienawidzenia y prześladowania ciębie; czy toż samo, że bliźni twój jest obrazem BOGA żywego, nie będzie szkodliwa tobie

IIII. O miłości bliźniego.

tobie przyczyna, miłością go przygarnąć do siebie? A jeśli ten jeden tytuł obrazu Bożego miałby być dostateczny do pobudzenia ciębie do miłości bliźniego: a jakże cię nie mają nakłonić do tężże miłości wszystkie owe tytuły y pobudki tuż wspomniane.

870. Taż sama przyczyna abo pobudka większych jeszcze sił nabędzie: jeżeli będziesz uważał, że bliźni twój nie tylko do BOGA Stworzyciela, ale też y do BOGA Odkupiciela należy. Co jest podlęszego nad muchę, uważając ją, jaka jest sama w sobie? a jednak ta tak podła bestyja zatopiona y zawarta w bursztynie, w skarbach Królewskich zachowuje się między drogiemi klejnotami, jakby była naydroższa perła. Nie potrzeba na bliźnich zapatrować się, jako na ubogich, podłych, nędznych, niedoskonałościom podległych: ale na nich trzeba patrzeć jako na tych, którzy są Krwią Jezusową umyć, y przenaydroższą ceną odkupienia swego zbogaceni, y uszlachcieni. A jeśli tym wzrokiem na nich patrzeć będziesz: jako tobie oni nie będą mili? chybaby tobie

IIII. O miłości bliźniego.

bie nie był miły Pan JEZUS, który ich tak wielce uszlachcił!

871. A tym więcęj jeszcze pobudzić się masz do miłości bliźnich naszych z tęg przyczyny: iż Zbawiciel nasz nie tylko wszystkich ludzi tak drogo odkupił, ale też im uścił wszystkich długów, któreś ty u BOGA zaćigał. Prosi S. Paweł przez list V. 12. Filemona, aby Onezyna przyjął jako samego Pawła: *Przymiy, prawi, go jako wnętrzości moje*. Przyimiy Onezyna, lubo niewolnika twego, y zbiega! z takim go afektem przyimiy, jakobyś mię przyjął, gdybym do twego domu przyszedł. Toż samo y Chrystus mówi do wszystkich wiernych: Bliźniego twego przyimiy, jakobyś przyjął mnie samego: Ja każdemu z moich uściuję wszystkich długów twoich, którebyś miał mnie wyplacać: Coś mi winien, plać każdemu z moich najmnięszych, a ja w rachunkach moich za zapłaconą przyimę.

872. Gdy S. Jan Boży Fundator Zakonu Brać uściugujących chorym abo Bonifratelów, umywając ubogiemu nogi, uściwe nachylał do ich pocałowania: obaczyl w nogach jego światłość jakąś niebieską,

IIII. O miłości bliźniego.

ską, y głos od owego ubogiego uściyszał już w postaci Chrystusa będącego: Janie, *quod fit pauperibus, mihi fit*. Co się ubogim świadczy, mnie się świadczy. Pytam się już teraz ciebie: Czy winienś co JEZUSOWI Panu? Pewnie odpowiesz: Ach jak wiele winienem BOGU memu za tak wiele dobrodziejstw od niego wziętych! za tak wiele ode mnie grzechów popelnionych, przez które niezmierne długi zaćigałem! Wiedząc o tym, że Chrystus wszystkich tych twoich długów bliźnim uścił. O jakież twoje szczęście, że z długów twoich możesz się przez miłość braterską wyplacić! a jakaby była twoja mizeria, gdybyś zaniedbawizy tak łacnego wyplacenia sposobu: chciał od sprawiedliwości Bożej być skazany do wiecznego więzienia, aż się wyplaciłz do najmnięszego szelazka.

873. Przedtym gruby Egipski lud, ślepotą Pogańską zaćmiony, wierzył, że Bogowie ich w pewnęg okazyi w postaci różnego ptaśwa na ziemi się kryli: y dla tego ten głupi lud miał to za wielką szkaradę y grzech, gdy kto choć jednego z tego ptaśwa zabił, abo ranił. Tu już nie bay-

IIII. O miłości bliźniego.

bayka, ale Ewangeliczna prawda, że Chrystus Pan prawdziwy BOG w każdym bliźnim naszym się tai: a jakże go nie kochać, jeśli Chrystusa kochasz?

874. Przeto odtąd gdy się tobie trafi w czym bliźniemu się przyśłużyć, mów do siebie samego: o jakie moje szczęście, że w osobie brata mego mogę się przyśłużyć Chrystusowi! A jeśli z krewkości ludzkiej poczniesz słabiec w miłości braterskiej, w usługowaniu y dobroczynieniu bliźnim twoim: to na ten czas zażyj owego kunsztu, którego zażywają żeglarze y inni koło magnesu chodzący: gdy ten kamień magnes swoją moc w ciągnięciu żelaza straci, obwijają go w purpurę, abo w szarłat: tak y ty serce twoje uwił w purpurę naydroższej Krwi Jezusowej, uważając jak drogo są odkupieni wszyscy ludzie: z takiej konfyderacyi abo uwagi nabędziesz sił y mocy do podciągnięcia do siebie wszystkich ludzi, żadnego nie wyłączając od świętej miłości.

875. Nakoniec zostaje mi mówić o trzecim tytule, względem którego bliźni nasi należą do BOGA, ile BOG jest Dawcą wiecznej chwały. Dla tej przyczyny
nay-

IIII. O miłości bliźniego.

naybarżiej powinniśmy kochać bliźnich naszych. Nie potrzeba uważać tego, że bliźni twój jest teraz podły, że niedoskonałościom podległy: ale trzeba nań się zapatrować jako na takiego, jakim w niebie napotym będziesz, to jest, pełnym BOGA! pełnym chwały! Pierworodnych Synów Królewskich w niemowlęcym wieku, gdy jeszcze nie rozeznają, ani mówić mogą, dworzanie jednak poważają, y za szczęście mają im się czym przyśłużyć, przypochlebić: bo nie uważają, czym teraz są, ale czym potym mogą być, mając prawo do sukcesyi na królestwo. Podobnym sposobem gdyby tobie wiara S. doskonale otworzyła duszne oczy: o jakbyś się za szczęśliwego poczytał, że kochasz, ratujesz, wspomagasz, dobrodziejstw y abo usługami twymi obowiązujesz sobie Przyjaciela Bożego, który ma pewne prawo do panowania nie przez kilka, abo kilkanaście lat na ziemi: ale do królowania w niebie z Bogiem przez nieskończone wieki wieków! Wszelkie tedy złe nasze ztąd pochodzi, że o rzeczach sądźmy według tego co widzimy, a nie według tego, czym one są. Gdybyśmy te przyczyny
ny

IIII. O miłości bliźniego.

ny kochania bliźniego dobrze y często uważali: niepodobna rzecz jest, aby serce nasze nie rospaliło się miłości ogniem, który Zbawiciel z nieba przyniósł, y żada, abyśmy onym gorzeli.

876. Ale jeszcze, jeżeli te pobudki albo przyczyny; to jest, że bliźni twoi z tak wielu miar należą do BOGA, y że ich tak BOG kocha, nie wzruszają cię do miłości braterskiej: przynamnięć niech cię to wzrusza, y twardość serca twego ku bliźnim niech to zmiękczy, że ty nie kochając bliźniego, największą sobie samemu czynisz szkodę. Mówiłem wyżej: że nie można kochać BOGA, chyba razem kochając y wszystkich ludzi: a teraz przydaję to: iż, jeżeli choć jednego z bliźnich twoich od miłości twojej odłączysz: żadną miarą to być nie może, abyś prawdziwie kochał BOGA y zbawienie twoje: bo kto nie kocha, zostaje w śmierci. *Joan: 3. V. 14.* Toć za świadectwem Jana S. umarłym jest, kto bliźniego nie kocha. Ani sobie niech nie pobraża, że kocha BOGA, y dla niego wiele dobrego czyni: lecz gdy, choć jednego z bliźnich nie kocha, nieprawda to jest, że kocha BOGA: bo

ta-

IIII. O miłości bliźniego.

takiego się pyta tenże Święty Apostoł 1. *Joan: 4. V. 20.* Który nie kocha brata swego, którego widzi; BOGA, którego nie widzi, jako ma kochać?

877. Pan JEZUS nie mógł skutecznieyszymi y wyraźnieyszymi słowy od nas domagać się braterskiej miłości: jako gdy przykazanie o wzajemnej miłości nazwał przykazaniem swoim. *Joan: 15. V. 12.* To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali: jakby o inne przykazania z tym porównane mniey dbał, albo raczey, w tym przykazaniu zawarł inne wszystkie: Kto kocha bliźniego, prawo wypełnił. Tenże Zbawiciel nasz trochę co przed męką y śmiercią swoją, prosił Ojca swego przedwiecznego o tę łaskę, aby wszyscy jedno byli. *Joan: 17. V. 21.* Za prawidło y za miarę miłości naszey ku bliźnim zostawił nam miłość swoją ku nam: abyście się kochali wzajemnie, jakom ja was ukochał. *Joan: 15. V. 12.* Przedtym w prawie Mozyeszowym dość było bliźniego kochać taką miłością, jaką kto kocha siebie samego: a w prawie łaski, jako doskonałszym, więcej wyciąga Chryłus od Chrześcían, to jest: abyśmy miłowali bliźnich naszych taką mi-

IIII. O miłości bliźniego.

miłością, jaką Chrystus nas wszystkim u-
miłował, to jest, aż do wylania krwi, aż
do kładzenia życia na śmierć przez
wszystkie męki, gdy tego miłość brater-
ska wyciąga. Co jeszcze więcej? Miłośnik
narodu ludzkiego Zbawiciel nasz, wagi a-
bo szale sprawiedliwości swojej w ręku
naszych zostawił: aby nam skutecznie wy-
perswadował, że też sama waga y miara,
które my zażywać będziemy ku bliźnim
naszym, też waga y nam odważy. *Jaka
miara mierzyć będziecie, też sama y wam
odmierza Marc: 4. V. 24.* Po takich tedy
pobudkach do miłości braterskiej, czy je-
szcze pytać się będziecie: Co za powinność
masz kochać tego, który na miłość nie
zasługuje? bo taką masz obligacyą kochać
jego: jaką masz obligacyą kochać siebie,
kochać zbawienie twoje, y owszem: jaką
masz powinność y obligacyą kochać sa-
meo BOGA. Y nie dość tego na wy-
perswadowanie, abys kochał wszystkich
bliźnich, żadnego nie wyimujac.

Przez jakie Akty wyrządza
się miłość bliźnim na-
szym? 878.

IIII. O miłości bliźniego.

878. Tak rozumiem, że już zrozumie-
liście, iż miłość bliźniego jest to cnota,
która *directe* albo prosto kieruje się do BO-
GA, a z tamtąd wraca się do bliźniego. Ztąd
P. JEZUS przykazanie o miłości bliźniego
nazywa *podobnym* do przykazania o miło-
ści samego BOGA. *Secundum autem simi-
le est huic: Diliges proximum tuum, sicut
te ipsum Matt: 22. V. 39.* Przeto przy-
kazanie kochać BOGA niech będzie ci za
prawidło, jakim sposobem masz kochać
bliźnich twoich dla miłości Bożej. Pan
BOG chce, abyśmy go kochali z myśli, z
serca, z duszy y z sił naszych: toć y bli-
źnich naszych powinniśmy kochać temiz
wszystkiemi sposobami; to jest, wewnątrznie
przez myśli y życzliwe afekty, powierz-
chownie przez słowa y uczynki: tymże
właśnie kształtem, którym sam Pan Chry-
stus okazał ku nam miłość na krzyżu, na
którym, jako uważa S. Piotr Damiani: *Os
manus, latus agebant pro inimicis.* Usta,
ręce, nogi y bok przenajświętszy peroro-
wały do Ojca o nasze zbawienie.

879. Trzeba tedy naprzód kochać bli-
źnich naszych *mysłk*: to jest, trzeba mieć
o każdym dobrą opinią albo mniemanie,
Uu za-

IIII. O miłości bliźniego.

żadnego źle nie pogardzając, ani pogardzając. Ty nie wiesz o doskonałości y godności brata twego Stetana, mówił przedtym Anioł do drugiego Pustelnika, który o Świętym Opaćcie Stefanie miał opaczne rozumienie: Toż mówić o każdym Chrześcianinie.

Gdy nas Chrystus wyniósł do tak wysokich godności, żeśmy się stali Synami Bożemi y Dziedzicami Królestwa niebieskiego: już my Chrześcianie, jako mówi Święty Augustyn, dalej nie jesteśmy ludźmi, ale niby Bogami. Ztąd pisząc na owe słowa ukoronowanego Proroka Ps. 83. *Y. 8. Będzie widzian BOG Bogów w Syonie*: tenże Święty Doktor mówi: *Już nie BOG ludzi, ale Bogów, to jest: Chrześcian. Widzicie jaka godność każdego Chrześcianina?*

880. Chłop prosty, nie znający się na rzeczy, obaczywszy w śmieciach drogi kamień, za nic go ma: lecz gdyby ten kamień wypolowany obaczył świecący się w koronie Królewskiej: tak będąc na mniemaniu swym oszukany, cohy na ten czas rzekł? Co y ty rzeczysz, który teraz pogardzasz bratem twoim, kiedy swego cza-

IIII. O miłości bliźniego.

czasu obaczył go w niebie jaśniejącego w koronie wiecznej chwały? Przyzwyczaj się tedy nigdy bliżnim twym nie pogardzać, ani źle o nim rozumieć: luboby się na pierwsze spótyrzenie tobie inaczey zdało. Sam BOG zachował sobie o ludziach sąd; a jednak między nami znajdują się niektórzy, którzy sobie zuchwale przywłaszczają ten urząd: że bez jurisdikcyi y mocy, bez examinu y rozstrząśnienia sprawy, bez instygatora, bez przywołania sprawy, sami sadzą y potępiają bliżnich swoich, nawet przenikają aż do wnętrzości serca ich, szperając ich intencyi: a przecię nawet y sam Święty Kościół, lubo ma niebieskie oświeccenie, nie śmie tak głęboko sięgać: *Ecclesia de internis non iudicat*. Nie tak się ty sprawuy, ale według możliwości twojej zawsze mieć o drugich dobrą opinią y porozumienie: a jeśli postrzeżesz w kim jakiś defekt, albo niedokonałość; wymawiaj go albo z ułomności, albo z nieostrożności, albo z intencyi, albo innym jakim sposobem. Co jeśli czynić będziesz, to się swego czasu stanie tobie, co się stało owemu Pustelnikowi: który umierając radował się z tego, że mu Anioł wesółą nowinę o-

Uu2 znay-

IIII. O miłości bliźniego.

znaymił, iż od BOGA nie będzie sadzony: ponieważ on przez całe życie swoje żadnego źle nie posadził. Jeżeli y ty tak się będziesz sprawował, bądź pewien, że w owę niebezpieczną godzinę śmierci twojej BOG wszelkiej pociechy serce twe niebieską radością napelni, y uiszi się w słowie swoim danym. *Luc: 6. V. 27. Nie sadźcie, a nie będziecie sadzeni.*

881. Powtórę trzeba bliźniego kochać *sercem*: to jest, trzeba naprzód z serca twego rugować wszelki zły ku bliźnim afekt: jako to, gniew, nienawiść, zazdrość, odwrócenie serca od nich: a trzeba naplnić serce twoje litością y cierpliwością ku braci. Wielki znak przeznaczenia do nieba jest, mieć litościwe serce nad bliźniemi, y ubolewać nad ich pracą, nędzą, chorobą, niedostatkiem: jako w tym nas upewnia S. Paweł *Coloss: 3. V. 12. Przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci y kochani w wewnętrznosci miłosierdzia.* Chceś mieć afekturę y pewność o wybraniu twoim do chwały wiecznej: Węrzyj w twoje wewnętrznosci: jeśli są ku bliźnim miłosierne, łaskawe, nad nędzą cudzą litujące się: chwala BOGU! masz pewny znak przeznacze-

IIII. O miłości bliźniego.

czenia twego do nieba. Jeśli masz twarde, nieużyte wewnętrznosci ku bliźnim twoim, bój się strasznego sądu Bożego *Eccl: 3. Cor durum habebit malè in novissimis.* Powtórę: trzeba mieć serce cierpliwe: bo znosić cierpliwie owe przykrości, które zwyczajnie w społecznym pomieszkaniu się trafiają, jest rzecz tak wielkiej cnoty: iż w niej całe prawo Chrystusowe zda się zawierać się. *Jeden drugiego ciężary noście: a tak wypełnicie prawo Chrystusowe. Gal: 6. V. 2.* Zazdrość niech się nie wkłada w serce wasze; bo ta bez żadnego wapienia jest trucizną miłości braterskiej: kiedy kto na dobre powodzenie bliźniego smutnym okiem pogląda, rozumiejąc, że co bliźniemu przybywa, to jemu ubywa. A ten, który z serca bliźniego kocha, cieszy się z jego szczęścia, jako z własnego pożytku. *Siostra nasza jesteś, pomóżay się w tysiące tysięcy.* *Gen: 24. V. 60.*

882. Miedzy wszystkimi innemi afektami miłości braterskiej przeciwnemi, jest nayniebezpieczniejszy, który się zowie odwróceniem serca od bliźniego, które się funduje abo na różności natury, a-

IIII. O miłości bliźniego.

bo na długo trwającą pamięci urazy, albo szkody jakieś niekiedyś tobie uczynionej. Czy może się to pomyśleć, aby ta tak długa uraza pamiętka w klasztorach się znaydowała, którą powinni wszyscy Chrześciance z ferc swoich rugować?

883. Ale rzecze kto: Ja tego albo owego nie mam w nienawiści, nie gniewam się nań: tylko mówić z nim nie mogę, y nie chcę żadnej z nim sprawy mieć. Kto tak mówi, co w fercu swoim myśli? izali nie to: że rozumie, iż dość się czyni miłości Chrześcijańskiej, gdy nic złego nie wyrządza bliźniemu. Y na tymże miłość Chrześcijańska, owa to cnota królewa, owo to wypełnienie prawa Chrystusowego, owa to cecha y znak, z którego ucznia Chrystusowego poznać: czy, mówię, na tym to tak wielka cnota zawisła, że nic złego nie czynisz bliźniemu? To tym sposobem nigdy obfitsz y większ ku bliźnim nie będziesz miał miłości: jako na ten czas, kiedy na obie uszy będziesz spał: bo na ten czas nic złego ani żadaś, ani czynisz bliźniemu. Precz od Chrześcijanina, od sługi Bożego takie ciemności, które na duszę śmiertelne zimno wprowadzają! racz

IIII. O miłości bliźniego.

cz y ty temu, który cię uraził, większy afekt miłości pokazu: abyś zaśluził na ów piękny tytuł, który Pan BOG daje wybranym swoim, nazywając ich Synami oliwy, to jest, szczera miłością. *Zach. 4. V. 14. Illi sunt filii olei.* S. Ignacy z Lojoli tak był łaskaw na tych, którzy go obrażili: że już w przysłowie u drugich było poszło, którzy mawiali; iż kto chce mieć osobliwą łaskę u Ignacego, niech go czym urazi, a pewnie osobliwą łaskę u niego znajdzie. Tenże Święty Patriarcha tak mile z każdym rozmawiał, y tak łagodnie każdemu odpowiadał, że źródłem oliwy, *fons olei dicebatur*, źródłem oliwy go nazywano.

884. Jeśli wnętrzości będą pełne miłości, jako ogień, tak y miłość nie może we wnątrz się tać, żeby się powierzchownie nie wydała w słowach y uczynkach dobra chęć ku bliźnim pokazujących. Mędrzec Pański twierdzi *Prov. 18. V. 21.* że język ma w ręce swojej życie y śmierć. *Mors est vita in manu lingue.* bo doświadczenie uczy, iż słowa łagodne, łaskawe, miłością technące, pełne pokory y uniżoności; słowa, które defekty y niedoskonałości bliźniego pokrywają, wymawiają, y bronią

IIII. O miłości bliźniego.

go, gdy kto go gani; abo przynamnię do-
kad inąd mowę obraca: takie słowa wielce
są sposobne y zdolne do dania życia je-
mu, y do naprawy wzajemney zgody, któ-
rą Zbawiciel tak pilno nam zaleca: jako
przeciwnym sposobem słowa ostre, przy-
kre, miłość braterską narażające, swarli-
we, świegotliwe, wzgardą drugiego pa-
chnące, uszczypliwe, sławę drugiego o-
czerniające, takie, mówię, słowa są tyle
sztyletów, tyle mieczów y bliźniego na
sławie raniących, y siebie samego na duszy
zabijających.

885. Same jednak słowa byłyby nieptło-
dne, y nie byłyby zdolne do zachowania
wzajemney miłości: gdyby do nich nie
przystąpiły uczynki. Mówi S. Jakub c. 2.
*Jeżeli brat albo siostra byli naży, y nie do-
stawaloby im potrzebnego pożywienia, a
rzekłoby im kto z was: idźcie w pokój! a
grzejecie się, y najście się, a nie daby im
rzeczy potrzebnych do żywności; co by im te
jedwabne słowa pomogły? Co za pożytek by
przyniosły?*

886. Pierwsza własność ognia jest ni-
gdy nie odpoczywać, ale zawsze robić, za-
wsze się wzgorę wzbijać: nie tak jak dru-
gie

IIII. O miłości bliźniego.

gie elementa, które naturalnie niby ośia-
dają y odpoczywają. S. Teresa przedsię-
wzięcie uczyniła starać się codziennie
z miłości ku Chrystusowi jakakolwiek
bliźniemu przysługę uczynić: a gdy się
nie zdała jej przez cały dzień trafić się
taka okazja, oczekiwała w wieczor tego
momentu, którego Mniszki szły po ogień:
tedy ona z zapaloną świeczką każdą za-
biegała, aby się przynamnię tym aktem
miłości im się przysłużyła.

887. Szczęśliwym bądźiesz, jeżeli życie
twoje pięknymi cnot aktami zdobić bę-
dziesz! a jeszcze szczęśliwszym bądźiesz,
jeżeli toż życie na akcie miłości BOGA y
bliźniego zakończysz, na kształt Fenixa
ptałka: który na stosie od słonecznych
promieni zapalonym umiera. Niechże te-
dy codzienna twoja zabawa będzie, usta-
wicznie się ćwiczyć w aktach miłości BO-
GA y bliźniego. Naśladuy owę Matkę, któ-
ra mając dwóch synów chorych, nie ina-
czey od jednego odchodzi, tylko aby dru-
giemu usłużyła, wygodziła. Zapatruy się
zawsze na przykład pierwszych Chrześcian,
których wszystkich było serce jedno, du-
sza jedna: a jeśli się w czym miłość bra-
ter-

IIII. O cnocie religii albo pobożności.
terśka naruszy: oczyszciajcie dusze wasze w
postużeniświe miłości ku nieobludney bra-
terskiej miłości, z szczerzego serca jedni dru-
gich upierzemyje miłując, jako napomina
S. Piotr Ep: II. c. 1. V. 22.

DROGA DO NIEBA

za manu dukcyą Cnoty Religii, która odla-
je część BOGU.

888. **D**O tych czas mówiliśmy o cno-
tach Teologicznych albo Boskich:
teraz mówmy o cnotach moralnych, albo
do obyczajów służących: między któremi
nayzacnięysza jest cnota Religii, która
człowieka prowadzi do oddawania części
BOGU należytey dla niekończonęy jego
zaczności y godności, jako pierwszemu po-
czatkowi wszystkich rzeczy, od którego
wszystkie rzeczy swoją bytność y wszyst-
ko biorą: a on od siebie samego ma
wszystko. Ta cnota może po Polsku na-
zwać się cnota pobożności.

O CNOCIE RELIGII, albo o CNOCIE
POBOŻNOSCI.

889. Wszystkich cnot moralnych nie-
jakie ślady mogą się znaleźć w zwierze-
tach, wyjawśzy tylko jedną nayzacnię-
yszą

IIII. O cnocie religii albo pobożności.
szą cnotę religii albo pobożności Chrze-
ściańskię. Ztąd mądry Salomon człowie-
ka leniwego odsyła po roztropność do
mrówki Prov: 6. V. 6. mówiąc: *Leniwcze,*
idź do mrówki, a naucz się roztropności.
Mrówka lubo nie ma wódza, ani nauczycie-
la, ani Pana: gotuje jednak pokarm swój, y
zgromadza we żmwo żywność swoją. Tym-
że sposobem mógł Mędrzec człowieka o-
destać po odwagę do lwa, po miłość ku
rodzicom do boćianów, po czystość mał-
żeńską do synogarlic, po wierność do psów,
y tam daley, ale po naukę poznać y czcić Bo-
ga Stwórcę y P. naszego, do inszey szkoły
nie można posyłać człowieka, tylko do nie-
bieskiej szkoły Błogosławionych Duchów,
którzy odpoczynku nie mają we dnie y w
nocy, mówiac: *Święty, Święty, Święty*
Pan BÓG wszechmogący, który był, y któ-
ry jest, y który ma przysić. Ap: 4. V. 8. Na
ziemi zaś wyjawśzy człowieka, y cienia
nie widać tę cnotę: tak ona wysoka jest;
że kreatury, które rozumu nie mają, tak
wysoko sięgać nie mogą. Obaczmyż już
tę tak wyśokię cnotę, to jest, religii a-
bo pobożności naturę, sposoby, jako ję
nabyć, y które są ję Akty.

Na-

IIII. O cnocie religii abo pobożności.

Naprzód co do natury.

890. Religia abo pobożność jest cnota między moralnemi cnotami nayzacnięysza, która człowieka prowadzi do oddawania powinnego pokłonu y czci BOGU P.naywyższemu dla naywyższey jego zacności, y zwierzchności nad wszystkim stworzeniem. Rzekłem, że ta cnota jest nayzacnięysza między wszystkiemi cnotami moralnemi, to jest, do obyczajów należącemi: bo ma za cel nayzacnięysze, jakie może być na świecie, *objektum*, to jest, część samego BOGA. Lubo zaś ta cnota tak zacna jest: jednak liczy się między cnotami moralnemi; bo jest niejaka species abo część sprawiedliwości: gdy bowiem z jedney strony uznawa naywiększą zacność Boską, a z drugiey strony podłość naszą y dependencyą od BOGA, bez którego nic nie jesteśmy; ztąd wyrasta nam dług do wypłacenia BOGU wieczney wdzięczności: Aże stworzenie tego długu dostatecznie wypłacić nie może: przeto ta cnota nie jest cale sprawiedliwością, ale tylko ją naśladuje. To samo jednak że ta cnota długu swego wypłacić zupełnie nie może; tey cnoty jest wielka *zaleta*, *gdyż*

IIII. O cnocie religii abo pobożności.

gdyż ona usiłuje na ziemi czcić BOGA Pana naywyższego, którego y w niebie godnie y dostatecznie uczcić y wychwalić nie mogą: y do tęy czci Pana naywyższego Majestatu wzywa y przyjmuje do swego towarzystwa wszystkie inne cnoty, nawet y samę królowę cnot, miłość Bożą: Do nięy tedy, to jest, do tęy cnoty pobożności, należy kierować wszystkie nasze sprawy tak wewnętrzne, jako y powierzchowne na ten wysoki koniec chwały Bożey. Tak to jest obfzerność y rozległość tey cnoty, że obfzernieysza być nie może.

ŚRZODKI abo SPOSOBY

nabyćia cnoty religii abo pobożności.

891. Pierwszym tey przeznacney cnoty Nauczycielem był Syn Boży, który tegoż samego momentu, którego się stał człowiekiem, żywot Przenayczyfiszey Dziewicy Matki swęy odmienił w Kościół, w którym sposobem nigdy nie praktykowanym oddał BOGU taką część: jakiey Boska nieskończona zacność godna była, y obficie nagrodził, czego z naszej strony powinności naszej nie dostawało. Ty tedy do tego Pana Zbawiciela twego y do jego

IIII. O cności religii albo pobożności.

jego Przenajdostojniejszey Matki, która w tę cność naybarżięy Syna swego naśladowała, obroć się, y uśilnie proś: aby Cię łaska swa spomagali, y kierowali Cię do tego wszystkiego, co więkza cześć y chwałę BOGU przynosi y sprawuje.

892. Aże ta cnota chce człowieka całego zabawić czcią y chwałą Boską: przeto naprzód trzeba wyższym naszym potencjom albo mocom, to jest, rozumowi y woli przyczyny ćwiczenia się w tę cność głęboko wbić, y wrażyć: bo jeśli wyższe potencye będą przekonane o potrzebie tę cnoty: niższe łacnię do exekucyi poruszają się, y przystępują.

893. A naprzód: trzeba zawziąć naywiękza estymacya o nieskończononę zacności y godności BOGA naszego. Bo jeżeli każdę zacności proporecyonalnie do jej ceny y walurowa powinna korrespondować cześć y honor; jaka, proszę, cześć, jaki honor powinien być oddawany zacności y godności nieskończonę BOGA naszego, który w tęże jednę naturze zawiera wszystkie nieskończone doskonałości? Ztąd ponieważ jest między Bogiem y między nami odległość bez terminu: toć na-

fza

IIII. O cności religii albo pobożności.

fza demissya albo uniżoność przed nie-
skończonym jego Majeństwem ma być bez terminu! Ponieważ BOG jest na każdym mieyscu przez swoją niezmierność, y nieograniczoność; toć, jeżeli wszyscy Dworzanie układają się do skromności, rewerencyi y poszanowania, gdy wiedzą, że tam jest Król przytomny; jakież ma być poszanowanie BOGA przytomnego na każdym mieyscu? Ponieważ BOG był przed wieki y będzie na wieki: toć, jeżeli godność jaka na ziemi tym jest godniejsza; czci y poszanowania: im jest dawniejsza; jakąż cześć y poszanowanie przynależy BOGU przedwiecznemu y na wieki chwalebniemu? Ponieważ BOG jest wszechmocny, który czegokolwiek chce, wszystko może uczynić: nie potrzebuje on instrumentów, nie potrzebuje pomocy, rady, nie potrzebuje materyi, z którejby co miał uczynić: dość mu jednego słowa: fiat, niech się stanie: a wszystko się stanie: jeśli tedy Króla ziemskiego, który tak mało może, y to co może, przez swoich poddanych może, a przez się samego nie dokazać nie może: jeśli, mówię, ziemskiego Króla tak w mocy słabego takiemi usługami

mi

IIII. O cności religii abo pobożności.

mi czczą y szanują; jakich tedy usług potrzeba na uczczenie nieskończonę wszechmocności? Jeśli znaczny światobliwość człowieka tak wielce czczą, że po śmierci jego sam popiół ciała jego szanują y poważają; a jakże ma być czczony Święty nad Świętymi, to jest, sama nieskończona Świętość BOG nasz Przenajświętszy? Pomieważ nakoniec BOG nasz jest naszym y wszystkich rzeczy Panem, który nas nie tylko z nieczemności abo z nicestwa naszego wyprowadził; ale też co moment nas zachowuje y utrzymuje, żebyśmy do nicestwa naszego się nie wrócili; czy nie słusznaż tedy rzecz jest, ażebyśmy wszelkiemi, które możemy, usługami Panu naszemu, Dawcy wżego dobra odwdzięczali? Toż mówić o innych attrybutach y doskonałościach Boskich, jako to: Małości, Opatrzności, dobroci, łaskawości, siłności nad nami &c.

894. Takie pobudki abo przyczyny do brze uważane, łączno mogą rozum nasz przekonać w tym: że trzeba BOGA, Stwórcę y Pana naszego czcić, y jemu chwałę oddawać: y oraz łączno wolą mogą porużyć, y nakłonić do oddawania BOGU czci

y

IIII. O cności religii abo pobożności.

y chwały należyte. Co aby chętnie y skutecznie wola nasza wykonała: wielce też pomoże jej przekładać, jak wielkie jest dobro chwalić BOGA Pana naszego. Co ztąd możemy poznać, że BOG sam w sobie będąc nieskończonym morzem wszelkich doskonałości, wszelkiego szczęścia y błogosławieństwa, inšzey rzeczy od kreatur swoich rozumnych nie potrzebuje, tylko jedynie, aby go chwaliły, wielbiły y miłowały. Y naten koniec ordynował wszystkie dzieła natury, łaski, y chwały, aby z nich miał chwałę, upodobanie y ukontentowanie swoje. *Deut: 26. V. 19. Cunctas gentes DEUS creavit, in laudem, & nomen, & gloriam suam.*

895. Powtóre: woli naszej przekładać potrzeba największe szczęście nasze: że nas Pan BOG zażywa za instrumenta pomnożenia chwały swojej y do wywyższenia imienia swego. W czym jakie jest szczęście nasze, kto to może językiem wyrazić, y rozumem pojąć? Czy może bowiem być większe szczęście na ziemi, jako kontentować gust y smak Pana najwyższego, jego we wszystkich akcyach chwalać y wielbić? Lecz jako chwalać BOGA, jen

Ww

lig

IIII. O cności religii *abo* pobożności.

się przymilamy, y do smaku jemu przypadamy: tak obmierzłemi jemu się stajemy niewdzięcznością naszą: gdy mu nie oddajemy takięj rzeczy, która mu jest naymilsza, y z tyle racyi jest mu powinna: ile w nim jest nieskończonych doskonałości, a w nas bez liczby y miary nędz y miseryi.

Jakiemi Aktami powinniśmy się ćwiczyć w cności Religii *abo* Pobożności?

896. **P**oydźmy już do praktykowania tey tak wysokięj y tak obfzernęj cnoty religii *abo* pobożności. Wszystkie jey akty moga się ściagnąć do tych pięciu aktów: to jest: do części BOGA rozumem, sercem, usty, ciałem y cnotami.

Pierwszy tedy akt religii *abo* pobożności Chrześcijańskięj jest część BOGA, którą mu czyniemy rozumem: to jest: na ten czas, gdy o BOGU Stwórcy y Panu naywyższym zabieramy naywyższą y naywiększą opinią, *abo* rozumienie, y estymacya: a razem nas samych sędziemy za naypodlęjszych, jako tych, którzy z nas samych

IIII. O cności religii *abo* pobożności.

mych niczym jesteśmy, nic nie mamy, nic nie możemy; ale każdego momentu, cokolwiek jesteśmy, mamy, y możemy, to wszystko od niego bierzemy jako jałmużnę. Ten akt jest wielkięj skuteczności, który potrzeba często odnawiać y powtarzać, osobliwie na modlitwie: bo takie składanie y porównanie nicestwa y podłości naszej z naywyższą zacnością y godnością Bożą, wielce dopomaga cności pobożności, jako protestacya y uznanie naywyższej Boskięj zacności, a oświadczenie naszej przed Bogiem podłości y nizekczemności. Który akt lubo jest razem aktem cnoty pokory, to cności religii nic nie szkodzi: bo ta cnota pobożności nigdy sama jedna nie chodźi: ale zawsze insze cnoty w komitywę z sobą bierze, y prowadzi, jako niżęj obaczym w §. rodzaju tey cnoty.

897. Drugi akt religii *abo* pobożności Chrześcijańskięj jest część Boska, którą BOGU sercem oddawamy. Rozum bowiem nalez dołkonale pojawszy, y uznawszy, że cale słuszna rzecz jest BOGA, od którego wszystko mamy, uznać za Pana naszego naywyższego, a nas za istotnych y natu-

IIII. O cności religii albo pobożności.

ralnych slug y poddanych jego: to, mówię, rozum za słuszną rzecz uznawszy, pobudza wolą naszą, abyśmy się temu Panu naszemu naywyższemu we wszystkim z serca poddali, y naywyższy jemu honor y cześć oddawali dla naywyższey jego nad nami y nad wszystkim stworzeniem zwierzchności, y panowania. Co do skutku przywieść możemy trzema aktami, to jest: *ofiarując, prosząc, y dziękując.*

898. Co do pierwszego: Ponieważ wszystko, co jesteśmy, mamy y możemy, wszystko to od BOGA mamy: słuszną rzecz jest, ażebyśmy to wszystko codziennie, jak nayeczęścię jemu ofiarowali y oddawali. Co BOGU wielce jest miło y przyjemno. Ztąd codziennie BOGU się polecać y oddawać, oświadczając się, że chcesz według jego przenajświętszey woli życie twoje prowadzić za pomocą łaski jego, a nigdy od woli jego nie odstępować.

Co się tycze prośb albo modlitwy: to jawna rzecz jest, że nasze modlitwy y prośby wielką cześć y honor BOGU oddają: bo gdy do BOGA w naszych potrzebach uciekamy się, nie tylko się mu oddajemy, ale też rzeczą samą oświadczamy się,

IIII. O cności religii albo pobożności.

się: że BOGA mamy za nieprzebrane morze wszelkiego dobra, y uznawamy go być nieskończenie bogatym y hojnym bez żadnego skępstwa, y oraz wiernym w dotrzymaniu słowa swego w obietnicach swoich.

Tymże sposobem wielce BOGA czcimy, gdy mu dziękujemy: bo przez dziękczynienie za jego dobrodziejstwa oddajemy BOGU tę chwałę, którą postanowił za cel wszystkich dzieł swoich, jako się rzekło. A do tego przez dziękczynienie my się dysponujemy y przyprawujemy się do wzięcia łask nowych. Czego y sam Pan BOG na dobro nasze żąda. Te trzy akty, ofiarowania się BOGU, prośzenia o jego łaski y dziękczynia za wzięte dobrodziejstwa, powinny zabrać y napęlić większą część czasu modlitwy twojey; jeżeli chcesz, ażeby tobie była pożyteczna.

899. Następuje *trzecia część*, którą BOGU oddajemy *językiem y uszami* naszymi, osobliwie w modlitwach naszych usłnych. Ta część aby się BOGU podobiała, y powinna jemu służbę oddawała: bez asystencyi wewnętrznych aktów nie powinna sama jedna być. Boby Pan BOG słusznie mógł na

IIII. O cności religii albo pobożności.
 nas się skarżyć *Isf. 29. V. 13. Lud ten uszy*
tylko y wargami mnie czci y wielbi, serce
zasz jego daleko jest ode mnie. Ba! y ty tam,
 co za pożytek odniósłbyś z modlitw two-
 ich usłnych, jako to z Rozańców, Koro-
 nek, litanii: gdybyś tylko do nich usta-
 twe przykładał? Tobys był podobny temu,
 któryby jadł plastr bez miodu: jadłby, aleby
 ten pokarm nie obrócił się w krew y w
 substancją człowieka. Kiedy idziesz na
 modlitwę, wprzód uważ, że idziesz wy-
 chwalać Pana nieba y ziemi: a nie trzeba
 ci będzie więcę, abyś był pilnym y uwa-
 żnym na modlitwie. *Ponieważ BOG jest*
Panem całej ziemi, śpiewajcie mądrze Ps.
46. V. 8. to jest rozumnie, uważnie, po-
kornie, przed Panem y Królem nieba y
ziemi.

900. *Czwarty* akt czci Boskiej powierz-
 chowney oddaje się BOGU *ułożeniem*
ciała naszego. Ta cześć powierzchowna
 nigdy nie powinna samopas chodzić bez
 asystencyi wewnętrznych aktów: boby to
 było ciele albo barana zdechłego BOGU o-
 fiarować, a nie żywego. Do tej czci, któ-
 rą BOGU czynimy powierzchownym u-
 łożeniem ciała, należą adoracye albo po-
 kło-

IIII. O cności religii albo pobożności.
 klony, przykłęknięcia, klęczenia, ofiary,
 oferty, głowy nakłonienia, rąk, składania
 y ich do nieba podnaszania y inne, przez
 które oświadczamy mizeryą, ubóstwo y
 nicość nasze, y oraz uznawamy nay-
 wyższą nad nami zwierzchność y pano-
 wanie BOGA naszego. Przeto te wszystkie
 jest y poruszenia ciała, gdy bywają zła-
 czone z wewnętrzną rewerencyą Boskiego
 Maještatu, wielką czynią BOGU usługę, y
 poszanowanie.

901. Ale nade wszystko największa
 cześć y honor BOGU się oddaje w prze-
 nayświętszey ofierze Młzy świętęy. To
 dzieło jest naywyższe y nayzacnięsze
 między wszystkiemi dziełami, które się mo-
 ga czynić w niebie y na ziemi: bo Ofiara
 nowego testamentu, która nastąpiła na
 miejsce wszystkich ofiar starego zakonu,
 jest religii albo pobożności *centrum*, w któ-
 rym wszystkie święte ceremonie y obrzą-
 dki kończą się: y tey ofierze asystować, albo
 być na nię, nie jest tylko być spektato-
 rem y słuchaczem tego tak wielkiego dzie-
 la: ale też oraz jest po części być Aktorem,
 albo Sprawcą. Jakże tedy rzecz jest szpe-
 tna y nieprzyzłowna być na Młzy świętęy

Ww4 z my-

IIII. O cności religii abo pobożności.

z myśla roztargnioną, czy tam y tam rzucając, kiedy Aniołowie z poszanowaniem tak wielkiego Majestatu przy Mszy świętej drża: y Kapłani najwyższej godności, którym jest sam Chrystus, ofiaruje za nas BOGU ofiarę niekończoną ceny y wagi, to jest, Ciało y Krew swoją?

902. *Piąta* nakoniec *species*, abo rodzaj religii abo pobożności Chrześcijańskiej, jest cześć, która się BOGU oddaje ze wszystkich cnot: która na tym zależy, że cnota pobożności Chrześcijańskiej zaciąga y zabiera do kompanii swojej wszystkie cnoty, aby je służyły na oddanie BOGU Panu najwyższemu powinnego tributu abo czynszu. O jak szerokie tu się otwiera pole duszom pobożnym, które BOGA czcić y chwalić całym sercem żądają! Bo mogą one wszystkie swoje sprawy kierować do tego tak wysokiego końca, aby BOGU chwałę w przytomności kreator oddawały, y to sprawiły, aby wszyscy na to patrzący, abo słyszający, wielkiemu imieniu jego cześć y chwałę oddawali. Y tey to intencji w słowach naszych nauczył nas Syn Boży, kiedy w Paćterzu kazał nam prosić nayıpierw, aby się święciło, to jest:

IIII. O cności religii abo pobożności.

jest: aby chwalone y wielbione było imię jego: *Święć się imię twoje!* Intencya z jednęj strony jest duszą wszystkich dobrych spraw, y uczynków: a zatym im jest zacnięysza intencya, tym zacnięyszy jest uczynek, taka intencya, niby duszą ożywiający. Z drugięj zaś strony, która może być zacnięysza intencya, jako ta, która człowiek chce pomnażać chwałę Bożą; czy to czyni z pobudki miłości ku BOGU, która ku BOGU się unafza, jako do dobra nayıwiększego y nayıwyższego: czy to z pobudki religii abo pobożności, przez którą żąda BOGU jako Panu nayıwyższemu oddać powinna daninę chwały, y wyśławienia y wyniesienia imienia jego?

903. Przeto trzeba się starać, aby twoja intencya była y *powołeczna*, któraby się ściagała do wszystkich spraw twoich: y oraz *aktualna* tak, abyś ją często odnawiał, życząc sobie być na tym świecie ustawicznym instrumentem pomnożenia chwały Bożej. Wszczegulności mówiąc: skoro się rano ze snu ockniesz, zaraz uczćiy Pana y Stwórcę swego nayıgłębszym pokłonem, y staray się, aby wszelka akcya twoja, y wszelkie poruszenie ciała twego było da-

IIII. O cności religii abo pobożności.
nina honoru y czci BOGU powinney. Mówi Prorok ukoronowany Ps. 18. *Niebiośta opowiadają chwałę Bożą.* Wszyscy Chrześcianie powinni by być takimi niebiośtami tym duchem ożywionemi, aby ustawicznie opowiadały chwałę Bożą. Pszczoły nayıpierw budyją komórkę dla matki swojej; tak nas wszystkich pierwsze ma być staranie o cześć y chwałę Bożą.

904. Pilnie tedy rostrząśnij te pięć aktów religii abo pobożności Chrześcianańskię, y dobrze uważ, jaką masz o nieskonczonym BOGA, Twórcy, Pana naszego Majestacie estymacya? jakie temuż Twórcy twemu oddajesz dzięki za niezliczone dobrodziejstwa, które z hoynęy ręki jego obficie od początku życia twego odbierałeś, teraz odbierasz y będziesz odbierał przez całą wieczność nieprzeżyta? Z jaką ufnością, y z jaką uniżonością w potrzebach twoich uciekasz się do naylaskawiejszego Oycy, który cię po Oycowsku do tych czas traktował? z jakim afektem siebie samego y wszystkie sprawy twoje ofiarujesz BOGU? z jakim nabożeństwem y pilnością odprawujesz rożaniec, koronkę, godzinki y inne ustne modlitwy? jak świą-

to-

IIII. O cności religii abo pobożności.
tobliwie dni święte obchodził? z jaką uczciwością na mięyscach świętych przebywał? z jakim poszanowaniem z osobami duchownemi, BOGU poświęconemi, postępujesz, y obchodził się? Słowem jako odprawujesz sprawę twoję między wszystkiemi sprawami nayıprzednięyszą? która na tym zależy, aby BOGU Panu naszemu y duszą y ciałem była oddawana cześć y chwała. Pamiętaj, że na toś na ten świat przyszedł, abyś, jako w kościele jakim, BOGU sprawował ofiarę chwały y dziękczynienia: na to ci Pan BOG aż do tęj godziny użyczył życia y zdrowia: na to cię co moment zachowuje: na to cię od tak wielu niebezpieczeństw uwolnił! Na ten koniec tobie służą wszystkie kreatury, tak ziemskie, jako y niebieskie. A zatym, jeśli tak wielkię y z natury tobie wrodzonę powinności dość nie czynisz: godnym się stajesz, ażeby cię słońce promieniami swemi nie oświecało, ażeby cię ziemia nie dźwigała, ażeby cię ogień nie zagrzewał, woda nie chłodziła, ażeby dalej Aniołowie ci nie usługowali: słowem, aby wszystkie kreatury wypowiedziały tobie posłuszeństwo, y wybiły się z służby twojej:

IIII. O cności religii.

jey: Bo kto z swojej strony obietnicy nie dochowuje: nie godzien jest aby druga strona jemudochowyla. *Frangenti fidei frangatur eidem.*

905. Abo inaczej mogą się dzielić własne RELIGII AKTY.

A te są cztery: *Pierwszy jest*, uważać, że BOG jest nieskończony zacności y doskonałości, początkiem wszystkich rzeczy, tak dalece: że od niego wszystkie rzeczy biorą swoje jestestwo, bycie y moc do operacyi sobie własnych.

Drugi jest: uważać podłość y nieciężkość nasze, że my z nas nie jesteśmy, nie mamy, nie możemy; ale cokolwiek jesteśmy, mamy y możemy: to wszystko od BOGA bierzemy, jako jałmużnę nam łaskawie od dobroci jego daną.

906. *Trzeci jest*: głębokie poddanie się nas samych BOGU jako Panu naszemu najwyższemu dla najwyższej jego zwierzchności y panowania nad wszystkimi kreaturami.

Czwarty akt religii jest, pomienionych tych trzech wewnętrznych aktów powierzchowne oświadczenie, czy to słowy abo językiem, czy to jestem jakim ciałem, jako

IIII. O cności religii.

to: nakłonieniem głowy, złożeniem abo wyciągnięciem rąk do nieba, upadnięciem na ziemię na kolana, oddaniem jakiejś oferty.

907. Abo dla lepszej pamięci, akty religii mogą się dzielić na akty myśla, mowa, y uczynkiem Bogu P. naszemu wyrządzone: to jest, myślą pierwsze trzy akty, mowa y uczynkiem czwarty akt tu *immediate* wyrażony BOGU się oddaje.

S. Tomasz akty religii dzieli na wewnętrzne y zewnętrzne abo powierzchowne.

Wewnętrzne, prawi, są *devotio* & *oratio*. Nabożeństwo, abo oddanie się BOGU za sługę, y modlitwa.

Zewnętrzne są: adoracya abo pokłon, ofiara, dziesięcina, ślub, przysięga, zaklinanie na imię Boskie, wychwalanie Boga.

Grzechy przeciwne cności religii są: zabobony, niegodziwa cześć BOGU uczyniona: na przykład: gdyby kto chciał na ofiarę BOGU zabijać cielęta y barany: item gdyby kto szabas obserwował &c. Bałwochwalstwo, wieszczba, kuszenie BOGA, świętokradztwo, symonia.

908. Ztąd wnieś, że cnota religii nie różni się od cnoty pobożności *a pietate*, od

IIII. O cnotie religii.

od obserwancyi albo poszanowania y od wdzięczności ku BOGU: bo *pietas* właśnie mówiąc, jest to ta cnota, która synów pobudza do czci Rodziców. Obserwancya albo poszanowanie nakłania niższych y podległych do czci person na godności zostających, Panów, Magistratu. Wdzięczność przywodzi klientów do czci dobrodziejów swoich. BOG zaś jest y Ojcem naszym, y Panem najwyższey godności, y Dobrodziejem najłaskawszym. Toć powinniśmy BOGA czcić wszystkiemi temi tytułami, to jest, jako Ojca, jako Pana y jako Dobrodzieja naszego największego: którego dobrodziejstwa wyliczają się wyżey w Pobudkach do miłości Bożey.

909. NB. Religia albo Pobożność wzięta za *latria*, różni się od cnoty obserwancyi, albo *Dulii*, którą czciemy Świętych: bo religia albo pobożność właśnie mówiąc, czci zacność nie stworzoną: obserwancya zaś, albo *Dulia*, czci zacność stworzoną. Kiedy jednak Świętych czciemy dla zacności nie stworzoney, od której wszelka zacność mają: tedy taka im cześć wyrządzona pochodzi od tęż cnoty religii albo pobożności: tak właśnie, jako kiedy bli-

IIII. O cnotie religii.

bliźniego kochamy dla BOGA: ta miłość bliźniego od tęż miłości Teologiczney pochodzi.

Y dla tego cześć Świętych Bożych nazywa się *cultus religiosus*, albo cześć nabożna, to jest, 1. że ta cześć nie jest polityczna, *civilis*, jaka się oddaje Xiążętom: ale jest cześć y honor nadprzyrodzony, pochodzący z wiary w BOGA, która religia nazywać się zwykła. 2. że cześć, która się oddawa Świętym, pospolicie się oddawa nie jedynie dla ich zacności, ale że wszelka zacność mają od BOGA.

DROGA DOBRA DO NIEBA INTENCYA DOBRA.

Do cnoty religii albo pobożności należy, y owszem ta jest własna jey funkcyja, wszystkie sprawy Chrześcijańskiego człowieka kierować na cześć y na chwałę BOGA Pana naszego: która aby była jak najdoskonalsza, y BOGU jak najprzyjemniejsza, bierz tę

NAUKĘ O DOBREY INTENCYI.

910. NAtura w żywocie Matki formując człowieka, poczyną od serca: sztuka zaś malarzka chcąc wyrazić figurę człowieka, zaczyna od twarzy: bo na-

tu-

IIII. O intencji.

tura zmierza y uśiłuje dać prawdziwe życie: a sztuka malarzka kontentuje się tylko powierzchownym pozorem. Tak w samej rzeczy prawdziwa cnota największe staranie ma, wewnątrznie duszę ożywiać y zdobić; a fałszywa cnota tylko po wierzchu pozor cnoty pokazuje. Ty tedy Chrześcianinie, który chcesz być dalekim od fałszywej cnoty, a żadaś otrzymać prawdziwą cnotę, naybarżiej się staray o wewnętrzną doskonałość: bo na tym zależy wszystka chwalebna duszy, jako upewnia Psalmista Ps. 44. V. 14. *Wszelka chwalebna Córki Królewskiej wewnątrz.* A to sprawuje dobra intencja, o której tę mieć informacja.

911. Dobra tedy intencja nie jest szczególna jaka cnota, ale jest ćwiczenie się we wszystkich cnotach, osobliwie w cności religii abo pobożności, (o której się w przeszłej lekcji mówiło,) y w cności miłości Bożej. Bo miłość Boża jest to ogień niebieski, który nigdy nie próżnuje, y nie wstrzymuje się wewnątrz w sercu człowieka, ale *ad extra* wybucha, y zawsze uśiłuje wydać się we wszelkich ta miłością palającego człowieka akcyach. Przeto dobra intencja w swojej doskonałości wzię-

ta,

IIII. O intencji.

ta, nie innego nie jest, tylko żądza rozumnej duszy czynić co na cześć y na chwałę Bożą, jedynie, abyś podobał się naywyższej y najsświętszej jego woli: to jest, abyś BOGU dodał gustu, smaku y ukontentowania z twę akcyi. Żadaj aby ta żądza była doskonała: powinna poczynać się od miłości Bożej, jako od swego źródła, y kończyć się na tejże miłości Bożej, jako na swoim terminie y celu: przeto ta żądza powinna gorąco pragnąć y według przemożności starać się o dobro Boskie dla samego BOGA, a nie dla jakiej innej przyczyny, abo końca.

912. Rzeczysz: Jakie to jest dobro Boskie, które powinno być końcem wszystkich naszych spraw? Abo inaczej: jakie to jest dobro Boskie, którego powinniśmy żądać y pragnąć, y o które wszelkimi siłami powinniśmy się starać we wszelkich naszych akcyach? Na to odpowiadam, iż to pewna rzecz jest, że P. BOGU, który jest sam w sobie zupełnością wszystkiego dobra y niezmiernym morzem wszelkich doskonałości, nie nie można dać, abo przydać, czego by nie miał: jednak jest jedno dobro *bonum extrinsecum*, które ro-

Xx

24

IIII. O intencji:

zumna kreatura może BOGU dać: a to dobro Boskie jest Przenajświętszego Imienia jego chwała, pośzanowanie y honor: które dobro na ten czas Bogu oddawamy, kiedy przez wiarę poznawszy niekończoną jego doskonałość, w nim wszelką nadzieję pokładamy, jego serdecznie kochamy, jego niekończony Majestat adorujemy, czcimy &c. Dusza tedy, która jest prawdziwą miłością Bożą rospalona, przez wiarę poznawszy, że BOG jest niekończennie godzien, ażeby mu wszystkie rozumne kreatury dodawały materii radości, upodobania y ukontentowania ferca jego Boskiego; gorąco pragnie tak doskonale wszystkie swoje sprawy odprawować, żeby się z nich Pan BOG cieszył y radował się. Bo Pan BOG jest takię dobroć ku nam: że ze wszystkich dobrych spraw naszych cieszy się y raduje, y to wszystko jest mu wielce miłe y przyjemne, cokolwiek z przenajświętszą jego wolą zgadza się.

913. Taka to intencja jest czysta, dobra, na której największe nasze dobro jest zawiste. Ona bowiem tym jest w ferce ludzkim, czym jest korzeń w drzewie, ^{duża} w cie-

IIII. O intencji.

w ciele, która je ożywia. Taka intencja jest owym okiem prostym, który oświeca całego człowieka *Matt: 6. W. 26.* A tak my takiemy jesteśmy przed Bogiem, jaka jest intencja nasza. Jeśli jest intencja nasza zła, my jesteśmy złemi; jeśli intencja nasza jest niedoskonała, my jesteśmy niedoskonałymi; jeśli intencja nasza jest doskonała, my jesteśmy doskonałymi. Ta różnica intencji sprawiła, że owa uboga wdówka, która do karbony Kościelnej wpuszcila dwa szelągki: jałmużna swa przewyższyła skarby bogaczy, którzy hoyną ręką sypali pieniądze do téż karbony. *Luc: 21.* Taż różnica intencji sprawiła, że Kaina ofiara BOGU się nie podobala, a Abla ofiara BOGU do smaku przypadła.

914. Gdybyś w nocy pogodnej dobrze się przypatrował jasnie świecącym gwiazdom na niebieskim firmamencie: postrzegłbyś, że wszystkie gwiazdy do jednego terminu abo kresu biega: ale jaka różność jest ich biegu? jedne są, które tak prętko leca, że za jedną godzinę kilka millionów mil ubiega; a drugie zdadza się ledwo się ruszyć z miejsca. Już teraz imauginujcie sobie, że Kościół święty Katolicki,

IIII. O intencyi.

(osobliwie Zakon) abo dom, w którym życie, jest niby niebem jakim, w którym tyle jest gwiazd, ile przez Chrześc (y śluby zakonne,) BOGU poświęconych person; y jako się godzi trzymać wszystkie prawdziwe gwiazdy, a nie komety: y że wszystkie zmierzają do jednego kreślu, to jest. do oddania BOGU chwały, y do otrzymania doskonałości własney. Ale w tym biegu jak wielka różnica! Są jedni, którzy dzień w dzień wielkimi krokami postępują z cnoty w cnotę, tak dalece: że można o nich mówić, co Mędrzec Pański powiedział o jednym Sap. 4. V. 13. *že dokonawszy w małej chwili, spełnił czasów wiele.* A nie jeden się znajduje, który przepędził wiele lat, ledwo się z mięysca ruszył: ztąd lubo laty jest starcem, postępkim w cnotach prawie jest dziecic; y będąc bliski śmierci zsiwa głową, stoletni umiera dzieckiem. *Isai: 65. V. 20. Puer centum annorum moritur.* Zkąd, protę, taka różnica pochodzi? nie zkąd inąd, tylko z różney intencyi tychże spraw, y uczynków. Bo sprawy y zabawy niemal wszystkich też same są. Wszyscy jednegoż czasu wstają, jednegoż czasu modlą się, Młzy

IIII. O intencyi.

świętę słuchają, jednegoż czasu do zabaw swoich udają się: wszystkich niemal też same dzieła, uczynki: ale nie toż samo wszystkich serce, które jest początkiem y dalszą akcyi y spraw. To się do tych czas mówiło dla tego, abyście wyperśwadowali sobie, że powinny być naywiększe staranie nasze mieć we wszystkich sprawach y akcyach naszych dobrą y doskonałą intencyą: doskonała zaś intencya powinna mieć przynamnię te trzy kondycye: to jest, ażeby była *czysta, powszechna y aktualna.*

915. A naprzód: niech będzie intencya *czysta*, nie pomieszana, to jest, taka: która by krom BOGA nie szukała inzego dobra, któreby się do BOGA y chwały jego nie ściagało: a zatym abyś mógł mówić: *Unam peti i Dominum.* *Pj: 16. V. 4.* O jedną rzecz prosiłem Pana: o jedną się staram chwalić Bożą! Nic inzego nie szukam, nie pragnę w sprawach moich: tylko abym się BOGU podobał, abym mu przyniósł gust y ukontentowanie. W starym Zakonie gdy na ofiarę BOGU mieli zarzynać gołąbki: Kapłan powinien był pilnie przypatrować się ich oczom, y z nich sądzić, jeśli były

IIII. O intencji.

zgodne, albo niezgodne do ofiary. Ty staray się, abyś miał takie oczy, któreby żadney skazy nie miały; a tak twoja ofiara przyjemna będzie BOGU. *Oto ty piękna jesteś! Oczy twe głębiejze Cant: 1. V. 14.*

916. Powtórę: Intencya dobra powinna być uniwersalna, powszechna, rościągająca się na wszystkie sprawy y akcyę, żadney nie wyjmując. *Wszystkie jabłka nowe y stare, Kochanku mój, zachowałem tobie. Cant: 7. V. 13.* Trzy rodzaje spraw y uczynków naszych są. Pierwszego rodzaju są uczynki złe: a te są jabłka zgniłe, robaczliwe, jadowne, które żadną miarą nie mogą się BOGU ofiarować. Drugiego rodzaju uczynki są z natury swędy dobre, jako to modlitwa, słuchanie Misy świętęy &c. y te nazywają się jabłka nowe, świeże: bo pochodzą od pomocy łaski niebieskiey: y jeśli te uczynki sprawują się abo czynią się od człowieka w łasce Bożęy zostającego, y jeżeli przez jaką inną okoliczność nie będą zepsowane: są przez się zasługujące na pomnożenie tu na ziemi łaski, a w niebie chwały. A jeżeliby te uczynki osobną intencyą były BOGU ofiarowane; to na ten czas nabywają więk-

szęy

IIII. O intencji:

szęcy ceny y zasługi; y co było frębrem, staje się złotem.

917. Trzeciego rodzaju uczynki są obojętne, z siebie samych ani złe, ani dobre, jako to: jeść, pić, spać, chodzić, robić co rękoma &c. Takie akcyę są jabłka stare; bo pochodzą od natury, która w nas poprzedza łaskę. Te jabłka albo uczynki obojętne z większą pilnością trzeba dla BOGA chować: bo naprzód bez dobrej intencji, w swojejby podłości zostały: a przez dobrą intencyą wynaszają się nad naturę, y zasługują na żywot wieczny. Powtórę: że w uczynkach obojętnych barzię się szuka własny gust y upodobanie: bo między akcyami obojętnymi najwięcę ich jest takich, które do zmyślności y smaku naszego przypadają. Y dla tego Apostoł, gdy dobrą intencyą wszystkim zalecał: osobliwie wspominał jedzenie y picie, insze zaś wszystkie w powszechnym zawarł terminie: *Czyście, czy pijecie, czy co innego czynicie: wszystko na chwałę Bożą czynicie 1. Cor: 10. V. 31.* Przez co daje znać Apostoł, że większe jest niebezpieczeństwo w zachowaniu dla BOGA tych starych jabłek: to jest: uczynków naszych obojętnych,

Xx4

IIII. O intencyi.

tnych, niżeli uczynków przez się dobrych.

918. Ostatnia kondycya albo przymiot dobrej intencyi, jest ta, aby była aktualna: to jest, nie powinienes być kontent z tego, że będąc w stanie łaski Bożej, jako się spodziewasz, wszystkie twe akcyje zdobia się ta łaską habitualną albo poświęcającą, od której y ty, y akcyje twe poświęcają się y godność biora: ani też powinienes być kontent z tego, że rano wstawisz, y podziękowawszy BOGU za szczęśliwie przepędzoną noc, wszystkie twe sprawy dnia następującego ofiarowałeś BOGU na cześć y na chwałę jego; ale potrzeba, abyś każda twa w szczególności akcyja przez nową intencya kierował do BOGA, oświadczając się w sercu: że to y to czynisz na chwałę Bożą, z miłości Bożej &c. a tak będziesz zbawiennie naśladował mularzów, którzy murując wspaniały kościół, albo pałac, nie kontentują się, że raz na początku roboty miarę wezmą: ale co raz linia przykładają, y waga zmierzają, jeżeli prosto dźbieło ich w górę idzie: tak y ty sprawując się, wystawisz wspaniały kościół zasług, przez który wnijdziesz w kościół wiecznej chwały.

IIII. O intencyi.

919. Jeśliby zaś ta intencya w każdej części twę roboty *aktualną* nie była: staray się, aby ona była przynamnię *wirtualną*, to jest, aby intencya twoja, którą przed zaczęciem roboty uczyniłeś, trwała w mocy swojej, y wpływała w same uczynki tak: aby one tą intencya się ożywiały, y od nię większa pilność y goracość brały. Święty Ociec nasz Ignacy razu jednego widząc Brata zakonnego leniwo robotę naznaczoną odprawującego, pytał się go: z czyjey miłości tę robotę robisz? Odpowiedział Brat: z miłości ku Panu BOGU. Tedy święty Ociec rzekł: Na słuszną tedy, Bracie, zasługujesz nagany y karę, gdy z miłości ku BOGU tak oziębły y leniwie pracujesz, co ledwieby uszło: gdybyś tym sposobem dla ludzi robił. Staray się tedy, aby zawsze albo nowa intencya każda twą akcyja poprzedzała: albo ażeby ta intencya, którą przed zaczęciem roboty uczyniłeś, była tak skuteczna: ażeby ona tobie dodawała ochoty y goracości do odprawowania jak naydoskonalej przedsięwziętej roboty.

920. Ta przestroga tym jest potrzebniejsza: im częściej się trafia, że praca, robo-

IIII. O intencyi.

ta nasza bywa podobna do statuy Nabuchodonozora, która się zaczynała od głowy złotey, a kończyła się na nogach glinianych. Idzie się do stołu na obiad, na wieczerzą, albo też jaka inasza przed się bierze się zabawa końcem dobrym, światobliwą intencyą, powoli wsuwa się skłonność natury, zmysłność, apetyt, y smak własny; y tak zaczyna się od ducha, a kończy się na zmysłach. *Począwszy duchem, ciałem dokonywać. Gal. 3. V. 3.* Przeto jako ten, który łodzią przeciwko wódzic płynie, ustawicznie wiostem łódź popędza; boby go woda na dół zniosła: tak kto chce światobliwie żyć, koniecznie powinien jak naczęścićy odnawiać świętą intencyą, która nayspierwiej powinna pochodzić z wiary o nieskończonę godności y dobroci Boskiej: y tak według Apostoła będzie żył z wiary: *Sprawiedliwy mój z wiary żyje. Hebr. 10. V. 38.*

921. Ze tedy ta materya godna jest, jakośmy teraz widzieli, wielkiey uwagi: przeto potrzebna rzecz jest przełożyć niektóre znaki, z których można poznać, jeżeliś w sprawach twoich miał dobrą intencyą. Te zaś znaki mogą się uważać w trzech

IIII. O intencyi.

trzech okolicznościach: *Przed zaczęciem roboty, w samey robotcie, y po skończeniu roboty, albo dzieła jakiego.*

Przed zaczęciem roboty możesz poznać, jaka jest twoja intencya: możesz, mówię, poznać z obojętności twojey, która maź do tego wszystkiego, co ci każe. Jeżeli zarówno kontent jesteś z podłey funkcyi, jako y z zacnięyszy, poważnięyszy; jawny znak jest, że ferce twoje do próżności nie przyłgnęło, ale się jedynie kierujesz wolą Bożą, która ci tę funkcyą przez postuszeństwo naznaczyła: y tak wolą Bożą pełniać, wolą Bożą twoją czynisz. *Vocaberis voluntas mea in ea. Ijai. 62. V. 4.*

922. Powtóre: *w samym uczynku* możesz poznać, jaka jest twoja intencya, z sposobu, jako ten uczynek albo funkcyą sprawujesz. Jeżeli z większą pilnością robisz, kiedy na cię drudzy patrzą, niżeli zwykłeś robić, kiedy nikt cię nie widzi: albo kiedy z większą układnością modlisz się na miyscu publicznym, niżeli w twę prywatną komórcę: pewny znak jest, że u ciebie więcę waży oczy ludzkie, y barżiej cię zachęcają do tego uczynku, niżeli oczy Boskie tysiąckroć jasnięysze nad słoń-

IIII. O intencji.

skońce. Gdy także wiggęcy sobie pozwalasz w uczynkach, do których sam naturalna masz skłonność, niżeli w tych, do których nie masz przyrodzonę skłonności: zrad znać, że tych rzeczy lubych zażywasz nie jako szczerých środków do otrzymania założonego końca; gdyż w nich afektem twoim zastanawiasz się. Kto używa lekarstwa jako lekarstwa, a nie jako pokarmu: nie wiggęcy bierze, tylko jak potrzeba wyściaga do poratowania zdrowia. Tak y kreatur trzeba tyle zażywać, ile dopomagają nam do przedsięwziętego końca. Gdy także mnię dbasz, abyś robotę twoją dobrze zrobił, y jednakowo tobie jest, czy twoja robota powiedzie się, czy nie: jawnie znać, że przed robotą nie uczyniłeś intencji tą robotą szczerze BOGA y chwały jego szukać.

923. Na koniec: po skończonę robotę możesz poznać, jaka była intencja twoja, z którą tę robotę zacząłeś. Jeżeli gdy się robota twoja nie powiedzie, serce traćisz; albo gdy zhytnie dbasz o pochwałę y aprobacya ludzką, y nagany nazbyt się boisz: w takich przypadkach intencja twoja barzo niedoskonała się być pokazuje.

Ma-

IIII. O intencji.

Mawiał Job c. 16. V. 9. *Marszczki moje świadectwo dają o mnie*, bo jako marszczki na czele y twarzy znakiem są starości ciała: tak pomienione defekty znakiem są słabości czyniącego co dla BOGA oziębłe.

Jakiemi środkami abo sposobami zdobywać się jak na najlepszą intencją?

924. Ponieważ przez doskonałą intencją największą BOGU czyniemy przysługę, y nam przez nią możemy zebrać niezmiernie zasług skarby: przeto trzeba nauczyć się sposobów, któremi byśmy nasze intencje jak naydoskonalszemi uczynili. A na to dwojakim sposobem można się zdobyć: Napzód oddalając przeszkody: potwóre: wprowadzając dyspozycje.

Co do pierwszego: Naypierwię trzeba poznać błąd zwyczajny, nawet znaydujący się y między Zakonnikami, którzy rozumieją, iż rzecz łacniusięćka jest mieć przed każdą akcyą dobrą intencją: y mniemają, że już wszystko wybornie się stało, kiedy kto przed robotą jaką rzecze: Panie, to czy-

IIII. O intencji.

czynię na cześć y na chwałę twoję. Gdy by tak było: toby Job c. 9. V. 28. nie powiedział, że się boję wszystkich uczynków moich. *Verebar omnia opera mea*: bo gdyby tego dość było, czegoby się miał tak bać?

925. Przeto abyś w tej mierze nie pobrał, wiedz o tym, że gdy woli nasza jakie dobro przekłada się: na ten czas wola nasza zakocha się w tym dobrze, y w niej wzbudza się chęć do tego dobra, w którym się zakochała, y w którym ma upodobanie. Y ta chęć nazywa się *volitio*. A jeżeli wola żąda skutecznie to dobro osiągnąć y otrzymać: tedy ona wzbudza w sobie drugi akt, który się zowie *intencya*. Zkąd poznać możesz, że intencya jakiej rzeczy, na przykład chwały Bożej, koniecznie wyciąża tego, aby wprzód wola nasza zakochała się w chwale Bożej: bo by człowiek sam siebie oszukiwał, gdyby mówił: ja to, abo to chcę czynić na chwałę Bożą, a onby w sercu swoim nie miał takiej miłości ku chwale Bożej, któraby miłość chwały Bożej barżiej go pociążała do tej roboty, niżeli inne wszystkie ziemskie pobudki. Uważaj tedy dobrze,

co

IIII. O intencji.

co masz czynić, abyś był pewien, że wszystko czynisz na chwałę Bożą: Masz zaś to czynić, abyś przekonał własną miłość, y poskromił swoje afekty y namiętności: a miłość Bożą w sobie pomnażał, z którejbyś we wszystkich uczynkach twoich jedynie szukał dobra Boskiego, które nie co innego jest, tylko chwała Boża.

926. Przeto imaginuj sobie, że w sercu ludzkim niemal też grzechy popełniają się, które się popełniały w kościele Jerozolimskim, jako widział Ezechiel Prorok c. 8. gdzie jedni klaniali się słońcu, drudzy Wenerze, a inni bestyom ziemskim. To obrzydłe bałwochwalstwo na wysokim stopniu znajduje się w sercu grzeszników: bo jedni dla pychy y honorów światowych, które przez słońce się znaczą, odstępują BOGA y przykazań jego: drudzy dla sprofnych ciała lubieżności plugawą Wenerze ofiarę sprawują: inși dla dóbr doczesnych y bogactw, które się znaczą przez bestye ziemi, tyłem od BOGA się odwracają, y prawa jego święte łamią. Takie grzechy lubo w sercu dobrych Chrześcian się nie znajdują: znajduje się je-

IIII. O intencji.

jednak w nich niejaka skłonność do honorów, do uciech y do wygod ciała! y jeżeli ta skłonność przez odważną wiktorya tych uciech nie zwycięży się: nie spodziewać się tam dobrej y ze wszelch miar doskonałej intencji, która w pieniu Salomonowym przyrównywa się do różczki dymu z perfumów pachnących. *Sicut virgula fumi ex aromatibus myrrae et thuris.* Cant: 3. V.6. bo aby ta różczka dymu wonnego prosto zbijała się do nieba: trzeba, ażeby z boku jaki wiatr burzliwych namiętności nie powiewał.

927. Pilnie się tedy staray wzgardzać w sercu twoim wielkie u ludzi o tobie rozumienie, jako próżne; bo ci cale jest niepożyteczne. Nie dopuszczay do serca twego upodobania w sławie ludzkiej, jako tobie nienależące; bo na nią nie zaśługujesz. Ohidź sobie sławę ludzką, jako tobie szkodliwą: bo cię ona czyni złodziejem chwały Bożej, y twoje zasługi gubi y traći.

Także pilnie się staray wzgardzać miłością kreatur ku tobie: y cale niedbać, czy cię inși kochają, czy nie: czy u drugich masz łaskę, czy nie: ale raczej żądać

aby

IIII. O intencji.

aby y twój y wszystkich ludzi afekt przeniósł się do miłości Bożej.

Na koniec usilnie się staray, abyś pod się podbił miłość własnych wygod, z której miłości zwykli ludzie we wszystkich rzeczach wygod swoich szukać, y siebie samych za cel wszystkich akcyi y dzieł swoich sławić, jako postrzegł Apostoł: *Pbil: 2. V. 21. Wszyscy, co swego jest, szukają, nie co jest JEZUSA Chrystusa.* Przeto jeżeli na wzór żołnierza na warcie stojącego będziesz miał czuynę oko na wszystkie zmysłów y namiętności twych poruszenia, y one jak naysprędzej potłumisz: otrzymasz onę czystość intencji, która jest potrzebna do działania z gustem y upodobaniem Boskim y przeszkody wszystkie oddalisz.

928. Powtóre: Do mienia dobrej intencji, trzeba też mieć w nas samej pewne dyspozycye, które na tym zależą: abyśmy to za wielką rzecz mieli, że możemy jakimkolwiek usługami BOGU Panu naszemu przysłużyć się, y jego przenajświętszą wolą ukontentować. Służyć Boskiej woli nie tylko nie jest rzecz służebna, ale też jest nawiększe kreatury ro-

Yy

zu-

IIII. O intencyi.

zumney tak niebieskiej jako y ziemskiej dobro, szczęście y honor służyć Panu najwyższemu, Panu wszystkich Pańów. Pan najwyższy BOG nasz w swoich dziełach innego końca ostatniego nie ma y mieć nie może, tylko pomnożenie chwały swojej: jakoż tedy ludzie mogą wyżey postąpić, y barźiej się stać BOGU podobni, jako na ten czas, kiedy sprawom y uczynom swoim tenże sam koniec zakładają. A to tym barźiej, że woli Bożej upodobanie, ta większa chwała Boża, jest to jedyne dobro, które my możemy BOGU dać, któremu my obligowani jesteśmy ze wszęch miar, to jest: jako Stwórcy, P. Zachowawcy, Obroncy, Odkupicielowi, Zbawicielowi y Dawcy wszęgo dobra tak doczesnego, jako wiecznego, tak dalece, że ztąd naybarźiej powinniśmy się mieć za szczęśliwych, y prawie błogosławionych, że z zupełną wolą naszą to możemy BOGU oddawać, czego Bóg mógł od nas domagać się poniewolnie.

929. W skutku tedy samym trzeba, dobry Ghrześcianinie, abyś przywykł we wszystkich sprawach swoich, innego względu nie mieć, tylko na wolę Bożą, która sama wielkiej y prawie nieskończony

IIII. O intencyi.

ney ceny dodaje wszystkim rzeczom, które do niej się kierują. Ztąd dobrze miał ów święty Mąż, Andaluzyi Apostoł Jan Awila, że barźiej estymował jedno źdźbło z ziemi podnieść tą intencyą, abyś wola Bożą wypełnił: niżeli gdybyś sto światów nawrócił, abyś woli twojej własnej dość uczynił: bo w podniesieniu owego źdźbła znajdowałoby się dobro niezmierne, jakie jest upodobanie Boskie: a w nawróceniu tyle światów znajdowałoby się tylko dobro małe, szczupłe, ograniczone, jakie jest dobro kreatur.

JAKIEMI AKTAMI

ma być czyniona INTENCYA?

930. Ascetowie, abo Oycowie Duchowni cztery akty dobrej intencyi uznawają, które dla lepszej pamięci temi czterema słowy wyrażają: *Dirigere, multiplicare, unire, commendare*, to jest: kierować, rozmnażać, łączyć, y polecać.

A naprzód: nade wszystko starać się potrzeba, dobrym uczynkom dać duszę y życie: co się stanie, jeżeli nasze uczynki będą kierowane do końca nad przyrodzonego, na przykład do miłości Bożej, na ukontentowanie serca Boskiego, na wypełnienie wo-

IIII. O intencyi.

Ii Bożey, na oddanie powinney chwały Świętemu Imieniu jego. Pisze Cassianus Opat, że jeden z pierwszych owych Egipskich Pustelników, nim jaką robotę zaczynał, zwykł jak wryty przez jaką chwilę stać. Spytany, na co by to czynił? Odpowiedział: iż ja na kształt strzelca do celu na ten czas zmierzam, abym weni trafił. Czym dał znać, że uczynki swoje kierował do przeznaczonego celu, to jest: do upodobania Boskiego. Tak y ty masz czynić: Na początku znaczniejszay twojey zabawy, podnieś twe duszne oczy do BOGA, y krótko przypomniawszy sobie, że on ze wszech miar naygodniejszy jest, abyśmy jego wolę pełnili: oświadczyć się przed nim, że tą robotą serdecznie chcesz świętą wolę jego pełnić.

931. To też postaradz trzeba, że dia-
beł ni na co barzię się nie nasadza, jako
na początki spraw y uczynków naszych.
Facti sunt hostes ejus in capite. Thren: 1.
V. 5. Stali się nieprzyjaciele jego na czele,
na głowie. Bo nieprzyjaciel nasz duszny,
jako waż, gdziekolwiek może w sunąć głowę,
tam się spodziewa całym ciałem wleść.
Ztąd ledwo co ci posłuszeństwo przykaże

wnet

IIII. O intencyi.

wnet on ci zarzuci: czy w wykonaniu tęg
rzeczy, nie będziesz miał uszczerbku ho-
noru twego? czy przez to nie postradasz
wygody abo inszego pożytku twego? Y
tak ta sztuka szatan częstokroć urywa sam
kwiat y pierwiałki uczynków twoich na-
wet dobrych.

932. Ty tedy pilnie się staray, aby wola
twoja *kierowała się* do woli Bożey, y in-
szego celu nie miała, tylko podobać się
woli Bożey, tylko przynieść smak y ukon-
tentowanie sercu Boskiemu. *Confitebor ti-
bi in directione cordis Pl. 118. V. 7.* Będę cię
wyznawał, będę wielbił, będę wychwalał
w kierowaniu serca, ono do przenayświęt-
szey woli, do gustu y ukontentowania smaku
twogo kierując. Pszczoły ula nie odmie-
niają, chyba je poprzedzi ich król, które-
go my matką pieszczół zowiemy: tak y ty
czyni: ażeby w każday sprawie twojey, w
każdym uczynku poprzedzało nie twoje,
ale Boskie dobro, to jest: chwala imienia
jego przenayświętszego; y onę zawsze na
pierwszym miyscu staw, według nauki
sanege Zbawiciela, którą nam w Paćierzu
zostawił: *Święć się Imię twoje:* y we-
dług napomnienia S. Pawła. *Coloss: 3. V.*

Yy3

17.

IIII. O intencji.

17. *Cokolwiek czynicie słowem albo uczynkiem: to wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa czynicie.*

933. Jako zaś jedno światło drugiemu światłu nie sprzeciwia się, jedno drugiemu nie przeszkadza: na przykład jedna, druga y dziesiąta świeca zapalona, a przyłączona do inną świecy gorejącej, nie tylko jej światła nie uymuje, ale pomnaża; tak jedna cnota drugą nie jest przeciwna: tegoż czasu, którego chcesz przypodobć się przeyświętzonej woli Bożej, y jej gust y smak uczynić: możesz też też robotę czynić z pobudek innych cnot, y tak w jednym uczynku możesz wiele cnot zawrzeć; a tak też pracy wielkie skarby zasług zebrać, jako napomina sam Zbawiciel *Matt: 6. V. 20. Skarbcie sobie skarby w niebie.* Skarbić skarby w niebie, nie jest tam jeden pieniądz złożyć, ale jest tam niezliczone bogactwa prześłać: które bogactwa zbierasz, jeżeli tu każda twa zabawę rozlicznych cnot kleynotami z bogacisz, każda akcyja czyniąca z pobudek wielu cnot: Na przykład: gdy się modlisz, gdy Mszy świętej słuchasz: procz intencji podobania się BOGU, co jest aktem mi-

IIII. O intencji.

łości Bożej, możesz też samo czynić na pomnożenie czci y chwały Bożej, co jest aktem religii albo pobożności: też samo możesz uczynić, ażebyś doś uczynił sprawiedliwości Boskiej za grzechy twoje, co jest aktem cnoty Pokuty; przez tenże uczynek możesz szukać więkzey chwały w niebie; abyś lepię BOGA poznawając przez jaśniejsze BOGA widzenie *per visionem beatificam*, mógł BOGA goręcej kochać przez całą wieczność, co jest aktem nadziei y oraz miłości Bożej, a to jeszcze aktem wysoce podniesionym: możesz też przez to samo chcieć bliźniego zbudować, y jego dobrym twym przykładem pobudzić do dobrego; co jest akt miłości bliźniego; możesz też mieć intencya, abyś wypełnił przykazanie Kościoła *Matti* naśledzić; co jest aktem posłuszeństwa: też mówić o innych cnotach. Zkąd wnieść, jak wdzięczna w uszach Boskich zabrzmi harmonia, z tak wielu głosów złożona!

934. Świadczy Plinius, iż sam na swoje oczy widział w pewnym sadzie drzewo, które tegoż samego czasu było okryte różnemi fruktami dla wszczepionych różnych latorośli w gałęzie tegoż samego

IIII. O intencyi.

drzewa. Lecz przydaje ten Historyk, że tego drzewa krótkie życie było: bo się wyśiliło karmiąc tak wiele dzieci. Dusza twoja będzie szczęśliwyszym drzewem, jeżeli tym sposobem jedną akeya będzie różne frukta wydawała: bo stanie się żywizą, czerstwieyszą y płodnieyszą w frukta Raykie, y *habitus virtutum* abo korzenia cnot razem z łaską Bożą na Chrście wsiiane barżiś się w sercu twoim zmocnią, y coraż więkzjey doskonałości nabędą.

935. Powtore: potrzeba uczynki *nasze multiplicare*, rozmnażać: co się dzieje przez żądze y pragnienia. Daniel Prorok po trzykroć od Gabryela Archanjoła pigmym tytułem jest nazwany Mężem żądź *Vir desideriorum*. Dan: 9. V. 23. c. 10. V. 11. & 19. Na to tak piękne imię może zasłużyć sługa Boży, jeśli do tego stopnia cnot wzbije się: iż się postrzeże być palającym żądzami pomnożenia części, chwale y upodobania Boskiego. Pisze o sobie S. Katarzyna Senekłka, że ję raz BOG powiedział: Ja, prawi, jestem BOG, który godzien jestem nieskończonęj części: a ty nie możesz mi części oddać, tylko barzo małą y szczupłą: przeto czego nie możesz

rzc-

IIII. O intencyi.

rzeczą samą, to nagradzay żądź y pragnieniem.

936. W zachowaniu tego napomnienia S. Marya Magdalena de Pazzis barzo pilna była: bo ile razy na: *Chwała BOGU Oycu, y Synowi y Duchowi Świętemu*, głowę nachylała: tyle razy tak goraco pragnęła głowę swoją schylić za BOGA pod miecz katowski, że nie raz widziana była na twarzy blednieć, jakoby w samej rzeczy szyć katu podawała. Tu uważ, jaką zaśluge tej Świętej żądze takie sprawiły, y jaką tobie sprawia: jeżeli one często w sercu twoim będącisz wzbudzał, naśladowac tak tę Seraficzną Pannę, jako y innych wiernych sług Bożych, osobliwie pobożnych Kapłanów, którzy ile razy we Mszy świętej według przepisu nachylają głowę na pocałowanie ołtarza: tyle razy sercem protestują się być gotowemi schylić szyć swoją pod miecz katowski na wylanie krwi swojej dla BOGA. Takiemi mężami żądź abo Danielami są y owi słudzy Boży, którzy nie inaczej swe nabożeństwa odprawują, tylko z żądź taki BOGU honor oddać: jak oddają y tu na ziemi gorący słudzy Boży, y jaki wyrządzają nieskończonemu

Ma-

IIII. O intencyi.

Majeſtadowi Boſkiemu w niebie wſzyſcy Święci, y jaka BOGU cześć oddaje Matka Boſka, y ſama przeynabłogoſławieńſza Duſza Chryſtuſowa: ſłowem, gorący ſtudzy Boży żądają BOGA chwalić *affectu beatifico, Seraphico, Mariano, Theandrico, Divino*. Co ſię może ſłuchaczowi przełożyć uſtnie. Tuć należa owe żądze, któremi Duſze pobożne pragną BOGA chwalić tyle razy: ile jeſt piasku w morzu, liſcia na drzewach &c. &c. *Vide hic de amore DEI, Es in fasciculo exercit: quotidian: pag: 31. 34. 36.*

937. Tuż należy y owa inſturya abo pobożny wynalazek miłości ku BOGU X. Stefana Bineta w złotey jego książce, której jeſt tytuł: *Praxis ſancti amoris DEI*. cap: 29. który tu kładę:

Exod: 4. Pan BOG poſyłając Moyzeſza do Faraona, rzekł mu: *Aaron brat twój będzie uſtami twemi: erit os tuum.* to jeſt: Wiem, mówi Pan BOG, że niewymowny jeſteś: Brat twój przechodzi cię wymowa, lepszey on jeſt orator niżej ty: przeto daję go tobie za tłumacza: on będzie uſtami twemi, językiem twoim, mową twoją: to jeſt, cokolwiek ty zechceſz, on opowie, on wymówi.

IIII. O intencyi.

mówi: a cokolwiek on będzie mówił, to rozmiiano będzie, jakbyś ty ſam mówił. Mowa jego ſłyſzana będzie, ale na ſerce twoje y na intencye twoje patrzeć będą. Słowem: wſzyſtko tobie przypieſza, co on powie, jakbyś ty ſam był Oratorem.

To figura: w rzeczy zaś ſamę, S. Jan nas upewnia, że Chryſtus w niebie poſtanowiony jeſt naszym Adwokatem abo Orędownikiem 1. *Joan: 2.* Orędownika, Paręcznika mamy u Oycy. *JEZUSA* Chryſtuſa ſprawiedliwego, a on jeſt ublaganiem za grzechy naſze. Mamy Adwokata abo Paręcznika y Patrona, który zawsze jeſt przytomny Oycu, y naſzey ſprawie broni przed trybunałem Majeſtatu Boſkiego. On za nami mówi, y jeſt niby uſtami naſzemi, któremi ſprawę naſzą utrzymuje.

938. A ponieważ to tak jeſt; uczynimy z Oycem przedwiecznym przymierze y znowę pokornie proſząc, aby na uſta Chryſtuſowe patrzył, jakby na naſze: a cokolwiek będzie mówił Chryſtus, to aby Ociec przedwieczny przyjął, jakby od naſ było mowiono. Potym z Chryſtuſem ſię znieſmy y proſmy go, aby naſze potrzeby przekładał Oycu twemu, mówiąc naprzykład tak:

Pa-

IIII. O intencji.

Panie JEZU, ponieważ przyjałeś na się urząd Adwokata y Patrona w sprawie zbawienia naszego: peroruyże za mnie do Ojca twego przedwiecznego, y powiedz mi: że tyśiąc kroć razy barżiej pragnę go miłować, niż kiedykolwiek którakolwiek kreatura na niebie y na ziemi go miłowała: y żądam z taką doskonałością jemu służyć, z jaką doskonałością mu w niebie Serafinowie, a na ziemi Apostołowie służyli. Pragnę we wszystkim, y ze wszystkim, wszelkim sposobem jemu się podobać. Powiedz mi, że oplakiwam nieudolność moję, że nie mogę tak go kochać, jako wyśiąga jego nieskończona dobroć. A że do takię nie mogę się wzbić miłości: prosz Adwokać mój, aby mi pozwolił wlecieć w serce wszystkich cię kochających ludzi y Aniołów, w serce Matki twęj naykochanyszey, y w serce samego ciebie.

939. Krom tego, o najmiłszy JEZU, będąc Adwokatem naszym, ustami naszymi: więcę dodasz, co się tobie będzie podobalo: a ja na ziemię upadszy, y słowa nie rzeknę, tylko sercem będę approbował, cokolwiek za mną będziesz mówił. A jeśli mi co mówić każą, więcę nie powiem, krom

IIII. O intencji.

krom tych dwóch sensów z Pf: 83. *Obronco nasz weyrzy Boże! a weyrzy na twarz Chrystusa twego, Zbawiciela mego!* Nie mam ja, cobym dodał do tego, o co dla mnie będzie obstawał. On jest Adwokatem naszym: on Pośrednikiem naszym: on Pa-ręcznikiem naszym: on ustami naszymi: on sercem naszym: on miłością naszą: on wszystko nasze.

Ale co czynię? JEZUSOWI Adwokatu-wi memu przepisuję o co ma mówić. Miłość Boża mnie uniośta! Panie JEZU! zaprzy-sięgam cię przez przenayświętsze Serce twoje, abyś dla mnie o to prosił: co się tobie podoba, y co mnie pożyteczne być widzisz. Zaden lepięć wiedzieć nie może, co mi jest pożyteczno, jako ty: przeto prosz o to, co mi jest naypożyteczniyszego do zbawienia; ośobliwie ponieważ on nas ustawicznie swemi dobrodziejstwami obdarza: abyśmy też y my ustawicznie mu miłość y wdzięczność oddawali.

940. Potrzebie: Nie kontentuy się tym, człowiecze szczerze BOGA kochający, że uczynki twoje do BOGA kierujesz na cześć y na chwałę jego: ani też y tym, że one rozmnażasz przez żądze y pragnienia; ale też

IIII. O intencji.

też żeby twoje uczynki były ważniysze, droższe, BOGU przyjemniysze, y barżiysze do smaku przypadające: pamiętaj zawsze łączyć je z uczynkami y z zasługami Chrystusa Pana. Tym sposobem jako woda, która przecieka przez minery złote, nabywa ceny y mocy uzdrawiającej; tak uczynki nasze, jeżeli przechodzić będą przez minery ran Zbawiciela naszego: wielkiego u BOGA nabywają szacunku, a nam zbawienny pożytek przynoszą.

941. Prawdać to jest, że uczynki nasze dobre wirtualnie, jako Teologowie mówią, są złączone z zasługami Chrystusa Pana: bo aby uczynki nasze były dobre y meritoria, albo zasługujące na pomnożenie łaski y chwały wiecznej: trzeba, aby pochodziły od łaski, która nam Zbawiciel nasz wyśłużył. Ale jeszcze, jeżeli krom tej związku nasze uczynki przez nowe akty ściślej się złącza z zasługami Chrystusa Pana y zanurza się w najdroższą jego krew: bez porównania staną się piękniyszymi y droższymi: jako purpura w szkarłatnych jagodach dobrze ufarbowana. Y racya tego jest: bo człowiek intencyą swoją swoje uczynki łącząc z zasługami Chry-

IIII. O intencji.

Chrystusowemi, razem wzbudza akt żywej wiary o zaślności y nieskończonym walorze zasług Chrystusowych; razem także wzbudza akt żywej nadziei, że będzie uczestnikiem tych zasług Chrystusowych: nakoniec: w tymże akcie łączenia uczynków naszych z zasługami Chrystusowemi zawiera się y żywa miłość Boża: bo tym samym kocha Zbawiciela swego, którego zasługi nań spływają, y jego BOGU miłym czynia.

942. Pisze o sobie S. Gertruda, że gdy dnia jednego jakąś robotę swoją ofiarowała Ojcu przedwiecznemu w jedności zasług miłości Syna jego, którą za nas poniosł; wnetrznie wielkim światłem od BOGA oświecona, poznała, iż to, co z taką intencyą BOGU się ofiaruje: nad wszelką naszą imaginacyą zacniyszym, droższym y prawie ubóstwionym się staje: niemal tym sposobem, którym rzeczy widzialne, gdy na nie patrza przez szkło napuszczone jaką farbą: widzą się nabyć tegoż koloru, którego, jest szkło. Abo barżiyszym sposobem, którym w Alchimii srebrno polipane pewnym prozkiem, obraca się w prze- wyborne złoto.

Je-

IIII. O intency.

Jeżeli taka intencya w twoich sprawach y uczynkach będziesz miał: po śmierci, ba y teraz stanieś przed Bogiem ubrany w suknie JEZUSA Chrystusa, abyś od Ojca niebieskiego otrzymał błogosławieństwo; jako niegdyś Jakub przybrany w szaty brata swego starszego od Ojca swego Izaaka odebrał błogosławieństwo. *Przyobleczcie się w Pana naszego JEZUSA Chrystusa Rom: 13. V. 14.*

943. Nakoniec: Te uczynki, które przez dobrą intencya do Bogaśmy na chwałę jego kierowali, y które przez różne żądze rozmnożyliśmy, y oneśmy z zasługami Chrystusowemi złączyli: trzeba je nakoniec BOGU polecić, *commendare*; prosić go, aby one przyjął na chwałę swoją, y nam dopomagał wystawiać niekończony Majestat y dobroć jego. Ta ostatnia przestroga takię estymacyi była u dawnych Pustelników: że, za świadectwem Kasyana, nie częścię z ust ich nie wychodziło, jako te słowa: *DEUS in adiutorium meum intende*. Boże na pomoc moję pospiesz się. Z temi słowy dzień zaczynali: z temi izli na odpoczynek: też same słowa powtarzali; gdy się ze snu ocknęli.

Gdy-

IIII. O intency.

Gdybyś z jednéj strony wiedział, jak wielka jest potrzeba ustawicznęj pomocy Boskiey, abyśmy dobrze y zbawiennie działali; a z drugiey strony gdybyś dobrze rozumiał y pojął, że modlitwa jest to, złotym kluczem do skarbow Boskich: pewniebyś się nie lenił tych Świętych naśladować, y za przykładem ich, ustawicznie BOGA o pomoc prosić.

944. Jeżeli temi sposobami statecznie będziesz się ćwiczył w takich aktach dobrej intencji: wypełni się w tobie owa obietnica Boska *Pf: 72. V. 10. Dni pełne znayda się w nich*: a ty bez żadneý stanu twego odmiany, przy tychże urzędach, bez żadneý większeý pracy, przez samę intencji twoich doskonałość możesz urosć w doskonałego męża, y ów stan otrzymać, który S. Franciszek najwyższym być sądził: to jest, kiedy kto do tego się kresu wzbije, że jeden jednego się stanie: to jest, kiedy człowiek cały będzie BOGA, a BOG cały człowieka. *Kochany mój mnie a ja jemu. Cant: 2. V. 12.*

Zz

DRO-

IIII. O cności pokuty.

DROGA PEWNA DO NIEBA CNOTA POKUTY.

945. Pokuta dwójako się bierze: naprzód: jako Sakrament od Chrystusa Pana postawiony, w którym Chrystusa przez usła Kapłańskie grzesznikowi pokutującemu y przez spowiedź grzechy swe wyznawającemu one odpuszcza. Powtórę: Pokuta bierze się za osobną cnotę, która człowieka grzesznego prowadzi do życia pokutnego. O Sakramencie Pokuty daje się nauka w katechizmie: tu mówmy o pokucie, ile jest cnotą osobliwą *Virtu specialis*, różną od innych cnot, jako Teologia uczy.

Num: 13. Spiegowie od Moyżesza wysłani na oglądanie ziemi Chanaaneykię od BOGA ludowi Izraelickiemu obiecany, wielką jej krzywdę uczynili: gdy do niej na puszcza powróciwszy, tak tromotnie ją opisali; że ją dzika uczynili, która obywatelów swoich nie karmi, ale pożera. *Terra, quam lustravimus, non erat habitatores suos.* A jednak ona tak była żyźna y obfita: że prawdziwie o niej można było mówić, iż miodem y mlekiem była płynąca.

946.

IIII. O cności pokuty.

946. Podobnym sposobem światowi ludzie wielką krzywdę czynią Pokucie, gdy o niej tak dyskurują: jakoby pokutę czynić nie co innego było, tylko sobie śmierć zadawać: a jednak łzy pokutne są słodsze nad wszystkie radości światowe! których ktokolwiek skosztował, nie tylko mężowie mocni, ale też y słabe Paniętki nabyły mocy y siły do trapienia ciała swego przez surowe posty y inne umartwienia, w których taka na sercu opływali radością, y duchowną uciechą: jakiego nigdy świat nie skosztował. Ażebyście tedy y wy nie weszli w liczbę y w komput tych bojaźliwych zwiedzionych od świata: trzeba się nauczyć o istocie, sposobach otrzymania y praktykowania tej cnoty.

947. Pokuta tedy jest jedna z moralnych albo do obyczajów należących cnota, której urząd y funkcyja jest, zepsować w sobie grzech, y dość czynić sprawiedliwości Boskiej za urazy BOGA niekoniecznego Majestatu. A zatym ta cnota jest niejaka *species* albo część sprawiedliwości, którą nazywają *vindicativam* albo karzącą winowayców. Bo gdy człowiek przez wiarę poznawa, że BOG jest najwyższy, któ-

Z22

ry

IIII. O cnotie pokuty.

ry żadnego grzechu cierpieć nie może, ale nieskończenie onym się brzydzi, y nienawidzi go, a zatym go prześladuje jako największego chwały swojej nieprzyjaciela; to, mówię, człowiek poznawszy, do BOGA się przyłącza, y grzechami swymi okrutnie się brzydzi, y one jako krzywdę czyniące chwale Bożej prześladuje, y na sobie samym je karze.

948. To co do istoty, a co do diwizyi należy: Pokuta dzieli się na dwie części. z których jedna jest wewnętrzna, druga zewnętrzna, albo powierzchowna. Wewnętrzna pokuta jest skrucha albo żal za grzechy: a zewnętrzna jest dośzczynienie za grzechy przez jaką karę. Ta cnota pokuty zewnętrznej różni się od cnoty cierpliwości, iż cierpliwość rzeczy przykre od kogo innego zadane cierpliwie y chętnie dla BOGA znośi; a pokuta ciężkie y przykre rzeczy dobrowolnie sama sobie na ubłaganie Majestatu Bożiego zadaje.

949. Ta cnota pokuty zewnętrznej, jako y inne cnoty moralne, powinna śródkiem iść, nie zbaczając ani na tę, ani na owę stronę, ani w prawo, ani w lewo. Bo są niektórzy, którzy wszelką swą pilność

y

IIII. O cnotie pokuty.

y doskonałość pokuty zakładają na powierzchownej tylko pokucie, to jest: na ostrości życia y utrapieniu ciała, mnię dbając, ażeby one innemi cnotami, osobliwie pokutą wewnętrzną, to jest, serdecznym żalem za grzechy, y poprawą życia ożywiały. Obie te, wewnętrzna y zewnętrzna pokutę trzeba z sobą łączyć: ale z dyskretyą w karaniu ciała według rady Spowiednika: jednak nie pociągając sobie, ale zawsze pragnąc barzięć a barzięć karać zmyślność swoją, która do grzechu przywiodła. Bo Duch, który nas do surowości życia popędza, jawnym jest znakiem wybranych y Chrystusowi miłych dusz. Bo jako mówi Apostoł *Gal: 5. V. 24. qui autem sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum vitis & concupiscentiis*. Ci, którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami y pożądliwościami.

ŚRZODKI albo SPOSOBY

nabycia ducha pokuty.

950. *Judic: 1. V. 15.* Akła Córka Kaleba uskarżała się przed Oycem swoim, że jęć za posag dał ziemię suchą, nie urodzayną. Kaleb Ociec czyniąc dość proźbie Córki

Zz3

swo-

IIII. O cności pokuty.

swojów, dał jej ziemie daleko obfitejsza y urodzajniejszy mająca źródło wyższe y niższe. *Dedit ei Caleb irriguum superius & irriguum inferius.* Podobnym sposobem, kto czuje serce y ciało swoje oschłe, nie sposobne do czynienia pokuty: niech prosi BOGA o ducha zmysłom naszym przeciwnego, a P. Bóg, jako Ociec nas wielce kochający, da mu dwojakie źródło *irrigui superius*, źródło wyższe, to jest, ducha pokuty wewnętrzny; y *irrigui inferius*, źródło wód pokutnych, to jest: pokuty zewnętrzny. Ztąd dusza wodami tego dwojakiego źródła polana, zrodzi obfite rozlicznych cnot owoco.

951. Tego skutku doznała owa Panięńska imieniem Donna, o której piłze Surius: iż ona będąc u dworu Maximiana Cesarza miała szczęście napaść na księgę Dziejów Apostolskich y na Listy świętego Pawła, które czytając, tak była światłem prawdy objaśniona: że postanowiła wiarę Chrześcijańską przyjąć; y lubo była ściśle strzeżona, jednak znalazła sposob, którym Chrzesi święty otrzymała. Po wzięciu Chrztu świętego tak się odmieniła, że wszystkie swoje bogactwa, klęnoty, drogocenne szaty poprzedała, aby ubogim pienia-

dze

IIII. O cności pokuty.

dze rozdała: sama zaś puściła się na surowe życie, ściśle poszcząc, twarzo na gołey desce leżąc, uciekając od ludzkiej konwersacyi, żadney innney nie przyjmując uciechy, krom modlitwy: na której dni y nocy trawiła przed figurą ukrzyżowanego Zbawiciela, która swymi rękoma kunsztownie była zrobiła. Taki sposób życia, tak zmysłom przeciwny, laczno ją wydał, że była Chrześcijańką: y tak ją do chwalebnego przywiódł męczeństwa. Ty także często wzywaj Ducha świętego, pokornie prosząc, aby w serce twoje wlał ducha pokuty, to jest: miłość pokutnego życia.

952. Drugi sposob otrzymania cnoty pokuty jest, dobrze uważać pobudki y przyczyny, które nas wiodą do tej cnoty: a te pobudki biorą się ztąd, iż pokuta jest dobro uczciwe, *honestum*: pożyteczne, *utile: necessarium*, potrzebne, & *aeleabile seu jucundum* poćieżne, miłe y przyjemne.

Co do pierwszego dobra, które jest *honestum* dobro uczciwe: Co może być uczciwzego człowiekowi, jako się łączyć z sprawiedliwością Boską? Sprawie-

IIII. O cności pokuty.

dliwość zaś Boska słusznie wyściaga, aby grzech, to jest, obraza niekończonego Majestatu była skarana albo od BOGA, który jest obrażony, albo od grzesznika, który BOGA obraził. Gdy tedy grzesznik obiera, raczej własną ręką siebie karać przez dobrowolne umartwienie ciała, niżeli wpaść w ręce straszego Sędziego; y woli doczesną karę ponieść, niżeli wieczną na wieki cierpieć nieskończenie cięższą y straszniejszą nad wszystkie kary doczesne: gdy to, mówię, grzesznik obiera; tym chwalebniejszy BOGU honor czyni, im pokuta grzesznika barźciej się mu podoba dobrowolna, niżeli z przymusu podjęta kara. A zatym co może być uczciwzego, jako takim sposobem czcić BOGA, y sprawować mu święte upodobanie?

953. A do tego, grzechy nasze są długami od nas zaciągniętymi: izali nie uczciwa, nie chwalebna rzecz jest długi wypłacać? Co się czyni przez pokutę. Starzy Persowie mieli tego za infamię, za niepocziwego, któryby długami obciążony umarł. Izali nie słuszniej ta dusza infamii podlega, która z tego świata schodzi, nie wypłacawszy BOGU długów swoich
po-

IIII. O cności pokuty.

pokutę dobrowolną? Nie chcieć zaś wypłacać długów swoich, chyba z musu: nie innego nie jest, jako większe u BOGA długie zaciągać, jako mówi S. Cyprian de lapsis: *ecce majora delicta! peccasse, nec satisfacere; deliquisse, nec delicta deflere!* Oto, prawi, większe winy, większe długie! zgrzeszyć, winę popelnąć: a za nieg nie dość czynić, onę nieopłakiwać!

954. Zawsze za przeszkodę prawdziwemu przyjaźni miano, inszy u przyjaciela dług zaciągnąć, krom długu gorętszej miłości. *Nemini quidquam debeatis, nisi ut invicem diligatis.* Rom: 13. V. 8. Nie bądźcie nikomu nic winni, krom tego, abyście się społecznie kochali. Ztąd świątobliwi ludzie usiłują za wszystkie swe grzechy obficie dość czynić; a to tym barźciej, iż to samo dość czynienie y miłość pomnaża ku BOGU, y ich podobniejszych czyni Chrystusowi, który cały był okryty ranami y si- nościami: *Nolo vivere sine vulnere, cum te video vulneratum.* Nie chcę żyć bez rany, gdy cię widzę zranionego, mawiał Święty Bernard. Pomnażać się zaś w miłości ku BOGU, y stać się podobnym Chrystusowi, o jaka uczciwość! zapewne taka, której, gdy-

IIII. O cności pokuty.

gdyby na błogosławionych mogła przypaść zazdrość, samiby Aniołowie zayrzeli.

955. Trudnięć nieco pokazać, że pokuta jest *bonum iucundum, delectabile*, dobro przyjemne y miłe; gdyż pokuta tak jest przeciwna zmysłom naszym, które naybarżięć przykrości się boja. A jednak prawdziwi penitentowie statecznie twierdzą, że nigdy takięć uciechy nie doznali zmyślnościom swym dogadzając: jakięć potym doznali zmyślności y namiętności swe przełamując, y grzechy swe oplakując. Lekarze dwa rodzaje też uznawają, jeden też zimnych, które z choroby pochodzą: a drugi rodzaj też ciepłych, które z wnetrznego afektu, wzrzuconego przez miłość abo siębie samego, abo kogo innego pochodzą. Tego ostatniego rodzaju, lecz daleko większą cenę, są też pokutne: ztąd sercu stoja za pokarm y napój: *Cibabis nos pane lachrymarum, et potum dabis nobis in lachrymis* Ps. 79. W. 6. Nakarmisz nas chlebem płaczu, y napoisz nas napojem łez, mawiał Prorok Dawid z własnego doświadczenia.

956. Przez to jednak nie chcę mówić: że w ćwiczeniu się w cności pokuty to by-
wa,

IIII. O cności pokuty.

wa, coniegdzi bajali Pytagorezykowie o muzyce: że ona wdzięcznością swoją leczyła wszystkie choroby. Wiem, że komu było słodko grzeszyć, przynależy mu ażeby gorzko pokutował: jednakże jako w synogarlicy wdowęć wzdychanie toż samo jest, co y spiewanie; tak y w sercu skruszonym żalem za grzechy toż samo, co jest żalem y ostrością, jest razem uciechą y słodkością, tak dalece: iż ktokolwiek chleba tego pokutnego zakaśi, y ktokolwiek napoju też pokutnych skosztuje, taką na sercu poćiechę czuje: że jęby nie odmienił za wszystkie delicje tego świata. A do tego czyniącego pokutę jako nie ma serdeczną radością napełniać owa nadzieja, która pokutujący ma o odpuszczeniu swoich grzechów y pojednaniu się z Bogiem? Czy może być większa grzesznikowi poćiecha, jako mieć tak gruntowny fundament skojarzoney przyjaźni z Bogiem?

957. Ale wyżęć postapmy. Niech będzie pokuta trudna, niech będzie na wężrzenie sioga, w obyczajach nie polityczna; ale cóż? kiedy ona tak wżyskim jest pożyteczna y potrzebna, że nawet y ci Święci, którzy pokuty nie potrzebowali, jednak
sta-

IIII. O cności pokuty.

Starali się one łączyć z niewinnością. Tak owi Anielscy Młodzieniaszkowie Kostka y Aloyzy choć y cienia grzechu na sobie nie mieli: jednak wielce pokutny żywot wiedli za radą S. Augustyna, który żadnemu nie radzi bez pokuty umierać, choćby niewinnie żył.

To jeżeli według S. Aug. y niewinnym jest pożyteczna y potrzebna pokuta; a cóż mówić, jak ona potrzebna temu, który kiedykolwiek zgrzeszył, a to jeszcze nie raz? Lecz wielu takich jest, którzy o potrzebie pokuty nie dają się wyperśwadować: bo w Panu BOGU sobie reprezentują, albo samę tylko litość, miłosierdzie bez sprawiedliwości: albo też rozumieją, że miłosierdzie Boskie sprzeciwia się swojej sprawiedliwości, y miłosierdzie Boskie hamuje y utrzymuje swoją sprawiedliwość, tak właśnie: jako więc Matka utrzymuje Ojca, aby syna swego krnąbrnego nie karał.

958. Lecz zaprawdę nie tak się rzecz ma: bo te doskonałości Boskie są zarówno nieskończone; y lubo ich skutki są między sobą przeciwne, te jednak doskonałości Boskie są rzecz jedna. Zkąd idzie to, że Pan BOG zwyczajnie obiedwie chce do skutku

IIII. O cności pokuty.

skutku przywodzić; a jednę bez drugiej nie chce zażywać, ażeby tym godniej y barziej mądrości przyzwoite rzeczy na tym świecie sprawował: przeto gdy odpuści karę przez miłosierdzie: zatrzymuje karę przez sprawiedliwość, albo przynajmniej nie chce całej kary odpuścić. *Batem się wszystkich uczynków moich, wiedząc, że nie przebacysz grzeszaczemu,* mawiał Święty Job c. 9. W. 28. Czym się daje znać, że Pan BOG nie tak grzesznym odpuści winy, ażeby nie miał za nie dość uczynienia wyciągać. Patrz Lilią między cierniami traci: 1. o usprawiedl. n. marg: 84. & seq.

959. To za fundament założywszy, naybarziej się strzedz potrzeba, ażebyśmy u BOGA długów nie zaścigali. Ale jeśli by już były zaścignione, byłoby wielkie ku sobie okrucieństwo, nie myśleć o pukać: bo coby się teraz mogło wypłacić lekką pokutą, to trzeba będzie wypłacać ciężką karą. Trafia się pod czas, że chory ma wrzód zropiały, a cyrulik chcąc choremu pobrażać, dopuszcza mu, aby swojemi rękoma ropę z wrzodu wyćiskał: ale jeśli cyrulik potrzeuje, że chory nazbyt sobie

fol-

IIII. O cności pokuty.

folguje, y niedostatecznie wrzód swóy przyćiska: on sam rękoma swęni bierze wrzód, y bez miłosierdzia wyćiska ropę, nie nie uważając, że chory krzyczy y dąsa się, byleby go zdrowym uczynił. Tymże spodobem y sprawiedliwość Boga postępuje z duszami delikatnemi. Y tak prawdzi się ów wyrok Joba c. 6. *V. 16. Qui timuit prunam, irruet super eos nix.* Którzy się boją jzronu, napadnie na nich śnieg: to jest, którzy teraz uciekają od małej pokuty, od lekkiej życia ostrości: potym przywaleni będą strasznyim śniegiem sprawiedliwości Boskiej.

960. A nie tylko pożyteczna y potrzebna jest pokuta na wypłacenie dawnych długów; ale też y na powściągnięcie nas od zaciągnięcia dalszych win. Przyznał się niegdyś diabeł, że niczego barźiej się nie boi, jako ręki uzbrojonej dyscypliną. Co tedy za dziwna rzecz jest, że człowiek tak prętko daje się pokusie zwyciężyć: kiedy nie dba oto, czymby mógł ją łatwo zwyciężyć? Co pomoże uskarżać się na swoją słabość: kiedy nieprzyjacielowi swemu, to jest: ciału swemu sił y mocy dodaje, delikatnie go ruzając? Jeśli surowiey y strzeż

IIII. O cności pokuty.

strzeż postapisz z ciałem twoim: na ten czas dusza twoja mocniejszych sił nabędzie; bo na ten czas ukromią się namiętności, złe nałogi ustana, większa pomoc Boska przystąpi. Gdy Moyzeszowi Opactowi drudzy Pustelnicy radzili, aby po-przestał surowości nad ciałem swoim: on im odpowiedział: *Quiesce me passiones, quiesce me ego.* Niech przestaną walczyć na mnie namiętności, y ja na ten czas przestanę ich prześladować.

961. Z tej nauki, y z przykładu Świętych wszystkich, którzy z życia pokutnego chwalebni się stali, łatwo możesz poznać: jak nieślusznie pogardzają pokutą zewnętrzną niektóre osoby delikatne, które według swojej zmyślności zmyśla sobie nabożeństwo, y mówią: że doskonałość Chrześcianańska nie zawisła na pokucie, ale na miłości BOGA y bliźniego. Prawda to jest: ale y urodzaynego sadu owoce nie zawisły na ogrodzeniu y oparkowaniu; gdyż nie parkan y płot rodzi owoce: parkan jednak abo ogrodzenie strzeże owoców, y bez ogrodzenia daremnaby była praca gospodarza. *Ubi non est sepes, diripitur possessio.* Eccli 36. *V. 27.* Gdzie nie

III. O cności pokuty.

nie masz płotu, tam będzie spustoszona majątność.

Staw choć jednego Świętego, któryby nie wielce ważył pokutę zwierchną, abo ciała y zmysłów umartwienie, y któryby życie święte zaczął bez ukarania ciała, y ono bez niego kontynuował: to na ten czas dopuszczę, abyś mniey dbał o pokutę zewnętrzną.

Pójdźmy już do aktów pokuty, w których powinniśmy się ćwiczyć.

AKTY POKUTY.

962. **L**Ubo Oycowie Duchowni co nie miara naznaczają aktów pokutnych: jednak one w skutku samym mogą się niemal wszystkie ściągnąć do czterech, z których dwa należą do pokuty wewnętrznej, a te są: *attritio* y *contritio*, to jest: żal za grzechy, niedokonany y doskonały. Drugie dwa akty należą do pokuty zewnętrznej; a te są rzeczy ciała przykrych *indagacya* abo wynaydowanie: y ich *akceptacya*, abo miłe przyjęcie, gdy się one trafia, aby się BOGU dość uczyniło.

963. Co się tycze *Attritii*. Ona jest żal serdeczny, którym brzydzimy się grzechami

IIII. O cności pokuty.

mi naszymi, jako złem duszy naszym, abo złem nas samych. Abyś tedy skuteczniey y żywiey wzbudził ten akt żalu abo *attritii*: przyprowadź serce twoje na przypatrzenie się owę straszney piekielney przepaści, y pilnie uważ owę katuszę, w której sam tylko jest ogień, y sami więźniowie są otoczeni zewszad ogniem pożerajacym: a potym tak do siebie samego mów: Abo tu pokutować, abo tam gorzeć! *Aut penitentū, aut ardendū* Abo szczerym sercem powinien jestem żałować za grzechy moje; abo bez końca, bez żadney folgi y ulżenia trzeba mi gorzeć w tęg ognistej przepaści! A tak łatwo będzie za pomocą Boga zawziąć zbawienny żal za popełnione przeciwko BOGU grzechy, y *attritcyę* wzbudzić: a jeszcze daleko łatwiey będzie z tego żalu, który jest niby jutrzeńka jaka, postąpić do jaśniejszego dnia miłości y *kontricii* abo *skruchy*, brzydzac się grzechami, nie już jako złem kreatur, ale jako złem samego BOGA ścierajacym: straszylem tym piekielnym, które jest jadowitym nieprzyjacielem Boskim, który sprzeciwia się jego dobroci niekończonę, który gardzi jego wszechmocnością, jego

Aaa

ma-

IIII. O cności pokuty.

madrością, jego sprawiedliwością, jego miłosierdziem: który depce jego przykazania, wywraca jego rady: y przeto BOG ma go w takię nienawiści, jaką siebie samego kocha miłością. Któryż tedy człowiek, choć małym wiary światłem objaśniony, takim złem nie będzie się brzydził, które jest dobru naywyższemu tak przeciwné? Y kto nie będzie życzył sobie raczy, żeby się był nigdy nie narodził na ten świat, niż tego Boskiego zdraycę do mieszkania w sercu swoim choć raz przypuścić? W takich aktach trzeba się często ćwiczyć, nie mnię jako ten: który jadowita gadziug nie raz y drugi bije y tłucze, już to z nienawiści, którą ma przeciwko niey, już z bojaźni, żeby nie cale przytłuczona, nie odżyła.

964. A że nie dość jest sad czynić, ale też potrzeba y sprawiedliwość do skutku przywieść: *Uczynił sad y sprawiedliwość* Ps. 98. Y. 121. y nie dość winowaycę osłodzić, ale też trzeba go y karać; przeto od wewnętrznych aktów pokuty trzeba pójść do zewnętrznych, to jest, do obierania sobie rzeczy ciała przykrych y zmysłom przeciwnych, Y na ten koniec przy-

na-

IIII. O cności pokuty.

należy zapatrować się na krzywdy BOGU uczynione: abyś je twoją pokutą nagrodził, y święty gniew w sobie zapalił przeciwko twemuż samemu ciału, które było przyczyną tak szkaradney rzeczy, która jest grzech, przeciwko nieskończonemu Majestatowi Boskiemu.

Zaprawdę pobłażać sobie w tey mierze, wielką jest przyczyna małego postępku w drodze duchowney: gdyż to się staje duszy naszej, co drzewom winnym, które nie dla inşey przyczyny przedęy dżiczeja, tylko, że ich nie obcinają.

965. A do tego w tey cności możemy się ćwiczyć nie tylko zażywając różnych ostrości ciała naszym przykrych: ale też y wstrzymując się od uciech y niewinnych; gdy bowiem penitent przypomina sobie, że sobie pozwalał niegodziwych uciech: teraz sobie zabrania, którychby mógł y bez grzechu zażyć; a to czyni, aby dość uczynił sprawiedliwości Boskiej.

Ale że jest wielka słabość y miękkość twoja, y ledwo można tobie wyperiwadować, abyś się odważył być na cię samego surowym y okrutnym, y sam sobie szukać krzyżów; przynamnię nie bądź leniwym

Aaa2

W

IIII. O cności pokuty.

w przyjmowaniu tych krzyżyków, które
cię same szukają, y codziennie cię poty-
kają: jako y sam Król Dawid doświadczył
Pj: 94. V. 4. *Utrapienie y bólść znalazł m.*
y Pj: 98. V. 143. *Utrapienie y ucisk znalaz-
zły mię.*

966. Przeto o to się staray, abys z rak
Boskich ochotnie przyjmował te utrapie-
nia, te uciski, które codziennie na cię
przypadają już to z twoich niewygód w
jedzeniu, w pićiu, w odzieniu: już to dla
przykrości sąsiadów, domowników, usłu-
gujących, już to dla słabości zdrowia tve-
go, już to z ustawicznęj pracy około go-
spodarstwa &c. już to z jakiegokolwiek in-
nęj przyczyny pochodzące przykrości,
które wszystkie przytoci przyjmować w
duchu pokuty, to jest: z prawdziwa żądza
wielbienia BOGA, dość czyniac według
możności swojej sprawiedliwości Boskiej.
Wielka, zaprawdę, Sędzięgo naszego łaska-
wość jest, że na doszczynienie za grzechy
nasze, y one przykrości przyjmuje, któ-
rych wystrzedz się nie możemy: jakie są
one, które zewsząd życie nasze okrażają,
obtaczają.

967. Ale z drugiey strony nie mnieysze
jest

IIII. O cności pokuty.

jest niedbalstwo nasze, gdy tak mało dba-
my o wyplaceniu długów naszych tak lek-
ka cena: y to wyplacenie odkładamy na
drugi świat, gdzie cięższko będzie się wy-
placać. Ci wszyscy, którzy teraz pokutę
odkładają, wpadną w naywiększe utrapie-
nie. *In tribulatione maxima erunt, nisi
poenitentiam ab operibus suis egerint.* Tak
mówi sam Pan JEZUS przez usta S. Jana
Apoc: 2. V. 22.

Jeżeli każdego Chrześcianina życie po-
winne być ustawiczną pokutą, jako mówi
Synod powszechny Trydenński: daleko bar-
żiej takim powinno być życie zakonne.
Winne drzewo może mieć jaką wymówkę,
że w Polsce nie rodzi słodkich gron
winnych: bo abo tateysza ziemia jest nie
potemu, abo że słońce nie dość zagrzewa:
Ale toż drzewo jaką wymówkę będzie
miało, jeżeli w Wggrzech, we Włoszech,
we Francyi, w Hiszpanii nie będzie rodzi-
ło: gdzie na nie y niebo y ziemia jest łas-
kawa, y drugie drzewa obfity owoc rodzą.
Nie wierzam ja, żeby y świeccy ludzie mo-
gli się wymówić przed Trybunałem Bożym:
jeżeli tu zaniedbają czynić pokutę; a jako

IIII. O pokorze.

się wymówi Zakonnik, który y stanem y suknią czyni profesyą pokuty?

DROGA BESPieczna DO NIE- BA CNOTA POKORY.

968. **Z**ę się niegdyś w niebie znalazła pycha, temu się nie dziwuję: bo tam Anielska natura we wszelkie opływała doskonałości. Ale to jest rzecz dziwna, że pycha nayduje się na ziemi, gdzie natura ludzka nie inszego nie jest, tylko złożeniem albo składem z ubóstwa y z nędzy. *Poniżenie twoje w posrzedku ciębie. Mich: 6. V. 14.* Nie trzeba w dalekie kraje pielgrzymować na znalezienie materyi do upokorzenia nas; dość jest, jedno wyczerzenie o bróćci w nasze wnetrznosci, albo w nas samych: a zawsze znajdziemy wrodzoną w naszym nicestwie, w naszey substancyi, w naszych uczynkach obsitą przyczynę pogardy nas samych. A jednak to pewna rzecz jest, że człowiek z przyrodzenia swego żąda y pragnie ubóstwo y nędzę swoję złączyć z pychą y nadętością: że na kłótt proherza, im barzięj próżen jest wszelkiego dobra, tym barzięj bywa py-

IIII. O pokorze.

pycha nadęty. Będzie tedy wielce potrzebna nauka o nas upokorzeniu: a jako pycha, za świadectwem Ducha Świętego, jest początkiem wszelkiego grzechu: tak pokora będzie początkiem wszelkię cnoty.

969. Co tedy jest pokora? Jest cnota moralna, albo do obyczajów należąca, która przełożywszy rozumowi naszemu nie- skończona wielkość y zacność Boską, a ostatnia nędzę y podłość naszą: wola naszą odciąga od nieporządnego appetytu hono- ru, y chwały u ludzi: a pociąga nas do wzgardy nas samych w rzeczach podłości naszej należitych. Lubo tedy ta cnota pryncypalnie zostaje y rezyduje na woli; jednak wyciąga, aby na rozumie poprzedzało poznanie naszej podłości, jako reguła albo prawidło y miara aktów woli naszej. Ztąd S. Bernard *serm: 42. in Cant:* pokorę dzieli na pokorę rozładku albo rozumu, y na pokorę afektu albo woli.

Jako zaś pokora afektu albo woli nie może być doskonała bez pokory rozumu albo poznania swoję podłości: tak to poznanie swoję podłości nie może być doskonałe bez poznania zacności y doskonałości Boskiej. Ztąd S. Augustyn w swoich

IIII. O pokorze.

modlitwach zawsze te dwie proźby zła-
czył: *Panie Boże! niech Cię znam, abym
Cię kochał; y niech znam mnie samego, abym
się uniżał y pogardzał mnie.*

970. Ani trzeba rozumieć, żeby ta cno-
ta miała być podła, jako się niektórym zda:
ale raczemy wielce szacowna jest: bo ta
cnota na barzo wysokim stopniu nas sa-
dza nie tylko w oczach Boskich, ale też y
ludzkich: jeśli będą patrzeć na rze-
czy oczyma rozumu y wiary; bo naprzód
pokora jest jawne prawdy wyznanie: y dla
tego wielce się w niej BOG kocha, jako
sam zeznał S. Maryi Magdalenie de Pazzis.
Powtórę: Tym samym, że nicestwo *nibi-*
lum nasze uznawamy, y że oświadczamy
się, iż my od nas samych nic nie mamy, krom
niedoskonałości y grzechów: tym, mówię,
samym oświadczamy się, że wszelkie na-
sze dobro pochodzi od BOGA; przeto
wszelka chwała jemu należy, a nam wzgar-
da y pohamowanie. Zkąd jako cnota reli-
gii albo pobożności *directe* wyznawa po-
znanie zacności Boskiej, a *indirecte* po-
znanie podłości naszej; tak opacnym spo-
sobem cnota pokory *directe* wyznawa
poznanie podłości ludzkiej, a *indirecte*
po-

IIII. O pokorze.

poznanie wielkości y zacności Boskiej.
Potrzenie: że pokora wielce jest podobna
do wspaniałości serca, tak dalece: że nie-
którzy Doktorowie jedną za drugą biorą:
bo pokora za świadectwem S. Tomasza 2.
2. q. 161. art. 4. ad 3. *cum magnanimita-*
te z wspaniałością serca wielce się zgadza
w materji, lecz wielce się różni w spo-
sobie: ztąd pochodzi, że ci, którzy są w o-
czach swoich pokorniejsi, daleko są wpa-
niańszemi w sprawach chwały Bożej: bo
lubo nie wielkiego w sobie nie widzą: to
jednak widzą w pomocy Bożej, y mówią
z Apostołem *Phil. 4. V. 13. Wszystko mo-
gę w nim, który mię umacnia.*

971. Co więc: Tak wysoka jest ta
cnota, że zrzenie starych Filozofów jej
doyrzeć nie mogły: aż trzeba było, ażeby
ja sam Pan JEZUS z nieba sprowadził, y
sam się jej stał wzorem y przykładem, na-
przód w życiu swoim, potem y w nauce
swojej, mówiąc do wszystkich ludzi: *Mat. 11. V. 29. Nauczcie się ode mnie, bom j-
stę cichy y pokornego serca:* bo: jako S. Augu-
styn postregł, tak wielka rzecz jest czy-
nić się małym: iż gdybyśmy nie wiedzie-
li, że małym stał się ten, który sam tylko
jest

IIII. O pokorze.

jest prawdziwie wielki: tegoby żaden z ludzi nie mógł się nauczyć y pojąć tego. *Ita magnum est esse parvum, ut nisi à te, qui tam magnus es, fieret: disci omnino non posset.*

SRZODKI abo SPOSOBY

nabycia cnoty pokory.

972. **N**Aypierwię nade wszystko gorąco o nieg trzeba Pana BOGA prosić, jako zawsze zwykli święci ludzie czynić. Bó jeśli byłaby wielka pycha, gdyby kto chciał innych cnót mnię trudnych własnymi swymi siłami nabyć; jakaby była pycha tego, któryby chciał dostać cnoty tak wysokię, tak drogię? Y owszem iż ta cnota tak wielkiego jest szacunku, jako niżej obaczym: nie tylko o nieg trzeba prosić, ale też do modlitw naszych trzeba przylączyć y umartwienia ciała naszego, abyśmy prędzë y skutecznię onę u BOGA uprosili. Gdy niemowię u Matki pokarmu prosi, pod czas bywa, że nie uprasza; ale gdy dziecię zacznie płakać, y trapić się, wnet mu Matka pierśi podaje. W ten sens Danielowi mówił Archanjół Gabriel, że od pierwszego dnia, którego za-

czaj

IIII. O pokorze.

czaj duszę swoją trapić postem y łzami, wnet był wysłuchany. *Daw. 10. V. 12.*

973. Drugi szrodek abo sposob nabycia pokory jest poznanie siebie samego. Mówiliśmy wyżej, że są dwa rodzaje pokory, to jest: pokora rozumu, y pokora afektu abo woli. Obie te dwie potencye trzeba zmocnić własnymi ich racyami. Co się ty-cze racyi służących do przekonania rozumu naszego o podłości naszej: imaginujemy sobie, że człowiek jest na kształt pięknego obrazu; na który jeżeli się będziesz zapatrował z tęg strony, z którę Malarz według kunsztu swego maluje y zdo-bi go rozlicznymi farbami: nie nadeń piękniejszego tobie się nie będzie widziało: ale jeżeli nań będziesz patrzył z drugięj strony; nie tam nie obaczysz, krom grubego płótna, które jednak jest fundamentem y gruntem całego tego tak pięknego kopersztychu abo obrazu.

Podobnym sposobem: Jeśli będziesz uważać człowieka według tego, co ma od BOGA, a naybarzniej, gdy człowiek ozdobiony jest łaską Bożą poświęcającą y innymi darami nadprzyrodzonymi, które za sobą łaska Boża ciągnie: nie nad to dłużej

nie

IIII. O pokorze.

nie masz piękniejszego. Ale jeśli będziem uważać człowieka według tego, co ma z siebie samego, y ile jest odłączony od pomienionych darów Bożych: nic w nim nie obaczym, tylko jedyny grunt abo fundament, który jest nie tylko kawałek gliny abo proch ziemi, ale też y przepaść nicestwa y grzechu: *Nemo habet de suo nisi mendacium & peccatum*. Nikt nie ma nic z swego, krom kłamstwa y grzechu, mówi *Concilium Arausicanum*: przez kłamstwo rozumie się *nihilum* nasze, które się zda być coś, a ono jest nic.

974. Otoż masz, na czym zawisła cały sekret poznania siebie samego! to jest, na tym, abyśmy te dwie rzeczy odłączyli jedną od drugiej, a oddali to BOGU, co jest Boskiego: a nam to zatrzymali, co jest naszego, *Jeżeli oddzielisz, odłączysz rzecz kosztowną od nikczemnej: będziesz jako usta moje*. Jerem: 15. V. 19. Bo jeżeli BOGU oddamy to wszystko, co w nas jest kosztownego y drogiego, to jest, to wszystko, cośmy od BOGA wzięli; a jeśli nam zatrzymamy, co jest podłego y nikczemnego, to jest: *nihilum* nicestwo substancji y nicestwo grzechu; sprawiedliwy wyrok wy-

IIII. O pokorze.

wydamy, tak dalece: jakby sam P. BOG przez usta nasze mówił.

975. Według tey tedy piękney nauki, pilnie uważay: Czym niegdyś byłeś: Czym teraz jesteś: y czym napotym będziesz: y w tych trzech punktach poymiesz wszelką umiejętność pokory, uważając: Czym byłem? Czym jestem? y czym mogę być? abo czym będę?

CZYM BYŁEM? Jeżeli będziesz dobrze uważał, czym do tych czas byłeś: nie innego w tobie nie znaydziesz, tylko nie y grzech, y kary powinne grzechom. Przed stem lat nie miałeś ani ciała, ani duszy, ani sił, ani zasług, któremi byś mógł z głębokich owęy nicestwa twego wynurzyć się przepaści, w którą przez całą poprzedzającą wieczność byłeś pogrążony: na ten czas każdego piasku ziarno izali za ciebie nie większe było? Niepochybnie tak jest. Zważ tedy na szali prawdy to, co twego jest: czy w owym stanie, w owęy przepaści nicestwa, twego powinna tobie była jaka chwała, jaka cześć, jakie poszanie y estymacya? Co na ten czas tobie było powinno, to y teraz jest powinno, jeśli to tylko będziesz uważał, co twego jest. A na

IIII. O pokorze.

na ten czas nie tobie nie było powinno: toć y teraz nie tobie nie powinno. A zatem co tu próżność twoja znayduje, z czego byś się miał chełpić y wynaszać? gdyż owym niezym, którym byłeś przed wieki, y t-raz jesteś, ile z ciebie jest. *Substantia mea istiusc moia, jako nie jest przed t-raz Ps 38. V. 6. Substantia mea tanquam nihilum ante te.*

976. Wyciągnęła cię potym prawica wszechmocnego BOGA z owey ciemney przepaści nieciwta twego do światła tego świata: Ale y tu żadnego tobie nie pozwalam punkćiku, z którego byś się chełpić y nadymać się mógł. Bo gdyby cię P. BOG ustawicznie nie zachowywał: tobyś był w momencie zniknął, nie inaczej, tylko tak, jak prędko znika promień, skoro słońce odeydzie: y wszelkie dobro, które masz na tym nieciwcie złożone, we mgnieniu oka zarównoby zniknęło. Ten jeden ciebie upokorzenia tytuł, czy nie dość że jest wielki? ale więkźszych jeszcze posłuchay przyczyn potłumienia nadętości twojey.

977. Postap dalej, y przypomniy sobie grzechy, które popełniłeś. Jeżeli kiedy

przez

IIII. O pokorze.

przez jaki grzech śmiertelny łaskę Boską straciłeś: to na ten czas do takię przyśzedłeś podłości; że ropucha pełna jadu, abo zgniły jaki trup bez porównania był godnięyszy y mnię obmierzły w oczach Boskich, niżeli dusza twoja! A jeśli jeszcze grzechy do grzechów przydałeś; podłość y fromota twoja tak się podniosła: że samego BOGA do podziwienią przywiodła, gdy się z podziwieniem przez usta Jeremiałza mówi c. 2. V. 36. *Jak nazbyt stał się podle powtarzając drogi twoje! quā vilitas facta es nimis, iterans vias tuas!*

978. A że sprawiedliwość Boska żadnego przestępstwa prawa swego bez słuszney kary nie mija; to skoro w ciężkię materii prawo Boskie zgwałciłeś: zaraz naznaczono ci w piekle mięysce, tym głębsze, im wyżę się podniosła złość twoja; y w tey płomienistey studni naznaczone jest tobie mieszkanie przez wszystkie przyszłe wieki wieków, abyś w tey przepaści był karany taką męką: jakię Swięci Bożi radości zażywać będą w niebie przez całą wieczność! Ta to jest część twoja, która ci przynależy za przeszłe nieprawości! U-

wa

IIII. O pokorze.

ważay ją dobrze, a patrz, czy może z tey strony przypaść na cię kiedy pycha, y wielkie o sobie rozumienie?

979. Ale z łaski Bożey już nie jesteś w tak niedznym y okropnym stanie! Dajby to BOG! żebyś w nim nie był! nie pewien jednak jesteś, czy miłość, czy nienawiść godzien jesteś! Ale miemy mocna nadzieję, że zapewne Pan BOG cię z niekończącego miłosierdzia swego wybawił z tak okropnego stanu, y potławił cię w stanie łaski swojej; czy jużże ztąd masz jaką przyczynę hardości y nadgrości? bynamnię. Jeżeli cię BOG z tego stanu przez miłosierdzie swe wyrwał; to jemu powinna być cześć y dziękczynienie, a tobie hańba y sromota! Bo jako ziemia po łacinie zawsze się nazywa *arida*, sucha, choć obfitym deszczem polana zwilgotnieje: tak y ty nie mnięj się masz mieć za grzesznika obmierzłego: bo takim kiedyś byłeś; y teraz takim byłbyś: gdybyś z miłosierdzia Boskiego nie był przypuszczon do łaski jego.

980. Pójdźmy już do teraznięyszego czasu, w którym teraz jesteśmy: a y ten dostateczny jest do upokorzenia y uniżenia nas.

IIII. O pokorze.

nas. Pytay się tedy: Czym teraz jesteś? Na to odpowiadam, naprzód: tym samym jesteś, czym niegdy byłeś: jakim teraz tobie dowiodł. A co nad to teraz jesteś, to wszystko jest dar Boży. A że do tego daru Bożego nie co y ty się przykładasz: to y ztąd nie masz się z czego pysznić. Bierzmy na przykład w szczególności jaką akcyą twoją dobrą, jaką jest modlitwa twoja, y ja przez anatomia rozbierzmy: abyśmy co jest drogiego y kosztownego oddali czyli od podłego y nikczemnego. Gdzie ty się modlisz, co ty zstrony twojej przyłaczasz? Przydajesz to, że chcesz BOGA czcić, że myślisz, serce podnaszasz do Boga &c. O jak maluczkie to twoje dobro! lecz y to maluchne dobro abyś mógł sprawić, trzeba było, a żeby BOG cię przez stworzenie wyprowadził z niczego *ex nihilo*: a tego samego dosęby było, a żebyś jemu samemu wszelki oddawał honor, nie mnięj: jako sad od Pana sadzony, szczepiony, wszystkie owoce Panu swemu powinien oddawać. Powtóre do modlenia się potrzebne są potencie, osobliwie wyższe, jako to, Panie, rozum y wola: a y te są kreatury Boskie; aby one co działać abo czynić mogły:

Bbb

crze.

IIII. O pokorze.

trzeba aby ich BOG w tym wspomagał jako *causa prima*, bez któręj stworzenia działające *causa secunda*, ani się ruszyć mogą, jakby całe nie były na świecie.

981. Ze zaś modlić się y z Bogiem rozmawiać, jest dzieło nadprzyrodzone: przeto potrzeba, ażeby BOG jako Dawca łaski, *Autor gratiae* potencjom twoim dodał pomocy nadprzyrodzonej; aby one łaska Boża podniesione, swemi aktami wyniosły się nad samych siebie. Na koniec do zbawiennej modlitwy potrzeba jest, abyś miał od BOGA łaskę poświęcającą, ażebyś przez nie stał się sposobnym czynić uczynki BOGU miłe y zasługujące na żywot wieczny. Te wszystkie łaski muszą być od BOGA tobie dane z jedynęj jego dobroci: a nie tylko dane, ale też z tężęj dobroci ustawicznie zachowane; gdy to czynisz, to jest, gdy uczynki nadprzyrodzone sprawujesz, na przykład modlisz się: bo inaczej żadnego byś aktu prawdziwej cnoty nie wzbudził. Co tedy w tym dobrym uczynku modlitwy twojej, co, mówię, twego jest? Jest praca twoja, którą łączysz do łaski Bożej, y jest dobre zażywanie potencyi twoich: ale toż samo jest do-

IIII. O pokorze.

dobrodzięystwo y dar Boży; nie żebyśmy my nie dobrego nie działali, gdy działamy: boby nie nasza robota była, gdybyśmy mu nie działali: jako gdyby na jabłoni zawieszono jabłka, których ona nie zrodziła, nigdy owe jabłka tęj jabłoni fruktami nie były. Prawda tedy to jest, że my ten dobry uczynek na przykład modlitwę z łaską Bożą działamy, my się modlimy; ale że dobra, którego my chcemy, y które działamy albo czynimy, ani chcieć ani działać nie możemy bez pomocy Bożej: przeto te dobre dzieła albo uczynki barziej są dzieła Boжие niżeli nasze: są nasze, bo je my z pomocą Boską działamy; ale barziej są Boжие z tak wielu racyi, a nasze tylko z jedynęj kooperacyi natzemy, żeśmy się do tak wielu łask Bożych przyłożyli pracą naszą. Jako tedy na synow z Ojca szlachcica, a z Matki chłopini zrodzonych wszelka zacność spływa od Ojca, a od Matki hańba; tak naszych dobrych uczynków od pomocy Bożej y naszej woli zrodzonych wszelka chwala zlewa się na BOGA, a wszelka hańba y zelżywość spływa na nas samych. *Tibi, Domine, iustitia, nobis autem confusio. Dan: 9. V. 7.*

IIII. O pokorze.

Tobie Panie chwala, a nam pohańbienie.
982. To się tak może mówić o dobrych twych uczynkach, kiedy one sprawują, y twoją kooperacją abo pracą do łaski Bożey łącząc, żadney niedoskonałości nie popełniłeś. Ale co o tych uczynkach, na przykład modlitwach twoich mówić, do których tak wiele niedoskonałości przymieszales? Reflektuy się tylko nad twoją modlitwą, jak wielkie w nię było niedbalstwo? jak różne były twoje intencye? jak próżne twoje żądze? jak wiele w nię było grzechów, to jest, popełnienia, opuszczenia, *commissionis, omissionis*? Y gdybyś doskonale pojął swoje sprawy y akcye: toby same twoje dobre uczynki strachu cię nabawiły, y tybyś równo z Jobem. c. 9. V. 28. z tym większą racyi, im zań w światobliwości jesteś niższy, rzekłbyś: *Verebar omnia opera mea*. Obawiałem się wszystkich spraw moich. Cały z strachu drżę, gdy uważam uczynki moje, nawet y te, które w oczach ludzkich chwały być godne widzą się.

983. Co nakoniec strasznięyszą nad inne wszystkie uwagę o poznaniu siebie samego, czyni, będzie to, co potym nastąpi; to jest, *czym uapotym będę?* Uważę do-

IIII. O pokorze.

dobrze, pilnie w sercu myśleć, y siebie się pytać: *Czym ja będę? abo czym ja mogę być?* Czym ty będziesz? Co się z toba napotym stanie? Nigdy już na wieki nie wrócisz się do nicestwa twego, zkad cię BOG przez twórczenie wyprowadził: bo Pan BOG postanowił zachować cię wiecznym! Ale możesz obrócić się w inne nicestwo, w inne *nihilum* daleko strasznięysze, niżeli było to, z którego cię Pan BOG tworząc wyprowadził! a to *nihilum*, to nicestwo jest grzechu y kary wieczney, która za grzechem idzie.

Kto na kaduk choruje, nie zawsze y nie na każdym miyscu choroba go o ziemię rzuca; według prawa jednak zawsze jest poczytany za chorego: bo w żyłach y we wnętrznościach swoich zawsze nośi złośliwy jakiś humor, który go tak na równie, jako y na przepaści może o ziemię ciśnąć. Tymże sposobem, chociaż z łaski Bożey podobno w ciężkie grzechy nie wpadał: we wnętrznościach jednak swoich nośisz wszelką owę miłości własney y zepsowaney natury złość, y do złego skłonność, która cię może do największego grzechu nachylić, popchnąć: gdyby cię

IIII. O pokorze.

Łaska Boża nie utrzymywała, y gdyby BOG puścił cię na ręce złości twojej. Dla tego z S. Augustynem ośobliwe BOGU oddaway dzięki za wszystkie owe grzechy, których nigdy nie popełniłeś, y nigdy nie popełniz: bo gdyby Pan BOG łaska swa cię nie bronił: gdyby niebezpieczeństw grzechowych od ciebie nie oddalił: gdyby był pozwolił szatanowi wszystkiemi swymi siłami na cię natrzeć; nie byłoby grzechu na świecie, który ktokolwiek popełnił, albo napotym popełni, którego byś y ty nie popełnił,

984. Podobnym sposobem możesz uważać, że ty jesteś nie tylko wszystkiemi grzechami otoczony, ale też nie jaką ognia y mak piekielnych przepaścią okrażonym, na które byś był temi grzechami twemi zasłużył, albo mógł byś napotym zasłużyć: gdyby miłosierdzie Boże ustawicznie łaską swoją ciebie nie utrzymywało. Bo czy nie wieszże tak wiele strasznych przykładów o tak wielu osobach, które po wielu lat ścisłego y światobliwego życia, na końcu upadły, a drugie tak upadły, że dalej nie powstały? Ty tedy naśladowy owych żeglarzów po morzu żeglujących, którzy
wi-

IIII. O pokorze.

widzą góry wybuchające ognisty płomień. Ci światła tych ogniów drugim szkodliwych na swój pożytek zażywają, aby bezpiecznie po morzu żeglowali. Ty gdy tak straszne czytasz, albo słyszysz przykłady: spuść się w przepaść wszystkich grzechów, któreś mógł popełnić, a bezpiecznym y wolnym od upadku się uczynisz: pilnie się przypatrz, jako nawet wielcy Święci bali się swojej słabości: y chociaż byli odważni jako lwi, na kształt lwów jednak z otwartemi oczyma spali: a ty będąc bojaźliwym zajaczkiem, jako nie zechcesz bać się, jako się oni bali? ba trzeba tobie, abyś się ty barzięj bał; gdyż ty więkzą masz przyczynę bojaźni: albo przynamnię bój się tak, jak oni się bali: y jako oni czynili wierując się wszelkich okazyi do grzechu: tak y ty czyn, stojąc na bezpiecznym miejscu, abyś pewnym był od upadku.

985. Tak rozum swój zmocniwszy poznaniem siebie samego, przyśtań do wyperswadowania woli, aby pokory się chwyciła: Czego dokażesz, przekładając jej trzy racje albo przyczyny, to jest: *Wypokorcie tey cnosy, pożytek y potrzebę.* Co do

IIII. O pokorze.

pierwszego: Nie wierzam tobie, świecie, który w szacunku rzeczy tak ślepym jesteś: że Chrześcijańska pokora y uniżoność dla BOGA, maż za obelgę, y za podłość serca! Jako Chrześcijański człowiek takiej perłwazyi może wierzyć? chyba wprzód wyrzekłszy się wiary y imienia Chrześcijańskiego? Czy może bowiem wyrzec się tego, że JEZUS Chrystus, tak się uniżył, że poczytany był za jednego robaka wzgardzonego y podeptanego? Pewnie przec tego nie może. To za fundament założywszy: kto nie widzi, jak wysoko BOG wyniósł wszystkie pokory akcyę, kiedy one na się przyjął? Bo tym sposobem wzgardy y obelgi aż do samego Bożego tronu są wyniesione: ba y na publiczną cześć y pokłon w krzyżu świętym są wystawione. Ztąd uniżenia y pogardy siebie samego dla BOGA, tak wielką duszy sprawują chwałę, jaka może ona mieć na tym świecie: bo największy nasz honor w tym życiu, na tym zawisi, że Panu JEZUSOWI tak dla nas poniżonemu jesteśmy podobni: jako honor nasz inszego życia będzie na tym zależał, że będziemy JEZUSOWI przez chwałę wyniesionemu naypodobniejsi.

IIII. O pokorze.

986. A cóż mówić o tym, że przedwieczny Syn Boży BOG prawdziwy tak się zakochał w upokorzeniach, że one na wieki zachować ma? y gdy Święci Boży w niebie będą wprawdzie pokorni y skromni, upokarzać się jednak y uniać się nie będą mogli: Zbawiciel zaś świata w tym upokorzeniu swoim, które na się przyjął przez wcielenie swoje, na wieki trwać będzie: y naywyższą wysokość z nieskończoną niskością przez wszystkie wieki będzie miał złączoną?

Act. 10. V. 14. Gdy S. Piotr nieczyste mi nazwał te zwierzęta, które widział w prześcieradle z nieba spuszczone, zaraz usłyszał głos do siebie mówiący y strofujący: *Quod DEUS purificavit, tu commune ne dixeris.* Co BOG oczyszczył, ty nie mieć tego za nieczyste: wielkaby ta była nieprawość, to mieć za nieczyste, co BOG oczyszczył. Podobnym sposobem y ty Chrześcianinie z niejakim gniewem powinienes odrzucać nie których światowych nierozumne abo też nierozumne głosy, którzy dobrowolnemi uniżonościami pogardzać śmieją; gdyż Syn Boży, BOG wieczny chwały nie tylko w tym śmiertelnym życiu im udzielił

IIII. O pokorze.

niejakiego Boskiego honoru: ale też im tenże sam splendor, też zacność w Boskiej swej osobie będzie zachowywał, póki będzie królował w niebie.

987. Druga przyczyna wiodąca nas do pokory jest nasz własny pożytek. Żadna inna cnota tak nam nie dopomaga do doskonałości, jako pokora. Czego potrzeba, ażeby morze rozlało wodę swą na jaką krainę? więcę nie potrzeba, krom tego, aby kraina była niższa, niż brzegi morzkie y samo morze. Pan BOG, który jest nie- skończonym wszelkiego dobra morzem, y nieziemiernym żąda pragnieniem swoje dobra wlać na kreatury, więczszey do tego przeszkody nie znajduje, jako pychę: Zgad gdy duża ludzka umie jako przynależy, upokarzać się y uniać się: P. BOG z wielką obfitością łask swoich w nią się wlewa.

988. Dla tego też pokora nazywa się fundamentem wszystkich innych cnot, nie żeby ona wszystkie inne poprzedzała cnoty: bo wiara powinna inne wszystkie poprzedzać: ale że pokora oddala wszystkie przeszkody: y człowieka czyni sposobnym na wzięcie od BOGA łask do nabyćia cnot.

a

IIII. O pokorze.

á nade wszystko do nabyćia y pomnożenia miłości Bożej, która jest inszych cnot królową. Jeśli szkło wypukłe *convexum* przeciwko słońcu postawisz, ognia nie wskrzesisz, żadney rzeczy nie zapalisz: jeżeli zaś wystawisz *vitru concavum* szkło dołkowate, zaraz ognień rozpalisz. Darmo przed Bogiem, stawiasz serce pychy y wielką o sobie estymacyą nadtę, jeżeli chcesz w sobie rozpalić ognień miłości Bożej! potężnie BOG brzydzi się pychą. Abyś błogosławiony ten miłości ognień rozpałił: trzeba skruszonego y pokornego serca, któreby było skonwinkowane y przekonane o podłości swojej y o naywyższey zacności Boskiej.

A do tego pokora nie tylko potrzebna jest do nabyćia cnot, ale też y do ich zachowania. Kto bogactwa cnot chce zbierać bez pokory, tożby czynił, jako gdyby profzki abo atomy na powietrzu chciał zbierać: mówi S. Grzeg: Przeto jako gospodarze, gdy widzą kłosy zboża nakładające się, wnoszą obfitość y jadrność ziarn; tak wielki znak jest obfitości cnot w tym Chrześcianinie, który się z serca unia.

989. A że w wielu rzeczach z ułomności

na-

IIII. O pokorze.

naszëy się potykamy: y w tym z pokory możemy odnieść pożytek; bo przez pokorę y uniżoność naszą możemy dość uczynić za występki nasze, y wszystkie szkody naprawić. Sama jedna pokora, za świadectwem S. Bernarda, jest naprawą obrażonëy miłości. A nie tylko pokora naprawuje rzeczy zepsowane: ale też y karę grzechom należyta znasza; bo Pan BOG skoro grzesznika widzi upokarzającego się, wnet się daje przebłagać y z grzesznika czyni sprawiedliwym, jako się w Publicanie trafiło. Przeto w pokorze zawsze znaydziesz owę bezpieczność y spokojność, którey darmobyś gdzie indziëy szukał. By z największym hukiem pioruny z nieba padały, jednak nie głębiëy w ziemię przenikną nad pięć piędzi: podobnym sposobem, jakkolwiek będzie się trożyła Boska sprawiedliwość, jakkolwiek niech grzesznikowi grozi piorunami: jeśli on z czasu będzie umiał spuścić się w przepaść nieciństwa swego, żadne pioruny go nie dōyda.

990. Jeżeli tak wielkie pożytki nie mogą ci pokory wyperśwadować: przynamniëy sama potrzeba niech ci tę cnotę wyper-

IIII. O pokorze.

perśwaduje. Wiem, że chcesz być zbawion! A jeśli chcesz być zbawion, tym samym chcesz y pokornym być. *Lud pokorny zbawisz, a oczy wyniosłe poniżysz.* Ps. 17. V. 28. Nie tylko ciasna jest droga do nieba, jako sam Pan nasz uczy, ale też y niska jest brama: żaden przez nią nie przëydzie w górę podniōższy głowę, ale chyba ją zniżywszy. Jeśli tedy tę łaskę tobie daje BOG, y podle o ciebie samym rozumienie w cię wraza: ośobliwe mu za to oddaway dzięki; bo możesz prawdziwie zeznać, mówi S. Aug: że tobie BOG drogę pokazał do życia. *Wiałome mi uczyniłeś drogi żywota.* Ps. 15. V. 11. Przeto miëy to za pewne, że lubo bez asystencyi wielu innych cnot możesz przyiść do nieba: ale nie majac w kompanii swëy pokory, żaden ani z Aniołów, ani z ludzi nie wszedł do chwały niebieskiëy. *Jeżeli się nie nawrócicie, y nie staniecie się jako małe dziatki: nie wnieście do królestwa niebieskiego.* Matt: 18. Widzisz, jak jaśnie mówi Pan? A y sam diabeł raz zeznał, że nigdy nie traći nadziëi zwieść y najswiętzego człowieka, ale zawsze się spodziewa przynamniëy w godzinę śmierci do pychy przywieść: aby tak

IIII. O pokorze.

tak samym ciężarem cnót y dobrych uczynków jego mógł pograżyć.

AKTY POKORY

w których powinien się ćwiczyć każdy
Chrześcianin.

991. S. Franciszek Borgia maż wielce pokorny niech bądźcie nam do tęg cnoty przewodnikiem: który będąc jeszcze Xiążęciem Gandii, wydał książkę o pokorze, w której uczy nas wszystkich, jaką mamy mieć pokorę ku BOGU, ku bliżniemu y ku nam samym.

AKTY POKORY ku BOGU.

Idźmyż za tym Przewodnikiem: a na przód jaką powinniśmy mieć ku BOGU pokorę y uniżenie, nauczmy się. Często staw się przed Bogiem, y dobrze rozważwszy wyfokość nieskończonego Majestatu jego, wrzuć się w przepaść miseryi twojej, y sam do siebie mów: Gdyby tobie Pan BOG odebrał wszystkie dobra, które ci dał, y to wszystko, co jego jest; co by tobie zostało? Nic innego, tylko nic, albo przepaść nicości *abyssus nihili* & *peccati*, y przepaść grzechu: bo grzech od cie-

IIII. O pokorze.

ciebie, od przewrotnej twojej woli jest. Ta tedy przepaść, ile z siebie, jesteś. Preto za takiego powinienes się mieć: bo w samej rzeczy takim jesteś w oczach Bożkich, y takie jest rozumienie o tobie samej Mądrości Bożej. A zatym zacznij dziwować się dobroci Bożej, która postanowiła lokować dary swoje na ziemi nicurodzajnej y niepożytecznej, jaką ziemią ty jesteś: y w sercu tak niewdzięcznym posiać te dary, które P. BOG mógł być dać komu innemu, któryby był obficzy owoc przyniósł.

992. Cały tedy zalawszy się wstydem w oczach Bożkich, całe się wyzu y obnaż się ze wszystkich dóbr, które masz, tak z przyrodzonych, jako y z nadprzyrodzonych; y wyzuay przed niebem y ziemią, że to wszystko nie twoje jest, ale samego BOGA; y że nim one wzięteś, niczym na nie nie zasłużyłeś: y one z szczerzej jego Dobroci darmo wzięwszy, onych zachować nie możesz, tylko za pomocą łaski jego.

Potym proś o przebaczenie, że chwałę onę, która jemu samemu należała, tak wiele razy nie służnie sobie przywłaszczyłeś,
onę

IIII. O pokorze.

onę sobie przypisując. Przyznay się, że złodziejem byłeś Boskiej chwały, y onę BOGU przywróć. Przytym szczerze wyznay, że nie tylko jesteś niepożytecznym y niezdolnym do wszelkiego dobrego, y żadną miarą nie godzien jestś dalszych darów Bożych; ale raczèy godzien jesteś wszelkiej kary, wszelkiej niesławy, wszelkiego poniżenia, wszelkiego prześladowania; y gdyby złość twoją tak wszyscy znali, jak ją BOG zna: toby wszyscy od ciebie uciekali, jako od zgnilego trupa, który swąd swój po wszystkich stronach rozpuszcza, y ietorem zaraża tych, którzy się do niego przybliżają.

Nakoniec: toż samo upokorzenie się przed Boskim Majestatem powinno ci czynić wielką otuchę y nadzieję w miłosierdziu Boskim; gdyż P. BOG na upokarzających się miłosiernie ogląda. Przeto wzbudź w sobie wielką ufność ku takiemu Panu, który tak ochotnie ubogich zbogaca. Poddaj się cale Boskiej Wielmożności, y proś BOGA o pomoc we wszelkich twoich potrzebach: a nie wátp, że ci onę doda: *Podдай się Panu, y proś go, a on u-*
czy-

IIII. O pokorze.

czyni. Ps. 36. V. 7. & 5. upewnia cię w tym ukoronowany Prorok.

AKTY POKORY KU BLIZNIEMU.

993. Trzeba wiedzieć, że jako własność jest pysznego człowieka, uważać w sobie tylko dobre uczynki y przymioty, a w innych uważać tylko defekty, występki, y niedoskonałości; tak własna rzecz jest pokornego, w bliźnim uważać dobre sprawy y talenta, któremi go BOG ozdobił; a w sobie uważać tylko złe sprawy, grzechy y niedoskonałości, które ma od siebie samego. Zrad pochodzi, że pokorny y skromny człowiek nigdy drugim nie pogardza, choćby nie wiem jak był podły y od ludzi wzgardzony już to dla niedostatku cnoty, już to dla niedostatku przyrodzonych talentów: ale w sercu swoim każdego ma za siebie lepszego y części godniejszego, a powierzchu każdemu honor oddaje, na jaki kto według stanu y kondycyi swęj zasługuje.

994. Y na tym to porównaniu swoich niedoskonałości z doskonałościami bliźnich funduje się ów mówienia sposób świętych ludziom zwyczajny; gdy siebie samych nazywali najwiękzemi grzesznika-

IIII. O pokorze.

kami, którzykolwiek mogą być na świecie. Takim się czynił S. Paweł Apostoł, S. Franciszek Serafiński, S. Franciszek Borgia, y inni, którzy im wyżey w drodze doskonałości podnieśli się: tym głębię spuszcza-
li się w uwagę swoich nędz, niedostatków, y nicości. Czemu zaś Święci tak mawia-
li, y tak podło o sobie trzymali; racya ta była, jakęśmy mówili: że Święci wiedzie-
li, y dobrze sobie w ustawiczną pamięć wbili, że oni byli Sędziami samych siebie, nie bliźnich: przeto jako Sędziowie swo-
je niedoskonałości y lekkie występki su-
rowie karali; a z bliźniemi postępowali na kształt Matek, które wszystkie defekty synów swoich wymawiają, y w nich to tyl-
ko uważają, co w nich widzą dobrego: jako ten, który ma w domu swoim wiele robić, ledwo co, albo nic nie wie, co się dzieje w cudzym domu: tak Święci, którzy się ustawicznie bawili uważaniem y opłakiwaniem własnych grzechów, ledwo co, albo nic nie wiedzieli, ani chcieli wie-
dzieć o cudzych defektach. Te zaś niedo-
skonałości bliźnich, które nie szukane, sa-
me w oczy lażą: oni albo wymawiali, albo przypisowali nicostróżności, nieu-

IIII. O pokorze.

wadze, albo też zbyteczney passyi, albo ciężkię pokusie.

995. Jeszcze Święci nie tylko niedosko-
nałości y występki swoje składali z cnota-
mi w bliźnich nayduższymi się: ale też y niedoskonałości bliźnich składali y po-
równywali z łaskami Bożemi sobie dane-
mi. S. Franciszek Serafiński zwykł mawiać:
Gdyby łotr, zabójca, rozbójnik takiemi
był od BOGA objaśniony oświeceniami;
gdyby tak wiele z nieba odbierał faworow
y łask, jak wiele ja niegodny odbieram:
toby on w kochaniu BOGA Serafinem zo-
stał; a ja takie y tak wielkie łaski od BO-
GA mając, jako nędzny robak po ziemi się
czołgam!

996. Nakoniec, to też Świętych pokor-
nemi czyniło, y upokarzało, albo zniżało
pod nogi innych: że dobrze poymowali
złość grzechu, y mocno wierzyli, że ka-
żde przestępstwo woli Bożej nieskończona
prawie w sobie zawiera złość: y prze-
to jak śmiertelnie raniony człowiek, gdy
przytapia konwulsyę albo targania, rozu-
mie, że nie masz na świecie większych
bólów, jak wielkie on cierpi: tak Święci
ciężką serca żalością zdjęci, że naywyż-

IIII. O pokorze.

szy Majestat Boski, którego serdecznie kochają, ciężko obrażili, rozumieją, że nie maś większego grzesznika nad nich. Ani w tym jakie zachodzi kłamstwo: bo każdy człowiek powinien się barzić brzydzić by najmniejszym grzechem od siebie popełnionym, niżeli największym popełnionym od drugiego. A z tym kto prawdziwą y sprawiedliwą szalę będzie swoje grzechy ważył: łatwo nabędzie zwyczaju uznawać siebie za największego grzesznika, y sercem siebie samego klasć pod nogami innych wszystkich.

AKTY POKORY

względem siebie samego.

997. Każdy Chrześcianin w sobie samym ma szerokie otwarte pole do ćwiczenia się w pokorze. Pokory zaś, jako y inną każdą cnotę, są dwojakie akty: jedne nazywają się: *active*, abo uciekania, przez które uciekamy abo chronimy się od złego, które się sprzeciwia tej cnoty, jako tu od pychy, ambicyi nadętości, wielkiego o sobie rozumienia. A drugie akty nazywają się *passive*, przez które w tej cnoty, na przykład pokorze, kocha-

IIII. O pokorze.

chamy się y w niej się ćwiczymy.

Co się tycze *aktów uciekania* od złego przeciwnego cnoty pokory; mogą się one do skutku przywieść w myślach, mowach y uczynkach. A naprzód: *w myślach y uczynkach* możemy uć pychy, tłumiąc y uskramiając w nas wewnętrzny smak y wielkie o sobie rozumienie, które zwykło się rodzić z darów y talentów tak przyrodzonych, jako y nadprzyrodzonych nam od BOGA danych: nie ażebyśmy nie uznawali w sobie darów Bożych; bohyto był kryminał niewdzięcznego y dzikiego serca, nie znać y nie uważać łask y dobrodziejstw Bożych z taką miłością na nas wylanych! Bo y Apostoł bez żadnej pychy uznawał dary Boże w sobie. *1. Cor: 2. V. 12.* My nie wzięliśmy ducha tego świata, ale Ducha, który jest z BOGA: abyśmy wiedzieli, co nam BÓG darował. Powinniśmy tedy uznawać dary y dobrodziejstwa Boskie, ale je nie sobie przypisować, ale BOGU, który nie na co innego nam one daje, tylko; ażeby z nich miał chwałę swoją: y który każdego momentu może one nam odebrać.

998. Nie mamy tedy w naszych talentach

Ccc3

tach

IIII. O pokorze.

taeh y przymiotach mieć upodobania, ale raczëy tym barżiëy się bać: im bogatsi jesteśmy w talenta: jako okręt tym barżiëy morskich rozbójników się boi; im droższemi towarami jest naładowany. A do tego, że też same łaski y dobrodziejstwa Boskie są nam tylko do czasu na handel dane, *negotiamini, dum venio. Luc: 13. V. 19.* abyśmy temi talentami na inne talenta zarobili, y BOGU fowity zysk przynieśli; przeto nie powinniśmy się z ich pysznić, ale raczëy bać się, żebyśmy na sądzie Bożym w liczbę nie wpadli.

Taki też człowiek gruntownie na pokorze ufundowany nie podnawia się w pychę, gdy *słysz* od ludzi *pochwały* swoje; ale raczëy od takich pochwał, jako od chuchania zaraźliwego z cudzych ust pochodzącego ucieka: a kiedy uchronić się nie może: naśladuje S. Katarzynę Genuęską, która gdy pochwały swoje od kogo słyszała: zaraz sobie perswadowała, że ta mowa nie była o niëy, ale o darach Bożych jej danych, z których ona powinna oddać BOGU ścisły rachunek. Y tać to jest własność prawdziwie pokornego y z Bogiem złączonego człowieka, nie dbać ani na po-

IIII. O pokorze.

pochwały, ani na nagany ludzkie. Takim być uznała Dawida Króla owa mądra niewiasta, która 2. Reg: 14. V. 17. do niego mówi: *jako Anjół Boży, tak jest Pan mój Król, który się nie wzrusza ani błogosławieństwem, ani przeklęctwem:* to jest: ani pochwałą, ani nagana.

Nakoniec *w uczynkach* ma być największe staranie; uciekać od wysokich godności, wspaniałych urzędów, rozumiejąc się być niegodnym takich honorów, preeminencyi; sadząc się nie mieć tyle sił do dźwigania takiego ciężaru. Te są akty *fuga* abo uciekania od złego pokorze przeciwnego.

999. Pójdźmy już do aktów *prosecutionis* własnych pokorze: które także do skutku się przywodzą myślą, mową, y uczynkiem.

A naprzód *myśl*. Prawdziwie pokorny we wszelkich okazyach nie godnym się być sadzi wszelkiego dobra, tak tego, co ma: jako y owego, którego nie ma. W szczegulności, *gdy się do BOGA modli*, nie godnym się być sadzi, aby się pokazał przed oblicznością Bożą; gdy przystępuje do świętych Sakramentów: niegodnym się

IIII. O pokorze.

uznawa, aby BOG mu po tak wiele razy odpuścić grzechy na spowiedzi, aby w Komunii sam Zbawiciel wszedł do wnętrzości jego: niegodnym się czyni wszelkiey poćiechy, gdy opływa w poćiechy: niegodnym cierpieć, jako Święci, gdy go Pan BOG krzyżykami okłada y przyćiska: niegodnym towarzystwa y kompanii ludzi dobrych, świętych: niegodnym pokarmu y napoju, którego pożywa: niegodnym zdrowia, odpoczynku, usług tak ludzkich, jako y innych kreatur, których zażywa; y mocno wierzy, że wszystkie doczesne utrapienia, bólesci, prześladowania są mnięysza kara, niżeli ta, na którą on grzechami swemi zasłużył.

Mowa. Jako pilnie wystrzega się, ażeby czego na pochwałę swoją nie wymówił; tak też ostrożny jest w mowie y w ganieniu siebie samego, aby taka mowa nie była wędą, któraby mu poćiągnęła honor y wielkie o nim u ludzi rozumienie. Ztąd gdy ma instynkt na konfuzya y pohańbienie swoje drugim niedoskonałości swe wyjawiać: to czyni tym umysłem, aby mu wieszono, że tak niedoskonałym jest; nie żeby go za pokornego miano.

Uczyn:

IIII. O pokorze.

Uczynkiem. Z chęciwością chwytą się wszelkiey okazji poniżenia siebie samego, y dla tego obiera naybliższe miēysce, urzędy, sprawy, funkcyę, suknie, które drudzy odrzucili; a to czyni, aby dość uczynił wnętrznę swę perfwazyi, która się być sādzi niepożytecznym y nieposobnym do wszelkiego dobrego. Y tak tym podlęszy jest w oczach swoich: im więkzy y zacnięszy jest w oczach Bożkich, na kształt gwiazd; które im są wyższe: tym nam widza się być mnięysze; lubo w samey rzeczy są wielkości niezmierney.

1000. To jest proste odryśowanie, abo episanie pokornego człowieka, który gdy wspaniale w pomienionych aktach się ćwiczy: do tēy nakoniec doskonałości przychodzi; że nie tylko krzywdy, wzgardy, zelżywości, poniżenia swoje cierpliwie znośi, ale też do onych z większą się ochotą y żądzą unafza; niżeli pyszny y hardy unafza się do honorów y preminencyi. A to czyni, aby Chrystusa naśladował, który będąc Bogiem naywyższego Majestatu, wymiarczył siebie samego, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobny ludziom, y postawiając nałożony jako człowiek,

sam

IIII. Examen o niepokr: passyach.
*Jam się poniżył. Pbil: 2. V. 7. a tak po-
 korze Boski tytuł przydał. A zatym kto
 sobie nie będzie miał za honor, cierpieć
 obelgi y poniżenia, za nauka y przykładem
 takiego Nauczyciela pokory? na wzór jego
 Apostołów, którzy szli od obliczności rady
 Żydowskię, radując się; że się stali go-
 dnymi dla Imienia JEZUSOWEGO zel-
 żywości odnieść. Act: 5. V. 41.*

EXAMINA

abo

WYBADIWANIA

*Jeśli, Chrześcijańska Duszo, droga dobra
 do nieba idziesz?*

Te wypytowania trzeba często ponawiać,
 żebyś drogi zbawiennę nie opuścił: a nie
 porwał drogi na przepaść wieczną prowa-
 dzący.

EXAMEN I.

*Jaka masz żądza y pragnienie zbawić
 Duszę twoję? Patrz o tym wyżey num: 70.*

EXAMEN II.

*O niepomiarkowanych twoich passyach
 y namiętnościach.*

1001.

IIII. Examen o niepokrom: passyach.
 1001. I. **W**Yexaminuy y rostrząsniy stan
Apetytu twego pożadliwego,
 naprzód w powszechności: jeśli w nim nie
 masz jakich passyi abo namiętności niepo-
 rządnych, które bywają przyczyna wsze-
 go złego na duszy? jako humory potur-
 bowane są przyczyna wszelkię choroby
 w ciele. 1. Patrz tedy, jakie też są twoje na-
 miętności y skłonności natury twojey? 2.
 Czy nie masz którey passyi, która nad in-
 ne góruje w tobie? 3. Do jakich grzechów
 tak ta, jako y inne passye cię przywodzą?
 4. Jakim sposobem onym się sprzeciwiąsz,
 y jaka masz wola one potłumić? 5. Czy
 boisz się tego złego, które przynieść mo-
 że niepomiarkowana passya? bo łatwo mo-
 że się trafić, że cię zaprowadzi do prze-
 paści wiecznę, jako się trafiło Judaszowi,
 y innym bez liczby.

1002. II. Examinuy się *w szczególności*
 z niepomiarkowanych passyi twoich: a
 naprzód: rostrząs passye abo namiętności
 twoje, które należą do *apetytu gniwniwe-*
go. Bo te, iż mają nieco na pozor racyi po-
 sobie: przeto one barzięcy się milują, za-
 chowują, y tuczą się. Patrz tedy, 1. Czy
 zaraz się gniewem zapalasz? 2. Czy to się
 dzie-

IIII. Examen o namiętnościach.

dzieje z lekkich przyczyn, y czy wewnątrz mieszasz się, y jak długo? 3. Czy ten gniew długo chowasz, y czy nie wybuchasz słów nieprzystoynych? 4. Czy nie techniesz duchem pomsty, y nie postrzegasz tego, że tobie samemu barzięy szkodziś przez to? Bo P. BOG nienawidzi człowieka tego, który nienawidzi bliźniego swego: ani temu odpuszcza winy, który nie odpuszcza bliźniemu swemu. 5. Czy nie jesteś małego serca w dobrze czynieniu, że ledwo dla jakiejś trudności albo przeciwności, ledwo dla jakiego respektu, bojąc się, żebyś nie był od światowych zganiiony, dobry jaki uczynek nie opuszczasz? a jednak na Chrście świętym świata wyrzekłeś się.

1003. III. Examinuy apetyt twój pożądliwy: a najpierwię apetyt y żądza celiować nad drugich, co jest pycha. 1. Czy w sercu twoim chęłpisz się z tego co masz, jakbyś nie od BOGA to wziął? 2. Czy rozumiesz, że ty więcéy masz, niż masz? 3. Czy chęłpisz się z złych uczynków, jakby twoje grzechy pięknięszym cię czyniły? a one cię czynią barzięy obmierzłym BOGU, y podobnięszym szatanowi. 4. Czy

24-

IIII. Examen o namiętnościach.

żadaśz podobać się tylko ludziom, y czy chcesz, abyś od nich był chwalony, y te pochwały masz za wielkie dobro, y na ten koniec twoje sprawy kierujesz? 5. Czy o sobie wiele trzymasz, y siebie samego bardzo poważasz y cenisz? 6. Czy zmyślasz, że masz dobrą intencya, a ty co czynisz to czynisz dla próżnocy twojey chwały? 7. Czy jesteś uparty w zdaniu twoim, y nie chcesz drugim ustąpić, ile starszym? 8. Czy drugimi pogardzasz? 9. Czy z wszystkich tych grzechów mało sobie się boisz, ani uważasz, że BOG pychy nie ścierpiał w Aniele nad wszystkich najzacieńszym y naybogatszym, a daleko barzięy nie ścierpi w tobie, który jesteś ziemi robaczkiem?

1004. IV. Examinuy się z nieporządnęy miłości bogactw, która się nazywa łakomstwem. 1. Czy żadałeś mieć rzecz jaką cudzą, już to przez zdradę y niesprawiedliwym sposobem, coby było przeciwko dzieśnitemu przykazaniu Bożemu; już to lubo sprawiedliwie, ale z zbyteczną chciwością y usiłowaniem: a tak z pożadanego złota ulałeś sobie cielca, którego byś adorował. 2. Czy sprawy twoje dobre czynisz dla zysku twego? 3. Czy masz tych za bardzo

12c2g-

III. Examen o namiętnościach.

szczęśliwych, którzy obitują w bogactwa y w dobra ziemskie? co jest przeciwko nauce przedwieczney Prawdy w Ewangelii przełożonę: *Biada wam bogaczom!* 4. Czy nazbyt się zanurzasz w szukaniu zysku, tak dalece: że y dni święte na to obracasz: a duszy twojej zapominasz, zaniedbując pozyskać sobie szczęśliwą wieczność? 5. Czy dla zysku popełniasz kłamstwa, przysięgi, wzywania imienia Boskiego w rzeczy niesłusznę? 6. Czy z uboższemi nielitościwie postępujesz? 7. Czy niesprawiedliwie do prawa pociągasz? innych kłócisz?, nieprzyjaźń wzbudzasz? abo inne popełniasz grzechy, których łaskomstwo jest źródłem y korzeniem? jako je nazywa Apostoł. 8. Czy nazbyt się łmucisz, gdy co z rzeczy twoich stracił, abo jaką szkodę ponieśli, y czy na samego Pana BOGA narzekasz? 9. Czy długów twoich nie wypłacasz? czy płacę należytą zatrzymujesz? 10. Czy ikapo żyjesz umyślnie dla tego, abyś jak naywięcej bogactw zebrał? Czy dajesz ubogim jałmużnę taką, jakiej miłość Chrześcijańska wyściaga.

1005. V. Examinuy się z nieporządnę mi-

IIII. Examen o namiętnościach.

miłości ku ućieszce ciała. Zle uczynki ciała nie potrzebują examinu, ale pokuty: bo nazbyt się swoim fetorem y swadem wyda. Przeto examinuy się tylko z zbytecznego pragnienia prowadzić życie wesole we wszelkim szczęściu y w krotkościach, które z początku zdadza się być niewinne, lecz potym pospolicie kończą się na grzechach ciężkich. Bo barzo jest trudno nie wystąpić z granic cnoty, wszystko co lubo, sobie pozwalając. Zawsze wesole y roskośnie żyć na tym świecie, jest to charakter wiecznę zguby, gdyż mówi Zbawiciel w Ewangelii Luc:6. 7. 25. *Biada wam, którzy teraz śmiejeć się.* Przewrotny to jest rzad, wszystkie myśli swoje na to obracać, abyś wesole y wygodnie we wszystkim lata swoje trawił: bo taki sposób życia predestynacja y wybranie nasze do wiecznę chwały czyni barzo wątpliwe: gdyż tak żyjący jest barzo niepodobny do głowy wszystkich przeznaczonych do nieba, to jest: Chrystusa JEZUSA.

Poznay błędy twoje w tey mierze popełnione: zorządź się onemi, y przywiedź sobie owe racye poprawienia błędów twoich, które przełożyłem wyżey num: 78.

EXA-

IIII. Examen III. o spowiedzi.

EXAMEN III.

O spowiedzi.

1006. I. **E**Xaminuy się, jak wielce poważasz nieograniczone dobrodziejstwo, które tobie BOG daje przez Sakrament Pokuty, który jest źródłem niejakim płynącym z ran Zbawiciela naszego: a zatym ten dar tak drogi jest: jak droga jest Krew Chrystusowa. Gdbyś uważał, jak trudna rzecz jest otrzymać odpuszczenie urazy od osoby godności wielkiej; tobyś nie przestał dziwować się Dobroci BOGA naszego, który Kapłanom dał moc odpuszczać urazy nieskończonego Majestatu swego, z których każda w sobie zawiera prawie nieskończoną złościę przepaść.

1007. II. **E**Xaminuy pożytek, który z świętęj spowiedzi odnośisz. Miedzy najstrasznięjszymi rzeczami, które się u Chrześcian naydują, to też jest: że wiele bywa spowiedzi, które bywają złaczone z tak wielką tak wielkich grzechów y z tak wielką powtórzonych upadków. W tym Sakramencie Pokuty, gdy do niego przystępujemy dobrze przygotowani: krom łaski poświę-

ca-

IIII. Examen III. o spowiedzi.

cający konferują się inne łaski aktualne, jako własne skutki pokuty na zwyciężenie, zepsowanie y zniszczenie tych grzechów, których się spowiadamy z serdecznym żalem y z szczerą obietnicą poprawy. Przeto jeśli kto przez spowiedź nie poprawia się, y nie odmienia życia: z tego na dobre: musi ten popełniać w tym Sakramencie wielki błąd: a ten błąd stać się może, abo z strony spowiedzi, abo z strony Spowiednika, abo z strony spowiadającego się.

1008. III. Przeto *examinuy spowiedź* twoją: 1. Czy są zupełne, to jest, czy odpuszczasz przez niedbalstwo twoje tego, co należy do tego trybunału? Co łatwo trafić się może około grzechów samą myślą popełnionych: z których niektórzy z wielkimi niewiadomościami rzeczy Boskich, na spowiedzi oskarżać się nie zwykli: jakby zła żądza z zezwoleniem woli na nie grzechem nie była. Toż samo się trafia w grzechach *omissionis* opuszczenia powinności własnego stanu, które wiele ludzi zaniedbują: a to niedbalstwo za nic mają: chociaż ona jest naywiększą przyczyną ruiny świata.

Ddd

1009.

IIII. Examen III. o spowiedzi.

1009. IV. Examinuy pilność twoją, która masz w obieraniu Spowiednika. Która jest większa potrzeba, jako w drodze tak niebezpiecznej, jaka jest droga do nieba, postarać się dobrego y wiadomego dróg Przewodnika? Złe, ba najgorzej czyniłbyś, gdybyś takiego szukał Direktora sumnienia twego: który nie śmie cię strofować; y gdybyś umyślnie od takiego Spowiednika uciekał, któryby mógł cię na drogę dobrą naprowadzić. Bo co by to było, jeżeli nie jawnym znakiem, że ty nie chcesz skutecznie zbawienia wiecznego dostąpić?

1010. V. Examinuy błędy, które się mogą trafić z strony penitenta na twoich spowiedziach: jakieby były; gdybyś na spowiedź nie przyniósł prawdziwego żalu za grzechy, albo gdybyś nie miał mocnego przedsięwzięcia poprawy. Pilnie tedy examinuy się, czy starasz się w tobie zbudzić serdeczny żal za twe grzechy, y proś BOGA, aby ci on dał: bo ten żal jest wielkim darem Bożym: y na otrzymanie onego gotuy się, uważając, jak wielkiego Majestatu jest BOG, któregoś ty obraził; jak wielka jego jest ku tobie miłość; jak wiel-

IIII. Examen III. o spowiedzi.

wielkie y jak mnogie są jego dobrodziejstwa tobie świadczone!

A jeśli te racje nie poruszają cię jeszcze do wzbudzenia aktu prawdziwego serca skruchy; przynamnięć usiłuy mieć attracyę, uważając złe, w które grzeszac wpadłeś, y nieograniczone one mgły, które cię w piekle czekają: jeżeli prawdziwy pokuty z serca nie będziesz czynił, y jeśli poprawić się zaniedbasz. Pilno się też przypatrz przedsięwzięciu twemu o poprawie żywota: które jeśli nie jest zawisłe na szczerę y skuteczną woli poprawienia się, y nie mówi: szczerze chcę poprawić się, szczerze nie chcę dalej grzeszyć; ale tylko mówi: chciałbym się poprawić, nie chciałbym dalej grzeszyć; a tybyś nie szukał y nie chwycił się żadnego środka do poprawienia żywota, ani byś się chronił niebezpieczeństw y okazji odpadnienia w grzech: toby takie twoje przedsięwzięcie było tobie na zgubę y potępienie; bo nie byłyby odpuszczone grzechy twoje: y gdybyś w tym stanie z tego świata zszedł, nie uszedłbyś wiecznego potępienia.

1011. VI. Examinuy się, co po spowiedzi

Ddd2.

od.

IIII. Examen III. o spowiedzi:

odprawionę czynisz? Trzy rzeczy trzeba czynić. Naprzód trzeba P. BOGU podziękować, że nam tak ładne uczynił lekarstwo na zgładzenie grzechów, które jemu tak drogo kosztowało, to jest, przenajdroższą Krwią niepokalanego Baranka JEZUSA Chrystusa. Powtóre: potrzeba wypełnić naznaczoną pokutę, do której też przylącz y insze uczynki pokutne, abyś z zasług Chrystusowych BOGU dość uczynił. Potrzebie trzeba odnowić przedsięwzięcie poprawy; y na stateczne onego zachowanie trzeba BOGA prosić o nową łaskę.

1012. VII. Examinuy przedsięwzięcie twoje, które masz, do częstego użęszczania do tej zbawiennej wanny z Krwią Jezusową nazotowaną. Przynależy ci postanowić, że często będziesz się spowiadał, nim uchoway Boże, w dawne grzechy odpadniesz: bo tym sposobem przez nową onę łaskę, którą na spowiedzi odbierasz, dostalbyś większych sił y mocy na zwyciężenie pokus y na zupełne poprawienie żywota twego.

A jeślibyś, uchoway Boże, z nową w grzech wpadł; nie baw się, ale zaraz do

te-

IIII. Examen III. o spowiedzi:

tego zbawiennego źródła pospiesz się na obmycie y ożywienie duszy twojej. Kto bowiem z trupem y przez jedną noc spałby! a tyż zechcesz nie przez jedną noc, ale przez tak wiele nocy, przez tak wiele dni, tygodni y miesięcy przebywać z duszą swoją umarłą? Jako może być podobno, abyś y na jeden moment odważył się trwać w stanie człowieka potępionego do piekła, y w tym momencie nad czeluścią piekielną przepaści wisieć, gdyż co moment śmierć może na cię przypaść y do piekła cię wtrącić?

1013. Gdyby się było raz tylko trafiło na świecie, żeby który grzesznik zaraz po popełnionym grzechu nagle umarł, y do piekła poszedł; toby ten straszny przypadek miał wszystkich ludzi przez wszystkie następujące wieki przestraszyć, y ostróżniami uczynić: a teraz gdy tak często to się trafia, że tak wiele ludzi w grzechu umierają, y w wieczną przepaść wpadają: jako może kto się znaleźć, któryby się tego nie bał, chybaby ten, który całe wiarę stracił?

Uznay niedostaki twoje, y one popraw,

Ddd3

przy-

IIII. Examen IV. o kommunii.

przywiódłszy sobie pomienione wyżey
num: 78. racye.

EXAMEN IV.

o Kommunii.

1014. I. **E**xaminuy się, *jak wielce pozna-
żasz nieporównane dobro-
dziejstwo Przenajświętszey Eucharystyi,*
w której P. JEZUS duży twojey podaje
najdroższy pokarm, który ceną swoją
przewyższa wszystkie skarby nieskończon-
nych światów: którego abyś ty pożywał
na zbawienie twoje, sam się wydał na tak
wiele zelżywości y obelg, y siebie samego
na tak wielu mieyscach, w tak różnych
czasach sakramentalnie rozmnaża, y takim
serca afektem siebie daje; iż lubo miłość
jego nie może w sobie żadnego końca mieć:
w tym jednak Sakramencie, nie jako ko-
niec ma; gdy siebie samego całego tobie
dając, już co większego dać ci nie może.
*Ukochawszy swoich, którzy byli na świecie,
aż do końca ich ukochał. Joan: 13. V. 1.*
Dość to powiedzieć, że droższego podar-
ku nie można ofiarować samey Przenay-
chwalniejszey Trójcy BOGU naszemu:
a jednak ten przenajdroższy dar daje się
czło-

IIII. Examen IV. o kommunii.

człowiekowi z natury swęy nędznemu,
dla grzechów swych przewrotnemu, ja-
kim y ty jesteś. *O wielkości tego daru Eu-
charystycznego patrz w moich kazaniach z
Francuskiego przetłózonych, w Wilnie dru-
kowanych, Kazanie na wielki Czwartek na
kardie 283.*

1015. II. **E**xaminuy się, *jak często przy-
stępujesz do tego przenajświętszego Stołu?*
Jak często zaś do niego masz przystępo-
wać, żaden lepiędy determinować nie mo-
że, jako Rządca sumnienia twego, mądry
y dobry Spowiednik. Z twojey jednak
strony powinienes żądać częściej tego
Pokarmu niebieskiego pożywać, niż od
niego się wstrzymywać; bo mało takich
jest, którzy od niego się wstrzymują dla
rewerencyi y uszanowania tak wielkię ta-
jemnicy: bo rewerencya y uszanowanie
rodzi się z miłości: którzy zaś rzadko
przystępują do tego Boskiego Stołu; po-
spolicie nie wzbudzają się do tego miło-
ścią ku Chrystusowi Panu, ale abo respe-
ktem światowym, żeby nie nazywano ich
świętościami, abo zbytecznym staraniem
rzeczy ziemskich, abo też zabawą urzędu
swego; co wszystko nie dopuszcza i n
Ddd4 my.

IIII. Examen IV. o komunii.

myśleć o duszy; abo nakoniec dla tego nie przyśępują do Stołu Pańskiego, że nie chcą odstąpić od przewrotny przyjaźni jakiey, abo od plugawego nałogu: a tak y oni wzywajacym do tego naydroższego bankietu odpowiadają z owym Ewangelicznym nowożeńcem *Luc: 14. V. 20.* *Non possum venire*: nie mogę przyjść, woląc domą słodzinami, wieprzow pokarmem opychać się.

1016. III. Examinuy *pożytek*, który odnosiysz z świętęj Komunii. Jeżeli bowiem każdy drogi ziemski pokarm ma tę moc, że w ciele ludzkim odmienia affekcyę człowieka: daleko barżięy ten niebieski pokarm ma moc odmienić serce. Pan JEZUS ten bankiet niebieski nam sprawił, aby nas mocniyszmi uczynił przeciwko nieprzyjaciółom naszym, aby uzdrowił rany nasze, aby nas zbogacił darami łask swoich: y jako Król który wielki nie lęca się puścić w drogę jaką wielką, chyba dla wielkiego pożytku swoich Poddanych: tak Pan nasz Zbawiciel nie przychodziłby z nieba na tę ziemię, ani by tak wiele cudów czynił, aby został naszym pokarmem: gdyby nas nie chciał obdarzyć tysiącami łask

IIII. Examen IV. o komunii.

łask swoich bogactwami, bylebyśmy tylko my sposobniemi do brania byli.

1017. IV. Examinuy *dyspozycyę* abo *przygotowanie* twoje do świętęj Komunii. A naprzód: rostrząśnij to przygotowanie, które się nazywa *preparatio remota* przygotowanie dalsze, które zawisło na życiu po Chrześcijańsku według prawidła nauki Chrystusowey postanowionym. Zaprawdę, jeżelibyś był z liczby tych, którzy częstemi grzechami duszę swoją męży: nie powinienbyś bez wielkiey potrzeby tegoż poranku komunikować, którego spowiadałeś się; ale powinienbyś kilką przedtym dniami spowiadać się, a tym czasem powtarzaniem aktów skruchy pochodzący z miłości Bożey, y ciała utrapieniem od szpetności twoich się oczyścić: toż dopiero przyśtąpić do pożywania Baranka bez zmazy Chrystusa Pana u tego Boskiego Stołu.

1018. V. Examinuy *przygotowanie bliższe*, abo *preparationem proximam*, która zawisła na aktach następujących cnot. 1. *Wiary*: mocno wierząc, że w Eucharystyi jest rzetelnie przytomny Chrystus BÓG y Człowiek. 2. *Nadziei*: żądając y ufając Bo-

IIII. Examen IV. o komunii.

Boskiey dobroci, że z mocy tego Przenajświętszego Sakramentu otrzymaś y doznaś skutków szczodrośliwości Boskiey. 3. *Pokory*: uznawajac się być nayniegodnięyszym Gościa nieskończonego Majestatu do wnętrzości twoich przyjać. 4. *Miłości*: oświadczajac się, że z całego serca nade wszystko go kochasz, który z miłości nieskończoney ku tobie, całego siebie tobie daje na twój pożytek.

1019. VI. Examinuy się, *jako po wziętę Komunii sprawujesz się?* Wielkieby grubiaństwo było, gdybyś wzięwszy Komunię świętą, zaraz z Kościoła wyszedł na odprawowanie zabaw potocznych. To grubiaństwo byłoby przyczyna, że żadnego byś niecodniost pożytku z tego Boskiego pokarmu. Powinien tedy jesteś z większą goracością pomienionych cnot akty odnawiać, y niemi się zabawić przynajmniej przez jeden kwadrans godziny: póki Chrystus realnie w tobie przytomny zostaje pod przypadłościami Eucharystycznymi, aż one przez ciepło przyrodzone w żołądku się strawią. Do tego dobra rzecz jest mieć książkę nabożną, w której

IIII. Examen V. o złych nałogach.

ręć się zawierają modlitwy przed y po Komunii świętę.

VII. Examinuy się, *jako po Komunii resztę dnia przepędzasz?* Jeżeli każdy dzień święty powinien być obohodzony osobliwym nabożeństwem, jako to czytaniem książek duchownych &c: daleko barzięj dzień komunii. Kto jest zaproszony na wesele: y po bankiecie świetnie ustrojony chodzi.

EXAMEN V.

O złych nałogach y o sposobie ich przełamania przez modlitwę y post.

1020. I. **E**xaminuy zle *two nałogi*, które przewrotnym twym życiem zaciągnąłeś, y w nie wprawileś się: a na-przód wężrzy w ich stan: czy już są one zastarzałe, czy jeszcze świeże, y obacz od którego czasu one w tobie trwają. Bo innych potrzeba sił do wyrwania z korzenia drzewa zastarzałego, innych do wykorzenienia drzewka młodego.

II. Examinuy się, *jakich środków, abo sposobów zażywaś na przełamanie złych twych nałogów?* Pierwszy sposób powinien być: chcieć skutecznie ich naprawę.
Cho-

IIII. Examen V. o złych nałogach.

Choroby ciała twego mogą się zleczyć, choćbyś ty nie chciał zdrowia: ale choroby duszne nie mogą się tak uleczyć; bo do tych uleczenia potrzeba koniecznie wspaniałej woli: chcieć być zdrowym: y na ten koniec trzeba zażywać środków skutecznych do tego zgodnych.

A te są dwa, które nam podał Zbawiciel w wypędzeniu owego szatana, który człowieka siodze trapił od dzieciństwa jego, to jest: modlitwa y post. *Ten rodzaj szatanstwa nie inaczej wychodzi, tylko przez modlitwę y post Matt: 17. V. 21.*

1021. III. Przeto examinuy *modlitwy twoje*. Modlić się, nie jest to językiem trzepać jakie modlitewki z myślą roztargnioną, y z duchem rosproszonym y rozsypanym: ale jest uciekać się do BOGA z wielką gorącością serca, z wielką pokorą, y z statecznym trwaniem w prośbie, aż tę łaskę otrzyma, o którą prosi: jako więc czynia żeglarze podczas wielkiej burzy y nawałności, kiedy żadnej inszej nie ma nadziei uścicia toni, krom pomocy y ratunku Bożkiego. Takiej modlitwie niczego P. BOG nie odmawia z tych rzeczy, które są potrzebne do zbawienia wiecznego.

IIII. Modl: przeciw nałogowi skutecz.

go. Ztąd jako niepodobna rzecz jest, żeby Pan BOG nie uiszcł się w słowie y w obietnicy swojej: tak niepodobna jest, abyś przez długi czas nie był wysłuchany, jeśli tym sposobem będziesz się modlił, y w takiej modlitwie będziesz trwał.

1022. Na otrzymanie tej łaski od BOGA, trzeba też rekurs uczynić do Przenajświętszej Matki Bożej, y ją wziąć za Opiekunkę zbawienia twego. Ona bowiem od BOGA dana nam jest za Adwokatkę albo Orędowniczkę, w której P. BOG wyślawił samego szczerego miłosierdzia trybunał: przeto bezpiecznie ze wszelką ufnością możemy do niej przybliżać się.

Nakoniec, abyśmy ten rekurs nasz uczynili skuteczny: z naszej też strony powinniśmy się dysponować albo sposobieć się do wzięcia łaski, ugięczając do Przenajświętszych Tajemnic, które są niby rurami jakimi, przez które wszelkie na nas od BOGA dobra spływają.

1023. IV. Examinuy się względem *twoich postów*. Przez post nie tylko się rozumie wstrzymanie się od pokarmu y napojów, ale też wszelka mortyfikacya albo umartwienie ciała podjęte, już to na ukaranie prze-

IIII. Poſt y utrapienie ciała pomaga Sc. przeszłych grzechów, już to na wystrzeżenie się przyszłych. Jeśli ciała twemu we wszystkim będziesz pobażał: jeśli mu pozwolisz wszelkich wygod, wszelkich delicyi w jedzeniu, w pićiu, w graniu, w konwersacyi: słowem: jeśli twoim lubościom we wszystkim będziesz dogadzał: jeśli temu oſtowi brykajacemu obroku nie uymiesz: jeśli niebezpieczeństw nie będziesz się wystrzegał: jako możesz się spodziewać życia y obyczajów poprawy? Zaiſte czego inſzego nie możesz się spodziewać, tylko tego, że życie twe w grzechach zawsze będziesz prowadził aż do śmierci: po której nie w czas będziesz wiecznie pokutował w ognia wiekuiſtych, w ogniach pożerajacych!

Patrz o tym wyżey o życiu w rokoſzach.

EXAMEN VI.

O *ſpoſobie, jakim się obchodziſz ſam z ſobą?*

1024. I. **E**Xaminuy się, jak się ſam z ſobą obchodziſz? A naprzód: patrz, czy nie jeſteś z liczby tych, którzy rozumieją, że życie ludzkie nic inſzego nie jeſt, tyl-

IIII. Examen VI. o ſobie ſamym. tylko jedyna krotofiła, y okazyja przebycia czaſu. *Æſtimaverunt luſum eſſe vitam noſtram.* Rozumieli, że gra tylko jaka jeſt życie naſze *Sap: 15. V. 12.* tak dalece: jakbyś na świecie nie miał czego czynić, jako tylko, abyś wesołe dni spędził. Ale barzobyś się oſzukał, gdybyś tak rozumiał y trzymał.

Ty jeſteś winowayca obrażonego Majestatu Boſkiego: po grzechu popełnionym na to ci tylko pozwolone jeſt życie, abyś pokutę czynił, y niepoſtuſzeńſtwo twoje mandatom Boſkim abyś nowymi uſługami nagradzał. Jeſteś ty tedy y winowayca, y ſędzią ſiebie ſamego: a jeśli urzędu tego dobrze y ſłuſznie nie odprawisz: jeśli winowaycy tego, to jeſt, ſiebie ſamego nie ſkarzeſz przynależycie: tedy przybędzie BOG z ſwoją ſprawiedliwością, aby coſ ty zaniedbał, wykonał; a wykonał po Boſkiemu według woli ſwojej, to jeſt, kara wieczna, która by jaśnie pokazywała nieſkończoną jego ſwiątobliwość y nie-
nawiść, która ma przeciwko grzechowi.
1025. II. Examinuy się tedy, jaką czyniſz pokutę za grzechy twoje. 1. Jaka twoja pokuta wewnętrzna, która powinna być za-
wi-

IIII. Examen VI. o sobie samym.

wisła na obrzydzeniu y na nienawiści grzechu nad wszelkie inne złe. 2. Czy się często ćwiczyłeś w tych aktach pokuty? 3. Czy te akty pokuty pochodzą z miłości, która powinność BOGA kochać nad wszystkie inne dobra? Taki żal jest doskonały, y nazywa się *contritio*, albo skrucha, która zaraz gładzi grzech. Czy też pochodzą z bojaźni kary wiecznej. Taki żal jest niedoskonały: nazywa się *attritio*: który tylko dysponuje albo ipsofibi do nabycia łaski Bożej.

III. Examinuy się, jaka twoja pokuta *powierzchowna*? 1. Czy wstrzymywałś się kiedy od uciechy ucziwów, godziwów? Czy zmysły twoje w czym martwił? 2. Czy ciało twoje trapiłś postem, dyscypliną &c. 3. Czy przynamnięć cierpliwie znosiłś niewygody, niewczas, przykrości pochodzące z odmiany powietrza, albo z kąd inąd? Bo y z tych możemy sobie brać materya pokuty: jeśli one sprawiedliwości Boskiej będziemy ofiarowali na dość uczynienie za grzechy nasze: y jeśli te przykrości cierpiąc będziemy żądali, aby przez to krzyżków ponoszenie przywrócona BOGU była chwała, którą mu gwałcąc je-

go

IIII. Examen VI. o sobie samym.

go przykazanie, byliśmy odjęli.

1026. IV. Examinuy się z *uciecz* y z *wesołości twójch*, których używałś. 1. Jakiego rodzaju one są, y czy nie masz w nich jakiego niebezpieczeństwa upadku w jaki grzech? albo czy nie są pomieszane, albo złaczone z jaką rzeczą niegodziwą? 2. Czy nie trawisz czasu w kompanii ludzi przewrotnych, którzy albo to, co jest złego, chwala, a co dobrego, gania: albo coraz bluzgają językiem nieczystym, których gardło, jak mówi Prorok, *jest otwartym grobem*, z którego zaraźliwy smród wychodzi. 3. Czy nie na uciechach y krotosilach, lubo przez się godziwych, całe dni trawisz bez pomiarkowania powinnego? 4. Czy nie całym sercem w nich się zanurzasz, y czy nie ich zażywałś, jakoby one były końcem twoim; a nie środkami na zachowanie zdrowia twego, albo dla jakiej inzej ucziwów przyczyny? y czy nie zażywałś ich jedynie tylko dla tego, abyś zmysłności twój y właścię miłości dogodził? Taki Chrześcianin co ma więcej nad Epikureyzyka? Takie życie raczej jest Epikureykie, nie Chrześciani-

Ecc

1027.

IIII. Examen VI. o sobie samym.

1027. V. Examinuy się, jako zażywałś czasu? na czym go trawiłś? na co obracałś czas tobie od BOGA dany, który jest jednym z największych darów Boskich, y tak drogim: że gdyby dusza która potępiona mogła kupić najmniejszą częśćkę tego czasu, który ty marnie traćisz y rozrzucałś: toby onę kupiła ochoczym cierpieniem mak swoich przez tysiąc lat. Patrz tedy 1. czy tych bogactw nie rozsypujesz na samym próżnowaniu, które jest wszelkich grzechów źródłem y początkiem? 2. abo też opak, czy nie obciążaś się ciężarem tak wiele spraw y tułceyi, że nie pozostaje tobie czasu myśleć o zbawieniu twoim; jako niegdyś zbyteczne Izraelitów prace nie dopuszczały im myśleć o czynieniu ofiar BOGU. 3. Rostrażniesz, jakie są sprawy y zabawy twoje? czy one są z obligacyi, czy z miłości Chrześcijańskiej podjęte? czy całę doczesne, do żywota wiecznego nie kierujące się? Stanów poprawę &c. Patrz o tym wyżey.

EXAMEN VII.

O sposobie obchodzenia się z bliźnim.

1028.

IIII. Exam: VII. o obchodzie się z bliźnim.

1028. 1. **E**xaminuy się, co trzymasz o bliźnim swoim? Bliźni nasz jest od BOGA: jest Boskie dzieło, jest Boska possessya, jest rzecz należąca do BOGA. Y na to jest posłany na ten świat, aby służył BOGU, aby chwałę jego pomnażał: a potym aby w niebie na wieki z BOGA się cieszył. Krom tego według prawa Ewangelicznego Bliźni nasz jest Chrystusów Brat, jest Namieśnik, jest jego Pośel. Pan JEZUS jemu ułapił swoich kredytów, których mu ty dłużnym jesteś, mówiac: *Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych: toście mnie uczynili.* Matt: 25. V. 40. Ztąd nie mnię powinien jesteś bliźniemu twemu, jak powinien jesteś Zbawicielowi twemu: ani możesz bliźniemu krzywdy abo dobrodzięystwa czynić, ażeby ta krzywda abo dobrodzięystwo uczynione nie przeszło do Chrystusa, jako od obrazu do exemplarza. Przeto jako gdybyś jednego tylko artykułu wiary nie przyimował, tym samym całabyś wiarę stracił; tak gdy jednego tylko z bliźnich twoich nie kochałś: tym samym wszelką miłość straciłś nawet y ku BOGU. A bez miłości czym jesteś, jeżeli nie reprobu.

Ecc2

rzu-

IIII. Ex: VII. o obchodź: się z bliź:
rzuconym y destynowanym na wieczne potępienie?

1029. II. Examinuy się w szczegulności, jako się obchodźisz z bliźnim *mysla*.
1. Czy kogo nie pośadzasz *temerę*, abo przynamnięcy, czy nie masz na kogo śuspicyi abo podęyrzenia bez fundamentu. 2. Czy nie zayrzyysz tym, których en-wa-
ła, abo którym lepięć się powodzi? 3. Czy czyich akcyi na złą stronę nie tłumaczysz? y czy nie w sercu twoim nie potępiasz cudzych intencyi, które jednak tak są skryte, że y Kościół o nich nie sądzi? 4. Czy nie masz od kogo odwrócenia serca? Ztąd na niego y patrzeć nie miło, y cokolwiek on czyni, to się tobie nie podoba.

1030. III. Examinuy się z *słów twych* przeciwko bliźniemu. 1. Czy nie potwarzasz kogo? czy nie zadawaś komu wyścisku, wprzód rzeczy nie wyrozumiały? 2. Czy o bliźnim nie mówisz z wzgardą jego, abo z indignacyą, czy to w obecności jego, czy to w nie przytomności? 3. Czy cudze niedoskonałości objawiałś drugim, o których oni nie wiedzą? abo czy nie pomagasz drugim bliźniego obmawiających? 4. Czy nie obrażaś kogo

10-

IIII. Ex: VII. o obchodź: się z bliź:
słowy przykręmi, ostręmi, hardęmi, zu-
chwałęmi? 5. Czy nie zuchwale komu się groźisz? abo hardzie komu rozkazujesz? 6. Czy z drugich się nie naśmiewaisz? czy z nich nie żartujesz? abo czy nie ćieszysz się, że z drugich do gniewu pobudzasz, abo gdy z drugiego się naśmiewają, abo do gniewu pobudzają? 7. Czy nie radzisz komu przewrótne? 8. Czy nie wyjawiasz sekretów tobie powierzonych? 9. Czy nie śiejesz niezgód, prawiąc takie rzeczy, które mogą innych do niezgody pobudzić, abo w nieprzyjaźni potwierdzić? 10. Czy nie nazywaś cudzych cnot hypokryzją abo obludą? 11. Czy nie upornie y hardzie bronisz twego zdania? 12. Czy nie mówisz pochlebnych słów? &c.

1031. IV. Examinuy się z *uczynków twych* przeciw bliźniemu. 1. Czy nie czynisz pomsty tym, którzy cię w czym obrażili? 2. Czy obrażiwszy kogo, starasz się przeprosić, z nim się pojednać, krzywdę nagrodzić?

3. Czy nie sprzeciwiasz się innym radom dobrym?

4. Czy nie dajesz innym złego przykładu?

5. Czy nie odpędzasz od siebie ubogich?

Ecc3

6.

IIII. Ex: VII. o obchodź: się z bliź:

6. Czy krzywdy komu nie czynisz, nie dając tego, coś mu powinien, jako to płacę służącym &c.

7. Czy nie żyjesz z kim w przyjaźni niebezpiecznej zbawieniu twemu y jego?

8. Słowem mówiąc: rostrząśnij sumienie twoje: czy wyświadczaś bliźniemu taką miłość, jaką przykazał Chrystus? y czy tym spotobem y taką miarą, jaką on sam nam zostawił?

Sposob zaś kochania bliźniego jest, kochać go nie dla przyczyn jakich przyrodzonych, na przykład dla tego, że on jest z tobą złączony krwią, powinnowaństwem, przyjaźnią, albo że tobie jest potrzebny usługny, albo jednegoż z toba humoru; ale dla przyczyn nadprzyrodzonych, że on jest Obrazem Bożym, y że BOG chce y przykazuje, abyśmy bliźniego kochali.

Miara zaś kochania bliźniego jest, kochać go tak, jak ty kochasz siebie samego: przeto powinienes bliźniemu to wszystko świadczyć; czego nam życzym, aby nam drudzy świadczyli.

1032. V. Examinuy się z grzechów *omissionis*, opuszczenia przeciw bliźniemu.

1. Czy nie zaniedbywałeś poprawiać błędą-

IIII. Ex: VII. o obchodź: się z bliź:

dzających, gdy to z urzędu twego, albo z miłości Chrześcijańskiej do ciebie należy? 2. Czy sławy drugiego bronić nie zaniedbywałeś? 3. Czy nad nędznym ubolewałeś? y czy go ratujesz? 4. Czy świadczysz drugim te uczynności albo przysługi, których miłość Chrześcijańska wyciąga? 5. W modlitwach twoich czy nie opuszczasz tych BOGU polecać, którzy cię nienawidzą, albo w czym cię obrażili? bo byłoby to przeciwko radzie Chrystusowej, która nam w Ewangelii zostawił *Matt: 5. Ora te pro persequentibus & calumniantibus tuis*. 6. Czy nie zaniedbywałeś dawać jałmużny, która w wielu przypadkach jest *de precepto Divino*: której nie danie jest grzechem śmiertelnym: a w tych przypadkach, w których daje się tylko z rady, jest wielkiej wagi środkiem do upewnienia zbawienia duszy. Ztąd kto jest nieprzyjacielem ubogich: jest nieprzyjacielem duszy swojej własnej y nośi z sobą charakter *reprobationis* albo znak odrzucenia swego od chwały wiecznej: a kto jest przyjacielem ubogich: ma znak przeznaczenia swego do nieba.

O obchodzeniu się z bliźnim masz do-
Ecc4 sta-

IIII. Ex: VIII. o obchodzie się z Bogiem.
stateczniejszy naukę wyżey a n. 404. ad
n. 463. y a. num. 856. ad 887.

EXAMEN VIII.

O sposobie, jakim się obchodzisz z Panem
Bogiem twoim?

1033. **E**xaminuy się, jakim sposobem
obchodzisz się z Panem Bogiem
w twoich myślach, słowach, uczynkach y
opuszczeniach. Na ten koniec z nicestwa
twego jesteś wyprowadzony, abyś BOGU
twemu, Panu najwyższemu honor czynił:
na ten koniec cię Pan BOG konserwuje y
zachowuje każdego momentu: y na ten ko-
niec tobie służy wszystkie kreatury, które
są na niebie y na ziemi: ztąd jeżeli tey
powinności twojey nie dość czynisz: nie
zasługujesz, abyś to jestestwo miał, y da-
lęcy był zachowany; ale raczy na to zasłu-
gujesz, abyś się wrócił w przepaść nice-
stwa twego. Przeto:

I. Examinuy się z *myśli twoich*. 1. Ja-
ka masz existencya o nieogarnionym Ma-
jestacie BOGA naszego, przed którego o-
bliczem wszystkie kreatury tak są, jakby
nie były?

2. Jakie dżigki oddajesz temu Panu za
do-

-IIII. Ex: VIII. o obchodzie się z Bogiem.
dobrodziectwa, które tobie wyświadczył,
y które jeszcze wyświadczyć postanowił?
jak poważaś ich cenę y leczbę? y dla tego
jak się poczuwaś być obligowanym do
służenia mu y do kochania tak wielkiego
Dobrodzieja?

3. Jako uznawaś Boską Opatrzność nad
tobą w twoich potrzebach y przypadkach?
czy nie przypinujesz ewenta w życiu two-
im szczęściu albo nieszczęściu, jakby się
one *casu* & *fortuito* albo przypadkiem się
trafiły? albo od przewrotney woli człowie-
ka pochodziły?

4. Czy twego tego Pana na ten czas tyl-
ko kochasz. kiedy cię dobrodziejstwami swo-
mi oblewa? tak kochać BOGA, nie jest
BOGA kochać, ale siebie samego: tak bo-
wiem BOGA kochając, takbyś go kochał:
jako kochasz sługę twego wiernego, że ci
jest pożyteczny: ale powinienes BOGA ko-
chać dla niego samego, że nieskończenie
godzien jest wszelkiey miłości naszej.

1034. II. Examinuy się z *słów twoich*:
1. Czy nie gadaś w Kościele bez potrze-
by, y jak długo? 2. Czy nie bierzesz imie-
nia Boskiego nadaremno? a co gorsza, na
potwierdzenie kłamstwa? 3. Czy pacierzy
two-

IIII Ex: VIII. o obchod: się z Bogiem.

twoich nie odprawujesz z rozrywką, abo prętko, bylebyś tylko przetrzepał? abo czy nie na mieyscu rozrywkom podległym? y z jakim ciała ułożeniem? y z jakim serca afektem? 4. Czy nie zażywasz słów Pisma S. na żarty? jakobyś do tego szaleństwa przyszedł, że rzeczy do wiary należące w szyderstwo podajesz? y to, co jest od BOGA objawione: niby wątpliwo czynisz; co jest potwierdzone krwią niezliczonych Męczenników, świadectwem nie zliczonych cudów, mądrością niezliczonych Doktorów, konsentem wszystkich nacyi, wszystkich wieków.

1035. III. Examinuy się z *uczynków twoich*. 1. Czy dni święte z większym nabożeństwem obchodzisz? y czy starasz się, aby do ciebie należący one świątobliwie odprawowali? y czy nie jesteś z liczby tych, którzy poddanych w dni święte przymuszają do roboty? wysyłają w podwody? pędzą na obławy &c.

2. W dni święte czy nabożnie słuchasz Mszy S. słowa Bożego z żądzą postępku duchownego w cnorach, a nie z ciekawości?

3. Czy uczciwie y z poszanowaniem
mię-

IIII. Ex: VIII. o obchod: się z Bogiem.
mieysca świętego w kościele się obchodzisz? Czy cześć należyta Kapłanom y Zakonnikom, jako ośobom BOGU poświęconym, oddawałeś?

4. Czy na głos dzwonka przyklekasz na pozdrowienie Anielskie?

5. Czy czynisz benedykcya przed jedzeniem, a dziękczynienie BOGU po jedzeniu? boby to było wielkie grubiaństwo, wzięwszy tak hojnie od BOGA dobrodziejstwo: za nie Dobrodziejowi nie podziękować.

1036. IV. Examinuy się z *opuszczenia*.

1. Czy rzadko żalujesz za grzechy swoje? y czy starasz się wyplacać się sprawiedliwości Bożej?

2. Czy czynisz rekurs do BOGA w twoich potrzebach y pokusach? jakby żadnego nie było, kto by cię na ten czas jak nypredzedy ratował!

3. Czy nie zapominasz przytomności B. skiey? y czy nie tak się sprawujesz, jakby cię BOG nie widział?

4. Czy za szczęśliwe powodzenie rzeczy twoich BOGU chwałę y dzięki oddawałeś? gdyż wszelkie dobro od niego pochodzi.

5. Czy inspiracyom abo natchnieniom
Bo-

IIII Ex: VIII. o okabodze: się z Bogiem.
Bożkim jesteś posłusznym? Te natchnie-
nia są to głosy Boże, z których każdy na-
byty jest Krwią Jezusową, y z których ka-
żdy może być początkiem zbawienia twe-
go: jeśli tę inspiracya przyjmiesz; y może
być okazyą potępienia twego, jeśli ją od-
rzucisz.

6. Czy tak żyjesz, jak przynależy y przy-
stoi na Chrześcianina? y czy nie opuszczasz
uczynków do służby Bożej należących abo
z niedbalstwa, abo z respektu ludzkiego?
y czy nie barźciey się hoisz mowy ludzkiej,
niż indignacyi abo gniewu Bożkiego?

1037. 7. Czy nie opuszczasz swoich cza-
sów wzbudzać aktów miłości Bożej nade
wszystko? oświadczając się, że jego łaskę
y przyjaźń przenaizasz nad wszystkie inne
dobra? y żądając, abyś przez twoje uczyn-
ki jemu się podobał, nie dla ciebie same-
go, ani dla twego pożytku; ale jedynie,
że on godzien jest niekończoney miłości
dla swojej niekończoney dobroci: y tak
godzien jest BOGA, aby go wszystkie kreatu-
ry kochały, czcili: że choćby *per impossi-
bile* nam nic nie dawał, jednakbyśmy go
miłowali y czcili. Przykazanie miłować
Pana BOGA jest naypierwsze między przy-
ka-

IIII. Ex: IX. o nabożeń: do N. P. M.
kazaniami Bożemi: ono opuścić, jest to
nayżkodliwsze opuszczenie nad wszyst-
kiemi opuszczeniami: bo kto by nigdy
aktu miłości Bożej nade wszystko nie
wzbudził: taki zbawienia wiecznego nie
mógłby dostąpić.

Uznay błędy y niedostatki twoje: za nie-
żałuy, przepatrzay BOGA, stanów popra-
wę: Wzbudzay afekty w 1. Examinie na-
michione.

EXAMEN IX.

O nabożeństwie do Przenajświętszey
MATKI BOŻEJ.

1038. 1. **E**Xaminuy się, jaka masz *existy-
macya* o nabożeństwie do prze-
naychwalebnieyszey Matki Bożey. Pospo-
lite jest wszystkich Katolików zdanie: że
nabożeństwo do Matki Bożej jest wiel-
kim znakiem przeznaczenia do nieba. Prze-
to jako mile tobie jest zbawienie twoje:
tak mile powinno tobie być nabożeństwo ku
nięcy. Staray się tedy być poświęconym mie-
dzy sługami tak wielkiey Pani.

II. Examinuy tego nabożeństwa *nyoso-
bliwść* *dotk* *nabędę*, która zależy na nay-
wielkzey *existymacyi* zaślóg tej wielkiey
Ma-

IIII. Ex: IX. o nabożem: do N.P.M.

Matki, przez które stała się godną największej po BOGU miłości, pożanowania y usług od wszystkich wiernych. Ona bowiem, jako bez żadnego porównania przewyższa wszystkich Świętych godnością Macierzyństwa Bożego: tak przechodzi wszystkich Świętych wielkością łask Bożych, cnót, zasług, y chwałą wieczną. Ztąd piękna się nazywa na kształt niebieskiej Jerozolimy: *Decora sicut Jerusalem Cant 6.* V. 3 bo wszystkie ozdoby wszystkich Świętych ona sama w sobie zawiera: chociaż bowiem ona jest częścią Kościoła: tak jednak jest częścią Kościoła, jak niebo jest częścią całego świata: to jest, jest częścią bez komparacyi większą za wszystkie inne części, nawet y razem wzięte.

1039. III. Examinuy tego nabożeństwa doskonałość akcydentalną, wielkiej jednak estymacyi godną, to jest, serca naszego skłonność do kochania Matki Bożej, która też y nam od BOGA dana jest za Matkę. W tej miłości ku Matce Bożej wszyscy Święci tu na ziemi zostawali: jakoż ta miłość nasza ku niej wielce dopomaga, ażebyśmy przedzedy od niej byli wysłuchani.

IV.

IIII. Ex: IX. o nabożem: do N.P.M.

IV. Examinuy się, jak często się uciekasz do tej Przenajświętszej Matki. Kościół Święty często ją wzywa w Paćierzach Kapłańskich, y codziennie wszystkich wiernych wzywa potrzykroć, rano, o południu y w wieczor, aby na głos dzwonu pozdrawiali Matkę Boską słowy Archanioła Gabriela, y oney się opiece polecali. Tenże Kościół Święty zaleca wszystkim wiernym, aby żadney większego momentu sprawy nie poczynali: nim wprzód tej sprawy powodzenie jey opiece poleca.

V. Examinuy się, z jaką ufnością Matce Bożej polecał się? Ona jest wszystkich darów Boskich Podskarbinia y Szafarka. Na ręce Matki swej Pan JEZUS Zbawiciel nasz wszystkie swe skarby oddał: a do skarbów tych kluczem jest prawdziwa ufność ku niej: z jaką tedy ufnością do niej się uciekasz?

1040. VI. Examinuy się, jakie usługi y honory wyrządzaś tak wielkiej Królowej nieba? Gdy się ona stała godną być Matką Bożą, z której przenajświętszej Krwi Syn Boży wziął człowieczeństwo nasze: wszyscy Święci cietowali w uczczeniu tak wielkiej Pani, y w wyrządzaniu jey jak nay-

IIII. Exam: X. o cnotach Teologicznych.

naywiększych honorów y usług. Usługi zaś nasze jey nayprzyjemnięysze są dwojakiego rodzaju. Pierwsze są te: gdy z miłości ku Matce Bożej wstrzymujemy się od jakiey uciechy przez się godziwey, *oblectatione aliqua licita*. Drugie są: gdy z miłości teyże Matki Bożej wstrzymujemy się od jakiego uczynku złego, to jest, od grzechu. Na ten bowiem koniec, jako sam Pan objawił Świętę Katarzynę Senekkię, tak skuteczna Pan BOG uczynił intercessyę Matki swojej, ażeby przez nią jako wędła jaka nayłodsza łowił grzeszników, y ich do nieba pociągnął.

EXAMEN X.

*O cnotach Teologicznych Wiere,
Nadziei y Miłości.*

1041. I. **E**Xaminuy się, jaka masz *estymacyę* o tych cnotach, które są naywiększym duszy skarbem; gdyż te cnoty *immediate* y naybliżey nas z Bogiem łączą, y onym korresponduje w niebie osobliwa nagroda. Bo dla wiary, która w BOGA wierzym, dane nam będzie jasne widzenie BOGA bez żadney zasłony. Dla nadziei, którą w nim ufamy, dana nam

bę-

IIII. Exam: X. o cnotach Teolog:

będzie *possessya* BOGA: Dla miłości, którą go kochali, dane nam będzie wieczne BOGA widzenie, abo wieczne cieszenie się z BOGA.

W szczegulności zaś *examinuy* się, jaka *estymacya* masz o Wierze świętę, którą nieporównany dar dał ci Pan BOG na Chrzcie świętym razem z łaską poświęcającą, jedynie z łaski swęy; gdy na ten dar nie tylko nie zasługowałeś, ale też y żądać go nie mogłeś: a jednak z niedościgłych łask Bożych nie tylko tak wiele ludzi, ale też y tak wiele całych nacyi tego daru nie mają!

1042. II. *Examinuy causam motivam* abo przyczynę *pobudzającą* twoję wiary, która jest powaga Boika, która ani się fałszować, ani nas oszukać nie może. Przeto jeśli każdy godzien jest wiary według miary wiadomości y prawdomówności swego: jakież wiary nie godna będzie nieskończona powaga samego BOGA nam, to y to, przez Kościół swów oznajmującego, y powiadającego?

1043. III. *Examinuy motivum credibilitatis*, to jest, przyczynę *pobudzającą* ciebie, abys *obciat* wierzyć, co BOG mówił, y że

FF to

IIII. Exam: X. o cnotach Teolog:

to sam BOG oznaymił y do wierzenia podał. A te pobudki do wierzenia są następujące: 1. *Światobliwość* tak prawa Chrześcijańskiego, jako też tak wielu ludzi, którzy według tego prawa żyjąc, wzbili się do niezmiernęj doskonałości. 2. *Przeciwnie* teyże Chrześcijańskięj Religii *rozkazanie* po całym świecie, a to w tak krótkim czasie: chociaż ona podaje do wierzenia tak wysokie nad rozum ludzki tajemnice, y przykazuje czynić rzeczy tak przeciwnie zmysłom naszym. 3. *Cuda*, które P. BOG sprawował na potwierdzenie wiary Katolickięj, bez liczby, każdego czasu, na każdym mięyscu. 4. *Świadectwa* które za wiara świętą Katolicką dali święci Męczennicy niezliczeni przez tak wiele mąk z dziwnym statkiem wytrzymanych. 5. Teyże wiary Katolickięj *stateczność* w tak wielu y wtak wielkich od Heretyków y Pogan prześladowaniach: y inne świadectwa, które na oko pokazują, że wiara Katolicka jest dziełem samego BOGA.

1044. IV. Examinuy się, ktorých *środków* zażywał na zmocnienie siebie samego w wierze świętęj? Te zaś środki są: 1. *Modlitwa*, przez którą prosić BOGA po-

IIII. Exam: X. o cnotach Teolog:

trzeba o tak wielki dar. 2. *Pilne uważanie* prerogatyw, które ma wiara Katolicka nad inne wszystkie sekty: jako masz naukę wyżęj o cności wiary.

V. Examinuy się, jako się w tęg cności wiary świętęj *ćwiczysz*? czy nie kontentujesz się tylko tym, że masz wlaną w cię wiarę na Chrście świętym *habitu* *fidei*? czy też ja aktualnie wzbudzasz, ośobliwie w używaniu świętych tajemnic, słuchając Mszy świętęj, w pokusach, które cię zabają, w przeciwnościach, które na cię przypadają; w ktorých okolicznościach trzeba z żywą wiarą uciekać się do BOGA.

1045. VI. Examinuy *Nadzieję* twoję. Tać to jest cnota, która nas na tym padole płaczu błogosławionę czyni: gdy nam każe żądać y oczekiwać Dobra nieskończonego, ktorým jest sam BOG, już to dla obietnicy nam od BOGA danęj, już dla kooperacyi naszęj z łaską Bożą. Patrz tedy jeżeli w pracach y w potrzebach twoich do BOGA się uciekasz z ufnością, jako godne są jego wszechmocność, dobroć, wierność w wypełnieniu obietnic swoich, y zasługi Chrystusowe: mocą ktorých tego wszystkie-

IIII. Exam: X. o cnotach Teolog:

go możemy się spodziewać, czegokolwiek nam potrzeba do otrzymania zbawienia wiecznego. Patrz także, jeśli ta nadzieja twoja, którą spodziewasz się żywota wiecznego, jest porządna? to jest: czy jest ona złączona z wolą czynić to, co z twojej strony przynależy? Czy nie obiecujesz tobie tego, czego P. BOG nigdy nie obiecał? na przykład, że będziesz miał zawsze czas, y pomoc do czynienia pokuty: y że możesz zawsze źle żyć aż do ostatniej choroby, a jednak otrzymać zbawienie wieczne.

1046. VII. Examinuy się, jaka jest twoja miłość, ku BOGU, która jest cnota królowa, y życiem duszy twojej, bez której byłbyś nieszczęśliwszy nad zgniłego trupa. Patrz, jaka jest miłość twoja ta, która się nazywa *amor appetitivus*, *aboprelationis*, to jest, miłość kochająca BOGA nade wszystko, która jest koniecznie potrzebna, abyś przykazaniu miłości doświadczył, y otrzymał zbawienie duszy twojej. Mocą tej miłości powinienes łaskę y przyjaźń Bożą przekładać nad wszystkie dobra stworzone; y powinienes być gotów z pomocą łaski Bożej cierpieć wszelkie

złe,

IIII. Exam: X. o cnotach Teolog:

złe, niżeli BOGA tak wielkiego Pana obrazić, y jego łaskę stracić.

1047. VIII. Examinuy przyczynę pobudzającą do tej miłości: a ta nie inna powinna być, tylko nieskończona Dobroć y nieskończona Doskonałość Boga naszego, dla której nieskończenie godzien jest, aby wszystkie kreatury miłością jego pałały, y z miłością ku niemu gorzały, byleby się mu podobaly. Tu postrzeż, że lubo nie jest zakazano, kochać BOGA dla tego, że nam dobrze uczynił, y czyni: jednakże gdyby kto dla tego tylko kochał; toby go tak kochał, jak który Pan kocha sługę swego, że mu jest pożyteczny, y że mu wdzięczne przysługi czyni: y takby nie zachował przykazania Bożego o miłości: *Milny P. BOGA twe- go ze wszystkiego serca &c.*

1048. IX. Examinuy się, jako y kiedy ćwiczyłeś się w aktach tej cnoty Miłości Bożej? Gdybyś nigdy nie wzbudzał aktów miłości Bożej; tobyś nie mógł otrzymać zbawienia duszy twojej: przeto powinienes często one wzbudzać przez akty strzeżliwosti, naybarżiej w tych okolicznościach:

1. Gdy napadnie pokusa do grzechu, którą trzeba z wielką siłą przy pomocy

Fff3

Bo-

IIII.Ex: X. o cności miłości Bożey.

Bożey odpędzić: bo jest przeciwna miłości Bożey.

2. Gdy trafi się jaka przeciwność: tedy powinniśmy się stosować do woli BOGA naszego, y powinniśmy nas samych jemu ofiarować na znoszenie tego wszystkiego, cokolwiek się mu podoba.

3. Gdy odbieramy Boskie dobrodziejstwa, albo przypominamy sobie dawne łaski y fawory nam od Boga świadczone; tedy trzeba nam, abyśmy tak wielkiemu Dobrodziejowi naszemu oddawali miłość za miłość.

4. Gdy przypominamy sobie grzechy nasze: tedy powinniśmy one *detestari*, onych się odrzec, onemi się brzydzić nad wszystkie inne złe; gdyż każdy grzech jest przeciwny nieskończonemu Dobroci BOGA naszego y wszystkim Doskonałościom jego.

Skończysz ezamen zwyczajnemi aktami wiary, nadziei, miłości, żalu za grzechy, postanowienia poprawy, proźby łask potrzebnych &c.

UWA-



U W A G A

konkludująca Drogę do nieba na owe słowa Dawida: Myślałem o dniach starodawnych, y lata wieczne w myśli miałem. Psal. 76. V. 6.

1049. **T**emi słowy święty Król y Prorok Dawid daje nam wszystkim do nieba dążącym z siebie przykład, abyśmy na wzor jego, nie nie dbali na rzeczy przytomne teraznijsze: ale tylko na przeszłe rzeczy względ mieli, y na przyszłe, to jest, na wieczne rzeczy pilnym okiem duszy naszej zawsze się zapatrowali.

1. Naprzód tedy chcąc dōyść do terminu szczęśliwey wieczności: *powinniśmy nie dbać, nie stać o rzeczy przytomne, teraznijsze, na wzor Dawida, który rozmyślając o rzeczach przeszłych y przyszłych: ani wzmianki nie uczynił rzeczy teraznijszych.* Gdy Dawid pomieniony Psalm pisał, już na ten czas królowania swego liczył rok trzydziesty ósmy; już był wszystkich nieprzyjaciół Judzkich zawałował. Wielkie na ten czas komputował wōyska, skarby miał niezliczone, dōm y familią swoję widział ustalowaną y umo-

IIII. Na Psalm: Lata wieczne

eniona: imię jego u wszystkich narodów było sławne, y stan jego, y królestwa jego cały kwitnął na ten czas we wszelkie szczęście nad inne wszystkie czasy. A jednak to wszystko szczęście jego zdało mu się być nędzne, y ani oka, ani pamięci godne!

Oto tedy widzisz wszystkich twoich upadków źródło! to jest, że tylko na teraznijsze rzeczy zpatrujesz się: y ztadto trzeba się bać, abyś w ciągu życia w drodze Bożej nie ustał. Nie zwycięstwa, nie wojska, nie skarby, nie królestwa, ale lada dobro przemijające afekty twoje rwie, abyś onego dostał: a dostawisz gdy ono stracił, w wielkim smutku się zanurzysz. Tu byś chciał mieć wszystkie twoje pociechy: w tym czasie punkcie, którym jest życie twoje, na tym mięysca punkcie, którym jest oyczyna twoja, chciałbyś na zawsze się ugruntować, ustalić, y między nie wleźć, którzy cię znają, czymś cię pokazywać y gorować.

1050. Lecz nie widzisz, jak się oszukiwałeś! Wnet, wnet teraznijszych rzeczy scena odmieni się. *Nunja koniem figurat ego swiata.* 1. Cor. 7. 31. Ty zaś przelpawisz sent twoj,

w

IIII. w myśl miałem P. 76. 7. 6.

w którym się tobie śniło, że ty jesteś bogatym, we wszystko opływającym, jednym z Magnatów; ockniesz się przy śmierci, y nie w ręku twoich nie znaydziesz: *aperies oculos tuos, & nihil invenies Job 27. 2. 19.* Otworzysz oczy twoje, y nie nie znaydziesz. Na ten czas skończone będą wszystkie uciechy twoje; skończone będą wszystkie dobra twoje, któreś nabył; skończone będą wszystkie maszyny, wszystkie rady y ułożenia twoje. *In illa die peribunt omnes cogitationes eorum. Ps. 145. 7. 4.* A kiedy się to stanie? Może po jednym roku! może po jednym miesiącu! może po jednym dniu! *Nescio, quamdiu subsistam, & si post modicum tollat me Factor meus Job 32. 7. 22.* Nie wiem jak długo trwać będę, a jeśli mię wrychle weźmie Stworzyciel mój.

Czy nie lepiej tedy wzgardzić rzeczami teraznijszemi tak krótkimi, tak małemi, tak podłemi, y z nich z miłości ku BOGU wyzwać się, otrzymać skarb wiecznych dóbr? Wyrzec się przeto tego wszystkiego, cokolwiek świat ma, y czego na nim spodziewać się możesz; abyś na ył owę rolę, w której zakryty jest niebieski skarb.

IIII. Na Psalm: Lata wleczne

skarbu. Świat innego dobra nie ma, krom tego, że z miłości ku BOGU może się wzgardzić, y gdyby ta Boska wola była, y całego opuścić: tobyś tym sposobem kroplę błotnistę uciechy przemienił na nieograniczone wiecznych radości morze! Czy BOGU twemu nie powierzałeś się? Czy rozumiesz, że Pan BOG zubożał, y już nie może oddać stokrotną nagrody, którą obiecał tym wszystkim, którzy dla miłości jego opuszczają wszystko, co mieli? Czy był kiedy który z ludzi, który BOGU wiernie służył, a od niego nagrody nie wziął? Czy był który człowiek, który przy śmierci swojej żałował dobrych uczynków swoich? *Electi mei non laborabunt frustra. Isai: 65. V. 23. Wybrani moi nie będą pracować darmo.*

Uznay skępstwo twoje ku Stworzycielowi twemu: zawstydz się onęgo przed obliczem jego: oddaj się stodołce Opatrzności jego: uczyni się na kiztał miękkiego worku, aby z ciebie uczynił, y ulepił, jaką chce, figurę. Proś go, aby ci obfita dała łaskę, która by to u ciebie sprawiła: abyś jej nie śmiał odrzucać, ale skuteczną uczynił, rzeczą samą wykonywając wolę Boską.

IIII. w myśli miałem. Ps. 76. V. 6.

1051. II. Powtóre: nie tylko sercem nie powinienes się zastanawiać na ninijszych premijających dobrach: ale też powinienes o przeszłych, dawnych rzeczach myśleć według przykładu, który tobie podaje święty Król Dawid, kiedy o sobie mówi: *Cogitavi dies antiquos.* Myślałem, rozważałem dni dawne. Ale na co Dawid tak pilnie myślał o rzeczach przeszłych, które już minęły? pewnie na to, aby wspaniałym animuszem pogardził y teraznijszymi, które także miną, jako y przeszłe!

Był na ten czas Dawid wieku już dobrze podeszłego, majacy lat koło siedm-dziesiąt, gdy rozważał przeszłe swoje lata: widział, jako młodość jego zwycięstwem Goliata uszlachetniona, zniknęła! widział męski swój wiek tak wielą wiktorii nad nieprzyjaciłami odniesionych chwalebny, y ten zniknął! Widział lata panowania swego po całym świecie sławnego, y te lata minęły! y gdzie, prawili, są owe tryumfy moje, owe applauzy, owe okrzyki y chwały? minęły! nie zostaje mi, tylko reszta starości nędznej; ale y ta nie zadługo na wiatr, w ziemię y w proch poydzie! maryl y grób całej mojej fortu-
ny

IIII. Na Psalm: Lata wleczne
ny y chwały końcem będą.

1052. Tak myśleć, y mówić ty powinieś: jeśli nie chcesz zbłądzić z drogi zbawienney do nieba prowadzący. Nazad obróć o czy twoje duszne na uważanie przeszłych rzeczy: a zrozumiesz, jak gardzić potrzeba y temi, które jeszcze niemięły, ale wkrótce miną. Gdybyś był do dnia dzisiejszego tak szczęśliwy, tak bogaty, tak we wszelkie delicye opływający, jakim był niegdyś Dawid, ba też y jakim był Salomon Syn jego: a przyszłoby dziś tego momentu umierać: czy to wszystko nie byłoby fenną marą, co przedtym tak mile cię kontentowało? Podobnym sposobem: gdybyś był żył sto lat na puszczy na czynienie pokuty, jako S. Paweł pierwszy Pustelnik: a dziś tego momentu żyć przestałbyś: izali wszystkie surowości pokutnego życia nie zdałyby się tobie nihy malowane?

1053. Na co tedy tak drogo estymujesz, co nie zadługo za nie będziesz miał? Na co duszę nieśmiertelną, duszę twoją jedyną dla znikomey rzeczy podajesz w niebezpieczeństwo wiecznego zatracenia? Co owo jest, co ci dał świat? to co było, a teraz nic jest: to y to: co ci da, takie będzie, jakie

IIII. w myśli miałem.

jakie ci przedtym dał: a coż ci przedtym dał? izali nie dobra znikomę, dobra zmyślone, y prawdziwe złe? toć y napotym innych tobie dobr nie da. *Quid est, quid fuit? ipsum quod futurum est. Eccle: 1. V. 9.* Coż jest, co było? toż co potym będzie. Y czy zechcesz jeszcze y napotym obłudnemu światu wierzyć, y dla fałszywych y kłamliwych jego obietnic czy zechcesz opuścić drogę do nieba prowadzącą? *Biada tym, którzy utracili cierpliwość, y krótko opuszcili drogi proste, a udali się krzyżami drogami! Eccle 2. V. 16.*

Ohidź sobie ślepotę twoję! zawstydz się onę przed Panem JEZUSEM, który jest Droga, Prawda y żywotem. Postanów chodźć w światłości, y za nim iść, który błądzić nie może. A że dwie tylko są drogi do wieczności: jedna szeroka, która prowadzi do przepaści wieczney: a druga wąska, która prowadzi do żywota wiecznego: proś Pana, aby ci dodał sił iść drogą ciąną, przykrą zmysłom, ale bezpieczną: y nigdy się nie udać w drogę szeroka, bita, utorowaną, wygodną, ale barzo niebezpieczną.

1054. III. Potrzećie: to naybarżięy po-
win-

IIII. Na Psalm: *Lata wieczne*

winno cię zmocnić y potwierdzić, abyś nie ustawał w drodze zbawiennę, w drodze ciągnacę do nieba: iż *tdziemy do nie-
przeżytey y nig ty nieskończonę wieczności.* Nie dość pogardzić ninieyszemi rzeczami: nie dość myśleć o rzeczach przeszłych: ale trzeba naybarżię mieć w ustawicznę pamięci rzeczy przyszłe, rzeczy wieczne, tak dalece: abyś mógł mówić z Dawidem: *Lata wieczne w pamięci miałem.*

1055. Oczy tedy twe duszne obróć na pilne uważanie *lat wiecznych*, które cię czekają na drugim świecie, y tak do siebie mów: 1. Po tysiąc lat co będzie z moją familią, z moim imieniem, z memi dobrami, z moim ciałem? Zgaśła będzie wszelka o mnie, o imieniu y dobrach moich pamiętka: nawet y popiołu abo prochu ciała mego znać nie będzie: A Dusza moja po tysiąc lat, ba po tysiąc tysięcy lat, żywa jeszcze będzie, y tak żywa, jako jest żywa dzisiaj. Ale na ten czas jak będzie cenila, jak będzie estymowała swoje uciechy, swoje honory, swoje bogactwa? Ach jeżeli ona będzie w piekle, (jako może się to trafić z winy twojey,) przez przeciąg jedney półgodzinki pamiętka wszystkich

two-

IIII. w myśli miałem.

twoich przeszłych uciech całe w zapomnienie poydźcie, choćbyś był onych przez tysiąc wieków zażywał! A jeśli z łaski y miłosierdzia Bożego dusza twoja będzie w niebie: jaka, proszę, zatrzyma pamiętkę owych małych trudności, które dla BOGA przekonała? Skoro tylko do owego błogosławionego domu wnidzie: wnet w jednym momencie wszystkie jej łzy oschną: choćby te łzy y inne pokutne uczynki były trwały od początku świata aż dotąd.

2. Postap dalej y mów znów do siebie: Nietylko po tysiąc lat, abo po tysiąc tysięcy lat, ale y po tysiąc millionów wieków, dusza moja jeszcze żywa będzie! y po upłynieniu tak wiele millionów wieków, jak wielką część wieczności odbędzie, czy to ona będzie pogrążona w przepaści ogniów piekielnych, czy też będzie zatopiona w Oceanie niebieskich radości? Przez tak długie przeciąg pewnie wiele czasu upłynie: ale wieczności y naymniejsza cząstka nie ubędzie: bo wieczność y na ten czas tak cała pozostanie, jaka była pierwszego dnia, którego się zaczęła.

3. Gdy się też do tych millionów drugie tysiączne milliony wieków przyłącza:

ży-

IIII. Na Psalm: Lata wieczne

żywa y na ten czas dusza moja będzie; y po upłynieniu tak wielu wieków, y życie moje y wieczność tak cała będzie, jak była na początku. Bierz tedy tak wiele milionów wieków, jak wiele jest momentów wszystkich pomienionych wieków, y mów do siebie: że y na ten czas, gdy te niezliczone wieki skończą się: y na ten czas, mówię, ani na jeden punkcik wieczność moja nie umniędszy się, nie umniędszy się y na jeden punkcik! ale jeśli będę potępiony: jak z początku zacząłem smażyć się w ogniu: tak zawsze, a zawsze będę się smażył; a jeśli będę zbawion: jak na początku zacząłem cieszyć się z największego dobra otrzymanego, tak zawsze a zawsze z niego będę się cieszył! Wszelki imaginaryny czas, którego przedłużenie choćbyś my, nie wiedzieć, jak rościągł sobie imaginowali, punkciku y mgnienia oka nie stoi w porównaniu wieczności, która końca nie ma. *Finito ad infinitum nulla est proportio.* Miedzy rzeczą określoną y nieskończoną, żadney nie masz komparacyi y proporcyi.

1056. Stanów się tedy przed obliczem tety dwojakię wieczności: z których jedna koniecznie cię czeka, y zapewne nie

za

IIII. w myśl miałem.

za długo się doczeka: y spytaj się siebie samego, weyrzawszy wprzód w sumnienie swoje, jaką ty drogą idziesz? czy tą, która prowadzi na wieczną przepaść: czy też tą, która prowadzi do błogosławionęj wieczności? Większe zaiste na tym świecie głupstwo nie może się znaleźć, jako to: kiedy kto dla mizernęj frazki z radością wdawa się w niebezpieczeństwo tracenia dobra niekończonego na czas nieskończony, y wpadnienia w największe nieszczęście swoje, które będzie trwało zawsze a zawsze, na wieki, póki BOG Bogiem będzie! Jeśli tedy y ty w tym głupstwie zostajesz: musisz nie wierzyć wieczności! a jeśli wierzysz: to wiara twoja martwa jest, ba y cale umarła: bo gdybyś miał żywą wiarę o wieczności: tobyś na uchronienie się ztęy, a napozyskanie dobrej wieczności, żadnych prac, żadnych sumptów nie żałował; wszytkiebyś trudności przełamał; y wszelkichbyś sposobów zażywał do ubezpieczenia y upewnienia zbawienia twego. Zawstydz się przed Bogiem głupstwa twego: żałuy za nie: postanow iść drogą mandatów Boskich: proś BOGA o skuteczną łaskę y po-

Ggg

moć,

IIII. Zbliżenie się do nieba

moc, abyś szczęśliwie doszedł do błogosławioncy wieczności.

Tu należy UWAGA o różności stanu Błogosławionych w niebie, y potępionych w piekle, położona tu num: 247. którą, proszę, uważnie przeczytać.

ZBLIŻENIE SIĘ DO NIEBA

przez dobrą śmierć

z Uwag Chrześcijańskich X. Jana Krasseta
Soc: JESU.

UWAGA I.

na odważne przyjęcie śmierci.

1057. I. **C**Zego się boisz, Duszo Chrześcijańska? Zkąd to pochodzi, że się lękasz śmierci? Czy nie możesz tego uczynić, co czyni jedno dziecko? Czy nie możesz tego znieść, co ponasza jedna mrówka? Wszystkie zwierzęta wiedzą jak umierać: a ty nie wiesz, gdzie się masz tego uczyć? Co chcesz uczynić z życia twego śmiertelnego, jeżeli go nie chcesz nigdy pozbyć? Izali nie Pan BOG ci ono dał? izali on nie ma prawa ono ci odebrać? BOG ci pozwolił zażywania życia twego: ale sobie zachował onego *proprietatem*, a bo własność.

Oświad-

IIII. przez śmierć.

Oświadcz się tedy przed Bogiem mówiąc: Boże mój, Stwórczo mój! uznawam Cię za najwyższego Pana wszystkich rzeczy. Ty jesteś Panem życia mego: dysponuj tedy o nim według upodobania twego, jako o rzeczy istotni twojej. Oddaję tobie ono przez śmierć, jako Panu rzecz swoją odykującemu: y przyjmuję pozbycie życia mego w jedności onego posłuszeństwa, z którego Pan nasz JESUS Chrystus przyjął śmierć swoją, y z nim mówię: Ojcze! świąć się Imię twoje przez śmierć moją! niech będzie wola twoja!

1058. II. Co pomoże tobie odciążać się od śmierci! trzeba koniecznie przeyść przez tęfortkę do wieczności szczęśliwej. Jest to jedno głupstwo, bać się tego, czego nie można się uchronić. Bojemy się rzeczy wątpliwych: a rzeczy pewnych oczekiwamy. Nie trzeba było narodzić się, kiedy nie chcesz umrzeć. Czy jesteś ty lepszej kondycyi, niż Królowie? Czy chcesz ty być barźniej uprzywilejowanym, niż JESUS Chrystus? Gdybyś był nieśmiertelnym: tobyś był powinien prosić o tę łaskę, abyś mógł umrzeć, jako on umarł za Ciebie.

Ggg2

Ty

IIII. Zbliżenie się do nieba

Ty jesteś winowayca potępionym na śmierć. Dekret ten ogłoszony jest od początku świata. O jak tobie sprzyjający jest ten dekret! O jak wiele dobrego tobie ten dekret przynasza! Śmierć nie jest zła rzecz, ale jest dobro nieoszacowane: bo ona nam daje wejście do nieba. Gdyby był Pan BOG nas nie potępił na śmierć: tobyśmy byli powinni prosić o tę łaskę, abyśmy mogli umrzeć, żebyśmy przez śmierć przeszli do nieba, gdziebyśmy się z BOGA cieszyli na wieki!

1059. III. Rzeczysz: Ale sądy Boskie są straszne! Prawdać to: ale miłosierdzie jego jest nieskończone. Dobra rzecz jest bać się; ale lepsza w nim ufność y nadzieję pokładać. Kto w BOGU swoją ufność pokłada: nie zawiedzie się na swą ufność. Kto się BOGU oddaje, nie będzie opuszczony od BOGA. *Kto BOGA wzywał, d wzgardzony jest od niego? Zaden nie był zawstydzony, kto w Panu nadzieję miał.* Eccli 2. V. 11. & 12. Czy tedy pierwszy ty będziesz wzgardzony y zawstydzony, gdy go będziesz wzywał, y w nim nadzieję położył? Zadną miarą to być nie może. *W tobie Panie ufalem, nie będę zawstydzony.*

ny

IIII. przez śmierć.

ny na wieki Ps: 30. V. 1. Zbierz w jedną kupę wszystkie grzechy twoje, y one utop we Krwi Jezusowej, y oświadczaj się: że aż do ostatniego czasu chcesz w tej nadziei trwać. Bo P. BOG za honor to sobie ma, gdy widzi najmizerniejszego człowieka w sobie nadzieję pokładającego. *Ego autem semper sperabo, & adjiciam super omniem laudem tuam.* Ps. 70. V. 14. Ja zaś zawsze nadzieję mieć będę: y przyczynię, przydam chwały twojej, to jest, a tym więcej rozszerzę chwałę twoją.

Za co tedy boisz się umierać? Czy wątpisz o Dobroci BOGA twego? Czy wątpisz o jego miłości ku tobie: kiedy szczerze pokutujesz, szczerze żałujesz za grzechy twoje? Czy wątpisz o najdroższej cenie Krwi Chrystusowej? Czy możesz wierzyć, żeby cię Pan BOG chciał wiecznie potępić, którego zbawienie nasze tak drogo kosztuje; że dla zbawienia naszego wydał Syna swego jedynego na okrutną śmierć?

1060. IV. Ale chciałbyś jeszcze na tym świecie pożyć, żebyś za grzechy twoje odpokutował. Lecz kondycja twoja, żyjąc dłużej, czy będzie lepsza, niż przedtem była? Ty przymnożysz długów, miasto tego,

Gg83

co-

IIII. Zbliżenie się do nieba

cobyś miał umnięyszyć: Ty rejestra two-
je, z których rachować się będziesz mu-
śiał, większe uczynisz, miasto tego, cobyś
miał umnięyszyć: Ale mówisz: Chcę czy-
nić pokutę! Dobrze mówisz. Czyń ją. Nie
może pokuta być większą zasługi, jako
ta: przez którą człowiek z rąk Boskich
przyjmuje śmierć na dość uczynienie za
grzechy swoje, y ją łączy z śmiercią Chry-
stusową. Człowiek nie może dać BO-
GU, coby się równało z tą ofiarą, przez
którą oddaje życie swoje, które mu nay-
milsze na świecie było! a jeszcze gdy tę o-
fiarę swoją złączy z ofiarą Chrystusową na
krzyżowym ołtarzu za nas BOGU ofiaro-
wana, przez którą Zbawiciel nasz ofiaro-
wał życie swoje nad wszystkie wszystkie
kreatur życia, naydroższe; a gdy to jeszcze
będzie czynił z łez miłości ku BO-
GU: to pewnie ta ofiara życia twego BO-
GU będzie przyjemna, y stanie ci za nay-
lepszą pokutę.

1061. Winisz tedy sobie tego szczęścia,
że tak umierasz, y mów: O Boże mój! jak
się ja mam za szczęśliwego, że umieram
na łonie Matki najczę powszechnę, Ko-
ścioła S. katolickiego, wszystkimi Sakra-
men-

IIII. przez śmierć.

mentami opatrzone: a umieram z szczerą
miłości ku tobie; ponieważ nie mogę być
Męczennikiem Wiary: chcę być Męcen-
nikiem miłości, z miłości ku tobie umie-
rając! Nie wielka to rzecz jest umrzeć: a-
le dobrze umrzeć, to jest największe szczę-
ście człowieka. Oddaję, tobie, Boże mój z
miłości ku tobie życie moje, które mi
śmierć wyrwie przez gwałt. Co musiał-
bym czynić z przymusu: to czynię z o-
choty y z miłości ku Tobie.

UWAGA II.

O dyspozycyi dobrej Duszy za zbliżeniem
się śmierci.

1062. I. Powiedziano mi, że do domu
Pańskiego pòyde. O słodka y
wdzięczna nowino! Pòyde z ziemi do nie-
ba! pòyde z więzienia do wolności do-
skonałey! z wygnania do mojej miłej Oy-
czyzny! z czasu do wieczności! od figury
do prawdy! od odmiany do nieodmienno-
ści! od śmierci do nieśmiertelności! z mi-
zeryi do wiecznej szczęśliwości!

Pòyde, abym oglądał twarz BOGA mo-
jego na wieki: abym go odziedziczył, y
wiecznie się z niego cieszył! Pòyde, abym
Ggg4 od-

IIII. Zbliżenie się Duszy ku niebu.

odpoczał na łonie jego, y cale się w niego przemienił!

Pójdę tam, gdzie rozum mój napelni się zupełnością światłości, wola zupełnością utpokojenia, pamięć zupełnością poćiech y delicyi. Znajdę w niebie to wszystko, czego żądać mogę! á nie tam nie znajdę, czego się bać mogę! Tam nie będę miał nic złego: tam ni naczym mi schodzić nie będzie. BOG mi będzie wszystko; á w nim wszystko znajdę.

1063. II. Powiedziano mi, że do domu Pańskiego pójdę! O wdzięczna y słodka nowino! Pójdę na mięysce odpoczynku, do ziemi żyjących, do królestwa pokoju, do pałacu chwały, na wesele Baranka, na bankiet Boski y Anielski.

Pójdę widzieć to, czego oko nie widziało; słyszeć to, czego ucho nie słyszało; odziedzić y pośieść to, co w serce ludzkie y w myśl nie weszło!

Pójdę do tego kraju, gdzie żadney nie będę podlegał mizeryi! gdzie żadnego nie doznam niewczasu! gdzie żadnemu nie będę podlegał grzechowi y niebezpieczeństwu potępienia mego: gdzie nic nie będzie, coby mię trapiło: á wszystko będzie,

IIII. Zbliżenie się Duszy ku niebu.

coby mię cieszyło y uweselało: gdzie będę oglądał BOGA mego; gdzie go będę chwalił, wyślawiał, wielbił y miłował ze wszystkiemi Świętymi na wieki!

1064. Idźże, Duszo moja! opuszczay to mizerne ciało! Wychodź z tey zgnilęj lepianki! Czego się boisz Duszo moja? JEZUS za ciebie umarł: On dość uczynił za grzechy twoje: On wypłacił wszystkie długi twoje: On się ręczył za toba przed Oycem: On odpowiedział za cię: On tobie obiecał niebo, jeśli ty w nim będziesz pokładał ufność swoją: On przez święte Sakramenta przeniósł na cię wszystkie zasługi swoje: On ci dał Ciało y Krew swoją na zadatek w Przenajświętszey Eucharystyi: On cię obdarzył niezliczonemi dobrodziejstwami; On cię zachował od nieskończonych niebezpieczeństw!

Gdyby Pan BOG chciał cię potępić: czyliby za cię umarł? czyby cię chował tak długo w życiu? czyby cię czekał z taką cierpliwością? czyby cię oświecał taką światłością? czyby cię ciągnął do siebie z taką usilnością? Czyby ci dał czas do pokuty? Czyby cię odwiedził w tey chorobie? czyby cię poświęcił przez przyjęcie świę-

IIII. Zbliżenie się Duszy do nieba.

świętych Sakramentów, y czyby naznaczył cię tym znakiem, tą pieczęcią wybranych swoich, która jest Przenajświętsza Eucharystya od ciebie przyjęta według depłacyi swojej: *Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki. Joan: 6*

1065. III. Jeżeli żałujesz za grzechy twe, y onych szczerze się wyspowiadała: jeżeli wzdychasz do Pana twego: będziesz zbawiona, Duszo moja. Jeżeli się nawracasz z całego serca do BOGA: grzechy twoje będą odpuszczone! Więc nie potrzeba do pozyskania nieba, tylko serdecznie do BOGA westchnąć. Pokuta nigdy nie jest późna, kiedy jest prawdziwa. Ten się za czasu nawraca do BOGA, kto się z szczerego serca nawraca.

Duszo moja! oto JEZUS, który cię wzywa, który wyciąga ręce na obłapienie twoje, który się modli za ciebie na krzyżu, y który prosi Oycę swego o przebaczenie tym wszystkim, którzy byli przyczyną śmierci jego. Oto spuszcza głowę, aby cię pocałował! Oto wyciąga ramiona, aby cię obłapił! ma serce otwarte, abyś w nie weszła! Daje ci swoje życie, swoją krew na okup twój, na zbawienie twoje! Po tym wszystkim czego się masz bać? 1066.

IIII. Zbliżenie się Duszy do nieba.

1066. Mówże sercem, Duszo Chrześcijańska: BOGU dzięki! jestem kontenta. Niech umieram; ponieważ BOG chce! Niech umieram na chwałę jego, abym był posłuszny postanowieniu woli jego! Niech umieram dla miłości jego! Niech umieram, abym go chwalił y miłował na wieki! Niech umieram, abym śmiercią moją uznał go Panem życia y śmierci! Niech umieram za tak wielkie dobrodziejstwa od BOGA wzięte! Niech umieram, abym przez śmierć moją złączoną z śmiercią Zbawiciela mego, dość uczynił sprawiedliwości Bożkiej za grzechy moje! Niech umieram za BOGA mego, gdyż on umarł za mnie! Niech umieram, abym go oglądał; abym go chwalił, wielbił, sławił, miłował ze wszystkimi Świętymi przez całą wieczność.

1067. IV. O Oycze miłosierdzia! oto ja syn marnotrawny powracam do ciebie, marnie strawiwszy życie y dobra mi dane! Ach żyłem ja nierozumnie od wzięcia rozumu mego! Nie czyniłem nic dobrego, chyba złe, od tego czasu, jakom zaczął poznawać złe y dobre! O Oycze mój! zgrzeziłem przeciwko niebu y tobie! nie jestem godzien, abym był mianowany synem

IIII. Zbliżenie się Duszy do nieba.

nem twoim! nie zasłużyłem, abym był przyjęty do domu twego. Wszakże: izaliś ty przestał być Oycem, żem ja przestał być synem twoim? Izaliś ty stracił Dobroć twoją, żem ja stracił niewinność moją? Izali nie jesteś Oycem miłosierdzia, że masz syna w nędzy zostającego?

O mój Oycze! o mój najmiłszy Oycze! zmiłuy się nad nagnędniejszym synem twoim. Zginałem był: a oto znaydujesz mię! Umarłem był: a oto przez łaskę twoją do życia się wracam. O mój Oycze! zabieźże mnie do ciebie powracającemu! przyimiy mię do Domu twego! Daruy mi wszystkie urazy Majestatu twego! Przyodzień mię suknią godową! przypuść mię do stołu twego, y day mi mięysce na gościach twoich!

1068. O JEZU Lekarzu dusz schorzałych! Poćieszycielu utrapionych, Wybawicielu nędznych więźniów, jedyna nadziejo grzesznych! oto ja przed tobą jestem bez siły, bez poruszenia, bez mowy: ale Panie, słuchay serca mego, które do ciebie woła, pragnąc ciebie widzieć y z tobą się złączyć. Przychodźże do mnie co prędzcy, o dobry JEZU! Wybaw duszę moją

IIII. Zbliżenie się Duszy do nieba.

ję z tego więzienia, uwolnij z tego wygnania! zaprowadź ja do miłey Ojczyzny! O jak piękne są przybytki twoje! jak przedziwne pałace twoje! O jak będę kontent w niebie! o jak będę szczęśliwym w kompanii twojej y Wybranych Świętych twoich!

1069. MATKO Przenajświętsza, MATKO BOGA mego, któraś asystowała przy śmierci Synowi twemu Odkupicielowi naszemu, nie opuszczay y mnie naysłabszego syna twego! Mam ten honor, żem jest synem y sługą twoim: izaliż dopuścisz, abym został niewolnikiem czartowskim? O mam nadzieję, że się pospieszysz na ratunek mój w tej ostatniej utarczce, y uczynisz mię zwycięzcą nad nieprzyjaciółami moimi, Składam na ręku y na łonie twoim duszę moją, ciało moje, życie moje, śmierć moją y zbawienie moje!

1070. Święty mój Aniele Strożu, przybadź mi napomoc, któryś mię do tych czas od wielu wybawił niebezpieczeństw: nie dopuszczay mnie przy porcie zginąć!

Święty Józefie, który miałeś szczęście umrzeć na ręku JEZUSA y MARYI: uproś mi szczęśliwą y twoją podobną śmierć!

S. Janie Ewangelisto, który byłeś przy śmierci.

IIII. Zbliżenie się Duszy do nieba:

śmierci Zbawiciela naszego: przybądź y
do mojej z Świętą M. Magdaleną &c.

Święty N.N. którego imieniem od wzię-
cia Chrztu S. zaszczycałem się: przybądź na
pomoc Drużby swego!

1071. IDZMYZ DO NIEBA! Idźmy do
Raju roskofzy! tam będziemy zawsze szczę-
śliwemi: tam będziemy mieli *wszystkie do-
bra*: a one będziemy mieli *doskonale y wie-
cznie!* Które trzy punkta masz tu rozebra-
ne a num: 12. o *Chwale Niebieskiej*: pro-
szę je z pilną uwagą przeczytać: bo one
właśnie tu należą.

Weseliłem się z tego, co mi powiedziano:
do domu Pańskiego pójdziemy. Psal: 121.

*Błogosławieni, którzy wezwani są na wie-
czerza wesela Baranka.* Apoc: 19. V. 9.

*W tobie Panie nadzieję miałem: nie bę-
dę zawstydzony na wieki.* Psal: 30.

Ad M. DEI Gloriam & ad Anima-
rum salutem.





